



PORÓWNANIA

COMPARISONS | СРАВНЕНИЯ | POROVNÁNÍ | VERGLEICHE



No. 2 (32), 2022

ISSN 1733-165X



PORÓWNANIA

COMPARISONS | СРАВНЕНИЯ | POROVNÁNÍ | VERGLEICHE

Migration Discourses
in Twenty-First-Century Central European
Literature and Culture



JOURNAL ON
COMPARATIVE
LITERATURE AND
INTERDISCIPLINARY
STUDIES

POZNAŃ 2022

nr 2 (32), 2022

ISSN 1733-165X



PORÓWNANIA

COMPARISONS | СРАВНЕНИЯ | POROVNÁNÍ | VERGLEICHE

Dyskursy migracji
w XXI-wiecznej literaturze i kulturze
Europy Środkowej



CZASOPISMO
POŚWIĘCONE
ZAGADNIENIOM
KOMPARATYSTYKI
LITERACKIEJ
ORAZ STUDIOM
INTERDYSCYPLINARNYM

POZNAŃ 2022

Contents

Migration Discourses in Twenty-First-Century Central European Literature and Culture. Introduction • 10

| MIGRATION DISCOURSES

MIECZYŚLAW DĄBROWSKI

The First and the Last Emigration: A Comparison • 27

MONIKA WOLTING

The Refugee: A Literary Topos • 47

DARIUSZ SKÓRCZEWSKI

On the (Un)necessity of Return: Re-emigration Discourse in Recent Polish Narrative Writing between Politics and Metaphysics • 67

HELENA DUĆ-FAJFER

Circular Migration. Identity Treks of the Lemkos: Text and Ritual • 81

PAWEŁ PANAS

In Search of (the Exiled) Identity of the Survivor: About the Protagonist of Jadwiga Maurer's Stories • 101

Spis treści

Dyskursy migracji w XXI-wiecznej literaturze i kulturze Europy Środkowej.
Wstęp • 11

| DYSKURSY MIGRACJI

MIECZYŚLAW DĄBROWSKI

Pierwsza i ostatnia emigracja. Próba porównania • 27

MONIKA WOLTING

Der Flüchtling – ein literarischer Topos • 47

DARIUSZ SKÓRCZEWSKI

O (nie)konieczności powrotu. Dyskurs reemigracji w najnowszej polskiej prozie między polityką a metafizyką • 67

HELENA DUĆ-FAJFER

Migracja kolistą. Tożsamościowe wędrowanie Łemków: tekst i rytuał • 81

PAWEŁ PANAS

W poszukiwaniu (wygnańczej) tożsamości ocalałej. O bohaterce opowiadań Jadwigi Maurer • 101

| MIGRATION THEMES AND NARRATIVE STRATEGIES

DAGMARA DREWNIAK

From Poland to Canada: Memories of Communist Poland and Migration to Canada in Three Texts by Polish-Born Women Writers • 119

MARTA TOMCZOK

“Many Boys Escaped from Here”: Atypical Migrations in Artistic-Literary Approaches of Szopienice by Kazimierz Kutz, Henryk Bereska and Hilary Krzysztofiaak • 139

ANNA SOBIECKA

Słupsk’s Migration Narratives: Literary and Theatrical Contexts • 157

ELIZA SZYMAŃSKA

“Writing from the Migration Experience”: On Narrative Strategies and Identity Patterns in the Texts of Polish (E)Migration Literature in Germany • 179

KRZYSZTOF OKOŃSKI

Black and Grey behind White and Red: Authoritarian Potential in the Turkish and Polish Societies in the Light of Necla Kelek’s *Bittersweet Homeland: A Report from the interior of Turkey* and Emilia Smechowski’s *Return to Poland: Expeditions to My Homeland* • 213

MAŁGORZATA DUBROWSKA, ANNA RUTKA

Autofictional Generational Narratives in the Current Novels about Post-Soviet Migration: Sasha M. Salzman’s *Im Menschen muss alles herrlich sein* (2021), Dmitrij Kapitelman’s *Eine Formalie in Kiew* (2021) and Lena Gorelik’s *Wer wir sind* (2021) • 233

STEPHAN WOLTING

On the Move – Considerations on Carmen Francesca Bancius Langgedicht *Lebt wohl ihr Geliebten und Genossen* (2018) and Jaroslaw Rudiś’s Novel *Winterbergs letzte Reise* (2019) • 247

| MIGRACYJNE TEMATY I STRATEGIE NARRACYJNE

DAGMARA DREWNIAK

From Poland to Canada: Memories of Communist Poland and Migration to Canada in Three Texts by Polish-Born Women Writers • 119

MARTA TOMCZOK

„Wielu chłopców stąd uciekało”. Migracje nietypowe w artystyczno-literackich ujęciach Szopienic Kazimierza Kutza, Henryka Bereski i Hilarego Krzysztofiaka • 139

ANNA SOBIECKA

Słupskie dyskursy migracyjne. Konteksty literaturoznawcze i teatralne • 157

ELIZA SZYMAŃSKA

„Schreiben aus der Migrationserfahrung“ – Zu Narrativen Strategien und Identitätsmustern in den Texten Polnisch(Sprachig)Er (E)Migrationsliteratur in Deutschland • 179

KRZYSZTOF OKOŃSKI

Schwarz und Grau hinter Weiß und Rot. Autoritäre Potenziale in der türkischen und in der polnischen Gesellschaft im Spiegel der Reportagen *Bittersüße Heimat: Bericht aus dem Inneren der Türkei* von Necla Kelek und *Rückkehr nach Polen: Expeditionen in mein Heimatland* von Emilia Smechowski • 213

MAŁGORZATA DUBROWSKA, ANNA RUTKA

Autofiktionale Generationenerzählungen in den neusten Romanen über postsowjetische Migration: Zu Sasha M. Salzmanns *Im Menschen muss alles herrlich sein* (2021), Lena Goreliks *Wer wir sind* (2021) und Dmitrij Kapitelmans *Eine Formalie in Kiew* (2021) • 233

STEPHAN WOLTING

On the Move – Überlegungen zu Carmen Francesca Bancius Langgedicht *Lebt wohl ihr Geliebten und Genossen* (2018) und Jaroslaw Rudiš Roman *Winterbergs letzte Reise* (2019) • 247

JOANNA DERDOWSKA

“Before, there was no such thing”: Contemporary Czech Prose
and Topics of Migration • 265

MAGDALENA ROGUSKA-NÉMETH

Narratives About Migration in the Works of Contemporary Writers of
Hungarian Cultural Origin • 283

SABINA GIERGIEL

Siniša Kovačević’s *The Conquest of the Homeland* as a Serbian Story on the
Post-war Migrations • 301

MAGDALENA BEDNAREK

The Reaction of Polish Children’s Book Publishers to the Asylum Crisis
(2015–2022) • 317

| COMPARATIVE ESSAY

MACIEJ NOWAK

Biography—Art—Identity: About the Silesian Project of Anna and
Franciszek Seifert and Their Relationship with Andrzej Bobkowski • 337

| REVIEW ARTICLE

ANITA JARZYNA

Zoo-Integrations: On *Beasts of Burden* by Sunaura Taylor • 355

JOANNA DERDOWSKA

„Kiedyś to tego nie było” – współczesna czeska proza
o tematy migracji • 265

MAGDALENA ROGUSKA-NÉMETH

Narracje o migracji w twórczości współczesnych pisarzy o węgierskich
korzeniach kulturowych • 283

SABINA GIERGIEL

Podbój stron rodzinnych Sinišy Kovačevicia, czyli serbska opowieść
o powojennym przesiedleniu • 301

MAGDALENA BEDNAREK

Reakcja polskich wydawców dla dzieci na kryzys azyłowy (2015–2022) • 317

| ESEJ KOMPARATYSTYCZNY

MACIEJ NOWAK

Biografia – sztuka – tożsamość. O śląskim projekcie Anny i Franciszka
Seifertów i ich związkach z Andrzejem Bobkowskim • 337

| ARTYKUŁ RECENZYJNY

ANITA JARZYNA

Zoo-integracje. Śladem *Bydłęcego brzemienia* Sunaury Taylor • 355

Migration Discourses in Twenty-First-Century Central European Literature and Culture. Introduction

The subject of migration in cultural texts has a remarkable ability to combine several important areas of ongoing intellectual inquiry in modern humanities: the intimate—in the case of migration, the extremely intimate experience of a person leaving his or her own world—with the public, when one leaves as a result of politics, customs or various types of resentment encountered by migrants “at home.” The subject of migration also includes such global processes as deportations, ethnic and religious persecution, armed conflicts, the effects of climate catastrophe and economic inequality.

Because of its ability to connect different spheres of life, the migration text is a valuable source for describing the rapidly changing, and thus challenging, reality of recent years—for example, new geopolitical, socio-cultural divisions or the reconstruction of individual and group identities.

In addition, the migration narrative, whose poetics is currently being addressed by many Polish researchers, who often emphasize its cross-cultural qualities, was until quite recently, at least with regard to Polish literature, the emigration narrative, then for a short while the post-emigration narrative, until it relatively painlessly became what it is today—the migration narrative. I am recalling here as briefly as possible the most prominent terms from contemporary Polish studies (for more about the expanding terminology and changes in the discourse at the beginning of the twenty-first century, see Zduniak-Wiktorowicz

Dyskursy migracji w XXI-wiecznej literaturze i kulturze Europy Środkowej. Wstęp

Migracja jako temat tekstów kultury posiada niezwykłą zdolność łączenia kilku ważnych obszarów ciągłego namysłu współczesnej humanistyki: tego, co intymne – w przypadku migracji jest to skrajnie intymne doświadczenie opuszczenia przez człowieka własnego świata – z tym, co publiczne – gdy wyjeżdża się wskutek polityki, obyczajowych obostrzeń czy różnego typu niechęci, z którą migrantka lub migrant spotyka się „u siebie”, ale też procesów globalnych: deportacji, prześladowań etnicznych i religijnych, konfliktów zbrojnych, skutków katastrofy klimatycznej, nierówności ekonomicznych. Dzięki tej zdolności łączenia różnych sfer życia tekst migracyjny stanowi wartościowe źródło opisu gwałtownie zmieniającej się i przez to wymagającej rzeczywistości ostatnich lat, gdy idzie choćby o nowe podziały geopolityczne, społeczno-kulturowe czy przebudowę tożsamości jednostkowych i grupowych.

Ponadto tekst migracyjny, o którego poetyce pisze dziś w Polsce tak wiele badaczek i badaczy, często akcentując jego walory międzykulturowe, jeszcze całkiem niedawno, przynajmniej w zakresie badań nad literaturą polską, był tekstem emigracyjnym, później przez chwilę postemigracyjnym, by stosunkowo bezboleśnie stać się migracyjnym właśnie. Przypominam tu maksymalnie skrótowo te nośne terminy z najnowszego stanu badań polonistycznych (o boomie terminologicznym i zmianach dyskursu z początku XXI wieku więcej w: Zduniak-Wiktorowicz 2010: 10–24), żywiąc przekonanie, że to właśnie

10–24), convinced that it is migration and the research interest it attracts today that form an area of study that allows us to trace interesting changes in scientific discourse. That is why our migration volume of *Comparisons* opens with three articles reflecting, in essence, on the triad of terms once proposed by Edward Balcerzan, who wrote: “Emigration, amigration, immigration. We all fit in this triad. It accommodates three variants of human experience” (Balcerzan 22).

We open this issue of the journal with an analysis by Mieczysław Dąbrowski, an expert on past and recent migration literature, eminent author of many works on e-migration, and the creator of the concept of “intercultural text” (Dąbrowski). The article titled “The First and the Last Emigration: An Attempt at a Comparison” points out the differences and similarities between the first wave of labor emigration in the late nineteenth century and the second wave in the late twentieth century, the latter of which was bolstered by Poland’s accession to the European Union in 2004. Drawing on positivist and twenty-first-century texts, the author examines such issues as patriotism, religiosity, customs and xenophobia.

In editing this volume of *Comparisons*, a journal dedicated to interdisciplinary studies, we wanted to show that the state of research devoted to this issue clearly demonstrates that interpreting migration literature is influenced by the place from which a researcher speaks. Such a place can, of course, be a subdiscipline of literary studies (e.g. Polish Studies, German Studies, Bohemian Studies, Hungarian Studies, Serbian Studies, represented in this issue), but also the country in which migration research is conducted (e.g. Polish Studies in Poland and abroad) and/or which it concerns (e.g. Polish-German Studies).

Following the cross-sectional reading of Polish e-migration literature authored by Dąbrowski, we present the article “Flüchtling—literarischer Topos” (“The Refugee: A Literary Topos”) by German studies scholar Monika Wolting, who also combines the aforementioned changing research perspectives on migration. Starting from the premise that the figure of the refugee is a link between emigration, migration and displacement literature, Wolting focuses on the representation of the fate of refugees in German-language literature. In doing so, she asks about the possibility of abolishing the division between literature and migration literature, treated as a separate strand of contemporary German literature. As is well known, the category of migration literature has made a tremendous career in current German studies research, matched by the intensified phenomena of migration in Germany in the second half of the twentieth century and the first decades of the twenty-first century. It is worth mentioning at this point, however, that a literary discourse of migration was developing in Poland at the time when in Germany the term post-migration (Geiser; Yildiz

migracja i badawcze zainteresowanie nią tworzą dziś obszar, który pozwala nam śledzić również ciekawe zmiany w dyskursie naukowym. Dlatego też nasz migracyjny tom „Porównań” otwierają trzy artykuły pokazujące w gruncie rzeczy namysł nad triadą pojęć zaproponowaną niegdyś przez Edwarda Balcerzana, który pisał: „Emigracja, amigracja, imigracja. W tym trójkącie mieścimy się wszyscy. Mieszczą się w nim trzy warianty człowieczego doświadczenia” (Balcerzan 1992: 22).

Otwieramy ten numer czasopisma analizą Mieczysława Dąbrowskiego, znawcy dawnej i najnowszej literatury migracyjnej, autora wielu prac z zakresu (e)migracji, w tym konceptu „tekstu międzykulturowego” (Dąbrowski 2016). Artykuł pt. *Pierwsza i ostatnia emigracja. Próba porównania* wskazuje różnice i podobieństwa pomiędzy pierwszą falą emigracji zarobkowej z końca XIX wieku i drugą falą z końca XX wieku, wzmocnioną przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku. Na podstawie tekstów pozytywistycznych i XXI-wiecznych autor bada m.in. obecne w nich wciąż problemy, jak patriotyzm, religijność, obyczajowość i ksenofobia.

Redagując ten tom „Porównań”, czasopisma poświęconego studiom interdyscyplinarnym, chcieliśmy pokazać, że w stanie badań poświęconych temu zagadnieniu wyraźnie widać, iż na interpretowanie literatury migracyjnej wpływa miejsce, z którego badacz/badaczka mówi. Takim miejscem może być oczywiście subdyscyplina literaturoznawstwa (np. reprezentowane w tym numerze polonistyka, germanistyka, bohemistyka, hungarystyka, serbistyka), ale też kraj, w którym prowadzone są badania migracyjne (np. polonistyka w Polsce i za granicą) i/lub którego dotyczą (np. polska germanistyka).

I tak po propozycji przekrojowej lektury polskiej literatury (e)migracyjnej pióra nestora polonistyki prezentujemy artykuł *Flüchtling – literarischer Topos* (Uchodźca – topos literacki) germanistki Moniki Wolting, która również łączy wspomniane wyżej zmienne w czasie badawcze perspektywy związane z migrowaniem. Wychodząc z założenia, że figura uchodźcy jest łącznikiem między literaturą emigracyjną, migracyjną i wysiedleńczą, autorka skupia się na przedstawieniu losów uchodźców w literaturze niemieckojęzycznej. Co dla nas ważne, pyta przy tym o możliwości zniesienia podziału na literaturę i literaturę migracyjną, traktowaną jako osobny nurt współczesnej literatury niemieckiej. Jak wiadomo, w germanistycznym stanie badań kategoria literatury migracyjnej zrobiła ogromną karierę, odpowiednio do nasilonych w Niemczech zjawisk migracji w II połowie XX wieku i pierwszych dekadach wieku XXI. Warto jednak w tym miejscu wspomnieć, że o ile w Niemczech już jakiś czas temu o potomkach migrantów i tekstach ich autorstwa pisano jako o postmigracji (Geiser 2004; Yildiz, Hill, red. 2014), o tyle w owym czasie w Polsce dorabialiśmy

and Hill, eds.) was being used in reference to the descendants of migrants and their texts (Czapliński, Makarska and Tomczok, eds.; Helbig-Mischewski and Zduniak-Wiktorowicz).

The third text of the present issue is Dariusz Skórczewski's analysis of what Wojciech Ligęza once called the literature of return, that is, re-migration and the accompanying discourse. In his article "On the (Un)necessity of Return," Skórczewski analyses Wojciech Kudyba's novel with the characteristic title *Immigrants Are Coming Home*. Carried out in the context of the post-secular condition of contemporary cosmopolitan society, this article sees in its protagonist the figure of the *peregrine*, which allows him to indicate the poignant ambivalence of not/belonging to the nation.

The above overview of mutually illuminating considerations concerning the permanence and impermanence of certain categories of migration discourse (especially emigration, exile, re-emigration and migration) is addressed in Helena Duć-Fajfer's article on "circular migration" dedicated to the wanderings of the Lemkos. The experience that interests Duć-Fajfer, as she writes, is expressed in "the continuity and dynamics of the transformation of the migratory identity modus of the Lemkos, which was violently imposed on them through forced displacement in 1945–1946 and 1947." Appropriately for our topic, her discussion includes such terms from the discourse of migration as indigenouness, territory, and diaspora. In interpreting this literature of movement, the ritual dimension comes to the fore, as observed by Duć-Fajfer in the biographies and works of authors of Lemko poetry. This ritual involves cyclical travel, and perhaps even a certain mobility between places of exile and the Carpathian homeland.

In the section devoted to the themes, places and narrative strategies of recent migration literature, we present articles that conform to the migration discourse outlined above and supplement the migration map of Central European characters. Thus, in the article "In Search of (the Exiled) Identity of the Survivor," dealing with works of the Polish-born American Slavist Jadwiga Maurer, Paweł Panas treats exile as a primal experience, which in the case of the heroine of Maurer's stories was "the condition of being rescued from death" during the Holocaust. Dagmara DREWNIAK, on the other hand, incorporates issues of a somewhat more recent past into the migration context. Her article "From Poland to Canada," takes us back to Communist Poland, recalled by the protagonists living in Canada in novels written by debuting Polish-Canadian female writers (e.g. Aga Maksimowska). This interesting phenomenon of generational succession in the thematically related works of authors of Polish origin (who "emigrated" with their parents or were born in the place where their parents emigrated) can be observed in other popular destinations to which Poles

się literaturoznawczego dyskursu migracyjnego (Czapliński, Makarska, Tomczok, red. 2013; Helbig-Mischewski, Zduniak-Wiktorowicz 2015).

Trzecim tekstem otwierającym prezentowany numer jest analiza Dariusza Skórczewskiego dotycząca, jak to nazwał kiedyś Wojciech Ligęza, literatury powrotów (Ligęza 2010), a zatem reemigracji i towarzyszącego jej dyskursu. W artykule *O (nie)konieczności powrotu*, analizując powieść Wojciecha Kudyby pod charakterystycznym tytułem *Imigranci wracają do domu* w kontekście postsekularnej kondycji współczesnego, kosmopolitycznego społeczeństwa, Skórczewski dostrzega w jej bohaterze figurę *peregryna*, która pozwala mu wskazać na dojmującą ambiwalencję przynależności i nieprzynależności do narodu.

Powyższe zestawienie rozważań wzajemnie się oświetlających, gdy idzie o trwałość i nietrwałość pewnych kategorii dyskursu migracyjnego (na czele z emigracją, uchodźstwem, reemigracją i migracją), zamyka artykuł Heleny Duć-Fajfer o „migracji kolistej” – poświęcony wędrowaniu Łemków. Doświadczenie, które interesuje badaczkę, jak sama pisze, „wyraża ciągłość i dynamikę przekształceń migracyjnego modusu tożsamościowego Łemków, który został im narzucony przemocą w akcie przymusowych wysiedleń w latach 1945–1946 i 1947” (s. 81). Odpowiednio do tematu w jej rozważaniach pojawiają się takie kolejne terminy z zakresu dyskursu migracji, jak rdzenność, terytorium, diaspora. W planie interpretacji tej literatury w ruchu bardzo wymowny staje się wymiar rytualny, obserwowany przez Duć-Fajfer w biografii i twórczości autorów poezji łemkowskiej. Rytuał ten polega na cyklicznych podróżach, a może nawet pewnej mobilności między miejscami wygnania a karpaczką ojczyzną.

W części poświęconej tematowi, miejscu i strategiom narracyjnym najnowszej literatury migracyjnej prezentujemy kolejno artykuły wpisujące się w zarysowane wyżej konteksty dyskursu migracyjnego i doposażające mapę migracji bohaterów z Europy Środkowej. I tak w artykule *W poszukiwaniu (wygnańczej) tożsamości ocalałej*, o twórczości pochodzącej z Polski amerykańskiej sławistki Jadwigi Maurer, Paweł Panas tematyzuje wygnanie jako doświadczenie źródłowe, które w przypadku bohaterki opowiadań Maurer było „warunkiem ocalenia od śmierci” podczas Zagłady. Z kolei Dagmara Drewniak w kontekst migracyjny włącza kwestie nieco późniejszej pamięci – jej artykuł *From Poland to Canada* odsyła nas do komunistycznej Polski, którą w Kanadzie odpominają bohaterki powieści pisanych przez debiutujące kanadyjskie pisarki urodzone w Polsce (np. Aga Maksimowska). To ciekawe zjawisko następstwa pokoleń w związanej tematycznie z Polską twórczości autorów polskiego pochodzenia („wyemigrowanych” przez rodziców lub urodzonych w miejscu, do którego rodzice wyemigrowali) możemy obserwować w innych znaczących miejscach, do których Polacy tradycyjnie wyjeżdżali. Podobne zjawisko, na większą skalę, możemy obserwować

have traditionally emigrated. We can observe a similar phenomenon, on a larger scale, in German-Polish works which, only a few years ago, were read by a mere handful of researchers and are now making an impressive literary career.

The migration map contained in this volume of *Comparisons* is enriched by two more articles on places—this time focused on the region. The first is an analysis of artistic and literary depictions of Szopienice by Kazimierz Kutz, Henryk Bereska and Hilary Krzysztofiak by Katowice-based researcher Marta Tomczok. In her inquiry, she introduces her category of “atypical migration,” which combines the issues of artistic migration, borderlands and collective biographies. Also embedded in the region is Anna Sobiecka’s article “Ślupsk’s Migration Narratives.” Based on textual testimonies of settlers who arrived in the still recent German city of Stolp after the end of World War II and their theatrical contexts, the researcher presents “migration narratives (foundational and identity) of the cultural space of the city of Ślupsk.” Both articles combine narratives about the region with spatial studies and biographical research. In doing so, they prove the analytical potential of such approaches in post-dependence studies (and their network of concepts regarding center/periphery), but also in cultural transfer studies (Poland/Germany).

Eliza Szymańska, an expert in biographically and thematically Polish-linked German dramaturgy, draws on the work of e-migrants to refer to the theatrical language and its characteristic narrative strategies. In her article titled “Schreiben aus der Migrationserfahrung” (“Writing from the Migration Experience”), she shows how the migration experience translates into the creative process and discusses narrative strategies and certain characteristic identity patterns that can be observed in the works of Polish authors who now live and write in Germany (e.g. Dariusz Muszer and Brygida Helbig). Interestingly, in the context of the topic of our volume of *Comparisons*, Szymańska’s very title, especially its main term, demonstrates the persistent conceptual tension between the categories of the migration discourse. In her view, the corpus of texts she is interested in is neither emigration literature nor migration literature, but (E) Migrationsliteratur. One of the reasons for this approach may be the literary matter itself, as in the most recent Polish-related migrant prose in Germany we very often encounter approaches, themes and strategies specific to the work of the previous generation (writers born in the 1950s and 1960s who “caught on” to the last real emigration before 1989).

The next article is also written by a Germanist, Krzysztof Okoński, and is devoted to a comparative analysis of the works of young female authors from a group of writers that the researcher considers to be among the creators of (Post-)Migrationsliteratur. It juxtaposes reportages by Emilia Smechowski,

w twórczości niemiecko-polskiej, której przedstawiciele i przedstawicielki, jeszcze kilka lat temu czytani zaledwie przez grupkę badaczy, robią niekiedy imponującą karierę literacką (Helbig-Mischewski, Zduniak-Wiktorowicz 2017).

Mapę migracyjną, jaką zawiera ten tom „Porównań”, wzbogacają kolejne dwa artykuły o miejscach – tym razem skoncentrowane na regionie. Pierwszy z nich to analiza artystyczno-literackich ujęć Szopienic Kazimierza Kutza, Henryka Bereski i Hilarego Krzysztofiaka pióra katowickiej badaczki Marty Tomczok. Tomczok wprowadza tu swoją kategorię „migracji nietypowych”, łącząc w dociekaniach kwestie migrowania artystycznego, pogranicza i biografii zbiorowych. W regionie osadzony jest także artykuł Anny Sobieckiej pt. *Słupskie dyskursy migracyjne*. Opierając się na tekstowych świadectwach osadników, którzy po zakończeniu II wojny przybywali do niedawnego jeszcze niemieckiego miasta Stolp, oraz ich kontekstach teatralnych, badaczka prezentuje „narracje migracyjne (założycielskie i tożsamościowe) kulturowej przestrzeni miasta Słupska” (s. 176). Oba teksty łączą więc narracje dotyczące regionu ze studiami nad przestrzenią i badaniami biograficznymi. Dowodzą przy tym potencjału analitycznego, który ujawnia się choćby na gruncie badań postzależnościowych (i ich siatki pojęć z zakresu centrum/periferie), ale też badań transferu kulturowego (tu Polska – Niemcy).

Do języka teatralnego i charakterystycznych dla niego strategii narracyjnych odnosi się również Eliza Szymańska, znawczyni biograficznie i tematycznie związanej z Polską dramaturgii niemieckiej czerpiącej z twórczości (e)migrantów. W artykule pt. *„Schreiben aus der Migrationserfahrung“ – zu narrativen Strategien und Identitätsmustern in den Texten polnisch(sprachig)er (E)Migrationsliteratur in Deutschland* pokazuje, jak doświadczenie migracyjne przekłada się na proces twórczy, omawia strategie narracyjne i pewne charakterystyczne wzory tożsamościowe, które możemy obserwować w twórczości autorów pochodzących z Polski, a żyjących i tworzących w Niemczech (np. Dariusz Muszer i Brygida Helbig). Co ciekawe w kontekście tematu naszego tomu „Porównań”, już w samym tytule Szymańskiej, w zapisie głównego słowa, widać utrzymujące się napięcie pojęciowe między kategoriami dyskursu migracyjnego. W ujęciu germanistki interesujący ją korpus tekstów to ani literatura emigracyjna, ani migracyjna, ale *(E)Migrationsliteratur*. Jedną z przyczyn takiego podejścia może być sama materia literacka – bardzo często w najnowszej, związanej z Polską migracyjnej prozie w Niemczech spotykamy bowiem ujęcia, tematy i strategie charakterystyczne dla twórczości poprzedniego pokolenia (pisarzy urodzonych w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku, którzy „załapali się” na ostatnią prawdziwą emigrację przed 1989 rokiem).

Kolejny tekst jest również pióra germanisty, Krzysztofa Okońskiego, a poświęcony został porównawczej analizie utworów młodych autorek z grupy

a German journalist and writer from Poland, and Necla Kelek, a German-Turkish sociologist. According to Okoński, these works are no longer an artistic transformation of the ways in which the West is viewed from an Eastern European perspective (in Smechowski's case), but are interested in history and the present. The article by Lublin-based researchers Anna Rutka and Małgorzata Dubrowska will help those familiar with recent German literature and its manifestations of migrations to further deepen their knowledge. Rutka and Dubrowska place the recent works of Lena Gorelik, Dmitry Kapitelman and Sasha M. Salzmann, published in 2021 among the sizable group of texts of the post-migration generation, and present them to us through the prism of the Russian-Jewish-German and Ukrainian-Jewish-German origins of the authors. Rutka and Dubrowska are equally interested in the narrative strategies and means of expression that Salzmann, Gorelik and Kapitelman use in their autofictions, as well as the generational conflicts and their effects in the form of "intergenerational alienation." This alienation is reinforced by the thematization of the Soviet past in the context of migration to Germany, which is present in their prose. The Germanist group of texts closes with an article by Stephan Wolting also devoted to Central European authors writing in German. The researcher's analysis of Francesca Bancius's poem "Carmen Lebt wohl ihr Geliebten und Genossen" and Jaroslav Rudiš's novel *Winterbergs letzte Reise* is eloquently titled "On the Move." The author's argument oscillates between the titular movement and settledness (*Sesshaftigkeit*) as polar human experiences.

The last, very important group in the current issue of *Comparisons* is formed by articles on selected aspects of migrability as a theme in Czech literature (Joanna Derdowska writes engagingly about what she considers the potential opening of Czech literature to the discourse of post-migration), in Hungarian literature (Magdalena Roguska analyzes, among other things, the translanguaging of contemporary women writers of Hungarian origin, who for years have been writing in Germany and England and have achieved considerable success there), in Serbian literature (Sabina Giergiel and her close reading of the saga of a Serbian family displaced from Montenegro to Vojvodina in the postwar period).

The philosopher Thomas Nail in his book published in 2015, at the dawn of the migration crisis, entitled *The Figure of the Migrant* observed that "the twenty-first century will be the century of migration." In the third decade of the century, at a time of successive crises, migration is a fundamental element of political discourse, a subject of social science and literary research. Each of these disciplines projects its own balance sheets of gains and losses associated

pisarzy, którą badacz zalicza z kolei do twórców *(Post-)Migrationsliteratur*. Zestawiono tu ze sobą reportaże: pochodzącej z Polski niemieckiej dziennikarki i pisarki Emilii Smechowski oraz niemiecko-tureckiej socjolożki Necli Kelek. Zdaniem autora twórczość ta nie stanowi już artystycznego przetworzenia sposobów, w jakie na Zachód patrzy się ze wschodnioeuropejskiej perspektywy (w przypadku Smechowski), ale jest zainteresowana historią i teraźniejszością. Znajomość najnowszej niemieckiej literatury i przejawów jej migracyjności czytelnicy i czytelniczki mogą też pogłębić dzięki tekstowi lubelskich badaczek: Anny Rutki i Małgorzaty Dubrowskiej. Czytane tu najnowsze, bo opublikowane w 2021 roku, utwory Leny Gorelik, Dmitrija Kapitelmana i Sashy M. Salzmanna zaliczają autorki do pokaźnej grupy tekstów pokolenia postmigracyjnego, ale przybliżają je nam przez pryzmat rosyjsko-żydowsko-niemieckiego i ukraińsko-żydowsko-niemieckiego pochodzenia autorów. Rutka i Dubrowska w równym stopniu zainteresowane są strategiami narracyjnymi i środkami wyrazu, które wykorzystują w swych autofikcjach Salzmanna, Goerlik i Kapitelmana, oraz konfliktami generacyjnymi i ich skutkami w postaci „wyobcowania międzypokoleniowego”. Wyobcowanie to wzmacnia obecne w ich prozie tematyzowanie sowieckiej przeszłości w kontekście migracji do Niemiec. Germanistyczną grupę tekstów zamykają rozważania Stephana Woltinga również poświęcone twórcom środkowoeuropejskim piszącym po niemiecku. Analizę poematu Carmen Francesci Bancius *Lebt wohl ihr Geliebten und Genossen* i powieści Jarosława Rudiša *Winterbergs letzte Reise* badacz opatrzył wymownym dla nas tytułem *On the Move*. Wywód autora oscyluje między tytułowym ruchem a zasiedzeniem (*Sesshaftigkeit*) jako biegunowymi doświadczeniami człowieka.

Ostatnią, bardzo ważną grupę w oddawanym do rąk czytelniczek i czytelników numerze „Porównań” współtworzą artykuły dotyczące wybranych aspektów migracyjności jako tematu w literaturze czeskiej (Joanna Derdowska zajmująco pisze o potencjalnym, jej zdaniem, otwieraniu się literatury czeskiej na dyskurs postmigracji), węgierskiej (Magdalena Roguska analizuje m.in. transjęzyczność współczesnych pisarek wywodzących się z Węgier, które od lat tworzą w Niemczech i Anglii i odnoszą tam znaczące sukcesy), serbskiej (Sabina Giergiel i jej bliskie czytanie sagi serbskiej rodziny przesiedlonej w powojniu z Czarnogóry do Wojwodiny).

„xxi wiek będzie wiekiem migracji” – napisał filozof Thomas Nail w wydanej w 2015 roku, u progu kryzysu migracyjnego, książce pt. *The Figure of the Migrant* (Nail 2015). W trzeciej dekadzie wieku, w czasie kolejnych kryzysów, migrowanie stanowi fundamentalny element dyskursu politycznego, przedmiot badań nauk społecznych i obszar refleksji humanistycznej. Każda z tych

with growing mobility, but remains consistent in one thing: people will migrate even more intensively in the near future.

The issue closes with an analysis by Magdalena Bednarek, who in “The Reactions of Polish Children’s Book Publishers to the Refugee Crisis (2015–2022)” describes the sequence of events as a “drama in three acts”: the successive phases of the refugee crisis, which included the Polish-Belarusian border crisis (2019) and the war in Ukraine (2022) provoked different reactions from children’s book publishers. Bednarek looks at a selected segment of the publishing market, taking into account such factors as the dominant refugee discourse in Poland, the spatial distance from the crisis locations, as well as the “cultural distance from forced migrants.” Her conclusions are very interesting.

The articles included in this volume show that in twenty-first-century Central European literature the topic of migration—ever-present for geopolitical reasons—is experiencing yet another renaissance. By exploring individual and collective memory, this literature thematizes past migratory movements resulting from border shifts as well as political and economic migrations. It also responds to the rise in xenophobic sentiment following the 2015 migration crisis.

Migration itself, with its hybridization or multilingualism, along with the topics of crisis and xenophobia, have all become categories/keys that open natural and necessary areas for interdisciplinary collaboration; and this was precisely the focus of our journal. We, therefore, invite you to read the following articles and to collaborate.

Małgorzata Zduniak-Wiktorowicz

| References

- Balcerzan, Edward. “Ojczyzna wobec obczyzny.” *Między polską a światem. Kultura emigracyjna po 1939 roku*. Ed. Marta Fik. Instytut Sztuki PAN: Warszawa, 1992. 21–33.
- Czapliński, Przemysław, Makarska, Renata and Marta Tomczok. Ed. *Poetyka migracji. Doświadczenie granic w literaturze polskiej przełomu XX i XXI wieku*. Wydawnictwo uŚ: Katowice, 2013.
- Dąbrowski, Mieczysław. *Tekst międzykulturowy. O przemianach literatury emigracyjnej*. Elipsa: Warszawa, 2016.
- Helbig-Mischewski, Brygida and Małgorzata Zduniak-Wiktorowicz. “Inne doświadczenia, inna wiedza? Metodologie narodowe i ponadnarodowe

dziedzin projektuje własne bilanse zysków i strat związanych z rosnącą mobilnością, w jednym zachowując zgodność – w najbliższej przyszłości ludzie będą migrować jeszcze intensywniej.

Numer zamyka analiza Magdaleny Bednarek. Autorka przepatruje tu *Reakcje polskich wydawców dla dzieci na kryzys azylowy (2015–2022)*, opisując ciąg wydarzeń jako „dramat w trzech aktach”: kolejne fazy kryzysu azylowego, na który złożyły się kryzys na granicy polsko-białoruskiej (2019) i wojna w Ukrainie (2022), wywoływały różne reakcje wydawców dla dzieci. Poznańska badaczka przygląda się wybranemu segmentowi rynku wydawniczego z uwzględnieniem takich czynników jak dominujący w Polsce dyskurs uchodźczy, ale też dystans przestrzenny, tj. realna odległość od kryzysowych miejsc, a także „dystans kulturowy od przymusowych migrantów”. Jej wnioski są bardzo ciekawe.

Pomieszczone w tym tomie teksty pokazują, że w XXI-wiecznej literaturze środkowoeuropejskiej temat migracji – z powodów geopolitycznych od zawsze w niej obecny – przeżywa kolejny renesans. Twórczość ta, eksplorując pamięć indywidualną i zbiorową, tematyzuje dawne przepływy ludności po przesunięciach granic, migracje polityczne i ekonomiczne. Reaguje także na wzrost nastrojów ksenofobicznych po kryzysie migracyjnym 2015 roku.

Sama migracja, a z nią m.in. hybrydyzacja czy wielojęzyczność, ale też kryzys i ksenofobia, stają się kategoriami-kluczami, które otwierają naturalne i niezbędne obszary interdyscyplinarnej współpracy, na której skupiamy się w naszym czasopiśmie. Zapraszamy więc do współpracy i lektury.

Małgorzata Zduniak-Wiktorowicz

| Bibliografia

- Balcerzan Edward (1992), *Ojczyzna wobec obczyzny*, w: *Między polską a światem. Kultura emigracyjna po 1939 roku*, red. Marta Fik, Instytut Sztuki PAN, Warszawa, s. 21–33.
- Czapliński Przemysław, Makarska Renata, Tomczok Marta, red. (2013), *Poetyka migracji. Doświadczenie granic w literaturze polskiej przełomu XX i XXI wieku*, Wydawnictwo uŚ, Katowice.
- Dąbrowski Mieczysław (2016), *Tekst międzykulturowy. O przemianach literatury emigracyjnej*, Elipsa, Warszawa.
- Helbig-Mischewski Brygida, Zduniak-Wiktorowicz Małgorzata (2015), *Inne doświadczenia, inna wiedza? Metodologie narodowe i ponadnarodowe*

a uciekający przedmiot badań. Rozważania na przykładzie bilateralnego projektu ‘Najmłodsza generacja autorów polskiego pochodzenia w Niemczech.’” *Rocznik Komparatystyczny* 6 (2015): 381–393. DOI: <https://doi.org/10.18276/rk.2015.6-20>

Helbig-Mischewski, Brygida and Małgorzata Zduniak-Wiktorowicz. *Migrantenliteratur im Wandel / Literatura migracyjna w procesie. Junge Prosa mit (nicht nur) polnischen Wurzeln in Deutschland und Europa / Młoda proza (nie tylko) polskiego pochodzenia w Niemczech i w Europie*. Leipziger Univesitätsverlag: Leipzig, 2017.

Ligęza, Wojciech. “Literatura powrotów. Warianty”. *Polonistyka bez granic*. Vol. 1. Ed. Ryszard Nycz, Władysław Miodunka and Tomasz Kunz. Universitas: Kraków, 2010. 629–638.

Nail, Thomas. *The Figure of the Migrant*. Stanford University Press: Stanford, California, 2015.

Yildiz, Erol and Marc Hill. Ed. *Nach der Migration. Postmigrantische Perspektiven jenseits der Parallelgesellschaft*. Transcript Verlag: Bielefeld, 2014. DOI: <https://doi.org/10.1515/transcript.9783839425046>

Zduniak-Wiktorowicz, Małgorzata. *Współczesny polski pisarz w Niemczech. Doświadczenie, tożsamość, narracja*. Wydawnictwo Poznańskie: Poznań, 2010.

a uciekający przedmiot badań. Rozważania na przykładzie bilateralnego projektu „Najmłodsza generacja autorów polskiego pochodzenia w Niemczech”, „Rocznik Komparatystyczny”, nr 6, s. 381–393. DOI: <https://doi.org/10.18276/rk.2015.6-20>

Helbig-Mischewski Brygida, Zduniak-Wiktorowicz Małgorzata (2017), *Migrantenliteratur im Wandel / Literatura migracyjna w procesie. Junge Prosa mit (nicht nur) polnischen Wurzeln in Deutschland und Europa / Młoda proza (nie tylko) polskiego pochodzenia w Niemczech i w Europie*, Leipziger Universitätsverlag, Leipzig.

Ligęza Wojciech (2010), *Literatura powrotów. Warianty*, w: *Polonistyka bez granic*, t. 1, red. Ryszard Nycz, Władysław Miodunka, Tomasz Kunz, Universitas, Kraków, s. 629–638.

Nail Thomas (2015), *The Figure of the Migrant*, Stanford University Press, Stanford, California.

Yildiz Erol, Hill Marc, red. (2014), *Nach der Migration. Postmigrantische Perspektiven jenseits der Parallelgesellschaft*, transcript Verlag, Bielefeld. DOI: <https://doi.org/10.1515/transcript.9783839425046>

Zduniak-Wiktorowicz Małgorzata (2010), *Współczesny polski pisarz w Niemczech. Doświadczenie, tożsamość, narracja*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań, 2010.

Dyskursy migracji

| MIGRATION DISCOURSES

MIECZYŚLAW DĄBROWSKI
Uniwersytet Warszawski

Pierwsza i ostatnia emigracja. Próba porównania

Na myśli mam pierwszą emigrację zarobkową, która przypada na koniec wieku XIX, i ostatnią tego typu, która miała miejsce mniej więcej 100 lat później. Nowy rozdział epopei migracyjnej zaczął się bowiem wraz z transformacją ustrojową po 1989 roku, a szczyt osiągnął po roku 2004, kiedy Polacy mogli legalnie podejmować pracę w krajach Unii Europejskiej. I ją podejmowali; rejsy autobusowe z każdego niemal zakątka Polski, częste loty tzw. tanich linii lotniczych przewoziły ludzi do pracy w Anglii czy Irlandii, rzadziej (lecz także) do Niemiec, Włoch czy Francji. To nowe środowisko emigrantów, często po studiach w Polsce, znających lepiej lub gorzej język angielski, stosunkowo szybko postarało się o zapisanie swoich doświadczeń w tekstach literackich. I to jest zasadnicza różnica wobec pierwszej emigracji, której dzieje opowiadane były przez osoby z zewnątrz¹. Narracje przeważnie są negatywne, „czarne”, można by sądzić, że spisują je ci, którym się nie powiodło lub którzy napatrzyli się na przykłady życiowych porażek. Wszystkie te teksty to najczystszy przypadek tekstu międzykulturowego, w którym polska racja patriotyczna i historyczna bywa poddawana daleko idącej racjonalizacji i demitologizacji, a w ich wyniku ogólnej dyskredytacji.

Wcześniej znaleźliśmy już emigrację, tzw. Wielką, ale ta miała charakter polityczny; na Zachód, głównie do Francji, uciekali insurgenci z powstania listopadowego, salwowali się ucieczką za granicę przed carskim gniewem. Ale oni mnie tu nie interesują, chodzi o pobudki ekonomiczne. Te ujawniły się pod koniec XIX wieku, na co złożyło się kilka przyczyn: przeludnienie wsi, reforma właszczeniowa, postępująca maszynizacja i komercjalizacja rolnictwa, skutkująca zwiększeniem liczby wiejskich nędzarzy, a przede wszystkim penetracja polskiej wsi przez agentów z Ameryki Południowej

1 Joanna Kosmalska zaświadcza, że między 2004 a 2017 rokiem było ich ponad 80. Zob. Kosmalska 2016: 166.

i Ameryki Północnej, którzy obiecywali chłopstwu złote góry. „Podróż za nich płacono, życie im dawano darmo, przyobiecano dużo gruntu i zapomogę na gospodarstwo. Czegóż więcej potrzeba?” (Dygasiński 1891: 194–195). Adam Leszczyński zwraca uwagę na takie nawet „drobiazgi”, jak długa zima 1891 roku, nieurodzaj ziemniaków rok wcześniej, nieprzyjazna pogoda itp. Wielkie fale emigracyjne przypadają na lata 1896–1897 i na pierwszą dekadę XX wieku i obejmują, jak wynika z poniższego, całą Polskę (Leszczyński 2020: 385).

„«Wy skąd?» – «Od Warty!» – «My zasię od Wisły, / A my od Bugu». Tu ręce się ścisły” (Konopnicka 1952: 131). O tych doświadczeniach pisała Maria Konopnicka w swoim wielkim eposie *Pan Balcer w Brazylii*, który powstawał w ciągu kilkunastu lat, drukowany był partiami, a wydany został dopiero w 1910 roku. Drugim autorem jest Henryk Sienkiewicz, którego nowele amerykańskie, zwłaszcza *Za chlebem* (1880), oddają tragedię ludzi bez żadnych umiejętności i bez znajomości języka puszczających się za „wielką wodę”, licząc na opiekę jakichś anonimowych czynników. Do nich dołącza Adolf Dygasiński. Jego *Listy z Brazylii* i powieść *Na złamanie karku* (obie wydane w 1891 roku) odnosiły się do masowej emigracji do Brazylii w tych wczesnych latach. Warte zauważenia są *Pamiętniki emigrantów*, choć mówią raczej o doświadczeniach dwudziestolecia, II wojny i wyborach powojennych. Józef Chałasiński próbował omówić ten temat w pracy pt. *Emigracja jako zjawisko społeczne* (Chałasiński 1936: 495–501).

Drugi biegun porównania to przełom XX i XXI wieku, gdy reforma monetarna oraz gospodarcza (tzw. reforma Balcerowicza) sprawiły katastrofalny upadek przedsiębiorstw przemysłowych i rolnych jako niewydolnych i niekonkurencyjnych wobec wkraczającej na polski rynek gospodarki, bankowości i techniki zachodniej. Miliony ludzi traciły zatrudnienie, nowoczesne systemy zachodnie nie potrzebowały takiej liczby rąk do pracy, a jednocześnie wprowadzały tamtejsze systemy zadłużania gospodarstw domowych poprzez łatwe udzielanie kredytów hipotecznych i krótkoterminowych. Pracy było mało, a zarobki były zbyt niskie, aby utrzymać rodziny. Jednocześnie działał mit „złotego Zachodu”, który realizował się teraz nie poprzez specjalnych agentów, jak 100 lat wcześniej, lecz wszędobylskie media, a przede wszystkim propagandę szeptaną, która w zainteresowanych środowiskach rozprzestrzeniała się błyskawicznie. Ludzie decydowali się na wyjazd na początku na próbę, na jakiś czas, aby zarobić na bieżące potrzeby, potem – coraz częściej – na stałe. Na miejscu zostawali dziadkowie, rodzice, nierzadko dzieci i opuszczone żony, bo zazwyczaj najpierw wyjeżdżał mąż/ojciec, który często już do nich nie wracał. Oblicza się, że ta ostatnia fala objęła dobrze ponad 3 miliony

osób². Bardzo szybko powstała pokaźna biblioteka tekstów opowiadających o tych doświadczeniach, o których pisałem w książce pt. *Tekst międzykulturowy* (Dąbrowski 2016). Dla ścisłości trzeba dodać, że nie wszyscy wyjeżdżali z powodów ekonomicznych. Dionisios Sturis w reportażowej książce pt. *Gdziekolwiek mnie rzucisz. Wyspa Man i Polacy. Historia splątania* ujawnia przyczyny tych wyjazdów:

Wtedy okazywało się po cichutku, że jednak ucieczka. Przed biedą, bezrobociem, albo perspektywami bliskiego bezrobocia, przed brakiem jakichkolwiek innych perspektyw. Przed więzieniem lub perspektywą powrotu. Przed długami. Przed toksyczną rodziną. Przed rodzicami i rodziców ambicjami. Jeszcze inni przed Polską zwyczajnie – przed polskim syfem na ulicach, polskimi, skrzywionymi gębami w tramwajach, polskim marazmem, polskimi kompleksami, polską bylejakością, zadufaniem i zacierzwieniem, rozmodleniem, panoszącym się Kościołem, przed Polską, która jest taka polska! (Sturis 2015: 153).

Potwierdzają to inne teksty (Łukasz Suskiewicz, Grażyna Plebanek) i stosowne badania. Po transformacji wczesnych lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku wiele lokalnych zakładów zostało zamkniętych, mieszkańcy tracili pracę, ktoś odważniejszy lub ostatecznie zdesperowany wyjechał, znalazł opłacalną pracę, ściągał za sobą innych. Przykłady sukcesu, niechby nawet umiarkowanego, były zaraźliwe. Pracy nie brakowało, Polacy uważani byli za odpowiedzialnych pracowników, kobiety za dobre sprzątaczkę i opiekunki osób starszych.

W roku 2005 Polska pustoszała [...]. Brytyjskie hotele, puby, kawiarnie, restauracyjne zmywaki, fabryki, firmy sprzątające, rzeźnie, wielkie gospodarstwa, markety i supermarkety, piekarnie – wszędzie tam jakby tylko na nas czekano (Sturis 2015: 60).

1. Religia w funkcji patriotycznej i... ksenofobicznej

Ostatnia fala emigracyjna nie jest religijna. Oczywiście, zdarzają się wzmianki i o religii jako takiej, i o polskich kościołach, które najczęściej służyły

2 GUS podaje, że tylko w latach 2004–2017 opuściło Polskę 2 540 tys. osób, lecz emigracja, wprawdzie nie w takim wymiarze, miała miejsce zaraz po 1989 roku (dostęp do danych z 20.04.2022).

emigrantom jako punkty kontaktowe (ale funkcję tę przejęły szybko polskie sklepy), gdzie można było spotkać rodaków, znaleźć zawiadomienie o pracy albo zostawić swoją kartkę ze stosownym ogłoszeniem. Ogólnie biorąc, religia nie jest żadnym znaczącym wyznacznikiem dla nowej emigracji, znaczy zdecydowanie mniej niż w środowisku rodzimym, przed wyjazdem. To by oznaczało jakiś znaczący krok w rozwoju cywilizacyjnym, zmianę mentalności z fideistycznej na świecką (zupełnie inaczej dzieje się w środowiskach emigrantów muzułmańskich). Nawet jeżeli emigranci pozostawali wobec świata i siebie nominalnie katolikami, to nie demonstrowali tego na zewnątrz żadnymi wyrazistymi zachowaniami. I to jest zupełna zmiana wobec pierwszej emigracji, dla której wiara chrześcijańska, religia, ksiądz i kościół stanowią absolutną podstawę światopoglądową i moralną. Religia jest dla mas emigracyjnych najważniejszym spoiwem, które utrzymuje ich w poczuciu jedności i wzajemnego szacunku. Co więcej: między tymi emigrantami w zasadzie nie ma księży. Jeśli się pojawiają, to jacyś przypadkowi, jak ten ksiądz w Bremie, który ledwie rozumie język polski, ale śpieszy z pomocą³. Ale tam, gdzie emigranci docelowo trafiają, to znaczy w puszczach, które oddaje im się do karczunku, czy gdzieś w interiorze – tam księży nie ma.

– Żyjemy tu w borach jak zwierzęta: bez kościoła, bez księdza! Ani my dzieci swoje chrzczymy, ani mamy gdzie nieboszczyków pochować, ani nas kto słowem Bożym pociesz!... O, zlitujcież się nad nami!... – Prosimy o kościół, o księdza, o cmentarz! – wołały liczne głosy (Dygasiński 1952 : 184).

Najbardziej boli ich konieczność grzebania zmarłych bez odpowiedniego obżądka, podobnie jak zawieranie małżeństw.

A gdzież o ciebie swat z wódką przysyła?
Gdzie drużby idą z muzyką w podwórko?
Gdzie oracyja? Gdzie chleb kipi z niecek?
Gdzie tu na wieniec ruta? Gdzie zapiecek? (Konopnicka 1952: 108).

3 Ksiądz Prachar z Bremy „swoim morawsko-czesko-polskim językiem nikogo nie zostawia bez pocieszenia, daje śluby, chrzci, spowiada, zachęca do wytrwania w wierze. Jestem zbudowany jego chrześcijańską dobrocią, bo jest to właśnie prawdziwe posłannictwo kapłana” (Dygasiński 1891: 25).

Oba te zdarzenia obrosły, jak wiadomo, w wiele zachowań religijno-rytualnych, których brak wywołuje niezadowolenie, frustrację i chęć powrotu w znajome opłotki.

Wychodźcy polscy byli bardzo religijni, to fakt stwierdzony i potwierdzany wielokrotnie. Wiara ta miała charakter obyczajowo-nawykowy (i jest taka do dzisiaj), nikt bowiem nie studiował Pisma św. choćby z racji powszechnego analfabetyzmu i braku podobnych wzorów w Kościele katolickim. Była oparta na przekazach z kościelnej ambony i wyuczonych na pamięć nakazów katechizmu. Ale, co ciekawe, w warunkach zderzenia z Innym wiara katolicka okazywała się wyróżniającą pozytywnie, dającą poczucie wyższości, bliższego kontaktu z niebem i bezpośrednią opiekę boską. Wszyscy, którzy nie byli katolikami: Żydzi, Niemcy (luteranie), Murzyni, Mulaci – zasługiwali na pogardę i taką też byli darzeni. „– Niemieccy protestanci – mówił – szydzą z naszej religii, są ludźmi podłymi i jako tacy nie powinni wchodzić do katolickich świątyń” (Dygasiński 1891: 162). Religia staje się narzędziem ksenofobii, co potwierdzają liczne wypowiedzi w poemacie Konopnickiej. Niemcy ponoszą, według wielu ocen, winę za emigracyjne decyzje polskich chłopów. Niemcy i Żydzi, gdyż agent niemiecki, nie mogąc się porozumieć bezpośrednio z chłopem, szedł do żydowskiego karczmarza, którego brał za pośrednika i faktora. Obaj podlegają potem negatywnym ocenom.

„Któż was tam wprawił?” – „A kto, jak nie Szwabyl!
 Kręcił się jeden jak Judasz ten rudy,
 Aż wprowadził het precz całe Graby” (Konopnicka 1952: 86).

Zabawnie brzmią naiwne wypowiedzi wychodźców dotyczące religii chrześcijańskiej i jej głównych figur.

A to i Chrystus Pan najradziej słucha
 Polaków. A ten Ojciec Nasz – sam zmawiał,
 Gdy zmarłe wskrzeszał, a chore uzdrawiał (Konopnicka 1952: 266).

A raczej byłyby zabawne, gdyby nie to, że 100 lat później w społeczeństwie polskim obowiązuje niemal ten sam model myślenia i zachowań. Niektóre wypowiedzi chłopów Konopnickiej jaskrawo przypominają najzupełniej współczesne oświadczenia środowisk katolickich, wynoszące Chrystusa na króla Polski, zawierające Polskę Maryi itp. Naród polski, nawet w swych najwyższych postawionych przedstawicielach, niewiele odbiegł od tamtej chłopskiej, niekształconej gromady. A zważywszy otoczenie mentalne i obyczajowe świata – wyraźnie się cofnął.

2. Polski honor. Plemienność

Dość wyraźną różnicę zauważamy w kwestii polskiego honoru, godności narodowej etc.

Słowaki, Wołochy,
 Żydy, Cygany, takie ta przekupie,
 Taki ta naród powłóczny i płochy,
 Co od jak żywa nie siedzi w chałupie,
 Tylko światami roztrząsa patrochy,
 A gdzie dom temu, osiadłość i droga,
 Nie zapisane zostało u Boga (Konopnicka 1952: 280).

Z powyższego wynika, że polska nacja ma prawo uważać się za wyższą, bardziej uprzywilejowaną niż inne, gdyż jest bardziej umiłowaną przez Boga i osiadłą. Teksty z końca XIX wieku wskazują na wysoki poziom uzależnienia świadomości od tych właśnie czynników. Bardzo silne jest poczucie plemienności, plemiennej solidarności i współpracy. „– Ścierwo ta Bryzolia, wszystko w niej takie opaczne!... Okowitkę pono robią tu z cukru, nie z kartofli. Chłopa u nich nie uświadczy, jeno co tknąć – Murzyn albo Bryzolian... Pewnikiem bez to chłopów sobie z Polski sprowadzają” (Dygasiński 1952: 103).

Mniej jest to widoczne u Sienkiewicza, którego zajmują raczej losy jednostek, ale Konopnicka i Dygasiński eksponują wątki plemienne bardzo mocno, Konopnicka bodaj najsilniej. W jej eposie podmiotem opowieści i czynności jest za każdym razem gromada ludzka, masa Polaków, którzy najpierw udają się na obczyznę w poszukiwaniu pracy, a w drugiej części eposu szykują się właśnie do powrotu. Nie wiemy, czy w rzeczywistości taki powrót nastąpił, tekst kończy się w momencie, gdy gromada liczy pieniądze na bilety powrotne. I choć ostatnia księga nosi tytuł *Idziemy*, to nie jest powiedziane, czy Polacy faktycznie ruszyli do Europy. Nikt tam, tak u Konopnickiej, jak i Dygasińskiego, nie funkcjonuje w pojedynkę, zawsze jest członkiem większej grupy, która daje osłonę i wsparcie, ale zarazem narzuca pewne zobowiązania. Bohater opowieści jest zawsze zbiorowy, kierujący się nakazami plemiennymi. W ten sam sposób postrzegane są też inne grupy ludzkie, np. Niemcy, którym za każdym razem przypisuje się – mimo niechęci – jednak wyższy stopień organizacji plemiennej, większą sprawczość, staranniejsze przygotowanie do pracy w nowych warunkach itp.

Wszędzie niemiecka czystość, niemiecki porządek, a upiększa to wspa-
 niała przyroda podzwrotnikowa prawie. Całe Blumenau wygląda jak
 szereg willi, których właściciele napracowali się przedtem, a teraz sobie

żyją dostatnio i spokojnie [...]. Zresztą całe Blumenau, wyglądające jak raj w stanie św. Katarzyny, jest nawskroś niemieckie. Można nie mieć dla ludzi sympatii, lecz nie godzi się być niesprawiedliwym: niemiec – to ogromna siła pracownicza na pustych przestrzeniach Brazylii (Dygasiński 1891: 108,139; pisownia oryginalna).

W podobnym duchu pisze Sienkiewicz. Ale z tych też powodów nienawidzi się ich tym bardziej.

Zwyczajnie, lutry takie czy kalwiny,
Jak te, co u nas po Olendrach siedzą.
Fajczysko w zębach, raz wraz plują śliny,
A kawę z miski trzy razy dnia jedzą... (Konopnicka 1952: 113).

Polska plemienność jest ksenofobiczna, ograniczająca i lękliwa, za każdym razem, gdy dochodzi do jakiegoś zwrotu albo przynajmniej do jego możliwości, gromada decyduje o zachowaniu mniej ryzykownym, znajomym i wtórnym.

Na tym tle emigracja ostatnia wygląda zupełnie inaczej. Ludzie wyjeżdżają raczej w pojedynkę, co najwyżej są to małe grupy sąsiedzkie, które w Londynie, Hamburgu czy Dublinie rozpraszają się w poszukiwaniu na własną rękę pracy i możliwości osadzenia się w nowym miejscu. Czasem łączy ich konieczność wynajęcia taniego mieszkania (por. Edward Redliński, *Szczuropolacy*, 1994), gdzie jednak zamiast solidarności rządzi podejrzliwość i nawet złośliwy podstęp. Zaś ci, którzy trafiają na ten rynek z jaką taką znajomością języka, uciekają od związków z innymi Polakami, ponieważ traktują to jako obciążenie. Próbuje szukać szczęścia na własną rękę. Polacy rozpoznają się natychmiast po głośnym zachowaniu i powszechnych wulgaryzmach, wstydzą się siebie wzajemnie, unikają kontaktów, nie przyznają się do żadnej wspólnoty, ani językowej, ani obyczajowej. Rozpoznają się bez trudu, ale się do siebie nie garną, nie nawiązują dialogu. Na wyspie Man dzielą się towarzysko: z jednej strony otwarci na świat, wyrobieni, wykształceni, szukający kontaktów z miejscowymi, z drugiej – grupy „Polaków Cebulaków” (Sturis 2015: 151), dla których tylko to, co polskie i w Polsce, stanowi wartość.

3. Patriotyzm

W tym obszarze nastąpiła radykalna zmiana. Ostatnia fala emigracji zgłasza wobec Polski bardzo dużo pretensji, które prowadzą często do odrzucenia jej jako ojczyzny. Kształtuje się pośród niej wzór Kosmopolaka, który projektował

i zalecał Andrzej Bobkowski⁴. Polska oskarżana jest o złe rządy, o brak zainteresowania zwykłym obywatelem, o złą politykę gospodarczą, a zwłaszcza finansową, co zrozumiałe jest zwłaszcza wobec milionów ludzi pozbawionych pracy w likwidowanych mniejszych i większych zakładach pracy. Reforma Balcerowicza, lukratywna dla nielicznych, dla większości stała się przyczyną gwałtownego zubożenia i degradacji społecznej.

Dla pierwszej emigracji pojęcie patriotyzmu łączy się przede wszystkim z pejzażem, religią, sąsiedztwem i obyczajem.

– Panie odpuść, po jakiemu oni tu gospodarują! – mawiał. – Na polu nie uświadczy ani porządnego zagonu, ani bruzdy, ani miedzy... Człowiekowi nijako, kiedy w górze skowroneczka nie posłyszysz albo przepiórki w zbożu. O, nie, nie, to nie chrześcijańska robota!... (Dygasiński 1952: 196).

W podobnym duchu wypowiada się Wawrzon Toporek:

Tym największym [ból – M. D.] była tęsknota za Lipińcami [...], jemu potrzeba było boru sosnowego, pól i chałup słomą krytych, i pánów, i chłopów, i księży, i tego wszystkiego, nad czym się szmat rodzinnego nieba zwiesza, a do czego jak serce przywrze, to się nie oderwie, a oderwie się, to się krwawi (Sienkiewicz 1960: 229)⁵.

Jest to więc patriotyzm lokalny, jak powiedziałem wyżej – plemienny, gdyż rozumienie go w kontekście miłości Polski, ojczyzny jako całości raczej nie miało miejsca. Tym ludziom brakowało wiedzy, świadomości i rozeznania, czym właściwie jest ta Polska (zwłaszcza, że nie było wówczas bytu państwowego o tej nazwie (Dąbrowski 2022: 32–33)). Patriotyzm oznaczał przede wszystkim lokalny język i kościół (parafię). Dalej zainteresowania chłopów nie sięgały. Tę lokalność i plemiennosc najsilniej wypowiada Konopnicka, gdy przedśmiertne słowa wychodźców układa w strofy pełne uczucia dla porzuconej lokalnej rzeczywistości:

Widzę calušką wieś z polem po społu
I z dawną chatą... On dach, onże pował

4 Dorota Kołodziejczyk mówi wręcz o kosmopolityce, która jest procesem, nie akceptuje twardej tożsamości, uwzględnia „wielomiejscowe zakorzenienie” itp. (Kołodziejczyk 2016: 127–130).

5 Warto by poddać ten fragment dokładniejszemu rozbiorowi, ale nie ma na to miejsca.

Bielony, izbę, stół, ławy u stołu...
 On sad wiśniowy, com se go zhodował...
 Ten rechot żab słyszę... To ćwierkanie
 Wróbli... Ta studnia na oczach mi stanie... (Konopnicka 1952:
 259–260).

Patriotyzm ostatniej emigracji jest krytyczny i dekonstrukcyjny. Michał Wyszowski w opowiadaniach z tomu *Na lewej stronie świata* zwraca uwagę na niedopasowanie Polaków do tamtego świata, ale też na konieczność rozprawy z polskimi mitami narodowymi, które nie wytrzymują racjonalnej krytyki, a które stanowią symboliczny bagaż każdego migranta.

– Męstwo, odwaga, Mickiewicz, Chopin, romantyzm, bohaterstwo, Kościuszkowski, Pułaski, pracowitość, fantazja, Miłosz, Gombrowicz, oddanie, wierność, Giedroyc, Jeziorański, Anders, nawet uczciwość. A teraz co? Kurwa, co? – z ogniem w oczach zerwał się na nogi. – Zobacz, jak ja wyglądam. Staliśmy się wygnanym narodem bez wyrazu, bez osobowości. Czym, kim ma być duch nowej emigracji? Cwaniactwem? Złodziejstwem? Oszustwem? Jolantą Rutowicz? – krzyczał (Wyszowski 2010: 27).

Polska w maju 2004 roku stanęła w jednym szeregu z państwami Europy Zachodniej, państwami dojrzałych demokracji, lecz z drugiej strony, paradoksalnie, stała się w tym samym momencie narodem pariasów Europy, niechcianych, odrzucanych, źle opłacanych i źle traktowanych⁶. Ryszard A. Gruchawka w niewielkiej książeczce pt. *Buty emigranta* opowiada doświadczenie migranta, który znalazł zatrudnienie na wsi, u farmera. Ciężka praca po kilkanaście godzin dziennie, byle jakie mieszkanie, niechęć Irlandczyków, brak szacunku, poczucie degradacji i upokorzenia, nieodpowiednie jedzenie – wszystko to znoszone w imię relatywnie wysokich zarobków, które pozwalają opędzić pozostawioną w kraju biedę. Na ogół używa języka, który z jednej strony pełni funkcję poniżającą autodeskrypcji („polski parobek”, „niewolnictwo”⁷), z drugiej pozostaje

6 „Gdy spotykasz pierwszego magistra rozładowującego tiry, choć przez chwilę myślisz, że coś jest nie tak. Potem obniżasz standardy, twoja tolerancja na marnowanie życia rośnie. Wiesz też, że pytanie: «co robiłeś w Polsce?» – nie zawsze jest dobrym pomysłem. To wrażliwa struna, łatwo pęka” (Wyszowski 2010: 30).

7 Podobna myśl pojawia się w powieści Czerwińskiego: „You know, myślę czasem, że my też jesteśmy niewolnikami. Nie różnimy się za wiele od ludzi, których wywieziono

w jaskrawym kontraście z oficjalnym, polskim narodowym dyskursem godnościowym. Pierwsze zdanie tekstu brzmi: „Zostałem emigrantem nie z wyboru, tylko z konieczności. To nie nobilituje, wręcz przeciwnie – upokarza” (Gruchawka 2007: 11). Gruchawka ostrzej niż Sturis szkicuje animozje między Irlandią a Anglią, w gruncie rzeczy demonstrowanie dystansu wobec Brytyjczyków stanowi jedyną płaszczyznę porozumienia z Irlandczykami (por. Gruchawka 2007: 116). Grzegorz Kopaczewski mówi wprost:

U nas patriotyzmu uczy się w szkole na historii, bo dorośli myślą, że jeśli ktoś umarł na jakiejś wojnie, to ma to decydować o twojej miłości do kraju. [...] Coś ma być takie, a nie inne, bo nasi dziadowie coś zrobili. Najczęściej umierali. W ogóle u nas nikt nigdy nic nie robił poza umieraniem... [...] Nie wiem, jak myśleć o Polsce. Lubię moje miasto, bo tam są moi przyjaciele i moja drużyna piłki nożnej, i tu też... (Kopaczewski 2004: 237–238).

Piotr Czerwiński pójdzie dalej: „– To już nie jest moja ojczyzna. [...] – I nie mój interes. Żeby się wdawać w bójki w imieniu kraju, który mnie już nie obchodzi [...]. – Już ci powiedziałem. Polska to już nie jest moja ojczyzna. My już nie mamy ojczyzny” (Czerwiński 2009: 287–288).

Ostatni cytat jest jaskrawym gestem odcięcia się od Polski i od polskiego dyskursu narodowego. Warto w tym miejscu przywołać definicję patriotyzmu; to „uczucie przywiązania do własnej wspólnoty narodowej i płynąca zeń **gotowość** do ofiar na jej rzecz. Jej interes jest bowiem odczuwany jako własny” (Musiał, Wolniewicz 2003: 86, wyróż. – Z. M., B. W.). Gustaw z powieści Czerwińskiego odrzuca taki rodzaj myślenia i zobowiązania, wypowiada Polsce patriotyzm. Sam Czerwiński uważa siebie za ekspata, a nie (e)migranta.

Dla pierwszej fali wychodźców emigracja oznaczała oderwanie od życiodajnych wartości, dających możliwość wypowiedania się ze świadomością, że jest się rozumianym w każdym słowie i że, z drugiej strony, doznaje się wsparcia duchowego ze strony lokalnego księdza i kościelnej wspólnoty. Dla drugiej fali Polska, jej mentalność i tradycja są obciążeniem, balastem, którego należy się pozbyć, a przynajmniej skonfrontować z innymi opcjami. Te patriotyzmy różnią się więc zasadniczo: współczesny ma wymiar obywatelski i krytyczny,

z Afryki na slave shipach. Jedyna różnica jest taka, że my robimy to sobie na nasze własne życzenie, pod patronatem naszej ukochanej Bulandy. Jesteśmy self-made niewolnikami dwudziestego pierwszego wieku” (Czerwiński 2009: 191–192).

przeradzający się w jakąś formę świadomości transnarodowej (Kosmalska 2016: 171), ten pierwszy jest plemienny i apologetyczny.

4. „Z czym do gości?”

Chłopi Dygasińskiego czy Konopnickiej, przenoszący się wielkimi grupami za granicę, nie tracą nic ze swojej codziennej kultury bycia. W obcych warunkach trwają ze swoimi wadami, nawykami, językiem itp. Obce środowisko nie wyzwala w nich żadnej potrzeby zmiany, wręcz przeciwnie: utrwalają się w nich cechy wyniesione z własnych wsi i domów, wzmocnione dodatkowo sytuacją konfrontacji z Innymi. Potwierdzają się teorie emigracyjne, które mówią, że każda diaspora staje się bardziej restrykcyjna w kwestiach religii i obyczaju niż mieszkańcy starego kraju. Nie znają innego języka niż gwarowa odmiana polszczyzny, niektórzy operują pojedynczymi słowami niemieckimi, co wcale nie ułatwia komunikacji w świecie. „Na okręcie nikt ich nie rozumiał, ani oni nikogo: pomiatano nimi pogardliwie, popychano ich, przerzucano” (Dygasiński 1891: 83). Gdyby nie „dobrzy ludzie” (jak ksiądz w *Bremie* czy stary Polonus Złotopolski w *Za chlebem*), którzy czasami trafiają się na obczyźnie i pomagają rozwiązać problemy językowo-bytowe, ich los byłby jeszcze trudniejszy. Polscy emigranci potrafią wprawdzie ciężko pracować, ale często pojawiają się słowa uznania dla emigrantów niemieckich – ci posiadają nie tylko liczne rzemieślnicze umiejętności, ale i zdolności organizacyjne, których Polakom brak. Ciemnota, analfabetyzm, pijaństwo, roszczeniowość, łatwowierność, naiwność są w polskiej gromadzie powszechne, a ich swoista gloryfikacja, tak dobrze widoczna u Konopnickiej, budzi co najmniej zdziwienie.

Kto się do Bryzologii dostanie, to tak jakby do nieba! W lesie rodzynki tam rosną na drzewie, a jak kto spragniony, to siekierą tylko ciupnie w drzewo i zaraz tryska syrop słodki jak cukier. Wino, cytryny, pomarańcze, wszystko się rodzi gotowe. Pieniędzy nikomu nie brak, bo w ziemi pełno złota, srebra, diamentów; pokopiesz trochę motyką i już masz skarby – prawi szewc Joachim (Dygasiński 1952: 54).

A Konopnicka apoteozuje Polaków *en gros*:

W nas tej chytrności, co wytęża ślepie
Za zyskiem, nie masz! W nas jest rzewność cicha,
Co nawet w grubym i twardym czerepie
Żywie jak płomień i w niebo oddycha (Konopnicka 1952: 331).

Nieco inaczej wygląda sprawa u Sienkiewicza, który, jak powiedziałem wyżej, opisuje losy pojedyncze, a jego portrety są o wiele bardziej sympatyczne. Wawrzon Toporek i Marysia, jego córka, z noweli *Za chlebem* budzą współczucie jako ludzie, którzy zostali zwyczajnie oszukani. Po opuszczeniu statku spodziewają się jakiegoś agenta, który się nimi zajmie (zgodnie z obietnicą daną im w kraju), ale nikt się nie zjawia. Zostają zdani na siebie, lecz bez znajomości języka nie są w stanie załatwić sobie żadnej pracy ani dachu nad głową. „Nikt go [Wawrzona Toporka – M. D.] nie mógł zrozumieć ani on nikogo [...]. Przy tym co to za robotnik, który nie pojmuję, co do niego mówią?!” (Sienkiewicz 1960: 205, 227). Trafiają na pana Złotopolskiego, który pomaga im dostać się do polskiej kolonii, jednak katastrofalna powódź niszczy załóżek domu, Wawrzon wyczerpany pracą i wiekiem umiera, podobnie jak pełen poświęcenia narzeczony Marysi. Ona wraca do Nowego Jorku, ale nie znajduje już dawnego opiekuna i w końcu umiera w samotności, nędzy i opuszczeniu. Ich wyprawa „za chlebem” się nie powiodła, Sienkiewicz sprawnym piórem nakreślił obrazek, który winien był być przestrożą dla wielu chętnych do lekkomyślnego wyjazdu. Ale nie był; wiadomo, że późniejsza emigracja obiera za kierunek Amerykę dolarową⁸.

Czy są w tej kwestii jakieś zasadnicze różnice? Najpierw kilka przykładów: książka Kopaczewskiego pt. *Global nation. Obrazki z czasów popkultury* to zapiski młodego Polaka po studiach, który pracuje w Londynie w usługach, sprzedając najpierw pizzę, potem książki. Mieszka w wynajmowanym mieszkaniu z kilkorgiem młodych ludzi z różnych stron świata. Ich wyposażeniem jest 85-litrowy plecak, język angielski i zdolność do życia w schroniskach. Wszyscy pracują w usługach, najczęściej w pubach, kawiarniach, sklepach jako sprzedawcy. Ten rodzaj pracy, miejsce, czas i charakter pozostawiają wyrazisty ślad w języku:

- Słuchaj, jak skończysz **szifta**, może pójdziesz z nami na **drina**?
- Chyba nie dam rady, bo straszne **bizi** mamy i już nie mam **brejka**, a potem długo będziemy sprzątać – odpowiedziała nowo napotkana Poleczka. – Ale jak będę miała **offa**, to możemy się spotkać. Mieszkam na **flacie** na górze. Zapytaj o Iżę, a najlepiej **kolnij**, dam ci mój numer (Jakubowski 2008: 197, wyróż. – M. D.).

8 Danuta Mostwin wyróżnia cztery fale emigracji polskiej do USA, przy czym pierwsza, jeszcze XIX-wieczna, ma charakter chłopski i wydaje się badacze najuczciwsza, por. Mostwin 1991. Szerzej piszę o jej rozpoznaniach w książce *Tekst międzykulturowy*, rozdz. 2 (Dąbrowski 2016).

Czerwiński w swojej świetnej powieści *Przebiegum życia* ten rodzaj języka, hybrydycznego, manierycznego i wymieszanego uczyni pełnoprawnym sposobem wypowiedzi artystycznej⁹. Sienkiewicz też zauważył ten rodzaj kreolizacji, ale jej nie pochwałił: „Wówczas to można było usłyszeć ową północno-amerykańską polszczyznę cerowaną angielskimi nićmi wszędzie, gdzie ją odłączenie od macierzystego kraju i przebywanie wśród obcych przedziurawiło” (Sienkiewicz 1960: 262). Opowieść Czerwińskiego wykorzystuje bardzo chętnie popularne slangowe zwroty angielskie (których słowniczek umieszcza autor na końcu książki), co sprawia, że tekst w całości nacechowany jest obcością, autorskim, narracyjnym dystansem tak wobec języka rodzimego, jak i przyswojonego. Ale pozwala też na taki rodzaj opowiadania, który czasami jest na pograniczu narracji nieporadnej, kiczowatej, prymitywnej, a jednak służy dobrze wytworzeniu dyskursu nieporozumienia, żalu, pretensji, rozpacz, degradacji, upokorzenia, ostatecznie – krytyki i dekonstrukcji. Bohaterami są niejaki Gustaw i Konrad (imiona z Mickiewiczowskich *Dziadów*, tak w polskiej kulturze znaczące!), którzy znaleźli się na dublińskim bruku i których los zetknął w pewnej fabryce i w wynajmowanym wspólnie mieszkaniu. Pierwsza część książki jest opisem historii Gustawa, znakomicie wykształconego ekonomisty, który w Dublinie przeszedł cierniową drogę upokorzenia, rozsyłając i roznosząc po różnych sklepach i instytucjach swoje „przebiegum życia” najpierw w pełnej wersji na czele z dyplomem MBA, potem w skróconej, wreszcie w prymitywnej, w której była tylko informacja, że ma maturę i prawo jazdy. Czerwińskiemu udało się opisać los Gustawa w sposób pełny, głęboki, czuły i szorstki zarazem, wydobywając z niego przeraźliwy dramat inteligentnego, wrażliwego i wykształconego człowieka, którego pochłonął i zniszczył świat brutalnego kapitalizmu.

Opowieść Kopaczewskiego jest symptomatyczna dla nowej migracji. Pokazuje ludzi bez kompleksów, znających język kraju, w którym osiadają. Wyjeżdżająca młodzież „nadaje” na tej samej fali: znajomość klubów piłkarskich, „kultowych” filmów, zespołów muzycznych, solistów i piosenek, seriali telewizyjnych (np. *Seks w wielkim mieście*), a w wymiarze praktycznym technologia cyfrowa (laptopy, maile, smsy, telefonia komórkowa) stanowią podstawę bycia i porozumienia. To ich szyfr, rozpoznawcze hasła, podstawa porozumienia, prawdziwy, namacalny efekt technoglobalizacji¹⁰. Wszyscy funkcjonują w kulturze popularnej. Nie ma rozmów o elementach kultury wysokiej: muzyce

9 Kołodziejczyk i Kosmalska poświęcają tej sprawie sporo miejsca (zob. wspomniane wyżej artykuły).

10 Arjun Appadurai komentuje: „Kultura popularna przekracza granice społeczne, religijne, państwowe i kontynentalne, zacierając różnice narodowe, etniczne i językowe. W naj-

klasycznej, operze, wielkiej literaturze, o filozofii, o moralności. Nikt nie jest w stanie przekazać im wiedzy, która mogłaby być użyteczna w ich życiu, ponieważ świat się zmienia z dnia na dzień, przekaz prawd życiowych przyjmuje postać horyzontalną, nie wertykalną. To bardzo zasadnicza różnica, o której pisała kiedyś Margaret Mead, dostrzegając zaledwie zarysy procesów, mających nadejść w kolejnych dekadach (Mead 1978). W zakresie nowych technologii i sztucznej inteligencji zawsze już każde nowe pokolenie będzie miało więcej do powiedzenia niż pokolenie poprzednie. Otwarte zaś pozostaje pytanie o przekaz kulturowy, przekaz doświadczenia i tradycji, które wiąże się z pytaniem o charakterze bardziej fundamentalnym: na ile taki przekaz jest młodej generacji przydatny i czy jest przez nią pożądanym. Prawie nikt nie jest zadowolony ze swojego życia, co dość symptomatyczne. Znaczenie tej powieści jest migotliwe; mimo wyraźnej krytyki rzeczywistości, w której funkcjonuje młode pokolenie, daje też wiele dowodów na to, że można w niej świetnie funkcjonować, czerpiąc tyle podniet duchowych – i takiego rodzaju – które młodym obywatelom świata najwidoczniej odpowiadają. To pokolenie ma świadomość, że nie jest emigrantami w starym stylu, lecz migrantami, którzy krążą po świecie w poszukiwaniu możliwości lepszego życia. Ten ekonomiczno-cywilizacyjny wymiar wspierany jest nader często dwoma filarami: oderwaniem się od polskiej cierpiętniczej historii i od sporów światopoglądowo-obyczajowych, związanych zwłaszcza z rolą Kościoła katolickiego.

Łukasz Ślipko mierzy polską historię z historią Irlandii, równie dramatyczną, trudną, gdyż kraj był biedny, wyzyskiwany przez Anglików, skolonizowany, uciskany, w tym sensie można te losy porównywać. Jednak dyskurs historyczny wygląda w tych krajach odmiennie:

W naszym wydaniu jest to bowiem kwintesencja oportunistów i konformistów, podszytego strachem przed tym, co obce i nieznanne. Pielęgnowujemy, my, Polacy, nasze odwieczne rany z o wiele większym zapalem, niż nasze sukcesy. Nadwyżka historii, właściwa naszej części Europy, nie objawiła się, niestety w imperialnych podbojach i triumfach, to znaczy objawiła się – ale nie w naszych, tylko cudzych, których my padliśmy ofiarą. Irlandczycy jakoś lepiej radzą sobie z tym wszystkim. W niepojęty dla naszego oka sposób przeszli do porządku dziennego nad całymi wiekami zniewolenia. Rany się zagoiły, w każdym razie goją się całkiem niezłe – z wyjątkiem może tych kilku niezadowolonych,

większym stopniu dotyczy to kultury oferowanej przez media elektroniczne. Prawdziwym fenomenem jest pod tym względem światowa kultura młodzieżowa” (Pucek 2005: xv).

którzy ciągle chowają po szafach noże, strzelby i kominiarki (Ślipko 2011: 43).

Opozycyjność tej literatury polega głównie na radykalnym odrzuceniu romantycznego wzorca tekstu, krytyce historii Polski i jej współczesności, radykalnie namiętej polemice z kultem narodowego cierpiętnictwa, mesjanizmu, tyrteizmu, hasel poświęcenia dla ojczyzny, podporządkowania jednostki społeczności itp. Patronuje temu procesowi Witold Gombrowicz ze swoją opozycją ojczyzna – synczyzna (*Trans-atlantyk*), patronują Bobkowski (*Szkice piórkiem*) z Marianem Pankowskim (*Rudolf*) i zapewne wielu innych jeszcze pisarzy, którzy od początku II Rzeczypospolitej próbowali zmienić wektor polskiej mowy literackiej (Dąbrowski 1995). Model romantycznego myślenia i pisania był jednak i jest wciąż wpływowy, anektuje stosunkowo nowe dyskursy naukowe (np. postkolonialny w polskim wydaniu), ponieważ jest łatwy, od dawna skodyfikowany, dobrze oswojony i operuje rozpoznawalnymi znakami. Nowsza literatura migracyjna dąży w kierunku ukształtowania języka odmiennego, wciąż wprawdzie nawiązującego do modelu romantycznego, przynajmniej w pierwszej fazie, ale z intencją polemiczną, próbuje podjąć dzieło emancypacji, oderwać świadomość Polaka poza krajem od tego paradygmatu i skierować jego wyobraźnię językową i świadomość na kwestie uniwersalne.

Narratorzy-bohaterowie tych opowieści dziś są w Irlandii czy Anglii, jutro mogą być w Polsce lub nawet w Nowej Zelandii, ich teksty pozostaną mocno związane z konkretnym miejscem i czasem, który je pisał. To jedna z żywotnych cech poetyki tej literatury, „poetyki zagranicy” (Zduniak-Wiktorowicz 2013: 234). Autorka tego określenia kładzie nacisk na perspektywę opisu, zawsze jakby z drugiego brzegu. Świadomość, psychika migranta w pierwszym pokoleniu jest chaotyczna i zdestabilizowana, entropijna, nastawiona albo na walkę z nacierającym Innym – ludźmi, urządzeniami społecznymi, wartościami, towarami – albo z ich łącznym przyswajaniem. Oznacza to także na przykład obecność obcego języka, wobec którego przejawia się zarazem naturalny opór i ciekawość (pomijając pragmatyczną konieczność). Przykładem takiego tekstu jest właśnie powieść Czerwińskiego pt. *Przebiegum życiae*. Autor wplata w swoją narrację często zwroty angielskie, niekiedy podwajając wypowiedź, niekiedy zastępując angielskim odpowiednie wyrażenie polskie¹¹. W dawnych wiekach nazywano takie zachowanie makaronizowaniem, tu jednak chodzi

11 Agnieszka Palej pokazuje to zjawisko na przykładzie tekstów polskich migrantów, pisanych po niemiecku, gdzie pojawiają się liczne cytaty z języka polskiego, zob. Palej 2015: 237–261.

o wytwarzanie nowej formuły tekstu, który stoi na pograniczu kodu rodzimego i kodu obcego, obrysowując tym samym ramy dyskursu migracyjnego, niewątpliwie innowacyjnego, do którego należy istnienie w dwu (czy kilku) językach, a także przestrzeniach, równocześnie. „Pisanie [migracyjne – M. D.] to nie tylko proces stałego tłumaczenia, ale także następujące po sobie adaptacje do różnych rzeczywistości kulturowych” (Braidotti 2009: 42). W tym uwikłaniu tożsamość nigdy nie okaże się jednoznaczna i stabilna, ani ta z przeszłości (bo nagle stawiane są jej nowe, czasami obce pytania, które ją destabilizują), ani ta z przyszłości (ponieważ oparta jest na niepewnym bagażu przeszłości i niezdefiniowanych przesłankach przyszłości). Migrant znajduje się w zupełnie nowej sytuacji egzystencjalnej, w której chciałby uwzględnić bagaż przeszłości, lecz przede wszystkim musi uzgodnić swoje życie z tym nowym, co go otacza i zagarnia. W duchu jej tekstu (zasadniczo feministycznego) odnajdują się teksty polskich emigrantek w rodzaju Grażyny Plebanek (zob. powieści *Przystupa*, 2007, *Nielegalne związki*, 2010, *Pani Furia*, 2016 i in.), czy Nataszy Goerke (*Fractale*, 1994, *Księga pasztetów*, 1997, *47 na odlew*, 2002), które w emigracji widzą dla siebie szansę indywidualnego rozwoju, wielostronnego poznania i ucieczki przed polskim patriachalizmem.

Moja refleksja skupiała się przede wszystkim na czytelnych i mocnych kryteriach, które wywiedzione zostały z tekstów XIX-wiecznych. Klasowość i wymuszona nędzą mobilność bohaterów tamtych tekstów, słaba orientacja w rzeczywistości kulturowej własnej i cudzej nakazują powściągliwość w stosowaniu tych antropologicznych pojęć, które byłyby tam nie na miejscu. Ale zwracam na nie delikatnie uwagę w wielu cytatach. Zupełnie inaczej wygląda to w literaturze ostatniej fali migrantów. Wyrasta ona z całkowicie innej siatki pojęć i postaw, obnażając niekiedy polskie wstecznictwo (zob. Kościół katolicki i zachowania religijne, obyczajowość) i ukazując ludzi dzielnych i otwartych na świat. Polska jako całość w konfrontacji z krajami osiedlenia wypada (w ich odbiorze) raczej negatywnie, podczas gdy literatura pierwszej fali ją gloryfikowała. Ale tu otwiera się wielkie pole do dyskusji o odpowiedzialności pisarza za słowo, na którą brak tu miejsca.

| Bibliografia

- Braidotti Rosi (2009), *Podmioty nomadyczne. Ucieleśnienie i różnica seksualna w feminizmie współczesnym*, przeł. Aleksandra Derra, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.

- Chałasiński Józef (1936), *Emigracja jako zjawisko społeczne*, „Przegląd Socjologiczny / Sociological Review” t. 4, nr 3–4, s. 495–501.
- Czerwiński Piotr (2009), *Przebiegum życia, czyli kartonowa sieć*, Świat Książki, Warszawa.
- Dąbrowski Mieczysław (1995), *Polska awangarda prozatorska*, Semper, Warszawa.
- Dąbrowski Mieczysław (2016), *Tekst międzykulturowy. O przemianach literatury emigracyjnej*, Elipsa, Warszawa.
- Dąbrowski Mieczysław (2022), *Galicja profesora Pigionia*, w: *Galicja. Niezakończony projekt*, red. Jagoda Wierzejska, Danuta Sosnowska, Magdalena Baran-Szołtyś, Libron, Kraków, s. 23–41.
- Dygasiński Adolf (1891), *Listy z Brazylii*, nakładem „Kurierza Warszawskiego”, Warszawa.
- Dygasiński Adolf (1952), *Na złamanie karku*, „Książka i Wiedza”, Warszawa.
- Gruchawka Ryszard A. (2007), *Buty emigranta*, Ex Libris, Warszawa.
- Jakubowski Marcin (2008), *Twarde londowanie*, w: *Na końcu świata napisane. Autoportret współczesnej polskiej emigracji*, Wydawnictwo Videograf II, Warszawa.
- Kołodziejczyk Dorota (2016), *W poszukiwaniu migracyjnego pisania. Kosmopolityka pewnego przypadku literackiego na Wyspach*, „Teksty Drugie”, nr 3, s. 116–141. DOI: <https://doi.org/10.18318/td.2016.3.7>
- Kopaczewski Grzegorz (2004), *Global nation. Obrazki z czasów popkultury*, Czarne, Wołowiec.
- Konopnicka Maria (1952), *Pan Balcer w Brazylii*, „Książka i Wiedza”, Warszawa.
- Kosmalska Joanna (2016), *Twórczość Polaków na Wyspach Brytyjskich. Transnarodowy zwrot w polskiej literaturze*, „Teksty Drugie”, nr 3, s. 165–186. DOI: <https://doi.org/10.18318/td.2016.3.10>
- Leszczyński Adam (2020), *Ludowa historia Polski. Historia wyzysku i oporu. Mitologia panowania*, W.A. B., Warszawa.
- Mead Margaret (1978), *Kultura i tożsamość. Studium dystansu międzypokoleniowego*, przeł. Jacek Hołówka, PWN, Warszawa.
- Mostwin Danuta (1991), *Emigranci polscy w USA*, Wydawnictwo KUL, Lublin.
- Musiał Zbigniew, Wolniewicz Bogusław (2003), *Ksenofobia i wspólnota*, Wydawnictwo Antyk, Kraków.
- Palej Agnieszka (2015), *Fließende Identitäten die deutsch-polnischen Autoren mit Migrationshintergrund nach 1989*, WUJ, Kraków.
- Pamiętniki emigrantów 1878–1958* (1960), „Czytelnik”, Warszawa.
- Plebanek Grażyna (2007), *Przystupa*, Wydawnictwo W.A. B., Warszawa.
- Plebanek Grażyna (2010), *Nielegalne związki*, Wydawnictwo W.A. B., Warszawa.
- Plebanek Grażyna (2016), *Pani Furia*, Znak, Kraków.

- Pucek Zbigniew (2005), *Wstęp*, w: Appadurai Arjun, *Nowoczesność bez granic. Kulturowe wymiary globalizacji*, przeł. Zbigniew Pucek, Universitas, Kraków, s. V–XXVIII.
- Sienkiewicz Henryk (1960), *Za chlebem*, w: tenże, *Nowele wybrane*, PIW, Warszawa, s. 200–283.
- Sturis Dionisios (2015), *Gdziekolwiek mnie rzucisz. Wyspa Man i Polacy. Historia splątania*, Wydawnictwo W.A. B., Warszawa.
- Suskiewicz Łukasz (2009), *Egri bikaver*, Forma. Wydawnictwo Anna Nowakowska, Warszawa.
- Ślipko Łukasz (2011), *Pokój z widokiem na Dunnes Stores*, Wydawnictwo RB, Opole.
- Wyszowski Michał (2010), *Na lewej stronie świata*, Wydawnictwo MG, Warszawa.
- Zduńiak-Wiktorowicz Małgorzata (2013), „*W szpagacie*”. *Pisarz między Polską a Niemcami*, w: *Poetyka migracji. Doświadczenie granic w literaturze polskiej przełomu XX i XXI wieku*, red. Przemysław Czapliński, Renata Makarska, Marta Tomczok, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 223–235.

| Abstrakt

MIECZYŚLAW DĄBROWSKI

Pierwsza i ostatnia emigracja. Próba porównania

Artykuł jest próbą opisu i porównania pierwszej fali emigracji zarobkowej z końca XIX wieku i podobnej do niej drugiej fali z końca XX wieku, wzmocnionej w 2004 roku przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej oraz wskazania różnic i podobieństw między nimi. Pierwsza fala została opisana przez ważnych pisarzy pozytywistycznych, druga przez samą siebie. Na podstawie tych tekstów autor bada takie kategorie, jak patriotyzm, ksenofobia, religijność, obyczajowość, język itp.

Słowa kluczowe: pierwsza emigracja, Brazylia, ostatnia emigracja, Londyn, Dublin, podobieństwa, różnice

| **Abstract**

MIECZYŚLAW DĄBROWSKI

The First and the Last Emigration: A Comparison

The article “The First and the Last Emigration” is an attempt to describe the differences and similarities between the first wave of economic emigration from the late nineteenth century and a similar wave from the end of the twentieth century, increased in 2004 after Poland joined the European Union. On the basis of literary texts—in the first case by the main positivist writers, and in the second by numerous texts written by migrants themselves—the author examines issues such as the place and function of religion in emigrant circles, the categories of patriotism, xenophobia, tribalism, language and identity of emigrants.

Keywords: first emigration, Brasil, last emigration, London, Dublin, similarities, differences

| **Biogram**

Mieczysław Dąbrowski – prof. zw. uw (emerytowany). Polonista i komparatysta. Lektor na uniwersytetach w Getyndze (1975–1977), w Coal Mining Management College w Pekinie (1987–1989) i w Tybindze (1990–1994). Visiting professor na Uniwersytecie w Heidelbergu w sem. zimowym 1996/97 i letnim 2000 r., w Tybindze w sem. zimowym 2012/13 oraz w Pekińskim Uniwersytecie Języków Obcych w sem. zimowym 2018 i 2019 r.

Opublikował m.in. *Swój/Obcy/Inny. Z problemów interferencji i komunikacji międzykulturowej* (2001); *Literatura i konteksty. Rzeczy teoretyczne* (2011); *Tekst międzykulturowy. O przemianach literatury emigracyjnej* (2016); *Tylko seks? Antropologia erotyzmu od Sade'a do Houellebecq'a* (2018). Zredagował liczne prace zbiorowe, m.in. *Lektury płci. Polskie (kon)teksty* (2008) i *Komparatystyka dla humanistów. Podręcznik akademicki* (2011). Interesuje go modernizm i postmodernizm, komparatystyka kulturowa, literatura mniejszości itp.

E-mail: mieczyslaw.dabrowski@uw.edu.pl

ORCID: 0000-0002-3070-6149

MONIKA WOLTING
Uniwersytet Wrocławski

Der Flüchtling – ein literarischer Topos

Die Idee für diesen Beitrag entstand aus dem Interesse, die Themen der Migration und des Exils, der Flucht und der Vertreibung in der deutschsprachigen Literatur des 20. und 21. Jahrhunderts neu zu diskutieren. Die gewonnenen Erkenntnisse sollen einen Beitrag für eine methodologische Reflexion leisten, Migrationsliteratur, Vertreibungsliteratur und Exilliteratur nicht als getrennte Schwerpunkte der Literaturwissenschaft zu denken, sondern sie aus einem gemeinsamen Blickwinkel zu betrachten, auch wenn in der gegenwärtigen Forschung eine ganz andere begriffliche Ausgangssituation bevorzugt wird. In dem Beitrag wird die Frage gestellt, ob die Flüchtlingsfigur ein Bindeglied dieser Literaturen sein kann. Denn es ist interessant, die Beschaffenheit dieser Figur in verschiedenen Texten deutschsprachiger Literatur aus narratologischer Sicht zu untersuchen, das bedeutet nur ihre Bedeutung für den Text zu analysieren.

1. Migrationsliteratur: Begriffliche Undurchschaubarkeit

Die Begriffe „Exilliteratur“ und „Flucht- und Vertreibungsliteratur“ scheinen eine gefestigte Einordnung in der Literaturgeschichte gefunden zu haben. Die unterschiedlichen Diskussionsbeiträge zum thematischen Feld von Migration und Literatur hängen mit der Dynamik der historischen Prozesse und der Reaktion der Literatur auf diese Prozesse zusammen. Seit den 1980er Jahren

ist eine gewisse begriffliche Undurchschaubarkeit im Hinblick auf die Genre¹-Bezeichnung der Texte, die gegenwärtige Migrationsbewegungen in den Fokus ihres Interesses rücken, zu verzeichnen. Auch wenn Migration und Einwanderung keine neuen Phänomene sind und schon immer literarische Zeugnisse hinterließen, so wird in der gegenwärtigen Literaturwissenschaft den Zusammenhängen von Migration und Literatur besondere Aufmerksamkeit gewidmet. Blickt man auf die anfänglichen wissenschaftlichen Untersuchungen zu diesen Texten, tauchen folgende Begriffe auf: „Gastarbeiterliteratur“ (Biondi, Schami, Kreuzer, Seibert, Weinrich), „Literatur der europäischen Arbeitsmigration“ (Ehnert), „Chamissoliteratur“ (Friedrich), „Migrantenliteratur“ (Heinze, Scherloh), „Literatur von Migranten“ (Scherloh), „Ausländerliteratur“, „Literatur von Ausländern“ (Ackermann, Weinrich), „Literatur der Betroffenheit“ (Biondi, Schami), „Migrationsliteratur“ (Ehner, Hopster, Rösch), „Literatur der Migration“ (Amirsedghi, Bleicher), „Literatur nationaler Minderheiten“ (Reeg), „multilinguale Literatur“ (Schmeling) und „kleine Literatur“ (Deleuze, Guattari). Die Begriffe setzen zum einen unterschiedliche Schwerpunkte für die jeweilige Interpretation voraus, zum anderen verweisen sie auf abwechselnde Stadien fortschreitender Migrationsbewegungen im Zeichen sowohl neuer Weltkrisen und -konflikte als auch der Globalisierung, die die Literatur thematisch, sprachlich und ästhetisch gestalten (vgl. Wolting, Wojno-Owczarska).

Neben diesen thematisch ausgerichteten Begriffen entstanden relativ zeitnah zwei weitere Begriffe, die vor allem die ästhetische Dimension in den Focus rücken: „interkulturelle Literatur“ und „transkulturelle Literatur“ (Howard, Chiellino Blioumi). So lassen sich hier zwei unterschiedliche Rezeptionswege ausmachen. Bei dem ersten geht es um einen thematisch, stofflich, inhaltlich motivierten Begriff, bei dem zweiten um einen ästhetisch motivierten Begriff (Aumüller 14). Beide Richtungen beziehen sich auf unterschiedliche Kategorien: „Migrationsliteratur“ tritt in Verbindung mit deskriptiven Ansätzen, dagegen „Interkulturalität“ und „Transkulturalität“ mit normativen Herangehensweisen (Aumüller 15). Wenn die „interkulturelle Literatur“ auf die Beziehung zwischen Kulturen, die eine stabile Einheit darstellen, verweist, so rekurriert die „transkulturelle Literatur“ auf kulturelle Wandlungs- und Transformationsprozesse.

Der grobe Unterschied zwischen „Exilliteratur“ und „Migrationsliteratur“ wird oft an der Schriftsprache und der Betonung der zeitlichen Dimension

1 Angebrachter wäre an dieser Stelle, von einer „diskursiven Kategorie“ zu sprechen, dennoch benutze ich im weiteren Verlauf des Textes in Anlehnung an die in dem Beitrag zitierte und verwendete Sekundärliteratur den Begriff „Genre“.

festgemacht. Während für die „Exilliteratur“ die Muttersprache der Autor*innen als Entstehungssprache, wie es Werke von Thomas Mann oder Anna Seghers belegen, diagnostiziert wird, werden die Texte, die dem Genre „Migrationsliteratur“ zugeschrieben werden, dagegen meist nicht in der Muttersprache verfasst, sondern in der des Zufluchtslandes (Wolting 2019a: 21). Allerdings wird man gegenwärtig bei dieser Unterteilung auf genügend Ausnahmen stoßen, grade was die frühe Lyrik der Gastarbeiter*innen aber auch viele gegenwärtige Prosatexte betrifft, um diese These zu widerlegen. Es leben inzwischen viele geflüchtete Autor*innen in Deutschland, Österreich und der Schweiz, die ihre Texte in der Muttersprache verfassen. Sie verknüpfen die Inhalte ihrer Texte eng mit dem kulturellen Kontext des Aufenthaltslandes, wie beispielsweise Mohamad Alaaedin Abdul Moula, Magdalena Parys, Krzysztof Niewrzęda, Yamen Hussein oder Amir Valle. Dabei sollen natürlich auch die Autor*innen nicht vergessen werden, die bereits in Deutschland geboren sind und für die Deutsch Muttersprache ist.

Aumüller macht auf ein weiteres Problem des Begriffs „Migrationsliteratur“ aufmerksam. Dieser Begriff führe zur Stigmatisierung des Genres. Er kennzeichne eine „Ambivalenz des Besonderen als *Bonus* bzw. Marktwert und [sei] *Stigma* zugleich“ (Aumüller 6–7). Unter „Bonus“ versteht Aumüller den wichtigen Platz, der dieser Literatur im literarischen Feld angewiesen wird, auch im Hinblick auf Vergabe von Preisen (der Chamisso-Preis) oder Zuschreibung zu einem literarischen Genre, das bestimmte Leser- und Kritikerkreise anspricht. Unter „Stigma“ wird eine Randstellung mit Bezug zur etablierten deutschsprachigen Literatur betont. Aumüller sieht darin die Reproduktion der Anerkennungsschwierigkeiten einer sozialen Gruppe auch auf der literarischen Ebene (Aumüller 6–7). Gegenwärtig sehen wir eine starke Abkehr von solchen Betrachtungen. Der Wegfall des Chamisso-Preis´ war ein erstes Zeichen dafür, dass Texte solcher Autor*innen wie Jenny Erpenbeck, Feridun Zaimoğlu, Emine Sevgi Özdamar inzwischen eine zentrale Rolle in der deutschsprachigen Literatur spielen.

Um diesen Diskurs fortzuführen, ist es produktiv, sich einem weiteren Problemfeld zuzuwenden. Der Begriff „Migrationsliteratur“ tritt des Öfteren in zwei verschiedenen Kontexten auf, einmal autorenbezogen, einmal gegenstandsbezogen. Das bedeutet, dass bei einigen Interpretationen der Schwerpunkt auf außertextuelle Informationen und Merkmale, wie beispielsweise biographische Angaben zu den Autor*innen gelegt wird, bei den anderen diegetische Elemente, wie der Inhalt für die Begriffsverwendung eine bedeutende Rolle spielen.²

2 Dabei könnte man eventuell „Migrant*innenliteratur“ von Migrationsliteratur unterscheiden.

Es gibt gegenwärtig Stimmen, hauptsächlich von der Seite der Autor*innen selbst, die sich gegen die Verwendung des Begriffs aussprechen. Magdalena Parys antwortet auf die Frage „Was verstehen Sie unter dem Begriff ‚Migrationsliteratur‘?\": „Nichts. Solche Zuschreibungen sind der Literatur nicht nützlich“ (Dąbrowska).³

2. Flüchtlingsfigur – Begriffsannäherung

Einen Ausweg aus diesem Dilemma würde unter Umständen die Aufteilung des Literatursystems in Handlungssystem und Symbolsystem bieten. Unter dem Handlungssystem werden alle Handlungen von Autoren, ihren Verlagen und Kritikern verstanden, die im Literatursystem getätigt werden. So gehören der Lebenslauf, die Präsentation des Autors und des Textes in der Öffentlichkeit, bei den Buchmessen, während der Lesungen, die angestoßenen politischen, öffentlichen Debatten, die Rezeption der Texte in der Presse usw. zum Handlungssystem. Das Symbolsystem beinhaltet dementsprechend nur das, was den literarischen Text selbst ausmacht, also Themen, Motive, Räume und Figuren. Dieser Zugang ermöglicht eine fruchtbare Herangehensweise an das Untersuchungsmaterial, denn der thematische Aspekt rückt in diesem Falle in den Vordergrund, unabhängig davon in welchem biographischen Zusammenhang der Autor, die Autorin zu dem Phänomen der Migration steht (vgl. Wolting 2019a: 22). Mit diesem Ansatz lassen sich Texte sowohl der Exilautor*innen bzw. Migrationsautor*innen als auch Autor*innen, die mit dem Migrationschicksal nicht konfrontiert wurden, untersuchen. Denn Topoi der Flucht, der Vertreibung, des Exils und der Migration finden sich in sehr unterschiedlichen Texten wieder, nämlich in solchen, die der Popliteratur, dem Familienroman, der Migrationsliteratur / Migrant*innenliteratur, KJL-Literatur, der Climate Fiction (Wolting 2022), der Kriegsliteratur (Wolting 2019b) und neulich auch dem Nature Writing zugerechnet werden.

Die Begriffe „Migration“, „Kriegs- Krisenflüchtlinge“, „Klimaflüchtlinge“, „Flüchtlingskrise“ u.s.w. haben neben den Begriffen „Neue Kriege“, „Terrorismus“, „Klimakrise“, „Klimakatastrophe“ zu Anfang des 21. Jahrhunderts massenmedial wie politisch an beispielloser Präsenz gewonnen. Das Thema betrifft gegenwärtig eine sehr große Anzahl literarischer Texte, denn die massiven Kriegs- und Flüchtlingswellen, die immer neu entfachten Kriege sowie die Bedrohung durch den Terrorismus bringen Störungen in gesellschaftliche, politische und religiöse Systeme ein, und leiten die Hinterfragung bestehender

3 Aus der Mailkorrespondenz zwischen Magdalena Parys i Daria Dąbrowska.

Werte, Normen wie auch gesellschaftlich verbindlicher Toleranzvorstellungen ein. Aus diesem Grund ist das Thema für viele Autor*innen interessant, unabhängig von einem nachweisbaren Migrationshintergrund. Sargut Şölçün führt 1992 den Begriff „Literatur in der multikulturellen Gesellschaft“ (Şölçün, Stölting) ein und macht damit deutlich, dass es dabei nicht nur um die Literatur von Autor*innen mit, sondern auch um die ohne Migrationshintergrund geht, die sich den gesellschaftlichen Herausforderungen der Gegenwart stellen. Auch Weigel führt 1992 mit den Begriffen „Literatur der Fremde – Literatur in der Fremde“ (Weigel) die Literatur deutscher Autor*innen in der Fremde und fremde Autor*innen in Deutschland zusammen und eröffnet gleichzeitig einen thematischen Zugang zur Begriffsbestimmung.

In diesem Beitrag möchte ich mich auf ein Element des Symbolsystems der Literatur: auf die Flüchtling-, Migrations- und/ oder Exilfigur konzentrieren. Mit einem erweiterten Blick auf die Darstellung von Störungen im Symbolsystem Literatur erscheint es produktiv, eine solche Figur als Figur der Störung zu sehen (Kümmel 229). Durch ihre konkreten Handlungen erzeugt sie Irritationen bei anderen Figuren, weil sie die gesetzte Norm und Grenze aufbricht oder überschreitet (Wolting 2019a: 24). Die weiteren Figuren werden irritiert und zu einer Selbstreflexion, zu einer Auseinandersetzung mit der eigenen Befindlichkeit gezwungen. Eine solche Figur kann Irritationen erzeugen, weil sie als autopoietisches System funktioniert und autonom auf bestimmte Außeneinwirkungen reagieren kann. Sie spricht Themen an, die in der Öffentlichkeit tabuisiert werden und für politisch oft unkorrekt gehalten werden. Mit der ‚Figur des Dritten‘ lassen sich Prozesse, Orte und Praktiken der Migration, der Flucht auf vielen verschiedenen Ebenen offenlegen (Könemann, Mählmann) und zueinander in Beziehung setzen: Grenzen, Wege, Räume wie Gefängnisse, Asylheime, Ausländer- und Migrantenbehörden als alltägliche Foren der Aushandlung von Existenzmöglichkeiten.⁴

Gerade die Flüchtlingsfigur (auch die Migranten- und Exilantenfigur) entwickelt eine eigenartige Beziehung zum Raum, sie wird dadurch oft als Gegenfigur zum literarisch positiv konnotierten Grenzgänger entworfen. Dies macht sie zur Figur ohne einen stabilen Fixpunkt im Raum, was wiederum dazu führt, dass sie als Figur des Dritten, die Störungen in bestehende Systeme bringt, zu deuten ist. Gerade die Figurationen der Flüchtlingsfigur, die die deutschsprachige Literatur nicht erst seit der Exilliteratur maßgeblich gestaltet (hier sei die Figur der Hugenotten erwähnt) könnte für die neue begriffliche Sichtweise eine bedeutende Rolle übernehmen und langfristig die Trennung sowohl von

4 Vgl. den Begriff der „totalen Institutionen“ in: (Goffman).

Exil-, Flucht- und Migrationsliteratur, die gegenwärtig unter vielen verschiedenen, oben besprochenen Bezeichnungen fungiert, aufheben. Migranten und Sprachwechsler aus Krisen- und Kriegsregionen schreiben in der Auffassung von Sigrid Löffler die neue Weltliteratur (Löffler), so sollen sie nicht mehr als Randfiguren der Literaturen verstanden werden.

Des Weiteren ist zu fragen, wie die Literatur auf diese Herausforderungen unserer Zeit reagiert und wie sie Ereignisse der Wirklichkeit in die fiktionale Welt des literarischen Textes einbindet. Es ließe sich die These aufstellen, dass das Zeitalter der Migration die deutschsprachige Literatur des 21. Jahrhunderts maßgebend und nachhaltig verändert hat. Migrationsbewegungen können als ein Prozess gedeutet werden, der sich zwischen dem Öffentlichen und dem Persönlichen ereignet, der öffentlichen Einschränkung der Rechte und dem persönlichen Ringen nach Freiheit.

3. Der Begriff „Flüchtling“ in der deutschen Sprache

2015 hat die Gesellschaft für deutsche Sprache das Wort „Flüchtlinge“ zum Wort des Jahres gewählt. In der Begründung der Jury ist zu lesen:

„Das Substantiv steht nicht nur für das beherrschende Thema des Jahres, sondern ist auch sprachlich interessant. Gebildet aus dem Verb *flüchten* und dem Ableitungssuffix *-ling* (›Person, die durch eine Eigenschaft oder ein Merkmal charakterisiert ist‹), klingt *Flüchtling* für sprachensible Ohren tendenziell abschätzig: Analoge Bildungen wie *Eindringling*, *Emporkömmling* oder *Schreiberling* sind negativ konnotiert, andere wie *Prüfling*, *Lehrling*, *Findling*, *Sträfling* oder *Schützling* haben eine deutlich passive Komponente. Neuerdings ist daher öfters alternativ von *Geflüchteten* die Rede. Ob sich dieser Ausdruck im allgemeinen Sprachgebrauch durchsetzen wird, bleibt abzuwarten.“ (GfdS)

An dieser Stelle ist es sicherlich interessant, zu schauen, wie sich die Entwicklung des Begriffs im Spiegel der Zeit darstellt. Jochen Oltmer stellt in seiner Untersuchung zum Begriff des Flüchtlings fest, dass sich die allererste Nennung des Wortes „Flüchtling“ in einer Leichenpredigt des Jahres 1622 findet (Oltmer). Um 1700 erlebt der Begriff, allerdings vor allem in der französischen Form „*réfugie*“, eine gewisse Konjunktur, wird im Zusammenhang mit den Hugenotten, französischen Calvinisten erwähnt, die vor allem nach 1685 Frankreich verließen und in protestantischen Ländern Zuflucht suchten. Oltmer findet bei seiner Recherche in den Bibliothekskatalogen die Bestätigung seiner These

vom geringen Stellenwert des Begriffs „Flüchtlinge“ in den gesellschaftlichen Debatten im deutschsprachigen Raum des 19. Jahrhunderts. Im Laufe des 19. Jahrhunderts, schreibt Oltmer, wurde der „refugee“

„in der englischen Sprache zu einem festen, positiv konnotierten Begriff, ebenso in den Aushandlungen über Menschen, die vor politischer Verfolgung, Gewalt und Notlagen flohen. In Deutschland hingegen blieb eine solche Konjunktur aus.“⁵

Erst mit dem Ausbruch des Ersten Weltkriegs ist der Gebrauch des Begriffs „Flüchtling“ präsenter geworden. Dabei ging es vor allem um die Bezeichnung von Flüchtenden aus Ostpreußen. In der NS-Zeit lässt sich der Begriff in Deutschland kaum ausmachen.⁶ Dies betrifft auch die Exilliteratur. Ab 1944 wird von Flüchtlingen immer wieder im Kontext der Vertreibungen aus dem Osten des Dritten Reichs gesprochen. In der öffentlichen Debatte allerdings

„wie auch in Gesetzen und Verordnungen finden sich verschiedene konkurrierende Begriffe, die politisch umkämpft waren und unterschiedliche Vorstellungen über die Nachkriegsmigration zeichneten [...]: ‚Vertriebene‘, ‚Heimatvertriebene‘ sowie ‚Sowjetzonenflüchtlinge‘“ (Oltmer).

2015 wurde in der Presse und der Öffentlichkeit vorgeschlagen, man könne den Begriff „Flüchtlinge“ mit „Geflüchtete“ ersetzen. Aus historischer Perspektive schreibt Andreas Kossert in *Flucht. Eine Menschheitsgeschichte*, ist gegen „Geflüchtete“ allerdings einzuwenden, dass der Begriff die Situation der Menschen verharmlost und „die Erfahrungen von Gewalt, Willkür und Schutzlosigkeit kaum zu erfassen vermag, zudem suggeriert das Partizip II, dass der Prozess des Fliehens und der Flucht mit der Ankunft abgeschlossen ist“ (Kossert 29). In der Wirklichkeit befindet sich der Migrant, der Flüchtling, der Exilant die

5 Zu diesem Umstand führte nach Auffassung von Oltmer der Umstand, dass Schutzsuchende in der Regel aus Mittel- und Osteuropa stammten und ihre wichtigsten Ziele in Europa Staaten im Westen (Großbritannien, Frankreich, Belgien) und die Schweiz waren.

6 Jochen Oltmer schreibt von 19 unterschiedlichen Publikationen, „die im Titel den Begriff Flüchtling nutzten. Etwa die Hälfte gehört in das Feld der Belletristik, einzelne Titel sind außerhalb Deutschlands als Teil der ‚Exilliteratur‘ erschienen und verweisen auf die Flucht aus NS-Deutschland“ (Oltmer).

ganze Zeit auf dem Weg nach irgendwo. Auch Parag Khanna geht in seinem Band *Move. Das Zeitalter der Migration* an den gegenwärtigen Begriff des „Flüchtlings“ mit Vorsicht heran, denn der Begriff lässt zunächst an eine „kleine Gruppe und ein vorübergehendes Phänomen denken“, in der Realität handelt es sich dabei aber um „permanent umgesiedelte Menschen“; „sie versuchen sich zu integrieren, um sich eine neue Existenz aufzubauen. Doch zugleich müssen sie ständig befürchten, abgeschoben zu werden, als Verhandlungsmasse, um Europa weitere Konzessionen abzapfen“ (Khanna 275).

4. Fluchterfahrung – ein überzeitliches Phänomen

Flüchtling, Vertriebener, Emigrant, Verbannter, Zwangsmigrant, Asylant – dies sind Begriffe, die einen Zustand und einen Prozess zugleich beschreiben sollen. Es ist ein Prozess, der nicht neu ist. Auch die Erfahrungen der Geflüchteten von gestern und heute ähneln einander. 2018 verfasst Rosa Yassin Hassan, die aus Syrien nach Deutschland geflüchtete Autorin, für „Die Zeit“ einen Essay mit einem an Hannah Arendt adressierten Brief. Hassan betont darin die Aktualität Arendts Erfahrungen und schreibt:

„Doch nun lese ich ihn so, als wäre er wie ein Brief an mich persönlich gerichtet, und er verdeutlicht mir, wie aktuell die Fluchterfahrungen der Vergangenheit sind. Als sei die Geschichte eine sich drehende Röhre, in der sich die Erfahrungen der Menschen auf geradezu absurde Weise in einer immer gleichen Bewegung mitdrehen“ (Hassan).

Hassan sieht in Arendts Worten ihr eigenes Leid und das Schicksal vieler Geflüchteten widergespiegelt. Trotz des zeitlichen Abstandes sind die Grundängste und Erfahrungen der Menschen gleich geblieben.

Hannah Arendt beklagte 1943 öffentlich, dass der Begriff „Flüchtling“ auf sie stigmatisierend und diskriminierend wirke:

„Vor allem mögen wir nicht, wenn man uns ‚Flüchtlinge‘ nennt [...] Als Flüchtling hatte bislang gegolten, wer aufgrund seiner Taten oder seiner Weltanschauungen gezwungen war, Zuflucht zu suchen. Es stimmt, auch wir mussten Zuflucht suchen, aber wir hatten vorher nichts begangen, und die meisten unter uns hegten nicht einmal im Traum irgendwelche radikalen politischen Auffassungen. Mit uns hat sich die Bedeutung des Begriffs ‚Flüchtling‘ gewandelt. ‚Flüchtlinge‘ sind heutzutage jene unter uns, die das Pech hatten, mittellos in einem

neuen Land anzukommen und auf die Hilfe der Flüchtlingskomitees angewiesen waren“ (Arendt 9).

Ähnlich ergeht es Rosa Yassin Hassan, die Folgendes schreibt:

„Es hat lange gedauert, bis ich mich an meinen neuen Beinamen `Flüchtling´ gewöhnt habe. Ehrlich gesagt kann ich immer noch nicht ganz nachvollziehen, wie er so plötzlich aufgetaucht war, so rasch von mir Besitz ergriff und meine ganze Identität erfasste, bis er geradezu an meinem Namen haftete. Ich wollte nicht Flüchtling genannt werden, eher Neuankömmling oder Einwanderin“ (Hassan).

Eine ähnliche Haltung bekundet der syrische, nach Deutschland geflüchtete Dichter Mohamad Alaaedin Abdul Moula, der 2018 auf Arabisch einen Gedichtband mit dem Titel „An Hannah Arendt“ verfasste. Er verstand den Band als eine Art poetischen Dialogs mit der Exilierten. Jenseits der Epochen, Kulturräume und Sprachen wird somit Arendt nicht nur zur Adressatin, sondern auch zu einer unvermeidlichen Gesprächspartnerin. In der Mail-Korrespondenz mit Emmanuelle Terrones schreibt Moula „Ich verwende ihr Denken beim Schreiben, weil ihre Ideen mich repräsentieren“ (Abdul Moula 16.10.2018).⁷ Diese scheinbar einfache Aussage des syrischen Dichters, kommentiert Terrones,

„hat nichts Selbstverständliches an sich, wenn man bedenkt, dass er sich zum einen als arabischsprachiger Dichter aus einer muslimischen Familie von einer jüdischen, deutschsprachigen Denkerin vertreten sieht, und zum anderen Arendts Schriften als Widerspiegelung seiner eigenen Erfahrungen als Flüchtling im 21. Jahrhundert betrachtet“ (Terrones).

5. Flüchtling als literarische Figur

Ein literarisches Beispiel dafür, wie ähnlich das Schicksal der Flüchtlinge von 1938 und 2016 ist, liefert das Gedicht *Hinter uns mein Land*, verfasst von Babak Ghassim und Usama Elyas, das dem Genre der Poetry-Slam zugeschrieben wird (Ghassim, Elyas). Die beiden Autoren tragen in ihrer Performance das Gedicht abwechselnd vor, erst zum Ende des Gedichts wird klar, dass es sich dabei um ein Rollenspiel handelt und beide Sprecher den Text eines Flüchtlings

7 Aus der Privatkorrespondenz Emmanuelle Terrones mit Mohamad Alaaedin Abdul Moula. Mit freundlicher Genehmigung.

aus Deutschland im Jahre 1938 und eines Flüchtlings nach Deutschland im Jahre 2016 rezitieren: „Mein Name ist Ahmed Yusuf, Vater von Bassem und ich bin Flüchtling. Ich bin aus Syrien geflohen. Mein Name ist Daniel Levy und ich bin Flüchtling. Ich bin aus Deutschland geflohen. Das Jahr ist 2016. Das Jahr ist 1938“ (Ghassim, Elyas). Das Gedicht fängt mit der Beschreibung der Bedeutung der Heimat an, hier sprechen beide Personen von der ersten Liebe, der Schule, von der Mutter, von der heimatlichen Landschaft: „dem Park“, „dem See“ und „dem Apfelbaum“, von den Abenteuern des Jugendalters: „Und nachts warten bis die Eltern schlafen und dann wieder raus. Das quietschende Fahrrad meines Bruders, die Gedichte Nerudas und der Geruch von nassem Rasen.“ Beide müssen ihre Heimatländer verlassen:

„All das war mir Heimat./ All das war mir einst Heimat./ Aber ich konnte nicht mehr bleiben./ Hinter uns: der Krieg, das frische Grab meiner Eltern, der letzte Erdkrumen rollt noch ab, hat seinen festen Platz noch nicht gefunden./ So frisch ist die Trauer/ Ich konnte nicht mehr bleiben, man sprach von uns als den Todgeweihten/ Unsere Leute in Züge gezwungen, die im Rauch der Loks dahingleiten./ Unsere Türen zertrümmert, Schaufenster in Scherben./ Unsre Eltern verängstigt, Geschwister geschunden und grausame Nachrichten von Freunden... denen, die noch da waren... die meisten waren verschwunden./ Man konnte nicht mehr bleiben, keinen weiteren Tag mehr“ (Ghassim, Elyas).

Das lyrische Ich, das hier vom doppelten Schicksal berichtet, verweist auf den Genozid, der sowohl für die Verfolgung der Juden im Dritten Reich als auch die Vernichtung kleiner Nationen und religiöser Gruppen in den gegenwärtigen Kriegen kennzeichnend war und ist. Die Flüchtlinge verlassen ihr Land, nachdem sie Trauer und Leid erfahren haben: Die Familienmitglieder sind umgebracht worden, die gesellschaftlichen Milieus, in denen sie bisher lebten, sind zerschlagen worden. Im Weiteren folgt die Beschreibung der gefährlichen Meeresüberfahrt, die Angstgefühle hervorruft: „der schlimmste Schritt dann auf dieses rostige Boot, was wanken wird zunächst, uns halten wird zunächst. Und dann wird es sinken./ Uns dem Meer übergeben./ Im Meer so trostlos, der Mond versteckt sich hinter den Wolken“ (Ghassim, Elyas). Als die nächste Station auf dem Weg eines Flüchtlings der Vergangenheit und der Gegenwart wird die Ankunft im Zufluchtsland dargestellt: „Im Exil angekommen, habe ich schnell gemerkt, die wichtigsten Wörter sind Aufenthaltsgenehmigung, Entschuldigung und Danke“ (Ghassim, Elyas). Das Flüchtlingschicksal endet aber nicht mit der Ankunft. Die Sprecher geben Einblicke in die Gefühle der

Geflüchteten, sprechen von ihrem Heimweh, von der Sehnsucht nach den Angehörigen, von der überwältigenden Macht der Erinnerungen. Es sind existenzielle Empfindungen, die jedem geflüchteten Menschen zuteilwerden, unabhängig davon, von welchem Teil der Erde er kommt und in welcher Zeit sich seine Geschichte abspielt: „Ich bin geboren, wie die Menschen geboren werden: ich habe eine Mutter, die mich liebt./ Und es bricht mir das Herz: in den Briefen, die sie schrieb, sehe ich, wie ihre Hand inzwischen zittert“ (Ghassim, Elyas). Die Stelle lässt noch weiter in die Vergangenheit zurückblicken und lässt sich als direkte Übernahme aus Heinrich Heines Gedicht *Nachtgedanken* lesen: „Die alte Frau hat mich so lieb,/ Und in den Briefen, die sie schrieb,/ Seh ich, wie ihre Hand gezittert./ Wie tief das Mutterherz erschüttert“ (Heine 129–130). Mit der mittelbaren Übernahme dieser Textstelle spannen die beiden Autoren den Bogen noch weiter aus, es handelt sich nicht nur um die Herstellung des Zusammenhangs zwischen den Fluchtbewegungen des 20. und 21. Jahrhunderts, sondern auch zu den früheren Jahrhunderten. Der Zugang zur Literatur über die Figur des Flüchtlings eröffnet viele neue Zugänge zu Texten der Vergangenheit und der Gegenwart, nicht zuletzt auch komparatistischer Art.

Zu ebenfalls weitreichenden Erkenntnissen kommt man bei einer parallelen Lektüre der Romane Christophs Heins *Landnahme* von 2004 und *Guldenberg* von 2021. Christoph Hein ist selbst Kind einer geflüchteten, aus Schlesien vertriebenen Familie. Er wurde am 8. April 1944 in Heinzendorf, in der Nähe von Guhrau (heute Góra) in Schlesien in einer Pfarrerrfamilie geboren. Bereits mit einigen Monaten musste er mit seinen Eltern nach Bad Dübén vor der russischen Armee fliehen. In Christoph Heins Roman *Landnahme* (2004) wird die Lebensgeschichte Bernhard Habers von fünf Ich-Erzählern erzählt, die seine Bekannten, Freunde und Feinde sind. Bernhard Haber, die eigentliche Figur des Romans, kommt selbst nicht zu Wort. Im Roman wird die Geschichte der Ankunft einer 1948 aus Schlesien vertriebenen Familie in der DDR erzählt. Dass Bernhard die Rolle des Erzählers nicht übernimmt, könnte daran liegen, dass traumatisierte Menschen, Opfer von Gewalt und Kriegen nicht von ihren Erlebnissen, Gefühlen, Schmerzen und Ängsten erzählen können. Über dies alles spekulieren nun andere Erzähler. Thomas Nicolas schildert aus der Sicht eines ehemaligen Klassenkameraden die ersten Jahre, die Bernhard in Guldenberg verbrachte. Bernhard kommt Anfang der 1950er Jahre als zehnjähriges Kind mit seinen Eltern, dem kriegsversehrten Vater und seiner Mutter in Guldenberg an. Nach dem Krieg blieb Frau Haber mit ihren Söhnen in Wrocław. Es wird wenig über diese Zeit bekannt gegeben. Der Erzähler scheint sich wenig dafür zu interessieren, berichtet eher lakonisch über den Hungertod von Bernhards Bruder in einem polnischen Krankenhaus, über

die Flucht der Familie aus Breslau aufs Land, über die Unterkunft bei einem Bauer, der aus dem polnischen Osten umgesiedelt wurde. Die Information über den Hungertod des kleinen Bruders liefert aber ausreichend Leerstellen, die der Rezipient sich mit seiner eigenen Phantasie und seinem eigenen Einfühlungsvermögen ergänzen könnte. Die Kindheitsjahre müssen für Bernhard schmerzhaft und grausam gewesen sein. Bernhard konnte nur unregelmäßig Schule besuchen, er entwickelte eine besondere Härte im Umgang mit sich selbst und mit den Mitmenschen. Nachdem er von einem Schüler missbilligend behandelt wurde, antwortet er mit Schärfe und Entschlossenheit, die ihm sofort die Position in der neuen Klasse zusichert: „In der Pause [...] stand er auf, ging zu Willy, und mit einer einzigen Bewegung griff er ihm in die Haare, riss seinen Kopf herunter und nahm ihn in den Schwitzkasten. [...] Über Bernhards Schultasche ist nie wieder jemand gestolpert, auch nicht aus verstehen“ (Hein 2004: 21). An dieser Textstelle ist abzulesen, dass körperliche Stärke und Gewalt die Maßnahmen waren, derer sich Bernhard in den letzten Jahren bediente, um sich gegen andere zu behaupten. Bereits als zehnjähriges Kind ist er Einzelgänger, sucht keine Freunde, ist misstrauisch, hält nur zu seinem Vater, unterstützt ihn bei allen seinen Tätigkeiten. Die Erzähler berichten, wie über lange Jahre die neuangekommenen Familien aus Schlesien, Pommern und Ostpreußen nicht als Mitbürger akzeptiert werden, in schlechten Verhältnissen wohnen, nur unter großer Anstrengung eine Anstellung finden. Auf sie werden von der einheimischen Bevölkerung Anschläge verübt: Die kleine Werkstatt des Vaters brennt infolge einer Brandstiftung ab, Bernhards Hund, „sein einziger und wirklicher Freund“ (Hein 2004: 21) wird erschlagen. Bernhards Lebensweg und das Schicksal seiner Familie sind Paradebeispiele dafür, wie Integration von Flüchtlingen vorangetrieben oder erschwert werden kann.

Flüchtlinge, ganz gleich ob es sich um Fremde oder Landsleute handelt, sind gegenwärtig wie auch in der tief liegenden Vergangenheit nicht willkommen. Im August 2019 sorgte das Schild mit der Aufschrift „Illegal Immigrants NOT Welcome Here“, das an der Eingangstür des Mayhill Convenience Store im us-Bundesstaat New Mexico angebracht wurde, für Aufmerksamkeit. 2014 fordern Dresdner Demonstranten zynisch auf Plakaten „Bitte weiterflüchten!“ und britische Rechtsextreme halten Banner mit der Aufschrift „Refugees go home“. Es sind deutliche Zeichen einer massiven Abweisung der Flüchtlinge in den Aufnahmegesellschaften. 2021 veröffentlicht Christoph Hein den Roman *Guldenberg*. Unbegleitete, minderjährige Flüchtlinge aus Syrien und Afghanistan kommen nach Guldenberg und werden nicht willkommen geheißen:

„Das verursachte Unbehagen unter den Bewohnern. Es würde wieder ungehörige und verachtenswerte Auftritte in der Stadt geben, die den Werten und dem Lebensstil ihrer Bürger unangemessen waren und Unfrieden stiften würden. Wieder sollten sich Leute von irgendwoher, die keiner eingeladen hatte in Guldenberg einnisten. Ausländer, die die Lebensart und Gesinnung der Einwohner nicht kannten und die wie einst die Zigeuner, die Stadt eines Tages auf Nimmerwiedersehen wieder verlassen würden“ (Hein 2021: 10).

Wer sich für sie einsetzt, läuft Gefahr als „Gutmensch“ beschimpft und im eigenen Wohnzimmer mit Steinen beworfen zu werden (Hein 2021: 25). Am Auto Marikke Brummigs, der Leiterin des Flüchtlingsheims, wurden „von Unbekannt“ (Hein 2021: 84) alle vier Reifen durchgestochen. Nach der Aufforderung Marikkens, die Polizei solle dem Täter „in fremdenfeindlichen Milieu von Guldenberg nachspüren“, sie vermute nämlich, dass die Polizei wisse „wer da in Frage kommen könnte“ (Hein 2021: 85), erhält sie eine klare Antwort: „Wie kommen Sie denn darauf? Was haben Ihre Reifen mit Fremdenfeindlichkeit zu tun?“ (Hein 2021: 85)

In diesem Zusammenhang sagt der Autor, der sich selbst als Chronist beschreibt, in Deutschlandfunk Kultur folgendes: „Ich habe das alles selber erlebt, war daran beteiligt: Die Gesellschaft ist da noch mal heftig zerrissen“ (Hein, Scholl). Christoph Hein erzählt Geschichte mit Geschichten. Auf diese Weise kann er die große Geschichte immer hinterfragen und als peiniges Problem an den Leser weitergeben (vgl. Lehmann: 48).

Der Roman *Guldenberg* fängt mit der Frage von Adil an, einem 17jährigen Jungen aus Syrien, der fragt „Wieso er ihn duzte, wusste Adil nicht“ (Hein 2021: 11). Der minderjährige unbegleitete Flüchtling vermutet, dass es sich bei der Wahl, ob er gesiezt oder geduzt wird um „eine Frage des Respekts“ (Hein 2021: 11) handelt. In dem Alten Segelheim wurden 11 Jugendliche aus Syrien und Afghanistan untergebracht, die Stadt hat sich verpflichtet für sie „ein Jahr zu sorgen“ (Hein 2021: 22). Die Aufnahme dieser Flüchtlinge ähnelt der Aufnahme der Flüchtlinge nach 1945, die Bevölkerung will sie mit aller ihr zustehenden Macht aus dem Städtchen vertreiben. Die Bewohner sind ihnen gegenüber feindlich eingestellt und versuchen, sie ähnlich wie vor Jahren durch Brandstiftung (Hein 2021: 200, 205), Verleumdung („Er sagte, er sei überfallen worden. Von den Migrantinnen. Er sagte allerdings: von dem Negergesindel“ (Hein 2021:62)), Hassworte („Mich ekelt, in einem Raum zu sitzen, in dem auf denselben Stühlen Islamisten saßen“ (Hein 2021: 55)), dazu zu zwingen, die Stadt zu verlassen. Zudem wird auch Druck auf staatliche Institutionen ausgeübt,

die Flüchtlinge in andere Heime zu verlegen oder zurück in ihre Länder zu schicken.

In beiden Romanen treten die Flüchtlinge als Figuren des Dritten auf, die Störungen erzeugen, weil sie durch ihre Handlungen und Bewegungen im Raum bei anderen Figuren Irritationen hervorrufen. Dies belegt eine Äußerung einer der Ich-Erzähler-Figuren aus *Landnahme*: „Die meisten Vertriebenen waren merkwürdige Menschen. [...] Sie hatten sich bei uns niedergelassen, sie hatten in unserer Stadt ihr Quartier aufgeschlagen, aber eigentlich bewohnten sie ihre verschwundene Heimat“ (Hein 2004: 33–34). Über die Flüchtlinge aus Syrien heißt es „... die unsere Kultur zerstören wollen“ (Hein 2021: 130). An dieser Stelle wird genau das sichtbar, was Niklas Luhmann mit dem Widerspruch zwischen den eigenen und fremden Ansprüchen meint, wobei sich der Geflüchtete den letzteren nicht entziehen kann (Vgl. Luhmann 80). Die politische Situation, die geltenden Macht- und Gewaltformen und die kulturellen Normen sind zu akzeptieren und ihre Gültigkeit steht nicht zur Verhandlung.

Rechtsextremismus, Gewalt, Intoleranz, Aggressionen gegen Andersartige sind seit eh und je fest in Gesellschaften und in literarischen Modellen der Gesellschaften verankert. Geflüchteten wurde, wie Studien nachweislich machen, immer mit Unmut, Missbehagen, Skepsis begegnet. Sie wurden und werden als Bedrohung für die geltenden gesellschaftlichen Systeme empfunden und von der Bevölkerung nie willkommen geheißen (vgl. Kossert 14). Die Ursachen lassen sich in der besonderen Situation, in der sich der Flüchtling befindet, suchen. Die Flüchtlingsfigur entwickelt eine eigenartige Beziehung zum Raum, sie lebt ohne einen stabilen Fixpunkt im Raum, wie eingangs berichtet. Das Schicksal erlaubt ihr keine Verankerung, sie ist ein Nomade, der nur zeitweilig an einem Ort ist und dann weiter zieht. Flucht ist kein Zustand, sondern ein Prozess. Die Figur kommt nicht an, sie ist in einer stetigen Bewegung. Bei Babak Ghassim und Usama Elyas heißt es poetisch „Und bleiben wir hier, werden wir wie der Strand, nicht ganz Meer und nicht ganz Land./ Und bleiben wir hier, werden wir wie der Strand, nicht ganz Meer, nicht ganz Land“ (Ghassim, Elyas).

Die Literatur kann in diesem Zusammenhang die Aufgabe übernehmen, die Gesellschaften auf das Ereignis der Flucht und die Reaktionen auf die Geflüchteten aufmerksam zu machen und die Verhaltensweisen der Figuren zur Diskussion zu stellen. Damit verweist der literarische Text auf mögliche Konfliktsituationen und kann durch deren frühzeitige Erkennung zur produktiven Vorbeugung verhelfen. Es zeigt sich, dass

„literarische Texte (1) früher und differenzierter als andere Medien auf Schlüsselthemen und Emotionen (Bedrohungsgefühle, nationalistische/

separatistische Gefühle) verweisen und (2) auf Wahrnehmungen und damit das Verhalten von Konfliktparteien einwirken und so auch aktiv an der (Gewalt-)Dynamik einer Krise/eines Konflikts beteiligt sein können“ (Wertheimer 164).

Auf diese Weise können literarische Texte für politische Praxis erfasst werden. Die Literatur vermag in ihrer ästhetischen Perspektive eine Distanzhaltung zu Diskursen des Wissens, die sich sehr oft aus politischen Konzepten entwickeln, zu bewahren. Krisen, Kriege, Traumata, Ängste, Fremdheit sind Phänomene, die in literarischen Texten zum Vorschein kommen und an den Figuren durchgespielt werden. In fiktiven Texten werden potenzielle Wirklichkeiten entwickelt, Problemstellungen konkretisiert und plastisch gemacht wie auch Störungen hervorrufen.

| Literaturverzeichnis

- Ackermann Irmgard, Weinrich Harald, Hrsg., *Eine nicht nur deutsche Literatur. Zur Standortbestimmung der ‚Ausländerliteratur‘*, Piper, München 1986.
- Amirsedghi Nasrin, Bleicher Thomas, *Literatur der Migration*, in Kooperation mit der Heinrich-Böll-Stiftung Rheinland-Pfalz, D. Kinzelbach, Mainz 1997.
- Arendt Hannah, *Wir Flüchtlinge*, mit einem Essay von Thomas Mayer, reclam, Stuttgart, 6. Aufl. 2016.
- Aumüller Matthias, *Migration und Literatur*, in: *Migration und Gegenwartsliteratur*, hrsg. von Matthias Aumüller, Weertje Willms, Brill/Fink, Leiden 2020, S. 3–23.
- Biondi Franco, Schami Rafik, *Literatur der Betroffenheit. Bemerkungen zur Gastarbeiter-literatur*, in: *Zu Hause in der Fremde. Ein Ausländerlesebuch*, hrsg. von Christian Schaffernicht, rororo, Fischerhude 1981, S. 124–136.
- Blioumi Aglaia, Hrsg., *Migration und Interkulturalität in neueren literarischen Texten*, De Gruyter, München 2002.
- Chiellino Carmine, Hrsg., *Interkulturelle Literatur in Deutschland. Ein Handbuch*, J.B. Metzler, Stuttgart, Weimar 2000. DOI: <https://doi.org/10.1007/978-3-476-03749-7>
- Dąbrowska Daria, „Biała Rika“ von Magdalena Parys als Beispiel gegenwärtiger Migrationsliteratur. Masterarbeit, Betreut v. Monika Wolting, Wydział Filologiczny Uniwersytetu Wrocławskiego 2022.
- Deleuze Gilles, Guattari Félix, *Kafka. Für eine kleine Literatur*, übers. von Burkhard Kroeber, Suhrkamp, Frankfurt/M. 1976.

- Ehnert Rolf, Hopster Norbert, Hrsg., *Die emigrierte Kultur. Wie lernen wir von der neuen Ausländerkultur in der Bundesrepublik Deutschland?* Ein Lese- und Arbeitsbuch, Peter Lang, Frankfurt/M. 1988.
- Ehnert Rolf, *Literatur der europäischen Arbeitsmigration*, in: *Die emigrierte Kultur: wie lernen wir von der neuen Ausländerkultur in der Bundesrepublik Deutschland?; ein Lese- und Arbeitsbuch*, hrsg. von Rolf Ehnert, Norbert Hopster, Peter Lang, Frankfurt/M., Bern, New York, Paris 1988, S. 101–114.
- Ehnert Rolf, *Neue Bücher zur Migrationsliteratur*, „Info DaF“ 1, 1987, S. 47–51.
DOI: <https://doi.org/10.1515/infodaf-1987-140106>
- Friedrich Heinz, Hrsg., *Chamissos Enkel. Zur Literatur von Ausländern in Deutschland*, dtv, München 1986.
- GfdS Gesellschaft für deutsche Sprache, <https://gfds.de/wort-des-jahres-2015/> [Letzter Abruf 17.08.2021].
- Ghassim Babak, Elyas Usama (2016), *Hinter uns mein Land*, <https://tinyurl.com/2tm7pnm8> [Letzter Abruf 19.02.2022].
- Goffman Erving, *Asyle. Über die soziale Situation psychiatrischer Patienten und anderer Insassen*, Suhrkamp, Frankfurt/M. 1973.
- Hassan, Rosa Yassin, *Mein Name ist Flüchtling*, „Zeit Online“ 2.12.2018. <https://tinyurl.com/26wrf632> [Letzter Abruf 16.02.2022].
- Hein Christoph im Gespräch mit Scholl Joachim (2021), *Wir sind an einer Zeitenwende*, Deutschlandfunk Kultur 18.05.2021, <https://tinyurl.com/3dywwvn5> [Letzter Abruf 22.06.2021].
- Hein Christoph, *Landnahme*, Suhrkamp, Frankfurt/M. 2004.
- Hein Christoph, *Guldenberg*, Suhrkamp, Berlin 2021.
- Heine Heinrich, *Nachtgedanken*, in: *Heinrich Heine. Historisch-kritische Gesamtausgabe der Werke*, hrsg. von Manfred Windfuhr, Bd. 2, Hoffmann und Campe, Hamburg 1983, S. 129–130.
- Heinze Hartmut, *Migrantenliteratur in der Bundesrepublik Deutschland. Bestandsaufnahme und Entwicklungstendenzen zu einer multikulturellen Literaturszene*, Express Edition, Berlin 1985.
- Howard Mary Hrsg., *Interkulturelle Konfigurationen. Zur deutschsprachigen Erzählliteratur von Autoren nichtdeutscher Herkunft*, Iudicium, München 1997.
- Khanna Parag, *Move. Das Zeitalter der Migration*, Rowohlt, Berlin 2021.
- Könemann Sophia, Mählmann Sonja, *Figurationen der Störung*. Workshop des ZfL Kulturen des Wahnsinns, 3.07.2014–4.07.2014.
- Kossert Andreas, *Flucht. Eine Menschheitsgeschichte*, Siedler, München 2020.
- Kreuzer Helmut, Seibert Peter, Hrsg., *Gastarbeiterliteratur*, „LiLi. Zeitschrift für Literatur und Linguistik“, Heft 56. Jahrgang 14, 1984.
- Kümmel Albert, *Störung*, in: *Grundbegriffe der Medientheorie*, hrsg. von Alexander Roesler, Bernd Stiegler, Fink, Paderborn 2005, S. 229–235.

- Lehmann Joachim, *Christoph Hein – Chronist und „historischer Materialist“*, „Text + Kritik“ Christoph Hein, 111, 1991, S. 44–56.
- Löffler Sigrid, *Die neue Weltliteratur und ihre großen Erzähler*, C.H. Beck, München 2013.
- Luhmann Niklas, *Soziologische Aufklärung*, Bd. 6: *Die Soziologie und der Mensch*, vs Verlag für Sozialwissenschaften, Wiesbaden 2008.
- Oltmer Jochen (2021), *Begriff und Figur des Flüchtlings in historischer Perspektive*, Bundeszentrale für politische Bildung, <https://tinyurl.com/mr3cn37v> [Letzter Abruf 16.02.2022].
- Reeg Ursula, *Literatur nationaler Minderheiten in der Bundesrepublik Deutschland*, Klartext, Essen 1988.
- Rösch Heidi, *Migrationsliteratur im interkulturellen Kontext*, Lang, Frankfurt/M. 1992.
- Schierloh Heimke, *Das alles für ein Stück Brot. Migrantenliteratur als Objektivierung des „Gastarbeiterdaseins“*. Mit einer Textsammlung, Peter Lang, Frankfurt/M. 1984.
- Schmeling Manfred, Schmitz-Emans Monika, Hrsg., *Multilinguale Literatur im 20. Jahrhundert*, Königshausen & Neumann, Würzburg 2002.
- Solcün Sargut, Stöltzing Erhard, *Sein und Nichtsein. Zur Literatur in der multikulturellen Gesellschaft*, Aisthesis Verlag, Bielefeld 1992.
- Terrones Emmanuelle, *Hannah Arendt poetisch wieder aktualisiert: Der syrische Flüchtling Mohamad Alaaedin Abdul Moula und seine Gedichte an Hannah Arendt*, in: *Exil, Migration, Flucht und Vertreibung. Alte und Neue Kriege – Literarische Topoi des 20. und 21. Jahrhunderts*. Akte des ivg, hrsg. von Monika Wolting, Peter Lang, Berlin, New York 2023, im Druck.
- Weigel Sigrid, *Literatur der Fremde – Literatur in der Fremde*, in: *Gegenwartsliteratur seit 1968*, hrsg. von Klaus Briegleb, Sigrid Weigel, Deutscher Taschenbuch Verlag, München 1992, S. 182–203.
- Weinrich Harald, *Deutschland – ein türkisches Märchen. Zu Hause in der Fremde – Gastarbeiterliteratur*, in: *Deutsche Literatur 1983. Ein Jahresüberblick*, hrsg. von Volker Hage, reclam, Stuttgart 1984, S. 230–237.
- Wertheimer Jürgen, *Sorry Cassandra! Warum wir unbelehrbar sind*, Konkursbuch Verlag Claudia Gehrke, Tübingen 2021.
- Wolting Monika, *Climate Fiction in der deutschsprachigen Literatur*, in: *Utopische und dystopische Weltenentwürfe in der Gegenwartsliteratur*, hrsg. von Monika Wolting, Brill/V&R unipress, Göttingen 2022, S. 61–78. DOI: <https://doi.org/10.14220/9783737014175.61>
- Wolting Monika, Wojno-Owczarska Ewa, *Einleitung. Grenzerfahrungen im Wandel der Zeit*, in: *Grenzerfahrungen und Globalisierung im Wandel der*

- Zeit*, hrsg. v. Monika Wolting, Ewa Wojno-Owczarska, Brill/V&R unipress, Göttingen 2021, S. 11–18. DOI: <https://doi.org/10.14220/9783737013994.11>
- Wolting Monika, *Prolegomena do badań nad literaturą migracyjną*, „Transfer”, H. IV, 2019, S. 19–35 (Wolting 2019a). DOI: <https://doi.org/10.16926/trs.2019.04.01>
- Wolting Monika, *Der neue Kriegsroman. Repräsentationen des Afghanistankrieges in deutschen Literatur*, Winter, Heidelberg 2019 (Wolting 2019b).

| Zusammenfassung

MONIKA WOLTING

Der Flüchtling – ein literarischer Topos

In dem Beitrag beschäftige ich mich mit der Darstellung des Flüchtlingsschicksals in deutschsprachiger Literatur. Es ist ersichtlich, dass die Flüchtlingsfigur ein Bindeglied zwischen der Exil-, der Migrations- und der Vertreibungsliteratur ist. Für die literaturwissenschaftliche Auseinandersetzung ist es produktiv, Figuren und Räume der Flucht herauszustellen, denn das kann zu der Aufhebung der Randstellung der Migrationsliteratur innerhalb der Gegenwartsliteratur führen.

Schlüsselwörter: Flucht, Vertreibung, Migration, Exil, Flüchtlingsfigur, Literatur des 20. und des 21. Jhs.

| Abstract

MONIKA WOLTING

The Refugee: A Literary Topos

In the article, I deal with the depiction of the fate of refugees in German-language literature. It is evident that the refugee figure is a link between exile, migration and displacement literature. It is productive for the literary debate to highlight figures and spaces of flight, because this can lead to the abolition of the marginal position of migration literature within contemporary literature.

Keywords: escape, expulsion, migration, exile, refugee figure, literature of the twentieth and twenty-first centuries

| Biogramm

Monika Wolting ist Professorin am Germanistischen Institut der Universität Wrocław, Sprecherin des Internationalen Christa-Wolfs-Zentrums und stellvertretende Präsidentin der Goethe Gesellschaft-Polen. 2020 erhielt sie die Auszeichnung „Verdiente Versöhner“. Sie ist auch als Literaturkritikerin tätig. Sie studierte Germanistik in Gdańsk und Düsseldorf, 2002 promovierte sie in Warschau und 2010 habilitierte sie an der Philologischen Fakultät der Universität Wrocław mit der Schrift „Der Garten als Topos in dem Werk von Marie Luise Kaschnitz, Undine Gruenter und Sarah Kirsch.“ Zu ihren Forschungsschwerpunkten gehören Kriegsforschung, Intellektuellenforschung, Engagierte Literatur, Ästhetik und Politik, Kulturpolitik, Realismusforschung. Letzte Publikationen: Konflikte. Literarische Auseinandersetzungen mit Gegenwart und Zukunft (Brill/unipress 2022), Utopische und dystopische Weltenentwürfe, Hg. (Brill/unipress 2022), Grenzerfahrungen und Globalisierung im Wandel der Zeit, (Hg.) (Brill/unipress 2021).

DARIUSZ SKÓRCZEWSKI
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

O (nie)konieczności powrotu. Dyskurs reemigracji w najnowszej polskiej prozie między polityką a metafizyką*

Migracyjne powroty, które na przełomie minionego i obecnego stulecia miały spektakularne odsłony m.in. w biografjach wybitnych pisarzy – by wspomnieć tylko Czesława Miłosza, Sławomira Mrożka czy Adama Zagajewskiego – a także ze względu na społeczną ważkość tego zjawiska są przedmiotem bieżących analiz socjologicznych i opracowań ekspertów (np. Iglicka 2010), należą do tematów niezbyt często podejmowanych w naszej najnowszej prozie. Jeżeli znajdują swoje fabularne reprezentacje, to przybierają one raczej kształt powrotu „na próbę” – przyjazdu w funkcji „papierka lakmusowego” (*Powrót Aleksandra* Zbigniewa Kruszyńskiego) tudzież rozpaczliwej ucieczki ze stanu emigracyjnego upodlenia (*Szpital Polonia* Krzysztofa Marii Załuskiego). Powrót permanentny to wciąż duża rzadkość: wydaje się aktem wymagającym nie tylko specjalnego egzystencjalnego uzasadnienia, ale i pisarskiej odwagi. Takie wnioski nasuwają się po lekturze powieści Wojciecha Kudyby *Imigranci wracają do domu*.

* Tekst powstał w ramach projektu finansowanego z programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Regionalna Inicjatywa Doskonałości” w latach 2019–2022, nr projektu 028/RID/2018/19, kwota finansowania 11 742 500 zł.

1. Potrzeba (miejsca) identyfikacji

„[...] przecież człowiek musi gdzieś być, gdzieś się zatrzymać, z czymś się związać” (Kudyba 2018: 8) – oznajmia w jednym z pierwszych zdań powieści jej bohater, Karol Tracz. Modalność tej wypowiedzi zakreśla horyzont etyczny jego świata. Imperatyw w ten sposób wyrażony skłania go do decyzji powrotu do kraju po blisko 30 latach, spędzonych jako azylant w Niemczech. I oto poznajemy go już po wyjeździe z Ingolstadt, w trakcie przemieszczania się koleją przez Polskę. Powrotowi temu towarzyszy retrospektywna narracja, uzasadniająca powzięte postanowienie. W kontekście biografii protagonisty okazuje się ono bowiem wymagać eksplikacji. Jaka stoi za nim motywacja?

Decyzja Tracza odsłania swą nieoczywistość w konfrontacji z jego życiorysem, który opowiada on poznanej w podróży kobiecie (Alinie Sznajder, również Polce). Narracja Kudyby to w istocie dialog, w którym repliki interlokutorki (formalnie zredukowane do zdawkowych wtrąceń czy skromnych komentarzy dla podtrzymania rozmowy, co jednak nie umniejsza ich znaczenia, o czym dalej) zostają zdominowane przez rozbudowane monologi protagonisty. Powieść, opatrzona tytułem o mocnej asercji, odwołuje się zatem swoją konstrukcją do wielkich xx-wiecznych „spowiedzi” literackich, jak *Upadek* Alberta Camusa i zainspirowane tym opowiadaniem prozy polskich pisarzy: *Wzlot* Jarosława Iwaszkiewicza czy *Jak być kochaną* Kazimierza Brandysa. Utwory te, prócz wykładników formalnych, takich jak nacisk na funkcję fatyczną języka, wyrazista sytuacja narracyjna, dominacja monologu i odwołanie do społecznych wzorców mowy, cechuje swoista, quasi-autobiograficzna konfesyjność (zob. Głowiński 1997: 85–113). Formę rozrachunku podmiotu z sobą samym przybiera również narracja Kudyby. Gramatyka tytułu (*pluralis*) zaś, sugerująca ponadjednostkowość doświadczenia, wskazywałaby na wymiar kolektywny tego aktu. Czyżbyśmy mieli do czynienia z literacką dekretacją – czyt. performatywną zapowiedzią czy wręcz wezwaniem do – „migracyjnych powrotów”, których atrakcyjność dla migrantów i ich rodzin obiecywali swego czasu politycy, zabiegając o elektorat?¹

Uprzedzając dalsze rozważania, na tak postawioną kwestię odpowiem od razu: nie. Gdzie indziej niż w dyskursie instrumentalizującym zagadnienie migracji powrotnych trzeba szukać pola odniesień dla powieści Kudyby. Powróćmy jednak do wcześniejszego pytania: skąd wspomniana nieoczywistość decyzji protagonisty o powrocie? Otóż exodus do Niemiec po stanie wojennym

1 W expose po kampanii wyborczej 2007 roku ówczesny premier RP, Donald Tusk, powiedział: „Trzeba także stworzyć zachęty, by czasowi migranci wracali do kraju. Tu będą mieć możliwość uzupełnienia wiedzy i umiejętności, pozyskania środków na własną działalność gospodarczą rejestrowaną szybko i sprawnie” (cyt. za: Lesińska 2016: 24).

(z falą jemu podobnych uchodźców politycznych, należących do „emigracji solidarnościowej”) w jego przypadku przełożył się raczej na kondycję *imigranta* niż *emigranta*. Rzecz warta podkreślenia – i najwyraźniej istotna także dla autora, skoro to „imigranci”, a nie emigranci „wracają do domu”. Podczas gdy druga z kategorii wskazywałaby bowiem na resentyment, wynikający z poczucia wygnania ze wspólnoty pochodzenia i alienacji w społeczeństwie przyjmującym², pierwsza sugeruje aktywność i gotowość podmiotu do włączenia się w to społeczeństwo, autoidentyfikację z nim, z jego wartościami i stylem życia, wolę zadowolenia się w destynacji obranej za docelową, z wszystkimi tego faktu egzystencjalnymi implikacjami. Kluczową kategorią określającą *imigranta* jako specyficzny typ podmiotu doświadczającego, w odróżnieniu od *emigranta*, byłoby zatem dążenie adaptacyjne w kraju osiedlenia, ceną zaś za realizację tego dążenia – rozluźnienie więzi z krajem pochodzenia i potencjalna hybrydyzacja tożsamości, a w dalszej perspektywie możliwa utrata tożsamości źródłowej na rzecz pełnej identyfikacji z populacją przyjmującą.

Karol Tracz jest *par excellence* imigrantem. Lata przeżyte w Niemczech ułożyły się dla niego w krzywą wznoszącą nie tylko w jego własnej, subiektywnej perspektywie, ale też mierzone miarą przyjętą w kraju osiedlenia: były okresem stałego zawodowego, społecznego i ekonomicznego awansu, latami spełnienia dla niego jako przedstawiciela niemieckiej klasy średniej. Z narracji protagonisty wyłania się wizerunek *self-made mana*, który swoją pozycję i status zawdzięcza tyleż własnej determinacji i wysiłkom, co strukturalnym możliwościom płynącym z nowego otoczenia. Utalentowany rysownik, pnie się po szczeblach kariery „w korporacji reklamowej, w szaleńczym rytmie” (Kudyba 2018: 13), uwolniony od zobowiązań wobec kraju pochodzenia, wiodąc żywot zadowolonego z siebie mieszkańca Niemiec o materialistycznym *Weltanschauung*. Jego życie to spełnienie niejednego „polskiego snu” i weryfikacja poprawności równania: komfort pracy plus jego pochodna, jaką stanowi komfort życia, dają poczucie absolutnego szczęścia. Po co zatem wracać?

Pytanie nie jest retoryczne, lecz jak najbardziej serio, a w odniesieniu do twórczości podejmującej zagadnienie reemigracji czy też migracji powrotnej – fundamentalne. Zwłaszcza że Kudyba, w odróżnieniu od innych autorów podejmujących temat polskiej migracji w Niemczech, nie zabarwia swej powieści odgrzewaniem zaprzyszłych polsko-niemieckich resentymentów ani

2 Emigrant to ktoś, dla kogo „[k]raj jest celem, pierwszym sensem istnienia, osią, wokół której wirują myśli i uczucia” (Terlecki 2003: 136).

grą stereotypami³. Nie istnieje zatem powód natury ideologicznej, który uzasadniałby na tym etapie biografii bohatera „opcję polską”. Przyczyna decyzji o powrocie leży w jego przypadku gdzie indziej.

2. Przynależć „gdzie indziej”, czyli z perspektywy transcendencji

Punktem zwrotnym w ustabilizowanej egzystencji bohatera jest krytyczny incydent – niedokrwienny udar mózgu, którego przebyte w listopadzie 2015 roku wraz z wynikłymi stąd następstwami reorganizuje jego świat zarówno pod względem codziennego funkcjonowania, jak i życiowych priorytetów. Poznajemy go już po przebytej rekonwalescencji, gdy w retrospektywnym monologu relacjonuje wcześniejsze etapy swej biografii, okalające owo graniczne doświadczenie. Ułtymatywność doznanego urazu nie pozostawia wątpliwości ani co do jego natury, ani co do porządku, w jakim winno się go interpretować: śmierć kliniczna, w wyniku której dla medyków zamienił się w „to” (Kudyba 2018: 20), w jego przypadku przybrała figurę *złożenia do grobu* („byłem tam trzy długie dni”, Kudyba 2018: 19), skąd wyszedł, a raczej został wyprowadzony w sposób niewytłumaczalny racjonalnymi kategoriami, do nowego, podarowanego mu życia.

W kontekście problematyki sygnowanej tytułem powieści graniczne doświadczenie, opisane przez bohatera jako „pośredni stan pomiędzy życiem a nieżyciem [...], uwięzienie w sobie bez żadnej możliwości” (Kudyba 2018: 22), określić można metaforycznie mianem **najdalszej migracji**. To migracja, z której ledwo zdołał on do siebie powrócić („nie mogłem przejść na drugą stronę, za którą zaczyna się świat”, Kudyba 2018: 20). Perspektywa, z której protagonista aktualnie prowadzi swą opowieść, zaczepiona jest w pamięci tego szczególnego momentu, który odtąd determinować będzie jego postrzeganie siebie oraz świata i motywować do działania. Perspektywa ta osadzona jest w tajemniczym, transcendentnym zarówno wobec fizycznej, jak i społecznej przestrzeni, „nie-miejscu”⁴ – punkcie niedostępnym otoczeniu w intersubiektywnym doświadczeniu, dla niego samego jednak najzupełniej realnym: „nagle znalazłem się gdzie indziej i patrzyłem na siebie jakby z boku, a czasem z góry,

3 W przeciwieństwie do innych pisarzy eksploatujących ten obszar spotkania międzykulturowego (zob. Dąbrowski 2016: 199–220).

4 Nawiązuję tu oczywiście do terminu Marca Augé, którym badacz ten określił taką „przestrzeń, której nie można zdefiniować ani jako tożsamościowej, ani jako relacyjnej, ani jako historycznej” (Augé 2011: 53), używam go jednak w sposób poszerzający jego przedmiotowe odniesienie.

z sufitu, z chmur, nie wiadomo skąd” (Kudyba 2018: 13). To lokalizacja, w której bohater – obserwując swój niemiecki habitus, tak dobrze mu przecież znany i tak głęboko przez niego zinterioryzowany, z którym w pełni się utożsamiał i który cenił jako przyjazny swemu rozwojowi – odkrywa nagle jego inherentną obcość.

I właśnie z takiej perspektywy, **perspektywy transcendencji** – z miejsca usytuowanego „gdzie indziej” – protagonista przygląda się sobie, próbuje ustalić swą tożsamość, scalić zdeintegrowane części swojego istnienia, o których dowiaduje się z lektury własnego życiorysu i z albumowych fotografii. Decyzja powrotu jawi mu się jako naturalna i ostateczna konsekwencja zajętej wobec siebie postawy hermeneutycznej: woli zrozumienia, kim się jest, opartej na mocnym założeniu ontologicznej i etycznej ciągłości podmiotu⁵, a także na – z gruntu ricoeurowskim – przeświadczeniu o tożsamościotwórczej sile opowieści (Skarga 1997: 226), w szczególności autobiograficznej. Nieodłączną częścią i zarazem warunkiem fortunego zakończenia tego procesu jest praca pamięci, której podjęcie staje przed bohaterem jako zadanie. Odzyskiwanie utraconej pamięci to nie tylko ratunek przed grożącą amnezją, lecz także droga do osiągnięcia psychofizycznej integralności.

3. W poszukiwaniu narracji reintegrującej

Bolesne doświadczenie zaburzeń afatycznych, polegających na niemożności artykulacji myśli, pojęć oraz przeżyć, zarejestrowane jest w powieści Kudyby z sugestywnością korelującą z opisami tego stanu w literaturze specjalistycznej (zob. np. Knychalska-Zbierańska 2014: 271–284). Jednak do pełnej autorekonstrukcji podmiotu – odzyskania siebie jako siebie właśnie, jako tego, kim się było i kim się, w swoim poczuciu, w głębi swej istoty pozostaje – niezbędne jest przejście od poziomu rozproszonej werbalizacji (desygnacji, czyli wskazania referenta) do poziomu tekstotwórczego scalenia (narratywizacji, czyli ustalenia powiązań pomiędzy referentami): „Tego mi właśnie brakowało, że nie potrafiłem moich odzyskanych słów złożyć w opowieść” (Kudyba 2018: 51). Dramat bohatera *Imigrantów...* wynika nie tyle z kondycji czysto medycznej, co z niemożności stworzenia spójnej narracji na własny temat, z „braku jakiejś całości, w której one [słowa – D. S.] mogłyby znaleźć swoje prawdziwe miejsce i swój

5 Powieść Kudyby można potraktować jako głos w debacie na temat współczesnego pojmowania podmiotowości – głos esencjalistyczny, w opozycji do ujęć podmiotu formułowanych z pozycji tzw. myśli słabej (zob. np. Zawadzki 2013: 129–144). Nie mogąc kwestii tej szerzej tu rozwinąć, sygnalizuję ją jedynie dla zaznaczenia metafizycznych założeń autora *Imigrantów...*

sens, a ja razem z nimi” (Kudyba 2018: 51). To dramat utraconej tożsamości. Jak protagonista ją odzyskuje?

Instrumentem inicjującym ten proces jest język, a katalizatorem, który umożliwia bohaterowi podjęcie opowieści, a raczej czyni ją nieodzowną, jest obecność rozmówców, a zatem sytuacja dialogu. Podmiot w powieści Kudyby jest źródłowo zorientowany na innych i ontologicznie od nich zależny – potrzebuje wejścia w relację z innymi (Buber 1992: 231), bez ich nasyconej uwagą obecności nie może bowiem wyartykułować swojego doświadczenia, a tym samym pełnowymiarowo się ukonstytuować i okrzepnąć w swej podmiotowości. Słowa usłyszane od logopedki – Polki (aluzja do nasycenia niemieckiego rynku usług personelem z Polski) – uruchamiają w bohaterze mechanizm identyfikacji, który staje się następnie kołem zamachowym narracji:

Ścisnęło mnie w gardle, zrozumiałem, że ona mówi do mnie po polsku i że teraz wreszcie przestanę być nikim, bo znalazłem język, w którym jest cała moja przeszłość. Że jednak istnieją słowa, które mnie opowiedzą. [...] To było tak, jakbym wrócił do domu. [...] Do swojego własnego domu, bo człowiek czasem nie wie, że najbardziej mieszka w tym, o czym nie myśli – w swojej mowie (Kudyba 2018: 45).

W ten sposób podmiot opowieści odkrywa dla siebie to, co Martin Heidegger (1972: 241) nazwał *Behausung*: prawdę o tym, że mowa jest domem jego istnienia, w którym przechowywane są doświadczenia kulturowe konstytuujące jego świadomość siebie, a zatem tożsamość we wszystkich jej wymiarach.

Język w *Imigrantach...* to magazyn pamięci osobistej i kulturowej, w którym figurują rozpoznawalne dla polskiego czytelnika, choć nienazwane eksplicitnie, bo dopiero wydobywane przez bohatera ze stanu amnezji, pozycje: postać Lecha Wałęsy, transparent z napisem „Solidarność”, zamieszki uliczne, pogrzeb księdza Popiełuszki (Kudyba 2018: 45). Katalog ten nie ogranicza się do symboli politycznych, lecz obejmuje i inne rejestry kultury, jak obyczaje kulinarne czy modlitwa – motyw w narracjach migracyjnych zazwyczaj wstydliwie pomijany lub traktowany prześmiewczo. Dochodzą do tego charakterystyczne dla wiejskiego krajobrazu, naturalne „artefakty”, które w odzyskiwanej przez protagonistę pamięci kulturowej pełnią funkcję identyfikacyjną: „drobne grzechotki lnu, paciorki jarzębiny [...], grube kłosa pszenicy i pęki końskiego szczawiu [...], gałązki dębu i leszczyny” (Kudyba 2018: 68), „zapachy bzu i piwonii [...], rowy kaczeńców” (Kudyba 2018: 71). Detale te, materializujące się w opowieści dzięki ewokatywnej sile języka Kudyby, współtworzą

zmysłowy rodzimy pejzaż, którego reminiscencje budzą w bohaterze narodowy sentyment⁶.

Ujęcie zagadnienia narodowego wymiaru tożsamości jednostki w powieści Kudyby wolne jest od patetycznej retoryki godnościowej. Tekst autora *Nazywam się Majdan* nie wpisuje się w dyskurs mobilizacji narodowej dumy czy gniewu (por. Czardybon 2021: 384–391). Nie odwołuje się też do argumentów historycznych czy geopolitycznych, lokujących tożsamość narodową na polu walki. Oparcie dla tej tożsamości wskazuje natomiast w zasobie wartości i symboli kulturowych, wywiedzionych przede wszystkim z ludowej i katolickiej obyczajowości, lecz poddanych rewitalizacji poprzez subtelnie wprowadzone (śląd swój ponownie odcisnął tu Kudyba-poeta), a przy tym przefiltrowane przez intymne doświadczenie protagonisty, teologiczne odniesienia. Zastosowana strategia pozwoliła autorowi uniknąć ryzykownej regresji do narodowo-katolickiego *grand récit* z jego centralną figurą „Polaka-katolika” i zastąpić tę wielką narrację postawą „zindywidualizowanej reafirmacji odziedziczonej tradycji religijnej” (Bogalecki 2020: 528), której potencjał egzystencjalny odsłania się w konfrontacji z wyzwaniem epoki świeckiej. Wobec doświadczenia protagonisty jako pewnego typu doświadczenia ludzkiego – doświadczenia wykorzenienia i ponownego zakorzeniania się – ów „zespół mityczno-symboliczny” pełni funkcję narracji reintegrującej: umożliwia mu scalenie tego, co „świeckie” i „święte”, przeszłe i aktualne, indywidualne i kolektywne, w sposób zgodny z rozpoznawalnym dla jego źródłowej populacji porządkiem, opartym na „kwartecie «mity, wspomnienia, wartości, symbole»” (Smith 2009: 19). Odkrycie potrzeby partycypacji we wspólnocie, dzielącej ten sam zestaw wartości kulturowych wraz z obyczajami będącymi ich wehikułem, nie prowadzi przy tym bohatera do absolutyzacji narodu jako celu dążeń, najwyższej wartości czy wspólnoty opartej na wykluczeniu Innych. Jest odkryciem, iż w horyzoncie aksjologicznym doczesności społeczne istnienie jednostki wymaga narodowego sprofilowania, tj. **osadzenia w narodzie**. Partycypując we wspólnocie narodowej, jednostka realizuje swoje człowieczeństwo, uczestniczy w ludzkości. Afirmacja narodowego wymiaru egzystencji stanowi zatem warunek rozpoznania i substancjacji (ukonkretnienia) uniwersalnej, lecz w codziennej praktyce społecznej wciąż nieco abstrakcyjnej, więzi z rodzajem ludzkim. Nie jest natomiast demonstracją wyższości nad innymi narodowościami czy etnosami ani deklaracją antagonizmu względem nich.

6 O ewokatywnej funkcji języka literatury zob. Sawicki 1989. O afektywnej percepcji krajobrazu i jej udziale w konstruowaniu „nacjonalistycznej wizji przestrzennej” zob. Smith 2009: 278–280.

Taka optyka tłumaczy, dlaczego mimo fortunnej adaptacji w kraju osiedlenia reemigracja okazuje się w przypadku Tracza moralną koniecznością. Jest odpowiedzią na dręczące go pytanie: „[...] czy potrafię być dla kogoś kimś bliskim” (Kudyba 2018: 166). Osiągnięcie takiej bliskości wymaga powrotu do miejsca, które może mu być ponownie domem. Dlaczego jednak domem nie stała się dla niego obrona emigracyjna destynacja?

4. Podmiot w epoce postsekularnej jako *peregryn*

Graniczne doświadczenie odmienia perspektywę protagonisty: odtąd wobec obietnicy szczęścia, oferowanej przez zsekularyzowane, ponowoczesne, kosmopolityczne społeczeństwo zachowuje on sceptycyzm. Jego wiara w soteriologiczny wymiar modernizacji, za której beneficjenta się uważał, ulega załamaniu. Udogodnienia cywilizacyjne tracą dlań swój powab, odsłaniając swą antymetafizyczną podszewkę. Odkrycie to zostaje zobrazowane metaforycznie za pomocą quasi-audioantropologicznej⁷ deskrypcji doświadczenia, dobrze znanego każdemu, kto miał okazję poruszać się po Niemczech pociągiem. Stabilny szum zamiast stukotu kół urasta w interpretacji bohatera z emblematu neutralnej różnicy kulturowej do rangi negatywnego symbolu z innego porządku, etycznego – symbolu moralnej dezorientacji postmetafizycznego społeczeństwa. Oto współczesny beneficjent cywilizacji, której wyrafinowanie można zmierzyć technologią łączenia szyn kolejowych (nowoczesna bezstykowa *versus* tradycyjna szczelinowa), utracił „te wszystkie niezbędne wektory, bez których świat przestaje być sobą i wraca do pierwotnej mgły” (Kudyba 2018: 26), a które w mniej zaawansowanej kulturze mobilności, takiej jak polska, wyznaczone są wciąż jeszcze takimi cywilizacyjnymi „atawizmami”, jak rytm uderzeń kół o dylatacje, stosowane w starszej konstrukcji torów. Jednostka, przemieszczająca się za pomocą „tych wszystkich złych pociągów, w których jest tylko szum” (Kudyba 2018: 25), okazuje się niezdolna do uznania i wyciągnięcia ostatecznych konsekwencji z faktu, iż jej istnienie rozgrywa się jednocześnie w dwóch porządkach: transcendencji i doczesności i że jej kondycja doczesna, oparta na ambiwalencji (nie)przynależności, jest kondycją, którą można określić za pomocą kategorii **peregryna**⁸ – cudzoziemca, człowieka *nie stąd*, człowieka

7 O roli dźwięku jako kategorii analitycznej w opisie antropologicznym zob. Stanisław 2014: 305–318.

8 Celowo rezygnuję tu z nasuwającego się w tym kontekście terminu „pielgrzym” ze względu na jego podwójne, religijne i romantyczne odniesienia, na rzecz mniej obciążonej semantycznie kategorii, zaczerpniętej z dyskursu prawa rzymskiego, określającej

w podróży, przychodnia „z walizkami, w których mieści się życie” (Kudyba 2018: 22). Ów szum – metaforę egzystencji komfortowej, lecz pozbawionej kierunku i etycznego napięcia – protagonista postrzega jako możliwą przyczynę, dla której ludzie „nie potrafią w pociągu ani rozmawiać, ani się modlić” (Kudyba 2018: 25), a zatem nawiązać dwóch rodzajów więzi: społecznej, horyzontalnej, i religijnej, wertykalnej, o fundamentalnym znaczeniu dla uformowania społeczeństwa i jego osadzenia w tradycji. Poczucie, iż druga z tych więzi ulega rozerwaniu wskutek eksmisji sacrum z przestrzeni publicznej (proces przedstawiony w powieści w motywie zdesakralizowanego obchodzenia Bożego Narodzenia), staje się dla protagonisty czynnikiem mobilizującym do decyzji o powrocie – decyzji, której podjęcia, przebywając przez trzydzieści lat w strefie pełnego komfortu, nigdy wcześniej nie rozważał.

Z perspektywy postmodernistycznej koncepcji samostwarzającego się podmiotu, dysponującego nieskrępowaną wolnością (zob. Strzelecki 2017: 26), świadomość statusu peregryna jest reliktem ery przedsekularnej, niepasującym do świeckiego społeczeństwa. Anachronizm ten jednak w przypadku protagonisty *Imigrantów...* okazuje się błogosławieństwem. Umożliwia mu bowiem identyfikację z doświadczeniem egzystencji ułożonej według czytelnych wektorów. Pamięć tego doświadczenia, odzyskiwana w procesie rekonwalescencji, podpowiada mu: „Wystarczy posłuchać [stukotu kół – D. S.] i od razu wiadomo, gdzie początek, a gdzie koniec; gdzie tył, gdzie przód, gdzie blisko, a gdzie daleko” (Kudyba 2018: 25). Ruch w ten sposób opisany, odbywający się ustalonymi koleinami społecznych konwencji, ma dla bohatera wartość etyczną – organizuje egzystencję jednostki według kategorii aksjologicznie nacechowanych: „tłumaczy to, co w kosmosie najprostsze – prawo – lewo, góra – dół, wysoko – nisko. Wyjaśnia to, bez czego cały nasz świat staje się pierwotnym chaosem bez kierunków” (Kudyba 2018: 25). Kultura w optyce Tracza nosi znamiona Łotmanowskiego „wtórnego systemu modelującego” (Łotman 2008: 15), przy czym początkowe ogniwo semiozy, w wyniku której poszczególnym elementom systemu przyporządkowane zostaje znaczenie, umocowane jest nie w społecznie skonstruowanej, a transcendentnej rzeczywistości. System, którego istnienie odkrywa dla siebie bohater, oparty jest na „wierze w naturalny porządek świata, niebędący dziełem człowieka” (Krasnodębski 2005: 298) – na przekonaniu o logocentrycznym ładzie spinającym wszystko (Ratzinger 2006: 153), znamionującym światopogląd tomistyczny. W porządku tym naród reprezentuje wartość istotną, jednak nie najwyższą ani ostateczną.

wolnych ludzi przybywających na terytorium Cesarstwa, niebędących obywatelami rzymskimi (zob. Sondel 2006: 732).

Człowiek w *Imigrantach*... jest zatem nosicielem uprzednio danej i kulturowo osadzonej narodowej tożsamości, której odkrycie (uświadomienie sobie) i identyfikacja z nią (wybór) stanowi jego przywilej oraz zadanie. Jednak proces reemigracji, w trakcie którego tożsamość tę odzyskuje, to zaledwie środek do celu transcendującego narodowy wymiar egzystencji – celu realizacji własnego człowieczeństwa. Perspektywa zaproponowana przez Kudybę, w której poprzez to, co *rodzime*, podmiot dociera do tego, co *ogólnoludzkie*, stanowi współczesną aktualizację Norwidowskiego uniwersalizmu⁹.

5. Nowy paradygmat powieści o reemigracji?

Imigranci wracają do domu to literacka odpowiedź na pytanie o współczesną tożsamość jednostki, zagrożonej wykorzenieniem w epoce kryzysu światopoglądu sekularnego, przypisującego człowiekowi pełną sprawczość i etyczną autonomię. Wysiłek wpisywania przez tegoż człowieka własnego istnienia w ramy transcendencji jawi się w kontekście myśli postsekularnej jako odważna deklaracja nonkonformizmu wobec ideałów świeckiego społeczeństwa. Pytanie to zostało uznane przez niemieckiego slawistę, prof. Michaela Düringa, za „ważne nie tylko dla Polaków, ale i dla Niemców”, o czym wiadomo z fragmentu rekomendacji wydawniczej, zacytowanej na okładce książki.

W polifonii tekstów międzykulturowych, obfitujących w ujęcia kosmopolityczne (por. Kołodziejczyk 2013: 25), głos Kudyby mocno zaznacza swoją odrębność: jest głosem przypominającym o substancjalności wspólnoty narodowej, pojmowanej jako dom dla poszukującej identyfikacji jednostki, która uparcie nie chce przyjąć statusu nomady i żyć „w szpagacie” (Zduniak-Wiktorowicz 2013) między krajem pochodzenia a krajem osiedlenia. Głos ten, pomimo znamion tradycyjnego podejścia do zagadnienia narodowej tożsamości (tożsamościotwórcza rola religii), wchodzi w dialog z dyskursami epoki postsekularnej. Jest głosem zabranym *po* postmodernistycznym kryzysie tożsamości i ze świadomością jego implikacji, głosem wynikającym z wyboru określonej tradycji, nie zaś z okopania się na pozycjach konfesyjnej, narodowo-katolickiej ortodoksji.

Czy powieść Kudyby z jej metafizyczną perspektywą stanie się paradygmatyczna dla narracji o migracyjnych powrotach? Prognozowanie trendu literackiego na przykładzie pojedynczego symptomu byłoby nieuprawnioną ekstrapolacją. Mimo iż płaszczyzna zjawisk artystycznych nigdy nie jest odłączona od ich społecznego podłoża, to jednak nie zachodzi między tymi poziomami

9 O uniwersalistycznej koncepcji ojczyzny w pismach Norwida, wyprowadzonej z chrześcijańskiego humanizmu zob. Toruń 2013: 195–212.

proste przełożenie. Stąd za wcześnie jeszcze, by orzec, czy brexit i ogólnoeuropejski oraz globalny kryzys (po)pandemiczny odcisną się na naszej literaturze w stopniu porównywalnym do śladu, jaki pozostawiła w niej unijna akcesja 2004 roku. Jednak niezależnie od tego problem metafizycznej motywacji ludzkich działań, transcendującej ich socjologiczny i polityczny wymiar, został w powieści *Imigranci wracają do domu* postawiony dostatecznie mocno, by ze swoim oryginalnym wariantem poetyki reemigracji pozostała ona niewymijalnym punktem odniesienia zarówno dla innych literackich ujęć migracyjnych powrotów, jak i dla literaturoznawczych przeglądów i syntez tego zagadnienia.

| Bibliografia

- Augé Marc (2011), *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, przeł. Roman Chymkowski, PWN, Warszawa.
- Bogalecki Piotr (2020), *Pokorne prze(d)stawienia. Postsekularyzm w badaniach literackich*, w: *Literatura a religia: wyzwania epoki świeckiej*, t. 1 *Teorie i metody*, red. Tomasz Garbol, Łukasz Tischner, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 511–555.
- Buber Martin (1992), *Ja i TY. Wybór pism filozoficznych*, przeł. Jan Doktor, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa.
- Czardybon Marcin (2021), *O duchu (brexitu). Z dodatkami uwag o tymotycznej stymulacji narodu w najnowszej polskiej literaturze*, „Porównania”, nr 3, s. 381–394. DOI: <https://doi.org/10.14746/por.2021.3.23>
- Dąbrowski Mieczysław (2016), *Tekst międzykulturowy. O przemianach literatury emigracyjnej*, Elipsa, Warszawa.
- Głowiński Michał (1997), *Narracja jako monolog wypowiedziany*, w: tenże, *Prace wybrane*, t. 2 *Narracje literackie i nieliterackie*, Universitas, Kraków, s. 85–113.
- Heidegger Martin (1972), *Sein und Zeit*, Max Niemeyer Verlag, Tübingen.
- Iglicka Krystyna, red. (2010), *Poakcesyjne migracje powrotne Polaków: geneza, przyczyny i konsekwencje / Post-Accession Migration of Poles: Background, Reasons and Consequences*, „Biuletyn RPO – materiały. Zeszyty Naukowe”, nr 69, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Warszawa.
- Knychalska-Zbierańska Monika (2014), *Afazja – złodziejka słów. Studium przypadku*, „Logopedia Silesiana”, nr 3, s. 271–284.
- Kołodziejczyk Dorota (2013), *Gdzie jest miejsce dla Europy Środkowej i Wschodniej w przestrzeni postkolonialnej?*, „Porównania”, nr 13, s. 9–27. DOI: <https://doi.org/10.14746/p.2013.13.10970>
- Krasnodębski Zdzisław (2005), *Demokracja peryferii, słowo/obraz terytoria*, Gdańsk.

- Kudyba Wojciech (2018), *Imigranci wracają do domu*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Lesińska Magdalena (2016), *Upolitycznienie emigracji i diaspory. Analiza dyskursu politycznego w Polsce w latach 1991–2015*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny”, z. 3, s. 11–30.
- Lotman Jurij (2008), *Uniwersum umysłu. Semiotyczna teoria kultury*, przeł. Bogusław Żyłko, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- Ratzinger Joseph (2006), *Wprowadzenie do chrześcijaństwa*, przeł. Zofia Włodkowska, Znak, Kraków.
- Sawicki Stefan (1989), *Czym jest poezja*, „Ethos”, nr 4, s. 109–115.
- Skarga Barbara (1997), *Tożsamość i różnica. Eseje metafizyczne*, Znak, Kraków.
- Smith Anthony D. (2009), *Etniczne źródła narodów*, przeł. Małgorzata Głowacka-Grajper, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Sondel Janusz (2006), *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Universitas, Kraków.
- Stanisz Agata (2014), *Audioantropologia: praktykowanie dyscypliny poprzez dźwięk*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego – Prace Etnograficzne”, t. 42, z. 4, s. 305–318.
- Strzelecki Ryszard (2017), *Kondycja człowieka w warunkach ponowoczesności – tożsamość a osoba*, w: *Tożsamość. Kultura. Nowoczesność*, t. 1, red. Beata Morzyńska-Wrzosek, Marek Kurkiewicz, Ireneusz Szczukowski, Wydawnictwo UKW, Bydgoszcz, s. 13–31.
- Terlecki Tymon (2003), *My i oni*, w: tenże, *Emigracja naszego czasu*, oprac. Nina Taylor-Terlecka, Jerzy Święch, Wydawnictwo UMCS, Lublin, s. 136–139.
- Toruń Włodzimierz (2013), *Norwid o Niepodległej*, Wydawnictwo KUL, Lublin.
- Zawadzki Andrzej (2013), *Etyka, hermeneutyka i myśl słaba. Vattimo, Rovatti, Dal Lago*, „Ruch Literacki”, z. 2, s. 129–144. DOI: <https://doi.org/10.2478/v10273-012-0060-9>
- Zduniak-Wiktorowicz Małgorzata (2013), *„W szpagacie”. Pisarz między Polską a Niemcami*, w: *Poetyka migracji. Doświadczenie granic w literaturze przełomu XX i XXI wieku*, red. Przemysław Czapliński, Renata Makarska, Marta Tomczok, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 223–235.

| **Abstrakt**

DARIUSZ SKÓRCZEWSKI

O (nie)konieczności powrotu. Dyskurs reemigracji w najnowszej polskiej prozie między polityką a metafizyką

Powieść Wojciecha Kudyby *Imigranci wracają do domu* swoim tytułem sugeruje możliwość uznania jej za głos w dyskusji politycznej na temat powrotu polskich migrantów ekonomicznych do kraju. Jednak zastosowana konwencja monologu wypowiedzianego i metafizyczna perspektywa narracji podają w wątpliwość prawomocność doraźnych odczytań instrumentalizujących. Rozpatrując powieść w kontekście postsekularnej kondycji współczesnego, kosmopolitycznego społeczeństwa, autor artykułu proponuje widzieć w jej bohaterze figurę *peregryna*, wskazującą na ambiwalencję nie/przynależności: podmiot uznaje doczesność swojego istnienia, z drugiej strony odkrywa zaś potrzebę narracji reintegrującej, która przywróci mu poczucie intersubiektywnej identyfikacji ze swoim narodem. Włączenie do opisu doświadczenia migranta perspektywy metafizycznej stanowi o oryginalności podejścia do dyskursu reemigracji we współczesnej polskiej prozie, nawiązującego do Norwidowskiego uniwersalizmu.

Słowa kluczowe: reemigracja, migracja powrotna, tożsamość, kondycja postsekularna, metafizyka, Wojciech Kudyba

| **Abstract**

DARIUSZ SKÓRCZEWSKI

On the (Un)necessity of Return: Re-emigration Discourse in Recent Polish Narrative Writing between Politics and Metaphysics

With its assertive title, Wojciech Kudyba's 2018 novel *Emigranci wracają do domu* (Emigrants are returning home) suggests the possibility of considering it a voice in the current political debate on the return of Polish economic migrants to their homeland. However, the literary convention applied therein (spoken monologue), along with the protagonist's metaphysical perspective, make such immediate, instrumentalizing interpretations questionable. Placing the novel within the context of contemporary postsecular cosmopolitan society, I propose that the protagonist be seen as a *peregrine* to accentuate the ambivalence of his un/belonging: a subject who acknowledges the mortality and transiency of his existence, while on the other hand, immersed in earthly realities, discovers the need for a reintegrating

narrative to restore for himself the feeling of intersubjective identification with his own nation. I prove that by incorporating a metaphysical perspective into migrant experience, Kudyba's novel offers an innovative approach to re-emigration discourse in contemporary Polish narrative writing, one rooted in Cyprian Norwid's universalism.

Keywords: re-emigration, return migration, identity, postsecular condition, metaphysics, Wojciech Kudyba

| Biogram

Dariusz Skórczewski – dr hab. prof. KUL, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II. Zainteresowania naukowe: badania nad krytyką literacką, teoria i antropologia literatury, studia postkolonialne. Monografie: *Aby rozpoznać siebie. Rzecz o Andrzeju Kijowskim krytyku literackim i publicyście* (Lublin 1996), *Spory o krytykę literacką w Dwudziestoleciu międzywojennym* (Kraków 2002), *Teoria – literatura – dyskurs. Pejzaż postkolonialny* (Lublin 2013), *Polish Literature and National Identity: A Postcolonial Perspective* (Rochester 2020). Współredaktor *The Task of Interpretation: Hermeneutics, Psychoanalysis, and Literary Studies* (Lublin 2009), *Melancholia: The Disease of the Soul* (Lublin 2014) i *Idol w kulturze* (Lublin 2017).

E-mail: dareus@kul.pl

ORCID: 0000-0001-7748-7775

HELENA DUĆ-FAJFER
Uniwersytet Jagielloński

Migracja kolistą. Tożsamościowe wędrowanie Łemków: tekst i rytuał

Doświadczenie, które zamierzam ująć i skonceptualizować w tym tekście, wyraża ciągłość i dynamikę przekształceń migracyjnego modusu tożsamościowego Łemków, który został im narzucony przemocą w akcie przymusowych wysiedleń w latach 1945–1946 i 1947 (Misiło, red. 1996, 1999, 2013). Pojęcie migracji uaktywnione zostanie zarówno w kontekście politycznym jako efekt działań zmierzających do konsolidacji państwa narodowego (Pazik 2013), jak i w wymiarze symbolicznym, czyli dokonującej się do chwili obecnej odpowiedzi społeczności łemkowskiej na to wyzwanie¹. Kontekst przemocowy, w jakim zainicjowana została łemkowska tożsamość migracyjna, został sproblematyzowany wieloaspektowo głównie w światowych studiach migracyjnych (*forced migration, forced displacement*). Samo przesiedleńcze doświadczenie łemkowskie także poddano refleksji badawczej i zapisom pamięci (Sitek, red. 1996; Żurko 2000; Trzeszczyńska 2013; Michna 2017; Duć-Fajfer 2017; Horbal 2017). Będą one ważną bazą dla rozważań, które zmierzają do rozpoznania swobodnego (po)wysiedleńczego mechanizmu reinwencyjnego, dokonującego się nie tylko tekstualnie, ale też rytualnie. Pojęcie migracji kolistej, jakie sformułowałam dla wyrażenia owej rytualności, zawiera w sobie odwołanie do specyficznych

1 Takim sformułowaniem w metaforyczny nieco sposób nawiązuję do znanej historiozoficznej koncepcji Arnolda Toynbee'ego (Toynbee 2000).

mechanizmów kulturowych tradycyjnie aktywizujących światopogląd i praktyki społeczne na bazie mitycznej.

1. Naruszony/poruszony świat

Swoje spojrzenie na naruszony wysiedleniami łemkowski świat wpisuję w nurt refleksji nad migracjami, ujęty i wyrażony np. w zbiorze tekstów *Migration, Identity, and Belonging. Defining Borders and Boundaries of the Homeland* (Migracja, tożsamość i przynależność. Wyznaczanie granic ojczyzny) (Franz, Silva, red. 2020). W dwóch jego częściach: I *Territories, Sovereignities, and Legal Geographies* (Terytoria, suwerenności i geografie prawne), II *Narrating the Homeland, Mediating Belonging* (Narratywizowanie ojczyzny, mediatyzowanie przynależności) akcentowana jest tożsamościowa roli przestrzeni i innych niż oficjalne sposobów wyznaczania granic i przynależności. Polemizując z uniwersalizowanym konceptem wspólnot wyobrażonych (Anderson 1983), redaktorki tomu stawiają w polu refleksji wspólnoty „domu”, dokonujące się i wyrażające negocjacyjnie wobec przenikających się znaczeń, wartości, sił.

Naszym celem [...] jest poważne potraktowanie złożoności, które pojawiają się w wyobrażeniu społeczności, nie jako z góry ustalonej przestrzeni, w której tożsamości powstają, łączą się i odpychają, ale jako bezustannie negocjowanej idei, która opiera się na stałym przetwarzaniu i reinterpretacji warunków socjoekonomicznych i politycznych. W ten sposób umiejscawiamy nasze analizy w tworzeniu „domu” [...], postrzegamy „dom” jako produktywne miejsce badań, ponieważ „dom” ma charakter zarówno intymny, jak i publiczny, osobisty i polityczny. Dom przekracza granice wyobraźni i granice terytorialne, funkcjonując jako „enigma przybycia... gorączkowe poszukiwanie miejsca zamieszkania zakłócanie cyklami strat i zaburzone procesami zmian społecznych i translacji kulturowej” [Bhabha 2018: 3]. Mimo to, jako granica między życiem społeczeństwa obywatelskiego a życiem wewnętrznym, dom jest również budowany na liniach podziału o charakterze terytorialnym, prawnym i emocjonalnym (Franz, Silva, red. 2020: 15²).

2 Wszystkie przekłady z języka łemkowskiego i angielskiego, jeśli nie podano inaczej, moje – H.D.F.

Łemkowski dom jako upostaciowienie wyobrażeń wspólnoty³ wynikających w znacznym stopniu z ludowej wizji ładu świata (Bartmiński 1988) konstituował się na autochtonizmie przestrzeni własnej. Migracja konotowana była z reguły negatywnie jako czasowe opuszczenie domu z przymusu narzuconego przez siły rządzące (rekruty, wojna, służba) lub przez czynnik ekonomiczny (bieda). Łemkowski folklor i literatura napełnione są treściami wyrażającymi owe przeświadczenia. Pieśni rekruckie, wojenne, emigranckie, przysłowia jednoznacznie wartościują przestrzeń swoją (bliską, dobrą, bezpieczną) w stosunku do obcej (niebezpiecznej, nieznannej, trudnej, strasznej) antyprzestrzeni (Duć-Fajfer 2006).

Gorzka bieda w cudzym kraju
 Jak nie masz sąsiada
 Obcy wciąż cię odpychają
 I ciśnie cię bieda (*Hirka dola*...1998).

Literatura utrwała tekstowo tę opozycję w narracjach, obrazach, wyznaniach lirycznych, gdzie wartość ziemi, domu, pejzażu wyraża się w figurach przywiązania, symbiozy. Stojąc u początków pisemnego projektowania wspólnoty, wejda one na trwałe do łemkowskiego autostereotypu: „Oj, Łemko lubi swoje wertepy, i to jak je lubi! Będzie wędrować po całej Europie za kawałkiem chleba, którego nie może dorobić się na swoim gruncie, ale zarobiony kawałek przychodzi zjeść na swoich wertepach z żoną i dziećmi” (Astria 1871, nr 51: 202).

Ciągłości, sensu, trwałości bytu wspólnotowego nie gwarantują instytucje, lecz uzyskuje się je w mitycznej jedni z naturą, niepodlegającą historii, wieczną w cyklicznym rytuale odradzania. Folklorowy paralelizm i tekstualne symbole rodzimej przestrzeni, jakimi dla Łemków są góry (Beskid, Karpaty), stają się stałą, niezniszczalną bazą łemkowskiego uniwersum symbolicznego:

Beskidzie! Siwy Beskidzie! Opasałeś naszą ziemię, patrzysz poważnie na żyzne niwy i doliny, na gęste bory i rozległe łąki i orzeźwiasz je swymi wodami. Niejedna już chmura i niejeden grzmot przetoczył się nad twoją głową, a ty stoisz ciągle twardo i niewzruszenie. Nieraz już zasmuciłeś się, widząc naród, na który spoglądasz w krwawej potrzebie – a jednak ciągle jesteś wesoły i wciąż z wiosną pokrywa cię nowa zieleń, nowe kwiaty wyrastają na tobie i nowy zapach od ciebie

3 Dostępnych głównie poprzez teksty kultury i rytuały wspólnotowe.

się rozchodzi. Nic dziwnego, że ludzie patrząc na ciebie, napełniają się nową nadzieją (Torońskij 1862: 57).

W symbiozie bytów paralelnych wyrażana jest przynależność, wspólnota, nie tylko jako horyzontalne więzi społeczne, ale też wertykalne wkorzenie, „matecznik” tak wartościowany, jak u Rocha Sulimy (Sulima 1989). Osadzenie rdzenia tożsamościowego w ziemi ujął w sposób esencjalny, już z perspektywy utraty, Piotr Trochanowski:

Do tego, by żył naród, społeczność, rodzina nawet... potrzebne są groby przodków. Potrzebne są rzeka, las, uroczysko. Każde nazwane własnym imieniem, nazywane stuleciami. Trzeba wiedzieć z dziadka na wnuka, gdzie siać owies, a gdzie pietruszkę, gdzie orać „na skład”, a gdzie wyorywać bruzdę, gdzie budować dom, by w czas żywiołu nie spłynął z wodą. Potrzebna jest przeszłość człowieka i ziemi. Razem, tylko razem (Trochanowski 1992: 9–10).

Jest to dobra ilustracja podstaw tego, co starają się wyakcentować Margaret Franz i Kumarini Silva, negując uniwersalizowanie konceptu wspólnot wyobrażonych i koncentrując się na zgłębianiu dynamiki przekształceń i przemieszczeń w obrębie wspólnot ziemi/domu. Szczególnie istotne jest tu zrelacjonowanie kwestii tożsamościowych z migracjami. Studia migracyjne podejmują ten wątek w bardzo szerokim zakresie (Delanty, Wodak, Jones, red. 2008; Niedźwiedzki 2010; Tsolidis, red. 2013; Tonkiss 2013; La Barbera, red. 2015). Można w nich odnaleźć różne paralele do sytuacji łemkowskiej. Jednakże prezentowana tu koncepcja ukazująca przemiany i adaptacje tożsamościowe jest ujęciem specyficznym, wymagającym bardziej konkretnych egzemplifikacji niż szerokich porównań. Pod względem typologicznym (Wołoszyn 2019) migracje łemkowskie z lat 1945–1947 można określić jako: 1. zewnętrzne, o charakterze trwałym, z przyczyn politycznych, przymusowe w 83% (Szczerba 1994), mające formę deportacji, grupowe – w odniesieniu do pierwszego etapu, czyli wysiedleń na Ukrainę Radziecką; 2. wewnętrzne, o charakterze długotrwałym bądź trwałym, z przyczyn politycznych, przymusowe w 100%, mające formę deportacji, grupowe, totalne – w odniesieniu do etapu przeprowadzonego w ramach akcji „Wisła”. W łemkowskim dyskursie wewnętrznym wysiedlenia określane są jako „wygnanie”.

2. Przeciw nurtowi „Wisły”

Adelaida Reyes uważa, iż zasadniczą kwestią wynikającą z różnicy między migracjami dobrowolnymi a przymusowymi jest możliwość kontrolowania przyszłości (Reyes 2014: 110). Przyznając niewątpliwą rację temu stwierdzeniu, podkreślę z perspektywy ukazywanego tu doświadczenia, iż w przypadku wysiedlenia całej wspólnoty, która dysponuje utrwalonym tekstualnie i żywym rytualnie kapitałem symbolicznym (Bourdieu 1986), mogą być podejmowane próby kontrolowania przyszłości według Orwellowskiej formuły: „Kto rządzi przeszłością, w jego rękach jest przyszłość, kto rządzi teraźniejszością, w jego rękach jest przeszłość” (Orwell 2000: 43). Zapewne wiele czynników, zwłaszcza doświadczenie w lokowaniu swojej tożsamości wbrew dominującym, zawłaszczającym, negującym dyskursom (Duć-Fajfer 2015), wpłynęło na podjętą w łemkowskiej diasporze próbę sprawowania kontroli nad przyszłością. Nie eliminuje ona tęsknoty za powrotem do domu, która w interpretacji Stuarta Halla „jest jak wyobraźnia u Lacana – nie można jej ani spełnić, ani odwzajemnić, i stąd jest początkiem symboliki, obrazowania, nieskończenie odnawialnego źródła pożądania, pamięci, mitu, poszukiwania, odkrywania” (Hall 2017: 236).

Kontrola rozumiana jest tu jako uruchamianie na bazie aktualnego kapitału symbolicznego mechanizmu reinwencji pozwalającej, pomimo pęknięcia/szczeliny, wyznaczyć ciągłość trwania wspólnoty. To właśnie wskazany przez Halla repertuar imaginacyjny jest swoistym napędem, energią dla mitu reinwencyjnego, który na nowo opowie, stworzy narrację „nas” po przemieszczeniu⁴. Siła owego imaginarium odpowiada za tożsamość, za rozpoznawanie się tego, co ma być, w tym, co było i zostało utrwalone jako tradycja. Wyakcentowałam wcześniej przestrzenną/rdzenną bazę łemkowskiego domu po to, by zrozumiały stał się paradoks negocjowania przyszłości Łemków atutem najbardziej naruszonym przez wysiedlenia: ziemią wkorzenia i wykorzenia łemkowskiego – Beskidem. Opowiedzieć tę ziemię, te góry z perspektywy dolnośląskiej równiny tak, by ocalić moc „matecznika”, można jedynie mityzując, mitycznie scalając szczelinę. Trzeba opisać, zinterpretować los rozdzielonych symbiotycznych bytów. Teksty, dawnym wzorem, kierują do synekdochy łemkowskiej ziemi apostrofę „Beskidzie mój”, ale teraz wskazanie jej wartości i sensu napiętnowane jest bólem – najmocniejszym nośnikiem mocy reinwencyjnej powysiedleńczych tekstów:

Beskidzie mój
jak doła garbaty

4 Mechanizm ten przedstawiłam bardziej szczegółowo w innym artykule (Duć-Fajfer 2016).

jak wola mocniejszych
skamieniały

Boli mnie uroda twoja
w niewolę wzięta
na pokaz wystawiona światu
dla nas cośmy ją wiernie w sercach dotulali
przez wieki nieśli
ku dniom równości
spisami zagrodzona (Murianka 1989: 7).

Wyjaśnienie przez Muriankę przyczyny bólu to ważny krok w reinwencji, tak jak w terapii, pozwalający brać terażniejszość w swoje ręce, by władać przeszłością i przyszłością.

Istotne jest też zachowanie w micie reinwencyjnym takiej skali stałości, która pozwoli adaptować się do zmian zewnętrznych bez rozszczepienia świadomości/tożsamości. Stała pozostaje w narratywizowaniu zmiany konwencja folklorowa, utrzymująca wizję kosmicznej jedni przez paralelizmy czy personifikowanie relacji symbiotycznych bytów. Akt przemocy politycznej zostaje rozszerzony w swych konsekwencjach poza wymiar społeczny. Skrzywdzona nim została też ziemia, przyroda:

Jak Rusini Karpat swoich
zbocza opuszczali
to przyroda, pola, lasy
żałośnie płakały [...]

Tam gdzie kiedyś
bujne życie wokół rozkwitało
tam wilk wyje, sowy huczą
pola zarastają (Żylycz 2002).

Jeżeli reinwencja nie objęłaby także przestrzeni, to nastąpiłoby wykorzenie z niej bytu, który poddany został zmianie przez przemieszczenie. Z chwilą gdy przemieszczenie dokonuje się równolegle w obu bytach, nie zostają one poddane efektowi obcości, wyobcowania. Pozostają połączone pomimo odległości. Równocześnie przeciwdziała się nawiązaniu takiej relacji pomiędzy wysiedleńcami a ziemią „cudzą”. Do chwili obecnej tereny zachodnie, włączone do Polski w 1945 roku, na których żyją od ponad 70 lat Łemkowie, określane

są przez nich jako „obczyzna”. Efekt obcości, traumy jest podtrzymywany, pielęgnowany latami:

Pamiętam, jakby to było wczoraj [...]. Stanęliśmy na drodze brukowanej kostką, wzdłuż której ciągnęła się długa ściana folwarcznej obory. Wpadłam w rozpacz, nie chciałam zejść z wozu, nie chciałam tutaj mieszkać, bałam się, zbliżał się wieczór. Nie mogłam zrozumieć, gdzie my jesteśmy? [...] pierwszą noc spędziliśmy na wozach. Nastął dzień. Rodzice szukali mieszkania. Nie było wyboru. Wprowadziliśmy się do zdewastowanego budynku z pustymi otworami na okna i drzwi. Tato jakoś w majątku załatwił stare drzwi, by przeciąg nie hulał po pustych pomieszczeniach. Ale okien to nie było przez całe lato, aż do późnej jesieni. [...] Czuliśmy się tutaj źle. Nam Łemkom brakowało górskiego powietrza, gór, lasów, przestrzeni. Przeżywalismy stresy, wielu zaczęło chorować. Pamiętką po pierwszych latach pobytu na Ziemi Dolnośląskiej są blizny na nogach po wielu schorzeniach skórnych [...]. Organizm dziecka gór trudno adaptował się do nowych warunków. [...] Pozostał mi z tych lat również trwały uraz psychiczny (Bińczarowska-Ciołka 1996: 31).

Działania symboliczne, stereotypizujące, rytualne ukierunkowane są jednoznacznie: sakralizacja Beskidu wzmocniana jest przez profanizację „obczyzny”⁵.

Kiedy po 1956 roku zaistniała dla najbardziej zdeterminowanych i gotowych do konfrontacji z przestrzenią zawłaszczoną przez nowych osadników możliwość powrotu, te same zasady mitu reinwencyjnego objęły też kierunki migracji. Profaniczna, przeklęta, opłakana droga na Zachód uzyskała swoją przeciwwagę w sakralnej migracji – powrocie w Góry. Uruchomiony został szeroko dostępny repertuar retoryczny, intertekstualny – od figury syna marnotrawnego, który powraca do rodzica / rodzimej ziemi / gór, by się odrodzić, przez swoisty paradygmat Nikifora trzykrotnie wracającego piechotą z okolic Szczecina do rodzimej Krynicy, do dziesiątków obrazów ziemi-Matki czekającej na powrót dzieci. Dzieci wracają, poddając się bardzo trudnemu doświadczeniu, ale często też nie wracają. Nie można bowiem, narratywizując wspólnotę przeobrażającą się przez gwałtowne naruszenie stałości rdzennej, nie uwzględnić i nie „przepracować” zmian, jakie w niej, wbrew etosowemu założeniu trwałości, zaszły na „cudzej” ziemi. Fakt, iż po formalnym przyzwoleniu z jednoczesnym

5 Taką zależność w działaniach symbolicznych i stereotypizacjach skierowanych na wzmocnienie obcości szeroko rozpatruje m.in. Zbigniew Benedyktowicz (Benedyktowicz 2000).

realnym utrudnianiem powrotów migracja powrotna dotyczyła niespełna 10% Łemków wysiedlonych w akcji „Wisła”⁶, trzeba tak przedstawić, by pomimo wszystko zachować to, co musi przetrwać.

Wierzyłem że przed jesienią
powrócą bracia Łemkowie
uprzedzą białą zimę
zapalą w dziuplach buków
nowe watry

A oni już nie czytają księgi lasu
zapomnieli
o swojej Księdze Rodzaju
wołą nowe futerka
i futerał z piwem (Graban 2004: 35).

Przepoczwazzeni, niepamiętający, nowi Łemkowie znaleźć muszą w tekstach swoje mocne antidotum, jakim jest, jak w wierszu powyżej, wiara, a równolegle z nią (w wielu innych tekstach) nadzieja, pewność, że „ciąg dalszy być musi” (Stefanowski 1985: 29). Jest to kolejna relacja mocowana na opozycji sacrum – profanum. Nie ostatnia. Dla dopełnienia wizji naruszeń i przekształceń mocno emocjonalnym akcentem wybrzmiewają obrazy spustoszenia, zdewastowania, sprofanowania ziemi pierwszej, tożsamej z łemkowskością. Dla Łemków ziemia wygnania jest „obczyzną”, dla ziemi, skąd ich wygnano, nowi osadnicy i ich kultura są obcy:

Takaś tu
nietutejsza
Biała Przepczysta
tak cię tu
wynieśli
postavili
na Białego Cara
ojcowiźnie [...]

6 Wysiedleni na Ukrainę Łemkowie (ok. 70% całej społeczności) zgody na powroty nigdy nie uzyskali.

a w twoich oczach
 kapinki ruskiego smutku
 nie widać (Murianka 1989: 51).

Łemkowski mit reinwencyjny wykazuje niezwykłą moc usensawniania bytu wspólnotowego po dyslokacji i w trwałym związku z nią.

3. Niekończąca się wędrówka

Jakkolwiek silna i znacząca jest tekstualna reinwencja, ma ona istotną przeciwwagę w funkcjonalnym mechanizmie adaptacyjnym, według zasad którego toczy się realne życie wysiedleńców. Niezależnie od nadziei na z czasem coraz bardziej symboliczny dla większości wysiedleńców powrót⁷, następowała konfrontacja z aktualnym stanem bytu i faktami otaczającymi. Konieczność zagospodarowywania i praktycznego wykorzystywania przestrzeni/ziemi niechęćco otrzymanej po innych wysiedleńcach była wyzwaniem podstawowym i weszła jako doświadczenie powysiedleńcze w zapis trwania wspólnoty. W tekstach przyjął on formę opisów przestrzeni pragmatycznej (wg klasyfikacji Yi-Fu Tuana (Tuan 1987: 29)). Postrzegam to jako inną formę zdystansowania „obczyzny”, wykluczenie jej z mitu poprzez odczarowanie. Tym sposobem nie może stać się ona ziemią Łemków, bo jest ziemią „niczyją”, przestrzenią racjonalnie wykorzystywaną do egzystencji przez wszystkich, którzy na niej żyją. Łąki służą do pasienia bydła, pola do orania i siania, las do pozyskiwania drewna, dom do mieszkania itd. Tak opowiadają Łemkowie o swoim życiu na Zachodzie (bo znakowanie go jako „obczyzny” w takiej narracji nie jest potrzebne ani umotywowane).

Nasza ośmioosobowa rodzina wprowadziła się do starej chałupy [...], przy której niedaleko węgła, na górcie znajdowała się centralna studnia. Tu, przy studni, w pierwsze dni po przybyciu, po naradzeniu się podejmowano wspólne i konkretne decyzje. Pierwsza – jak pamiętam – dotyczyła korzystania z wody w studni. Potem przypomniano gdzie kto miał zamieszkać i całymi rodzinami poszli obejrzeć, w jakich pomieszczeniach przyjdzie im mieszkać i żyć. Dzień był bardzo gorący i było było głodne i nie chciało stać przy wozach. Po obejrzeniu pomieszczeń w budynkach uradzono, żeby było napoić i puścić paść w pobliżu zabudowy (Suk 2009: 21).

7 Moje badania z 2017 roku wykazały, iż 70 lat po wysiedleniu nadal aktywne były wyobrażenia o pragnieniu powrotu niemożliwego ze względu na szereg przeszkód.

Przypomniało mi się [...]. To było koło Waranowego mostu. Właściwie to były tylko resztki mostu, same, przegniłe już belki i kilka desek w poprzek. Pociężą nikt już z niego nie korzystał, jedynie przejść z trudem można było na drugi koniec Szprotawy. Obok mostu, po naszej stronie rzeki usypany był długi kopiec, tak jakby kawałek wału rzecznego. Nie, to nie był wał rzeczny. Takich kopców było we wsi kilka. Jak nam przekazał Palidrab, dawni skrzętni gospodarze – Niemcy oczyszczając pole z perzu, gromadzili go w takie właśnie kopce. W nich lubiły gnieździć się węże [...]. Rzecznego dnia znaleźliśmy się koło Waranowego mostu – ja z Ładkiem i Dozkiem Morczakami. Uzbrowieni w długie kije postanowiliśmy zbadać kopiec. Wpychaliśmy je to tu, to tam, aż... zafalował gwałtownie długi czarny grzbiet i zaczął szybko pełznąć w naszą stronę. Wzięliśmy nogi za pas [...]. Strachu dodawało jeszcze to, że Morczakowa brama była przymknięta, rozumieliśmy, że nie będzie czasu na jej otwieranie (Murianka 2007: 68–69).

Takie narracje wskazują, iż na tej ziemi da się żyć. Dorośli muszą zacząć tu gospodarować, zadbać o miejsce schronienia oraz pożywienie dla rodziny. Dzieci w swej spontanicznej ciekawości szybko uczą się rozpoznawać różnorodną użyteczność miejsc. Łemkowie na tych ziemiach zamieszkali, czyli podążając za myślą Hanny Buczyńskiej-Garewicz – która rozwija koncept zamieszkiwania w odróżnieniu od zakorzenienia – uzyskali wolność poprzez rozumienie miejsc (Buczyńska-Garewicz 2006: 43–44). Wolność od czego czy wolność do czego, można zapytać za Erichem Frommem. Łemkowskie diasporyjne zamieszkiwanie nie uwolniło się jednak od zakorzenienia, które według Buczyńskiej-Garewicz jest „uroślinniające”, ograniczające relację przestrzenną, bądź nie utraciło zakorzenienia, które według Simone Weil jest „najważniejszą [...] potrzebą człowieka” (Weil 1983: 247). Stąd po wyczerpaniu się w coraz bardziej odczarowanym świecie mitycznej reinwencji operującej biegunami sacrum – profanum łemkowskie trwanie wspólnotowe kontynuowane jest z wykorzystaniem potencjału zamieszkiwania i potencjału zakorzenienia w synergii tożsamościowej.

Trzecie/czwarte już pokolenie wysiedleńców zamieszkuje w różnych obszarach łemkowskich diaspor⁸, praktykując w mniejszym lub większym stopniu łemkowskość albo lokując ją jedynie symbolicznie w praktykach przodków i tekstach kulturowych. Od lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia

8 Karpacką ojczyznę, z której Łemkowie zostali wysiedleni i tylko w niewielkim procencie do niej powrócili, zamieszkując w rozproszenu, też uznają za obszar diasporijny, jakkolwiek specyficzny.

zaczęła kielkować – dojrzewając w chwili obecnej do wykrystalizowanej już formy – praktyka tożsamościowa, na łącznej bazie zamieszkiwania i zakorzenienia realizująca ów rodzaj rytualnej migracji, którą nazwałam migracją kolistą. W 1983 roku zapłonęła pierwsza „Łemkowska Watra” w pełni oparta na rytuałach powiązanych z mitem reinwencyjnym. Hasło przewodnie „Pójdę za twoim ciepłem” (/m/ [Murianka] 1985) odwoływało się do symboliki ogniska, domu, powrotu. Watra zapoczątkowała rytualne zwoływanie Łemków zamieszkałych w różnych obszarach świata do źródeł tożsamości, zarówno tych przestrzennych, jak i kulturowych, wolnych od narzuconej politycznie dominacji⁹. Uaktywniła swoisty rodzaj pielgrzymowania, łączącego w sobie cechy pielgrzymki religijnej i świeckiej (Coleman, Elsner 1995; Coleman, Elsner, red. 2005). Kierunek wędrówki/pielgrzymki był jeden, od czasu wysiedlenia wyznaczony jako sakralny. Nie był to powrót realny – jak się okazało po zakończonej już fali powrotów, niemożliwy do faktycznego dokonania – tylko powrót symboliczny, jednorazowy, wzniosłe celebrowany. Tak działo się przez 7 lat aż do momentu, kiedy to centrum rytualne zostało przejęte w 1990 roku przez siły dominacyjne, wobec jakich Łemków uniezależniało¹⁰. Wówczas nastąpiła zasadnicza zmiana w reinwencyjnym micie bazującym na sacrum zakorzenienia. Mówiąc słowami Buczyńskiej-Garewicz, dopuszczono wynikającą z zamieszkiwania „wolność człowieka wobec przestrzeni oraz możliwość stałego rozszerzania przestrzeni duchowo przyswojonych przez rozumienie, co realizuje się w wędrówce wiążącej miejsca” (Buczyńska-Garewicz 2006: 43). Dla ratowania paradygmatu autonomii, głównego w rytuale Watry, nadano łemkowskim ogniskom integracyjnym, organizowanym od 1979 roku w miejscowości Michałów na Dolnym Śląsku, miano Łemkowskiej Watry na Obczyźnie. Sama już nazwa (i nie tylko ona) zaklina odwrócony porządek przestrzenny, a wraz z nim kierunek migrowania, sprzeczny z mitem reinwencyjnym, by nie sprofanować wszystkiego, co scalano mitycznie po 1947 roku. Przy takiej zmianie konieczna jest nowa narracja, wyrażenie wspólnotowego sensu i istoty tej zmiany. Znowu teksty muszą uzasadniać to, co naruszyło/odwróciło rytualne kierunki wędrowania:

Dlaczego jadę na Watrę na obczyznę?

No tak, to nie takie proste. Kiedy wiedziałam już, że nie będę w stanie bez negatywnych emocji [...] jeździć na Watry do Zdyni,

9 Mowa tu o przypisanej Łemkom urzędowo, politycznie w okresie komunistycznym tożsamości ukraińskiej.

10 Organizowanie Watry zostało przejęte w 1990 roku przez Zjednoczenie Łemków – organizację, która działa w kierunku narzucania Łemkom tożsamości ukraińskiej.

postanowiłam zamknąć swoją wizję Watr na takim ich obrazie, jaki pozostawiły mi „moje” Watry – od tych w Czarnej zaczynając, a na tych w Bartnem kończąc. Watra to Watra, skończyła się w 1989 r. i fertyk [...]. Jechać na Zachód nie zamierzałam. „Nie po to moi rodzice wracali z takim trudem w 1961 r. w Góry, żebym ja teraz jeździła na Zachód” – myślałam uparcie przez dłuższy czas. Ale jakoś, za namową chyba Petra, spróbowałam, bodajże w 1999 r. po raz pierwszy pojechać w tę stronę. Dziesięć lat po „moich” Watrach. No i od tej próby jeżdżę już co roku. Nie chce się mi tłuc w takiej długiej podróży do takiego nieinteresującego regionu, ale jadę. Dlaczego? Otóż jest niejeden powód. [...] Tak, nasza Stowarzyszeniowa impreza, gdziekolwiek by nie była, wymaga naszego udziału. Z szacunku do trudu przyjaciół, dla idei spotkania i dla świadectwa, że Góry nie zapominają o tych na Zachodzie, że jesteśmy razem w naszej wspólnocie. Kiedy nie mamy możliwości odbyć tej imprezy w Górach, zrealizujemy ją chociażby i na Zachodzie, ale wspólnie, w kręgu łemkowskich współideowców. Jadę na Watrę na obczyznę, bo wiem, że mnie tam oczekują. Nie ziemia, która jest mi obca, tylko ludzie, którzy są mi swoi i sprawy, które są mi bliskie (Duć-Fajfer 2004: 7).

Używa się w nich utrwalonego w micie repertuaru symbolicznego, pozwalającego zarówno utrzymać obcość ziemi wygnania, jak i otworzyć możliwość rytualnego (a nie pragmatycznego) wędrowania w te strony. Wyakcentowana zostaje tu wartość wspólnoty, która zamieszkuje w różnych miejscach, a wędrownica ma ją spajać, utrzymywać.

Paralelnie do tak zreinterpretowanego kierunku migracji na Zachód pojawia się inne wyzwanie reinwencyjne – konieczność opowiedzenia i usensownienia w swoim kodzie / micie tożsamościowym przemiany, która się dokonała w ustanowionym przez Watry rytuale migrowania, pielgrzymowania do źródeł, Beskidu, Gór. Poniżej znakomity przykład odpowiedzi na to wyzwanie:

„Góry nasze, góry nasze, góry nasze Karpaty” – zaśpiewał Petro i mówi: Jedziemy na Watrę! Spojrzałem na niego – iza po policzku cieknie, głos drży, cały jakiś zmieniony. I choć góry nie nasze, Watra też już ichnia – myśl w głowie wiruje – powiedzieć tego nie jestem w stanie. Petrusiu nieszczęsny – lzy obetrzyj. Toż pewnie, że jedziemy! Toż trzeba żyć a nie łzawić! (Gotów jeszcze chłop sobie coś zrobić).

Tłukliśmy się pociągiem przez pół Polski, a drugie pół tłukło się z nami. Nawet nie wiedziałem jak Łemkowska Watra międzynarodowych

przyciąga. To nic, że nogi bołą, grunt, że Petro szczęśliwy. Z każdym kilometrem jaśniała twarz Petrusia i stawał się zdrowszy. A w Gorlicach z tego szczęścia prawie na ludzi się rzucał, chciał całować.

Wszędzie słyhać: Watra, Łemkowska Watra, w Zdyni prześcieradło nad drogą przewiesili. Przy wejściu, na scenie – wszędzie: Łemkowska Watra. No, Petre, – w domu jesteście. U siebie!

Usiadłem sobie przed sceną, że występy będę oglądać. [...] I tak się dziwiłem [...]. Co tam jest napisane? Przecież wszyscy potwierdzą – Łemkowska Watra. No niby się trochę uspokoiłem. [...] Na drugi dzień zaczęły mnie już trochę nerwy brać. Bo powiedzcie sami – przykładowo, kupujecie sobie kartę wstępu na, dajmy na to, festiwal kultury angielskiej, a oni wam przez dwa dni Brazylijczyków pokazują.

To byście się nie zdenerwowali? Toż do licha! [...] Pokazują wam Brazylijczyków jako Anglików! [...] Przecież oni ze mnie nieuświadomionego i zacofanego robią. A może jeszcze konserwatywnego?! A bodaj was pogięło! (Ksenycz 2002: 452–453).

Każdy czytający Łemko rozróżnia kod symboliczny pokazywania Brazylijczyków jako Anglików na Watrze w Zdyni¹¹. Jasna jest retoryka „nieuświadomionego” i „zacofanego”. Podobnie jak i dalsza część tekstu, gdzie ukazane są „bolfany” (bałwany) chcące na siłę wcisnąć narratorowi „fanę” (flagę) drużyny, z którą nigdy się nie utożsamiał. Wszystko to byłoby jednak tylko opisem stanu zafałszowania, który zdesakralizował Łemkowską Watrę i sens tożsamościowej wędrówki do niej, jeśli by nie symptomatyczne dla wspólnotowego mitu zakończenie:

A ja wpatrzyłem się w jego oczy, ja przebudzony, i wstyd ogromny mnie ogarnął, że nie słyszałem, kiedy te bałwany przyszły, kiedy z błękitnego nieba na nas pospadały. Ale powiadam ci, Petre, niech sobie one fruwają po swoim błękitnym czy innym raj, ale – powiadam ci – one wylecą z mojego kraju (Ksenycz 2002: 454).

Jeśli do tych dwóch narracji dodamy wypowiedź jednego z głównych twórców łemkowskiego mitu reinwencyjnego, Petra Murianki, odnoszącą się

11 W konsekwencji tego, co zostało wyjaśnione w przypisie 8 i 9, na Watrze w Zdyni dokonuje się festiwal kultury ukraińskiej pod hasłem kultury łemkowskiej. Stąd pisarz używa tych swoistych metonimii etnicznych, by nie mówić wprost, wiedząc jednak, że dla zainteresowanych są one czytelne.

do autentycznej miłości, z jaką przybywają na Watrę potomkowie Łemków wywiezionych na Ukrainę¹², uzyskamy prawie pełne uruchomienie migracyjne wszystkich powysiedleńczych diaspor łemkowskich. Przemieszczone, zhybrydyzowane, znicowane przestrzenie, zarówno górskie, jak i zachodnie, a po części też ukraińskie (w rozumieniu miejsc, gdzie mieszkają obecnie Łemkowie), stają się dyskursywne, wypełnione działaniami, programami, wydarzeniami, rocznicami. Poddawane są ocenom, konkurują ze sobą, negocjują, modernizują się. Nie oznacza to, że łemkowski świat rozsypał się i zatracił kierunki tożsamościowe. Przytoczone narracje wskazują, iż teksty nadal stoją na straży sensów naddanych. Takim sensem dla obecnej rzeczywistości jest migracyjna aktywność, mająca formę rytuału. Jeśliby odnieść ją do klasycznej trójczęściowej struktury rytuałów przejścia (Gennep 2006), to faza liminalna zaczynałaby się jednocześnie z początkiem wędrowania, które stanowiłoby przygotowanie do właściwej *communitas* (Turner 2010), stanowiącej tu formę odzyskanego łemkowskiego świata. Swą obecnością, partycypacją w wydarzeniach celebrowanych cyklicznie uczestnicy, pozornie w sprzeczności z rytuałami przejścia, mają nie pozwolić dokonać się zmianie, która obali, zaneguje wspólnotę w jej odrębności i trwaniu. Corocznie, w określonym porach, wędrują potomkowie przymusowych migrantów, by wziąć udział w spotkaniach podtrzymujących wspólnotę i pamięć, scalić oddalone miejsca, potwierdzić zmianę i tożsamość. Ta cykliczność, która dokonuje się w czasie kolistym, konstytutywnym dla mitu, dla porządku kosmicznego, wegetatywnego, dla tożsamości, jest gwarantem trwania. Tak jak w dorocznych rytuałach celebrowanych w okresie przesileni słonecznych, gdzie przejście dokonuje się na progu pór roku, ale oznacza ono zmianę cykliczną, niezmiennie powracającą, tak i dana liminalność, *communitas*, bliska sacrum, powtarzająca się periodycznie, gwarantuje trwałość bytu i powinności w dorocznej stałości tych przemian. Kolisty ruch odnieść można także do przestrzeni, po jakiej krążą wędrowcy, scalając ją rytuałami uobecnianiającymi w określonych miejscach to, co znajduje się gdzie indziej albo pochodzi z innego czasu, ale jest swoje. Ruch ten tworzy hipotetyczną gwarancję wieczności, bytu, którego kres nie nastąpi.

12 Mowa o wypowiedzi w filmie dokumentalnym *Ideme, ideme, drażky ne znajeme* (reż. Waldemar Janda, Krzysztof Krzyżanowski, Kraków TP, 1993), w której Trochanowski podkreśla zaprzepaszczenie idei Watry. Za jej jedyny autentyczny element uważa Łemków przybywających z Ukrainy na „świętą” ziemię swoich przodków, by zabrać ze sobą garść ziemi z ich rodzimych wsi.

Pytania, jakie stawiają Franz i Silva (w cytowanej na początku niniejszego tekstu pracy) społecznościom, dla których państwo narodowe nie jest domem, znaleźć mogą w kontekście łemkowskim symptomatyczne odpowiedzi. Choć dom wydaje się ucieczką od polityki państwa narodowego, jego fundamenty zależą od tej polityki, która dokonuje wywłaszczenia. Cytując wręcz wypowiedź redaktorek, rzecz można, iż łemkowski „dom i tożsamości, które rodzi, są produktem mobilności, wywłaszczenia, hybrydyczności i dialektycznych relacji między ziemią a duchem” (Franz, Silva, red. 2020: 18). To, w jaki sposób przenikają się i mobilizują jego trwanie te dynamiczne procesy, uwarunkowane zostało w istotnym stopniu różnymi wyobrażeniami wspólnotowymi i odpowiadającym im czynnikiem terytorialnym.

| Bibliografia

- Anderson Benedict (1983), *Imagined Communities. Reflecons on the Origin and Spread of Nationalism*, Verso, London–New York.
- Astriab Matvij (1871), *Kilka sliv o lemkijskij besidi*, „Uczytel”, nr 43–52.
- Bartmiński Jerzy (1988), „Niebo się wstydzi”. *Wokół ludowego pojmowania ładu świata*, w: *Kultura – literatura – folklor*, red. Marek Graszewicz, Jacek Kolbuszewski, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa, s. 96–106.
- Benedyktowicz Zbigniew (2000), *Portrety „obcego”. Od stereotypu do symbolu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Bhabha Homi (2018), *Introduction: On Disciplines and Destinations*, w: *Territories and Trajectories: Cultures in Circulation*, red. Diana Sorensen, Duke University Press, Durham, NC, s. 1–12. DOI: <https://doi.org/10.1215/9780822371564-001>
- Bińczarowska-Ciołka Lubomira (1996), *Problemy Łemków po II wojnie światowej. Niektóre wybrane zagadnienia – formą wspomnień*, w: *Mniejszość w warunkach zagrożenia. Pamiętniki Łemków*, red. Wojciech Sitek, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, s. 27–52.
- Bourdieu Pierre (1986), *The Forms of Capital*, w: *Handbook of Theory and Research for the Sociology of Education*, red. John G. Richardson, Greenwood, New York, s. 241–258.
- Buczyńska-Garewicz Hanna (2006), *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*, Universitas, Kraków.
- Coleman Simon, Elsner John (1995), *Pilgrimage: Past and Present in the World Religions*, Harvard University Press, Cambridge.
- Coleman Simon, Elsner John, red. (2005), *Reframing Pilgrimage. Cultures in Motion*, Routledge, London.

- Delanty Gerard, Wodak Ruth, Jones Paul, red. (2008), *Identity, Belonging and Migration (Studies in Social and Political Thought)*, Liverpool University Press, Liverpool. DOI: <https://doi.org/10.5949/liverpool/9781846311185.001.0001>
- Duć-Fajfer Olena (2004), *Vatra – szto ona znaczyt dnes*, „Besida”, nr 5 (80), s. 7–9.
- Duć-Fajfer Olena (2006), *Katehoryja svoje – czuże v lemkiwskych kulturovych tekstach*, w: *Carpatho-Rusyns and their Neighbors. Essays in Honor of Paul Robert Magocsi*, red. Bohdan Horbal, Patricie Krafcik, Elaine Rusinko, Eastern Christian Publications, Fairfax, Va, s. 123–148.
- Duć-Fajfer Helena (2015), *Allocating Identity – versus, against, above, in spite of The Lemko Becoming in Galicia*, w: *Galicia Polyphony. Places and Voices*, red. Alina Molisak, Jagoda Wierzejska, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa, s. 137–156.
- Duć-Fajfer Helena (2016), „*A Wisła dalej płynie*” Petra Murianki – *autobiografia jako mit reinwencyjny*, w: *Autobiografie (po)graniczne*, red. Inga Iwasiów, Tatiana Czerska, Universitas, Kraków, s. 15–29.
- Duć-Fajfer Olena (2017), *Kulturovy naslidstva akcyi „Wisła” dla Lemkiv*, „Ricznyk Ruskoj Bursy/Rocznik Ruskiej Bursy” nr 13, s. 17–34. DOI: <https://doi.org/10.12797/RRB.13.2017.13.03>
- Franz Margaret, Silva Kumarini, red. (2020), *Migration, Identity, and Belonging. Defining Borders and Boundaries of the Homeland*, Routledge, New York and London. DOI: <https://doi.org/10.4324/9780429469374>
- Graban Władysław (2004), *Znaleźć równowagę duszy*, Lemko Tower, Strzelce Krajeńskie.
- Graeme Hugo (2003), *Circular migration: Keeping development rolling?*, „Migration Information Source” Migration Policy Institute, <https://tinyurl.com/4j8htc67> [dostęp: 10.02.2022].
- Hall Stuart (2017), *The Fateful Triangle: Race, Ethnicity, Nation*, red. Kobena Mercer, Harvard University Press, Cambridge, MA. DOI: <https://doi.org/10.2307/j.ctvqh03>
- Hirka doła v czużim kraju* (1998), w: *Kvity Beskydiv. Korotka Antolohija Poezii Lemkiv*, red. Vasyl Chomyk, „Lohos”, Lviv, s. 40.
- Horbal Bohdan (2017), *Lemkovyna v Centralnym Lagri Pracy v Javorzni*, „Ricznyk Ruskoj Bursy/Rocznik Ruskiej Bursy” nr 13, s. 39–93. DOI: <https://doi.org/10.12797/RRB.13.2017.13.04>
- Kołodowski Leszek (2005), *Obecność mitu*, Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Ksenycz Paweł (2002), *Petro i Vatra*, w: *Cy to lem tuha, ci nadija. Antologija povyselenczoj lemkiwskoj literatury*, red. Olena Duć-Fajfer, Stovariszynia Lemkiv, Lignycia, s. 452–454.

- La Barbera Maria Caterina, red. (2015), *Identity and Migration in Europe: Multidisciplinary Perspectives*, Springer International Publishing, Switzerland.
DOI: <https://doi.org/10.1007/978-3-319-10127-9>
- /m/ [Murianka] (1985), *Pidu za tvoim teplom*, „Hołos Vatry”, s. 1.
- Michna Ewa (2017), *Akcja „Wisła” w narracjach przedstawicieli łemkowskiej wspólnoty pamięci*, „Ricznik Ruskoj Bursy/Rocznik Ruskiej Bursy” nr 13, s. 131–147. DOI: <https://doi.org/10.12797/RRB.13.2017.13.06>
- Misiło Eugeniusz, red. (1996), *Repatriacja czy deportacja. Przesiedlenie Ukraińców z Polski do USRR 1944–1946*, t. 1: *Dokumenty 1944–1945*, Archiwum Ukraińskie, Warszawa.
- Misiło Eugeniusz, red. (1999), *Repatriacja czy deportacja. Przesiedlenie Ukraińców z Polski do USRR 1944–1946*, t. 2: *Dokumenty 1946*, Archiwum Ukraińskie, Warszawa.
- Misiło Eugeniusz, red. (2013), *Akcja “Wisła” 1947. Dokumenty i materiały*, Archiwum Ukraińskie, Warszawa.
- Murianka Petro (1989), *Jak sokół wodę z kamienia/ Jak sokil wody na kameny*, przeł. Barbara Dohnalik, Iskry, Warszawa.
- Murianka Petro (2007), *A Wisła dalej płynie*, Stowarzyszenie Łemków, Krynica–Legnica.
- Niedźwiedzki Dariusz (2010), *Migracje i tożsamość. Od teorii do analizy przypadku*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków.
- Newland Kathleen (2009), *Circular Migration and Human Development*, Human Development Research Paper (HDRP) Series, t. 42, United Nations Development Programme Human Development Reports Research Paper, October 2009. https://rrojasdatabank.info/HDRP_2009_42.pdf [dostęp: 11.02.2022].
- Orwell George (2000), *Rok 1984*, przeł. Tomasz Mirkowicz, Porozumienie Wydawców, Warszawa.
- Pazik Aneta (2013), *Migracje przymusowe jako instrument konsolidacji państwa narodowego w XX wieku. Przypadek wysiedleń Niemców z Polski po II wojnie światowej*, „Kultura i Polityka”, nr 13, s. 131–152.
- Polanskij Petr (1888), *Karpatskij Novelly*, t. 1–2, Wolfgang Gerhard, Leipzig.
- Reyes Adelaida (2014), *Identity construction in the context of migration*, „Il Saggiatore musicale”, t. 21, nr 1, s. 105–112.
- Sitek Wojciech, red. (1996), *Mniejszość w warunkach zagrożenia. Pamiętniki Łemków*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Stefanowski Paweł (1985), *Ikona. Lemkivskij kraj*, Sądecka Oficyna Wydawnicza, Nowy Sącz.
- Suk Łuka (2009), *Czmel. Tu ostaneme na dołhy roky*, „Besida” nr 5 (110), s. 20–21.
- Sulima Roch (1989), *Małe Ojczyzny*, „Regiony”, nr 3, s. 103–115.
- Szczerba Halyna (1994), *Piv stolittia skorboty...*, „Lemkivskij kalendar 1995”, s. 52–59.

- Tonkiss Katherine (2013), *Migration and Identity in a Post-National World*, Palgrave Macmillan, London. DOI: <https://doi.org/10.1057/9781137309082>
- Toroński Aleksij (1862), *Hancia. Povist' z žytia Podbeskydskoho naroda (Lemkov)*, „Hałyczanyn. Literaturnyj sbornyk”, s. 57–98.
- Toynbee Arnold (2000), *Studium historii*, przeł. Józef Marzęcki, PIW, Warszawa.
- Trochanowski Piotr (1992), *Słowo Łemka o sobie i swoim narodzie*, Stowarzyszenie Łemków, Legnica.
- Trzeszczyńska Patrycja (2013), *Pamjat' lemkiw pro akciju „Wisła” u pys'movych rozpovidiach*, „Ukrajins'kyj Almanach”, s. 151–163.
- Tsolidis Gdeorgiana, red. (2013), *Migration, Diaspora and Identity. Cross-National Experiences*, Springer, Netherlands. DOI: <https://doi.org/10.1007/978-94-007-7211-3>
- Tuan Yi-Fu (1987), *Przestrzeń i miejsce*, przeł. Agnieszka Morawińska, PIW, Warszawa.
- Turner Victor (2010), *Proces rytualny. Struktura i antystruktura*, przeł. Ewa Dżurak, PIW, Warszawa.
- Van Gennep, Arnold (2006), *Obrzędy przejścia: systematyczne studium ceremonii: o bramie i progę [...] i o wielu innych rzeczach*, przeł. Beata Biały, PIW, Warszawa.
- Weil Simone (1983), *Zakorzenie*, w: *taż, Wybór pism*, przeł. Czesław Miłosz, Wydawnictwo Krąg, Warszawa.
- Wołoszyn Jacek (2019), *Typologia migracji*, <https://tinyurl.com/35rnkdwz> [dostęp: 20.07.2022].
- Żurko Jerzy (2000), *Rozsiedlenie ludności w ramach akcji Wisła w dawnym województwie wrocławskim*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Żyłycz Nestor (2002), *Naszy hory*, w: *Cy to lem tuha, ci nadija. Antologija povyselenczoj lemkiwskoj literatury*, red. Olena Duć-Fajfer, Stowarzyszenia Lemkiw, Lignycia, s. 98–99.

| Abstrakt

HELENA DUĆ-FAJFER

Migracja kolista. Tożsamościowe wędrowanie Łemków: tekst i rytuał

Punktem wyjścia dla migracyjnej/diasporyjnej tożsamości Łemków były totalne dwuetapowe wysiedlenia tej społeczności w latach 1945–1946 i 1947. Wraz z tym faktem osiadła, rdzenna wspólnota, która ukonstytuowała swą tożsamość na wyznaczniku terytorialnym, stała się społecznością rozproszoną na kilku obszarach

diasporyjnych. Musiała zatem dokonać się istotna reinwencja tożsamościowa konstruowana na wyznaczniku migracyjnym. Celem artykułu jest uchwycenie istoty mitu reinwencyjnego mającego wymiar rytualny – powtarzane cyklicznie rytuały podróżowania pomiędzy ziemiami wygnania i karpacką ojczyzną, oraz wymiar tekstualny – nadający sens i symboliczną wartość tym wędrówkom. Bazę empiryczną do badań stanowią teksty kulturowe, głównie piśmiennictwo łemkowskie z ostatnich dziesięcioleci oraz dane z obserwacji uczestniczącej i badań terenowych przeprowadzonych przez autorkę w 2017 roku na trzech znacznie oddalonych od siebie obszarach aktualnie zamieszkiwanych przez Łemków.

Słowa kluczowe: migracja, wysiedlenia łemkowskie, Łemkowie, literatura łemkowska, tożsamość, reinwencja

| Abstract

HELENA DUĆ-FAJFER

Circular Migration. Identity Treks of the Lemkos: Text and Ritual

The total, two-stage resettlement of the Lemkos in 1945–46 and 1947 was the point of departure for their migration/diaspora identity. Consequently, the settled, native community that had established its identity upon a territorial determinant became a community dispersed over several diaspora territories. Therefore, a crucial identity reinvention had to take place, constructed upon the migration determinant. The purpose of this paper is to capture the essence of the reinventive myth of a ritual dimension—the cyclic rituals of traveling between the lands of expulsion and the Carpathian motherland, and the textual dimension—providing meaning and symbolic value to these treks. The empirical, material basis for the research is provided by cultural texts, mainly Lemko writings from recent decades, as well as data from participant observation and field studies carried out by the author in 2017 in three areas currently inhabited by the Lemkos and considerably distant from one another.

Keywords: migration, Lemko expulsion, the Lemkos, Lemko literature, identity, reinvention

| Biogram

Helena Duć-Fajfer – dr hab., prof. UJ. Kieruje Katedrą Literaturoznawstwa Rosyjskiego w Instytucie Filologii Wschodniosłowiańskiej UJ. Jej zainteresowania naukowe to: literatura a etniczność, dyskursy mniejszościowe, antropologia literatury, rewitalizacja kultur i języków zagrożonych. Autorka 230 publikacji naukowych, w tym monografii: *Literatura łemkowska w drugiej połowie XIX i na początku XX w.* (2001) oraz *Między bukwą a literą. Współczesna literatura mniejszości białoruskiej, ukraińskiej i łemkowskiej w Polsce* (2012). Opracowała *Antologię powysiedleńczej literatury łemkowskiej* oraz *Rozmówki polsko-łemkowsko-angielskie*. Pod jej kierownictwem i redakcją opracowany został *Kontekstualny słownik języka łemkowskiego* (2019).

E-mail: helena.duc-fajfer@uj.edu.pl

ORCID: 0000-0001-9436-3846

PAWEŁ PANAS

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

W poszukiwaniu (wygnańczej) tożsamości ocalałej. O bohaterce opowiadań Jadwigi Maurer

W niewielkiej objętościowo twórczości prozatorskiej Jadwigi Maurer szczególne znaczenie można przypisać swoistemu cyklowi czterech opowiadań (*Kazimierz, Szkoła, Władek i Biskup*), których akcja rozgrywa się w czasie II wojny światowej i które łączy postać głównej bohaterki, żydowskiej dziewczynki ukrywającej prawdziwą tożsamość przy pomocy sfałszowanych dokumentów¹. Dziewczynka mieszka wraz z rodzicami po „aryjskiej stronie”, poza granicami getta, „na krakowskim Kazimierzu, w samym sercu Generalnego Gubernatorstwa” (Maurer 2002: 29), miejscu – jak wielokrotnie mówi o nim narratorka – strasznym, ale jednocześnie takim, gdzie można żyć zwyczajnie, to jest życiem na miarę okupacyjnej rzeczywistości:

W dzień jestem taka sama, jak inne dziewczynki na Kazimierzu. Jak moja przyjaciółka Baśka, która mieszka w tym samym mieszkaniu,

- 1 Szczególne znaczenie tekstów składających się na ów nieformalny cykl opowiadający historię ocalałej z Zagłady dziewczynki związane jest z postacią głównej bohaterki. To jej losy są właściwym punktem odniesienia dla wielu innych utworów Maurer, a problematyka tych opowiadań stale powraca w całej twórczości pisarki i zajmuje w niej centralne miejsce. O formie i roli cyklu w twórczości Maurer pisała Barbara Olech (zob. Olech 2001).

w sąsiednim pokoju z matką. Z Baską jesteśmy nierozłączne. Baśka wszystko o mnie wie. Na przykład, że Kocham się w trzynastoletnim aż Jurku, który mieszka na czwartym piętrze tej jedynej, zbyt wysokiej kamienicy na Wolnicy. Bo kto to widział, żeby kamienica na Kazimierzu miała cztery piętra! (Maurer 2002: 5)

Chodziłam więc do tej szkoły całkiem zwyczajnie, podobnie jak wszystkie inne dzieci na Kazimierzu, jak Marysia, jak Iza, jak Madzia, jak moja przyjaciółka i sąsiadka Baśka chodziła do sióstr augustianek. Uczyłam się świetnie, głównie po to, żeby nie rozczarować dyrektora (Maurer 2002: 28).

Nie oznacza to jednak, że w opowiadaniach tych narracja celowo prowadzona jest z punktu widzenia świadomości ograniczonej dziecięcą naiwnością, która nie dostrzega w otaczającej rzeczywistości jej jednoznacznie złowrogiej natury. Na poziomie percepcji bohaterki opowiadań Maurer (nie widać przeciwności, aby dokonać ostrożnego utożsamienia autorki z bohaterką wielu opowiadań, także tych spoza omawianego cyklu – to jednak zagadnienie na osobny tekst) ową „normalność” należy rozumieć w określony sposób. Zwyczajnym życiem jest takie, które stwarza pozory normalności w okupacyjnych realiach, gdzie np. dzieci chodzą do szkoły, po szkole bawią się z rówieśnikami „na polu”, a w niedzielę koleżanki mogą wybrać się na wspólny spacer po krakowskich kościołach². Milcząco obecną alternatywą jest tutaj albo natychmiastowa śmierć na ulicy getta, albo wywózka do jednego z obozów zagłady. W tym kontekście szczególnie interesujący jest fragment *Ojczyzny*, w którym narratorka, opowiadając o pierwszym roku po wojnie, dokonuje zestawienia tego okresu z życiem w czasie okupacji. Porównanie to opiera się na nieoczywistym paradoksie, którego główną osią konstrukcyjną jest opozycja pomiędzy życiem i śmiercią jednocześnie metaforycznie i realnie postrzeganymi:

W klatce schodowej przystanąłam i oparłam się o ścianę. Było cicho. Przyszło mi na myśl, że ten dom, mała kamieniczka, był zawsze jak wymarły. Nie mieszkało w nim ani jedno dziecko, nigdzie nie grało

2 „Zaraz po szkole, a w lecie kiedy nie ma szkoły, już od rana, rozpoczynamy nasze życie na tych ulicach i placach, jak się mówi na Kazimierzu «na polu». Mamy mnóstwo kolegów i koleżanek, chociaż oczywiście z chłopcami niby się nie bawimy [...]. Każdej niedzieli po południu, nawet jeśli pogoda była nieszczerólna, wybierałyśmy się z Baską na wędrowną po kościołach. Zwykle Baśka przychodziła po mnie zaraz po obiedzie, z narożnego pokoju, gdzie mieszkała z matką” (Maurer 2002: 5–6).

radio, chyba nawet nikt w nim nie posiadał patefonu. Przypomniała mi się tamta ogromna, wojenna kamienica na krakowskim Kazimierzu. Tam każde mieszkanie tętniło życiem, każdy pokój nabrzmiały był co najmniej dramatem, a często tragedią. Zatęskniłam naraz do tamtej kamienicy, a równocześnie zawstydziłam się tego uczucia. Jakże mogę tęsknić za tamtą kamienicą, która stała w samym środku okupowanego Krakowa, w samym sercu straszego Generalnego Gubernatorstwa. Żeby choć gdzieś trzasnęły drzwi, słyszać było podniesione głosy, tak jak tam. Cisza dzwoniła w uszach (Maurer 2002: 72).

Co więcej, jakkolwiek w opowiadaniach z omawianego cyklu występuje typowa dla prozy Maurer narracja pierwszoosobowa oraz charakterystyczna figura bohaterki-narratorki, to nadrzędną ramą modalną tych utworów jest w pełni ukształtowana i dojrzała historycznie świadomość, a o rzeczywistości wojny opowiada się tu z odległej perspektywy czasowej. Najprostszym sposobem na podkreślenie owego dystansu jest oczywiście konsekwentnie stosowany w narracji epicki czas przeszły, który – biorąc pod uwagę realistyczną konwencję opowiadania – sugeruje, że mamy do czynienia z relacją osoby ocalałej z wojennej pożogi. To jednak nie wszystko. Pojawiają się tu bowiem również wyraziste przeskoki czasowe, w których bohaterka-narratorka na chwilę porzuca tok bieżącej (wojennej) opowieści i zaczyna mówić o tym, co działo się później, już po zakończeniu wojny („Kiedy już po wojnie zaczęłam chodzić do gimnazjum, dziewczęta śpiewały z przejęciem o niedawnych dziejach” (Maurer 2002: 24)). Co ważne, nie są to jedynie typowe dla prozy historycznej zmiany planów czasowych (niekiedy również przestrzennych), ale za każdym razem podkreślona zostaje przy tej okazji nadrzędna i zarazem zewnętrzna wobec świata przedstawionego pozycja osoby opowiadającej, jak w tym charakterystycznym przykładzie:

Ale w szpitalu, już następnego dnia pobytu pani Homolkowej, zabrali ją Niemcy. Nigdy już więcej nie wróciła do piekarni ani w ogóle nigdzie. I teraz cały Kazimierz mówi, że pan Homolka, który oszalał dla panny Moniki, sam ją zadenuncjował. Sam przedstawił niezbite dowody pochodzenia żony. Tuż po wojnie pan Homolka ożenił się z Moniką i mieli dziecko. Ale to będzie później, w innym wymiarze. Na razie ten epizod zamknięty jest hermetycznie w okupacyjnej nocy i rozgrywa się w społeczeństwie wyłączonym (Maurer 2002: 39).

Czasami myślowy dystans (niemający swojego odpowiednika – warto to podkreślić – w ewentualnym analogicznym dystansie emocjonalnym) ujawnia

się także w sposób nieco bardziej zawoalowany. Dzieje się tak zawsze wtedy, kiedy narratorka wplata w swoją opowieść różnego rodzaju wypowiedzi o zabarwieniu aksjologicznym niemieszczące się w ramach możliwej do zrekonstruowania dziecięcej mentalności bohaterki (zakładając nawet szczególną dojrzałość dziecka, którego dorastanie przypadło na okres wojny). Narracyjne partie tego typu charakteryzuje także częste odwoływanie się do szerokiej świadomości historycznej wykraczającej poza horyzont teraźniejszości opowiadanych wydarzeń. Przekroczenie to może odbywać się w obu kierunkach, zarówno poprzez cofanie się do czasów minionych, jak i poprzez wybieganie w mającą dopiero nastąpić mniej lub bardziej odległą przyszłość:

Była to z pewnością niewinna psota, bo ta szkoła była przecież tylko surogatem szkoły i wszystko w niej, łącznie z figlami, było naśladowaniem prawdziwych przedwojennych spraw. Ale pani Piaskowska, pewnie również zabawiając się w udawanie życia, postanowiła nas ukarać (Maurer 2002: 19).

I wreszcie, nadrzędna świadomość modelująca semantyczny wymiar analizowanych opowiadań w pełni ujawnia się we fragmentach dyskursywnych, w których mamy do czynienia z refleksją zmierzającą do odkrywania uniwersalnych prawidłowości i wzorców porządkujących całość obserwowanej rzeczywistości. Przytoczmy dwa charakterystyczne przykłady, które dobrze zobrazują wskazaną tu cechę prozy Maurer. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z podsumowaniem dłuższego wywodu na temat tajnej organizacji zajmującej się przemycaaniem polskich Żydów przez Słowację na Węgry (organizacja ta umożliwiła ucieczkę bohaterki na Słowację, gdzie – jak dowiadujemy się z opowiadania *Biskup* – bezpiecznie doczekała do końca wojny):

Pamięć o tym dziele, może niedoskonale planowanym, może niezgrabnie prowadzonym, ale przecież wyjątkowym, wydobywana z trudem z zakurzonych archiwów, jest przyczynkiem do papierowej historii. Służy wyłącznie różnym stronom i świadkom do rozpraw i obrachunków, ale nie żyje własnym życiem. Nie osnuła się wokół tej organizacji i jej walki żadna legenda, bo sama sprawa nie znalazła poparcia w narodzie (Maurer 2002: 25).

W drugim przypadku refleksja narratorki dotyczy wspomnianej wcześniej historii wydania Niemcom żony przez męża planującego kontynuację związku z kochanką. I znów mamy tu do czynienia z bardzo podobnym rozwiązaniem

narracyjnym: konkretne wydarzenia stają się punktem wyjścia do odkrywania ogólnych prawidłowości w ludzkich ocenach i poczynaniach. Uniwersalizację kontekstu dodatkowo podkreśla bezpośrednie odwołanie do tradycji antycznej.

Życie okupacyjne posiada płynną hierarchię podłości i pewien swoisty kodeks moralności, który obowiązuje jeszcze i po załamaniu się wszelkich praw. W tej skali, już wkrótce niezrozumiałej, sprawa piekarni umieszczona zostaje na samym dole. Bo choć słyszy się czasami dowcipne powiedzonka w rodzaju „Niemcy będą Hitlerowi na grób nosili kamienie, a Polacy kwiaty, bo oczyścił Polskę z Żydów” to są stwierdzenia ogólne, niejako powiedzonka ludowe i nie dotyczą one losów jednostek. Dlatego sprawa piekarni wyjęta spod ogólnej normy, podobnie jak losy niektórych bohaterów z tragedii greckiej, nawet na tle okupacyjnych okropności wzbudza w ludziach litość dla ofiary i odrazę do winnego (Maurer 2002: 38).

Przykład ten jest o tyle ciekawy, że skupia w sobie niczym w soczewce wszystkie omówione dotychczas środki służące zasygnalizowaniu punktu widzenia zewnętrznego wobec świata przedstawionego i opowiadanych zdarzeń, i to pomimo – co ważne – konsekwentnie stosowanej narracji pierwszoosobowej. Zaznacza tu więc swoją obecność nadrzędna, krytyczna świadomość, a co za tym idzie, pojawia się dystans intelektualny tworzący literacką iluzję obiektywizmu³. W ten sposób zmniejsza się także dystans pomiędzy głosem narratorki a głosem autorki, Jadwigi Maurer. Zależności tych nie należy jednak rozpatrywać wyłącznie w kategoriach autobiograficznych, chociaż tropy wiodące od literatury do realnej egzystencji są wyraźne⁴. Istotniejsza według mnie jest tu wspólnota

3 Z pewnością dostrzec tu można także mechanizm samoobrony polegający na zbudowaniu możliwie dużego dystansu emocjonalnego pomagającego oswoić traumatyczne wydarzenia z przeszłości.

4 Problematyka autobiograficzności opowiadań Maurer i wynikających stąd możliwych konsekwencji lekturowych stała się przedmiotem gorącego sporu na łamach „Kultury” paryskiej. Janina Katz, doceniając realizm tej prozy, jednocześnie kwestionowała jej wartość literacką: „Liga ocalałych» to książka antyliteracka w najprostszym tego słowa znaczeniu: źle skomponowana i pisana niedbale. Zarazem książka bardzo wierzytelna: autobiografia spisana z racji Historii, nie z poczucia własnej wyjątkowości” (Katz 1972: 137). Takie odczytanie zakwestionowała jednak w zdecydowany sposób Barbara Toporska w liście do Redakcji „Kultury”, zarzucając Katz niezrozumienie zamysłu twórczego Maurer: „Liga ocalałych» to zdaniem recenzentki «książka antyliteracka w najprostszym tego słowa znaczeniu», «źle skomponowana», ale zarazem «bardzo wierzytelna

doświadczenia egzystencjalnego spajająca różne poziomy teksty oraz łącząca ujawniające się w nim instancje nadawcze.

Doświadczenie, o którym mowa, ma dwa nierozdzielnie powiązane ze sobą wymiary: indywidualny i wspólnotowy. Wymiar indywidualny to, oczywiście, ocalenie od Zagłady, które w prozie Maurer rozpatrywane jest w kategorii cudu. Cudu, a jednocześnie rany, ponieważ ocalenie jest na swój sposób zawstydzające, gdyż udało się przeżyć, kiedy inni zginęli. Doświadczenie wspólnotowe to również doświadczenie ocalenia, ale postrzeganego przez pryzmat przynależności do społeczności podlegającej innym prawom, które pozwalają żyć życiem naśladującym to prawdziwe, przedwojenne, a przede wszystkim zwiększając szanse na uniknięcie śmierci. Przynależność ta objawia się na różne sposoby: począwszy od wyglądu, poprzez sposób wysławiania, aż po miejsce zamieszkania. Jak krucha to konstrukcja, dobrze widać po stałej obawie bohaterki o to, że jej tajemnica zostanie kiedyś odkryta, co będzie miało swoje nieodwracalne konsekwencje. Niepewność ta ma także głębsze źródło związane z poczuciem bycia kimś innym, wciąż obcym i tylko nieustannie aspirującym do współuczestnictwa. Motyw ten wielokrotnie i na różne sposoby powraca w utworach z omawianego cyklu. W opowiadaniu *Szkoła* bohaterka-narratorka wspomina:

Zrobiło się jaśniej. Na zewnątrz, w bladej, grudniowej poświacie padał pierwszy tego roku śnieg. Wszystkie jasnówłose, błękitnookie księżniczki patrzyły tęsknie w okno. Jeszcze byłam zakłętą, jeszcze nie dotknęła mnie różdżka czarodziejska, ale tuż, tuż czałł się cud. Więc wyciągnęłam także szyję i cieszyłam się śniegiem i tą wielką gotowością, cała stężała w oczekiwaniu, odsunęłam od siebie nieodpowiednie myśli

autobiografia», «spisana z racji Historii, nie z poczucia własnej wyjątkowości». To w środku recenzyjnego artykułu. A w zakończeniu: «Zdaje się, że w pewnym momencie zrozumiałam i uszanowałam nieład kompozycyjny tej książki». Od tego momentu trzeba było zacząć. Przekreślić, co się napisało przed nim, jeszcze raz książkę przeczytać i zrewidować osąd. Wówczas okazałoby się niechybnie, że «Liga Ocalałych» to żadna autobiografia (niezależnie od tego czy i w jakim stopniu zgodna z życiorysem autorki), że wiarygodność narratorki jest wątpliwa wtedy, kiedy zapewnia, że chodzi tu jedynie o «kronikę», bo to jest częsty literacki chwyt, a autorce niewątpliwie chodziło o wiele innych rzeczy, m.in. także o wyodrębnienie z kolektywnej wyjątkowości (niedobitków masowej zagłady) wyjątkowości indywidualnej tych wszystkich Heńków i Beńków, wyjątkowości, której p. Katz nie zauważyła» (Toporska 1972: 159–160). W sporze tym bardziej przekonują mnie argumenty przemawiające za podkreśleniem literackości prozy Maurer.

i pytania bez odpowiedzi i stałam się już jakby naprawdę jedną z nich (Maurer 2002: 18–19).

Jak widać, wciąż jest to tylko stan przejściowy, ciągle coś nie pozwala do końca poczuć się częścią określonej wspólnoty. Stoją na przeszkodzie dwie okoliczności. Po pierwsze, dopóki trwa wojna, dopóty zagrożenie nie minęło. Bohaterka nadal jest małą Żydówką, której w każdej chwili grozi śmierć. Jest to niepewność znacznie bardziej dotkliwa niż u jej „jasnowłosych, błękitnookich” koleżanek. W akapicie otwierającym opowiadanie *Kazimierz* czytamy: „W nocy uświadamiam sobie, że każdy napotkany człowiek może mnie wydać i nawet ma prawo mnie zabić” (Maurer 2002: 5). Ta przerażająca świadomość stale towarzyszy bohaterce w jej okupacyjnym „życiu na niby”. Kres jej położyć może (ale nie musi) dopiero koniec wojny, nic innego. Po drugie, w tym wypadku bycie częścią wspólnoty ma także wymiar ekskluzywny. Nie można przynależeć jednocześnie do dwóch wspólnot – rządzi tu bowiem nieubłagane logika radykalnego i ostatecznego wyboru. Aby stać się częścią nowej społeczności, trzeba porzucić tę, w której się urodziło, a to oznacza przecież desperackie wyrzeczenie się integralnej, najbardziej intymnej części samej siebie. Akt ten byłby równoznaczny ze skazaniem się na wewnętrzne wygnanie. Ma tego pełną świadomość bohaterka-narratorka opowiadań Maurer, która odczuwa dręczącą i niemożliwą do zatarcia dwoistość tożsamości:

Było lato. Marzyłam leżąc w łóżku, w prawie doskonałej wskutek zaciemnienia czerni, o jakichś minionych wakacjach. W półśnie myśli moje skakały po trawniku, po werandzie wiejskiego domu, po nagrzanym piasku. Byłam sobą przedwojenną i zarazem przeobrażoną. Dalszym ciągiem tamtej dziewczynki i właściwie kimś zgoła innym. Byłam równocześnie wtedy, teraz, a głównie w nieznanym kiedyś (Maurer 2002: 46).

Stale towarzyszą jej także myśli o społeczności, do której należała, a którą jej rodzina musiała porzucić, chcąc zwiększyć swoje szanse na przeżycie wojny. Co prawda z czasem związki te ulegają powolnemu zacieraniu, ale ich także nie sposób ostatecznie wymazać. Przypominają o sobie przy różnych okazjach, będąc nieoczekiwanym i przede wszystkim niepokojącym punktem odniesienia dla codziennej egzystencji. Dobrze to widać w scenie kolacji z opowiadania *Biskup*. Bohaterka, ukrywająca się w klasztorze na Słowacji wraz z koleżankami i opiekującymi się nimi zakonnicami, podczas wieczornego posiłku słyszy ponure dudnienie przejeżdżających nieopodal kolejowych transportów węgierskich

Żydów. Po tych samych torach w ciągu dnia przejeżdża obserwowany przez dziewczynki w czasie zabaw „tatrzański ekspres”, wiozący „ludzi wolnych, zadowolonych, dobrze ubranych”. Proste zestawienie tych dwóch faktów wywołuje w bohaterce refleksję na temat fundamentów własnej tożsamości:

Dudnienie transportu zamilkło, za oknami był zwyczajny podmiejski zmrok, cykały w nim koniki polne i coś odzywało się melodyjnie i tajemniczo w gąszczach ogrodu. O tamtych, którzy się oddalili ode mnie, musiałam zapomnieć, coś o nich kiedyś wiedziałam we wczesnym dzieciństwie, ale wszystkie okoliczności ich życia i śmierci zapadały gdzieś coraz głębiej w moją podświadomość. Teraz powinnam się była dowiedzieć czegoś więcej o tych, którzy podróżowali „tatrzańskim ekspresem”. Kim byli ci uśmiechnięci ludzie z walizkami, wsiadający do tego pociągu zwyczajnie na stacji, jadący gdzieś w błękitną słowacką dal za okazaniem biletu? Nigdy się już nie uporam z tą zagadką, nie dowiem się, kim byli, choć powiedziano mi wiele razy, że byli to całkiem zwyczajni ludzie jak wszyscy inni i że to jedynie los postawił ich na takiej właśnie, a nie innej drodze (Maurer 2002: 52).

Okazuje się, że zarówno dawny świat naznaczony piętnem śmierci, jak i ten nowy – elegancki i wolny – oba są równie niedostępne bohaterce, która egzystuje niejako w zawieszeniu pomiędzy przeszłością i przyszłością, w niepewnej teraźniejszości, z towarzyszącym jej ciągłym poczuciem zagrożenia. A wszystko to na tle nieomal sielskiej scenerii, obojętnego świata składającego niepewną obietnicę lepszej, a przede wszystkim bezpieczniejszej przyszłości.

To właśnie skomplikowane relacje czasowe wydają się kluczowe dla prozy Maurer⁵. O życiu toczącym się przed wojną niewiele wiadomo. Często pojawia się ono jako kontekst dla obserwowanej rzeczywistości, ale nie są to precyzyjnie kreślone obrazy. To raczej niejasne, nieomal zatarte wspomnienia, niekiedy rekonstrukcje czerpiące swoje źródła z opowieści innych. Miasto sprzed wojny jest miastem matki bohaterki, ulice, po których chodzi, są ulicami przodków. Kiedy porusza się po okupowanym Krakowie, dostrzega jedynie słabe i nieliczne ślady tętniącego tu dawniej życia, które ze sfery namacalnej rzeczywistości przeszło w sferę legendy – a więc czegoś, o czym się słyszy i w co trzeba uwierzyć, ale czego samemu już się nie dostrzega.

5 Na czas jako ważny trop w twórczości Maurer wskazywała już Joanna Rostropowicz-Clark (Rostropowicz-Clark 2012: 343).

To był legendarny Kraków naszych matek, znany nam wyłącznie z opowiadań. Kraków kawiarni, uniwersytetu, spacerów po Plantach, tamtego życia, w które tak trudno nam już było uwierzyć. Słyszmy wolno rozglądając się dookoła. W oknach zamku wawelskiego niezmiennie wietrzyła się pościel. Odwracałyśmy głowy od tego widoku, przerażone (Maurer 2002: 11).

Jej własny świat jest natomiast światem pełnym trwogi i cierpienia. Historia jej życia zaczyna się w okupowanym przez Niemców mieście, gdzie w każdej chwili grozi jej śmierć, gdzie – wreszcie – na podstawie sfałszowanej metryki musi być kimś innym. Jednocześnie ów legendarny świat (którego nieliczne ślady wciąż dostrzega) stanowi swoistą opokę, daje jej trudne do zwerbalizowania poczucie zakorzenienia w czymś trwalszym niż to, czego doznaje i co widzi dookoła siebie. To jeden z najważniejszych paradoksów tej twórczości. Wielce wymowny pod tym względem jest chociażby fragment opowiadania *Władek*, w którym bohaterka-narratorka opowiada o wrażeniu, jakie wywarł na niej odkryty w czasie spaceru stary napis na murze: „Józefowi Piłsudskiemu – Żydzi, Polacy”:

Całą siłą woli usiłowałam sobie wyobrazić świat, którego ja właściwie już nie znałam, gdzie taka dedykacja była możliwa. I choć wydawał mi się tak samo nieprawdopodobny jak życie na Marsie, jednak niezbity fakt, że kiedyś istniał, skoro zostawił po sobie tak namacalny dowód, napawał mnie ufnością. Uznawałam go za dobry omen (Maurer 2002: 37).

Pierwsze doświadczenie wygnania, o którym do tej pory była mowa i które zostało poddane szczegółowej analizie, dodajmy wygnania niezwykle dojmującego, gdyż dotyczącego najgłębszych pokładów tożsamości bohaterki, jest tu doświadczeniem bazowym nie tylko w tym sensie, że na jego podstawie formułuje się dojrzała osobowość ocalałej, ale także dlatego, że staje się ono wzorcem dla postrzegania i rozumienia wszystkich kolejnych migracyjnych doświadczeń⁶. Odkrycie tego faktu, chociaż rozciągnięte w czasie, ma dla bohaterki kluczowe znaczenie. Jest ono bowiem rodzajem swoistej epifanii łączącej

6 Bardzo ciekawym tropem interpretacyjnym, z pewnością wartym głębszego namysłu przy innej okazji, jest przywołanie w kontekście obecnej w prozie Maurer problematyki wygnańczej ikonicznej figury Ahaswerusa – Żyda Wiecznego Tułacza. Pozwoliłoby to umiejscowić omawianą tu problematykę na szerokim tle kulturowym. O różnorodnym rozumieniu kategorii wygnania zob. Karwowska 2005.

ze sobą odległe plany czasowe: przeszłość i terażniejszość. Buduje rodzaj niespodziewanego pomostu pomiędzy światem Zagłady i światem ocalenia, dając tym samym bohaterce możliwość choćby częściowego uspoźnienia i przede wszystkim zrozumienia newralgicznego odcinka własnej biografii. Wątek ten pojawia się w finale opowiadania *Szkoła*, którego jednym z najważniejszych tematów jest problematyka stygmatyzacji i przynależności do wspólnoty. W niepozbawionym pierwiastka nostalgii wspomnieniu o szkolnych przyjaciółkach pojawiają się też mroczne akcenty związane z donosem i ucieczką z Krakowa. Oba skrajnie przeciwstawne przejawy tej samej rzeczywistości dopiero razem tworzą jej pełny obraz w oczach dojrzałej już bohaterki-narratorki, która dostrzega w nich nieusuwalne elementy współkształtujące tożsamość ocalałej.

Chodziłam do tej szkoły nic o tym nie wiedząc, że wąta nic mego istnienia na niby już znowu się gmatwała gdzieś, na drugim końcu miasta, u jakichś ludzi, których nigdy na oczy nie widziałam, a których złowrogie powikłania i przypieczętowane losy zahaczyły w jakiś nierozszyfrowany sposób o moje życie. Musieliśmy opuścić Kazimierz. W tym łańcuchu często niedokładnie ujawnionych przyczyn i nieobliczalnych skutków, szkoła nie była żadnym ogniwem. Opuściłam ją nie z winy osób z nią związanych i zawsze mi się później wydawało, że był to epizod zamknięty, bez żadnego dalszego ciągu, że stoi on poza obrębem reszty mojego życia. Ale teraz widzę, że to nieprawda. Dobrze by się było dowiedzieć, jak się potoczyły losy Baški, Jurka, nawet Madzi (Maurer 2002: 28).

Wygnańcza tożsamość bohaterki prozy Maurer warunkuje jej dalszą, powojenną egzystencję i wpływa na podejmowane przez nią decyzje. Nie akceptuje ona myśli o łasce oderwania się od własnej przeszłości. Irytuje ją uparcie powtarzana fraza o nastaniu normalnych czasów i konieczności dopasowywania doń własnego życia. Kiedy po latach po raz kolejny usłyszy ją z ust przyjaciół, emigrantów mieszkających w Ameryce, oraz wspólnego znajomego Boba, dobrze sytuowanego profesora miejscowego uniwersytetu, w akcie wewnętrznego sprzeciwu pomyśli, że otaczający ją ludzie nie rozumieją, że przecież „czasu można też nosić w sobie” (Maurer 2002: 249). Nie oznacza to jednak kurczowego trzymywania się przeszłości. W innym miejscu powie, że wraz z upływającym czasem zmieniło się jej postrzeganie przeszłości. Dojrzała, przeszła ewolucję od buntu i rozpacz w obliczu straty do swoistego zapomnienia, kim byli ludzie, którzy odeszli. Słowa o „noszeniu w sobie czasów” należy zatem rozumieć głębiej, właśnie jako samoświadomość własnego zakorzenienia lub jego braku.

Nieodzownym elementem warunkującym ową samoświadomość jest także przeszłość, a wraz z nią wspólnota, z której została wygnana przez oprawców z zewnątrz, i nowa wspólnota, do której przynależność pozwoliła ocalić zagrożone życie. Zapomnienie o tym oznaczałoby kolejne wygnanie, prawdopodobnie bardziej dotkliwe niż to pierwotne, bo ostateczne i nieodwracalne, tym razem już bezalternatywne. Obserwując amerykańskie życie swoich przyjaciół, emigrantów, którym powiodło się w nowym życiu, powraca raz jeszcze do myśli o cenie, jaką trzeba zapłacić za pozorną beztroskę niepamięci:

Jutro pójdą do pracy, dziewczynki pójdą do szkoły, wstanie zwyczajny kalendarzowy dzień. Ale teraz w tej chwili jest między nami cień dawnej stołówki. Na co człowiek tam czekał, czego się spodziewał. Na coś w każdym razie co nie nastąpiło. Siedział, siedział godzinami przysłuchując się głupim rozmowom biorąc w nich udział. Ale naprawdę czekał na coś tajemniczego. Nie wie wprawdzie, co to było, co nie nadeszło, ale wie, co mu pozostało. Tylko ta przeszłość. Głupi ten, kto się zapiera, chce się jej pozbyć albo zamienić na dom z ogrodem (Maurer 2002: 253).

Po zakończonej wojnie ocalała bohaterka mieszka w Polsce, ale już w kolejnym roku udaje się na emigrację, do Niemiec, skąd nigdy nie wróci. Mówią o tym dwa opowiadania stanowiące swoisty dyptyk: *Ojczyzna* i *Antyjojczyzna*. Tytułowa dystynkcja ma tu fundamentalne znaczenie, gdyż ojczyzna, podobnie jak dom, jest w tej prozie figurą zakorzenienia. W końcowym akapicie *Ojczyzny* czytamy:

Rok szkolny się skończył, rozdano świadectwa. Powinnam się była cieszyć, bo stopnie miałam wyśmienite. Ale od chwili, gdy w naszej rodzinie powzięto decyzję opuszczenia kraju, nic mnie więcej nie cieszyło. Właściwie nic mnie już potem więcej nie cieszyło prawdziwie. We wszystkim, w największej radości, największym tryumfie był zawsze gdzieś na dnie osad goryczy. Tylko przez ten jeden pierwszy, powojenny rok, miałam ojczyznę. I już wiedziałam, że człowiek bez ojczyzny nie jest całkiem człowiekiem i nie może być innym ludziom równy (Maurer 2002: 72).

Kiedy po latach przyjaciele z Ameryki będą dopytywać, dlaczego nie osiadł tu na stałe, podobnie jak oni sami i ich wszyscy wspólni znajomi, bohaterka opowiadań Maurer odpowie, że nie wie, że po prostu tak się potoczyło jej życie. W tej odpowiedzi pojawi się niezwykle istotny element, który łatwo przeoczyć,

a który jednocześnie ma fundamentalne znaczenie dla zrozumienia jej decyzji. Wyjazd do Stanów określa ona mianem emigracji, tak jakby już nie była emigrantką, żyjąc poza Polską. Ta pozorna sprzeczność logiczna ma jednak swoje uzasadnienie. Niemcy są dla niej bowiem – co wykrzykuje podczas pożegnania z przyjacielem na lotnisku w Detroit – swoistą antyojczyzną. Nie są więc krajem obojętnym, jakim byłaby Ameryka. Paradoksalnie, w sposób negatywny, ale to właśnie Niemcy potwierdzają integralność wygnańczej tożsamości ocalałej – nigdzie indziej nie mogłaby czegoś takiego doświadczyć, jest to możliwe jedynie w kraju swoich prześladowców⁷. Ma tego pełną świadomość i dlatego zadomawia się w Monachium, tęskni za nim w czasie niezbyt udanej wyprawy za ocean. Kiedy myśli o przyjaciółach w Ameryce, dochodzi do wniosku, że się mylą i że to właśnie ona ma rację:

Może kiedyś otworzą im się oczy i wtedy zrozumieją, że jedyne życie godne nas jest właśnie tutaj, gdzie człowiek zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, kim jest i gdzie inni potwierdzają w nim na każdym kroku tę świadomość. Ja i tego więcej tłumaczyć nie będę i właściwie na dłuższą metę nie utrzymuję z nimi żadnych stosunków. Istnieją już jedynie w mojej pamięci (Maurer 2002: 257).

To niezwykle interesujące i jednocześnie dalece nieoczywiste przesunięcie akcentów w sposobie rozumienia miejsca zakorzenienia jest szczególną cechą omawianej prozy i stanowi – jak sądzę – o jej wyjątkowości⁸.

Zaproponowana przeze mnie lektura wybranych opowiadań Maurer jest próbą bliższego przyjrzenia się obecnej w nich problematyce rekonstrukcji tożsamości bohaterki ocalałej z Zagłady. Jest to tożsamość wygnańcza, gdyż to właśnie wygnanie (wewnętrzne i zewnętrzne) pozwoliło jej przeżyć wojnę, a jednocześnie legło u samych podstaw podmiotowego dojrzewania⁹. Wszelkie

7 „Maurer opowiada o ocalonych cudem, którzy prawem przypadku znaleźli się w ostatnim miejscu, w którym powinni się dziwić swojemu ocaleniu” (Katz 1972: 136).

8 O specyfice prozy Maurer na tle literatury ocalałych z Zagłady pisała Joanna Rostropowicz-Clark (Rostropowicz-Clark 2002). Stanisław Bereś, kreśląc panoramę literatury emigracyjnej, zaliczył Maurer do kręgu „pisarzy-meteorów” których talent i możliwości zostały niebezpiecznie zredukowane do skromnego ilościowo dorobku”, wymieniając jej nazwisko wśród tak oryginalnych twórców emigracyjnych jak Zygmunt Haupt i Leo Lipski (Bereś 1990: 144).

9 O skomplikowanych relacjach pomiędzy wygnaniem i tożsamością zob. Elhadary 2013: 77–93; Wallace 2016. O wygnaniu jako źródle utraty tożsamości w przypadku ocalałych z Zagłady zob. Volková 2021: 55–59.

późniejsze decyzje życiowe oraz postrzeganie i rozumienie świata warunkowane były właśnie przez to prymarne doświadczenie. Tym samym reinterpretacji poddane zostały w tej prozie pojęcia migracji i zakorzenienia¹⁰. Ich swoistą dominantą stał się bowiem stosunek do pamięci rozumianej jako rzeczywisty fundament ludzkiej samoświadomości¹¹. W ten sposób antyojczyzna mogła stać się ojczyzną „na niby”, tak jak „na niby” było okupacyjne życie poza murami krakowskiego getta.

| Bibliografia

- Bereś Stanisław (1990), *Trzy oddechy literatury emigracyjnej*, „Kultura” 1990, nr 1–2, s. 141–158.
- Elhadary Hoda (2013), *Exile and Identity. An Interdisciplinary Approach*, Scholar's Press, Saarbrücken.
- Karwowska Bożena (2005), *Kategoria wygnania w anglojęzycznych dyskursach krytycznoliterackich. Czesław Miłosz. Josif Brodski*, w: *Pisarz na emigracji. Mitologie, Style, Strategie przetrwania*, red. Hanna Gosk, Andrzej Stanisław Kowalczyk, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa, s. 79–95.

- 10 Jolanta Pasterska, mówiąc o pisarkach tworzących poza granicami Polski, słusznie wskazuje na istotny w ich twórczości element reinterpretacyjny, który prowadziłby do ponownego przemyślenia głównych pojęć i zagadnień związanych z samą istotą (e)migracji (Pasterska 2015: 17–32). W tym kontekście proza Maurer byłaby kolejnym interesującym przykładem ilustrującym tę odśrodkową tendencję. Sytuowałaby się ona niejako pomiędzy twórczością emigracyjną i migracyjną (Nasiłowska 2016), paradoksalnie łącząc w sobie swoiste cechy obu. O doświadczeniu wygnania w twórczości polskich emigrantek szczegółowo pisze Bożena Karwowska, zob. Karwowska 2012. Na semiotyczne aspekty relacji pomiędzy wygnaniem i dyskursami kobiecymi wskazuje Zeng, zob. Zeng 2010.
- 11 W tym sensie są to opowiadania uniwersalne, które wykraczają poza środowiskowy kontekst. W swojej recenzji tomu opowiadań Maurer *Liga ocalałych* Michał Kryspin Pawlikowski zauważał: „[...] opowiadania Jadwigi Maurer są tylko formalnie opowiadaniem z życia Żydów monachijskich. W miarę lektury rośnie przekonanie, że to są opowieści nie o Żydach, a w ogóle o ludziach. Wszyscy «bohaterowie» *Ligi ocalałych* noszą w sobie zadry – aby nie użyć oklepanego wyrazu «kompleks». Ale któż z nas – tak lub inaczej «ocalałych» – nie ma tej zadry?...” (Pawlikowski 1971: 142–143). O roli pamięci w doświadczeniu wygnania zob. Schultz 2004. Studium Schultz poświęcone jest plastycznej twórczości Daghaniego (Żyda ocalałego z Holocaustu), ale jej uwagi dotyczące relacji pomiędzy procesami mimowolnego oraz celowego zapamiętywania i doświadczenia wygnania mają charakter uniwersalny.

- Karwowska Bożena (2012), *Druga płeć na wygnaniu. Doświadczenie migracyjne w opowieści powojennych pisarek polskich*, Universitas, Kraków.
- Katz Janina (1972), *Kronika straconych – Monachium*, „Kultura”, nr 6, s. 135–138.
- Maurer Jadwiga (2002), *Sobowtóry. Opowiadania zebrane*, Scriptum, Kielce.
- Nasiłowska Anna (2016), *Emigracja i migracja*, „Teksty Drugie”, nr 3, s. 7–10.
DOI: <https://doi.org/10.18318/td.2016.3.1>
- Olech Barbara (2001), *Metafizyka zawieszzonego bytu. O opowiadaniach Jadwigi Maurer*, w: *Cykl literacki w Polsce*, red. Krystyna Jakowska, Beata Olech, Katarzyna Sokołowska, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok, s. 517–526.
- Pasterska Jolanta (2015), *Emigrantki, nomadki, wagabundki. Kobięce narracje (e)migracyjne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
- Pawlikowski Michał Kryspin (1971), *Zadra ocalałych*, „Kultura”, nr 6, s. 141–143.
- Rostropowicz-Clark Joanna (2002), *Holocaust Survivors in Jadwiga Maurer's Short Stories*, „Polin: Studies in Polish Jewry”, t. 15, s. 469–474.
DOI: <https://doi.org/10.3828/liverpool/9781874774716.003.0029>
- Rostropowicz-Clark Joanna (2012), *Opowieści z zatrzymanego czasu. Jadwiga Maurer (1930–2012)*, „Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty”, nr 1–2, s. 341–343. DOI: <https://doi.org/10.12775/AE.2012.027>
- Schultz Deborah (2004), *Forced Migration and Involuntary Memory: The Work of Arnold Daghani*, w: *Cultures of Exile. Images of Displacement*, red. Wendy Everett, Peter Wagstaff, Berghahn Books, New York–Oxford, s. 67–86.
DOI: <https://doi.org/10.2307/j.ctv287sdoz.9>
- Toporska Barbara (1972), *List do redakcji*, „Kultura”, nr 10, s. 159–160.
- Wallace Jennifer (2016), *Exile and Emigration: The Pain and Freedom of Not Belonging*, w: *Literature in Exile: Emigrant's Fiction 20th Century Experience*, red. Irma Ratiani, Cambridge Scholars Publishing, Cambridge, s. 25–35.
- Volková Bronislava (2021), *Forms of Exile in Jewish Literature and Thought. Twentieth-Century Central Europe and Movement to America*, Academic Studies Press, Boston. DOI: <https://doi.org/10.1515/9781644694060>
- Zeng Hong (2010), *Ecriture Feminine and The Semiotics of Exile*, w: tenże, *The Semiotics of Exile in Literature*, PALGRAVE MACMILLAN, New York, s. 115–128.
DOI: https://doi.org/10.1057/9780230113114_5

| Abstrakt

PAWEŁ PANAS

W poszukiwaniu (wygnańczej) tożsamości ocalałej. O bohaterce opowiadań Jadwigi Maurer

Artykuł poświęcony został problematyce tożsamości bohaterki opowiadań Jadwigi Maurer. Jest nią żydowska dziewczyna ocalała z Zagłady, która po wojnie emigruje do Niemiec, do Monachium. Szczegółowa analiza kolejnych tekstów układających się w swoiste cykle ujawnia, że na płaszczyźnie tożsamościowej warunkiem i jednocześnie skutkiem ocalenia od śmierci było źródłowe doświadczenie wygnania. Doświadczenie to po wojnie stało się dla bohaterki prozy Maurer swoistą matrycą poznawczą porządkującą jej ogląd rzeczywistości, a także wyznaczającą aksjologiczne ramy egzystencjalnych wyborów.

Słowa kluczowe: Jadwiga Maurer, tożsamość, wygnanie, ocalała z Zagłady

| Abstract

PAWEŁ PANAS

In Search of (the Exiled) Identity of the Survivor: About the Protagonist of Jadwiga Maurer's Stories

The article is devoted to the problem of the identity of the main character of Jadwiga Maurer's stories. She is a Jewish girl survivor of the Holocaust who emigrates to Munich, Germany, after the war. Detailed analyses of Maurer's short stories, arranged in a kind of cycles, reveal that at the identity level, Holocaust rescue was linked to the source experience of exile. The experience of exile after the war became for the main character of Maurer's prose a kind of cognitive matrix organizing her experience of reality, as well as setting the axiological framework of existential choices.

Keywords: Jadwiga Maurer, identity, exile, Holocaust survivor

| Biogram

Paweł Panas (ur. 1978) – dr hab., Instytut Literaturoznawstwa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II; zainteresowania badawcze: literatura emigracyjna, proza polska po 1945 roku, epistolografia, semiotyka; autor książek: *Doświadczenia religijne w twórczości Gustawa Herlinga-Grudzińskiego* (2012), *Opisanie świata: szkice o poezji Marcina Świetlickiego* (2014), „Zagubiony wśród obcych”. *Zygmunt Haupt – pisarz, wygnaniec, outsider* (2019).

E-mail: pawel.panas@kul.pl

ORCID: 0000-0002-7611-1992

Migracyjne tematy i strategie narracyjne

| MIGRATION THEMES AND NARRATIVE STRATEGIES

DAGMARA DREWNIAK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

From Poland to Canada: Memories of Communist Poland and Migration to Canada in Three Texts by Polish-Born Women Writers*

Polish-born Canadian writers whose migration took place in the 1980s and early 1990s have been shaped by the experience of Communism and its decline. The period of poverty and hopelessness-stricken Poland has had a great influence on their identities and memories. It is therefore without question that Aga Maksimowska, Kasia Jaronczyk and Liliana Arkuszewska, whose narratives will be discussed in this article, delve into the time of Communist oppression as a major factor shaping their cultural codes. Also, their memories of childhood and early adulthood have triggered their transitional narratives which refer to the Communist times in Poland and emigration overseas. All three writers left their homeland and pursued *émigré* lives and careers in Canada in professions different than literature. Aga Maksimowska, born in the 1970s, a graduate from Ryerson University, came to Canada in 1988 as an 11-year-old girl, completed her education in Toronto and has become a school teacher. Kasia Jaronczyk also arrived in Canada in her youth in 1992, obtained degrees in microbiology and English, and now lives in Guelph, where she focuses on writing and her family. Liliana Arkuszewska, born in the 1950s in Poland, emigrated via Paris to Ottawa, Canada in 1982, and works as a graphic designer and telecommunication

* This work was supported by the Polish National Science Centre (Narodowe Centrum Nauki) under Grant UMO-2017/27/B/HS2/00111.

specialist. In the meantime, they all decided to confront their migrant experiences in different forms of literary expression. As a result, their debut texts are concerned with variegated identity questions and immigrant conditions. Maksimowska's first and only novel to date, *Giant*, was published in Canada in 2012. The book, devoted to a young teenage girl's difficult transition from Poland to Canada, was soon among the finalists for the Toronto Book Awards, which was a great success. *Lemons* (2017) by Kasia Jaronczyk, also a debut volume, is a collection of linked short stories divided into two parts, "Girls" and "Women," both of which show the grim Polish reality of Communism and the loneliness of Canada-based migrants. Arkuszewska's *Was It Worth It? Columbus in Jeans* (2019), an English translation of its Polish version published in 2012 as *Czy było warto? Odyseja dżinsowych Kolumbów*, is about an escape from Communism to the free West and a clash with the imagined Promised Land. Written in three different conventions, Maksimowska's novel, Jaronczyk's short story cycle and Arkuszewska's autobiographical narrative, aptly and interestingly deal with the migrants' formative memories, doubts and dilemmas they had to face in exile. Since "[a]rtistic works operate at the level of the individual" (Brownlie 9), these texts providing the readers with varied portrayals of migration, offer insight into specific situations seen from particular spatial and temporal perspectives. These narratives, I argue, demonstrate the influence of roots and memories on the lives of Polish migrants in Canada, exemplify their problems, as well as offer fascinating ways of coping with migrants' condition.

Displacement experienced by immigrants and the transnational condition of a diasporic writer (and protagonist) call for a particular analysis contextualized within the diaspora studies. Vijay Agnew emphasizes that, while it is unnecessary to distinguish all features attributed to diasporic writers nowadays, it is important to look for a "shared history of displacement" (4). In the case of the authors and their texts discussed below, it is the experience of Communism together with its regime of power, freedom deficiency, various forms of loneliness as well as goods shortages that shaped the early lives and decisions of the protagonists and their relatives in the 1980s and 1990s Poland. As a country of immigrants, Canada has offered space for the Polish diaspora to live their lives in liberty no matter how complex the processes of identity formation may be. In her recent study on Polish-North American texts, Grażyna J. Kozaczka acknowledges the fact that in the twenty-first century

[f]or the first time, fiction by Polish immigrant and migrant women authors turns away from the nineteenth-century romantic view of Polish immigration ... Gone are nostalgia and pining for the lost Polish

homeland. ... these new (im)migrant women do not engage in recreating the Polish homeland abroad. ... Their lack of emotional attachment to Poland or to any of their transitional immigrant homelands permits mobility and thus opens opportunities for financial and social advancement. (152–153)

Such findings are in agreement with contemporary diasporic studies emphasizing that “homing desire” is not synonymous with the “desire for a homeland” or a previously dominant “ideology of return” (Brah 180). As Avtar Brah in her *Cartographies of Diaspora* asserts, the latter is no longer a typical pattern. In the age of mass migrancy and traveling, the emphasis is frequently placed on the dynamic and changing concept of home privileging localities, which new homelands can offer. It has to be noted that migrants move in two directions: horizontal and vertical (Moslund 2010). Their trajectories should not be analyzed only from the perspective of relocation from place to place but also within the space and time paradigm (Moslund 2010, Nail 2015). Thus, contemporary migrations are frequently linked with what the migrants bring with them from the past and how their stay evolves in time. In the late twentieth and early twenty-first centuries, migration has often been linked not with a dissident type of exile but rather with a voluntary decision to change location. In Communist Poland, this usually meant one-way travel, but in all the cases depicted here the protagonists (or their parents) emigrated for economic reasons and their migratory experiences brought about “the sites of hope and new beginnings” (Brah 193). These newly formed desires and hopes accompany all characters and lead to the formation of new identities informed by their Polish past and Canadian experience.

Both diasporic and migration studies are closely linked with home, family and memory studies. According to Femke Stock, in diasporic groups “the notion of home is referred to and employed in diverging, sometimes contradictory ways” (25), which include contestation of the place of residence as well as feeling at home in the new country. This dynamic potential of diasporas is also alluded to by Pnina Werbner, who postulates to call contemporary diasporic groups “complex diasporas,” which develop “*chaordically*—wherever they settle: they are *both* hybrid *and* heterogeneous in their own peculiar, historically determined, ways” (74, emphasis original). Furthermore, in his text titled “Cultural Identity and Diaspora,” Stuart Hall emphasizes that “we all write and speak from a particular place and time, from a history and a culture which is specific. What we say is always ‘in context,’ *positioned*” (234, emphasis original). The narratives analyzed here are also written from

a particular perspective and bring into the foreground not only the migration processes but, most of all, the remembered past, which shapes the writers' and protagonists' families, memories and outlooks on their migrant and diasporic experiences.

Furthermore, following the findings of Maurice Halbwachs, Astrid Erll asserts that family is a fundamental component of the social framework and, as such, becomes a form of collective memory offering a firm link between "the individual memory and larger formations of collective memory" (308). Moreover, the "re-narration" of the past from generation to generation shapes the foundational perspective and becomes the "arena in which the particularizing and universalizing dynamics of global, cosmopolitan memory [is] played out" (Erll 312, 315). Family memories are, thus, not only stored in the private catalogues of stories, but more and more frequently become the bases for narratives that speak for (and from) the diaspora. As a result, autobiographical narratives, semi-autobiographical texts, and novels loosely inspired by the authors' lives contribute to the understanding of particular diasporic groups living far away from their home countries and who have found their homelands elsewhere. The narratives of individuals as well as texts portraying the whole families try to render the contemporary vistas of multifaceted migration processes and diasporas.

Since "family memory is a subset of autobiographical memory" (Shore and Kauko 87) and "individual memory is nevertheless a part or an aspect of group memory" (Halbwachs 53 qtd. in Shore and Kauko 88), the authors' and protagonists' memories included in the immigrant stories to be discussed below offer significant insights into the Polish migrant group in Canada and their attitudes towards the old and new homelands. In the light of the aforementioned statement by Hall, it has to be added that Avtar Brah sees similar meaning in the past claiming that

diasporic journeys ... must be historicized if the concept of diaspora is to serve as a useful heuristic device. The question is not simply about *who travels* but *when, how, and under what circumstances?* What socio-economic, political, and cultural conditions make the trajectories of these journeys? What regimes of power inscribe the formation of a specific diaspora? (182, emphasis original)

Therefore, for the characters in the selected narratives, it is Communist Poland which informs their concepts of self-identification as well as their understanding of the Western ideas of liberty and independence. The dyad of history and the

present time provides a foundation for the perception of themselves in Canada as Poles with a certain baggage of the past. If “places [among other concepts] are well-known cognitive anchors for family memory” (Shore and Kauko 96), then it is predominantly Communist Poland juxtaposed with Canada, which together offer an organizational axis for the migrant identities of the protagonists of the selected narratives.

Giant is a novel in which the narrator, 11-year-old Gosia Wasiljewska, along with her sister, immigrate to Canada in 1988, where their mother has already been staying for two years. Gosia is also the titular giant, an overdeveloped teenager who struggles not only with the sense of being uprooted, longing for her grandparents left in Poland, but also with her body. The novel is divided into two parts: the first, in which we meet the heroine in her hometown of Gdańsk, and the second, which largely concerns the period of emigration and the first years spent in Toronto. One of Canada’s better-known literary critics, Philip Marchand, points out that the text is “an example of a Canadian immigrant novel, or the coming of age novel or the tale of feminist empowerment” (2012). By incorporating elements of magical realism in the form of Gosia’s overgrown body, it also broadens the idea of an immigrant novel as defined by Boelhower (1981).

In the part of the book that deals with life in Poland, we observe Maksimowska’s protagonist struggling with many difficult experiences. First of all, Gosia and her sister are separated from their mother. The sisters stay with their grandparents, who, despite their commitment, are not able to replace their parents. What is more, Gosia is forced to negotiate her identity within the conflicting attitudes of Grandpa and Grandma, with whom she lives. Grandpa, as a former member of the Polish United Workers’ Party (PZPR) and a Communist, provides the family with a relatively comfortable existence in the 1980s, while Grandma, through her religiousness, tries to instill the norms presented by Pope John Paul II and the Catholic Church. Gosia openly admits that her Communist grandfather:

goes to church sometimes. Yes, he has to wear a wide-brimmed hat and stand outside in the churchyard during most services. But he participates, waving assorted tree branches on Palm Sunday and blessing hard-boiled eggs on Easter Saturday, allowing black dust to be deposited on his bald spot on Ash Wednesday and seeing Jesus born at Midnight Mass. It’s true: he doesn’t do Catholic parades—no Corpus Christi marches in June, or Stations of the Cross on Good Friday—only Party parades are acceptable. (Maksimowska 17–18)

The protagonist, observing the contradictory messages sent by family members, does not know what attitude she should adopt to religion and her surrounding reality. Born on August 15, a Catholic holiday, she wonders if she can celebrate it solemnly. Her grandmother also offers stories about how Communists murdered priests (Maksimowska 18), while her Mom presents a contrasting view by telling her, that “Religion is the opiate of the masses” (17). Similar dilemmas arise in relation to Gosia’s doubts about their neighbors. The Wasiljewskis struggle with the stigma of being of Russian origin because of the sound of their surname (Grandpa even wants to remove the name plate from the door), and yet the grandparents speak negatively about the other neighbors, the Brechts, who do not write the letters K + M + B, symbolizing Christianity, on the door, and are therefore “heretics ... Jews” (Maksimowska 21).

What is more, the aforementioned problems with her overdeveloped body cause Gosia to feel a victim of her own corporeality, over which she has no control. This manifests itself in stomach problems, for example when she meets her father, who buys her ice cream, and in disgust with her own body naked or in a bathing suit on the beaches surrounding Gdańsk. Gosia perceives her body as a source of shame and disgust, the shape of which together with its fluids can be located within Julia Kristeva’s abject. As the critic claims, “it is thus not lack of cleanliness or health that causes abjection but what disturbs identity, system, order. What does not respect borders, positions, rules” (Kristeva 4). The effects experienced by Gosia, such as torpor and diarrhea, along with limp joints and an overdeveloped body, condemn her to metaphorical death in her own eyes, as well as in the eyes of her peers, and situate her at the centre of Kristeva’s “powers of horror” and abjection. At such moments she longs for her mother and her soothing touch. The school nurse, who evaluates the physical development of the children by examining their naked bodies and noting down her observations in the health chart, is also critical about Gosia’s body. Moreover, as a daughter, she feels betrayed by her parents’ divorce (“All fathers on this floor work at sea ... Ours is the only divorcé” [Maksimowska 20]) and the decision of her mother, who, as Gosia comes to realize after some time, has left for Canada permanently with no intention of returning to Poland. In addition, both sisters are called “*Ruski*” at school (Maksimowska 73, emphasis original). This perspective of strangeness and being an outcast makes Gosia genuinely distraught when, in addition to disgust, revulsion and nausea, there appears abdominal pain associated with her first menstruation while at the beach. Gosia repeatedly says: “I’ve been ripped apart. I’m dying because I miss Mama too much. My stupid monstrous body is breaking down” (Maksimowska 59), calling herself a “giant fucking freak!” (Maksimowska 34).

Finally, the sisters join their mother in Canada. Gosia's visions of a long-haired, famous mother teaching at school are quite brutally confronted with reality when, shortly after her arrival, it turns out that her mother has a short, manly haircut because it is practical as she cleans houses. She has a partner whom she intends to marry, too. A sense of alienation also dominates Gosia's contacts with her classmates. Not knowing the language, she finds it difficult to make friends, and her physique is a source of ridicule. Moreover, her background arouses resentment from some of her peers who perceive her as anti-Semitic and even a Nazi (Maksimowska 119). She has to deal with the total misunderstanding of her status and identity as a Pole and simultaneously tries to become more Canadian in order to merge into the society. The profound lack of being understood and accepted results, as Ewa Bodal signals, from

the extreme ignorance of the Canadians about Poland and its war-time history. Significantly, such remarks are made not only by people belonging to the white majority, but also by Canadians coming from, for example, Trinidad, and therefore by people who may have more understanding of marginalization or misrepresentation. (155)

This, in turn, leads to the above-mentioned conviction, voiced by Brah and Hall, that diasporic characters speak from a particular space which cannot be overlooked and neglected but is not necessarily easily comprehended worldwide.

Unfortunately, to the protagonist's despair, the only person showing any real interest in the country she comes from is her history teacher, Mr. Pantin, who wants Gosia to deliver a report in class on the 1989 fall of Communism. He not only asks the girl about the meaning of the word Solidarity, but also presses her to elaborate on the sense of freedom, the victory over Communism and the opportunities for all of Central and Eastern Europe that this breakthrough brings. Gosia is horrified because she hates being reminded of her roots, she wants to blend in with the Canadian society and during this lesson the teacher even makes her say a few words in Polish. Then the protagonist, satisfying the teacher's curiosity about the difficult pronunciation of the trade union's name, thinks at the same time: "I wish we could stop talking about Poland and go back to slavery, or the Civil Rights Movement, the Iroquois Confederacy, or long-houses, canoes, or finally start Wolfe and Cartier, for Christ's sake. Something more normal, something more Canadian, something that would let me blend into this library, like my classmates do" (Maksimowska 139). For the character, the desire to call Canada her home and to identify with it is an extremely important factor of settling in. She, however, learns that "it is through social

interactions that children realize the perspectival nature of memories” (de Saint Laurent and Zittoun, 214), which is one of the reasons why she cannot adapt and assimilate easily. Canada becomes her whole world, even though she is still connected with her grandparents’ homeland through her memories and affects. The protagonist, however, does not want to stand out, she does not want to be different and she fears that her Polishness stigmatizes her, which is a kind of paradox in her new multicultural homeland. Paradoxically, Gosia wants to be an immigrant like other Canadian migrants and quickly fuses into the Canadian society. In order to become one, she tries to befriend other migrants and in between cultures she seeks asylum and the opportunity to remain invisible.

This sense of gradual and troubled blending into Canadian society allows the protagonist, despite many difficulties, to decide about herself. The surgery on her joints, preventing her from further growing, is only possible when Gosia reaches maturity. She decides to enroll at the University of British Columbia, in Canada’s westernmost province, and her excitement about going west is contained in three words: “university, independence, the Pacific Ocean” (Maksimowska 207). The symbolic trip west, as far away from Poland as possible and from Toronto, where her mother is staying, allows Gosia to think about a future in Canada. Moreover, the reader sees that her decisions are made very consciously, when she rejects the dominance of her Polish past over herself:

On that first and last trip to Gdańsk I decided that forgetting was what would allow me to cope ... Forgetting Polish made my English better, more effortless. Forgetting Beata made my middle-school friendship with Althea immediate, necessary, firm. You can’t have your feet in two different places: one in Poland, one in Canada, because that’s a massive step that will likely rip you in two. You have to pick one, forget the other. If you do that, you won’t miss what you’ve left. (Maksimowska 208)

For the protagonist, the only available way to cope with her migrant experience is to suppress her Polish past, get rid of both grim Communist memories as well as distance herself from her grandparents’ impact. This would become feasible after their death when the whole process of uprooting and re-rooting herself in Canada appeared viable. While moving to Vancouver, Gosia tries to invalidate her oppressive memory. She also attempts to quench her Polishness and her previous identity of a girl who has escaped the Communist regime, both of which have been the most important characteristics through which everybody perceived Gosia. Andrew J. Borkowski notes that the novel’s protagonist is “an apt metaphor for the immigrant psychology, and for the coming-into-awareness

of a misunderstood nation” (2018). Thus, Gosia’s maturation can be viewed as a plea for acceptance, and her decision to separate from her family indicates her desire to live on her own, guided by her choices.

At the center of Kasia Jaronczyk’s cycle of interconnected short stories entitled *Lemons* (2017) is Basia, whose life, like a mirror, reflects the reality of Communist and post-Communist Poland. Although the “Polish” stories seem to dominate the volume quantitatively, they provide insight into the protagonist’s psyche and experiences, which helps the reader understand her depressing situation in the Canadian part of the volume. Basia’s childhood follows a dark pattern and reflects the experiences of many children living in similar conditions during the Communist era. In her volume, Jaronczyk refers to certain social and gender roles prevalent in the 1970s and 1980s and tries to expose inequality and oppressive relationships induced by Communist regimes of power and old-fashioned upbringing standards.

From the very beginning, the readers get to know Basia and her teenage friends from primary school and the estate she lives in. In the first story titled “Lemons,” the general characteristic of power relations and gender roles is provided by the young narrator:

Our dads spank us. This is what they do. They hit us and sometimes they take us to the movies or to fairs and amusement parks. Mothers do shopping, peel potatoes and cook all day. Fathers work. Our mothers stand gossiping in front of the apartment building, their shopping bags and arms tethering them to the ground like tents until our fathers send us to bring them home. Our dads are hungry. (Jaronczyk 14)

Although the fathers show concern and take care of the children from time to time, Jaronczyk here presents a traditional division of social roles. There are of course children who have more loving parents, but they are rare in Basia’s world. For example, the father of her friend Natalia does not shout at her or beat her because he is an opera artist and is careful about his voice. Moreover, the presented situation does not prove that bad fathers and inequality exist only in Communist-ruled societies but illustrates the grim visions and memories from pre-1989 Poland. The most riveting experience in the girl’s life depicted in the story “Portrait” is her interaction with her grandfather. On the one hand, the grandfather is presented as someone who brings gifts and wants to paint Basia’s portrait (he is an amateur painter artist), and on the other hand, he yells at her and her brother when they play too loudly, and he also beats her, ordering her to undress first, which the girl remembers as humiliation. A similar situation

occurs when Basia is asked to pose for her grandfather's portrait, which ends in sexual harassment and forcing the granddaughter to stand naked. We do not learn exactly what happened during the posing, though we do learn about kisses on the lips, touching and hugging. The memories dominate her life and are said to have influenced both her psyche and physical condition and determine the protagonist's marriage, illness, and happiness. According to de Saint Laurent and Zittoun, this foundational aspect of memory is very significant "as people move through life, the meeting of new others will also convoke autobiographical memories: To fulfill their relational function, memories are quite likely to be revisited every time people establish new significant relationships—friends, partners, and children" (24).

Basia's mother wants her to be polite first and foremost, not to upset her grandfather and to submit to his commands, as one should always listen to one's elders and be properly invisible. The conviction that children should remain always subjected to older members of the family and be deprived of their own say was typical of the Communist pedagogy and upbringing. It is the adults, her mother, who are impatient with Basia's questions and deaf to all signs of her daughter's dignity having been violated, and the father who uses a belt, or the grandfather who orders her to undress for punishment and oversteps the limits of his granddaughter's intimacy, who are supposed to know better at all times. This traditional way excludes any friendship and trust between parents and their children, and, thus, makes it virtually impossible to protect their kids from any forms of abuse.

Since her mother is a teacher at school and works in summer camps, Basia is obliged to live up to her mother's demands, and not to interfere with her career as an ideologically committed tutor. Although the daughter admits that she loves her mother immensely and loves to cuddle with her, she gets upset easily and screams at her daughter. The event that sinks deeply into the girl's memory happens when Basia unexpectedly gets sick and destroys her mother's dress, which makes her furious. After this incident, Basia "never threw up again. If vomit filled her mouth, she swallowed it" (Jaroczyk 20), which indicates the inability to express oneself or be oneself, even in difficult moments and in front of the closest person, but also the necessity to physically internalize the problems. This shameful incident together with the earlier abuse from her father and grandfather make Basia feel disgust towards her own body. Again, as in the case of Maksimowska's Gosia, the protagonist of *Lemons* internalizes her fear, shame, and thinks about her girlhood and then womanhood with repugnance. Similarly to Gosia's abjection, Basia also feels disgust in the presence of her mother's bossy voice that chooses what is best to eat, drink, dress, and

think for her. Similarly to the situation described by Kristeva, which may be Basia's manifesto:

nausea makes me balk at that milk cream, separates me from the mother and father who proffer it. 'I' want none of that element, sign of their desire; 'I' do not want to listen, 'I' do not assimilate it, 'I' expel it. But since the food is not an 'other' for 'me,' who am only in their desire, I expel *myself*, I spit *myself out*, I abject *myself* within the same motion through which 'I' claim to establish *myself*'. (3, emphasis original)

Although it is impossible to eradicate the memory of shame and disgust, as they will take a toll on Basia's body and mind in the future life, Basia has to build her self-identification on this experience. Forgetfulness would be ideally the best solution for Basia and Gosia. It is, however, absolutely unavailable, as "associated with bodily processes and substances—such as tears, saliva, feces, and vomit—the abject is defiling and disgusting and yet, because it is part of the self and body cannot be fully rejected" (Bouson 113). Thus, all the grim memories of the past together with the painful and shameful abuse will influence Basia's future life as a woman suffering from serious bodily dysfunctions.

In "The Pet," in turn, Basia was to recite a poem at a school concert. Originally, her mother allowed her to stay home after her indisposition, even though her symptoms had subsided, but after a few hours at work, she returns and takes Basia to the performance. Despite the daughter's objections that she has not been to school in the morning and is not well prepared for the recitation, her mother is adamant and orders her to perform in front of Communist dignitaries "to celebrate the Leader's birthday with us" (Jaronczyk 20). At the moment, Basia dreams about her father who "left [her] for the American dream" (Jaronczyk 25) as he would "let [her] stay at home" (Jaronczyk 21). In this oppressive dichotomy, between an unfeeling mother and an often unkind and absent father, Basia in her loneliness can only hide her head under the pillow and escape with her thoughts. Another example can be found in "Epidemic (Director's Cut)," a story in which we see Basia at a summer camp where her mother is a tutor. As a result, Basia's trip is gratuitous, but not necessarily pleasant, as it is her mother who selects her friends, taking away her daughter's hope of having some privacy and striking a real friendship like the one depicted in L.M. Montgomery's *Anne of Green Gables*, her favourite book. An unfortunate friendship with a girl imposed on her by her mother, her first loves, as well as an unpleasant incident involving head lice, and the constant interventions of her mother-teacher, made her stay at camp a torture. The trope of the Communist summer camps

providing children with diversion and fresh air is a frequent motif in many books on childhood spent in Poland or other Communist countries. Although such occasions frequently offered children a chance to spend some time in the open, they simultaneously instilled Communist values into the participants.

Some of the stories from *Lemons* take place in Canada as well. In these fragments we can see Basia, who is no longer the main character, but returns in “Muse,” for example, with her difficult dilemmas. As a graduate in physiology, she is aware of her illness and the limitations resulting from her *myasthenia gravis*. The causes of this illness are unknown and may be attributed to stress and trauma from the past. An accidental meeting on a bus with a young girl, a mother of two, makes Basia wonder if she will ever have children of her own, although she realizes that due to the disease and the medications she is taking, this will be extremely difficult. A conversation about pregnancy and children ensues, as the girl misjudges Basia’s obesity for pregnancy rather than induced by *myasthenia gravis* treatment. Jaronczyk’s character describes her illness as “the body attacking itself” (114), which turns Basia into a victim of her own corporeality and the disease that has wreaked havoc on her body. The result is a lack of conduction of “signals ... from nerves to muscles” (Jaronczyk 114), which to a large extent immobilizes her at home. She also talks about her supportive and understanding husband, but realizes that she is a person, a woman, who has “a brain but no body” (Jaronczyk 114). This attitude to the body, in Basia’s case resulting from her illness, is symptomatic of other female characters in *Lemons*. But, if we read Basia’s illness as her body’s reaction to the violence of her childhood, connected to abuse and the abject, to the harrowing experience of Communist Poland and the first years after the breakthrough, then Canada appears as a safe haven, away from a disturbing and traumatic past. As she herself says in the text, she tried to plan many things in her life; only her illness could not be included in these plans. In spite of that, Basia tries to face the reality day by day and delight in small things, like flowers in front of the houses or the books she reads with great pleasure.

Liliana Arkuszewska’s *Was It Worth It? Columbus in Jeans* (2019) was published in Canada five years after its Polish edition. This is quite unusual as the aforementioned writers as well as many others living in Canada first try to find their place in a Canadian publishing market and only then search for opportunities to have their texts translated into Polish. In this case, Arkuszewska was encouraged to approach a Canadian publishing house by friends, Polish language readers and reviewers who praised her debut. This typical immigration novel, according to Boelhower’s definition (1981), describes the 1980s wave of migration from Poland to Canada, although the Arkuszewskis were not Solidarity activists

and they emphasized the economic reasons for emigration over purely political ones. The story included in the book is autobiographical, which the author acknowledges in “From the author” and “Introduction” (ix–xiii) and describes her family’s growing frustration in Poland under Communist governments, their decision to emigrate and its realization as well as the years following the moment they left Poland. In terms of the genre and the autobiographical “I” present in the story, it is different from *Giant* and *Lemons*, but its inclusion in the current study is justified by the time of its publication as well as the presence of clear and direct references to the transition from the Communist Poland to the free Canada. The Arkuszewskis spent the initial months in Paris in the émigré circles while waiting for their visas to enter Canada. The narrative provides detailed depictions of the ups and downs in this land of plenty in an adventurous style upon the family’s arrival in Ottawa. The family had to virtually start their lives anew, find jobs, change their qualifications numerous times, settle their small daughter in a kindergarten, and, first and foremost, learn English. Supported by a limited group of good friends, they managed to start functioning thanks to other Polish migrants in Canada, their own resourcefulness and immense urge to break free from Communist and poverty-stricken Poland.

Throughout the whole autobiography, Arkuszewska recalls Poland as a grey and poor country where getting any goods requires standing in long queues and constant inventiveness. This is intensified when Arkuszewska visits her parents in Peru. They have stayed there for a longer period as a result of the father’s trade contract. Arkuszewska decided to fly to them for vacation, leaving her husband and little daughter behind. The amount of goods available everywhere, beauty of nature, and open and happy people made her think about emigration more seriously, although at this moment she still tried to defend the decision to stay in Poland. The friends she became acquainted with claimed:

in a Communist country you’ll never have this kind of possibilities you have here in the West. ... Remember how I told you about Canada? ... Canada really is a country of possibilities, and what’s more, it’s a country of immigrants. You wouldn’t feel out of place there. The standard of living is impressive. (Arkuszewska 90)

Such and similar discussions were common among those whom she met in Peru. Some of these people spent years in Canada and recommended this country with all their hearts offering contacts to their friends and relatives in Toronto, Ottawa and other towns. Initially, the Arkuszewskis are against such a big change as Andrzej is about to finish his PhD project in Szczecin, where

they live and Liliana is happy about the chances to build their own house on a small plot of land they managed to secure from the institute Andrzej works for. Moreover, they have just received a permit to move to a bigger apartment in a dormitory, as they lived for a few years with their child in one room. Kozaczka also mentions the fact that they can function quite well in Poland thanks to their ability to “willingly and remorselessly break the laws of several European countries by engaging in smuggling operations” (139). These acts supplementing their everyday budget were not enough for their family members who managed to see what it is like to live in the West. Moreover, the internal situation in Poland was also degrading and people were becoming more impoverished by the day. Arkuszewska’s book is also a story narrating the experiences of many economic emigrants from Communist Poland who at least once in their lives managed to see what it is like to live in the West. Such people, who, owing usually to their professional duties, “tasted” the richness and freedom of the life behind the Iron Curtain, could not forget the experience and pursued the dream of emigration ever since.

However, during one of the “hunting expeditions” to get butter when Arkuszewska spent three hours in a line in front of the shop, she decided to emigrate. In the book, there are also other funny and dramatic reports from empty shops, endless queues and abnormal feats of joy after managing to buy toilet paper, a tin of fish or washing powder (Arkuszewska 114–115). Despite her parents’ stay in Poland, Arkuszewska with her family as well as her sister’s family makes a final decision to leave Poland forever. After long preparations, their passport applications are finally accepted and they leave for France. On numerous occasions throughout the narrative, Arkuszewska comes back to these grim visions of Poland, pitying her parents being forced to “a tiny little flat, to empty store shelves, to lines, to rations cards for sugar and meat. And, on the top of all that, for sure to problems that we’d made for them by our escaping to the West” (Arkuszewska 266). She sees her decision to emigrate only in the economic contexts and even admits she never feels nostalgic about Poland. Paradoxically, such emotions are alien to her while experiencing serious problems with finding jobs, being fired, changing qualifications and taking up jobs below her competences in Canada. She convinces her readers that she has “finished the chapter entitled Poland. It’s done. The last page has been turned” and she gets “sentimental at times, but is that longing? Is that homesickness? [she] suppose[s] ... there is no room for those emotions” (Arkuszewska 271). After 1989, the Arkuszewskis visit Poland to spend some time with their relatives and bring their daughter to their original homeland. Unfortunately, despite some changes such as new buildings, renovations and plenty of goods in shops, Liliana

is deeply disappointed by the sadness in people's eyes, rude shop assistants and dirt in the streets. She even concludes: "I didn't feel at home here. How can I find my sea-legs in this country? Everything was mixed up, at odds" (Arkuszevska 404). For her, Poland will always remain overshadowed by Communism and affected by its consequences. These would not only concern her hated and never-forgotten memories of empty shelves in shops but also the long lasting effects of totalitarian regime consisting in lack of dignity and hostility towards others. Arkuszevska is certain that many years or perhaps generations would have to pass until it changes. This trip and all the disappointments made her fully acknowledge the decision from many years before and answer the title question positively in spite of all the problems encountered in exile. In her case it is the past which triggered her decision to emigrate and "autobiographical memory allows [her] to imagine possible futures" (de Saint Laurent and Zittoun 215) and the presence only confirmed its validity.

Her autobiographical, adventurous and narrative written in the form of popular memoirs recurrently refers to how she managed to exchange the reality of Communist Poland for Canada that has given her endless opportunities to better the family's situation. The advantages of Canada, Peru, and other countries the Arkuszevskis have visited are continuously juxtaposed with the grim memories of and from Poland. *Was It Worth It?* originates from the conviction shared by Hall and Brah that it is the past regimes of power that determine people's perception of the world (Brah 182) and she remains faithful to this formative experience in her autobiographical text. As suggested by Shore and Kauko, "memory narratives are not mere descriptions of the past. They offer an evaluative and explanatory view to the past whose meaning is relative to the circumstances surrounding the act of narrating, as well as to the narrator him- or herself" (100).

Aga Maksimowska's *Giant*, Kasia Jaronczyk's *Lemons* and Liliana Arkuszevska's *Was It Worth It?* offer three different stories of migration from Poland to Canada. They are all linked by the time of migration, which happens in the 1980s and early 1990s, and the authors' and protagonists' peculiar experience of Communist Poland clashed with the free and democratic Canada, as well as similar dates of publication on the Canadian literary market. Despite various problems, expectations, and hopes, all three female characters stay in Canada, and, although they do not deny their Polish roots, Gosia, Basia and Liliana affirm their new diasporic selves and prove Brah's conviction that their "diasporic journeys are essentially about settling down, about putting roots 'elsewhere'" (182). According to Shore and Kauko, "family narratives are also anchored by landmark events" (99) and for the protagonists of the three analyzed texts,

it is Communism and its fall, personally experienced in the country informed by old-fashioned standards of gender roles, abuse, as well as migration to Canada, which all serve as such landmark events that uniquely shape their identities. The experience of Communism has definitely marked all of them forever in many different ways: Gosia decides she needs to forget her Polish language and traditions to merge with the Canadian society, Basia has to pay a high price for the abuse suffered from the closest relatives in Communist Poland, and Liliana, denouncing Polish deficits, successfully adapts to North American standards and at the end of her narrative announces the possibility of another move. All in all, these narratives in fictional and non-fictional stories “give [the migrants] a voice and visibility” (Brownlie 9) and present the ways Communist regime of power, family relation, memories, gender roles, and economic situation inform new diasporic selves in Canada and illustrate how the memory of political, familial and economic exploitation shapes the identity of contemporary migrants.

| References

- Agnew, Vijay. “Introduction.” *Diaspora, Memory and Identity: A Search for Home*. Toronto: University of Toronto Press, 2005. 3–17. DOI: <https://doi.org/10.3138/9781442673878>
- Arkuszevska, Liliana. *Was It Worth It? Columbus in Jeans*. Trans. Charles S. Kraszewski. Kibworth Beauchamp: Matador, 2019.
- Bodal, Ewa. “‘Nie Możesz Stać w Dwoch Różnych Miejscach’: Polska, Kanada i Tożsamość Narodowa w Powieści *Giant* Agi Maksimowskiej [‘You can’t have your feet in two different places’: Poland, Canada and National Identity in *Giant* by Aga Maksimowska].” *Niuanse Wyobcowania: Diaspora i Tematyka Polska w Kanadzie*. Ed. Anna Branach-Kallas. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2014. 147–62.
- Boelhower, William Q. “The Immigrant Novel as a Genre.” *MELUS* 8.1 (1981): 3–13. DOI: <https://doi.org/10.2307/467364>
- Borkowski, Andrew J. “Giant.” *A Transatlantic Review of Things Polish, in English*, 2013. cosmopolitanreview.com/giant/. Accessed 2 Feb. 2022.
- Bouson, Brooks J. *Embodied Shame. Uncovering Female Shame in Contemporary Women’s Writings*, New York: SUNY Press, 2009.
- Brah, Avtar. *Cartographies of Diaspora. Contesting Identities*. New York and London: Routledge, 2005. DOI: <https://doi.org/10.4324/9780203974919>
- Brownlie, Siobhan. “The Roles of Literature and the Arts in Representing the Migrant and Migration.” *Figures of the Migrant. The Roles of Literature and*

- the Arts in Representing Migration*. Ed. Siobhan Brownlie and Rédouane Abouddahab. New York and London: Routledge, 2022. 3–20. DOI: <https://doi.org/10.4324/9781003176213-2>
- Erl, Astrid. “Locating Family in Cultural Memory Studies.” *Journal of Comparative Family Studies* 42.2 (2011): 303–318. DOI: <https://doi.org/10.3138/jcfs.42.3.303>
- Hall, Stuart. “Cultural Identity and Diaspora.” *Theorizing Diaspora. A Reader*. Eds. Jana Evans Braziel and Anita Mannur. Malden, MA and Oxford and Carlton: Blackwell Publishing, 2008. 233–246.
- Jaronczyk, Kasia. *Lemons*. Toronto: Mansfield Press, 2017.
- Kozaczka, Grażyna J. *Writing the Polish American Women in Postwar Ethnic Fiction*. Athens: Ohio University Press, 2019. DOI: <https://doi.org/10.2307/j.ctv224tvmg>
- Kristeva, Julia. *Powers of Horror. Essay on Abjection*. Trans. Leon S. Roudiez. New York: Columbia University Press, 1982.
- Maksimowska, Aga. *Giant*. Toronto: Pedlar Press, 2012.
- Marchand, Philip. “Open Book: Giant, by Aga Maksimowska.” *National Post*, 3 Aug. 2012, nationalpost.com/afterword/open-book-giant-by-aga-maksimowska. Accessed 20 March 2022.
- Moslund, Sten Pultz. *Migration Literature and Hybridity. The Different Speeds of Transcultural Change*. New York: Palgrave Macmillan, 2010. DOI: <https://doi.org/10.1057/9780230282711>
- Nail, Thomas. *The Figure of the Migrant*. Stanford: Stanford University Press, 2015.
- de Saint Laurent, Constance and Tania Zittoun. “Memory in Life Transitions.” *Handbook of Culture and Memory*. Ed. Brady Wagoner. New York: Oxford University Press, 2018. 209–235. DOI: <https://doi.org/10.1093/oso/9780190230814.003.0010>
- Shore, Bradd and Sara Kauko. “The Landscape of Family Memory.” *Handbook of Culture and Memory*. Ed. Brady Wagoner. New York: Oxford University Press, 2018. 85–116. DOI: <https://doi.org/10.1093/oso/9780190230814.003.0005>
- Stock, Femke. “Home and Memory.” *Diasporas: Concepts, Intersections, Identities*. Eds. Kim Knott and Seán McLoughlin. London and New York: Zed Books, 2010. 24–28. DOI: <https://doi.org/10.5040/9781350219595.ch-002>
- Werbner, Pnina. “Complex Diasporas.” *Diasporas: Concepts, Intersections, Identities*. Eds. Kim Knott and Seán McLoughlin. London and New York: Zed Books, 2010. 74–78. DOI: <https://doi.org/10.5040/9781350219595.ch-012>

| Abstract

DAGMARA DREWNIAK

From Poland to Canada: Memories of Communist Poland and Migration to Canada in Three Texts by Polish-Born Migrant Women Writers

Canadian ethnic literature has been dominated by testimonies of migrant experience for a long time. Writers of Eastern European extraction, such as Janice Kulyk Keefer, Eva Hoffman, Eva Stachniak, Lisa Appignanesi or Elaine Kalman Naves to mention just a few, have contributed to the vast body of Canadian migrant literature, giving voice to the quandaries of white, invisible minority migration. As it turns out, the latest texts published by Polish-born Canadian women writers also address the issues of migration and the memory of Communist Poland, which the writers left in the 1980s and early 1990s. The aim of this paper is to look at three selected texts: *Giant* (2012) by Aga Maksimowska, *Lemons* (2017) by Kasia Jaronczyk and *Was It Worth It. Columbus in Jeans* (2019) by Liliana Arkuszewska, all of which are debut novels, and discuss their perception and rendition of Communist Poland, which the authors left behind physically and simultaneously struggled to free from mentally. The narratives chosen for this study, despite substantial differences, bear certain similarities in their treatment of Poland as well as become important commentaries on the status of migrant discourses in North America.

Keywords: memory, Communist Poland, Canada, migration, migrant literature, migrant novel

| Abstrakt

DAGMARA DREWNIAK

Z Polski do Kanady. Komunistyczna Polska i emigracja widziana oczami kanadyjskich pisarek urodzonych w Polsce

W kanadyjskiej literaturze etnicznej od wielu lat pojawiają się świadectwa doświadczeń migrantów. Pisarki o pochodzeniu wschodnioeuropejskim, takie jak Janice Kulyk Keefer, Eva Hoffman, Eva Stachniak, Lisa Appignanesi czy Elaine Kalman Naves, by wymienić tylko kilka z nich, wniosły ogromny wkład do kanadyjskiej literatury migracyjnej, dając wyraz rozterkom migracji białych, niewidzialnych mniejszości. Jak się okazuje, najnowsze teksty opublikowane przez kanadyjskie pisarki urodzone w Polsce również poruszają kwestie migracji i pamięci o komunistycznej Polsce, którą opuścili w latach 80. i na początku lat 90. Celem niniejszego

artykułu jest przyjrzenie się trzem wybranym tekstom: *Giant* (2012) Agi Maksimowskiej, *Lemons* (2017) Kasi Jaronczyk oraz *Was It Worth It? Columbus in Jeans* (2019) Lilianny Arkuszewskiej. Wszystkie te teksty to utwory debiutanckie, w których autorki przedstawiają sposób postrzegania komunistycznej Polski sprzed przełomu 1989 roku, którą ich bohaterki zostawiły za sobą fizycznie i jednocześnie, już w Kanadzie, walczyły o uwolnienie się od niej duchowo i mentalnie. Narracje wybrane do tego studium, pomimo istotnych różnic (także gatunkowych), wykazują pewne podobieństwa w traktowaniu dziedzictwa komunizmu i Polski, oraz zdają się być ważnymi komentarzami na temat statusu migrantów i dyskursów migracyjnych w Ameryce Północnej.

Słowa kluczowe: pamięć, komunizm, Polska, Kanada, literatura migracyjna, powieść migracyjna

| Bio

Dagmara Drewniak, Ph.D., D. Litt., teaches American and Canadian literature at Adam Mickiewicz University in Poznań, Poland. Her research interests include: literature by immigrants from Poland and Eastern Europe, multiculturalism in English Canadian literature, images of Central and Eastern Europe in Canada and Canadian literature, life-writing, Jewish and Holocaust studies, migrant and postcolonial literature. She has recently published *Forgetful Recollections: Images of Central and Eastern Europe in Canadian Literature* (2014) and, with A. Rzepa and K. Macedulska, *The Self and the World: Aspects of the Aesthetics and Politics of Contemporary North American Literary Memoir by Women* (2018), as well as a number of essays on Janice Kulyk Keefer, Eva Stachniak, Eva Hoffman, Michael Ondaatje, Lisa Appignanesi, Anne Michaels, Bernice Eisenstein and Norman Ravin. She has also published on Jewish motifs in Australian literature (Arnold Zable and Lily Brett). Her new book entitled *Figura domu. Szkice o najnowszej literaturze emigrantów z ziem polskich i ich potomków w Kanadzie* [*The Figure of Home. Essays on Anglophone Literature of Migrants from Polish Territories and their Descendants in Canada*] was published in 2022. From 2018 to 2022 she was director of a National Science Centre grant devoted to the writings of Polish diaspora in Canada. She is the President of the Polish Association for Canadian Studies.

E-mail: dagmarad@amu.edu.pl

ORCID: 0000-0003-0981-2331

MARTA TOMCZOK
Uniwersytet Śląski w Katowicach

„Wielu chłopców stąd uciekało” Migracje nietypowe w artystyczno-literackich ujęciach Szopienic Kazimierza Kutza, Henryka Bereski i Hilarego Krzysztofiaka

1. Migracje nietypowe

„Szopienice są jak schody bez balasek” (Kutz 2017: 226) – pisał w jednym z felietonów Kazimierz Kutz. Jaką opowieść chciał sformułować w tym nieoczywistym porównaniu? Opowieść o Szopienicach, dzielnicy Katowic, i przekształceniach, przez jakie przeszła po 1989 roku, zmieniając się z ośrodka przemysłu hutniczego w peryferie – prawie takie same, jakimi Szopienice były w pierwszej połowie XIX, zanim postawiono tam pierwsze duże zakłady przemysłowe. Oderwane jeszcze od Katowic, autonomiczne Szopienice, położone do lat dwudziestych ubiegłego wieku na granicy państw i sąsiadujące od północy z Sosnowcem (znajdującym się w dawnym zaborze rosyjskim), a od wschodu z Mysłowicami, zanim stały się wielkoprzemysłowym ośrodkiem wyrobu blach cynkowych, znanych na całym świecie, były wiejską osadą przeciętą rzeką Rawą. „Sielski krajobraz od XVI wieku urozmaicały jedynie kuźnice, czyli małe zakłady hutnicze” – pisała reporterka (Malinowska 2022: 26). Na przełomie XIX i XX wieku koncern Georg von Giesche's Erben (Spadkobiercy Jerzego Gieschego) uruchomił w Szopienicach nowoczesną hutę, która otrzymała zwyczajową nazwę „Uthemann” (od nazwiska jej dyrektora). Od 1945 roku nastąpił powolny proces scalania poniemieckich zakładów w Hutę Metali Nieżelaznych Szopienice (Grzegorek, Frużyński, Rygus 2017: 432), która w 1952 roku wyprodukowała rekordowe 36 tysięcy ton cynku (oprócz ołowiu i miedzi). Z jednej strony była to produkcja wymagająca zwiększania zatrudnienia, które skutkowało wzrostem

demograficznym w kolejnych latach, z drugiej strony niszczyła ona środowisko przyrodnicze i ludzkie zdrowie.

„Miejscem etapowym” Szopienice stały się w drugiej połowie XIX wieku, gdy przeprowadzono tam rozgałęzienie górnośląskiej linii kolejowej, kierującej pociągi do Warszawy (Szaraniec 1980: 152). Umożliwiła ona mieszkańcom Galicji i Zagłębia emigrowanie do Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych. Miejscem migracji Szopienice stały się „przy okazji”, ustępując pola wielkomiejskim Katowicom, które po 1945 roku urosły do rangi „jednego z ważniejszych ośrodków w kraju, promieniujących na ziemię po wiekach przywrócone Polsce” (Szaflarski, red. 1978: 12). Migracjom „zewnętrznym” pracowników przemysłu, administracji czy nauczycieli, wyruszających nad Nysę czy Odrę, towarzyszył ruch odwrotny – dawnych mieszkańców Katowic, którzy wracali w rodzinne strony. Jednak największy wpływ na powojenny przyrost ludności Katowic miał tzw. ruch wędrowniczy, związany z rynkiem pracy. Po przyłączeniu do miasta kilku sąsiadujących dzielnic, w tym w 1960 roku Szopienic, „Katowice awansowały do rzędu największych miast Polski, ustępując liczbą mieszkańców jedynie Warszawie, Łodzi, Krakowowi i Poznaniowi” (Szaflarski, red. 1978: 29).

W oficjalnych narracjach peerelowskich, takich jak monografia *Katowice 1865–1945* (Szaflarski, red. 1978), przedstawia się Katowice jako miasto sukcesu i nieograniczonego rozwoju. Problemy odpływu ludności, wywołane najróżniejszymi czynnikami, od chęci kształcenia się mieszkańców poza Śląskiem, po wyjazdy do Niemiec i w inne rejony świata, spowodowane m.in. potrzebą łączenia się z rozproszoną z powodu wojny rodziną, spychane są na bok bądź nie są w ogóle podejmowane. Szopienice – niewielka dzielnica dużego miasta – mogą być jednak soczewką wielu problemów, których nie widać w oglądzie Katowic bądź których historycy przez długi czas nie dostrzegali. Jednym z takich problemów, którego reperkusje chciałabym zobaczyć w literaturze i sztuce przełomu XX i XXI wieku, są tzw. migracje nietypowe, czyli migracje indywidualne, rodzinne bądź niewielkich grup, podejmowane z wielu różnych powodów (Masiarz 2011: 8). W przypadku Szopienic taką nietypową, długo niebadaną migracją byłyby z jednej strony powojenne wyjazdy młodych ludzi na studia, z drugiej – ucieczki Ślązaków na Zachód, głównie do Niemiec, widziane na szerszym tle – powojennych migracji mieszkańców Górnego Śląska (Ćwiklak 2013).

W pracach Maren Röger (Röger 2016) czy Zygmunta Woźniczki (Woźniczka 2011) podstawowe znaczenie w przypadku powojennych migracji odgrywa zagadnienie ucieczek i wypędzeń tożsame z „usunięciem Niemców z Górnego Śląska” (Woźniczka 2011: 104). Wspominam o nim dlatego, że część mieszkańców miejsc pozostających we współczesnych granicach Katowic, jak poeta Henryk

Bereska i jego rodzina, jeszcze w czasie wojny znalazła się na tzw. volkslistach i miała być poddana przymusowej germanizacji. Sam Bereska został skierowany do Luftwaffe i, jak przewidywał jego przyjaciel, redaktor miesięcznika „Śląsk”, Tadeusz Kijonka, gdyby pozostał po wojnie w Szopienicach, czekałby go los jeńca Armii Czerwonej lub „los śląskiego robola” (Kijonka 2010: 30).

Władze popierały indywidualne wyjazdy, mające często charakter ucieczki, alternatywą było bowiem osadzenie w obozie pracy, gdzie można było stracić zdrowie lub życie. Trudno mówić o całkowitej dobrowolności, raczej były to przymusowe wyjazdy dobrowolne. Często zatrzymywano w obozach pracy osoby zdrowe i młode (Woźniczka 2011: 105)

– pisał Woźniczka. Wyjazdom przymusowym (wysiedleniom) od początku lat pięćdziesiątych XX wieku towarzyszyły wyjazdy dobrowolne, przekształcając się w olbrzymią falę emigracji. „W latach 1959–1970 w całym regionie nie otrzymało zezwolenia na wyjazd 30 547 osób” (Woźniczka 2011: 75).

Po 1976 r. z powodu narastających trudności gospodarczych doszło do nowej fali wyjazdów. Władze polskie, stając się bardziej podatne na finansowe naciski niemieckie, nie robiły już większych trudności wyjeżdżającym. W latach 1976–1979 wydano łącznie w całej Polsce 120 tys. zezwoleń na wyjazd do Niemiec. Na terenie Opolszczyzny wyjazdy ponad 47 tys. ludzi doprowadziły do wyludnienia całych wsi i miasteczek, najwięcej z rejonu Opola, Kędzierzyna-Koźła, Prudnika, Krapkowic, Strzelec Opolskich i Kluczborka (Woźniczka 2011: 93).

Jak pisał Kutz: „Po 1945 roku dwa miliony Ślązaków wyjechało do Niemiec, bo tam życie znośniejsze, bez polskiej megalomanii, zaściankowości i nacjonalistycznych fobii” (Kutz 2017: 289). Wyludniły się także Szopienice, między rokiem 2005 a 2015 „uciekło stamtąd ponad dwa tysiące ludzi” (Malinowska 2022: 41). Proces „uciekania” z Szopienic w ostatnich latach stał się także tematem reportaży – pisał o nim Kutz, łącząc go z zaniedbaniami dzielnicy, do jakich doprowadził, jego zdaniem, Urząd Miasta w Katowicach, pisała o nim Anna Malinowska w związku z zanieczyszczeniem przez hutę i inne zakłady przemysłowe środowiska, analizował ten proces również Michał Jędryka w *Ołowianych dzieciach. Zapomnianej epidemii*, ujawniając wyparte ze społecznej pamięci, bezpowrotne wyjazdy małoletnich mieszkańców Szopienic w połowie lat siedemdziesiątych XX wieku, spowodowane zachorowaniami na ołowicę (Jędryka 2020).

Te nietypowe migracje, powiązane z powojennymi uciezkami mieszkańców na Zachód i wyjazdami na studia, a częściowo także – jak wynika z zapisów literackich – z koniecznością zerwania z losem robotniczym, na jaki skazywały mieszkańców Szopienice, znalazły wyraz w twórczości trzech wybitnych artystów urodzonych w okolicach huty Uthemann: Krzysztofiaka (1926–1979), Bereski (1926–2005) i Kutza (1929–2018). Argument za tym, by powiązać tę twórczość węzłem toponimicznym, tkwi zarówno w specyfice miejsca – wielokulturowego pogranicza, na którym mieszkali Niemcy, Polacy, Żydzi i Ślązacy – jak i w naturze „ausflugów”, ucieczek, jakie podejmowali bohaterowie narracji Kutza, Bereski i Krzysztofiaka. Trudność, odsłaniająca się przed ich badaczem, ma przynajmniej trzy oblicza – tematyczne (bo nie temat dotyczy migracji bądź nie tylko on sam ich dotyczy; migracje są przede wszystkim częścią biografii twórców, która jako doświadczenie przenika ich dzieło); toponimiczne – Szopienice wraz z ich lokalnością określają też w pewien sposób lokalność dzieł Kutza i Bereski, a szczególnie Krzysztofiaka, częściowo zepchniętych na margines kanonu (przede wszystkim literackiego) bądź skazanych na zapomnienie (Krzysztofiak) czy postponowanych (Kutz) (Nowacki 2010; Dutka 2011); i estetyczne – można mieć wątpliwości co do wartości artystycznej poszczególnych dzieł, szczególnie malarstwa Krzysztofiaka, które w Polsce, po wyjeździe w 1968 roku malarza, stało się przedmiotem nagonki politycznej i zmowy milczenia, choć dzisiaj osiąga wysokie ceny na aukcjach artystycznych (Ruszczyc 1997: 6).

O tym, jak ważny jednak jest to węzeł, szczególnie dla samych artystów, świadczą podjęte w 2012 roku starania Kutza, zmierzające do przekształcenia domu, gdzie urodził się jego przyjaciel Krzysztofiak, tzw. Korcowizny, w galerię sztuki. Miała ona się stać „magnesem, który przyciągałby w to miejsce przede wszystkim mieszkańców Szopienic” (ktp/ hes/ 2012; Kutz 2017: 226). W Szopienicach nie udało się jednak stworzyć miejsca pamięci po „Hilarym”¹. Nie udało się także spopularyzować jego twórczości ani rozpoznać jej w powiązaniu z pracami Bereski i Kutza, a tym samym na trwałe wpisać w historię dzielnicy tych nietypowych migracji artystycznych. W artykule przeanalizuję wybrane obrazy Krzysztofiaka, powieść Kutza *Piąta strona świata* i poezję Bereski ze

1 Archiwum prac Hilarego Krzysztofiaka stanowi obecnie część toruńskiego Archiwum Emigracji. Wystawiane zagranicą, m.in. w Paryżu, Cambridge, Hadze czy Amsterdamie, prace Krzysztofiaka, członka słynnej grupy ST-53, cieszyły się dużym uznaniem krytyki i nabywców (dlatego wiele z nich znajduje się w kolekcjach prywatnych). Malarstwo Krzysztofiaka – awangardowe w przekazie, ekspresyjne i precyzyjne w detalach – w Polsce zostało objęte zakazem popularyzacji aż do 1989 roku. Za udostępnienie niezbędnych informacji na temat tej twórczości dziękuję żonie artysty, Krystynie Miłotworskiej-Hilary.

zbiorów *Wiersze* oraz *Familoki*, próbując w nich zobaczyć losy migranckie i emigranckie. Istotne dla mnie będzie po pierwsze to, co komunikują one na temat szopienickiego pogranicza (dla którego punktem wyjścia jest pojęcie regionalnej małej ojczyzny, mające długą tradycję w badaniach kultury Górnego Śląska (Ćwiklak 2013, 2019)), po drugie – jak analizują zanieczyszczenie środowiska Szopienic, po trzecie – czyja wyłania się z tej twórczości biografia zbiorowa (zbiorowości, która odmówiła pracy w przemyśle ciężkim i musiała uciekać? Zbiorowości, która nie chciała jasno określić swojej przynależności narodowej? Zbiorowości, która wybrała los migrantów?). I wreszcie – jaką rolę odgrywa w niej migracja – zwłaszcza w perspektywie pewnego uogólnienia, bliskiego aforystycznej poezji figur losu Bereski czy symbolicznej, bezludzkiej sztuki Krzysztofiaka.

„Kto tylko miał siłę, uciekał, i Roździeń stał się poprzemysłowym śmietnikiem i przedmieściem nędzarzy” (Kutz 2017: 313). Metaforycznych uciekinierów za Ewą Kraskowską można nazywać „ludźmi w ruchu” (Kraskowska 2012: 283–302). Oglądane w soczewce czy, jak to czyniła badaczka twórczości Anny Kowalskiej, za pośrednictwem mikrohistorii tułaczki, podróże i wymuszone historią przemieszczenia stają się z czasem doświadczeniem formującym całe miasta i regiony. Ich konsekwencje nosi także sztuka. Tu warto uczynić zastrzeżenie – mimo że analizowana w artykule twórczość pochodzi z przełomu XX i XXI wieku, to opisywane w niej doświadczenia migracji są zwykle starsze i sięgają w głąb ubiegłego stulecia. Na powierzchnię przedstawień artystycznych wpływają one z dużym opóźnieniem i m.in. dlatego mogą wciąż pozostawać nierozpoznane.

2. Pogranicze

W jednej ze scen filmu Kutza *Sól ziemi czarnej* Gabriel Basista, siedząc w wieży ciśnieni, ogląda przez okular lunety sielski pejzaż Polski. Gdy się jednak uważniej przyjrzeć temu, co widzi bohater, należałoby powiedzieć, że widzi nie Polskę jako całość, ale pogranicze, przedzielone Brynicą na część polską i niemiecką. Scena nad rzeką dobrze oddaje ideę pogranicza, głoszoną także w późniejszej twórczości reżysera. Zobaczyć je jako całość można jedynie za pomocą odpowiednich narzędzi, w obrotach. Na płaszczyźnie pogranicze nie tworzy całości, przecięte częściami, które nie zawsze się ze sobą stykają. I nie zawsze są one tak efektowne jak na filmie: „Szabelnia [miejsce urodzenia pisarza – M. T.] to trzy wiejskie chałupy na krzyż nad Brynicą, pomiędzy Mysłowicami a Modrzejowem. Nad starą granicą. Modrzejów już był po tamtej stronie, w Rosji, a Mysłowice jeszcze u nas” (Kutz 2010: 11–12).

Pogranicze w *Piątej stronie* wykracza poza dosłowną definicję geograficzno-historyczną i staje się określeniem skolonizowanej tożsamości jego mieszkańców, zmuszanych do pracy w ciężkich warunkach przemysłu górniczo-hutniczego. Przymus pracy wynika z polityki pruskiej, prowadzonej na tych terenach przynajmniej od połowy XIX wieku, a związanej z zabieraniem chłopom ziemi i przekształcaniem jej w tereny przemysłowe, na których ci sami, okradzeni mieszkańcy musieli szukać pracy: „My tu, w Szopienicach, Roździeniu i okolicy, przychodzimy na świat w ciężkiej mordędze: w hutach i kopalniach, na styku Niemiec i Polski, w kulturze tej i tamtej strony” (Kutz 2010: 18). Szopienice nie są jednak tą czy tamtą stroną, są „piątą stroną świata”, dzięki czemu ich pograniczny charakter od razu staje się nieoczywisty i ztraca się w metaforach postkolonialnych. Kutz zwraca na to uwagę wprost, w słowach: „staliśmy się kolonią niemiecką” (Kutz 2010: 19). Perspektywa skolonizowanego wymusza na narratorze powieści redefinicję takich pojęć jak ojczyzna czy pogranicze. Ojczyzna znajduje się daleko, choć na horyzoncie, pogranicze mieści się prawie pod stopami, między pokopalnianym zbiornikiem wodnym a rzeką. Za jednym z takich zbiorników, potocznie nazywanych ewaldem, biegnie „sześćsetletnia granica dzieląca Śląsk od Polski. Dlatego Brynicę nazwaliśmy potocznie Jordanem” (Kutz 2010: 26). Językowe igraszki Kutza pozwalają spojrzeć na pogranicze mniej poważnie, lżej, dzięki czemu oprócz ciężaru kolonii (karnej?) ma ono słodko-gorzki smak chłopięcego rajy – w rzece topi się szczury i bije goroli z Sosnowca (*Altreichu*).

Analogicznie pogranicze Szopienic przedstawia urodzony na osiedlu robotniczym Helgoland w pobliżu huty Bereska. Po pierwsze, jest ono dla niego miejscem stykania się państw i narodowości, po drugie – wspomnieniem dzieciństwa:

Urodziłem się
Na górnośląskim styku trzech krajów –
Rosja, Prusy, Austria –
8 lat po pierwszej
i 13 lat przed drugą wojną [...] (Bereska 2001: 7)

Moje miasteczko leżało na wzgórzach,
otoczone polami wśród hałd i wież kopalni.
Rzeka Rawa przed domem, na niej moje łódki,
pod wodą mieszkania wodników.
Topole na drugim brzegu, które budziły
ciekawość i ją ograniczały [...] (Bereska 2001: 29).

Także w wierszach Bereski pogranicze nie oznacza tylko miejsca na mapie i staje się ojczyzną duchową, przygotowuje do spędzania kolejnych etapów życia w miejscach przeciętych przez linie podziału. Postkolonialny balast zmienia się w dobrodziejstwo kulturowego dziedzictwa, w sprawność nieomal fizyczną, o której poeta opowiada w słynnym wierszu *Przewoźnik*, dotyczącym tajemnic zawodu tłumacza literatury. Miejsce urodzenia na pograniczu i żywot emigranta czynią z podmiotu tego wiersza kogoś gotowego do pracy przewoźnika (metafora tłumacza literatury), do przemieszczania się między „jedną i drugą stroną”. Zniesienie granicy – politycznej, celnej, językowej i każdej innej – nie zmienia jednak przyzwyczajzeń. Żyjący na „bezgraniczu” poeta dalej jest przewoźnikiem i „przechodzi” między brzegami – choć porusza się już nie trasami ludzi, a ryb i ptaków. Poetycka pograniczność Szopienic po latach urasta do rangi mitu, „punktu centralnego świata” (Matuszek 2010a: 150). W rozmowie z Gabrielą Matuszek Bereska nazwał Szopienice „pięknym miasteczkiem, z którego drogi prowadziły do Wiednia, do Warszawy” (Matuszek 2010a: 150), jednocześnie przyznając, że jego rodzina musiała zmieniać trzykrotnie obywatelstwo. Pograniczność Szopienic, która wiele lat później zmieniła się w doświadczenie sąsiedztwa muru berlińskiego, ostatecznie wpłynęła na główną ideę twórczości Bereski – łączenia znajomości granic z przestrzenią wewnętrzną wolności (Matuszek 2010b: 143). Idea egzystencjalnego pogranicza oddziałuje także na twórczość Kutza – losy Ślązaków przedstawione „w oleodruku polsko-niemieckich cacanek” (Kutz 2010: 172) okazują się zawsze „bliżej [...] mułu niż lustra wody” (Kutz 2010: 172); „my som zawsze *unter*” – przyzna pisarz (Kutz 2010: 172) tak, jakby rozpatrywał śląską tożsamość w kategoriach biologicznych czy geologicznych (pokładów rudy czy węgla).

3. Jałowa ziemia

Przyroda w twórczości Kutza, Bereski i Krzysztofiaka staje się ważnym, jeśli nie głównym jej bohaterem. Autor *Piątej strony świata* nazywa szopieniczian rdemem „na polsko-niemieckim pograniczu” (Kutz 2010: 168), ale już Krzysztofiak czyni przyrodę materią swoich obrazów, a nawet uosobieniem czegoś więcej niż tylko ludzki los – przenikliwej samotności i pustki.

Po ucieczce z Polski Krzysztofiak przez dziesięć lat mieszkał w Monachium. Malował intensywnie drzewa, nad którymi pracował jeszcze przed wyjazdem, w Warszawie: *Buk* (1956), *Kulę i drzewo* (1972), *Wierzbę* (1973), *Przyśrubowaną wierzbę* (1973), *Drzewo z dominem* (1973). Jak pisał Aleksander Wojciechowski:

Symboliczne „drzewa”, z którymi utożsamiał się Hilary, to także jego wyznanie wiary – credo i artysty, i po prostu człowieka wrażliwego. Może są to także wspomnienia z lat dziecięcych, upływających w śląskim środowisku zdewastowanej przez przemysł przyrody? (Wojciechowski 2001: 46).

Charakter memorialny mają w twórczości Hilarego także porosty – rośliny pionierskie, które porastają trudne przyrodniczo tereny, takie jak pustynia biologiczna rozciągająca się w promieniu kilku kilometrów od huty Uthemann. Na obrazie *Pejzaż z ołowianą kulą* (1978) porosty wspinają się na papierową, białą górę, swoją pomarańczową barwą przypominając cynkowe hałdy, których wiele stało w Szopienicach w pierwszej połowie XX wieku. Biała (a nie ruda czy czarna) góra kontrastuje z dużą ołowianą kulą, osłoniętą częściowo niebieskim papierem. Symbolizacja źródeł zanieczyszczenia środowiska na tym pejzażu (huta ołowiu – część kompleksu hutniczego – była najgroźniejszym emitentem toksyn) wydaje się nosić cechy koszmaru sennego (Krzysztofiak nie ukrywał zresztą swoich powinowactw z surrealizmem). Może także odsyłać do prawdziwych zagrożeń, w ubiegłym wieku skrzętnie ukrywanych przez władze, o czym najlepiej świadczy przebieg sprawy tzw. ołowików, dzieci leczonych przez Jolantę Wadowską-Król, w latach siedemdziesiątych doktorantkę Śląskiej Akademii Medycznej, która na skutek pomagania chorym została pozbawiona możliwości pracy naukowej i awansu (Jędryka 2020; Sądzińska 2021: 17–40).

Ołowiowy pejzaż pojawia się także w *Krajobrazie nowego typu* Bereski, ale tam nabiera cech grzechu ludzkiego, które poezja odsłania i piętkuje:

Wyschły źródła, źródła rzeki.
W uregulowanym korycie
odpływy z chemicznych fabryk. Lasy wycięte,
zrównane hałdy. Domki górników,
przed którymi siadywali starcy o długich brodach,
w słomkowych kapeluszach, altany, gdzie grało się
w karty i na bandonionie – wyburzone.

Ziemia broni się, pustoszeje, zmienia się w ołów
i zapada w siebie – pycha nie w niebo
rosnąć winna.
Blade dzieciaki
siedzą przed ekranem
zapatrzona w wiek XXI (Bereska 2001: 29).

Spustoszona, pustynna ziemia na obrazach Krzysztofiaka i w poezji Bereski poddaje się renaturyzacji, czyli wchodzeniu organizmów w związek z ich abiotycznym, niekiedy skrajnie niekorzystnym środowiskiem (Szarek-Łukaszewska 2021: 464). W prozie Kutz jej jałowość nie poddaje się procesowi odnowy, jest ostateczna. Rawa pozostaje niewielką rzeczką „ugrową od gówna i sosów przemysłowych z całego Śląska” (Kutz 2010: 23), chociaż Szopienice mają swoje czyste, zdadne do kąpieli wody – krzemowe pobargowiska (Kutz 2010: 25). Pęknięcie w ziemi, o którym Kutz pisze w sensie geologicznym („do dziś idzie tym śladem głębokie pęknięcie ziemi, mało zbadane”, Kutz 2010: 28), ma przede wszystkim wymiar tożsamościowy, oznacza pograniczną tożsamość mieszkańców Szopienic, piętno, uskok, który reżyser interpretuje jako źródło artystycznej kreatywności i jednocześnie przekleństwo czy udrękę.

Jałową ziemią nazywa Kutz Szopienice sprzed wojny – próbując na nie spojrzeć zarówno z perspektywy tożsamościowej, bliskiej losom migranta, jak i ekologicznej, tak, by wybrzmiało potworne skażenie gruntów w okolicach huty:

Ziemia ta poddała się już dawno, padła pod smrodami pobliskiej huty niczym zajeżdżona szkapa pod ciężarem nadmiernym. Obumarła w sobie, odechciało się jej plony rodzić i można ją było w dowolną stronę przewracać – choć nadal na oko czarna i tłusta – sto różnych nasion w nią ciskać, znaku życia nie dawała. [...] Za nią [Przemszą – M. T.] zaczynał się obszar pusty jak rondel bezrobotnego, strefa niegodna jakiegokolwiek nazwy, wypełniona trującymi gazami, które żrącym zaduchem ścinają płuca ludziom od pięciu pokoleń, które pożarły zielen, po niej cienką warstwę ilów i odsłoniły żółtawą nagość ziemi. W końcu niezliczone ulewy wzięły się za tę bezbronną połąć, skatowały ją, poradliły wadołami i upodobniły do pejzażu księżycowego (Kutz 2010: 55, 56).

Jałowość ziemi w Szopienicach okazuje się w *Piątej stronie świata* jedną z ważniejszych przyczyn wyjazdów mieszkańców od zakończenia II wojny światowej. Kutz ujawnia, że i sami mieszkańcy są jałowoci, nie traktując tego jednak jako metafory. Bezdzielnosc, która jak cień towarzyszy ich migranckim losom w Europie Zachodniej, okazuje się piętnem wyniesionym z rodzinnych Szopienic jak pozostawione w Polsce „puste pola” (Kutz 2010: 195).

4. „Ausflugi”

Niemieckie słowo *Ausflug*, oznaczające ‘wycieczkę’, ‘podróż’, ‘wyjazd’, w *Piątej stronie świata* staje się słowem kluczowym. „Ausflugi” wybierają bywalcy budki Kanolda, ukrytej przed światem szopy w Szopienicach, w której spotykają się w czasie wojny Kutz (w powieści *Basista*) i Krzysztofiak (powieściowy Jorg), by uczyć się historii i literatury polskiej; „Ausflug” wybiera także Bereska, lotnik Luftwaffe, który po wojnie osiada w Berlinie Wschodnim i rozpoczyna studia. Wyloty stają się kryptonimem faktycznych ucieczek, niczym u gołębi, które opuszczają budki swoich właścicieli, umiejscowione na podwórkach familoków.

Z nastaniem pokoju pochłonęły nas szkoły. Wylatywaliśmy z budki jak gołębie na dalekie flugi: Katowice, Mysłowice, Rokitnica, Kraków, Warszawa stawały się naszymi portami. Tylko ja wałęsałem się po Polsce, niczym Żyd tułacz. Ale po ćwierćwieczu policzyłem, bilans naszych lotów nie jest dodatni. Lucjan, Hubert i Udo wyjechali na stare lata do Niemiec, Jorg do Ameryki, Frydek umarł, a ja wróciłem z Polski, tylko bracia Fickowie, czyli Langsamy, zostali w Rożdzeniu na swoich blajówkach i wyszło im najgorzej, bo tlenki ołowiu i kadmu wypłyły im krew (Kutz 2010: 194).

Opuszczanie gołębih budek, choć kojarzy się z naturalnymi ptasimi migracjami na ograniczonym terenie, nie jest tożsame z tzw. opuszczaniem gniazda, czyli porzucaniem miejsca urodzenia w celu samorozwoju. Kutz czyni z „ausflugu” konieczność, która staje przed prawie całym powojennym pokoleniem Ślązaków. Konieczność, będącą zarazem jedyną szansą na opowiedzenie doświadczenia przemysłowej pustyni: „Ślązak od wieków nikaj niy jest u siebie i ma dwie drogi do wyboru: abo siedzieć cicho, abo szykować się na *Ausflug*” (Kutz 2010: 163). Uosobieniem biograficznej ciszy staje się Alojz Była, czeladnik, żyjący w pobliżu huty, milczek, pasjonat literatury naukowej, „wolnomyślicielski guru” (Kutz 2010: 129) i dziwak. Kutz pokazuje jego powolne zatracanie się w szaleństwie, które ostatecznie kończy się śmiercią w szpitalu dla psychicznie chorych. Samotnik spod huty znajduje spełnienie w korespondencji z bratem-emigrantem, utrzymującym plantację w Johannesburgu, i pisze do niego setki listów, „w których objaśniał mu swój system filozoficzny, historię europejskich dziejów i prawdziwą historię Śląska” (Kutz 2010: 130). Listy jednak przepadają. Z powieści wynika, że adresat ich nie czytał.

Przeciwieństwem Alojza Byli jest Lucjan Czornynoga, utalentowany lekarz, który wyjeżdża do Niemiec pod wpływem córki-pianistki. Śląsk nie pozwala mu się rozwinąć, więc po tym, jak emigruje Izabela, a on sam nie otrzymuje

posady dyrektora szpitala w Reptach („tajne decyzje PZPR-u wyznaczały Ślązakom pułap awansów. Dlatego dyskryminacja stawała się często przyczyną porzucenia rodzinnych stron”, Kutz 2010: 245), otwiera się „wolne pole wycugu” (Kutz 2010: 245). Zarówno „wycug”, jak i „Ausflug” nie są tożsame z pojęciem migracji; określają przede wszystkim jej przyczyny, opisują powody wygnania, łącząc los uciekiniera z potrzebą uniknięcia ciężkiej robotniczej niedoli.

Kutz przedstawia więcej uciekinierów – Bruno Laska, Frydeka Orendosza, Langsama Starszego i przede wszystkim Jorga Breitera, czyli Hilarego Krzysztofiaka. Zmienia im imiona i nazwiska (przynajmniej dwu bohaterów ma swoje pierwowzory w mieszkańcach Szopienic), miesza biografie, ale przede wszystkim czyni z migrantów ludzi nieszczęśliwych: niektórzy przedwcześnie umierają, inni są bezdzietni, jeszcze inni odrywają się od jałowej ziemi i o niej zapominają.

Taki przewrotny los „ausflugerów” nie pojawia się w poezji Bereski. Wyrasta ona z doświadczenia pogranicza przede wszystkim po to, by nieść je dalej, w miejsca kolejnych styków kultur i polityk, jak Berlin. W pamiątkowym wierszu *Dwa lata po upadku Muru* pustka po murze zostaje zneutralizowana i nazwana „otwartym na oścież” (Bereska 1999: 38). To „otwarte”, które nie nosi już śladów ucieczek, ale jest synonimem całkowitej wolności i radosnego zapomnienia, które poeta widzi później w wierszach przyrodniczych, poświęconych krzakom i drzewom, takich jak *Widok*. Ten wiersz o sadzeniu młodych drzew precyzyjnie odróżnia biografię mieszkańca wyjałowionych Szopienic od mieszkańca Niemiec, który ma swobodę podcinania roślin i sadzenia nowych, żyje już bowiem na urodzajnej, nowej ziemi.

Szukam kwiatów,
Lecz ogród jest zapuszczony,
łąka skoszona,
brzeg strumyka ledwie się zieleni (Bereska 1999: 50).

W artykule *O zmaganiach poety z tłumaczem. Twórczość literacka Henryka Bereski* Agata Paluszek zauważa, że Bereska po upadku muru berlińskiego zajął się „nie tylko tworzeniem, lecz również publikacją swojej poezji” (Paluszek 2010: 86), którą przez lata pracy nad przekładami albo bardzo ograniczał, albo zaniedbywał. Tłumaczenia – jak przełożenie socrealistycznej *Pamiętki z celulozy* Igora Newerlego – wymagały od niego kompromisów, które z kolei umożliwiały mu podróżowanie do Polski, do przyjaciół i rodziny (Klich, Smolorz 2005: 25). Po roku 1989 kompromisy przestały być koniecznością, koniecznością stały się wiersze. Aforystyczna poezja Bereski, pozbawiona emocji, jak gdyby całkowicie z nich „wyciśnięta”, stara się przede wszystkim rozpoznać rolę granic

w społeczeństwach przełomu xx i XXI wieku. Jak trafnie zauważa Mirosława Zielińska, słowo „styk” (*Ländereck*) nie oznacza pogranicza, lecz granicę, dlatego poezja Bereski to nie tyle poezja „pogranicza”, „co poezja mówiąca o tragicznej łatwości, z jaką w xx wieku wyznaczano kolejne nowe granice, których znaczenie wykracza poza wymiar stricte polityczny” (Zielińska 2010: 137). Widać to w wierszu *Przewoźnik*, w którym jednoczące Szopienice i Berlin granice zatruwają wyobraźnię człowieka xx wieku, człowieka granicy, jak go nazywa badaczka.

5. Formy migracji

Pytanie o spójność projektów Kutza, Bereski i Krzysztofiaka na poziomie formy wynika z zasadniczej wątpliwości – czy ich twórczość jest autobiograficzna? A jeśli nie jest, to w jaki sposób przenikają do niej prywatne doświadczenia migracyjne artystów? Ponieważ los żadnego z nich nie jest dosłownym tematem tych prac (choć wiele szczegółów biograficznych wskazuje na to, że to właśnie życie Kutza czy Bereski stało się tematem ich wierszy i powieści), można powiedzieć, że przejawy migracji w sztuce i literaturze urodzonych w Szopienicach twórców mają charakter autofikcji (Turczyn 2007) – są elementem pewnych intelektualnych spekulacji, pracą z materią wyobraźni. Jak zauważa w odniesieniu do powieści postkolonialnej Dorota Kołodziejczyk:

Refleksję postkolonialną czy to w formie teorii, czy literatury tworzą wszak emigranci, stąd można prawomocnie mówić o specjalnym rodzaju wyobraźni reprezentowanej przez ową postkolonialną diasporę myśli – jest to wyobraźnia „dryfująca”, skutkująca wizjami wielokrotnie transgranicznych (transnarodowych, transkulturowych) form tożsamości (Kołodziejczyk 2012: 15).

W przypadku omawianej twórczości wyobraźnia zdaje się czymś więcej niż tylko migracyjnym tropem. Jest tworzywem, za pomocą którego pojedyncze losy udaje się przekształcić w biografię zbiorową uciekinierów (Kutz) i opowiedzieć o nich w kontekście migracji powojennych na Górnym Śląsku; jest także czymś w rodzaju ostrego i ekspresywnego medium, które zwraca uwagę wielokulturową i niediachroniczną stylistyką na problemy społeczno-polityczne opuszczanego przez migrantów kraju (Krzysztofiak); wyobraźnia pomaga odciążyć afektywne plany wiersza i wypreparować z niego nostalgię po to, by uczynić narrację uogólnieniem stworzonym w oparciu o konkretne, geofizyczne warunki ludzkich losów (Bereska).

Szukając miejsc wspólnych tej twórczości, należałoby wskazać na napięcie budowane między deformującą groteską Krzysztofiaka i Kutza a krystaliczną linią wiersza Bereski. Istotna u Bereski i Kutza wydaje się także umiejętność operowania bardzo dokładną obserwacją środowiskową, zdradzającą doskonałą świadomość procesów degradacji przyrody pod wpływem działania hutnictwa cynkowego. Z kolei środowiskowa wrażliwość Krzysztofiaka pozwalała widzieć w jego nieantropocentrycznej twórczości krajobraz po człowieku, roślin rozwijających się na terenach pogórnich i pohutniczych, które botanicy potrafią dziś docenić ze względu na ich przystosowawczy charakter do zmiany klimatycznej (Kuś, Sierka, Jelonek 2022: 355–369).

Migracyjny charakter tej twórczości daje się analizować na dwu poziomach: biografii zbiorowej, którą w *Piątej stronie* konstruuje Kutz, i biografii (ponad) indywidualnej, wyłaniającej się z wierszy Bereski. Jest to biografia mieszkańców Szopienic, która – jak wspominałam na wstępie – pełni rolę soczewki i pozwala oglądać – niczym luneta Basisty – powojenne dzieje całego Śląska, na które składa się w coraz mniejszym stopniu narracja industrialnego sukcesu i w coraz większym stopniu narracja biotycznej przegranej. Jej poziomy docierają do nas dzięki, widzianej synoptycznie, twórczości Kutza, Bereski i Krzysztofiaka z coraz większą siłą, co dodatkowo przekonuje o tym, że nie z przygodami pojedynczych chłopców – jak ironicznie pisał autor *Fizymatentów* – mamy w niej do czynienia.

| Bibliografia

- Bereska Henryk (1999), *Wiersze*, Wydawnictwo Baran i Suszczyński, Kraków.
 Bereska Henryk (2001), *Familoki*, Księgarnia Akademicka, Kraków.
 Ćwiklak Kornelia (2013), *Bliscy nieznajomi: górnośląskie pogranicze w polskiej i niemieckiej prozie współczesnej*, Universitas, Kraków.
 Ćwiklak Kornelia (2019), *Literackie podróże do Polski i Niemiec. Studia imagologiczne*, Wydawnictwo Naukowe SILVA RERUM, Poznań.
 Dutka Elżbieta (2011), *Zapisywanie miejsca. Szkice o Śląsku w literaturze przełomu wieków XX i XXI*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
 Grzegorek Grzegorz, Frużyński Adam, Rygus Piotr (2017), *Kopalnie i huty Katowic*, Wydawnictwo Prasa i Książka. Grzegorz Grzegorek, Katowice.
 Jędryka Michał (2020), *Ołowiane dzieci. Zapomniana epidemia*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
 Szaflarski Józef, red. (1978), *Katowice 1865–1945*, Śląski Instytut w Katowicach, Katowice.

- Kijonka Tadeusz (2010), *Henryk z Szopienic*, w: „*Niezatarte świadectwo...: życie i dzieło Henryka Bereski/ „Das schwer verwischbare Zeugnis...: Leben und Werk von Henryk Bereska*, red. Błażej Kaźmierczak, Krzysztof A. Kuczyński, Archiwum Karla Dedeciusa przy Collegium Polonicum w Słubicach, Zakład Filologii Germańskiej i Rosyjskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej we Włocławku, Słubice–Włocławek, s. 27–31.
- Klich Aleksandra, Smolorz Michał (2005), *Henryk Bereska: tragarz słów*, „Gazeta Wyborcza”, 24–25.09, s. 25.
- Kołodziejczyk Dorota (2012), *Meta-fory, trans-lacje, hybrydy: tropy migracji w literaturze postkolonialnej*, w: *Narracje migracyjne w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. Hanna Gosk, Universitas, Kraków, s.15–40.
- Kraskowska Ewa (2012), *Ludzie w ruchu. Turyści, tułacze i przesiedleńcy w piśmieniu Anny Kamińskiej*, w: *Narracje migracyjne w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. Hanna Gosk, Universitas, Kraków, s. 283–302.
- ktp/ hes/ (2012), *Kazimierz Kutz chce utworzenia Galerii Hilarego Krzysztofiaka*, <https://tinyurl.com/2cx3pys5> [dostęp: 31.08.2022].
- Kuś Sebastian, Sierka Edyta, Jelonek Iwona (2022), *Synthetic Analysis of Thematic Studies towards Determining the Recreational Potential of Anthropogenic Reservoirs*, „*Environment and Ecology Research*”, t. 10, nr 3, s. 355–369. DOI: <https://doi.org/10.13189/eer.2022.100304>
- Kutz Kazimierz (2010), *Piąta strona świata*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Kutz Kazimierz (2017), *Fizymatenta. Felietony z lat 2004–2016*, Wydawnictwo Agora, Warszawa.
- Malinowska Anna (2022), *Od Katowic idzie słońce*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec.
- Masiarz Władysław (2011), *Wstęp*, w: *Nietypowe migracje Polaków w XIX–XXI wieku*, red. Anna M. Kargol, Władysław Masiarz, Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o. – Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków, s. 7–9.
- Matuszek Gabriela (2010a), *Wojna zaczyna się w momencie, w którym milknie mowa. Z Henrykiem Bereską, tłumaczem literatury polskiej, rozmawia Gabriela Matuszek*, w: *Niezatarte świadectwo...: życie i dzieło Henryka Bereski/ „Das schwer verwischbare Zeugnis...: Leben und Werk von Henryk Bereska*, red. Błażej Kaźmierczak, Krzysztof A. Kuczyński, Archiwum Karla Dedeciusa przy Collegium Polonicum w Słubicach, Zakład Filologii Germańskiej i Rosyjskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej we Włocławku, Słubice–Włocławek, s. 149–159.
- Matuszek Gabriela (2010b), *Jeszcze kilka słów o Henryku Beresce*, w: *Niezatarte świadectwo...: życie i dzieło Henryka Bereski/ „Das schwer verwischbare Zeugnis...: Leben und Werk von Henryk Bereska*, red. Błażej Kaźmierczak, Krzysztof A. Kuczyński, Archiwum Karla Dedeciusa przy Collegium

Polonicum w Słubicach, Zakład Filologii Germańskiej i Rosyjskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej we Włocławku, Słubice–Włocławek, s. 141–145.

- Nowacki Dariusz (2010), *Śląska powieść karuzelowa*, „Tygodnik Powszechny”, 2.02, <https://tinyurl.com/4m4kh9u8> [dostęp: 31.08.2022].
- Paluszek Agata (2010), *O zmaganiach poety z tłumaczem. Twórczość literacka Henryka Bereski w świetle dziennika tłumacza*, w: „Niezatarte świadectwo...”: życie i dzieło Henryka Bereski/ „Das schwer verwischbare Zeugnis...”: *Leben und Werk von Henryk Bereska*, red. Błażej Kaźmierczak, Krzysztof A. Kuczyński, Archiwum Karla Dedeciusa przy Collegium Polonicum w Słubicach, Zakład Filologii Germańskiej i Rosyjskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej we Włocławku, Słubice–Włocławek, s. 75–90.
- Röger Maren (2016), *Ucieczka, wypędzenie i przesiedlenie. Medialne wspomnienia i debaty w Niemczech i w Polsce po 1989 roku*, Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań.
- Ruszczyc Ferdynand B. (1997), *Wstęp*, w: *Hilary (Hilary Krzysztofiak). 1926–1979. Malarstwo i rysunek. Painting and drawing. Malerei und Zeichnung*, oprac. Hanna Kotkowska-Bareja, Elżbieta Zawistowska, Muzeum Narodowe w Warszawie, Warszawa, s. 6–7.
- Sadzikowska Lucyna (2021), „*Po prostu pracowałam*”. Z Jolantą Wadowską-Król rozmawia Lucyna Sadzikowska, „Narracje o Zagładzie”, nr specjalny, s. 17–40. DOI: <https://doi.org/10.31261/NoZ.2021.DHC.02>
- Szaraniec Lech (1980), *Osady i osiedla Katowic*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice.
- Szarek-Łukaszewska Grażyna (2021), *Rekultywacja czy renaturyzacja?*, w: *Ekotoksykologia. Rośliny, gleby, metale*, red. Małgorzata Wierzbicka, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 463–468.
- Turczyn Anna (2007), *Autofikcja, czyli autobiografia psychopolifoniczna*, „Teksty Drugie”, nr 1–2, s. 204–211.
- Wojciechowski Aleksander (2001), *Warszawa – Monachium – Waszyngton – Warszawa*, w: *Hilary (Hilary Krzysztofiak). 1926–1979. Malarstwo i rysunek. Painting and drawing. Malerei und Zeichnung*, oprac. Hanna Kotkowska-Bareja, Elżbieta Zawistowska, Muzeum Narodowe w Warszawie, Warszawa, s. 41–47.
- Woźniczka Zygmunt (2011), *Wyjazdy z Górnego Śląska w Polsce Ludowej*, w: *Nietypowe migracje Polaków w XIX–XXI wieku*, red. Anna M. Kargol, Władysław Masiarz, Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o. – Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków, s. 101–122.
- Zielińska Mirosława (2010), *Smak tego, co zabronione – Henryk Bereska i obecność literatury polskiej w NRD*, w: „Niezatarte świadectwo...”: życie i dzieło Henryka Bereski/ „Das schwer verwischbare Zeugnis...”: *Leben und Werk von*

Henryk Bereska, red. Błażej Kaźmierczak, Krzysztof A. Kuczyński, Archiwum Karła Dedeciusa przy Collegium Polonicum w Słubicach, Zakład Filologii Germańskiej i Rosyjskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej we Włocławku, Słubice–Włocławek, s. 123–140.

| Abstrakt

MARTA TOMCZOK

„Wielu chłopców stąd uciekało”. Migracje nietypowe w artystyczno-literackich ujęciach Szopienic Kazimierza Kutza, Henryka Bereski i Hilarego Krzysztofiaka

Artykuł jest próbą prześledzenia migranckich losów urodzonych w Szopienicach (dzielnicy Katowic) artystów: Kazimierza Kutza, Henryka Bereski i Hilarego Krzysztofiaka na podstawie ich twórczości. Sięgając po pojęcie migracji nietypowych, autorka analizuje przyczyny powojennych wyjazdów mieszkańców katowickiej dzielnicy (rodzinne, tożsamościowe, edukacyjne, zdrowotne) na szerokim tle migracji Ślązaków po 1945 roku, zwłaszcza do Niemiec. Migracje artystyczne stają się w tym układzie rozbudowaną refleksją na temat zjawiska badanego dotąd rzadko i rozproszonego, dostarczając materiału nie tylko historykom literatury czy sztuki, ale też socjologom. Na analizę składają się część poświęcona pograniczu, jałowej ziemi i estetyce przedstawień migracji. W konkluzji pojawia się propozycja rozumienia jej ujęć poza autobiografią, na kilku poziomach – w tym biografii zbiorowej mieszkańców dzielnicy (Kutz) i ponadindywidualnych obserwacji (Bereska), osadzających doświadczenie granic, nawet po ich usunięciu, w biografii ludzi XX i XXI wieku.

Słowa kluczowe: migracja nietypowa, Szopienice, Hilary Krzysztofiak, Kazimierz Kutz, Henryk Bereska, degradacja środowiska

| Abstract

MARTA TOMCZOK

“Many Boys Escaped from Here”: Atypical Migrations in Artistic-Literary Approaches of Szopienice by Kazimierz Kutz, Henryk Bereska and Hilary Krzysztofiak

The article is an attempt to trace the migrant fate of the artists born in Szopienice (a district of Katowice): Kazimierz Kutz, Henryk Bereska and Hilary Krzysztofiak on the basis of their works. Reaching for the concept of atypical migrations, the author analyzes the reasons for the post-war departures of the inhabitants of the Katowice district (family, identity, educational, health) against the broad background of the migration of Silesians after 1945, especially to Germany. In this system, artistic migrations become an extensive reflection on a phenomenon that has so far been rarely studied and scattered, providing material not only to historians of literature or art, but also to sociologists. The analysis consists of a part devoted to the borderland, barren land and the aesthetics of representations of migration. In conclusion, there is a proposal to understand its views beyond autobiography, on several levels, including the collective biography of the inhabitants of the district (Kutz) and supra-individual observations (Bereska), embedding the experience of borders, even after their removal, in the biographies of people of the twentieth and twenty-first centuries.

Keywords: atypical migration, Szopienice, Hilary Krzysztofiak, Kazimierz Kutz, Henryk Bereska, environmental degradation

| Biogram

Marta Tomczok – dr hab., prof. UŚ, zajmuje się historią środowiskową węgla, kulturą przemysłu ciężkiego, humanistyką środowiskową i Zagładą Żydów w literaturze. Opublikowała pięć monografii: *Trofea wyobraźni. O prozie Leo Lipskiego* (Katowice 2011); *Metonimie Zagłady. O polskiej prozie lat 1987–2012* (Katowice 2013); *Czyja dzisiaj jest Zagłada? Retoryka – ideologia – popkultura* (Warszawa 2017); *Czy Polacy i Żydzi nienawidzą się nawzajem? Literatura jako mediacja* (Łódź 2019); *Amiel. Życie* (Łódź 2021), i kilkadziesiąt artykułów naukowych. Przygotowuje książkę poświęconą ostatniej tonie – upamiętnieniom węgla jako dobra natury i kultury. Pracuje na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Śląskiego i w Wydawnictwie Uniwersytetu Śląskiego. E-mail: marta.tomczok@us.edu.pl

ORCID: 0000-0001-9512-007X

ANNA SOBIECKA
Akademia Pomorska w Słupsku

Słupskie dyskursy migracyjne. Konteksty literaturoznawcze i teatralne

W pracach literaturoznawczych dwóch ostatnich dekad, głównie za sprawą koncepcji zrodzonych na gruncie badań neoregionalnych i topograficznych, wzrasta zainteresowanie narracjami lokalnymi. Sytuują się one na styku zainteresowań literaturoznawców, historyków, kulturoznawców i socjologów (zob. Sakson, red. 1996; Bolecki, Madejski, red. 2010; Walas, Nycz, red. 2012; Halicka 2015), usiłują na nowo opowiadać historie lokalne – nazwane przez Ewę Domańską mikrohistoriami (zob. Domańska 2005) – tak ważne z punktu widzenia tożsamości kulturowej mieszkańców tych regionów (zob. Rybicka 2014a). Będąc przedmiotem badań geopoetyki ściśle związanym z kategorią przestrzeni, narracje lokalne tworzą na nowo literackie dyskursy pamięci o przeszłości miejsc i jej mieszkańców (zob. Rybicka 2014a: 297). Jednym z typów narracji lokalnych są narracje migracyjne i osadnicze skupione na opisie doświadczeń migracyjnych jednostki w rozumieniu opowiadającego podmiotu migracyjnego (por. Nycz 2007: 12–13; Gosk 2012b: 8–9)¹. Hanna Gosk nazywa je narracjami

1 Zjawisko migracji rozpatruję w kontekście ustaleń Beaty Halickiej, która, przyjmując wcześniejsze rozróżnienia za Ingrid Oswald, definiuje pojęcie migracji po pierwsze jako zmianę miejsca, po drugie jako przekraczanie granic przestrzennych i innych niż przestrzenne (osobistych, psychicznych i psychospołecznych), po trzecie, jako zmianę

„nie-mieszkańców” nowych „nie-miejsc” i literackimi śladami „powojennego osadzania się «gdzieś» ludzi «skądś»” (Gosk 2012a: 193).

Celem artykułu będzie prezentacja form dyskursu migracyjnego w XXI-wiecznej literaturze Europy Środkowej na przykładzie świadectw literackich przestrzeni kulturowej miasta Słupska. Punktem wyjścia stanie się porównawcze zestawienie mikrohistorii lokalnych zapisanych w tekstach dokumentu osobistego: nieopublikowanych dotąd *Wspomnieniach pierwszych słupszczan*, zebranych przez pracowników Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddział w Słupsku (*Wspomnienia pierwszych słupszczan...*)², oraz opublikowanych pracach zgłoszonych na konkurs literacki Słupskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku *Mój nowy dom. Wspomnienia słupskich osadników (Mój nowy dom...* 2009). Przykłady literatury migracyjnej i osadniczej skonfrontowane zostaną z ustaleniami teoretycznoliterackimi w zakresie szeroko pojmowanych doświadczeń migracyjnych³. Analiza porównawcza wspomnień pozwoli na rozpoznanie form dyskursu migracyjnego centralnej przestrzeni Pomorza Środkowego. Namysłowi poddane zostanie także zjawisko kulturowego osvajania „miejsc pamięci” (zob. Nora 2011), głównie w kontekście zjawisk teatralnych, w tym przedstawień odwołujących się do pamięci dyskursu migracyjnego, np. *Moje dni i Mój nowy dom* w wykonaniu grupy teatralnej Słupskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, *Odzyskane* Ludomira Franczaka w jego reżyserii oraz *Nieustępliwy, chwytający za gardło lęk* w reżyserii Stanisława Miedziewskiego. Wydaje się bowiem, że teatr współczesny dokonuje swoistej transpozycji dyskursu migracyjnego. Stosując różne formy dyskursu teatralnego, jak np. remiks, przedstawienie performatywne i czytanie dramatu, twórcy teatralni na swój sposób „uobecniają przeszłość” (Nora 2011: 21).

Wybór materiału źródłowego jest nieprzypadkowy. Oba zbiory wspomnień różni czas i okoliczności powstania, a także typ narracji, która przekłada się na odmienne strategie dyskursu migracyjnego. W przypadku zbioru pierwszego dominuje relacja wspomnieniowa o charakterze informacyjno-dokumentacyjnym

w układzie relacji społecznych, której towarzyszą próby odnalezienia się w nowej rzeczywistości społeczno-kulturowej (por. Halicka 2015: 25).

- 2 W dalszej części tekstu *Wspomnienia pierwszych słupszczan* sygnowane będą skrótem PTH, zgodnie z ich opisem katalogowym. Poszczególne zbiory opatrzone zostaną numerem katalogowym i numerem strony cytowania, np. PTH, p. 1: 1.
- 3 Procesy migracyjne łączą się ze zjawiskiem osiedlania na nowych terenach czy też przesiedlania na nowe tereny, stąd w literaturze przedmiotu używa się często różnych terminów, w zależności od charakteru opisywanych procesów, np. narracje migracyjne, osadnicze, przesiedleńcze, neo-przesiedleńcze, neo-post-osiedleńcze (zob. Iwasiów 2012; Gieba 2016).

i mały dystans czasowy. Opisy doświadczeń jednostkowych podmiotów migracyjnych wypierane są przez elementy narracji założycielskich. W przypadku zbioru drugiego mamy do czynienia ze wspomnieniami posługującymi się dużym dystansem czasowym wobec opisywanych wydarzeń, co przekłada się na dominującą perspektywę indywidualną doświadczeń podmiotu, a także na pojawienie się cech narracji tożsamościowej. W jednym i w drugim przypadku narracje migracyjne łączą cechy historycznego i literackiego dyskursu pamięci, świadectw przeżytej traumy i doświadczeń migracyjnych, a także opisu procesów zakorzenienia w nowej rzeczywistości⁴. Realizując cechy dyskursu memorialnego, wspomnienia słupskich osadników posługują się rozbudowaną toponimią i heterotopiami, można w nich także zauważyć obecność mitów założycielskich. Jak podkreśla Elżbieta Rybicka, proces uobecniania przeszłości w literackim dyskursie migracyjnym powoduje, że wspomnienia migracyjne stają się topografiami historii (por. Rybicka 2014b)⁵.

1. Narracje założycielskie

Pierwsza grupa wspomnień to zbiór archiwaliów Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddział w Słupsku udostępnianych w zbiorach specjalnych Biblioteki Uczelnianej Akademii Pomorskiej w Słupsku⁶. Materiały, którym przypisano wspólną nazwę *Wspomnienia pierwszych słupszczan*, nie zostały uporządkowane chronologicznie czy tematycznie⁷. Dawnym numerom inwentarzowym

4 Artykuł koncentruje się na opisie cech dyskursów memorialnego i tożsamościowego (narracje założycielskie i tożsamościowe), pomija kwestie zależności narracji (wiedzy) i władzy. Przyjęcie takiej perspektywy umożliwiłoby ukazanie kolejnego, choć zupełnie innego wariantu „odzyskiwania” terenów Pomorza Środkowego, jego „nie-miejsc” i „nie-mieszkańców” po 1945 roku.

5 Zainteresowanie relacjami przestrzeni i pamięci Rybicka łączy z teorią „miejsc pamięci” Pierre’a Nory (zob. Nora 2011; Rybicka 2014b).

6 W kontekście rozważań należy odwołać się do ustaleń historyków, którzy usystematyzowali wiedzę o procesach migracyjnych i osadniczych w Słupsku w latach 1945–1950. Badacze określili strukturę jakościową i ilościową zjawisk migracyjnych, w tym m.in.: liczbę ludności niemieckiej ewakuowanej i pozostałej na terenach Pomorza Środkowego, liczbę migrantów i osadników przybywających do Słupska, ich strukturę zawodową, narodową i religijną (zob. Łach 1986, 1987, 1996; Romanow 1992, 1993; Hejger 2000).

7 Poszczególne zespoły wspomnień to: *Wspomnienia robotników przymusowych ze Słupska z lat 1942–1945*, *Wspomnienia pierwszych słupszczan z 1945 roku*, *Wspomnienia słupskich działaczy partyjnych z lat 1945–1947*, *Wspomnienia działaczy PPR z lat 1945–1947* i *Wspomnienia działaczy samorządowych z lat 1945–1947*.

nadany wraz z kolejnością gromadzenia zapisków przypisano te same numery i skatalogowano w zbiorach bibliotecznych pod sygnaturą PTH. Zespół tekstów źródłowych stanowi efekt prac Stacji Naukowej oddziału słupskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego działającego w latach 1953–1983, którego celem była popularyzacja dziejów regionu (zob. *Polskie Towarzystwo Historyczne...* 1983). W tym czasie pracownicy stacji prowadzili badania terenowe, polegające na zbieraniu wspomnień, pamiętników i relacji słupskich osadników wśród różnych grup zawodowych: nauczycieli, robotników przymusowych, jeńców wojennych, uczestników walk o Pomorze oraz wśród organizatorów życia w powojennej rzeczywistości Pomorza Środkowego. W 1961 roku rozpoczęto zbieranie wspomnień działaczy PPR z lat 1945–1948, poszerzone następnie o relacje nauczycieli, lokalnych społeczników, rzemieślników, zwykłych obywateli oraz wspomnienia działaczy stronnictw politycznych i członków innych partii (zob. Buczak, Drewniak, Rybicki, red. 1962)⁸.

Prezentowane wspomnienia to zaledwie wąski wycinek archiwaliów Polskiego Towarzystwa Historycznego. Dokonany wybór podyktowany został reprezentatywnym charakterem narracji migracyjnych, choć w odniesieniu do całego zbioru wypowiedzi należy poczynić zastrzeżenie – materiały zbierano w latach sześćdziesiątych XX wieku, w szczególnej sytuacji politycznej, co z pewnością zaważyło na ich charakterze. Stąd w wielu wypowiedziach dominuje styl sprawozdawczo-informacyjny, służący raczej udokumentowaniu tezy o skuteczności działań państwa polskiego w procesach migracyjnych i osadniczych na ziemiach odzyskanych, aniżeli zebraniu autentycznych relacji słupskich osadników. Wspomnienia w większości nie mają charakteru zwierzeń osobistych, nie są też zapisem doświadczeń typowo jednostkowych. Nawet jeśli opisują konkretne sytuacje w życiu konkretnych osób znanych z imienia i nazwiska, co więcej, osób, które zapisały się w historii Słupska jako uznani nauczyciele, lekarze, adwokaci czy też działacze społeczni lub polityczni, stylem przypominają oficjalne sprawozdania z wykonanych zadań przedstawicieli różnych grup zawodowych i partyjnych. Dla źródłowych badań historycznych wspomnienia stanowią nieocenione źródło wiedzy o początkach państwowości polskiej na ziemi słupskiej, o losach jednostek, całych grup zawodowych, działalności członków PPR i PPS w latach powojennych. Sprawozdawczo-informacyjny charakter narracji migracyjnych potwierdza zapis odnaleziony we wspomnieniach Czesława Domaradzkiego, urzędnika Referatu Kultury Zarządu Miejskiego w Słupsku, który przybył do miasta 29.05.1945 roku

8 Wspomnienia działaczy politycznych z lat 1945–1948 zostały częściowo opublikowane (zob. Buczak, Drewniak, Rybicki, red. 1962).

w wyniku werbunku PPS w Tomaszowie Mazowieckim. Jego relację poprzedza adnotacja:

W dniu 28 marca 1961 roku Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Słupsku, realizując jedno ze swoich zamierzeń – tworzenie i gromadzenie źródeł do najnowszej historii Pomorza Środkowego, a więc województwa koszalińskiego – przystępuje do nagrywania wspomnień działaczy słupskich z okresu tzw. „zerowego”, tj. kształtowania się państwa ludowego na Pomorzu w latach 1945, 1946 i 1947 (PTH p. 1: 1).

Opisy doświadczeń migracyjnych osadników zawierają elementy wspólne: werbunek przedstawicieli grup rekonesansowych zachęcających do osiedlenia na ziemiach zachodnich i północnych (PTH p. 1: 1), trudy podróży do Słupska, najczęściej koleją, w wagonach towarowych, lub innymi środkami lokomocji, niekiedy pieszo, obraz miasta zniszczonego w wyniku działań wojsk radzieckich, ich obecność na ulicach związaną z wypełnianiem zadań administracyjnych, także z rabunkiem i przywłaszczaniem mienia niemieckiego, niepewny kwaterunek i niełatwe życie w powojennej rzeczywistości, głód i problemy aprowizacyjne, niepokój o siebie i rodziny, trudną sytuację kobiet, Polek i Niemek (PTH p. 348: 1), dezorganizację i chaos działań władz miejskich w pierwszych miesiącach po ustaniu działań wojennych, otwieranie pierwszych sklepów, szkół i bibliotek, drobnych zakładów rzemieślniczych, pierwsze próby organizowania życia społecznego, zabaw dla dzieci, stołówek dla potrzebujących, początek funkcjonowania szkolnictwa, pierwsze wiece polityczne i działania kulturalno-oświatowe. Wiele z inicjatyw integrujących społeczeństwo podejmowano w ramach prac komunalnych. Ludzi jednoczyły też sytuacje skrajne, niekiedy graniczne, jak np. odkrycie zbiorowych grobów Polaków pomordowanych przez gestapo w Lasku Południowym nieopodal Słupska (PTH p. 1: 9) czy odsłonięcie pierwszego w Polsce pomnika upamiętniającego powstanie warszawskie, z napisem „Bohaterom Warszawy – obywatele Słupska” (PTH p. 1: 10).

Migrantów jednoczyła praca i walka o przetrwanie w zniszczonym mieście. Genowefa Mroczkowska, która przybyła do Słupska 10.03.1945 roku, zapamiętała, że „ukazało mi się płonące miasto, wyludnione. Wrażenie było okropne” (PTH p. 348: 1). Jednostkowe doświadczenia osiedleńców wyznaczały kolejne etapy wrastania w nową rzeczywistość i przestrzeń przedwojennego Stołpu. Początkowe koegzystowanie z Rosjanami i Niemcami ustępowało świadomości posiadania już „tylko” polskich sąsiadów czy też zamieszkiwania w kamienicach i całych dzielnicach zakwaterowanych „tylko” Polakami. Na ulicach coraz rzadziej słychać było wystrzały, pojawiły się patroli milicji, coraz rzadziej

widywano grupy szabrowników, którzy potrafili w ciągu jednej nocy rozebrać cegły z całego budynku, wcześniej doszczętnie go plądrując z pozostawionego mienia (PTH p. 348: 2). Coraz częściej polskie stawały się całe kamienice, sklepy, szkoły, teatr, kino, zakłady pracy, kościoły, co podkreślano zawieszanymi przy wejściach flagami lub biało-czerwonymi opaskami (PTH p. 115: 1). Nauczyciele skierowani do pracy w Słupsku, jak np. Władysław Kwapisz, pierwszy inspektor oświaty, który „zameldował” się w mieście 26.04.1945 roku i który „jadąc tu wiedział, że warunki będą trudne” (PTH p. 13: 8), organizowali funkcjonowanie szkół, przyjmowali do pracy kolejnych nauczycieli i rozpoczynali systematyczne działania edukacyjne. Własnym sumptem, z przywiezionych przez siebie książek i podręczników, tworzyli pierwsze księgozbiory i założyli bibliotek (PTH p. 13: 8). Nauczyciele, pomimo oficjalnego zatrudnienia, przez pierwsze miesiące pobytu w Słupsku nie otrzymywali wynagrodzenia (PTH p. 13: 5–6). Władze stopniowo regulowały kwestie mieszkaniowe i finansowe, co pozwalało na w miarę bezpieczne sprowadzenie członków rodzin. Ksiądz Jan Zieja, pierwszy proboszcz parafii świętego Ottona i niestrudzony działacz społeczny, nie ograniczał się jedynie do pracy duszpasterskiej. Na terenie plebanii prowadził stołówkę dla ubogich, zakładał pierwszy dom matki i dziecka dla samotnych kobiet, bibliotekę, uniwersytet ludowy, prowadził też nieodpłatne kursy języka polskiego dla autochtonów, którzy zostali w mieście (PTH p. 1: 15).

Okres pionierski w historii miasta współtworzyły dwa etosy: pracy i działania, z czego wszyscy zdawali sobie sprawę. Nie bez znaczenia były także inicjatywy związane z polonizowaniem zastanej przestrzeni. W lutym 1946 roku powołano do życia stowarzyszenie społeczne pod nazwą Polskie Towarzystwo Naukowe, które stawiało sobie ambitne cele: nawiązanie kontaktów ze środowiskiem akademickim, integrowanie inteligencji wywodzącej się ze środowiska polskiego, niemieckiego i kaszubskiego, działania naukowe zmierzające do poszerzenia wiedzy historycznej o Pomorzu Zachodnim i Środkowym (PTH p. 354:1). Jeden z działaczy Polskiego Towarzystwa Naukowego Jan Posmykiewicz, uznany lekarz i współtwórca słupskiej służby zdrowia, głód wiedzy i kultury osadników tłumaczył następująco:

Inteligencja słupska, która osiedliła się w Słupsku, tak jak w wielu innych miastach Ziemi Odzyskanych, była patriotyczna, lecz zdeorientowana ówczesnymi zmianami w sytuacji narodowej. Pochodziła w znacznej mierze z dużych uniwersyteckich miast Polski centralnej oraz wschodniej i była stęskniona do odbudowania różnych form życia kulturalnego. Pragnęła po okresie ucisku okupacyjnego dyskutować,

po prostu wygadać się i zapoczątkować swobodne badania naukowe [...], a z drugiej – twórczo odkrywać przeszłość i teraźniejszość regionu nowego osiedlenia (PTH p. 13: 3).

Choć przywołane słowa Posmykiewicza wybrzmiewają nader optymistycznie, to jednak dowodzą, że procesy związane z kulturowym osuwaniem „nowego” umożliwiły osadnikom wrastanie w przestrzeń ich małej ojczyzny, a „nie-miejsce” dawnych „nie-mieszkańców” stawało się przestrzenią nowego życia (por. Gosk 2012a: 193). Na tle całego zbioru wspomnień migracyjnych zapiski Posmykiewicza wydają się autentyczne i niewymuszone, biorąc pod uwagę opisane już wcześniej okoliczności ich powstania⁹. W całym zbiorze wspomnień wypowiedzi tego typu odnajdujemy niewiele. Dominują relacje o charakterze informacyjno-dokumentacyjnym, będące w pewnym sensie realizacją założeń działaczy partyjnych PPR i PPS (PTH p. 3; p. 6; p. 7). Przynoszą cenne informacje faktograficzne, zwłaszcza w odniesieniu do początków funkcjonowania polskiej administracji. „W tym okresie najbardziej aktualną sprawą dla Pełnomocnika Rządu było osadnictwo i walka z przestępczością oraz utrwalanie polskiej administracji” (PTH p. 6: 1) – wspominał Kazimierz Łączwik, działacz PPR, który przybył do Słupska na przełomie października i listopada 1945 roku. Obejmując stanowisko Pełnomocnika Rządu na Obwód Słupski po ustępującym z tej funkcji Janie Kraciuku (PTH p. 3), przystąpił do organizacji kwaterunku i zabezpieczenia mienia pozostawionego przez Niemców, zarówno tego prywatnego, jak i państwowego. Największymi bolączkami nowej władzy były: współpraca z administracją rosyjską, walka z szabrownikami, współpraca z rodowitymi mieszkańcami tych terenów – Kaszubami, Słowińcami (zamieszkującymi okolice Kluk) i autochtonami, a także agitacja polityczna i partyjna. We wspomnieniach osadnicy utrwalili opisy pierwszych żniw i wykopów w 1945 roku, pierwsze dożynki rok później, początek funkcjonowania Centrum Wyszkożenia MO i niełatwą pracę słupskich milicjantów (PTH p. 4) oraz służb bezpieczeństwa (PTH p. 8). Wspólne elementy, które powtarzają się wielokrotnie w relacjach migracyjnych, składają się na obraz działań polskiej

9 W odniesieniu do słupskich narracji założycielskich można postawić pytanie o relację między sferą polityki i kultury w kontekście stosunków władzy i mechanizmów dominacji. Narracje zebrane przez pracowników słupskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego to przykład dyskursu stanowiącego praktykę ustanawiania władzy w rozumieniu Michela Foucaulta (zob. Foucault 2002: 6–7). W niniejszym artykule kwestie te są jedynie sygnalizowane.

administracji w pionierskim okresie historii miasta, a dla historyków regionu pozostają nieocenionym źródłem wiedzy (zob. Podoski, red. 1969).

Z punktu widzenia badań literaturoznawczych *Wspomnienia pierwszych ślupszczan* realizują założenia narracji założycielskich. Kamila Gieba definiuje je jako narracje służące konstruowaniu opowieści elementarnej (por. Gieba 2015). W narracjach osadników odnajdujemy: po pierwsze, pojawienie się określonych strategii opisu konstytuującego historię miasta w pionierskim okresie jego funkcjonowania w odniesieniu do opozycji przeszłość – teraźniejszość oraz my – wy (np. częste posługiwanie się zwrotami: przyjechałem/am z danego miasta, powiatu..., w Ślupsku zameldowałem/am się..., jestem tu od..., dawniej było tak, a teraz rzeczywistość wygląda inaczej, my – Polacy, wy – Niemcy, Rosjanie, autochtoni); po drugie, obecność literackich świadectw doświadczenia nowego początku (np. powtarzający się nieustannie przymiotnik „pierwszy”: pierwszy polski transport, budynek, dzielnica, sklep, szkoła, urząd, itp.), ale także zmiany, utraty, wykorzenia, wyobcowania czy poszukiwania (np. zwroty przyjechałem/am z; zostawiłem/am tam; straciłem/am niemal wszystko); po trzecie, obecność elementów myślenia mitologicznego, a zarazem mitologizującego zastaną rzeczywistość (opisany już wcześniej etos pracy, wspólnoty, mit lepszej przyszłości na ziemiach odzyskanych, mit nowego otwarcia lub początku). Narracje założycielskie cechuje ponadto rozbudowana metonimia, a także posługiwanie się elementami narracji zbiorowej, służącej budowaniu tożsamości zbiorowej (np. zwroty używane w relacjach: my kolejarze, tramwajarze, działacze partii politycznych, my pierwsi obywatele Ślupska). Pomimo dominującego charakteru sprawozdawczo-informacyjnego we *Wspomnieniach pierwszych ślupszczan* odnajdujemy istotne elementy narracji założycielskich¹⁰.

2. Narracje tożsamościowe

Słowo „dom” to tylko trzy litery, ale jakże ogromną ma siłę. DOM to JA, to moja rodzina – dzieci, wnuki i prawnuki, to moje MIASTO i moja OJCZYZNA. Jestem szczęśliwa, że to wszystko mam, choć nie było zawsze łatwo. Towarzyszą mi wspomnienia, historie humorystyczne,

10 Doświadczenia migracyjne stanowią cechę wspólną migracyjnej prozy wspomnieniowej. Podobne wnioski można sformułować w odniesieniu do wspomnień osadników ziem północnych i zachodnich zgromadzonych przez Instytut Zachodni w Poznaniu w wyniku konkursów na najlepsze pamiętniki (konkursy z lat 1956/1957, 1966 i 1970). Niektóre z nich zostały już częściowo opublikowane (zob. Dulczewski, Kwilecki, red. 1963; Halicka, red. 2016).

wesołe, smutne, a niekiedy bardzo bolesne. Dziś wiem, że „budowę” mojego domu rozpoczęłam już jako 14-letnie dziecko przyjeżdżając do Słupska (MND: 130)¹¹.

Tymi słowami rozpoczyna autobiograficzne retrospekcje z lipca 1945 roku słupszczanka Jana. Jej wspomnienia to jedna z kilkudziesięciu prac nadesłanych na konkurs literacki Słupskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku z 2008 roku. Dwadzieścia nagrodzonych narracji opublikowano rok później w tomie *Mój nowy dom. Wspomnienia słupskich osadników*. Stanowią one drugi zbiór, który posłuży do scharakteryzowania narracji migracyjnych centralnej przestrzeni Pomorza Środkowego. Od razu zwraca uwagę panoramiczny sposób opisywania wydarzeń i szeroki horyzont czasowy narracji. Poszczególne opowieści sięgają początków słupskiego osadnictwa, który to proces staje się udziałem wówczas kilku- i kilkunastoletnich dzieci. Wiele narracji kończy się na opisie czasów współczesnych. We wspomnieniach brakuje faktograficznej precyzji i dokładności, więcej w nich metaforycznych opowieści o losach migrantów, troskach dnia codziennego i niełatwej rzeczywistości ludzi „skądś” w nowym „gdzieś” (por. Gosk 2012a: 193).

Elementy faktograficzne narracji pozostają w zgodzie z wydarzeniami przywołanymi już wcześniej we *Wspomnieniach pierwszych słupszczan*. Otrzymujemy podobne relacje o funkcjonowaniu miasta w miesiącach powojennych: przybywających do Słupska, jak Halszka, „wagonami towarowymi bez drzwi i okien” (MND: 87) migrantach i repatriantach z Syberii, Ukrainy, Grodna, Równego na Wołyniu, Poznania, Gniezna, Otwocka, Warszawy, Łodzi, Kutna, Lublina; kolejarzach organizujących początki przemysłu i nauczycielach rozpoczynających pracę z dziećmi, młodzieżą i dorosłymi, jak na przykład Mieszko (MND: 43–44); robotnikach przymusowych, którzy zdecydowali, że zostaną w Słupsku (MND: 119–121); początkach funkcjonowania kina i teatru, jak we wspomnieniach Małej i Pelagii (MND: 98, 112); wszechobecnych szabrownikach i kontrabandach złodziei, liczących na szybkie wzbogacenie, jak w relacji Zygiego 0321 (MND: 19); wreszcie o wydarzeniach ważnych dla osadników, bo integrujących lokalną społeczność – o księdzu Zieji i jego działaniach podejmowanych na terenie parafii świętego Ottona (MND: 99, 113) czy o odsłonięciu pomnika upamiętniającego powstanie warszawskie i poległych powstańców, jak we wspomnieniach Kasztana i Jany (MND: 82, 132).

11 W dalszej części artykułu cytaty ze zbioru *Mój nowy dom. Wspomnienia słupskich osadników* będą opatrzone skrótami MND i numerem strony cytowania.

Z narracji migracyjnych wyłania się nieco inny, bardziej uprawdopodobniony obraz „małego Paryża”, jak nazywano dawniej Słupsk, ogarniętego chaosem powojennych miesięcy. Osadnicy przybywali do miasta za pracą, w poszukiwaniu lepszego domu i warunków do życia dla siebie i swoich rodzin, jak na przykład Mieszko (MND: 41), ale także w wyniku agitacji politycznej lub partyjnej, związanej z zasiedlaniem ziem odzyskanych.

Plakaty na mieście głosiły o konieczności zagospodarowania przyznanych nam ziem zachodnich. Tato wybrał się więc w maju 1945 roku szukać dla nas nowego domu. Gdy zobaczył zniszczenia Gdańska i Gdyni, pojechał dalej na dachu wagonu i wylądował w Słupsku (MND: 63)

– wspominała Szczęśliwa babcia, której rodzina pochodziła z małego miasteczka położonego w centralnej części Polski, doszczętnie zniszczonego w wyniku działań wojennych w styczniu 1945 roku. Jej rodzina przeżyła jednak prawdziwe zażenowanie w Słupsku, gdy w asyście milicjanta, z papierkiem w ręku, weszli do cudzego mieszkania z nakazem zajęcia „czyjegoś miejsca w fotelu czy łóżku, spania w cudzej pościeli, jedzenia i picia z cudzych naczyń” (MND: 63). Zygi 0321, który przybył do miasta pod koniec kwietnia 1945 roku, wspominał chaos organizacyjny wynikający z nieprzemyślanych działań przedstawicieli Pełnomocnika Rządu RP na Obwód Słupski: „Zrozumiałem, że ci ludzie przysłani tu do zarządzania «zagospodarowaniem» Ziemi Odzyskanych, nie bardzo wiedzą, jak się do tego zabrać” (MND: 14). Takich słów i wniosków trudno było spodziewać się w oficjalnych sprawozdaniach działaczy partyjnych. Podobnie przedstawiała się „prawda” o zniszczeniach dokonanych w mieście przez Armię Radziecką, które Zygi zrelacjonował następująco:

Z dalszych rozmów dowiedzieliśmy się, że niemieckie wojska opuściły Słupsk na początku marca 1945 roku. Bez boju, bez zniszczeń w mieście. Nie zdołali nawet wyburzyć obiektów strategicznych czy zakładów przemysłowych. Ucieszyliśmy się słysząc takie opowieści. Źródłem wiadomości byli Polacy wywiezieni do Słupska „na roboty” w czasie wojny. Oni naprawdę dużo widzieli i wiedzieli. Nad ranem dotarły do nas opowieści o najgorszym. O zniszczeniu Starego Miasta. Po prostu o spaleniu miasta przez wojska Armii Czerwonej. Zbombardowaniu części dworca kolejowego z dział i moździerzy. Prawdopodobnie dla statystyki. Wówczas jeszcze tego nie rozumiałem (MND: 17–18).

Podobnie wydarzenia utrwaliły się w pamięci Kasztana, wspominającego obrazy całych dzielnic Słupska objętych „furią niszczenia” przez Rosjan (MND: 80).

Narracje migracyjne zawarte w tomie *Mój nowy dom* rzucają nieco inne światło na proces współistnienia społeczności polskiej i niemieckiej¹². Nie brakuje wspomnień związanych z wysiedlaniem z kamienic czy też z całych dzielnic miasta Niemców, którzy mogli zabrać ze sobą tylko to, co uniosą, ewentualnie to, co zmieszczą w podręcznym wózku, czy też opowieści o przemowaniu przez Polaków mienia niemieckiego. Równocześnie pojawiają się sygnały o wspólnym przeżywaniu niełatwej rzeczywistości, braku żywności i środków czystości, chorobach dotykających Polaków i Niemców w jednaki sposób, trudnym położeniu kobiet, Polek i Niemek, narażonych na ataki ze strony żołnierzy radzieckich, wspólnym mieszkaniu, pracy, opiece nad dziećmi i osobami starszymi, pierwszych przyjaźniach i miłościach, jak na przykład we wspomnieniach Wieśniaka, Halszki i Jany (MND: 70–71, 87, 132). Szczęśliwa babcia zapamiętała, że:

Niemcy, których wtedy poznałam nie byli już ani dumni, ani uśmiechnięci. Nie wzbudzali strachu i lęku. Byli cichymi i zastraszonymi ludźmi, jak my za okupacji. Nasza mama szybko doszła do porozumienia z frau Golman, która stała się naszą kucharką i gospodynią, jadła z nami, nauczyliśmy się wzajemnie języków. My polubiliśmy ją, ona nas (MND: 63).

Mieszkając razem, obie strony niedawnego konfliktu czuły się bezpiecznie w obliczu grabieży szabrowników i gwałtów dokonywanych przez Rosjan. Słupszczanka Jana przywoływała słowa ojca, który nie potrafił wygzekkować kwaterunku w mieszkaniu starszego, schorowanego małżeństwa Niemców: „Usłyszałam od ojca krótką odpowiedź: «czy widziałas ich łzy i strach w oczach? nigdy nikogo nie skrzywdziłem, nie zrobię tego i tym razem»” (MND: 131). Po tych słowach rodzina wróciła do zajmowanego wcześniej wagonu towarowego i mieszkała w nim do czasu znalezienia wolnego lokum. Jedno z najbardziej wzruszających wspomnień tomu dotyczy niemal w całości relacji polsko-niemieckich. Jamnik, naprawdę Lilka, obecnie mieszkanka Melbourne, narratorka opowieści *Moje spotkania z Niemcami*, przytacza historię szmacianej lalki, którą dziewczynka otrzymała od herszta dziecięcej grupy jako „łup wojenny” zabrany małej Niemce. Lalkę, która wzbudzała zachwyty i zazdrość wszystkich dzieci bawiących się na podwórku, Lilka zabrała do domu. Jej matka nakazała

12 Zjawiska te zostały opisane w pracach historyków (zob. Czerwiakowska 2019a, 2019b).

zwrot zabawki, co we wspomnieniach dziewczynki utrwaliło się szczególnie mocno:

Kiedy mama zawołała mnie do mieszkania, przyniosłam ze sobą lalkę. Zapytana skąd mam lalkę, opowiedziałam, co zaszło. Mama powiedziała – „musimy zwrócić dziewczynce lalkę”. Poszliśmy do mieszkania nad nami. Nikt nie reagował na pukanie. Mama zaczęła objaśniać po niemiecku, po co przyszła. Otworzyły się drzwi. Mama podała kobiecie lalkę, za kobietą stała dziewczynka, usłyszałyśmy – „danke schön” (MND: 27).

Ludzki i uprawdopodobniony wymiar wspomnień tomu *Mój nowy dom* wyznacza różnice między narracjami migracyjnymi charakteryzowanymi w artykule. Kolejna różnica wynika z faktu obecności w zbiorze drugim narracji o charakterze zmetaforyzowanym. Fragmentaryczne opowieści osadników nie tyle układają się w obrazy pamięci o przeszłości dawnego Stolpu, co tworzą „nowy” wymiar pamięci „nowego” Słupska i ludzi „stąd”. Snując opowieść o „nowej” tożsamości miasta i jego mieszkańców, Zygi podsumuje:

Może mnie ktoś poprawi we wspomnieniach, może sam coś przypomnia i opisz. Może zaprzeczy i poda inną wersję wydarzeń. Przecież to minęło już ponad 60 lat. Fakty się zacierają, nazwiska się zacierają i wydarzenia kiedyś mogły wyglądać inaczej (MND: 1).

Upływ czasu i jego konsekwencje podkreśli jeszcze dobitniej Zula:

Nie jestem literatką, może te moje wspomnienia nie są istotne albo może są śmieszne, ale moje życie jest związane z miejscem, w którym żyję. Jak już wspomniałam, w Słupsku jest moje miejsce na świecie – moje i moich dzieci, i wnuków, które się tu urodziły i czują się świetnie (MND: 32).

Zaprezentowane zbiory słupskich narracji migracyjnych układają się w równoległe, choć różne historie, których autorzy i autorki mają świadomość upływającego czasu. Fakty i wydarzenia z przeszłości zostają przefiltrowane przez doświadczenia życiowe i kolejne etapy stawania się ludźmi „stąd”. Strażnikiem przeszłości staje się pamięć jednostkowa, co powoduje, że narracje migracyjne nabierają cech dyskursu memorialnego, łączącego cechy historycznego i literackiego dyskursu pamięci. Spostrzeżenia te

potwierdzają ustalenia Marii Tomczak, która, prezentując obrazy osadników (przesiedleńców, repatriantów, autochtonów, Kresowiaków) obecne w publicystyce periodyków wydawanych przez Polski Związek Zachodni, stwierdziła:

Pamięć funkcjonuje w dziwny sposób. Nie jest to – nawet w przypadku tzw. pamięci zbiorowej – prawie nigdy wierny zapis wydarzeń czy procesów, ale zapis wybiórczy, koncentrujący się na tym, co dla zapamiętującego(cych) jest najważniejsze. Nieświadomie przefiltrowujemy nasze wspomnienia przez własne lub typowe dla zbiorowości, do której należymy, systemy wartości, wyobrażenia czy wzorce. Sprawy w jakiś sposób sprzeczne z taką zbiorową czy jednostkową interpretacją spychane są z reguły na plan dalszy, a czasem wręcz skazywane za zapomnienie. Najgorzej jest wtedy, gdy proces zapamiętywania dodatkowo uwikłany zostaje w bieżącą politykę. Ulega wówczas świadomej już instrumentalizacji, czasami tak daleko posuniętej, że nawet po wielu latach utrudniającej zrekonstruowanie prawdy (Tomczak 2006: 45).

3. Konteksty teatralne

Pamięć o przeszłości miejsca zostaje prze-pisana na nowo w realizacjach teatralnych odnoszących się do mikrohistorii lokalnych. Przybierając formę udramatyzowanych czytań narracji migracyjnych, teatralnego remiksu i przedstawienia performatywnego, skodyfikowane narracje osadnicze stają się teatralnymi opowieściami o przeszłości i teraźniejszości Słupska, dyskursami pamięci o tożsamości miejsca i jego mieszkańców. Ze względu na poczynione już wcześniej ustalenia i opisy przedstawień nawiązujących do słupskich narracji migracyjnych w tym miejscu odwołam się jedynie do ważniejszych ustaleń¹³.

Dwa pierwsze przedstawienia – *Moje dni* (2008) i *Mój nowy dom* (2009) w wykonaniu aktorów Teatru Kominkowego, skupiającego słuchaczy Słupskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku – to udramatyzowane narracje migracyjne znane z wspomnieniowego tomu *Mój nowy dom*. Teatralna opowieść o słupskich

13 Narracje lokalne skodyfikowane w formie przedstawień teatralnych charakteryzuję w wybranych tekstach (zob. Sobiecka 2014, 2015, 2016). Wielokrotnie odwołuję się w nich do kategorii przedstawiania czy też problematyzowania historii przez współczesny teatr Freddiego Rokema (zob. Rokem 2010: 21). W niniejszym artykule zagadnienie to jedynie sygnalizuję.

osadnikach i ich doświadczeniach zbudowana została w oparciu o luźno powiązane sekwencje ilustrujące kolejne etapy podróży bądź wrastania w powojenną rzeczywistość miasta. W *Moich dniach* akcję dramatyczną wyznaczał porządek sześciu scen: Poczekalnia, Przedział, Świetlica, Nowa Ziemia, Wesele i Plotki (zob. Sobiecka 2015). *Mój nowy dom* charakteryzowała bardziej złożona struktura. Ruch sceniczny podzielono na sceny zbiorowe i indywidualne. Poszczególne sekwencje: Wagon, Kwaterunek, Sąsiedzi, Szkoła i Rozrywki – tematycznie wiązały się z różnymi aspektami życia w nowej przestrzeni, co w inscenizacji zaznaczano krótkimi pauzami i szybką zmianą rekwizytów (zob. Sobiecka 2015). W obu przedstawieniach dominowało doświadczenie tymczasowości i „bycia w drodze”, akcentowane porzucanymi walizkami i tobołkami podróżnymi oraz ustawionymi po bokach sceny uszkodzonymi meblami. Przedstawienia Teatru Kominkowego nacechowane były emocjonalnie. Przywoływanie udramatyzowanych wspomnień stanowiło o autentyzmie inscenizacji. Aktorzy nie kryli wzruszenia. Na scenie stawali się świadkami przeszłości i współuczestnikami wydarzeń. Autobiograficzne narracje wizualizowały się zarówno w umysłach wykonawców, spośród których wielu reprezentowało pierwsze pokolenie urodzonych w Słupsku po wojnie, jak i w emocjach przekazywanych odbiorcom. Obrazy procesów migracyjnych „nie-mieszkańców”, które ukształtowały strukturę obu przedstawień, dopełniały wspomnieniowe minimonologi ludzi „skądś”, przybyłych do nowej, obcej przestrzeni z nadziejami na lepsze jutro (zob. Gosk 2012a).

W procesie odzyskiwania „miejsc pamięci” ciekawie prezentowały się także dwie kolejne realizacje: *Odzyskane* (2013) urodzonego w Słupsku performerera Ludomira Franczaka i *Nieustępliwy, chwytający za gardło łęk* (2014), przedstawienie wyreżyserowane przez Stanisława Miedziewskiego. Scenariusz *Nieustępliwego*, ułożony w remiks kolejnych narracji migracyjnych, powstał na bazie dokumentów historycznych dotyczących transportów dziecięcych z terenów Europy Środkowej organizowanych w czasie II wojny światowej. Bohater opowieści, tuż po piętnastych urodzinach, odkrywał swoją tożsamość i rozpoczął proces tropienia historii żydowskiej rodziny i rodziców, prowincjonalnych aktorów, którzy w maju 1933 roku opuścili Paryż i osiedlili się w Pradze. Jako czteroletnie dziecko bohater przybył do Londynu w jednym z transportów dziecięcych, gdy w tym samym czasie jego rodzice trafili najpierw do getta, potem do hitlerowskiego obozu zagłady. Mężczyzna został przygarnięty i wychowany przez bezdzietne małżeństwo kalwińskiego kaznodziei z Walii. Przypadek sprawił, że rozpoczął symboliczną podróż ulicami Pragi, Terezina, Gdańska i Oświęcimia, odnajdując pamiętki po rodzicach i kolejnych opiekunach, a także miejscach, w których był ukrywany jako dziecko (zob. Sobiecka 2016). Z kolei

projekt Franczaka łączył performatywne działania sceniczne z wielogłosową narracją odgrywaną „tu i teraz”, uzupełnianą o działania symbolizujące budowanie wizualno-dźwiękowej instalacji. Podstawę scenariusza *Odzyskanych* stanowiły życiorysy niemieckich obywateli mieszkających w Stolpie i jego okolicach do 1946 roku odnalezione w słupskim oddziale Państwowego Archiwum w Koszalinie. Spisane życiorysy i oświadczenia niemieckich obywateli były częścią dokumentów lojalnościowych, które musieli oni podpisać przed wyjazdem lub pozostaniem w mieście. Przedstawienie łączyło wielopoziomowe działania i narracje o charakterze performatywnym: czytane różnymi głosami życiorysy niemieckich obywateli, przypominające technikę czytania dramatu, autobiograficzną narrację Franczaka, opowiadającego o butach odnalezionych podczas remontu w przedwojennej kamienicy zamieszkiwanej przez jego rodzinę oraz działania performerów wpisane w budowanie instalacji symbolizującej piramidę wznoszoną z porozrzucanych krzeseł (zob. Sobiecka 2016).

W przyjętej perspektywie badawczej przedstawienia nawiązujące do słupskich narracji migracyjnych łączyły aspekt topograficzno-przestrzenny konkretnego „miejsca pamięci” z temporalnym, odnoszącym się do podwójnej płaszczyzny czasowej „tu i teraz” scenicznego z „tam i wtedy” teatralnym. Oba aspekty (topograficzny i temporalny) budowały tożsamościowy wariant „miejsca pamięci”, służący uobecnianiu przeszłości, ale także redefiniowaniu tożsamości mieszkańców powojennego Słupska, bo, jak podkreślał Pierre Nora, „poszukiwanie pamięci to próba znalezienia własnej historii” (Nora 2011: 22). Można zatem uznać, że literackie świadectwa doświadczeń migracyjnych przepisane na nowo w postaci przedstawień Franczaka, Miedziewskiego i Teatru Kominkowego to próby zbudowania tożsamościowego wariantu „miejsca pamięci”, łączącego elementy dyskursu tożsamościowego (uobecnianie przeszłości) z memorialnym (doświadczenia migracyjne i pamięć o nich)¹⁴. Zdaniem Rybickiej w ten sposób literatura i teatr zyskują wymiar uniwersalnego dyskursu pamięci, stając się z jednej strony miejscami pamięci, z drugiej topografiami historii (por. Rybicka 2014b: 323).

14 W kontekście tych rozważań warto przywołać interaktywne przedstawienie Nowego Teatru im. Witkacego w Słupsku *Stolp. Dzień kobiet* z 2021 roku, które tematycznie nawiązuje do historii lokalnych, choć w niewielkim stopniu korzysta z narracji migracyjnych (zapiski więźniów z Muzeum Stutthof w Sztutowie).

4. Podsumowanie

Przeprowadzona analiza porównawcza słupskich narracji migracyjnych, tj. *Wspomnień pierwszych słupszczyzan* i *Mojego nowego domu*, wzbogacona o konteksty teatralne narracji osadniczych, pozwoliła na wyróżnienie dwóch typów narracji lokalnych – założycielskich i tożsamościowych. Literackie oraz teatralne świadectwa doświadczeń migracyjnych zaprezentowane w artykule przywoływały opisy wydarzeń pierwszych powojennych miesięcy i lat w historii Słupska, jego mieszkańców, ich kultury i tożsamości, stając się po części elementem „przedstawiania i problematyzowania przeszłości”, jak zakładał Rokem (Rokem 2010: 21). Należy pamiętać, że współczesne badania literaturoznawcze poszerzają pojęcie migracji i literatury migracyjnej. Redefiniując ten typ twórczości, Gosk zauważa, że:

Migracja to zmiana o istotnych, pozostawiających ślady konsekwencjach zarówno dla podmiotu, którego dotyczy, jak i miejsc przezeń opuszczanych, branych w posiadanie, stanowiących obiekt pracy wyobraźni, tęsknoty. Migracja łączy się z ruchem, przemieszczaniem oraz przestrzenią, miejscem/nie-miejscem. [...] Migracja wytwarza własną anamorficzną narrację, często o charakterze autobiograficznym, która – zależnie od kąta, pod jakim na nią spoglądać – kładzie akcent albo na opowieść o przemianach tożsamości swojego podmiotu, albo na historię osuwania i zawłaszczania miejsc zagospodarowanych wcześniej przez Innych, albo na przekaz o okolicznościach własnego powstania, wpływających modyfikująco na znarratywizowane treści. [...] Jest performatywna, bowiem na swój sposób „przetwarza” i miejsca, i ludzi wchodzących w interakcje. [...] Migracja to wyzwanie i czynnik tożsamościotwórczy. Może „otworzyć” podmiot na nowe doznania, zainspirować go do działań kreacyjnych, może też „zamknąć” go w przestrzeni wyobrażonej i czasie przeszłym („tam – wtedy”), uniemożliwiając kontakt z nowym otoczeniem albo... pozostawić w stanie zawieszenia i niedookreślenia („pomiędzy”) (Gosk 2012b: 7–8).

Narracje migracyjne postrzegane są więc coraz częściej jako wypowiedzi o charakterze performatywnym, które zmieniają bądź mogą zmieniać daną przestrzeń i jej mieszkańców, a także jako wypowiedzi o charakterze tożsamościowym, co wydaje się szczególnie ważne w kontekście narracji lokalnych. Cechy te odnajdujemy w słupskich narracjach migracyjnych, które tworzą literackie i teatralne opowieści o miejscu, czasie i przestrzeni, o ludziach i ich doświadczeniach, historii i tożsamości. Dominującym czynnikiem opisu staje

się nie przeszłość, jej trauma i niedopowiedzenia, ale przyszłość i otwarcie na nowe i nieznanne, wyczekiwane i oswajanie. Narracje migracyjne stają się w ten sposób świadectwem doświadczeń migracyjnych oraz procesów zakorzenienia w przestrzeni kulturowej, a także świadectwem łączącym elementy dyskursu tożsamościowego i memorialnego.

Narracje migracyjne – czy to w odmianie założycielskiej, czy tożsamościowej – można rozpatrywać również jako próby poszukiwania „miejsc pamięci”. Nora definiuje je w kontekście procesów tożsamościowych, zakładając, że „poszukiwanie pamięci to próba znalezienia własnej historii” (Nora 2011: 22). Jego zdaniem historia potrafi jedynie uobecnić przeszłość, rekonstruując ślady wydarzeń, miejsc i osób. Narracje migracyjne to jednak nie tylko historia, ale także próba odnalezienia „miejsc pamięci”, powstających, jak sugeruje Nora, „w wyniku gry pamięci i historii” (Nora 2011: 25). Dlatego literackie świadectwa doświadczeń migracyjnych pierwszych słupszczyzan przekraczają wymiar narracji historycznej, stając się hybrydycznym zapisem uobecniania przeszłości. Można je zatem rozpatrywać na dwóch płaszczyznach: jako przykłady uobecniania przeszłości w szeroko pojmowanej prozie wspomnieniowej (narracje memorialne) oraz jako przykłady budowania tożsamości kulturowej Słupska (narracje tożsamościowe). Łącząc przeszłość i teraźniejszość, historię i tożsamość, doświadczenie i pamięć, narracje migracyjne wpisują się tym samym w koncepcję topografii historii, którą Rybicka nazywa topografią podejmującą krytyczną dyskusję z przeszłością (por. Rybicka 2014b: 323). Parafrazując tytuł artykułu Gosk, można też powiedzieć, że narracje migracyjne centralnej przestrzeni Pomorza Środkowego stają się literackimi śladami powojennego osadzania się „gdzieś” ludzi „skądś” (por. Gosk 2012a).

| Bibliografia

- Bolecki Włodzimierz, Madejski Jerzy, red. (2010), *Zapisywanie historii. Literaturonawstwo i historiografia*, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, Warszawa.
- Buczak Eugeniusz, Drewniak Bogusław, Rybicki Hieronim, red. (1962), *Lata walki i pracy. Materiały o działalności Polskiej Partii Robotniczej na Ziemi Koszalińskiej w latach 1945–1948*, Nakładem Wydziału Propagandy Komitetu Wojewódzkiego PZPR, Koszalin.
- Czerwiakowska Jolanta (2019a), *Gwałty dokonane przez żołnierzy Armii Czerwonej (Radzieckiej) w latach 1944–1947 na Ziemiach Zachodnich i Północnych*

- Polski z uwzględnieniem Słupska i okolic (przyczynek do zagadnienia), w: Badania i rozwój młodych naukowców w Polsce. Nauki humanistyczne i społeczne, cz. 2: Historia i społeczeństwo, red. Jędrzej Nyckowiak, Wojciech Pryliński, Wydawnictwo Młodzi Naukowcy, Poznań, s. 19–25.*
- Czerwiakowska Jolanta (2019b), *Sytuacja zdrowotna słupszczan w 1945 r. na tle trudnych początków organizacji służby zdrowia. Zarys problematyki, w: Badania i rozwój młodych naukowców w Polsce. Nauki humanistyczne i społeczne, cz. 7: Historia i polityka, red. Jędrzej Nyckowiak, Jacek Leśny, Wydawnictwo Młodzi Naukowcy, Poznań, s. 7–13.*
- Domańska Ewa (2005), *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach, wyd. 2, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.*
- Dulczewski Zygmunt, Kwilecki Andrzej, red. (1963), *Pamiętniki osadników Ziemi Odzyskanych, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.*
- Foucault Michel (2002), *Porządek dyskursu, przeł. Michał Kozłowski, słowo/obraz terytoria, Gdańsk.*
- Gieba Kamila (2015), *Próba epopei. O narracjach założycielskich tzw. Ziemi Odzyskanych, „Teksty Drugie”, z. 5, <https://tinyurl.com/yc67wwj8> [dostęp: 7.02.2022].*
- Gieba Kamila (2016), *Literatura dotycząca powojennych przesiedleń na tzw. Ziemi Odzyskane – przegląd koncepcji badawczych i próba definicji, „Zagadnienia Rodzajów Literackich”, t. 59, z. 2 (118), s. 75–89.*
- Gosk Hanna (2012a), *Nie-mieszkańcy, nie-miejsca. Literackie ślady powojennego osadzania się „gdzieś” ludzi „skądś”, w: taż, Narracje migracyjne w literaturze polskiej XX i XXI wieku, Universitas, Kraków, s. 193–208.*
- Gosk Hanna (2012b), *Wprowadzenie, w: taż, Narracje migracyjne w literaturze polskiej XX i XXI wieku, Universitas, Kraków, s. 7–14.*
- Halicka Beata (2015), *Polski Dziki Zachód. Przymusowe migracje i kulturowe osvajanie Nadodrza 1945–1948, przeł. Aleksandra Łuczak, Universitas, Kraków.*
- Halicka Beata, red. (2016), *Mój dom nad Odrą. Pamiętniki osadników Ziemi Zachodnich po 1945 roku, Universitas, Kraków.*
- Hejger Maciej (2000), *Ludność niemiecka w Słupsku i okolicach po zakończeniu wysiedleń poczdamskich, „Słupskie Studia Historyczne”, nr 8, s. 251–276.*
- Iwasiów Inga (2012), *Hipoteza literatury neo-post-osiedleńczej, w: Narracje migracyjne w literaturze polskiej XX i XXI wieku, red. Hanna Gosk, Universitas, Kraków, s. 209–224.*
- Łach Stanisław (1986), *Osadnictwo polskie w Słupsku w 1945 roku, „Słupskie Prace Historyczne”, nr 6a, s. 115–135.*
- Łach Stanisław (1987), *Osadnictwo polskie w Słupsku w latach 1946–1950, „Słupskie Prace Humanistyczne”, nr 7a, s. 87–106.*

- Łach Stanisław (1996), *Osadnictwo miejskie na ziemiach odzyskanych w latach 1945–1950*, Wydawnictwo Uczelniane wSP, Słupsk
- Mój nowy dom. *Wspomnienia słupskich osadników* [MND] (2009), wstęp i oprac. Jolanta Nitkowska-Węglarz, Słupski Uniwersytet Trzeciego Wieku, Słupsk.
- Nora Pierre (2011), *Między pamięcią a historią: les lieux de mémoire*, przeł. Mateusz Borowski, Małgorzata Sugiera, „Didaskalia”, nr 105, s. 20–27.
- Nycz Ryszard (2007), *Literatura nowoczesna wobec doświadczenia*, w: *Literackie reprezentacje doświadczenia*, red. Włodzimierz Bolecki, Ewa Nawrocka, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, Warszawa, s. 11–25.
- Podoski Kazimierz, red. (1969), *Z najnowszych dziejów Słupska i Ziemi Słupskiej (1945–1965)*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Słupsku 1953–1983*, Wydawnictwo wSP, Słupsk 1983.
- Rokem Freddie (2010), *Wystawianie historii. Teatralne obrazy przeszłości we współczesnym teatrze*, przeł. Mateusz Borowski, Małgorzata Sugiera, Księgarnia Akademicka, Kraków.
- Romanow Zenon (1992), *Ludność niemiecka na ziemiach zachodnich i północnych w latach 1945–1947*, Wydawnictwo Uczelniane wSP, Słupsk.
- Romanow Zenon (1993), *Ludność niemiecka a problemy osadnictwa polskiego na ziemiach Zachodnich i Północnych w latach 1945–1949*, „Słupskie Studia Historyczne”, nr 3, s. 153–163.
- Rybicka Elżbieta (2014a), *Nowy regionalizm i narracje lokalne*, w: też, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Universitas, Kraków, s. 325–363.
- Rybicka Elżbieta (2014b), *Topografie historii: miejsce, pamięć, literatura*, w: też, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Universitas, Kraków, s. 297–324.
- Sakson Andrzej, red. (1996), *Pomorze – trudna ojczyzna? Kształtowanie się nowej tożsamości 1945–1995*, Instytut Zachodni, Poznań.
- Sobiecka Anna (2014), *Słupsk i okolice. Geografia wyobrażona w przedstawieniu teatralnym*, w: *Geografia wyobrażona regionu. Literackie figury przestrzeni*, red. Daniel Kalinowski, Małgorzata Mikołajczak, Adela Kuik-Kalinowska, Universitas, Kraków, s. 313–327.
- Sobiecka Anna (2015), *Teatralne remiksowanie historii jako wariant historii lokalnych*, w: *Teatr historii lokalnych w Europie Środkowej*, red. Ewa Wąchocka, Dorota Fox, Aneta Głowacka, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 305–322.
- Sobiecka Anna (2016), *Tożsamość transgraniczna. Wariant teatralny*, w: *Region a tożsamości transgraniczne. Literatura. Miejsca. Translokacje*,

red. Małgorzata Mikołajczak, Danuta Zawadzka, Katarzyna Sawicka-Mierzynska, Universitas, Kraków, s. 328–344.

Tomczak Maria (2006), *Obraz osadników w prasie i publicystyce polskiej, w: Ziemie Odzyskane / Ziemie Zachodnie i Północne 1945–2005. 60 lat w granicach państwa polskiego*, red. Andrzej Sakson, Instytut Zachodni, Poznań.

Walas Teresa, Nycz Ryszard, red. (2012), *Kulturowa teoria literatury 2. Poetyki, problematyki, interpretacje*, Universitas, Kraków.

Wspomnienia pierwszych słupszczan [PTH], zbiory specjalne Biblioteki Uczelnianej Akademii Pomorskiej w Słupsku, sygn. PTH p. 1–354.

| Abstrakt

ANNA SOBIECKA

Słupskie narracje migracyjne. Konteksty literaturoznawcze i teatralne

Artykuł prezentuje narracje migracyjne (założycielskie i tożsamościowe) kulturowej przestrzeni miasta Słupska oraz ich konteksty teatralne. Punktem wyjścia staje się analiza porównawcza mikrohistorii lokalnych zapisanych w tekstach dokumentu osobistego: nieopublikowanych dotąd *Wspomnieniach pierwszych słupszczan* i opublikowanych wspomnieniach słupskich osadników *Mój nowy dom* (2009). Przykłady lokalnych narracji migracyjnych skonfrontowane zostają z ustaleniami teoretycznoliterackimi w zakresie literackich świadectw dyskursu tożsamościowego i memorialnego.

Słowa kluczowe: narracje migracyjne, lokalne mikrohistorie, dyskurs tożsamościowy, dyskurs memorialny

| Abstract

ANNA SOBIECKA

Słupsk's Migration Narratives: Literary and Theatrical Contexts

This article aims to describe narratives regarding migration within Słupsk's cultural sphere and their contextual reflections in theatre. The article begins with a comparative analysis of local biographies written down in personal documents, such as the yet-to-be-published *Wspomnienia pierwszych słupszczan* (Memories of the first residents of Słupsk), and the published accounts of Słupsk's residents in *Mój*

nowy dom (My new home). The above works are then examined through the lens of literary discourse surrounding migratory identity.

Keywords: migration narratives, local microhistories, identity discourse, memorial discourse

| Biogram

Anna Sobiecka – dr hab., prof. Akademii Pomorskiej w Słupsku, literaturoznawca i teatrolog, autorka monografii poświęconych dramaturgii Michała Bałuckiego i krytyce teatralnej (*Krytyka teatralna i krytycy. Studia z zakresu krytyki drugiej połowy XIX i początku XX wieku*, współautor A. Podstawka, Słupsk 2021) oraz cyklu prac obejmujących dzieje teatru w Słupsku (*Teatr w Słupsku. Historie (o)powie-dziane*, Słupsk 2017). Kierownik grantu „Doskonała nauka – Wsparcie monografii naukowych” w ramach projektu *Małe i zapomniane – formy Michała Bałuckiego*. Zainteresowania badawcze skupia wokół historii teatru i dramatu polskiego drugiej połowy XIX oraz przełomu XIX i XX wieku, najnowszej dramaturgii polskiej, a także zagadnień związanych z działaniami instytucji teatralnych w warunkach kultury lokalnej.

E-mail: anna.sobiecka@apsl.edu.pl

ORCID: 0000-0001-5155-0393

ELIZA SZYMAŃSKA
Uniwersytet Gdański

„Schreiben aus der Migrationserfahrung“ – Zu narrativen Strategien und Identitätsmustern in den Texten polnisch(sprachig)er (E)Migrationsliteratur in Deutschland

1. Einführung

Spätestens seit der Verleihung des Deutschen Buchpreises 2019 an Saša Stanišić besteht kein Zweifel mehr daran, dass die Werke von Autor*innen mittelost-, südost- und osteuropäischer Herkunft ein wichtiger Teil der deutschsprachigen Literatur geworden sind. Durch ihren besonderen Umgang mit der Sprache des Herkunfts- und des Aufnahmelandes sowie neuartige Geschichten und Perspektiven, die sie in die Literaturlandschaft einbringen, ebnen sie sich dezidiert einen Weg zum Interesse des Lesepublikums und zur Anerkennung seitens der Literaturkritik (vgl. Aumüller, Willms VII). Langsam etablieren sich auch die polnischstämmigen Autor*innen, neben denen türkischer, russischer oder ex-jugoslawischer Herkunft, auf dem deutschen Buchmarkt.¹ Sie bieten durch

1 Noch im Jahre 2007 finden wir im Metzler-Lexikon unter den zahlreichen Beispielen zum Stichwort Migrantenliteratur (und nicht Migrationsliteratur, wie es angesichts des theoretischen Diskurses der letzten Jahre angebracht wäre) keinen einzigen Vertreter der Literatur polnischer Herkunft. (vgl. Ackermann 498f.) Und auch in dem im selben Jahr publizierten *Handbuch Interkulturelle Literatur* Carmine Chiellinos muss die Auswahl der polnischen Autoren, die zur interkulturellen Literatur gezählt werden, erstaunen, denn diese beweist, wie Marion Brandt zu Recht bemerkt, „eine irritierende Unkenntnis über in Deutschland lebende polnische Schriftsteller.“ (vgl. Brandt 150) In der Wissenschaft existieren mittlerweile zahlreiche Publikationen zur Transkulturalität der polnischen Migrationsliteratur. Und auch beim deutschen Feuilleton und beim

ihren Umgang mit der Sprache, ihre Themen, sowie die angewandten narrativen Strategien bei den „Inszenierungen kultureller Differenz“ (Mecklenburg 11) ein interessantes Pendant zu den Texten anderer bekannter Autor*innen der so genannten Migrationsliteratur. Wenn man annimmt, dass die Migration nicht nur Bewegung im Raum, sondern auch „einen psycho-sozialen Veränderungsprozess“ (Gutjahr 2010: 30) einschließt, so stellt sich unweigerlich die Frage, mithilfe welcher narrativen Strategien die einzelnen Schriftsteller*innen jenen Prozess, der oft genau auf dem Erkennen der kulturellen Differenzen basiert, zu beschreiben suchen.

Im folgenden Beitrag wird auf kulturwissenschaftliche Begrifflichkeiten zurückgegriffen, die das Potenzial haben, sich auf die Erkenntnisse der Narratologie auszuwirken und somit ein ergiebiges methodologisches Werkzeug zur Erforschung von Texten der Migrationsliteratur bieten. Das ist in dem Sinne selbstverständlich, als die Literatur, wie Raluca Radulescu zu Recht bemerkt, heutzutage als ein Teil der kulturellen Diskurse aufgefasst wird und der Literaturwissenschaft immer mehr die Rolle einer Kulturwissenschaft zuwächst (vgl. Radulescu 9).² Wenn man ihren weiteren Ausführungen zum Thema Identität und Narratologie folgt und annimmt, dass „[d]as Erzählen [...] dazu da [ist], um den erlebten Erfahrungen Sinn zu stiften und andererseits dem Umfeld mitzuteilen und klarzumachen, dass man sie verantwortungsvoll verinnerlicht hat“ (Radulescu 24), ist es von besonderem Interesse zu überprüfen, welche Strategien die einzelnen Autor*innen verwenden, um das (Auto)biographische zu fiktionalisieren bzw. in ihren essayistischen oder journalistischen Texten zu beschreiben und somit zu verinnerlichen. Dem Ansatz von Wolfgang Müller-Funk folgend, wird daher die Narration nicht als Gattung, die auf Sprachlichkeit beschränkt ist, sondern als ein Modus zur Organisation des individuellen und kollektiven Gedächtnisses und zur Bestimmung der eigenen Identität aufgefasst (vgl. Müller-Funk 34).³

breiteren Lese-Publikum sind vor allem drei Namen polnischer Vertreter der Migrationsliteratur bekannt: Artur Becker und Radek Knapp, die mit dem Chamisso-Preis ausgezeichnet wurden, sowie Matthias Nawrat, der 2013 den Förderpreis des Chamisso-Preises bekommen hat (vgl. Rostek, Uffelmann 7ff.; Uffelmann 2020: 517ff.; Palej 13f; Makarska 2020: 189ff.; Brandt 151; Kardach 277).

2 Zur Diskussion über die Literaturwissenschaft als Kulturwissenschaft siehe auch: Claudia Benthien, Hans Rudolf Velten; Karl Esselborn 11ff.. Franziska Schößler führt in diesem Kontext die Kategorie des ‚kulturwissenschaftlichen Lesens‘ ein (vgl. Schößler 37ff.).

3 Siehe dazu auch (Horváth 7).

In meiner Monografie zum polnischen (E)Migrantentheater in Deutschland (Szymańska 2021) biete ich eine Typologie an, bei der die zentralen Kategorien folgende sind: Exotisierung, interkulturelle (doppelte) Vermittlung, Alterisierung, transkulturelle Universalisierung, Transkulturalisierung. Die gewählte Reihenfolge ist nicht zufällig, da sie an ihren Enden zwei Strategien markiert, die zwischen dem Partikularismus und dem Universalismus als entgegengesetzten Polen eine breite Palette des möglichen Umgangs mit dem eigenen Migrant*innen-Status umschließt.⁴ Ich stelle in meiner Monografie die These auf, dass sich jene von den polnischen Regisseur*innen verwendeten interkulturellen Theaterstrategien auch auf die narrativen Strategien der polnischen Schriftsteller*innen in Deutschland übertragen lassen. Der folgende Beitrag, der sich mit zahlreichen Texten der sogenannten (E)Migrationsliteratur auseinandersetzt, verfolgt das Ziel, diese These zu beweisen. Analog zu dem in meiner Monografie verwendeten Terminus (E)Migrantentheater verwende ich hier den Begriff der (E)Migrationsliteratur und verweise damit auf zwei Gruppen ausgewanderter Künstler*innen – diejenigen, die vor 1989 (also Emigrant*innen) und jene, die nach 1989 (die Migrant*innen) Polen verlassen haben.⁵ Dabei greife ich sowohl auf die Texte, die man der Chamisso-Literatur zuordnet, als auch auf ‚die polnischsprachige Literatur aus Deutschland‘ zurück. Es sei an dieser Stelle darauf hingewiesen, dass die Betrachtung aller Werke der polnischen Literatur in Deutschland bzw. der Literatur von Autor*innen mit polnischen Wurzeln den Rahmen dieses Beitrags sprengen würde. Man kann generell vier Gruppen polnischer Autor*innen in Deutschland unterscheiden: jene, die direkt nach 1945 nach Deutschland kamen, diejenigen, die infolge der antisemitischen Hetze des Jahres 1968 Polen verließen, die Schriftsteller*innen der sogenannten *Solidarność*-Migration und Vertreter*innen der jungen Prosa mit polnischen Wurzeln (vgl. Helbig-Mischewski, Zduniak-Wiktorowicz hrsg.; Makarska 2020: 191). In meinem Beitrag konzentriere ich mich, wie oben erwähnt, auf die Vertreter*innen der beiden letzten Gruppen. Die Auswahl der einzelnen Autor*innen und ihrer Werke ist subjektiv und basiert teilweise auf meinen bisherigen Forschungen zur Migrationsliteratur, zum anderen Teil geht sie über diese hinaus. Es ist dabei wichtig zu unterstreichen, dass die

4 Dirk Uffelman schreibt in diesem Kontext von Asianismus und Konzilianz (vgl. Uffelman 2003: 277ff.; Uffelman 2009: 601ff.).

5 Hier stütze ich mich auf die zahlreichen theoretischen Auseinandersetzungen polnischer Wissenschaftler*innen zu Distinktionen zwischen der polnischen Emigrations- und Migrationsliteratur (vgl. Zduniak-Wiktorowicz 2010: 10ff.; Zduniak-Wiktorowicz 2013: 31ff.).

Zuordnung eines Textes zu einer der von mir vorgeschlagenen Kategorien nicht heißt, dass keine anderen narrativen Stränge in dem Text vorhanden sind. Sie bedeutet lediglich, dass diese Art der narrativen Strategie als im Text dominant angesehen werden kann. Allen hier zur Analyse ausgewählten Texten ist ihre „autobiographische Identitätsnarration“ (Helbig-Mischewski 2013: 164) gemeinsam. Das Ziel des Beitrags liegt darin, aufzuzeigen, welche unterschiedlichen Formen sie annehmen kann.

Mit der bewussten Wahl des Terminus (E)Migrationsliteratur und nicht etwa der Bezeichnungen ‚interkulturelle Literatur‘ (Chiellino), ‚Literatur der Interkulturalität‘ (Esselborn), ‚hybride Weltliteratur‘ (Bachmann-Medick) oder ‚deutsche Literatur von außen‘ (Weinrich)⁶ stelle ich die narrativen Strategien der einzelnen Autor*innen im Umgang mit eigenen Erfahrungen der (E)Migration, die Przemysław Czapliński an anderer Stelle, die Literatur der polnischen (E)Migranten nach 1945 untersuchend, treffend auf die Formel der ‚Poetik der Migration‘ brachte (vgl. Czapliński 2013: 9ff.),⁷ ins Zentrum meiner Auslegungen. Dabei schlage ich in Anlehnung an die deutsche Übersetzung des Terminus ‚Nature Writing‘ als ‚Schreiben aus der Naturerfahrung‘ die Formel ‚Schreiben aus der Migrationserfahrung‘ vor. Sie bildet m.E. einen geeigneten Rahmen für all die fiktionalen, essayistischen und autobiographischen Texte, die sich hauptsächlich mit der Erfahrung der Migration auf reflexiver Ebene auseinandersetzen.

6 Über das terminologische Durcheinander in Bezug auf die Migrationsliteratur siehe auch: (Dörr 71). Zur Problematik der Bezeichnung ‚Migrationsliteratur‘ siehe: (Trepte 2016: 31f.). An dieser Stelle sei auch auf die terminologischen Vorschläge von Wissenschaftlern verwiesen, die explizit über das Schaffen der polnischen (E)Migranten bzw. Menschen mit Migrationshintergrund schreiben. Bolesław Klimaszewski schlägt den Terminus ‚Literatur außerhalb des Heimatlandes‘ vor, Wojciech Browarny schreibt von der ‚Literatur im Ausland‘, Janusz Maciejewski von der ‚Literatur in der Fremde‘, Marian Płachecki erforscht ‚das ausländische Polen‘ und Hans-Christian Trepte beschäftigt sich mit der ‚emigrierten Literatur‘ (vgl. Zduniak-Wiktorowicz 2010:10ff.).

7 Der Terminus wurde im deutschen Sprachraum bereits 2009 von Eva Hausbacher benutzt (vgl. Hausbacher). Herbert Uerlings schreibt in diesem Zusammenhang von den ‚Poetiken der Interkulturalität‘ (vgl. Uerlings). Esselborn wählt den Begriff ‚Poetik der interkulturellen Literaturen‘ (vgl. Esselborn 21). Und Andrea Horváth bevorzugt die Bezeichnung ‚Poetik der Alterität‘, was in dem Sinne überzeugt, als es letztendlich bei allen Autor*innen (auch jenen, die die transkulturelle Richtung einschlagen, und die Dichotomie das Eigene versus das Fremde bzw. Andere somit aufheben) um die Frage nach ihrer Selbst-Platzierung innerhalb jener dichotomischen Denkprozesse geht (vgl. Horváth).

2. Narrative Strategien der polnischen (E)Migrationsliteratur in Deutschland

2.1. Exotisierung

Allem voran muss an dieser Stelle hervorgehoben werden, dass die Literatur der polnischen (E)Migranten in Deutschland voll von „Exoten“ ist. Das Präfix „Exo...“ kommt aus dem Griechischen und bedeutet „außen, draußen“. Ein mit ihm präfigiertes Wort erhält die zusätzliche Bedeutung: „(nach) außen, außerhalb“ (Lorenz 7). Es wird somit auf diejenigen verwiesen, die je nach Perspektivierung von außen kommen bzw. nach außen gehen, aber in beiden Fällen nicht dazugehören. Unter der narrativen Strategie der Exotisierung verstehe ich daher die gesteigerte Konzentration auf die Unterschiede zwischen Polen und Deutschland und das intensive Exponieren der (meist eigenen) Fremdheit in der neuen Umgebung. Das ‚Schreiben aus der Migrationserfahrung‘ bedeutet in diesem Zusammenhang eine Konstruktion der negativen Besonderheit des kulturell Fremden seitens derjenigen Autor*innen (bzw. deren Protagonist*innen), die im Bewusstsein des Nicht-Dazugehörens eine gewisse Spannung zwischen den Dazu-Kommenden und den Bereits-Anwesenden schildern (vgl. Lorenz 10).⁸ Wenn man den Exotismus als „Ästhetik des Diversen“ auffasst und das Exotismusgefühl nicht auf die zeitliche oder räumliche Entfernung, sondern auf den Begriff des Anders-Seins zurückführt und sich dabei vor allem auf das Außergewöhnliche konzentriert (vgl. Lin 53), erscheint er als ein besonders geeigneter Ausgangspunkt zur Erforschung der narrativen Strategien in den Texten der polnischen Autor*innen, die Anfang der 1980er Jahre als Erwachsene aus Polen ausgewandert sind. Es ist nämlich auffallend, dass diese Strategie vor allem in die Texte der Autor*innen Eingang fand, die, in den 1950er und 1960er Jahren geboren, im kommunistischen Polen sozialisiert wurden und sich erst als Erwachsene Zugang zur westlichen Welt verschafften. Es erscheint insofern nicht erstaunlich, dass diese Autor*innen die Exotisierung als dominierende narrative Strategie gewählt haben, da sie als eine natürliche Reaktion auf die kulturellen und vor allem wirtschaftlichen Diskrepanzen zwischen dem Herkunfts- und dem Aufnahmeland aufgefasst werden kann.

Das Fremdheitsempfinden, das bei der narrativen Strategie der Exotisierung im Vordergrund steht, kann aus Polen mitgeschleppt und in Deutschland nur im vollen Maße ausgelebt werden, wie es etwa Krzysztof Maria Załuski in dem

8 Es steht daher in gewissem Sinne im Gegensatz zu der von Susanne Lorenz vorgeschlagenen Kern-Definition des Exotismus als einer Konstruktion positiver Besonderheit des kulturell Fremden.

Roman *Wypędzeni do raju* [Vertrieben ins Paradies] seinem Helden attestiert. Dieser wurde in Danzig – als einer Stadt, die bis 1990 nur „unter polnische[r] Verwaltung“ (Załoski 2010: 92)⁹ stand – geboren und daher von dem Stigma der Fremdheit bereits geprägt (vgl. WdR 92). Man kann sich schwer des Eindrucks erwehren, dass Załoskis Protagonist seinen Barbaren-Status (vgl. WdR 87; 116) unter den ihn umgebenden „Übermenschen“ (WdR 90) genießt. Den „Übermenschen“ (Załoski 1999: 79; 149)¹⁰ begegnet auch stets Christian M., der Protagonist von *Szpital Polonia* [Krankenhaus Polonia], der an der „Emigrationskrankheit“ oder, wie es an anderer Stelle heißt, an „Emigrationsautismus“ leidet (SP 117). Mit dieser Formel ist wohl seine „Fremdheit“¹¹ (SP 117) und „Einsamkeit“ (SP 123) gemeint. Auch er, von seiner „barbarischen Erziehung“ (Czapliński, Śliwiński 260) geprägt, gehört im Aufnahmeland zu den „Menschen zweiter Kategorie“ (SP 76), zu jenen „Untermenschen“ (SP 88; 93), die in *Wypędzeni do raju* in großer Zahl anzutreffen sind. Zu Recht bemerkt daher Małgorzata Zduniak-Wiktorowicz, dass Załoskis Helden „nie in das Gefüge der deutschen Gesellschaft hineinwachsen“ (Zduniak-Wiktorowicz 2010: 160). Sie bleiben immer die exotischen Fremden, dies allerdings, weil sie schlicht nicht dazugehören wollen, und das „mit-Gewalt-zum-Deutschen-Machen“ (WdR 94) strikt ablehnen. Dies kann als Abwehrmechanismus gegen die erfahrenen Entwürdigungen aufgefasst werden,¹² da es teilweise aus der Überzeugung resultiert, dass die Deutschen nie dazu bereit sein werden, sie als einen vollwertigen Teil der Gesellschaft zu akzeptieren. Załoskis Held nimmt das bereits am Anfang seiner Lebensbeschreibung vorweg (vgl. WdR 13) und lenkt somit den weiteren Blick auf all die Differenzen zwischen den beiden Nationen, was in der Feststellung mündet, dass beide Länder auf unterschiedlichen Planeten liegen (vgl. WdR 57). Wortwörtlich vom anderen Planeten kommt der Protagonist von Dariusz Muszers „episodischem Lebensroman“ (Uffelman 2003: 606) *Die Freiheit riecht nach Vanille*, da er von sich selbst behauptet, ein „bloßer slawisch-germanisch-jüdischer Mischling“ zu sein, der für sich den Weg

9 Im Folgenden werden alle Angaben zu dem Buch mit dem Sigel WdR versehen und direkt im Text mit der Seitenzahl angegeben. Wenn nicht anders angegeben, wurden alle polnischsprachigen Zitate von der Autorin des Beitrags ins Deutsche übersetzt.

10 Im Folgenden werden alle Angaben zu dem Buch mit dem Sigel SP versehen.

11 In diesem Zusammenhang schreibt Przemysław Czapliński von der Figur des Fremden (meist in Gestalt eines Lügners, Betrügers, Schuftes, Angebers) als der dominanten Figur in der gesamten polnischen Prosa der 1990er Jahre (vgl. Czapliński 2003: 149f.).

12 Über das Motiv der Entwürdigung in der Prosa der polnischen Schriftsteller, die vor 1989 nach Deutschland migriert sind, siehe: Helbig-Mischewski (2013).

eines „Außerirdischen“ gewählt hat (Muszer 1999: 213).¹³ Damit bringt Muszer bewusst die von Barańczak verwendete Formel des E. E. zur äußersten Form.¹⁴ Sein Held gehört, ähnlich wie die von Załuski, zu jenen „Ostbarbaren“ (FV 37), jenen „Wilden“ (FV 42),¹⁵ jenen „entbehrliche[n] Versager[n]“ (FV 120),¹⁶ die sich nie in die deutsche Gesellschaft einleben, nie eine Verständigungsplattform mit den „fremden Eingeborenen“ (FV 39) finden. Sie bleiben, wiederum ähnlich wie Załuskis Helden, Außenseiter, die ihren Sonderling-Status in Hektoliter ausgetrunkenen Alkohols versenken. Auch Muszers Held gehört somit zu jenen „Figuren des Fremden“ – er ist ein Verräter, Denunziant, arbeitet in Polen für die Staatssicherheit, ermordet in Deutschland seine Ehefrau und die beiden Kinder, weil er sie loswerden möchte, da sie seine nach Vanille riechende Freiheit stören – die Przemysław Czapliński in der gesamten polnischen Prosa der 1990er Jahre für dominant erklärt (vgl. Czapliński 2003: 149f). Charakteristisch für Załuskis und Muszers Helden ist jedoch die Tatsache, dass sie alle auf die erfahrene Dichotomie mit der bewussten Ablehnung jedweder Anpassungsversuche reagieren und durch ihre Entscheidung letztendlich eine Art innerer Zufriedenheit finden.¹⁷

13 Im Folgenden werden alle Angaben zu dem Buch mit dem Sigel FV versehen.

14 Stanisław Barańczak schlägt in Anlehnung an Steven Spielbergs berühmten Film „E. T.“ die Formel E. E. vor, unter der er einen aus Osteuropa stammenden Sonderling versteht (vgl. Trepte 2000: 259).

15 Uffelman schreibt in diesem Zusammenhang von der „ironischen Selbstbestialisierung der Migranten aus Ost- und Mitteleuropa“ (vgl. Uffelman 2006: 469).

16 Das Versagen wurde von einer Gruppe polnischer Schriftsteller*innen (Leszek Oświęcimski, Piotr Mordel, Wojciech Stamm, Adam Gusowski, Joanna Bednarska, Tomasz Sosiński) zu ihrem Markenzeichen auserkoren, indem sie 2001 in Berlin den „Club der polnischen Versager“ gründeten, unter dessen Schild bis heute diverse Aktivitäten veranstaltet werden.

17 Anders ist es bei den Helden der Prosa von Radek Knapp, die mit ihrem Fremdheits-Status unentwegt hadern. Die in *Der Gipfeldieb* und *Der Mann, der Luft zum Frühstück aß* angewandte Schreibstrategie der Exotisierung dient dem Autor dazu, den liminalen Zustand und die damit verbundene Identitätskrise, in der die beiden Helden sich befinden, deutlich hervorzuheben. Dabei geht Knapp explizit auf die Verfahren der Autoorientalisierung ein und unterstreicht mehrmals den Exoten-Status seiner Protagonisten. Dies, verbunden mit dem Verfahren der Autostereotypisierung, dient der Entlarvung des stereotypen Denkens bei den Bewohnern des Aufnahmelandes den Ankömmlingen gegenüber. Interessanterweise sieht Alois Moosmüller in seinem Konzept der kulturellen Differenz die Betonung der kulturellen Andersheit im Identitätsdiskurs als einen Akt der Selbsterhaltung. So kann die von Knapp gebrauchte Strategie der Exotisierung meines Erachtens als der erste Schritt auf dem Wege der Überwindung

2.2. Interkulturelle (doppelte) Vermittlung

Bei der narrativen Strategie der (doppelten) Vermittlung handelt es sich um den Versuch, im vollen Bewusstsein der Unterschiede zwischen Polen und Deutschland das Wissen über das eine Land an das andere (und umgekehrt) zu vermitteln und auf diese Art und Weise das aus den bestehenden Differenzen resultierende Fremdheitsgefühl zu mildern. Es gilt vor allem, die Deutschen für die Besonderheiten der polnischen Kultur und Mentalität zu sensibilisieren und somit ein Verständnis für das Nachbarland zu befördern, was an anderer Stelle unter der Formel „Vertrautwerden in der Distanz“ als eins der Hauptziele der interkulturellen Vermittlung formuliert wurde (vgl. Wierlacher 335). ‚Schreiben aus der Migrationserfahrung‘ bedeutet in diesem Zusammenhang, die Erfahrung des Existierens in bzw. zwischen zwei Kulturen produktiv auszunutzen, um die Prozesse der interkulturellen Verständigung und des Kulturverstehens voranzutreiben (vgl. Wierlacher 331).

Ein eindeutiges Beispiel der Anwendung der interkulturellen Vermittlung als einer möglichen narrativen Strategie bilden Reiseführer oder Reisebeschreibungen, die explizit auf den Transfer von Wissen über das eine Land (oder auch eine Stadt, eine Region o.ä.) an die Bewohner eines anderen abzielen. So ist es etwa bei Radek Knapps literarisiertem Reiseführer *Gebrauchsanweisung für Polen* (vgl. Knapp 2017),¹⁸ in dem der Autor, der die polnische Kultur ‚von innen‘ kennt, vielmehr einen ‚Eigenkultur‘- als einen ‚Fremdkultur-Führer‘ schreibt (vgl. Wang 584). Ganz anders als Knapp, der seinen Reiseführer aus der Perspektive ‚von innen‘ schreibt, kommt Adam Soboczynskis Erzähler¹⁹ in

jenes Krisenzustands, in dem er seine Helden sich zunächst befinden lässt, aufgefasst werden. Ausführlich darüber schreibe ich in dem Text: „Migration als Krise – Radek Knapps *Der Gipfeldieb* (2015) und *Der Mann, der Luft zum Frühstück aß* (2017)“, der 2022 in „Germanoslavica“ veröffentlicht wird. Zur Strategie der Autoorientalisierung in den Texten polnischer (E)Migrant*innen siehe auch: Uffelmann (2020: 520ff.).

- 18 Im Folgenden werden alle Angaben zu dem Buch mit dem Sigel GfP versehen. Es handelt sich bei Knapp um einen Autor, der nicht, wie der Titel dieses Beitrags annehmen ließe, in Deutschland, sondern in Österreich tätig ist. Da es sich aber um ein Buch handelt, das explizit an deutschsprachige Leser*innen gerichtet ist und bei dem sich der Autor mehrmals explizit an deutsche Leser*innen wendet oder Vergleiche mit Deutschland zieht (vgl. GfP 32), wird dieser Text auch kurz erwähnt.
- 19 Es gibt oft eine unmittelbare Verwandtschaft zwischen dem Reisebericht und der Autobiographie, die dazu führt, dass man den Autor, den Reisenden und den Erzähler miteinander identifiziert. Anna de Berg, die in ihrer Studie Barbara Korte zitiert, verweist jedoch darauf, dass sich der Berichterstatter als Instanz im Text vom realen Autor stark unterscheiden kann, da seine Bericht-Stimme oft inszeniert und die Rei-

dessen Reisebericht *Polski Tango* ‚von außen‘, um das Land seiner Vorfahren, in dem er geboren wurde und das er mit sechs Jahren verließ, zu erkunden. Man kann sich schwer des Eindrucks erwehren, dass er mit seinem Reisebericht ein ähnliches Ziel wie Knapp in seinem Reiseführer verfolgt – den deutschen Lesern das Land „im Herzen Europas“ (vgl. Soboczynski 2008)²⁰ schmackhaft zu machen.²¹ Es geht aber weniger darum, die deutschen Leser*innen dazu zu ermutigen, Polen zu besuchen. Der Autor versucht diese vielmehr dazu zu bewegen, ihr Polenbild in erster Linie zu vertiefen und im nächsten Schritt auch zu revidieren. Es handelt sich bei Soboczynskis Text, wie Agnieszka Palej zu Recht bemerkt,

[...] nicht um einen traditionellen Reisebericht [...], sondern um ein literarisches Kunstwerk, in dem sich seine empirisch überprüfbare Referenz mit imaginärer Referenz vermischt und das reisende Subjekt seine subjektiven Prägungen von kulturellen und sozialen Eigenarten der beiden Kultursphären zu vermitteln und miteinander zu vergleichen versucht (Palej 223).

Soboczynskis Reisebericht ist eine Mischung aus Familiengeschichten, persönlichen Eindrücken und journalistischem Material. Die Erinnerungen an die Zeit bei den Großeltern, Familienfeste und Kindheitsfreunde vermischen sich mit Passagen, in denen die aktuelle politische Situation in Polen oder dessen Geschichte geschildert wird. Einen wichtigen (wenn nicht den wichtigsten) Teil des Buches bilden dabei die interviewähnlichen Gespräche mit diversen Menschen (Steffen Möller, Alexiej Suchzyn, Krystyna Brüske, Henryk Hoch, Mieczysław Maliński, Marcin Maciejowski, Tadeusz Rózewicz), die wohl am stärksten Auskunft über das Land von damals und heute geben. Bevor der Erzähler die Reise antritt, wird in den ersten vier Kapiteln auf die Unterschiede zwischen Polen und Deutschland während der 1980er Jahre hingewiesen. Diese

serfahrung rekonstruiert und dadurch fiktionalisiert wird (vgl. de Berg 35f.). Ohne die theoretischen Überlegungen weiter zu vertiefen, wird in diesem Beitrag zwischen dem Ich-Erzähler als dem reisenden Subjekt und dem Autor als dem aus der zeitlichen Distanz reflektierenden und berichtenden Subjekt unterschieden.

²⁰ Im Folgenden werden alle Angaben zu dem Buch im Text mit dem Sigel PT versehen.

²¹ Das mag auf den ersten Blick nicht selbstverständlich erscheinen, da die Ankunft in Warschau für den Ich-Erzähler mit einem Diebstahl durch den falschen Taxifahrer beginnt, der, wie ihn die Polizistin informiert, in Wirklichkeit wahrscheinlich für die „Mafia Pruszkowska“ oder „Mafia Wołomińska“ arbeitet (vgl. PT 56), womit gleich das Vorurteil bedient wird, dass Polen ein kriminelles Land sei.

basieren auf den Gegensatzpaaren grau – bunt, bieder – prächtig, die dann in die symbolischen Bilder von leeren Wursthaken und endlosen Schlangen versus einer Fülle von Konsumgütern oder schlicht Wodka versus Bier münden. Sie weichen in keinem Punkt von dem Bild ab, das die Leser*innen auch bei Tobor oder Smechowski vermittelt bekommen, nur dass sie in Soboczyńskis Buch als Nebenerscheinung auftreten und das Hauptanliegen – die Vermittlung des Wissens über Polen – als ‚Anekdoten über längst Vergangenes‘ begleiten.

In den Kapiteln 5 bis 13 werden den Lesern Informationen sowohl über Polen als auch über Deutschland mitgeteilt. So ist auch der Untertitel des Buches „Eine Reise durch Deutschland und Polen“ als doppelte Vermittlung zu verstehen – der Erzähler vermittelt sozusagen seine spezifischen Erfahrungen zuerst als Pole in Deutschland und dann als Deutscher in Polen. Ab und zu werden Rückblenden auf die 80er Jahre eingesetzt, die dazu dienen, die Differenzen auf zwei Ebenen zu präsentieren: der zeitlichen (damals – heute) und der topographischen (Deutschland – Polen). Das erscheint in dem Sinne interessant, als, wie der Autor bemerkt, Polen den Westdeutschen „über lange Zeit ein komplementäres Bild ihrer selbst geliefert [hat]: verlottert statt solide, arm statt reich, schmutzig statt sauber, patriotisch statt selbstzerknirsch“ (PT 38). So stilisiert er Polen zur Fremde, die „als Projektionsraum fungiert, der einen dezidierten Gegenentwurf zum eigenen Alltag darstellt.“ (Scherle 69) Erstaunlicherweise benutzt der Autor das Wort „komplementär“, wo er eigentlich ein konträres Bild zeichnet und mit dem Wort „statt“ zusätzlich auf eine Art Defizit hinweist. Dies widerspiegelt möglicherweise das Vorhaben des Autors, mithilfe der doppelten interkulturellen Vermittlung ein konträres in ein komplementäres Bild der beiden Länder zu verwandeln. Er kommt nämlich, anders als Knapp, der von Anfang an mit viel Wärme und Humor von seinen „Landsleuten“ berichtet, als ein Beobachter bzw. Interviewer mit einem kühl-distanzierten Blick, der verursacht, dass ihm vieles (seine ehemalige beste Freundin, seine Familienmitglieder, die zwischenmenschliche Interaktion) als fremd erscheint. Er behält aber auch sich selbst als „erlebendem Ich“ gegenüber in der Reisehandlung Distanz,²² was den Vorwurf, der Autor würde die „Stereotype unreflektiert wieder[]geben“ (Schüßler, Łuczak 172), meines Erachtens entkräftet.

Die Kapitel 14–15 spielen bereits in Berlin nach der unternommenen Reise und der Erzähler reflektiert über sie. Die lange Liste der Unterschiede, die der Ich-Erzähler kühl aufstellt, wird von ihm selbst als „undifferenziert“ (PT 179)

22 Dies wird unter anderem in dem Satz deutlich: „Besonders lebhaft sind mir diejenigen Episoden meiner Polenreise im Gedächtnis geblieben, die mir die Klischees der Deutschen über die Polen bestätigten“ (PT 81).

und eigentlich auch „unmoralisch“ (ebd.) entlarvt, was man allein schon als „geistige[] Früchte der Reise“ (Czerminska 128) im Sinne des gestiegenen Erkenntnisgewinns auffassen kann. Dann wird ihm aber von seinem Freund direkt die Frage gestellt, was er wohl von seiner Reise nach Polen „mitgenommen“ habe (PT 198). Der Ich-Erzähler antwortet, dass ihm:

in Polen der leichte Umgang mit Niederlagen, dieses Leben im Provisorischen, in dem man sich durchzuschlagen hat, sehr gefällt. In Polen werde der menschliche Makel nicht nur toleriert, er werde gefeiert. Gerade dann, wenn man sich geschickt verstellt, ein wenig theatralisch ist und damit das Leben als sanfte Lüge begreift. Und es hätte etwas Leichtes, Beschwingendes, wenn man sich nicht schämt, sobald etwas nicht gelingen mag. Man würde es schließlich ein andermal schon irgendwie hinkriegen (PT 200).

Von dem Freund, der seine ersten etwas pauschalen Antworten nicht toleriert, dazu gezwungen, tiefer über sein Verhältnis zu Polen nachzudenken, verlässt er an dieser Stelle zum ersten Mal seinen kühl-distanzierten (wenn auch an manchen Stellen mit humoristischem Unterton versehenen) Journalisten-Blickwinkel und erzählt von seinem Herkunftsland mit der gleichen Wärme (davon zeugt am deutlichsten das hier zum ersten Mal im positiven Sinne gebrauchte Wort „hinkriegen“, das bis dahin immer die Bereitschaft der Polen zum Betrügen und Belügen bezeichnete), wie etwa Knapps oder Helbigs Helden. Völlig unabhängig davon, ob die so gestellte Diagnose stimmt, kann man die neue Herangehensweise an das Land, die das frühere Fremdheits-Gefühl zu überwinden sucht, als den größten persönlichen Gewinn des Ich-Erzählers auffassen.

2.3. Alterisierung

Die Alterität wird in der Forschung als ein Relationsbegriff definiert, der „ein Differenzverhältnis zwischen Subjekt und Objekt, Subjekt und Ko-Subjekt, zwischen Kollektiva, einem Subjekt zu sich selbst oder aber jenseits der vorausgesetzten kollektiven oder subjektiven Einheiten zwischen und innerhalb von Systemzusammenhängen bestimmt.“ (Kostka, Schmidt 34) Ähnlich wie bei der Exotisierung wird daher bei der narrativen Strategie der Alterisierung vor allem auf die Differenzen zwischen Polen und Deutschland hingewiesen. Dies geschieht jedoch nicht in derart intensiver und verschärfter Form wie bei der Zur-Schau-Stellung der eigenen Fremdheit im Zuge der Exotisierungsverfahren.

Da man dem Wort ‚das Andere‘ im Gegensatz zu dem Begriff ‚das Fremde‘ eine ‚vertraute Nähe‘ zuschreibt (vgl. Yousefi, Braun 46), bedeutet ‚Schreiben aus der Migrationserfahrung‘ daher, sich im vollen Bewusstsein der Alterität bzw. Alteritätskonstellationen (vgl. Gutjahr 2015: 48) zwischen beiden Ländern und ihren Bewohnern auf die Erarbeitung eines Näheverhältnisses zwischen ihnen zu konzentrieren. Die Protagonist*innen dieser Prosa bleiben zwar immer noch fremd bzw. anders, aber sie unternehmen einen (nicht immer gelingenden) Versuch, sich in der neuen Umgebung einzuleben und diese Andersheit zu überwinden. Anders als in der von Männern verfassten Prosa der polnischen (E)Migrationsliteratur, deren Protagonisten ihren Fremdling-Status intensiv ausleben, sind die Heldinnen von Brygida Helbig's Texten darum bemüht, diesen abzuschütteln. In ihrem autobiographischen Essay *Polin in Berlin. Für meinen Lebensmut* entwirft Helbig ein Bild der Gesellschaft, in der grundlegende Oppositionen existieren: die Ausländer versus die Einheimischen, die Westdeutschen versus die Ostdeutschen. Ihr Bemühen liegt wohl vorwiegend darin, ihren eigenen Platz in der Zielgesellschaft zu finden. Den sieht sie interessanterweise als Polin mental zwischen zwei fremden Größen angesiedelt: zwischen Russland, als dem Fremden, das man im Eigenen verdrängt, und Deutschland, als dem Fremden, nach dem man strebt,²³ was Przemysław Czapliński in seinen Ausführungen zur polnischen Literatur über (und aus) Deutschland unter die Formel des Oszillierens zwischen Megalomanie und Xenophobie gefasst hat (vgl. Czapliński 2010: 83). Die angewandte Strategie der Alterisierung zeigt den Versuch, mit diesem mentalen Ballast (einer Mischung aus Überheblichkeit und Minderwertigkeitskomplexen) beladen, aus der Position der Fremden bzw. Anderen Eingang in die neuen Strukturen zu finden, sich also den Bewohnern der neuen Umgebung anzunähern. Dieses Verfahren wird daher besonders an den Stellen deutlich, wo Helbig ihre Beobachtungen der sie umgebenden Wirklichkeit aus der distanzierten Position (eben einer Fremden bzw. einer Anderen) betreibt.²⁴ Genauso deutlich wird, dass ihr besonderer kultureller Blickwinkel, den sie an einer Stelle als „künstlerisch fruchtbar“ (Helbig 2002: 76) bezeichnet, ihre Beobachtungs- und Urteilsgabe schärft. Dies hat aber nicht zur Folge, dass sie ihre Umgebung mit besonderer Schärfe beurteilt. Ganz im Gegenteil wird

23 Vgl. Brigitta Helbig-Mischewski: *Polin in Berlin. Für meinen Lebensmut*, S. 4. online: <http://helbig-mischewski.de/prosa-lebensmut.pdf> [Zugriff am 11.03.2021].

24 Inga Iwasiów schreibt in Bezug auf die Prosa von Helbig, Niewrzęda und Rudnicki: „Die Emigrationsliteratur ist immer noch ein Ausdruck der Existenz in der Position des Anderen, obwohl sie sich mehr für die privaten Manifestationen des Andersseins als für menschliche Dilemmata allgemeiner Art interessiert.“ (Iwasiów 215).

die Nachsicht und das Verständnis im Umgang mit dem (aus ihrer Perspektive) Anderen zu ihrem Markenzeichen bei der Beschreibung ihres Lebens als Migrantin und der damit verbundenen alltäglichen Alteritätserfahrungen.²⁵

Ein Sinnbild der Andersheit ist die Heldin des Romans *Engel und Schweine*. Gisela Stopa (in vielerlei Hinsicht ein *alter ego* der Autorin) gehört nämlich zu jenen „Sekundärwesen unklarer Herkunft“ (Helbig 2016: 7),²⁶ zu den bereits aus der Prosa von Leszek Oświęcimski bekannten „Wurstmenschen“ (Oświęcimski 2002), die „aus Fleisch, geschnetzelten Lumpen und allerlei Füllsel aus Papier [zurechtgewurstelt]“ (ES 7) sind. Dies wird ihr in dem Sinne zum Verhängnis, dass sie bei ihren zahlreichen Versuchen, Eingang in die neue Gesellschaft zu finden (Immatrikulation an der Uni, Führerscheinkurs, Heirat, Beitritt zu einem Poetik-Club, Erlangung des Dokortitels und die spätere Habilitation) immer wieder als ein „Wurstmensch“ – lies: Fremdling – entlarvt und deswegen stets von dem Gefühl der Angst begleitet wird (vgl. ES 77), weshalb sie in unterschiedlichen Lebensphasen scheitert. So etwa, wenn sie für einen Professor schwärmt, von dem wir lesen: „Langosch interessierte sich nicht für Wurstfrauen, und er schenkte ihnen nicht nur wenig Beachtung, er wollte überhaupt nichts mit ihnen zu tun haben“ (ES 24). Darunter leidet die Protagonistin so stark, dass sie es letztendlich mit „einem Zustand der Depression und völliger Lebensverneinung“ (ES 24) bezahlt und zu dem Resümee kommt, dass sich „ihr unproduktives Dasein in der Bundesrepublik Deutschland [...] in beruflicher wie privater Hinsicht als gähnende Leere vor ihr auftat.“ (ES 24). Wenn sie diesen Zustand auch jeweils überwindet, so wird sie doch immer wieder daran erinnert, ein Wurstmensch zu sein: sei es, wenn sie vom Fahrlehrer geduzt wird (vgl. ES 26), sei es, wenn eine der Dozentinnen (die darauf bedacht ist, die Zahl der muttersprachlichen Student*innen im Slavistikinstitut zu reduzieren) ihr vorwirft, nach Fleisch zu stinken (vgl. ES 42), was beides als Hinweis darauf gewertet werden kann, dass sie ein ‚Mensch der zweiten Kategorie‘ sei.

Der nächste Roman Helbigs *Ossis und andere Leute* ist ebenfalls zum größten Teil jenen ‚Menschen der zweiten Kategorie‘ gewidmet. So baut die Autorin auch in diesem Roman ihre Narration auf der Opposition: die Einheimischen – die Dazugekommenen auf, wobei interessanterweise zur zweiten Gruppe auch die ehemaligen DDR-Bürger gerechnet werden. Als „Ausländern

25 Hans-Christian Trepte schreibt in diesem Zusammenhang, dass Helbigs Roman *Engel und Schweine* mit seiner Verbindung von Zärtlichkeit und Satire überraschend und erfrischend wirkt (vgl. Trepte 2006: 281).

26 Im Folgenden werden alle Angaben zu dem Buch im Text mit dem Sigel ES versehen.

im eigenen Land“ (Helbig 2015: 33)²⁷ wird ihnen der gleiche Status wie etwa den Einwanderern (darunter der Ich-Erzählerin) oder den als Parasiten betrachteten „Südländern“ (vgl. OL 32) oder den „dunkel aussehenden männlichen Ausländern“, die von den deutschen Polizisten nicht gut behandelt werden (vgl. OL 94), zugewiesen. Die wichtigste Parallele besteht darin, dass all diese Gruppen seitens der Deutschen als ‚die Anderen‘ angesehen werden, was diese wiederum mit einer starken „Antipathie gegen die Einheimischen“ (OL 9) zurückzahlen. Sie fungieren aber dank der verwendeten Erzählstrategie ganz deutlich als die Sympathie- oder zumindest, da „zur Assimilation genötigt und ihrer Identität beraubt“ (OL 33), als Empathie-Träger. Obwohl nicht klar wird, ob es der Ich-Erzählerin gelingt, seitens der Mehrheitsgesellschaft akzeptiert zu werden, wissen wir zumindest, dass sie sich selbst als deren Teil sieht, was im Folgenden auf der Gegenüberstellung von ‚früher‘ und ‚heute‘ beruhenden Bild zum Ausdruck kommt:

Es hatte eine Zeit gegeben, da habe ich mich gewundert, dass Leute auf den Straßen von Berlin schrien, brüllten, sich über irgendetwas aufregten, andere Leute beschimpften. Heute wechsele ich nicht einmal die Straßenseite. Wende den Blick nicht ab. Ich höre nur zu. Und manchmal schreie ich selbst. (OL 86)

2.4. Transkulturelle Universalisierung

In eine andere Richtung bei der Auseinandersetzung mit der Erfahrung der Andersheit gehen die Autorinnen der jungen Prosa mit polnischen Wurzeln. Sie alle beschließen zunächst einmal, im Bewusstsein der Tatsache, dass sie aufgrund ihrer Herkunft als Andere angesehen werden, sich auf einen Weg zu begeben, der zur Milderung der Differenzen zwischen dem Herkunfts- und dem Aufnahmeland führen und zwischen den beiden Teilen der Identität eine Verbindung herstellen soll.²⁸ In beiden hier zur Analyse herangezogenen Fällen hat dieser Weg einen Trauma-Charakter. Erst im nächsten Schritt sehen sie

27 Im Folgenden werden alle Angaben zu dem Buch im Text mit dem Siegel OL versehen. Ursprünglich wurden die beiden Romane auf Polnisch veröffentlicht und zwar in umgekehrter Reihenfolge. Brygida Helbig: *Anioły i świnie – w Berlinie!* Szczecin 2005; Brygida Helbig: *Enerdowce i inne ludzie*. Szczecin 2012.

28 An anderer Stelle habe ich in diesem Zusammenhang von der Fremdbestimmung [wizerunek zewnętrny] und der Selbstbestimmung [samostanowienie] in der jungen Prosa mit polnischen Wurzeln geschrieben (vgl. Szymańska 2019: 109ff.)

die eigene Andersheit als einen Bonus und plädieren für die Umstellung des Denkens (des eigenen und der Gesellschaft). Das „Schreiben aus der Migrationserfahrung“ hat in diesem Fall einen Aufruf zur Folge: Nicht sie sollten sich als Andere integrieren,²⁹ sondern die Umgebung sollte sie in ihrer Andersheit anerkennen und als einen festen Teil der transkulturellen Gesellschaft respektieren. Diesen Umgang mit der Erfahrung der Migration bezeichne ich als Verfahren der transkulturellen Universalisierung. Diese Strategie ist etwa in Paulinas Schulz' Essay *Literatur als Heimat*, in dem die Hinwendung zum kosmopolitischen Denken als ein Weg verstanden werden kann, mit der eigenen Alteritätserfahrung umzugehen, deutlich zu sehen. Die Autorin hat Diskriminierungserfahrungen hinter sich, denen ihre kosmopolitische Haltung entspringt. In diesem Sinne steht das von ihr ausführlich beschriebene Hadern mit der Übersetzung eines Satzes aus einem U2-Album („Warum gerade Amerika“) symbolhaft für ihre anstrengende Suche nach ihrem eigenen Platz in der neuen Umgebung. Diesen findet sie, wie sie selber beteuert, unabhängig von nationalen Bestimmungen letztendlich in der Literatur: „Aus dem entsetzlichen Gefühl des fünfzehnjährigen Mädchens, verstummt zu sein, seine Sprache verloren zu haben, ist mittlerweile das Gefühl geworden, sich jede Sprache, jede Literatur aneignen zu können und somit überall zu Hause sein zu können“ (Schulz 196). Jenes „Überall zu Hause sein“ kann meines Erachtens als deutliches Zeichen der transkulturellen Universalisierung, die stets mit der kosmopolitischen Haltung einhergeht, aufgefasst werden. In diesem Sinne ist Schulz' letztendliches Bekenntnis zum Kosmopolitismus ein Aufruf zur Anerkennung der Andersheit und der Verschiedenheit, wie es Beck und Grande in ihrem Buch zum kosmopolitischen Europa postuliert haben (vgl. Beck, Grande 27).³⁰ Schulz' Plädoyer für das „Europäische“ und somit Kosmopolitische kann dabei als, wie es Antweiler einmal formulierte, Überschreitung der Horizonte der engen Innensicht der eigenen Nation oder Kultur aufgefasst werden, die mit dem Gefühl verbunden ist, „Bürger der Welt“ zu sein (vgl. Antweiler 70).³¹

29 Zur Kritik des Begriffs Integration siehe (Terkessidis)

30 Über den Umgang mit der Erfahrung der Migration bei Paulina Schulz habe ich bereits an anderer Stelle geschrieben (vgl. Szymańska 2016: 179ff.).

31 In diesem Zusammenhang ist noch auf einen Roman der jungen Literatur mit polnischen Wurzeln hinzuweisen, der, da er vorwiegend von den Strapazen der Eingliederung in die neue Umgebung erzählt, nicht Eingang in den Haupttext gefunden hat. *Sitzen vier Polen im Auto. Teutonische Abenteuer* endet aber mit einer Szene, in der die Ich-Erzählerin darauf hinweist, dass sie demnächst all jene Strapazen überwinden und in die Welt hinausgehen, und folglich zu den „Bürgern der Welt“ gehören wird (vgl. Tobor 266f.).

Auf eine interessante Art und Weise interpretiert das Europäisch-Sein Emilia Smechowski in ihrem autobiographischen Roman *Wir Strebermigranten*. Auf die Frage, ob sie Deutsche oder Polin sei, hat sie eine Antwort parat: „Weder noch. Ich bin Europäerin“ (Smechowski 2017: 176).³² Dabei ist sie sich über den Konstrukt-Charakter jener Bezeichnung, die bloß als Abwehrmechanismus dient, völlig im Klaren. Darauf lassen die folgenden Worte schließen: „Ich war noch nie in Brüssel gewesen. Mit der EU, mit Europa, hatte ich nichts am Hut.“ (ws 176.), mit denen sie ihre Selbsterklärung in Frage stellt. Auch sie gehört, wie sie bekennt, zu jener Generation: „die im Kindesalter mit ihren Eltern eingewandert war. Top integriert, erfolgreich [...] fast deutscher als die Deutschen“ (ws 22). Und auch sie musste, ähnlich wie Schulz, mit all den Diskriminierungen umgehen, die mit dem von außen aufgedrückten Stempel „Andere“ verbunden sind. Dies erfolgte in den gleichen Phasen wie bei Schulz: ein Umzug, der mit einer Art Trauma verbunden war (begleitet von Fieber und anderen Krankheitssymptomen); der Aufenthalt in einem Durchgangslager, der ein Moment der verstärkten Wahrnehmung der Migration als Exklusion bildet (Makarska 2013a: 134); die Anpassungsversuche an die deutsche Gesellschaft (Namenänderung, Verzicht auf die polnische Sprache, Erfolg als einziger Garant der ‚gelungenen‘ Assimilation); das die Autorinnen (bzw. ihre Protagonistinnen) stets begleitende Gefühl, den anderen immer etwas vorspielen zu müssen, um akzeptiert zu werden; die Mutation zu „Turbodeutschen“ (ws 119); die Wut, den polnischen Anteil der eigenen Identität aufzugeben zu haben; der Versuch, deren beide Komponenten letztendlich zu verbinden.³³ Smechowski schildert ihre angespannte Situation und den späteren Versuch, mit ihr umzugehen, in Form einer Ehe-Metapher:

Es war als wäre ich mit Deutschland verheiratet worden, ohne vorher gefragt zu werden – eine Zwangsehe, aus Vernunft, für die ich meine wahre Liebe, Polen, verlassen musste. Es würde Jahrzehnte dauern,

- 32 Im Folgenden werden alle Angaben zu dem Buch im Text mit dem Sigel WS versehen. Wenn auch in geringerem Ausmaß, handelt es sich dabei doch in erster Linie um einen Bericht zur aktuellen politisch-wirtschaftlichen Situation Polens, äußert sich Smechowski auch in ihrem zweiten Buch *Rückkehr nach Polen. Expeditionen in mein Heimatland zu Identitätsfragen* (vgl. Smechowski 2019).
- 33 Dem letzten Aspekt ist der Artikel von Brigitta Helbig-Mischewski gewidmet, in dem die Wissenschaftlerin den Weg der Protagonistin von einer Überidentifikation mit Deutschen und einer erzwungenen, verlogenen Assimilation hin zur Integration ihrer polnischen Identität aufzeigt (vgl. Helbig-Mischewski 2019: 123ff.)

bis ich mir erlaubte, in einer offenen Beziehung zu leben, die Polen einschloss. (ws 59)

Beide Autorinnen gehören zu den sogenannten „Dazwischerinnen“, bei denen jedoch das Dazwischen kein Provisorium, kein „halbes Leben“ ist, sondern ein ganzes (vgl. Radulescu 19). Um dieses ganze Leben auszukosten, sind sie darum bemüht, zwischen den beiden Ländern als Bezugspunkten in ihrem Leben eine Verbindung zu finden. Bei den narrativen Strategien beider Autorinnen handelt es sich daher um ein „freiwilliges Zurückstellen der Differenzen“ (Assmann 291) zwischen der deutschen und der polnischen Kultur, die Richtung der transkulturellen Universalisierung wird eingeschlagen. Sie realisieren dieses Vorhaben allerdings auf unterschiedliche Art und Weise. Schulz' Bekenntnis zum kosmopolitischen Europa und Smechowskis Aussöhnung mit dem Herkunftsland (am deutlichsten durch das Erlernen bzw. Zurückgewinnen der polnischen Sprache, in der sie jetzt mit ihrer Tochter kommuniziert, und die gemeinsame Reise in ihre Geburtsstadt Wejherowo), entspringen aber letztendlich dem gleichen Wunsch nach der Verbindung beider Teile der eigenen Identität. Denn erst das garantiert ihnen den Ausweg aus der den polnischen Migranten in Deutschland attestierten Unsichtbarkeit (vgl. Loew 2014)³⁴ und die Anerkennung ihrer ‚Uneindeutigkeit‘.³⁵

2.5. Transkulturalisierung

Wolfgang Welsch ist mit seinem Konzept der Transkulturalität darauf bedacht, die geeigneten Mittel zur Erklärung der kulturellen Vielfalt (vgl. Schulze-Engler 44) sowie der Öffnung, Dynamisierung und Durchdringung der Kulturen zu finden (Welsch 28). Die Entwicklung des Transkulturalitäts-Konzeptes ist dabei in hohem Maße mit der voranschreitenden Globalisierung verbunden. Diese hat das Entstehen einer Weltgesellschaft und das Hinterfragen eines „territorialisierte[n] Verständnis[ses] von Nationalstaat und Kultur“ (Schulze-Engler 42) zur Folge (vgl. Schulze-Engler 43). Transkulturalität setzt dabei die Existenz einer gemeinsamen Kultur außerhalb der gegebenen kulturellen Eigenheiten voraus. Bei der narrativen Strategie der Transkulturalisierung handelt es sich daher um Texte, bei denen die Unterscheidung in das Fremde und das Eigene

34 Zum Phänomen der ‚Unsichtbarkeit‘ in der Literatur der jungen Prosa mit polnischen Wurzeln siehe (Zduniak-Wiktorowicz 2018: 487f.).

35 Zur Kategorie des Uneindeutigen (als Sinnbild für eine hybride Identität) bei junger Prosa mit polnischen Wurzeln siehe (Makarska 2016: 131ff.).

obsolet erscheint. Oder wenn die Fremdheit doch zum literarischen Motiv wird, ist diese nicht auf den kulturellen Hintergrund, sondern viel mehr auf existenzielle Dilemmata allgemeiner Art zurückzuführen. Denn anders als in vielen Texten der (E)Migrationsliteratur spielt die Ethnizität in diesem Fall keine vordergründige Rolle. ‚Schreiben aus der Migrationserfahrung‘ bedeutet also, die mit der Migration (der eigenen oder jener der Eltern) verbundenen Ereignisse und die eigene Herkunft als eine Art Nebenerscheinung zu sehen, die gar nicht oder nur in geringerem Maße für die eigene Identität konstitutiv ist.

So ist es etwa in der Berlin-Trilogie³⁶ von Paul Bokowski *Hauptsache nichts mit Menschen, Alleine ist man weniger zusammen* und *Bitte nehmen Sie meine Hand da weg* deutlich, dass der Ich-Erzähler sich selbst vorrangig als Berliner oder genauer gesagt Weddinger definiert (vgl. Bokowski 2013: 38) und die nationale Herkunft gar keine Rolle dabei spielt. Neben den „zwei Kroaten, vier Türken, eine[m] Koreaner, sechs Vietnamesen und drei Westfalen“ (HNM 11), die in demselben Haus wie er wohnen, zwischen dem Yogazentrum, der Shisha-Bar, dem Sushi und Latte Macchiato (vgl. HNM 41), was auf humoristische Art und Weise auf die transkulturelle Schichtung der Stadt verweist, im Umgang mit Frau Paszellak (vgl. Bokowski 2015: 16),³⁷ den Nachbarn Rita Schoblinsky (vgl. AWZ 18) und Rüdiger Nitschkow (vgl. AWZ 92), der flüchtigen, nicht verwirklichten erotischen Bekanntschaft mit Klaus Maszinsky (vgl. AWZ 119) und der neben ihm „beim traditionellen Spargelessen des Lion-Club Beelitz-Schlunkendorf“ (Bokowski 2019: 77)³⁸ auftretenden Künstlerin Renate Jakubowski (vgl. NHW 82), ist er – Paul Bokowski – einer der vielen Menschen, die zur transkulturellen Vielfalt³⁹ der Metropole und ihrer Umgebung beitragen. Wenn seine Nationalität doch zur Sprache kommt, so eher in Form einer Anekdote. Bei einem Brand im Treppenhaus verspürt er einen Drang, frische Unterwäsche anzuziehen, den er folgendermaßen begründet: „Das ist bei polnischstämmigen Menschen wie mir so eine Art Pawlow’scher Reflex. Immer wenn man als Pole in eine lebensgefährliche Situation kommt, verspürt man

36 Ich benutze diese Bezeichnung, auch wenn es auffällt, dass Bokowski in seinem Buch seinen Lesereisen mehr Platz widmet als der Stadt Berlin selbst. Auf diese geht der Autor im mittleren Teil seines Textes ein.

37 Im Folgenden werden alle Angaben zu dem Buch mit dem Sigel AWZ versehen.

38 Im Folgenden werden alle Angaben zu dem Buch mit dem Sigel NHW versehen.

39 Ich benutze den Begriff ‚Vielfalt‘ in Anlehnung an Bhattis und Kimmichs Ausführungen zum Paradigma der ‚Ähnlichkeit‘, denen zufolge man unter dem Begriff der Vielfalt die Fluidität zwischen unterschiedlichen Lebenswelten und die Überlappung und Durchdringung zwischen unterschiedlichen kulturellen Praktiken versteht. (vgl. Bhatti, Kimmich 31ff.). Siehe auch (Sadikou 94).

den tiefen innerlichen Drang, sich erstmal frische Unterwäsche anzuziehen. Ist so ein Erziehungsding...“ (HNM 96). Seine schlesische Großmutter sieht die Grundlagen für ein gesundes Leben darin, „jeden Tag ein Glas Milch zu trinken, einen frischen Gang zu produzieren und Anwälte zu meiden“ (HNM 80), sein „wie eine osteuropäische Hammerwerferin im Ruhestand“ aussehender Onkel entlarvt sich als homophob (vgl. HNM 69), und in seiner Zukunftsvision räumt ein „osteuropäischer Haushaltsroboter“ (AWZ 143) viel zu gründlich auf. All dies erscheint jedoch bei Bokowski nebensächlich und ist für die Schilderungen zum Thema: Leben in der Metropole (oder genauer gesagt Leben im Wedding) keineswegs bestimmend.

Genauso wenig bestimmend ist die Tatsache, dass der Ich-Erzähler aus Polen kommt, in dem Roman *Der traurige Gast* von Matthias Nawrat, dessen narrative Stränge sich um die ‚Begegnungen‘ des Protagonisten mit diversen Berlin-Bewohnern (der Gegenwart wie auch der Vergangenheit) gruppieren. Das Transkulturelle verläuft hier auf unterschiedlichen Ebenen. Zum einen in der Lebensgeschichte des Ich-Erzählers, der sich als Schriftsteller mitten in einer Schaffenskrise befindet. Zum anderen in den Lebensgeschichten der Menschen, denen er begegnet (die Architektin Dorota, der Studienfreund Karsten, der Schauspieler Eli, der Arzt Dariusz), die alle der Umstand verbindet, dass sie an ihrer transkulturellen Lebensweise (alle haben mehrere Aufenthalte an mehreren Orten in der Welt hinter sich) gescheitert sind. Die Architektin erklärt dies an einer Stelle als das Resultat einer tiefen Entwurzelung: „Es ist das Wesen unserer Zeit, dass wir nicht wissen wollen, nicht daran erinnert werden wollen, woher der Mensch kommt.“ (Nawrat 108)⁴⁰ Sie alle verbindet das Gefühl einer sie stets begleitenden Leere (vgl. TG 61; 69; 43; 258). Mit diesem Gefühl gehen sie unterschiedlich um. Die Architektin begeht Selbstmord (vgl. TG 124), der Studienfreund ist mit seinem höchst erfolgreichen privaten wie beruflichen Leben nicht zufrieden (vgl. TG 61; 143), ändert aber nichts daran. Der ehemalige Chirurg, der jetzt als Tankwart arbeitet, versucht seinen Kummer (der allerdings größtenteils daraus resultiert, dass er einen Sohn verloren hat) im Alkohol zu ertränken. Und auch der Ich-Erzähler weiß nicht den Weg aus der schöpferischen und existenziellen Starre, in die er noch tiefer verfällt, als es zum Attentat auf dem Weihnachtsmarkt kommt⁴¹ und er sich längere Zeit nicht mehr aus dem Hause traut (vgl. TG 188).

40 Im Folgenden werden alle Angaben zu dem Buch mit dem Sigel TG versehen.

41 Dies ist wohl die bisher einzige literarische Bearbeitung der Ereignisse vom 16. Dezember 2016 auf dem Berliner Weihnachtsmarkt am Breitscheidplatz.

Eine andere Ebene des Transkulturellen im Text bilden sowohl die Lebensgeschichten der historischen Personen, von denen der Ich-Erzähler zu hören bekommt (Zygmunt Krasicki, Arnold Słucki), da sie mehrere Jahre in der Stadt Berlin gelebt haben, als auch Bezüge auf literarische Werke (Joseph Conrads *Herz der Finsternis*). Hinzu kommen geschichtliche und kulturelle Ereignisse (der Syrien-Krieg, die Zwangsmigration der Bevölkerung infolge der Beschlüsse der Jalta-Konferenz, der Transport des Ishtar-Tors aus den Ruinen der Stadt Babylon nach Berlin, die Ausgrenzungsprozesse gegenüber der jüdischen Bevölkerung in der Vorkriegszeit), welche die Notwendigkeit der transkulturellen Weltauffassung deutlich vor Augen führen, da anderenfalls menschliche Ideale zugrunde gerichtet würden.

Eine wichtige Ebene des Transkulturellen in dem Roman bildet auch die Stadt Berlin selbst, die zum Verflechtungsort diverser menschlicher Schicksale wird. Bereits zu Anfang wird mit einfachen Mitteln ein Bild einer transkulturellen Stadt entworfen: „Ich ging am Salon La Bella, der zwei jungen türkischen Männern gehört und am Café Polonia vorbei und bog in die Grüntaler Straße ein, wo sich der Salon Al Hadi befand.“ (TG 14), das dem Bokowskis gleicht. Vor allem aber werden die individuellen Erinnerungsbilder der Protagonist*innen an mehreren Stellen des Romans mit dem transkulturellen Gedächtnis der Stadt zusammengeführt (vgl. Makarska 2020: 190). So wie die transkulturelle Lebensweise der Protagonist*innen stets von einem Leere-Gefühl begleitet wird, resultiert aus der transkulturellen Vielfalt der Stadt interessanterweise das Gefühl der Ungewissheit, was die Architektin folgendermaßen beschreibt:

Regelmäßig beschleiche sie [...], wenn sie hier unten vors Haus trete, ein merkwürdiges Gefühl der Aufgesetztheit von allem um sie herum, von einer Illusion, an die sich die Menschen in dieser Stadt klammerten, um nicht wieder im vollkommen Ungewissen zu landen. Das Unge- wisse schaut aus jeder Ritze und jedem Eck unter der dünnen Schicht des neuen Wohlstands heraus [...]. (TG 117)

All dies bildet ein breites und besonderes Panorama, handelt es sich doch letztendlich, wenn man die narrativen Strategien in dem Roman überblickt, um eine Gegenüberstellung von geschichtlichen Ereignissen, welche die Notwendigkeit transkultureller Lebensformen aufzeigen, und konkreten transkulturellen Lebensgeschichten, an denen die einzelnen Protagonist*innen scheitern. Dennoch kann dies als ein Aufruf verstanden werden, die transkulturelle Lebensform aufzuwerten, was der rumänische Schauspieler Eli in etwas robusten Worten auf den Punkt bringt: „Du bist, was du bist, weil du kommst, woher du

kommst. Und irgendwann muss es dir egal sein, du musst irgendwann lernen, darauf zu scheißen“ (TG 160).⁴²

Es mag auf den ersten Blick kaum unterschiedlichere Bücher geben als die drei oben erwähnten Poetry-Slam-Glossen mit ihren Alltags-Miniaturen von Paul Bokowski und den Roman von Matthias Nawrat *Der traurige Gast*. Sind die drei ersten von Heiterkeit, sprunghaftem Humor und Slapstick-Stil durchdrungen, ist die in Nawrats Buch dominierende Stimmung bereits in dessen Titel enthalten. Und trotzdem weisen alle vier Bücher gewisse Parallelen auf. Zum einen sind ihre Ich-Erzähler Schriftsteller.⁴³ Zum anderen können wir einen ähnlichen Umgang mit dem Thema Migration beobachten. Wir wissen zwar, dass die Helden polnischer Abstammung sind, aber für den Handlungsverlauf und ihre Darlegungen hat das keine größere Bedeutung. Drittens avanciert in allen vier Texten die Stadt Berlin zum Protagonisten und zum Träger des transkulturellen Gedächtnisses (vgl. Makarska 2020: 195ff).

3. Resümee und Ausblick

Hanne Birk und Birgit Neumann stellen in Bezug auf die Zeitstruktur bei der narrativen Vermittlung von Identität fest: „Sowohl auf individueller als auch auf kultureller Ebene kann in der erzählten Gegenwart z.B. die Präsenz der Vergangenheit strukturell hervorgehoben werden, um deren Einfluss auf die gegenwärtige Identität zu zeigen bzw. das Werden der Identität nachzuzeichnen.“ (Birk, Neumann 140) Bei fast allen in diesem Beitrag analysierten Texten (außer denen Bokowskis) geht es um eine Gegenüberstellung von konstruierten Erinnerungen und Reflexionen über die Vergangenheit, die um das Thema der Migration kreisen, und der Schilderung des gegenwärtigen Lebens (dies in viel kleinerem Maße), das grundsätzlich die Konsequenzen des Migrierens und den Versuch des Zurechtfindens in der neuen Umgebung schildert. Man

42 In einem Interview äußert Nawrat in diesem Zusammenhang seine Verwunderung über die Tatsache, dass man heutzutage zur Sicherung der eigenen Identität immer noch das nationale Konstrukt braucht (vgl. Nawrat, Wolting 277).

43 Bei Bokowski wird mehrmals in seinen Texten auf dessen Namen verwiesen (HNM 16; 29; 55; 64; 87ff.; 94; 143 ff.; 82; AWZ 7; 20; 30; 69; 90; NHD 26; 34; 53; 167), so dass die Feststellung, es handle sich um ein autobiographisch geprägtes Buch, ein Unterstatement ist. Aber auch bei Nawrat, wo wir den Namen des Ich-Erzählers nicht einmal kennen, lassen die biographischen Übereinstimmungen darauf schließen, dass wir es mit dem *alter ego* des Autors zu tun haben. Wir erfahren, dass der Ich-Erzähler in Opole geboren wurde, mit 10 Jahren nach Deutschland übersiedelte, Schriftsteller von Beruf ist und sein letztes Buch von seiner Familie handelt (vgl. Nawrat 10f.).

kann sich daher schwer des Eindrucks erwehren, dass in vielen Texten die Vergangenheit die Gegenwart überschattet. Während es bei den Autor*innen, die als (junge) Erwachsene Polen verlassen haben, selbstverständlich erscheint, dass der Umzug nach Deutschland zum konstitutiven Moment ihrer Identitätsbestimmung wurde, mag es bei den Autor*innen, die als kleine Kinder „migriert wurden“ (Zduniak-Wiktorowicz 2018: 484), eher erstaunen, wie sehr jene Erfahrung ihre Identitätsbildung geprägt hat. Die Generationsgrenze (und teilweise auch Gendergrenze) wird aber vor allem in den gewählten narrativen Strategien deutlich, die den Umgang mit jener Erfahrung signalisieren. Es ist auffallend, dass sowohl bei den Autor*innen der ‚älteren Prosa‘⁴⁴ als auch bei denen der ‚jungen Prosa‘ die Tendenzen der Exotisierung, die auf die Diskrepanz zwischen dem Herkunfts- und dem Aufnahmeland zurückgehen, vorhanden sind. Unterschiedlich ist deren Intensität und vor allem der letztendliche Umgang mit der erfahrenen Fremdheit bzw. Andersheit. Während die Autor*innen, die als Erwachsene bzw. Jugendliche Polen verlassen haben, ihre, wie es Przemysław Czapliński einmal in Bezug auf Stasiuks *Dojczland* und Bators *Sandberg* formulierte, „Post-Barbaren-Haltung“ (Czapliński 2010: 123) pflegen und, in ihrer Alienität verharrend, diese zur zentralen Kategorie der eigenen Identität und dementsprechend die Strategie der Exotisierung zu ihrem Haupterzählverfahren machen (Załoski, Muszer, Knapp), erscheint sie in der ‚jungen Prosa‘ meist nur noch als Reminiszenz oder als, was ich an anderer Stelle ausführlich dargelegt habe, „vererbte Identität“ (Szymańska 2019: 105) (Soboczynski, Schulz, Smechowski). Bei den männlichen Vertretern der jungen polnischen Prosa wird dagegen grundsätzlich auf Exotisierungs- oder Alterisierungsverfahren verzichtet (Nawrat) oder diese erscheinen in ihrer abgemilderten Anekdoten-Form als keineswegs identitätsbestimmend (Bokowski). Die narrativen Strategien der ‚jungen Prosa‘ oszillieren daher zwischen der transkulturellen Universalisierung oder der Transkulturalität als gewählten Formen der Beschreibung des eigenen Migranten-Status. Einen interessanten Grenzfall bildet dabei die Prosa von Helbig, in der zwar das Verfahren der Alterisierung als dominant erscheint, deren Erzählweise über die Dichotomien zwischen Polen und Deutschland jedoch viel mildere Formen annimmt als diejenige ihrer männlichen Schriftsteller-Kollegen. Ryszard Nycz unterscheidet in seiner bekannten Skizze zu den Identitätsmustern in

44 Damit meine ich – im Unterschied zu der ‚jungen Prosa‘ – die Literatur derjenigen Autor*innen, die meist in den 50er und 60er Jahren geboren wurden und Polen meist Anfang der 80er Jahre als junge Menschen verlassen haben (vgl. Helbig-Mischewski, Zduniak-Wiktorowicz 11ff.).

der polnischen Prosa des 20. Jahrhunderts (sich auf das Werk von Miłosz und Gombrowicz stützend) zwischen zwei möglichen Strategien als Reaktionen auf die Desorientierung in der Welt: die Strategie des Fremd-Bleibens (*strategia obcości*) und die des Heimisch-Werdens (*strategia zadomowienia*) (vgl. Nycz 69ff.). Während die Vertreter der männlichen ‚älteren‘ polnischen Prosa (Muszer, Załuski, Knapp) eher die erste (in Form von Exotisierungsverfahren) verwenden, Helbig teilweise zwischen den beiden steht, optieren die Vertreter der jungen polnischen Prosa (Schulz, Smechowski, Soboczynski, Bokowski, Nawrat) entschieden für die zweite (in Form von interkultureller Vermittlung, transkultureller Universalisierung oder auch Transkulturalisierung). ‚Schreiben aus der Migrationserfahrung‘ bedeutet also für die Autor*innen, sich auf der Skala zu platzieren, deren zwei entgegengesetzte Pole die Begriffe Exotisierung (von mir als die äußerste Form des Konstruierens der Fremdheit gedacht) und Transkulturalisierung (verstanden als die Nivellierung der kulturellen Unterschiede) bilden. Dazwischen liegen all die anderen möglichen Formen und Schattierungen im Umgang mit der eigenen Herkunft. Im Fokus meiner Analyse stand die Frage, wie sich das ‚Schreiben aus der Migrationserfahrung‘ bei den einzelnen Autor*innen polnischer Herkunft, die im literarischen Betrieb in Deutschland (bzw. Österreich) tätig sind, manifestiert. In der Analyse bin ich vor allem auf die unterschiedlichen Strategien des Umgangs mit der Migrationserfahrung eingegangen. Es sei an dieser Stelle aber auch auf die Berührungspunkte in der Prosa polnischer Schriftsteller*innen in Deutschland verwiesen. Allem voran ist festzustellen, dass, wenn auch in den einzelnen Texten in unterschiedlichem Ausmaß auf den biographischen Rahmen zurückgegriffen wird, wir es hier entweder mit einem heterodiegetischen Erzähler (in den Romanen) oder mit einer Autorenstimme (in den Essays und dem Reisebericht) zu tun haben. Dabei handelt es sich, wie es Hanna Gosk und Małgorzata Zduniak erläutern haben, um den ‚sylleptischen Autor‘, der „identisch in Darstellung und außertextlicher Biographie und gleichzeitig unterschiedlich“ (Czapliński 2013: 28)⁴⁵ ist. Bei vielen Texten ist es daher einerseits unmöglich, eine scharfe Trennlinie zwischen dem/der Ich-Erzähler*in und dem/der Autor*in zu ziehen, andererseits kann

45 Czapliński schreibt in diesem Zusammenhang von der ‚Praktik der Autofiktion‘, die darin besteht, die Wahrheit mit der Dichtung (hier widerhallt der Titel von Goethes Autobiographie) zu vermischen. (vgl. Czapliński 2013: 27f.). Detaillierter über die Problematik des Autobiographischen in den Texten der polnischen Migrationsliteratur schreibt auch Rainer Mende (vgl. Mende 195ff.).

manchmal eine zu starke Identifikation des/der Ich-Erzähler*in mit dem/der Autor*in irreführend sein.⁴⁶

Genauso charakteristisch für viele Autor*innen (der einzige, der darauf komplett verzichtet, ist Matthias Nawrat) ist der Gestus der Ironie, der zwar in unterschiedlichem Maße ausgeprägt ist (besonders auffallend ist er bei den Autor*innen der ‚älteren Prosa‘), der aber bei allen Autor*innen zum konstitutiven Merkmal ihrer Erzählweise gehört. In manchen Fällen dient die Ironie in ihrer verschärften Form der Entlarvung stereotyper Denkweisen bei den Bewohnern des Aufnahmelandes (so etwa bei Załuski, Muszer und in Knapps Romanen). Bei vielen Autor*innen handelt es sich dabei aber auch um eine Ironie, die mit einer gewissen Wärme unterlegt ist. So ist beispielweise auffallend, dass Brygida Helbig in ebenso ironisch-warmem Ton von den Bewohnern der DDR erzählt, wie etwa Radek Knapp in seinem Reiseführer, Adam Soboczynski in seinem Reisebericht oder Paul Bokowski in seinen Glossen über die Bewohner ihres Herkunftslandes berichten, wenn sie den deutschen Leser*innen die Nuancen von deren Mentalität oder Lebensweise erklären. Es handelt sich also um zwei Arten des ironischen Erzählens: eine angreifend-entlarvende und eine verständnisvoll-mildernde.

Am Ende sei darauf verwiesen, dass die oben vorgeschlagene Typologie zur Untersuchung der Texte der (E)Migrationsliteratur polnischer Schriftsteller*innen bzw. Autor*innen mit polnischen Wurzeln sich genauso dazu eignet, die Migrationsliteratur aller Autor*innen mit Migrationshintergrund einer Analyse auf die in ihr verwendeten narrativen Strategien sowie konstruierten Identitätsmuster hin zu unterziehen.

46 Charakteristisch für alle Autor*innen ist der besondere Umgang mit der Sprache, den ich hier nicht detailliert beschreiben werde, da er andernorts ausgiebig untersucht wurde (vgl. Makarska 2015: 119ff.). An dieser Stelle sei nur darauf verwiesen, dass, wie Renata Makarska zu Recht bemerkt, die ‚biographisch mehrsprachigen Autoren‘ sehr oft die Elemente der anderen Sprachen in das eigene Schaffen transportieren. (vgl. Makarska 2013b: 332). Ein anderes Markenzeichen bilden die zahlreichen Neologismen und Makkaronismen, die in der Prosa verwendet werden (vgl. Uffelmann 2009: 621ff.).

| Literaturverzeichnis

- Ackermann Irmgard, *Migrantenliteratur*, in: *Metzler Lexikon Literatur*. 3. völlig neu bearbeitete Auflage, hrsg. von Dieter Burdoff u. a., J.B. Metzler, Stuttgart, Weimar 2007.
- Antweiler Christoph, *Mensch und Weltkultur. Für einen realistischen Kosmopolitismus im Zeitalter der Globalisierung*, transcript, Bielefeld 2011. DOI: <https://doi.org/10.1515/transcript.9783839416341>
- Assmann Aleida, *Schlussbemerkungen*, in: *Grenzen, Differenzen, Übergänge. Spannungsfelder inter- und transkultureller Kommunikation*, hrsg. von Antje Gunsenheimer, transcript, Bielefeld 2007, S. 287–296. DOI: <https://doi.org/10.1515/9783839407943-019>
- Aumüller Matthias, Willms Weertje, *Einführung*, in: *Migration und Gegenwartsliteratur. Der Beitrag von Autorinnen und Autoren osteuropäischer Herkunft zur literarischen Kultur im deutschsprachigen Raum*, in: Dies., Brill, München 2020, S. VII–XX.
- Beck Ulrich, Grande Edgar, *Das kosmopolitische Europa*, suhrkamp, Berlin 2004.
- Benthien Claudia, Velten Hans Rudolf, Hrsg., *Germanistik als Kulturwissenschaft. Eine Einführung in neue Theoriekonzepte*, rowohlt, Reinbek bei Hamburg 2002.
- Bhatti Anil, Kimmich Dorothee, *Einleitung*, in: *Ähnlichkeit. Ein kulturtheoretisches Paradigma*, in: Dies., University Press, Konstanz 2015, S. 7–31. DOI: <https://doi.org/10.14361/zip-2016-0113>
- Birk Hanne, Neumann Birgit, *Go-Between: Postkoloniale Erzähltheorie*, in: *Neue Ansätze in der Erzähltheorie*, hrsg. von Vera Nünning, Ansgar Nünning, WVT, Trier 2002, S. 115–152.
- Bokowski Paul, *Hauptsache nichts mit Menschen*, Goldmann, München 2013.
- Bokowski Paul, *Alleine ist man weniger zusammen*, Goldmann, München 2015.
- Bokowski Paul, *Bitte nehmen Sie meine Hand da weg*, Goldmann, München 2019.
- Brandt Marion, *Deutsch-polnische Literatur aus postkolonialer und interkultureller Perspektive*, in: *Bild – Reflexion – Dialog. Interkulturelle Perspektiven in der Literatur und im Theater*, hrsg. von Miłosaława Borzyszkowska-Szewczyk u. a., Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2014, S. 149–161.
- Czapliński Przemysław, Śliwiński Piotr, *Literatura polska 1976–1998. Przewodnik po prozie i poezji*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1999.
- Czapliński Przemysław, *Świat podrobiony. Krytyka i literatura wobec nowej rzeczywistości*, Universitas, Kraków 2003.
- Czapliński Przemysław, *Kompleks niemiecki w literaturze polskiej*, in: *Polacy – Niemcy. Literatura i pamięć*, hrsg. von Jerzy Fiećko u. a., Oficyna Wydawnicza wsjo, Poznań 2010, S. 83–128.

- Czapliński, Przemysław, *Kontury mobilności*, in: *Poetyka migracji. Doświadczenie granic w literaturze polskiej przełomu XX i XXI wieku*, in: Ders. u. a., Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013, S. 9–42.
- Czermińska Małgorzata, *Podróż jako budowanie tożsamości. Rekonstrukcja narracji niekompletnych*, in: *Narracja i tożsamość II. Antropologiczne problemy literatury*, hrsg. von Włodzimierz Bolecki, Ryszard Nycz, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2004, S. 126–138.
- de Berg Anna, „Nach Galizien“: *Entwicklung der Reiseliteratur am Beispiel der deutschsprachigen Reiseberichte vom 18. bis zum 21. Jahrhundert*, Peter Lang, Frankfurt/M. 2010.
- Dörr Volker C., *Multi-, Inter-, Trans- und Hyper- Kulturalität und (deutsch-türkische) ‚Migrantenliteratur‘*, in: *Zwischen Provokation und Usurpation*, hrsg. von Dieter Heimböckel u. a., Wilhelm Fink, München 2010, S. 71–86.
- Esselborn Karl, *Deutschsprachige Minderheitenliteraturen als Gegenstand einer kulturwissenschaftlich orientierten ‚interkulturellen Literaturwissenschaft‘*, in: *Die andere deutsche Literatur*, hrsg. von Manfred Durzak, Nilüfer Kuruyazici, Königshausen & Neumann, Würzburg 2004, S. 11–22.
- Gutjahr Ortrud, *Interkulturalität als Forschungsparadigma der Literaturwissenschaft. Von den Theoriedebatten zur Analyse kultureller Tiefensemantiken*, in: *Zwischen Provokation und Usurpation. Interkulturalität als (un)vollendetes Projekt der Literatur- und Sprachwissenschaft*, hrsg. von Dieter Heimböckel u. a., Wilhelm Fink, München 2010, S. 17–39.
- Gutjahr Ortrud, *Interkulturalität psychoanalytisch? Migration und Konstruktionen der Anderen in Literatur und Film*, in: Dies., *Interkulturalität. Konstruktion des Anderen*, Königshausen & Neumann, Würzburg 2015, S. 41–62.
- Hausbacher Eva, *Poetik der Migration. Transnationale Schreibweisen in der zeitgenössischen russischen Literatur*, Stauffenburg, Tübingen 2009.
- Helbig Brygida, *Być polskim pisarzem w Niemczech*, „Dekada Literacka“ 2002, Nr. 5–6, S. 75–76.
- Helbig Brygida, *Anioły i świnię - w Berlinie!*, Forma, Szczecin 2005.
- Helbig Brygida, *Enerdowce i inne ludzkie*, Forma, Szczecin 2012.
- Helbig Brygida, *Ossis und andere Leute*. Übersetzt von Paulina Schulz unter Mitarbeit von Brygida Helbig, freiraum-verlag, Greifswald 2015.
- Helbig Brygida, *Engel und Schweine*. Übersetzt von Lothar Quinkenstein, freiraum-verlag, Greifswald 2016.
- Helbig-Mischewski Brigitta, *Emigration als Kastration. Polnische Männerliteratur in Deutschland (Oświęcimski, Niewrzęda, Stamm, Muszer, Rudnicki)*, in: *Polnische Literatur in Bewegung. Die Exilwelle der 1980er Jahre*, hrsg. von Daniel Henseler, Renata Makarska, transcript, Bielefeld 2013, S. 161–176. DOI: <https://doi.org/10.1515/transcript.9783839420324.161>

- Helbig-Mischewski Brigitta, „*Ich komme aus Polen*“. *Migranten-Literatur als coming out. Emilia Smechowskis Wir Strebermigranten vor dem Hintergrund der Prosa anderer polnischer Migranten in Deutschland*, in: *Pisarze i pisarki polskiego pochodzenia w Niemczech i w Austrii. (Post)migracja – tożsamość – transkultura*, hrsg. von Anna Majkiewicz, Monika Wolting, „Transfer. Reception Studies“ Nr. 4, Częstochowa 2019, S. 123–135. DOI: <https://doi.org/10.16926/trs.2019.04.07>
- Helbig-Mischewski Brigitta: *Polin in Berlin. Für meinen Lebensmut*. <http://helbig-mischewski.de/prosa-lebensmut.pdf> [Zugriff am 11.03.2021].
- Helbig-Mischewski Brigitta, Zduniak-Wiktorowicz Małgorzata, Hrsg., *Migrantenliteratur im Wandel. Junge Prosa mit (nicht nur) polnischen Wurzeln in Deutschland und Europa/Literatura migracyjna w procesie. Młoda proza (nie tylko) polskiego pochodzenia w Niemczech i Europie*, Universitätsverlag, Leipzig 2016.
- Helbig-Mischewski Brigitta, Zduniak-Wiktorowicz Małgorzata, *Prosa mit polnischem Hintergrund in Deutschland und Kontexte*, in: *Migrantenliteratur im Wandel. Junge Prosa mit (nicht nur) polnischen Wurzeln in Deutschland und Europa/Literatura migracyjna w procesie. Młoda proza (nie tylko) polskiego pochodzenia w Niemczech i Europie*, in: Dies., Universitätsverlag, Leipzig 2016, S. 11–19.
- Horváth Andrea, *Poetik der Alterität. Fragile Identitätskonstruktionen in der Literatur zeitgenössischer Autorinnen*, transcript, Bielefeld 2016. DOI: <https://doi.org/10.1515/9783839439067>
- Iwasiów Inga, *Hipoteza literatury neo-post-osiedleńczej*, in: *Narracje migracyjne w literaturze polskiej xx i XXI wieku*, hrsg. von Hanna Gosk, Universitas, Kraków 2012, S. 209–224.
- Kardach Magdalena, *Polska recepcja niemieckiej literatury autorstwa polskich pisarzy-emigrantów. Studium przypadku: Artur Becker oraz jego twórczość w latach 1997–2016*, in: *Zrozumieć obcość. Recepcja literatury niemieckojęzycznej w Polsce po 1989 roku*, hrsg. von Monika Wolting, Stefan Wolting, Universitas, Kraków 2016, S. 273–296.
- Knapp Radek, *Gebrauchsanweisung für Polen*, Piper Taschenbuch, München, Berlin, Zürich 2017.
- Kostka Alexandre, Schmidt Sarah, *Alteritätsforschung/Interkulturalitätsforschung*, in: *de Gruyter Lexikon Methodengeschichte der Germanistik*, hrsg. von Jost Schneider, de Gruyter, Berlin, New York 2009, S. 33–70. DOI: <https://doi.org/10.1515/9783110217438.33>
- Lin Kuan-wu, *Westlicher Geist im östlichen Körper?: ‚Medea‘ im interkulturellen Theater Chinas und Taiwans. Zur Universalisierung der griechischen Antike*, transcript, Bielefeld 2010. DOI: <https://doi.org/10.1515/9783839413500>

- Loew Peter Oliver, *Wir Unsichtbaren. Geschichte der Polen in Deutschland*, C.H. Beck, München 2014. DOI: <https://doi.org/10.17104/9783406667091>
- Lorenz Susanne, *Ausgezeichnet – gezeichnet: Neue Formen des Exotismus in der zeitgenössischen deutschsprachigen Literatur*, LIT Verlag, Berlin 2018.
- Makarska Renata, *Topographie der Emigration. Grenzen und Durchgangslager*, in: *Polnische Literatur in Bewegung. Die Exilwelle der 1980er Jahre*, hrsg. von Daniel Henseler, dies., transcript, Bielefeld 2013a, S. 133–149. DOI: <https://doi.org/10.1515/transcript.9783839420324.133>
- Makarska Renata, *Między Polską a Niemcami, między językami. Skrzyposzek, Niewrzęda, Muszer*, in: *Między językami, kulturami, literaturami. Polska literatura (e)migracyjna w Berlinie i Sztokholmie po roku 1981*, hrsg. von Ewa Teodorowicz Hellmann, Janina Gesche in Zusammenarbeit mit Marion Brandt, Stockholms universitet, Sztokholm 2013b, S. 330–341.
- Makarska Renata, „Nackt wie ein heiliger Türke“. *Textuelle Mehrsprachigkeit in der polnischen Literatur in/aus Deutschland*, „Zeitschrift für interkulturelle Germanistik“ 2015, Nr. 6, Heft 2, S. 119–134. DOI: <https://doi.org/10.14361/zig-2015-0211>
- Makarska Renata, *Im Zeichen des Uneindeutigen. Lässt sich die „zweite Generation“ der polnischen Migranten in Deutschland als eine Generation beschreiben?*, in: *Migrantenliteratur im Wandel. Junge Prosa mit (nicht nur) polnischen Wurzeln in Deutschland und Europa/Literatura migracyjna w procesie. Młoda proza (nie tylko) polskiego pochodzenia w Niemczech i Europie*, hrsg. von Brigitta Helbig-Mischewski, Małgorzata Zduniak-Wiktorowicz, Universitätsverlag, Leipzig 2016, S. 131–141.
- Makarska Renata, *Migration und das transkulturelle Gedächtnis. Der traurige Gast von Matthias Nawrat*, in: *Migration und Gegenwartsliteratur. Der Beitrag von Autorinnen und Autoren osteuropäischer Herkunft zur literarischen Kultur im deutschsprachigen Raum*, hrsg. von Matthias Aumüller, Weertje Willms, Brill, München 2020, S.189–205. DOI: https://doi.org/10.30965/9783846765241_011
- Mecklenburg Norbert, *Das Mädchen aus der Fremde. Germanistik als interkulturelle Literaturwissenschaft*, Iudicium, München 2008.
- Mende Rainer, *Das Problem des Autobiographischen in der polnischsprachigen Prosa aus Deutschland nach 1989. Theoretische Anmerkungen und praktische Anregungen*, in: *Polnische Literatur in Bewegung. Die Exilwelle der 1980er Jahre*, hrsg. von Daniel Henseler, Renata Makarska, transcript, Bielefeld 2013, S. 195–211. DOI: <https://doi.org/10.1515/transcript.9783839420324.195>
- Muszer Dariusz, *Die Freiheit riecht nach Vanille*, A 1 Verlag, München 1999.
- Müller-Funk Wolfgang, *Die Kultur und ihre Narrative*, Ambra, Wien, New York 2002.
- Nawrat Matthias, *Der traurige Gast*, rowohlt, Reinbek bei Hamburg 2019.

- Nawrat Matthias, Wolting Monika, *Wytrzymać niejednoznaczność – co to jest: literatura europejska?* Matthias Nawrat w rozmowie z Moniką Wolting, in: *Pisarze i pisarki polskiego pochodzenia w Niemczech i w Austrii. (Post)migracja – tożsamość – transkultura*, hrsg. von Anna Majkiewicz, Monika Wolting, „Transfer. Reception Studies“ Nr. 4, Częstochowa 2019, S. 273–281.
DOI: <https://doi.org/10.16926/trs.2019.04.17>
- Nycz Ryszard, *Każdy z nas jest przybyszem. Wzory tożsamości w literaturze polskiej XX w.*, in: Ders., *Literatura jako trop rzeczywistości*, Universitas, Kraków 2001, S. 69–84.
- Oświęcimski Leszek Hermann, *Klub Kielboludów*, Wydawnictwo Nieudaczników, Berlin 2002.
- Palej Agnieszka, *Fließende Identitäten. Die deutsch-polnischen Autoren mit Migrationshintergrund nach 1989*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2015.
- Radulescu Raluca, *Die Fremde als Ort der Geschichte in ausgewählten Werken der deutschsprachigen südosteuropäischen Autoren mit Migrationshintergrund. Eine narratologische und kulturwissenschaftliche Untersuchung*, Hartung-Gorre Verlag, Konstanz 2013.
- Rostek Joanna, Uffelman Dirk, *Introduction*, in: Dies., *Contemporary Polish Migrant Culture and Literature in Germany, Ireland, and the UK*, Peter Lang, Frankfurt/M. 2011, S. 7–26.
- Sadikou Nadjib, *Wider die Ausschließlichkeit. Ästhetische Entwürfe von Vielfalt in der Literatur*, in: *Konzepte der Interkulturalität in der Germanistik weltweit*, hrsg. von Renata Cornejo u. a., transcript, Bielefeld 2020, S. 91–103.
DOI: <https://doi.org/10.1515/9783839450413-007>
- Scherle Nicolai, *Nichts Fremdes ist mir fremd. Reiseführer im Kontext von Raum und der systemimmanenten Dialektik des Verständnisses von Eigenem und Fremden*, in: *Der genormte Blick aufs Fremde. Reiseführer in und über Ostmitteleuropa*, hrsg. von Rudolf Jaworski u. a., Harrassowitz, Wiesbaden 2011, S. 53–69.
- Schöfler Franziska, *Konstellationen – kulturwissenschaftliches Lesen*, in: *Interpretieren nach den ‚turns‘. Literaturtheoretische Revisionen*, hrsg. von Claudia Liebrand, Rainer J. Kaus, transcript, Bielefeld 2014, S. 37–52. DOI: <https://doi.org/10.1515/transcript.9783839425145.37>
- Schulz Paulina, *Literatur als Heimat*, in: *Jahrbuch Polen 2010. Migration*, Wiesbaden 2010, S. 191–196.
- Schulze-Engler Frank, *Von ‚Inter‘- zu ‚Trans‘: Gesellschaftliche, kulturelle und literarische Übergänge*, in: *Inter- und transkulturelle Studien. Theoretische Grundlagen und interdisziplinäre Praxis*, hrsg. von Heinz Antor, Universitätsverlag Winter, Heidelberg 2006, S. 41–53.

- Schüßler Anna, Łuczak Kamil, Adam Soboczynski: „Polski Tango. Eine Reise durch Deutschland und Polen“. Eine Kritik, in: *Polnisch-deutsche Duette. Interkulturelle Begegnungen in Literatur, Film, Journalismus (1990–2012)*, hrsg. von Renata Cieślak u. a., Neisse Verlag, Dresden 2013, S. 165–173.
- Smechowski Emilia, *Wir Strebermigranten*, Hanser Verlag, Berlin 2017.
- Smechowski Emilia, *Rückkehr nach Polen. Expeditionen in mein Heimatland*, Hanser Verlag, Berlin 2019.
- Soboczynski Adam, *Polski Tango. Eine Reise durch Deutschland und Polen*, Gustav Kiepenheuer, Berlin 2008.
- Szymańska Eliza, „Nowi Niemcy“ (?) – refleksje o byciu migrantem w twórczości autorek o polskich korzeniach, in: *Pisarze i pisarki polskiego pochodzenia w Niemczech i w Austrii. (Post)migracja – tożsamość – transkultura*, hrsg. von Anna Majkiewicz, Monika Wolting, „Transfer. Reception Studies“ Nr. 4, Częstochowa 2019, S. 109–121. DOI: <https://doi.org/10.16926/trs.2019.04.06>
- Szymańska Eliza, *Die Erfahrung der Migration – Literatur als Heimat von Paulina Schulz aus interkultureller Perspektive*, „Polilog. Studia Neofilologiczne“, Nr. 6, 2016, S. 179–186.
- Szymańska Eliza, *Interkulturelle Theaterstrategien. Polnisches (E)Migrantentheater in Deutschland*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2021.
- Terkessidis Mark, *Interkultur*, suhrkamp, Berlin 2010.
- Tobor Alexandra, *Sitzen vier Polen im Auto. Teutonische Abenteuer*, Ullstein Taschenbuch, Berlin 2012.
- Trepte Hans-Christian, *Polnische Exilliteratur – Sprache und Identität*, in: *Die polnische Emigration und Europa 1945–1990. Eine Bilanz des politischen Denkens und der Literatur. Polen im Exil*, hrsg. von Łukasz Gałeccki, Basil Kerski, fibre Verlag, Osnabrück 2000, S. 247–263.
- Trepte Hans-Christian, *Endstation Deutschland? – Stacja końcowa Niemcy? Czyli „Anioły i świny (nie tylko) w Berlinie“*, in: *Na chwałę i pożytek nasz wzajemny. Złoty jubileusz Polonicum*, hrsg. von Ewa Rohozińska, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2006, S. 275–282.
- Trepte Hans-Christian, *Zwischen Zentrum und Peripherie. Zu neuen und alten Fragen der (E)Migrationsliteratur*, in: *Migrantenliteratur im Wandel. Junge Prosa mit (nicht nur) polnischen Wurzeln in Deutschland und Europa/Literatura migracyjna w procesie. Młoda proza (nie tylko) polskiego pochodzenia w Niemczech i Europie*, hrsg. von Brigitta Helbig-Mischewski, Małgorzata Zduniak-Wiktorowicz, Universitätsverlag, Leipzig 2016, S. 31–44.
- Uerlings Herbert, *Poetiken der Interkulturalität. Haiti bei Kleist*, Seghers, Müller, Buch und Fichte, De Gruyter/Max Niemeyer Verlag, Tübingen 1997. DOI: <https://doi.org/10.1515/9783110936469>

- Uffelmann Dirk: *Konzilianz und Asianismus. Paradoxe Strategien der jüngsten deutschsprachigen Literatur slavischer Migranten*, „Zeitschrift für slavische Philologie“ Nr. 62 (2), 2003, S. 277–309.
- Uffelmann Dirk, *Wątek żydowski w literaturze polskiej wobec niemieckiego adresata*, in: *Pisarze polsko-żydowscy XX wieku. Przybliżenia*, hrsg. von Mieczysław Dąbrowski, Alina Molisak, Elipsa, Warszawa 2006, S. 454–473.
- Uffelmann Dirk, *Paradoxe der jüngsten nichtslavischen Literatur slavischer Migranten*, in: *Die Ost-West-Problematik in den europäischen Kulturen und Literaturen. Ausgewählte Aspekte*, hrsg. von Siegfried Ulbrecht, Helena Ulbrechtová, Neisse Verlag, Praha, Dresden 2009, S. 601–629.
- Uffelmann Dirk, *Polska literatura postkolonialna. Od sarmatyzmu do migracji poakcesyjnej*, Universitas, Kraków 2020.
- Wang Zhiqiang, *Reiseführer und Reiseführerforschung*, in: *Handbuch interkulturelle Germanistik*, hrsg. von Alois Wierlacher, Andrea Bogner, J.B. Metzler, Stuttgart 2003, S. 581–587.
- Welsch Wolfgang, *Was ist eigentlich Transkulturalität?*, in: *Kulturen in Bewegung. Beiträge zur Theorie und Praxis der Transkulturalität*, hrsg. von Dorothee Kimmich, Schamma Schahadat, transcript, Bielefeld 2012, S. 25–40. DOI: <https://doi.org/10.1515/transcript.9783839417294.25>
- Wierlacher Alois, *Vermittlung*, in: *Handbuch interkulturelle Germanistik*, in: Ders., Andrea Bogner, J.B. Metzler, Stuttgart 2003, S. 330–337. DOI: <https://doi.org/10.1007/978-3-476-05010-6>
- Yousefi Hamid Reza, Braun Ina, Hrsg., *Interkulturelles Handbuch der Kulturwissenschaften. Grundlagen und Schlüsselbegriffe*, Traugott Bautz, Nordhausen 2016.
- Załoski Krzysztof Maria, *Szpital Polonia*, Obserwator, Poznań 1999.
- Załoski Krzysztof Maria, *Wypędzeni do raju*, Maszynopis Literacki, Gdańsk 2010.
- Zduniak-Wiktorowicz Małgorzata, *Współczesny polski pisarz w Niemczech – doświadczenie, tożsamość, narracja*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2010.
- Zduniak-Wiktorowicz Małgorzata, *E-Migranten. Zwischen Polen und Deutschland*, in: *Polnische Literatur in Bewegung. Die Exilwelle der 1980er Jahre*, hrsg. von Daniel Henseler, Renata Makarska, transcript, Bielefeld 2013, S. 31–46. DOI: <https://doi.org/10.1515/transcript.9783839420324.31>
- Zduniak-Wiktorowicz Małgorzata, *Filologia w kontakcie. Polonistyka, germanistyka, postkolonializm*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2018.

| **Zusammenfassung**

ELIZA SZYMAŃSKA

„Schreiben aus der Migrationserfahrung“ – zu narrativen Strategien und Identitätsmustern in den Texten polnisch(sprachig)er (E)Migrationsliteratur in Deutschland

Im folgenden Beitrag werden mehrere Texte der polnisch(sprachig)en (E)Migrationsliteratur in Deutschland in Bezug auf die von den Autor*innen verwendeten narrativen Strategien und die in ihnen dargestellten Identitätsmuster analysiert. Dabei wird die Narration nicht als Gattung, die auf Sprachlichkeit beschränkt ist, sondern als ein Modus zur Organisation des individuellen und kollektiven Gedächtnisses und zur Bestimmung der eigenen Identität aufgefasst. Mithilfe ausgewählter Kategorien (Exotisierung, interkulturelle (doppelte) Vermittlung, Alterisierung, transkulturelle Universalisierung, Transkulturalisierung) wird eine breite Palette (deren zwei Enden der Partikularismus und der Universalismus markieren) des möglichen Umgangs mit dem eigenen Migrant*innen-Status dargeboten. Allen hier zur Analyse ausgewählten Texten ist ihre autobiographische Identitätsnarration gemeinsam. Das Ziel des Beitrags liegt darin, aufzuzeigen, welche unterschiedlichen Formen sie annehmen kann.

Schlüsselwörter: polnische (E)Migrationsliteratur, narrative Strategien, Identität

| **Abstract**

ELIZA SZYMAŃSKA

“Writing from the Migration Experience”: On Narrative Strategies and Identity Patterns in the Texts of Polish (E)Migration Literature in Germany

In the following article, several texts of Polish (e)migration literature in Germany are analysed in relation to the narrative strategies used by the authors and the patterns of identity presented in them. Narration is not perceived only as a linguistically-limited genre, but as a mode of organising individual and collective memory and determining one's own identity. With the help of selected categories (exoticisation, intercultural (double) mediation, alteration, transcultural universalisation, transculturalisation), a wide range (of which particularism and universalism mark two ends) of possible ways of dealing with one's own migrant status is presented. It is their autobiographical narration of identity that all the

texts selected for the analysis have in common. The aim of this article is to show the different forms it can take.

Keywords: Polish (e)migration literature, narrative strategies, identity

| Biogramm

Eliza Szymańska – Dr., Literaturwissenschaftlerin am Institut für Germanische Philologie (Lehrstuhl für Literatur und Kultur Deutschlands) in Gdańsk. Forschungsschwerpunkte: interkulturelle Literatur (insbesondere Literatur der polnischen Migrant*innen in Deutschland), die deutsch-polnischen Beziehungen im Drama und Theater, interkulturelles Theater. Publikationen: Ort der Vermittlung, Ort der Zerstörung. Zur Bedeutung der Grenze in Andrzej Stasiuks Theatertexten ‚Noc‘ [‚Die Nacht‘] und ‚Czekając na Turka‘ [‚Warten auf den Türken‘]. In: „Zeitschrift für Slawistik“ 2018 (Jahrgang 63) Heft 3, hg. Kosta, Peter / Kuße, Holger / Prunitsch, Christian / Udolph, Ludger. Leipzig 2018, S. 489–506; Bilder der ‚erzwungenen Wanderschaft‘ in Jan Klatas Aufführung *Transfer!* In: Mathias Bauer, Martin Nies, Ivo Theele (Hgg.), Grenz – Übergänge. Zur ästhetischen Darstellung von Flucht und Exil in Literatur und Film. transcript Verlag. Bielefeld 2019, S. 221–237; Interkulturelle Theaterstrategien. Polnisches (E)Migrantentheater in Deutschland. Gdańsk 2021. E-mail-Adresse: eliza.szymanska@ug.edu.pl

ORCID: 0000-0002-6644-9631

KRZYSZTOF OKOŃSKI

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Schwarz und Grau hinter Weiß und Rot. Autoritäre Potenziale in der türkischen und in der polnischen Gesellschaft im Spiegel der Reportagen *Bittersüße Heimat: Bericht aus dem Inneren der Türkei* von Necla Kelek und *Rückkehr nach Polen: Expeditionen in mein Heimatland* von Emilia Smechowski

1. Polnische und türkische Migrationsliteratur in Deutschland im 21. Jahrhundert und die Abkehr von alten Fremd- und Eigenbildern

Das Interesse der polnischen Germanistik an den Werken der (post)migran-tischen Autoren in Deutschland steigt kontinuierlich und zeugt von der Notwendigkeit, ethnische und kulturelle Grenzen zu überwinden – nicht nur in der akademischen Beschäftigung mit der Literatur des multikulturellen deutschen Sprachraums. Während das Schaffen der Schriftsteller:innen türkischer, russischer oder iranischer Herkunft immer häufiger als ein gleichberechtigter Teil der deutschen Literaturlandschaft angesehen wird und auch zur polnischen Literaturforschung Zugang findet, öffnet sich ein traditioneller deutsch-polnischer Blick in der Komparatistik auf neue Impulse und Motive, die vor allem die neueste Literatur der Autor:innen mit polnischen Wurzeln beinhaltet.

In beiden Reportagen, die in dem vorliegenden Artikel im Hinblick auf die Entwicklung des Autoritären in der polnischen und in der türkischen Gesellschaft analysiert werden, verfolgt man ein ähnliches Muster: Die Autorinnen begeben sich auf Entdeckungsreisen in große Metropolen und in die Provinz, beobachten das Leben der Reichen und der Armen, der Angepassten und der Rebellen. Die Spaltung verläuft nicht nur zwischen polnischen Wende-Gewinnern und Abgehängten oder zwischen reichen Istanbuler Stadtvierteln und den *gecekondular*, den provisorisch über Nacht gebauten Häusern. Kelek und Smechowski versuchen die Ursachen und Konsequenzen dieser Kluft zu erkunden. „Polen B“ im Osten des Landes gilt ähnlich wie Anatolien als eine

Hochburg des Konservatismus, aber auch als ein Gebiet, dessen Bevölkerung sich wie Bürger zweiter Klasse fühlt. Und nicht zuletzt – „Hier werden Wähler gekauft“ (vgl. Kelek 84), egal ob es sich dabei um gesellschaftlich-politische Folgen der von Kelek beschriebenen sozialen Programme der türkischen Adalet ve Kalkınma Partisi (Partei für Gerechtigkeit und Aufschwung) oder um das von Smechowski erwähnte (vgl. Smechowski 12) und von der Regierung der Prawo i Sprawiedliwość (Recht und Gerechtigkeit) eingeführte Kindergeld „500+“ handelt. Man muss jedoch an dieser Stelle betonen, dass beide Autorinnen trotz ihrer kritischen Haltung dem Wirtschaftspopulismus gegenüber, einerseits auf zahlreiche Versäumnisse in diesen Regionen und auf die Konzeptlosigkeit der Opposition hinweisen, andererseits führen sie auch positive Beispiele für die enorme Arbeitsleistung und für die polnische Ordnungsliebe sowie für einen modernen Unternehmensgeist der Türk:innen in Kayseri an.

2. Wenn „çapulcu“¹ als „die schlechtere Sorte“² übersetzt wird.

Publizistische Annäherungen an den türkischen Autoritarismus und an den polnischen „guten Wechsel“

Die Polarisierung des politisch-gesellschaftlichen Lebens, der sich immer stärker abzeichnende Rechtsruck, die ideologische Instrumentalisierung der Religion und des Schulwesens sowie der Abbau demokratischer Strukturen stellen eine Bedrohung auch für Polen dar. Jarosław Kaczyński, Vorsitzender der PiS, formulierte bereits 2014 seine weitreichenden Ziele in Anlehnung an das türkische Vorbild (Recep Tayyip Erdoğan hatte damals das Amt des Premierministers inne. Abdullah Gül, ebenfalls AKP, war Präsident der Republik): „Es muss alles getan werden, damit Polen zu dem wird, was die Türkei heute ist. Über die Türkei sagt man, sie sei ein seriöser Staat. Mein verstorbener Bruder hat mehrmals gesagt, er würde gerne Ähnliches über Polen hören. Eine solche Größe ist erreichbar. Dazu bedarf es zunächst eines Machtwechsels und dann eines Umbaus von polnischen Eliten. Und zwar in allen Bereichen“ (Kubrak 2014).

Unter den Kommentaren, die in deutschen Medien erscheinen und den von der PiS eingeleiteten „guten Wechsel“ thematisieren, soll vor dem oben skizzierten Hintergrund zwei Texten besondere Aufmerksamkeit gewidmet werden. Christoph von Marschall schildert im „Tagesspiegel“ den Angriff auf

1 Eine Anspielung auf das Wort „çapulcu“ (dt. Plünderer), mit dem der türkische Präsident Erdoğan die Demonstranten am Gezi-Platz beschimpfte (vgl. Elger, von Lindern 2013)

2 Eine Anspielung auf die Beschreibung der polnischen Opposition gegen die PiS, die von Jarosław Kaczyński stammt (vgl. Veser 2019).

Rechtsstaatlichkeit und Demokratie und weist darauf hin, dass viele deutsche Polen-Experten ihre Einschätzungen der PiS revidiert haben: „Die PiS verfolgt offenbar einen strategischen Plan, den man als «Erdoganisierung Polens» umschreiben kann“ (von Marschall 2017). Obwohl der Autor bereits im Titel eine eindeutige Anspielung auf den repressiven türkischen Staat platziert, betont er im weiteren Teil, dass die Opposition in Polen z.B. Massenproteste organisieren darf: „Gewiss unterscheidet sich Polen im Sommer 2017 gravierend von Erdogans Türkei“ (von Marschall 2017).

In einem 2021 auf der Homepage des Senders NTV erschienenen Artikel von Thomas Dudek werden deutsche Ableger der „Klubs der Gazeta Polska“, „aufgefallen [...] als «Claqueure» des im Januar scheidenden polnischen Botschafters Andrzej Przyłębski“ (Dudek 2021), mit der aus Ankara gesteuerten Türkisch-Islamischen Union der Anstalt für Religion (Ditib) verglichen.

Die Machtkonsolidierung der PiS nach sieben Jahren und die Folgen deren Wirtschaftspolitik fasste im Februar 2022 Tomasz Lis, Chefredakteur der polnischen „Newsweek“ in seinem Kommentar unter einem sarkastischen Titel *Sultan an der Weichsel* zusammen. Er nennt Beispiele für einen Machtmissbrauch, der einst für die türkische Führung typisch war und nun in Polen wiederholt wird: Ablehnung der Leistungen der großen Vorgänger (der Wandel des Landes unter Atatürk und die Transformation in Polen nach 1989), Politisierung des Islam und des Katholizismus, Nostalgie nach imperialen Zeiten, Wiederherstellung der angeblich verlorenen nationalen Würde, Dämonisierung von ganzen gesellschaftlichen Gruppen, Polarisierung des Bevölkerung, Frauendiskriminierung usw. (Lis 2022).

3. Autoritäre Tendenzen in Polen und in der Türkei im Spiegel der Politikwissenschaft

Publizisten, die in ihren Kommentaren Parallelen in der aktuellen Lage beider Länder herausstellen wollen, versuchen einerseits auf mögliche Folgen eines illiberalen Wandels aufmerksam zu machen, andererseits konfrontieren sie ihre Leser:innen mit einem Horrorszenario, das in einem anderen Land Wirklichkeit geworden ist und unter bestimmten Voraussetzungen auch in Polen umgesetzt werden kann. Eine Kritik an den Machtpraktiken der PiS zeugt gewiss nicht nur von der Meinungsvielfalt – sie dokumentiert auch einen tiefen Riss in der Gesellschaft. Es wäre dennoch zu fragen, ob eine klare Positionierung einzelner Medien im politischen Konflikt in Polen ein ausreichender Grund für Vergleiche mit Erdogans Türkei ist.

Das Abdriften beider Länder in Richtung Autoritarismus stellt auch für Politikwissenschaftler:innen und Soziolog:innen ein hochaktuelles Thema dar. Im Newsletter „Polen-Analysen“ merkt Janusz A. Majcherek (Pädagogische Universität Krakau) dazu an, dass sich in Polen ein elektoraler Autoritarismus entwickelt: „Solche Modelle funktionieren in Russland, der Türkei und in Ungarn“ (Majcherek 4). Maurizio Bach, Mitherausgeber der „Zeitschrift für Politik“, weist in seiner Analyse nicht nur auf die Selbstzerstörung der Demokratie, wie in den 20er- und 30er-Jahren des 20. Jh. hin: „Allenthalben wird vor den Gefahren eines neuen Autoritarismus und Faschismus gewarnt, und dabei blicken die Mahner nicht nur auf Ungarn, die Türkei oder Polen“ (Bach 83). Andreas Voßkuhle, bis 2020 Präsident des Bundesverfassungsgerichts, warnt vor der Herausbildung autoritärer Strukturen in einem populistischen Staat: „Diese beunruhigende Entwicklung lässt sich nicht nur im fernen Venezuela, sondern auch in unserer unmittelbaren Nachbarschaft, in Ungarn, Polen und der Türkei beobachten“ (Voßkuhle 131).

In einem Interview für Deutschlandradio Kultur präsentiert der Politikwissenschaftler Wolfgang Merkel einen differenzierten Blick auf die Situation in beiden Ländern und gibt zu, von den Zuständen in Polen überrascht worden zu sein: „Trotzdem sei Polen nach wie vor eine Demokratie, auch wenn sie zunehmend Defekte habe [...]. Anders sehe es in der Türkei aus. Dort «haben wir es gegenwärtig mit einem der repressivsten Regime zu tun»“ (Dittmer, Stucke 2017).

Als eine Einleitung in weitere Überlegungen über literarische Bilder autoritärer Potenziale in beiden Gesellschaften können zwei Artikel³ des Türkei-Forschers Adam Szymański (Universität Warschau) mit großem Gewinn gelesen werden. Im Unterschied zu den oben angeführten Texten, die sich auf die Folgen der Politik nach 2014 in der Türkei (Erdoğan wird Staatspräsident) und nach 2015 in Polen (Sieg der PiS bei Parlaments- und Präsidentschaftswahl) beziehen, stammen Szymańskis Beiträge (2014 und 2015) aus der Zeit vor der Machtkonsolidierung und analysieren einen in beiden Ländern relativ konstanten Faktor, nämlich Formen des religiös geprägten Konservatismus der PiS und der AKP. In den Vordergrund tritt dabei weniger der institutionelle Aspekt, wie etwa die später forcierte Umstrukturierung der Justiz oder des Medienmarktes, sondern eine „für die liberale Demokratie dysfunktionale

3 Vgl. Szymański Adam, *Faces of Conservatism in Turkey and Poland: The Case of the AKP and PiS in: Poland and Turkey in Europe – Social, Economic and Political Experiences and Challenges*, (Szymański 2014) und *Religion Oriented Conservative Parties and Democracy: The Case of the Turkish Justice and Development Party and the Polish Law and Justice Party* (Szymański 2015).

Vermischung der Religion und des Konservatismus in Verbindung mit Populismus und Nationalismus“ (Szymański 2015: 6–7), Instrumentalisierung des „Willen des Volkes“ (Szymański 2015: 12), Bildung einer post-kemalistischen Türkei und der Vierten Republik Polen (Szymański 2015: 17) und nicht zuletzt Schlüsselprobleme beider Parteien mit der Demokratie (Szymański 2015: 19), zu denen u.a. der vor allem von Kelek kritisierte antiindividualistische Ansatz zählt. Der Schlusssatz des Artikels („However, there is a chance that the Law and Justice party will govern again after the parliamentary elections in 2015. In this case the debate present nowadays in Turkey can also be developed in Poland“; Szymański 2015: 20) verweist auf das politische Potenzial des fünf Jahre später von Majcherek beschriebenen elektoralen Autoritarismus in beiden Ländern. Der Frage, inwiefern er in Alltagspraktiken der polnischen und der türkischen Gesellschaft verankert ist, gehen Necla Kelek und Emilia Smechowski in ihren Reportagen nach.

4. Zur Rezeption Keleks *Bittersüßen Heimat* und Smechowskis *Rückkehr nach Polen*

Ein quantitativer Vergleich der Rezeption beider Bücher in Polen und in Deutschland scheidet bereits an auffallenden Diskrepanzen, die generell auf drei Ursachen zurückzuführen sind: 1) Kelek zählt bereits seit dem Erscheinen ihres Buches *Die fremde Braut. Ein Bericht aus dem Inneren des türkischen Lebens in Deutschland* (2005) zu den führenden deutschen Autorinnen fremder Herkunft, die sich mit kontroversen Migrationsfragen (Ehrenmord, Importbräute, Gewalt unter türkischen Jugendlichen, islamischer Radikalismus usw.) beschäftigen, während Smechowski (Jahrgang 1983) als Buchautorin mit ihrem Band *Wir, Strebermigranten* erst vor kurzem (2017) debütierte und anders als Kelek im deutschen Migrationsdiskurs seltener präsent ist; 2) das Buch von Necla Kelek ist zwar in polnischer Übersetzung erschienen, handelt jedoch von Problemen, die einem breiteren polnischen Publikum weniger vertraut scheinen; 3) sehr vielsagend ist die Tatsache, dass nach Angaben im Katalog der Deutschen Nationalbibliothek keine türkische Fassung der *Bittersüßen Heimat* vorliegt (vgl. *Ergebnis der Suche...* 2022). Die polnische Übersetzung des Buches von Smechowski ist zwar geplant, aber noch nicht erschienen.

Die *Rückkehr nach Polen* wurde in einer Sendung des Deutschlandfunk Kultur zum Anlass, von einem Riss in der Gesellschaft, von Abgehängten und Wende-Gewinnern nach 1989, von der Propaganda im Staatsfernsehen in Polen, aber auch von Alltagseindrücken, wie z.B. Kitabesuche zu berichten (vgl. Schmollack 2019). In einem Kommentar des Senders RBB treten Unterschiede zwischen

Deutschland und Polen sowie Smechowskis Rückkehr zur eigenen Familie und zum eigenen Freundeskreis in der alten Heimat in den Vordergrund: „Wer das Buch liest, versteht unsere Nachbarn danach garantiert viel besser“ (Oppermann 2019).

Trotz einiger Hinweise auf polenspezifische Themen, die im Buch von Smechowski thematisiert werden, macht Jens Bisky in der „Süddeutschen Zeitung“ auf eine heraufziehende Gefahr für die Demokratie in Polen aufmerksam und setzt sich mit Smechowskis Polenbild auseinander: „Wäre die Formel von der «illiberalen Demokratie» nicht angemessener? Das Gerede vom Totalitären verstellt bloß den Blick [...]“ (Bisky 2019).

Auch im weiteren Teil des Artikels, in dem Bisky u.a. auf einen Verriss des Buches durch Peter Oliver Loew hinweist, findet man mehr kritische Bemerkungen als in populären Rundfunk- oder Fernsehsendungen: „Emilia Smechowski hat ihre polnischen Erfahrungen mit Berliner Erwartungen abgeglichen. Eine Sprache für die Ambivalenzen im heutigen Polen hat sie dabei nicht gefunden“ (Bisky 2019). In der für die „Frankfurter Allgemeine Zeitung“ verfassten Rezension nennt Stephan Wackwitz nicht nur Stärken dieses Buches (die Erinnerung an Gespräche mit prominenten Persönlichkeiten oder der literarische Reiz dieser Reportage). Er scheut auch nicht vor Sarkasmus zurück, wie im folgenden Satz: „Nicht jede nervöse und autoritäre Reaktion einer Kindergärtnerin lässt gleich darauf schließen, «dass das Land auf dem Weg ist in totalitäre Strukturen»“ (Wackwitz 2019).

Peter Oliver Loew, Direktor des Deutschen Poleninstituts, beginnt seine Buchbesprechung mit den Worten: „Dieses Buch ist eine Zumutung“ (Loew 2019) und weist darin vor allem auf Faktenfehler (die von ihm detailliert aufgelistet und erklärt wurden) in den Bereichen Politik, Kultur und Alltag hin. Loew setzt sich ebenfalls mit Pauschalurteilen Smechowskis über die Lage polnischer Frauen und über die Rolle der Kirche auseinander und stellt im letzten Satz nachdrücklich fest: „Polen hat eine bessere Berichterstattung verdient!“ (Loew 2019).

Słodko-gorzka ojczyzna. Raport z serca Turcji, wie der polnische Titel des im Verlag Wydawnictwo Czarne 2011 erschienenen Buches von Necla Kelek lautet, fand in Polen ein verhältnismäßig breites Echo. In einem knappen Porträt Necla Keleks in der „Rzeczpospolita“, einer der größten polnischen Tageszeitungen, wird das Augenmerk verstärkt auf die Frauenverfolgung in der islamischen Welt gerichtet (vgl. Red 2009). Die Tatsache, dass es in Polen Bücher zu diesem Thema gibt, die inzwischen ein breiteres Publikum gefunden haben, wird als ein Vorzeichen für Erfolge der deutsch-türkischen Autorin in Polen interpretiert. Małgorzata Rejmer, eine der bekanntesten polnischer Schriftstellerinnen und

Reporterinnen der jungen Generation, hat Necla Keleks Gedanken über die Lage türkischer Frauen in ihre Rezension des Films *Bir zamanlar Anadolu'da / Es war einmal in Anatolien* von Nuri Bilge Ceylan eingeflochten (vgl. Rejmer 2012). Dieser Problematik – und auch der Verfolgung von Minderheiten – widmet sich ebenfalls Emilia Konwerska im Online-Magazin „ArtPapier“ (vgl. Konwerska 2012). Die Rolle der Türcinnen in der deutschen und in der türkischen Gesellschaft in den Werken von Necla Kelek wird von Aleksandra Konieczna in einem Aufsatz in „Studia Niemcoznawcze / Studien zur Deutschkunde“ analysiert (vgl. Konieczna 703–711). Die Autorin verweist dabei auf verschiedene pathologische Phänomene in deutsch-türkischen Familien. Zitate aus der *Bittersüßen Heimat* erscheinen ebenfalls in einer Besprechung literarisch-kultureller Repräsentationen des Körpers in der islamischen Tradition von Anna Warakomska. Die Warschauer Germanistin widmet sich dem Bericht ins Landesinnere der Türkei auch in einem anderen, eindeutig betitelten Text – *Demokratie ohne Demokraten*, in dem sie die Problematik des Buches von Necla Kelek hauptsächlich im Zusammenhang mit den Kulturunterschieden und Werten bespricht, die den Europäern als selbstverständlich erscheinen und – anders als in der Türkei – nicht erkämpft werden müssen (vgl. Warakomska 129–153).

Eine der scharfsinnigsten Rezensionen der *Bittersüßen Heimat* stammt aus der Feder von Grzegorz Tomicki und wurde auf dem Portal Libertas.pl veröffentlicht. Der Autor betont die soziologische Dimension dieser Reportage, in der auch wissenschaftliche Quellentexte zitiert werden und wo sich Kelek nicht nur auf ihre subjektiven Erlebnisse, sondern vor allem auf gesellschaftliche Phänomene und Prozesse konzentriert. Der Autor zeigt außerdem, welche Rolle darin transzendente Aspekte spielen und wie eine dogmatische Auslegung der Religion dadurch verstärkt wird, dass viele Menschen in unsicheren Zeiten auf ihr Recht auf eine eigene Wahl zugunsten der Religion verzichten (vgl. Tomicki 2012).

5. Forschungsfrage und Methode

Zwischen dem Band *Bittersüße Heimat: Bericht aus dem Inneren der Türkei* von Kelek (2008) und der Reportage *Rückkehr nach Polen: Expeditionen in mein Heimatland* von Smechowski (2019) liegt ein zeitlicher Abstand. Selbst wenn man von geringen Wirkungsmöglichkeiten der Literatur absieht, ist ein kritischer Blick auf den in beiden Ländern fortschreitenden Rechtsruck notwendiger denn je.

Die vorliegende komparative Erfassung beider Reportagen zielt dennoch weniger darauf ab, Ähnlichkeiten in der politischen Entwicklung Polens und der

Türkei unter der PiS und der AKP aufzuzeigen. Vor dem Hintergrund der Sozialisation von Kelek und Smechowski in der Bundesrepublik Deutschland, also in einem demokratischen und multikulturellen Land, ist es nämlich wichtiger, ihre literarisch-journalistische Aufarbeitung von gesellschaftlichen Alltagsritualen und Umgangsformen, historisch geprägten Vorurteilen oder ideologischen Narrativen in Polen und in der Türkei zu vergleichen und Gefahren für die Zivilgesellschaft in den Herkunftsländern beider Autorinnen zu diagnostizieren.

In Anbetracht dieser Tatsachen und in Anlehnung an die bereits in der deutschen und in der polnischen Publizistik angedeutete (ferne) Verwandtschaft illiberaler Tendenzen in Polen und in der Türkei, kann man die Forschungsfrage des vorliegenden Artikels wie folgt formulieren: Welche Anzeichen des Autoritären sind im Leben der Bürger:innen und im öffentlichen Diskurs in beiden Ländern anzutreffen und wie werden diese in Keleks und Smechowskis Reportagen dokumentiert?

Um Erscheinungsformen des Autoritären in dem von Kelek und Smechowski erlebten türkischen und polnischen Alltag zu benennen, bedarf es einer systematischen Erfassung von gesellschaftlichen Faktoren, die dieser Entwicklung zugrunde liegen. Kriterien für eine solche Typologie bietet die 1950 u.a. von Theodor W. Adorno entwickelte F-Skala zur Erforschung von impliziten antidemokratischen Tendenzen und Faschismuspotentialen. Als ein Teil der Studien zum autoritären Charakter ermöglichte sie eine Analyse von Persönlichkeitszügen, die sogar bei sog. Durchschnittsmenschen ihre versteckte Anfälligkeit für nichtdemokratische Verhaltensweisen offenbarte. Die Untersuchung umfasste die folgenden Eigenschaften und Kriterien: Konventionalismus; autoritäre Unterwürfigkeit; autoritäre Aggression; Anti-Intrazepktion (Abwehr des Subjektiven, des Phantasievollen, Sensiblen); Aberglaube und Stereotyp; Machtdenken in Kategorien wie Herrschaft – Unterwerfung, stark – schwach, Führer-Gefolgschaft usw., Destruktivität und Zynismus; Projektivität d.h. eine Überzeugung, dass es geheimnisvolle bzw. gefährliche Vorgänge in der Welt gibt und eine Projektion unbewusster Triebimpulse auf die Außenwelt sowie Sexualität als übertriebene Beschäftigung mit sexuellen „Vorgängen“ (vgl. Adorno 79–82).

6. Erscheinungsformen des Autoritären in den Reportagen von Necla Kelek und Emilia Smechowski im Vergleich

Die Neigung zum Konventionalismus, von Adorno am Anfang der F-Skala platziert und als Festhalten am Hergebrachten und Bindung an traditionelle Werte des Mittelstandes definiert, bezieht sich in beiden Reportagen hauptsächlich auf

eine ritualisierte und unreflektierte Religionsausübung (wie der Kirchengang in der polnischen Provinz oder die Teilnahme der Türken an der Hadsch, der Pilgerfahrt nach Mekka). Andererseits wird auch die Optik von religiösen Minderheiten berücksichtigt, die durch ihre Andersartigkeit (muslimische Tataren in Polen und Christen in der Türkei) bestenfalls als touristische Attraktionen taugen, aber in Krisensituationen unter Verdacht stehen (vgl. Smechowski 114).

Ein vorsichtiger Umgang mit der Mehrheit, die in der Türkei Muslim:innen bilden, ist ebenfalls der christlichen Minderheit geboten. Weil der Druck nicht nur von Nachbarn islamischen Glaubens, sondern vor allem vom staatlich-polizeilichen Apparat kommt, ist der Widerstand gegen die Anpassung an die dominierende Konfession umso schwieriger.

Beide Autorinnen schildern in ihren Reportagen Szenen aus dem Leben der Pol:innen und der Türk:innen, in denen das eigene Leiden zu einem patriotischen Wert avanciert und ein unreflektierter Umgang mit Autoritäten, auch in der Schule und im Studium, praktiziert wird. Diese Art der autoritären Unterwürfigkeit, wie sie bei Adorno definiert wird, veranschaulicht Kelek am Beispiel einer aus der muslimischen Tradition abgeleiteten didaktischen Praxis, Schüler:innen und Student:innen das Wissen durch die Wiederholung bestimmter Phrasen, wie etwa bei einem Gebet, beizubringen. Während Kelek eine komplexe Anmerkung zum türkischen Bildungssystem macht, bezieht sich Smechowski vor allem auf das Erlebte und deutet ihre Beobachtungen aus dem Kindergartenalltag ihrer Tochter als allgemeingültige Schemata.

Institutionalisierte Versuche, die Gesellschaft von klein auf als homogen und unkritisch zu formieren, zeigen beide Autorinnen am Beispiel des Umgangs mit der weiß-roten Fahne: Smechowskis Erlebnis der polnischen Nationalfarben beginnt mit der Entdeckung von Weiß-Rot bereits im Kindergartenalltag, wobei der Autorin gleichzeitig bewusst wird, dass deutsche Nationalfarben ihrer Tochter noch unbekannt bleiben. Eine Gegenwelt zu fröhlichen patriotischen Inszenierungen oder Picknicks am 2. Mai bildet der Unabhängigkeitsmarsch in Warschau am 11. November, wo „Gott, Ehre und Vaterland“ zusammen mit Weiß-Rot und dem Hass auf alles Unkonventionelle und Fremde manifestiert wird. Am 19. Mai, dem Nationalfeiertag der Türkei wird, wie Kelek berichtet, mit blutigem Ernst, pathetisch und wie aus der Zeit gefallen die türkische Fahne an den Schulen zelebriert – in extremer Form (wie 2008 in Kırşehir) sogar mit dem Blut der Schüler:innen bemalt, um auf diese Art und Weise ihre Unterstützung im Kampf gegen die kurdische PKK im Irak zu bekunden (vgl. Kelek 53). Die Formierung der Gesellschaft nach streng nationalen Vorgaben erinnert der deutsch-türkischen Autorin an FDJ-Kundgebungen. Der Unterschied zur organisierten Verehrung von kommunistischen Klassikern besteht darin, dass

in den Vordergrund der Massenveranstaltungen für Kinder und Jugendliche die Erinnerung an Atatürk tritt (vgl. Kelek 53–55).

Dem Konventionalismus und der autoritären Unterwürfigkeit folgt die autoritäre Aggression. Sie richtet sich gegen Menschen, die gegen konventionelle Normen verstoßen bzw. diese ablehnen. Kelek weist in diesem Zusammenhang auf die „moralische Erneuerung“ hin, zu deren wichtigstem Leitfaden „Kaserne, Moschee und Familie“ (Kelek 59) wurde. Trotz einer laizistischen Einstellung der Armee (u.a. nach dem Putsch 1980), förderte der türkische Staat den Bau von Moscheen und die Einführung des obligatorischen Religionsunterrichts. Vor diesem Hintergrund wäre es angebracht, auf ein polnisches Pendant dieser Idee zu verweisen: „In Warschau definierte Kaczyński was ‚polnisch‘ sei: Familie, Kirche, Militär“ (Smechowski 87). Ein ähnlicher Spruch (der von Smechowski nicht zitiert wurde) lautete „Kirche, Schule, Schießplatz“ – „Drei Objekte, für deren Erhalt in der Nachbarschaft polnische Patrioten sorgen sollten“ (*Braun: Kościół, szkoła...* 2012). 2012 erschienen diese Begriffe in einem Interview mit Grzegorz Braun, dem Anführer der polnischen Nationalisten.

Die Frage, warum die Eskalation der Gewalt (z.B. die Ermordung des Bürgermeisters von Gdańsk) möglich war, beantwortet Smechowski wie folgt: „Die Regierung hat die Grenze des Sag- und Machbaren deutlich erweitert“ (Smechowski 200).

Eine Gegenwelt zur autoritären Unterwürfigkeit und zur verbalen Aggression bilden das Subjektive, das Phantasievolle und das Sensible, die eine autoritäre Persönlichkeit ablehnt. Diese Abwehrreaktion, auf der F-Skala als Anti-Intrazeption bezeichnet, richtet sich z.B. gegen Kunstfreiheit und gegen Empfindsamkeit im Allgemeinen. Im Buch von Kelek wird die „Ästhetik des Widerstands“ (um den Titel des berühmten Romans von Peter Weiss zu zitieren) am Beispiel einer nonkonformen Haltung und des Lebenswerks der Schriftsteller Zülfü Livaneli und Orhan Pamuk präsentiert. Beide Künstler sind in ihrem Land (Pamuk sogar international) wahre Größen, aber auch ein Dorn im Auge der Regierungspartei. In der Reportage von Smechowski dagegen wird an ein unkonventionelles, aber auch eindrucksvolles Cover des Klassikers *Sound of Silence* erinnert. Es ist während einer Gedenkstunde, die dem ermordeten Stadtpräsidenten Paweł Adamowicz gewidmet war, gespielt worden:

[...] in der Version der us-amerikanischen Metal-Band Disturbed, ohne Instrumente, nur diese eine Stimme, erst zart, dann verzweifelt und rauher und immer kraftvoller. [...] Wir stehen da wie erstarrt, wie ertappt. Den Menschen um mich herum laufen die Tränen über die Wangen“ (Smechowski 253).

Aberglaube und Stereotypie, in denen sich der Glaube an die mystische Bestimmung des eigenen Schicksals ausdrückt, stehen in den Reportagen von Kelek und Smechowski meistens im Zusammenhang mit der vom Staat oder von Parteien instrumentalisierten Religion oder mit dem Festhalten an nationalistischen Mythen, die in der Regel positive Eigenbilder hervorheben. Die Stereotypisierung von anderen Kulturen, Lebenswelten und Verhaltensweisen wird zusätzlich durch die Politisierung des dominierenden Glaubens verstärkt. Kelek bezweifelt demokratische Ziele der kemalistischen Säkularisierung, die sowieso durch den Aufstieg der islamistischen Kräfte bedroht ist. Der institutionelle Ausbau und eine merkliche finanzielle Stärkung der Diyanet, einer Behörde, die seit der Gründung der Republik die Kontrolle des Staates über die Religion gewährleistet, widersprechen den Grundlagen des türkischen Staatswesens: „Der Diyanet-Islam ist so faktisch Staatsreligion und die türkische Republik nicht sekulär“ (Kelek 71). Über ein ähnliches Bündnis zwischen Thron und Altar in Polen schreibt Smechowski wie folgt:

Die polnische Kirche ist längst zum politischen Player geworden. 2015 hat sie maßgeblich zum Wahlsieg der PiS beigetragen, der katholische Sender Radio Maryja sprach eine klare Wahlempfehlung aus (Smechowski 165).

Erwähnenswert ist an dieser Stelle die Bemerkung beider Autorinnen über Faktoren, die in beiden Ländern Grundlagen eines scheinbaren Miteinanders sind und gleichzeitig die Entwicklung weiterer autoritärer Tendenzen, wie Machtdenken und „Kraftmeierei“ fördern: Während Smechowski in Anlehnung auf die Ergebnisse einer soziologischen Studie von Janusz Czapiński betont, dass in Polen zwar viel individuelles Kapital vorhanden sei (nach der Erfahrung des Kommunismus lehnten die Pol:innen jeglichen Kollektivismus ab), es fehle jedoch an der Fähigkeit zum solidarischen Handeln, also am gesellschaftlichen Kapital. Eine ähnliche Bemerkung macht Kelek in Bezug sowohl auf Islamisten, als auch auf Kemalisten:

Die Türkei hat sich immer noch nicht von den Autoritäten emanzipiert, weder vom Übervater Atatürk, noch vom Propheten. Sie setzt nicht auf mündige Bürger, sondern auf ‚die Nation‘. Sie stellt den Gehorsam höher als die Verantwortung, das Kollektiv über den Einzelnen (Kelek 287).

Die noch in der kommunistischen Zeit in der polnischen Mentalität verankerte Abneigung dem Kollektivismus gegenüber, hört jedoch an der Stelle

auf, wo der nicht selten militante Nationalismus zur Sprache kommt, dessen Struktur aus dem Prinzip der Gefolgschaft abgeleitet wird und der sogar nach einer ideologischen Verwandtschaft bei deutschen Rechtsextremen sucht – wie beim Unabhängigkeitsmarsch in Warschau, wo Emilia Smechowski zufällig dem Pegida-Mitbegründer Lutz Bachmann begegnet. Die am 11. November von polnischen Nationalisten manifestierte Stärke und Konsolidierung im Aufmarsch gegen eine imaginäre Bedrohung durch innere und äußere Feinde entspricht dem von Kelek angeführten Ruf Atatürks „Immer vorwärts, niemals zurück“, mit dem man – wie die Autorin im Kapitel *Nur der Sieg zählt* schreibt – Schlachten, aber nicht die Zukunft eines Landes gewinnen kann (vgl. Kelek 235).

Der scheinbaren Einheit liegen Mythen zugrunde – vom Polentum und vom Türkentum, die eine seriöse Auseinandersetzung mit der eigenen Geschichte ausschließen. In Keleks Reportage wird dies mit dem Schicksal des wegen der Verunglimpfung des Türkentums verurteilten armenischen Journalisten Hrant Dink belegt. Das Kapitel „«Wir sind mit der Geschichte im Reinen»“ zeigt, dass die Überbetonung des Ich eine historische Erinnerung an das Leid der anderen, insbesondere der Armenier, verdrängt. Die Idealisierung der türkischen Geschichte findet immer häufiger ein Pendant im öffentlichen – und auch im bildungspolitischen – Diskurs in Polen. Man muss jedoch an dieser Stelle betonen, dass eine Gleichstellung des türkischen Genozids an Armeniern und der polnischen Beteiligung (aber nicht der Mitverantwortung, wie Smechowski schreibt) an der Verfolgung der Juden (das Wort Holocaust setzt eine massenhafte Vernichtung voraus) in einem Vergleich der Bildungspolitik unangebracht wäre:

Wer die dunklen Flecken der polnischen Geschichte beleuchten will, hat sich schlechte Zeiten ausgesucht. Die PiS-Regierung erließ vor einem Jahr sogar ein Gesetz, das unter Strafe stellte, von einer Mitverantwortung der Polen für den Holocaust zu sprechen. Die Welt war empört, das Gesetz wurde mittlerweile verändert. Die Saat aber ist längst aufgegangen (Smechowski 188–189).

Ein Riss in der Gesellschaft, der vor allem bei Smechowski zu einem thematischen Leitfadens wird, hängt mit einem destruktiven und nicht selten auch zynischen Handeln, das ebenfalls auf der F-Liste steht und als ein Merkmal der autoritären Persönlichkeit gilt, zusammen. In Polen und in der Türkei bedeutet es die Verleumdung von demokratischen Kräften und Traditionen, um die aktuelle – illiberale – Macht zu legitimieren. Smechowski stellt sich bereits am Anfang des Buches die Frage nicht nur nach der allgegenwärtigen Spaltung,

sondern auch danach, was das Erbe des Jahres 1989 und die Schlüsselrolle Polens im „Herbst der Völker“ den Polen jetzt bedeuten: „Was ist passiert, dass so viele Polen nicht mehr an den Wert der Freiheit glauben?“ (Smechowski 9).

„Übertriebene Beschäftigung mit sexuellen Vorgängen“, bildet als ein weiteres Merkmal einer autoritären Persönlichkeit den letzten Punkt auf der F-Skala. Explizite Bezüge auf Sexualität sind in beiden Reportagen kaum zu finden, eine vielschichtige Kritik am Patriarchat zählt jedoch zu den wichtigsten Themen der Bücher von Kelek (Kapitel *Die Republik und die Frauen; Freiheitsberaubung; «Alles ist besser als der Tod»*) und Smechowski (Kapitel *Frauenleben; Polnische Mädchen und Matka Polka*). Bilder einer (bestenfalls) gönnerhaften Behandlung von Frauen oder – im schlimmsten Fall – deren Diskriminierung, lassen in beiden Reportagen zwischen der sexuellen Heuchelei der Gesellschaft (die in ihrer extremen Form die Normalisierung sexualisierter Gewalt bedeutet) und autoritären Zügen im polnischen und im türkischen Alltag einen (wenn auch impliziten) Zusammenhang herstellen. Trotz wesentlicher Unterschiede in der Situation der Polinnen und der Türiinnen (Kelek beschreibt Frauenschicksale, die in ihrem Ausmaß und vor allem in ihrer Brutalität mit ähnlichen Vorfällen in Polen nicht vergleichbar sind), bilden solche Fragen, wie Gewalt gegen Frauen, Recht auf die Abtreibung, Befreiung aus patriarchalen Strukturen, Stigmatisierung von alleinerziehenden Müttern oder unverheirateten Frauen die dunkle Seite nicht nur der Tradition, sondern vor allem des größtenteils von Männern eingeleiteten Rechtsrucks in beiden Ländern. Beide Autorinnen scheuen auch nicht davor zurück, männliche Nationalhelden vom Sockel zu stoßen (Smechowski verweist dabei auf die Ehe von Lech Wałęsa, die von seiner Gattin Danuta in einem Bestseller beschrieben wurde. Kelek zeigt einerseits, wie Atatürks Ehe idealisiert wird und andererseits wirft sie einen kritischen Blick auch auf die First „türban“ Lady an der Seite des Präsidenten Erdoğan). Umso eindrucksvoller wirkt das Bild der Protestkulturen und der Initiativen polnischer („Ich bin wirklich angepisst!“, Smechowski 93) und türkischer Frauen (Unterkapitel *Die fliegenden Besen*).

7. Schlussfolgerungen

Ein subjektiver Blick, eine überzogene Kritik an manchen Aspekten des gesellschaftlich-politischen Lebens, Verallgemeinerungen in deren Darstellung oder sogar Faktenfehler zählen gewiss zu den Schwächen beider Reportagen und werden in den Medien vor allem mit Blick auf das zweite Buch von Emilia Smechowski hervorgehoben. Nichtsdestotrotz vermitteln die *Rückkehr nach Polen* und die *Bittersüße Heimat* ein facettenreiches Bild Polens und der Türkei

in den Zeiten eines umstrittenen Wandels – nicht zuletzt auch vor dem Hintergrund von europaweiten Phänomenen, wie die ideologische Polarisierung, der nationalistische Rechtsruck oder Migrationen aus den Krisenregionen. Beide Autorinnen suchen nach Zusammenhängen zwischen dem Patriarchat, der häuslichen Gewalt, der Kindererziehung oder der Idealisierung der eigenen Geschichte und dem wachsenden Nationalismus, dem Glauben an mysteriöse Kräfte, die aus dem (westlichen) Ausland einen negativen Einfluss nehmen und den politischen Präferenzen der Pol:innen und der Türk:innen, die den freiheitlichen Traditionen ihrer Ländern den Rücken kehren und in demokratischen Wahlen ihre Sympathie für eine autoritäre Machtausübung bekunden.

Ein komparatistischer Blick auf beide Bücher umfasst vor allem Smechowskis und Keleks literarisch-publizistische Auseinandersetzung mit vergleichbaren Phänomenen in Polen und in der Türkei. Um sie zu rekonstruieren und die Ursachen der Anfälligkeit der Polen und der Türken für antidemokratische Parolen zu identifizieren, wird in dem Artikel die F-Skala eingesetzt, die Merkmale einer autoritären Persönlichkeit erfassen soll. Eine Abkehr von den Traditionen des demokratischen Wechsels in Polen 1989 und von westlich-republikanischen Grundlagen des Kemalismus in der Türkei, macht sich sowohl in einer großen Unterstützung der Deutschtürk:innen für den Präsidenten Erdoğan, als auch in einem auf die Marginalisierung der gesellschaftlichen Vielfalt ausgerichteten Narrativ in Polen bemerkbar. Trotz des Bewusstseins um zahlreiche Parallelen, das die Lektüre beider Bücher begleitet, ist es notwendig darauf hinzuweisen, dass der Vergleich der Reportagen von Smechowski und Kelek keinesfalls einen Versuch bedeutet, die politisch-gesellschaftliche Entwicklung in beiden Ländern auf einen gemeinsamen Nenner zu bringen und vor allem die Intensität und die Folgen dieser Entwicklung nach identischen Maßstäben zu beurteilen.

Weil die Schlussfolgerungen aus der vorliegenden Analyse beider Bücher einige Tage nach dem russischen Angriff auf die Ukraine formuliert wurden, stellt sich die Frage, ob beide Reportagen angesichts des von Putin brutal geführten Krieges ihre Aussagekraft verloren haben. Eine Paraphrase des berühmten Zitats von Adorno würde heute „Schreiben nach der Ukraine“ lauten und vielleicht auch die Zweckmäßigkeit einer gesellschaftskritischen Literatur in Friedenszeiten in Frage stellen. Nach dem Ausbruch des Krieges zeigten viele Polen eine außergewöhnliche Solidarität mit ukrainischen Flüchtlingen. Die Ukraine wird zum großen Teil durch den Einsatz türkischer Drohnen *Bayraktar* verteidigt und der türkische Präsident stilisiert sich zu einem Friedensboten. Wie lange diese Haltung Bestand haben wird, wird sich im Laufe der Zeit erweisen. Wie eine Studie des Meinungsforschungszentrums CBOS 2017 nachgewiesen hat,

bekunden polnische Bürger:innen ihre Sympathie für Russen häufiger (31%) als für Türken (23%) (Omyła-Rudzka 2), was einerseits vor dem Hintergrund der polnischen Geschichte überraschen, aber andererseits als eine dauerhafte Folge des gegen die Einwanderung aus dem Nahen Osten gerichteten Narrativs der PiS interpretiert werden kann. Es wäre ebenfalls zu fragen, inwiefern die Haltung den ukrainischen Kriegsflüchtlingen gegenüber den Trennlinien in der polnischen Gesellschaft entspricht und z.B. die Anfälligkeit für antiukrainische Stimmungen erklärt. Nicht nur mit dem Ergebnis der erwähnten CBOS-Studie, sondern auch mit der Lektüre der *Bittersüßen Heimat* und der *Rückkehr nach Polen* gelangt man jedoch zu der Ansicht, dass weder polnische noch türkische Lebenswelten heile Welten sind.

| Literaturverzeichnis

- Adorno Theodor W., *Osobowość autorytarna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.
- Bach Maurizio, *Nationalpopulismus und Faschismus im historischen Vergleich. Zur Aktualität von Max Webers Herrschaftssoziologie*, „Berliner Journal für Soziologie“, Volume 31, 2021, S. 81–100. DOI: <https://doi.org/10.1007/s11609-021-00436-8>
- Bisky Jens, *Wird Polen totalitär? Babyeinfach und zerrissen*, „Süddeutsche Zeitung“, 11.09.2019, <https://tinyurl.com/4awsuxtb> [Zugriff am 10.02.2022].
- Bokowski Paul, *PAUL BOKOWSKI Autor & Vorleser*, <https://tinyurl.com/ycku6hys> [Zugriff am 10.02.2022].
- Dittmer Nicole, Stucke Julius, *Polen, Venezuela, Türkei. Demokratien in Gefahr? Politikwissenschaftler Wolfgang Merkel im Gespräch mit Nicole Dittmer und Julius Stucke*, Deutschlandfunk Kultur, Radiosendung vom 17.07.2017, <https://tinyurl.com/ycky34e4> [Zugriff am 30.08.2022].
- Dudek Thomas, *Polen versucht, was die Türkei schon macht*, 27.12.2021, NTV, <https://tinyurl.com/2p8c48mp> [Zugriff am 28.12.2021].
- Frenzel Korbinian, *Der Tag mit Zafer Şenocak, Türkei – ein Land im Ausnahmezustand?*, Leitung Korbinian Frenzel, Radiosendung vom 14.02.2018, <https://tinyurl.com/4rmmxhmt> [Zugriff am 13.02.2022].
- Elger Katrin; von Lindern Jakob, *„Erdogan nennt uns Capulcu – Plünderer“*, „Handelsblatt“ 6.06.2013, <https://tinyurl.com/89rks3ha> [Zugriff am 8.02.2022].
- Kelek Necla, *Bittersüße Heimat. Bericht aus dem Inneren der Türkei*, Kiepenheuer & Witsch, Köln 2008.

- Konieczna Aleksandra, *Die Rolle der Tüorkinnen in der deutschen und türkischen Gesellschaft in den Texten von Necla Kelek*, „Studia Niemcoznawcze“, Nr. LXI, 2018, S. 703–711.
- Konwerska Emilia, *Wszystko jest lepsze niż śmierć*, „ArtPapier“, Nr. 1 (193), 1.01.2012, <https://tinyurl.com/2p8c3fa5> [Zugriff am 8.02.2022].
- Kubrak Jerzy, *Jarosław Kaczyński dla wPolityce.pl*: „Bardzo potężne siły dążą do tego, żeby Polska nie była tym, czym mogłaby być. Trzeba się temu przeciwstawić”. *NASZ WYWIAD*, „wPolityce.pl” 7.06.2014, <https://tinyurl.com/3vzrprnc> [Zugriff am 9.01.2022].
- Lis Tomasz, *Sultan znad Wisły*, „Newsweek” 2022, Nr. 6, S. 2.
- Loew Peter Oliver, *Von Fehlern, Halbwahrheiten und schlechter Recherche. Emilia Smechowskis „Rückkehr nach Polen“*, *Dialog Forum. Perspektiven aus der Mitte Europas*, <https://tinyurl.com/2p8jjya2> [Zugriff am 9.09.2019].
- von Marschall Christoph, *Polens schleichende Erdoganisierung*, „Der Tagesspiegel“ 31.08.2017, <https://tinyurl.com/mwbj2a> [Zugriff am 8.02.2022].
- Majcherek Janusz A., *Die innenpolitische Lage nach Beendigung des Wahlmarathons*, „Polen-Analysen“ 2020, Nr. 260, S. 2–7. DOI: <https://doi.org/10.31205/PA.260.01>
- Neft Anselm, *Paul Bokowski*, Porta Polonica Dokumentationsstelle zur Kultur und Geschichte der Pol:innen in Deutschland, Juni 2020, <https://tinyurl.com/yckn84fs> [Zugriff am 10.02.2022].
- Omyła-Rudzka Małgorzata, *Stosunek do innych narodów. Komunikat z badań*. CBOS, Nr. 21/2017, S. 1–9.
- Oppermann Andreas, *Emilia Smechowski auf Entdeckungstour in Polen*, Leitung Andreas Oppermann, Radiosendung vom 5.09.2019, <https://tinyurl.com/4p63emuu> [Zugriff am 10.02.2022].
- Red, *Bogobojne Turczynki na sprzedaż*, „Rzeczpospolita” 27.07.2009, <https://tinyurl.com/bdeb43ru> [Zugriff am 8.02.2022].
- Rejmer Małgorzata, *Bajka o krainie bez kobiet*, „Zwierciadło.pl” 20.03.2012, <https://tinyurl.com/2n9bj54b> [Zugriff am 8.02.2022].
- Schmollack Simone, *Emilia Smechowski: „Rückkehr nach Polen“*. *Die Last der Freiheit wiegt schwer*, Leitung Simone Schmollack, Radiosendung vom 27.07.2019, <https://tinyurl.com/28rtf7v6> [Zugriff am 13.02.2022].
- Smechowski Emilia, *Rückkehr nach Polen. Expeditionen in mein Heimatland*, Hanser, Berlin 2019.
- Szymański Adam, *Faces of Conservatism in Turkey and Poland: The Case of the AKP and PiS*, in: *Poland and Turkey in Europe – Social, Economic and Political Experiences and Challenges*, hrsg. von Artur Adamczyk, Przemysław Dubel, Centrum Europejskie Uniwersytetu Warszawskiego, Warschau 2014, S. 37–53.

- Szymański Adam, *Religion Oriented Conservative Parties and Democracy: The Case of the Turkish Justice and Development Party and the Polish Law and Justice Party*, "HEMISPHERES", Vol. 30, No. 1, 2015, S. 5–20.
- Tomicki Grzegorz, *Recenzje. „Słodko-gorzka ojczyzna. Raport z serca Turcji” – Necla Kelek*, *Libertas.pl* 25.10.2012, <https://tinyurl.com/34m9z59v> [Zugriff am 8.02.2022].
- Veser Reinhard, *National und sozial*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung“ 14.10.2019, <https://tinyurl.com/33zmjzdv> [Zugriff am 8.02.2022].
- Voßkuhle Andreas, *Demokratie und Populismus*, „Der Staat“, Vol. 57, No. 1, 2018, S. 119–134. DOI: <https://doi.org/10.3790/staa.57.1.119>
- Wackwitz Stephan, *Abenteuer einer Strebermigrantin*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung“, 28.06.2019, <https://tinyurl.com/4uw6ecmk> [Zugriff am 8.02.2022].
- Warakomska Anna, *Demokracja bez demokratów. Necli Kelek polityczny raport z serca Turcji*, in: *Turcja w XXI wieku*, hrsg. von Ahmet Burak, Natalia Gburzyńska, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2016, S. 129–153.

QUELLEN OHNE AUTORENANGABE

- Braun: *Kościół, szkoła, strzelnica – trzy budynki, o których istnienie zadbać powinni polscy patrioci*, *Fronda.pl*, 7.05.2012, <https://tinyurl.com/5n94j8pa> [Zugriff am 8.02.2022].
- Ergebnis der Suche nach: Bittersüße and Heimat im Bestand: Gesamter Bestand*, Deutsche Nationalbibliothek, <https://tinyurl.com/2p8munrj> [Zugriff am 10.02.2022].
- Necla Kelek: *Słodko-gorzka ojczyzna. Raport z serca Turcji*, Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana Kamila Norwida – Centrum Wiedzy w Bolesławcu 22.12.2015, <https://tinyurl.com/nhcej95u> [Zugriff am 8.02.2022].

| Zusammenfassung

KRZYSZTOF OKOŃSKI

Schwarz und Grau hinter Weiß und Rot. Autoritäre Potenziale in der türkischen und in der polnischen Gesellschaft im Spiegel der Reportagen *Bittersüße Heimat: Bericht aus dem Inneren der Türkei* von Necla Kelek und *Rückkehr nach Polen: Expeditionen in mein Heimatland* von Emilia Smechowski

(Post-)Migrationsliteratur polnischer und türkischer Autoren in Deutschland ist nicht mehr eine künstlerische Aufarbeitung des Lebens in der Fremde, ein Blick

auf den Westen aus östlicher Perspektive oder ein Spiegelbild von Traumata, Phobien und Träumen aus der alten Heimat. Schriftsteller mit ausländischen Wurzeln beziehen sich in ihren Werken immer häufiger auf die deutsche Geschichte und Gegenwart. Ähnlich wie die Autoren türkischer Herkunft, berichten auch die in Deutschland lebenden polnischen Schriftsteller und Publizisten über das Land ihrer Kindheit – und das ist nicht immer ein sentimentaler Blick. Ideologische Polarisierung, antidemokratische Tendenzen, Patriarchat, religiöser Radikalismus, Phantomschmerzen und Sehnsucht nach der imperialen Vergangenheit, Nationalismus und Idealisierung der eigenen Geschichte, Teilung des Landes in prowestliche Metropolen und in eine konservative Provinz bilden einen Hintergrund für die Wanderung durch das wiederentdeckte Herkunftsland – in Polen und in der Türkei. Emilia Smechowskis *Rückkehr nach Polen. Expeditionen in mein Heimatland* (2019) und die Reportage der deutsch-türkischen Soziologin Necla Kelek *Bittersüße Heimat: Bericht aus dem Inneren der Türkei* (2008) bilden den Ausgangspunkt für eine vergleichende Analyse der autoritären Potentiale in beiden Gesellschaften.

Schlüsselwörter: Migration, Kelek, Smechowski, PiS, AKP, Türkei, Polen, Adorno

| Abstract

KRZYSZTOF OKOŃSKI

Black and Grey behind White and Red: Authoritarian Potential in the Turkish and Polish Societies in the Light of Necla Kelek's *Bittersweet Homeland: A Report from the interior of Türkiye* and Emilia Smechowski's *Return to Poland: Expeditions to My Homeland*

(Post-)migration literature by Polish and Turkish authors in Germany is no longer an artistic elaboration of life abroad, a view of the West from an Eastern perspective or a reflection of traumas, phobias and dreams from the old homeland. More and more frequently, writers with foreign roots refer to the German past and present. Similarly to authors of Turkish origin, Polish writers and journalists living in Germany are reporting on the country of their childhood—and that is not always a sentimental view. Ideological polarization, anti-democratic tendencies, patriarchy, religious radicalism, phantom pains and longing for the imperial past, nationalism and idealization of one's own history, division of the country into pro-Western metropolises and a conservative province form a background for the journey through the rediscovered country of origin—in Poland and in Türkiye. Emilia Smechowski's *Return to Poland: Expeditions to my home country* (2019)

and the report by the German-Turkish sociologist Necla Kelek *Bittersweet Home: Report from the interior of Turkey* (2008) form the starting point for a comparative analysis of the authoritarian potentials in both societies.

Keywords: migration, Kelek, Smechowski, PiS, AKP, Türkiye, Poland, Adorno

| Biogramm

Krzysztof Okoński – Germanist, Univ.-Professor am Lehrstuhl für Kulturwissenschaftliche Komparatistik (Fakultät für Kulturwissenschaften), Kazimierz-Wielki-Universität Bydgoszcz. Studium der Germanistik in Bydgoszcz und Poznań (1990–1995). Promotion (2003) über die Rezeption der deutschen Nachkriegsliteratur in der Pariser Exilzeitschrift „Kultura“. Habilitation (2019) über den deutsch-polnischen Literaturdialog in Untergrund- und Exilzeitschriften vor 1989. Forschungsschwerpunkte: Literatur und Systemkritik in der VR Polen und in der DDR, deutsche Literatur in der polnischen Exilpresse, Literatur der Autoren türkischer und polnischer Herkunft in Deutschland.

E-Mail: k.okonski@ukw.edu.pl

ORCID: 0000-0002-8779-2535

MAŁGORZATA DUBROWSKA

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

ANNA RUTKA

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Autofiktionale Generationenerzählungen
in den neusten Romanen über postsowjetische Migration:
Zu Sasha M. Salzmanns *Im Menschen muss alles herrlich
sein* (2021), Lena Goreliks *Wer wir sind* (2021)
und Dmitrij Kapitelmans *Eine Formalie in Kiew* (2021)

Die für den Beitrag ausgewählten Autor*innen gehören zur Reihe der russisch-deutsch-jüdischen und ukrainisch-deutsch-jüdischen Schriftsteller*innen jüngerer Generation, die als „Sprachnomaden“ (Preschl 165) transkulturelle Literatur verfassen, welche die engen Grenzen der sog. Migrationsliteratur sprengt. Lena Gorelik (geb. 1981 in St. Petersburg), Sasha Marianna Salzmann (geb. 1985 in Wolgograd) und Dmitrij Kapitelman (geb. 1986 in Kiew) kamen als Kinder mit ihren Familien in den 1990er Jahren mit dem Status der „Kontingentflüchtlinge“ aus der ehemaligen Sowjetunion nach Deutschland. Ihre neuesten, alle drei 2021 veröffentlichten Prosatexte problematisieren im autobiographischen bzw. autofiktionalen Erzählen die Konfrontationen mit der Generation der Eltern, die die Erfahrungen des Heimatverlassens und das (post)sowjetische Erbe in einem anderen Ausmaß und mit anderer qualitativer Sensibilität verhandeln als ihre Eltern.

Das komplexe Unterfangen des Erzählens aus der Perspektive der Generationalität, das gleichermaßen Vergangenes und Gegenwärtiges im reflexiven Gestus zu vereinbaren sucht, formierte sich in der deutschsprachigen Literatur um 2000 und wurde vornehmlich durch die seit der Mitte der 1990er Jahre sich intensivierenden Debatten um die Vergangenheit des Nationalsozialismus und die Shoah eingeleitet. Das narrative Muster, in dem Familie als genealogische Kette von zwei oder mehreren Generationen konzipiert ist, stellt kein genuin

deutsches bzw. deutschsprachiges Literaturphänomen dar. In den letzten Jahren hat sich vielmehr eine sichtbare „Kosmopolitisierung“ (Eigler 17) dieses Genres vollzogen, die unter anderem dadurch zustande kommt, dass die Nachkommen der Migrant*innen in letzter Zeit mit wachsender Intensität literarisch das Wort ergreifen und das Erzählen im Generationenmodus als Ausdruck ihrer supranationalen Erfahrungswelt nutzen (Kuttenberg 246). Die autobiographische bzw. oft autofiktionale Generationenerzählung fokussiert eine neue Erzählsituation, in der sich die jüngere postmigrantische Generation der Kinder literarisch auf die Migrationserfahrungen ihrer Eltern und Großeltern bezieht und dadurch dem Bedürfnis der Bewusstmachung eigener Identität und Herkunft Genüge leistet (vgl. dazu Bohnenkamp, Manning, Silies 20). Stand in den deutschen und deutschsprachigen Genealogiegeschichten das nationale Geschichtsnarrativ um den Nationalsozialismus und die deutsche Leidensgeschichte im Zweiten Weltkrieg im Zentrum des Interesses (vgl. Fulda, Jaeger 11–14), so sprengen die deutschen/deutschsprachigen Autor*innen mit ihren Migrationsgeschichten diesen homogen-nationalkulturellen, einsprachigen Kulturraum, leiten andere Erinnerungsräume und historische Bezugspunkte ein (Stocker, Zugriff 2022) und tragen auf diesem Wege zur Pluralisierung und Demokratisierung des Geschichtsbewusstseins in Deutschland, Österreich und der Schweiz bei.

In den für diesen Beitrag exemplarisch ausgewählten Prosatexten aus der Feder der russisch-deutsch-jüdischen und der ukrainisch-deutsch-jüdischen Nachkommen der „Kontingentflüchtlinge“ nehmen die drei Autor*innen explizit Bezug auf die Generation ihrer Eltern, wobei auch stellenweise die Geschichte der Großeltern im Nebenstrang in die Reflexion einbezogen wird. Somit erweist sich für die zur Analyse herangezogenen Romane die genealogische Dimension in zweifacher Hinsicht als besonders ausschlaggebend. Zum einen fungiert die Generationalität als eine wichtige Gedächtniskategorie (vgl. Weigel 136). Die literarischen Texte der postmigrantischen Schriftsteller*innen rekurrieren in erster Linie auf die Ereignisse der Migration und darüber hinaus auf ihre Vorgeschichte, d.h. die Tristesse des sozialistischen Alltags mit all seinen ideologisch-politischen und sozialen Verstrickungen. Die (Auto)Erzähler*innen berichten im Kleinformat ihrer eigenen Familiengeschichte und bilden dabei „das große gesellschaftliche Ganze“ (Matt 29) ab. Andererseits enthält die Perspektive der Generation auch die für die literarische Medialisierung relevante synchrone Dimension, die Karl Mannheim in seinem Aufsatz *Zum Problem der Generation* bereits 1928 als eine soziologische Einheit jahrgangsbedingter Erfahrungen definierte. Die synchron begriffene Kohorte zeichnet sich demnach durch gemeinsame Wahrnehmungs- und Erlebnisformen aus (vgl. Mannheim 538), was im Falle der Nachkommen der jüdisch-russischen und

jüdisch-ukrainischen „Kontingentflüchtlinge“ gleichermaßen die Erfahrungen ihrer sowjetischen Sozialisation wie auch den Schock der Umsiedlung nach Deutschland miteinbezieht. Das Aufwachsen in einem neuen Land und der früh erzwungene Sprachwechsel der Kinder bilden die Grundvoraussetzungen für intergenerationelle Konflikte, die zugleich, wie es zu beweisen gilt, vom latenten Bedürfnis einer Zugehörigkeit und Kontinuität innerhalb der Generationenkette begleitet werden. Mit dieser als zentral aufgefassten Verstrickung in ein generationelles Kontinuum vor dem sozio-historischen Hintergrund kommt die diachrone Dimension des Generationsbegriffs ins Spiel und bewährt ihre Relevanz für den narrativen Blick auf Familie, Vergangenheit und Gegenwart.

Die Prosatexte von Salzmann, Kapitelman und Gorelik sind mehr oder weniger stark autobiographisch geprägt. Sie repräsentieren die aktuell äußerst populäre Zwischenform, die auto- und familienbiographische Erzählung mit fiktionalen Narrativen verknüpft, was die Repräsentativität und symbolische Zuspitzung steigert und das Ausfüllen von „Lücken und Leerstellen“ (Bischoff, Trippner 6–7) ermöglicht. Unter der Anwendung des Generationalitätsbegriffs in seiner synchronen und diachronen Bedeutung als Erinnerungskategorie werden im vorliegenden Beitrag folgende Fragen behandelt: Wie wird der Clash der Generationen dargestellt, mit welchen ästhetischen Mitteln artikulieren die Autorinnen und der Autor in diesem Kontext ihre eigene identitäre Positionierung angesichts der Situation von als selbstverständlich gelebter Mobilität, Diversität und Mehrfachzugehörigkeit? Weiterhin soll analysiert werden, welche generationellen Repräsentationen und Strategien des Widerstandes gegen die immer noch nationalstaatlich (postsowjetisch) geprägten Deutungen der Eltern Anwendung finden und auf welche Art und Weise die postmigrantische Kindergeneration trotz all dieser innerfamiliären Differenzen nach Nähe und Zugehörigkeit sucht.

1. Fatale Matroschka-Kette der Generationen – Sasha M. Salzmanns

Im Menschen muss alles herrlich sein

Nach der Motivation zum Verfassen ihres zweiten Romans gefragt, konstatierte Sasha M. Salzmann in einem Gespräch folgendes Defizit: „Ich will schon wissen, wer wir sind. [...] Ich habe auch gedacht, dass ich darüber ganz viel weiß und dass ich nicht zu fragen brauche. [...] Aber ‚weiß ich‘ bedeutet ja eigentlich ‚ich will`s nicht wissen. Aber es gibt nie ein ‚ich weiß genug. [...] Sie [die Vertreter*innen der jungen postsowjetischen Generation – A. R.] haben nicht die richtigen Fragen und das macht die Gespräche umso schwieriger“ (Meyer, Zugriff 2021). Es erscheint als sehr aufschlussreich, dass die Eröffnungsszene

des Romans mit einem Frauenzerwürfnis beginnt, bei dem Mutter und Tochter weinen „eine nach der anderen, wie eine Matroschka: aus den Tränen der einen wurden die Tränen der Nächsten und so weiter“ (Salzmann 9). Bevor der damit eingeleitete Generationenkonflikt erläutert wird, erzählt der Roman im ersten Teil retrospektiv und chronologisch von den beiden Müttern Lena und Tatjana in der Zeitspanne von den 1970er bis in die frühen 1990er Jahre. Die beiden Biographien stellen ein Zeittableau dar, dessen Koordinaten die Erfahrungen sowjetischer Propagandaerziehung, allgegenwärtiger Korruption und Mangelwirtschaft zu Breschnew-Zeiten und die zermürbenden Lebensverhältnisse der „Fleischwolf“-Ära (Salzmann 121) in den Perestrojka-Jahren sind. Im zweiten Teil des Textes verlagert sich die Perspektive auf die beiden Töchter. Zwei neue Erzählstimmen – die heterodiegetische Narration von Lenas Tochter Edi und die Ich-Stimme von Tatjanas Tochter Nina – reflektieren ihre entfremdeten, von Sprachlosigkeit gezeichneten Beziehungen zu der Generation der Mütter. Mit dem Wortergreifen Edis und Ninas wird die stringente Narration aufgebrochen, was ästhetisch den „Zeitbruch“, von dem der Roman handelt, „erfahrbar“ (Heuck, Zugriff 2021) macht. Die beiden Mütterbiographien sind nach den phänotypischen russischen Weiblichkeitsmustern (Isterheld 82–83) strukturiert: Lena erscheint als eine kämpferische, widerständige Frau, die einerseits als studierte Medizinerin selbständig ist, andererseits jedoch die patriarchalische Abhängigkeit von Männern nicht anzweifelt. Von einem Tschetschenen geschwängert und dann verlassen, heiratet sie aus pragmatischen Gründen einen jüdischen Mann, um mit ihm nach Deutschland auszuwandern. Der Lebenslauf der anderen Mutter Tatjana umspielt eine weibliche Leidensgeschichte. Die Frau rettet sich zuerst aus einem maroden ukrainischen Kaff durch eine Liaison mit einem suspekten deutschen Geschäftsmann, dem sie hochschwanger nach Deutschland folgt, um kurz darauf von ihm im Stich gelassen zu werden.

Mit den Töchtern schiebt Salzmann die bundesdeutsche Realität ins Blickfeld und verwebt diese mit der vollkommen entfremdeten Lebenswelt der sowjetischen Mütter. Edi und Nina sind in der Bundesrepublik der 1990er Jahre aufgewachsen und sozialisiert. Als angehende Journalistin ist Edi eine typische Vertreterin der ‚generation global‘. Sie lebt in einer existenziell-beruflichen Schwebelage, outet sich als Homosexuelle, distanziert sich offen von den ‚eigenen‘ Leuten und hängt einem großen Florida-Traum nach. Sie zeigt sich desinteressiert an der sowjetischen Vorgeschichte ihrer Familie, akzeptiert das Schweigen und den Stillstand in ihrem Verhältnis zur Mutter und verwirft dezidiert „[d]iese Dauerwehen der Nie-richtig-Angekommenen“, die sie verächtlich als „Perestrojka-Zombies“ (Salzmann 253) bezeichnet. Zu ihrer Lieblingslektüre zählt charakteristischerweise Oksana Sabuschkos *Feldstudie über ukrainischen Sex*

(ukrainische Erstausgabe 1996), in der die Autorin schonungslos mit dem ukrainischen weiblichen Masochismus und weiblichen Nationalmythen abrechnet. Die andere Tochter Nina drückt dieses problematische Verhältnis zwischen sowjetischen Müttern und der jungen postsowjetischen Generation in einem sie plagenden Traum von einer Mütter-Töchter-Kette auf „Ciguapa-Füßen“ (Salzmann 205) aus. Ciguapa ist eine dominikanische Gottheit mit verdrehten, in die Vergangenheit weisenden Füßen. In diesem symbolträchtigen Bild stehen die nackten Frauenkörper in einer Reihe, sie drehen nur ihre Oberkörper ohne Blickkontakt, wie Scharniere hin und her (Salzmann 205). Der Traum versinnbildlicht ausdrucksstark die weibliche Genealogie als fatale Folge gegenseitiger Abhängigkeiten mit dem Zwang zum Zurückschauen in die sowjetische Vergangenheit. Dennoch gelingt es den beiden jungen Frauen wenigstens halbwegs aus dem Reigen gegenseitiger Beschuldigungen auszubrechen. Nachdem sich Edi auf der Autofahrt zur 50. Geburtstagsfeier der Mutter die Geschichte Tatjanas angehört hat, setzt bei ihr ein langsamer Hinterfragungsprozess ein, bei dem sie die intergenerationellen Verhältnisse neu reflektiert, den früheren Radikalismus aufgibt und das titelgebende Tschchow-Zitat „Im Menschen muss alles herrlich sein“ als grausame Verhöhnung der Menschen unter sowjetischer Diktatur begreift, die jegliche ‚Herrlichkeit‘ in der individuellen Selbstentfaltung verhinderte. Zum Schluss fasst sie die Entscheidung zu einer journalistischen Donbas-Reise, um eine Reportage über die russischen Söldner zu verfassen und „um zu verstehen“ (Salzmann 347). Auch die kritische und distanzierte Nina, die dezidiert die Paradoxien der vergangenheitsbesessenen Sowjet-Menschen in Deutschland anprangert, betreibt in Archiven und im Internet auf eigene Faust Recherchen über die sowjetische Geschichte, um letztendlich zum Schluss zu kommen, dass man sich „nie ein vollständiges Bild“ (Salzmann 215) der vergangenen und aktuellen Realität machen kann.

Salzmanns Roman lässt keine eindeutig positive Wende oder befreiende Lösung zu. Das Generationenverhältnis der Migrant*innen und ihrer Nachkommen bleibt ein *work in progress* und bezeichnet eher einen Zwischenzustand zwischen Ablehnung, Verständnislosigkeit und Annäherung bzw. einem expliziten Verstehen-Wollen.

2. Das Erschreiben des Generationenzusammenhalts auf Deutsch – Lena Goreliks *Wer wir sind*

Die oben angeführte Aussage aus einem Interview mit Salzmann, bezogen auf die Herkunfts- und Identitätsfrage, von ihr selbst als unterlassen bzw. fällig eingestuft, ist ein expliziter Verweis auf den Titel des neuesten Romans Lena

Goreliks *Wer wir sind*. Das von der postmigrantischen Generation postsowjetischer Autor*innen als defizitär apostrophierte Zugehörigkeitsparadigma rückt in Goreliks autofiktionalem Text in den Vordergrund, wobei es, als eine Verflechtung von Identitätssuche und Generationenfrage, sowohl im synchronen als auch im diachronen Kontext verhandelt wird. Bereits an der Pluralform des Personalpronomens im Titel wird die Problematik dieser Generationenerzählung manifest: Es ist das facettenreiche Bild einer jüdisch-russischen Familie, die 1992 – mit dem Status der „Kontingentflüchtlinge“ – die sowjetische Metropole Leningrad verlässt und in der deutschen Provinz in der Nähe von Stuttgart ihr Emigrantenschicksal zu bewältigen versucht. In separaten, nicht chronologisch erzählten Kapiteln – in Porträts etlicher Familienangehöriger oder Schilderungen eigener Einschnittserlebnisse –, stellt die autodiegetische Erzählerin Lena Gorelik ihre Familiengeschichte dar. Sie berichtet von der eigenen Großstadt-Kindheit in der Zeit der sowjetischen Mangelwirtschaft der späten 1980er Jahre und dem Heranwachsen als Migrantin und Jüdin in einer deutschen Kleinstadt. Die Emigration bedeutet für die Erzählerin nicht nur einen räumlichen, sondern auch einen zeitlichen Bruch: Des Kontinuums beraubt, stellt sie der Geborgenheit der Leningrader Kinderjahre das Trauma des Fremdseins in Deutschland entgegen. Symbolisch „erzählt“ ein alter Arzneischrank, in dem sie Artefakte des kulturellen Gedächtnisses aufbewahrt, ihr Leben. Sie sagt: „Die meisten [Gegenstände – M. D.] habe ich aus meiner Kindheit mitgebracht. Als sei danach nichts mehr viel passiert. Alles, was später kommt, ist ein Danach, ein Daraus.“ (Gorelik 26) Das Migrantendasein fällt für Lena mit ihren Pubertätsnöten zusammen, was zur Folge hat, dass das Gefühl des Fremd- und Andersseins multipliziert wird und zur erbitterten Auflehnung gegen die Umgebung und die Generation der Erwachsenen führt. Die Rebellion gegen die Eltern wird vornehmlich zur Scham, die aus Kritik an deren Unbeholfenheit sowie dem abhanden gekommenen Zugehörigkeitsgefühl resultiert: „Zuhause ist, wo wir nicht mehr sind“ (Gorelik 152). Hinzu kommt, dass der Neuanfang in Deutschland für die Erzählerin und deren Familie mit einer sozialen Regression einhergeht: Drei Generationen leben in einem Zimmer, das sie in einer Baracke hinter dem Stacheldrahtzaun zugewiesen bekamen. Darüber hinaus leiden die Eltern, vor allem der Vater – ein leidenschaftlicher Schach- und Sudokuspieler, der seine Tochter sonntags auf eine Bildungstour in die Leningrader Museen mitnahm und dessen elterliche Anweisung an Lena auf die „Denk!“-Formel (Gorelik 94) reduziert war – unter Exklusions- und Herabsetzungserfahrungen. Das im Buch entworfene Porträt des Leningrader Vater-Patriarchen, das den gängigen Topos des säkularisierten russisch-sowjetischen Juden als eines belesenen und kritisch denkenden Intellektuellen

repräsentiert (vgl. Smola 112), mutiert zum Bild eines beinahe sprachlos gewordenen, entmutigten Mannes mit zittrigen Händen. Je verunsicherter und verwirrter die Eltern in der fremden Umgebung werden, desto häufiger findet eine Umkehr der sozialen Rollen statt. Auf metaphorischer Ebene wird der Prozess der Parentifizierung durch ein Familienfoto, das erste Deutschland-Bild, eingeleitet, auf dem Lenas älterer Bruder die Arme um die Schultern der Eltern legt. Dieser Rollentausch zieht den Missbrauch der sprachlichen Macht Lenas nach sich: Die Heranwachsende, die ihre Eltern auf dem Behördengang begleitet, entscheidet, was sie für sie übersetzen möchte. Der im Roman geschilderte Clash der Generationen erweist sich aber als produktiv: Lena als Frau, Mutter und Autorin weiß den intergenerationellen Zusammenhalt zu schätzen und schämt sich für ihre pubertär-jugendliche Scham (vgl. Gorelik 289), die sie wegen der Verunsicherung ihrer Eltern empfand. Darüber hinaus verweist sie auf ein iteratives Scham-Muster in der Generationenkette. Ihre Mutter „[...] schämte sich ihrer Großmutter und deren Jiddisch, schämte sich [...] des jüdischen Honigkuchens, den sie jetzt nachzubacken versucht“ (Gorelik 288–289).

Lenas Mutter ist eine Schlüsselfigur im Roman. Sie scheint spröde und scheu zu sein, bewährt sich jedoch in entscheidenden Momenten als (Ehe)Frau, Mutter und Großmutter, die die Souveränität der Tochter als Frau (Lena lässt sich scheiden, lebt mit einer Freundin zusammen) und Erzählerin respektiert. Lena ist ihrer Mutter „zu spät dankbar“ (Gorelik 279), verbalisiert den Respekt nicht, ist sich aber der Kontinuität der weiblichen Genealogie bewusst: „Ich sage ihr nicht, dass es ihre Stärke ist, die ich in mir trage“ (Gorelik 282).

Die Erzählerin, die mit schonungsloser Offenheit ihr eigenes Schicksal preisgibt, geht behutsam mit der Familiengeschichte um, lässt zwischen den Zeilen Platz „[...] für den Respekt. Für alles was uns zusammenhält“ (Gorelik 78). In der Polyglossie des Romans offenbart sich Lenas Liebe zu den beiden Sprachen, sie schreibt aber die Familiengeschichte auf Deutsch, „[...] in der Sprache, die [ihr] am besten gehorcht (Gorelik 31). Dabei ist sie kein Mädchen mehr, das „zu einer Erwartung“ [der Umgebung – M. D.] (Gorelik 35) wachsen würde, sondern sie verfügt souverän über ihren Stoff und erzählt die Geschichte aus der eigenen Perspektive, obwohl sie, wie sie schreibt, nicht dazu erzogen wurde, „ich“ sagen zu dürfen und dies erst in der deutschen Sprache gelernt habe (vgl. Gorelik 86). Somit wird der Roman zu einer Chronik des Zu-Sich-Findens und des Ankommens, dokumentiert einen langwierigen Prozess der Selbstbestimmung und Selbstermächtigung einer jüdisch-russisch-deutschen Postmigrantin, die das Zusammengehörigkeitsgefühl wiederherzustellen vermag und sich im Schreibprozess den Generationenzusammenhalt zu eigen macht.

3. Satirische Überbrückungsversuche der Generationenkluft – Dmitrij Kapitelmans *Eine Formalie in Kiew*

Im autofiktionalen Roman Dmitrij Kapitelmans, der in seiner Heimatstadt Kiew spielt, ist der autodiegetische Erzähler Dima das letzte Glied in der Generationenkette. Zugleich ist er der Altersgenosse und das Alter Ego des Autors, der – 1986 geboren – im Alter von acht Jahren mit seiner Familie als Kontingentflüchtling nach Deutschland kommt. Im Roman tritt der Erzähler 2019 eine Reise nach Kiew an, weil er ukrainische Urkunden braucht, um deutscher Staatsbürger werden zu können. Die Handlung kulminiert in der Krankheit seines Vaters, der einen Schlaganfall erleidet und von der Ehefrau nach Kiew zur Behandlung geschickt wird. Da sich Dima des kranken Vaters annehmen muss, wird der bereits geplante Rückflug nach Leipzig verschoben.

Die von Dima im autoironischen Ton erzählte Geschichte ist nicht nur eine Zeitreise nach Kiew, die Stadt der Kindheit, sondern auch ein aktuelles Porträt des kriegsversehrten Landes, das sich im politischen Umbruch befindet und gegen die „Korruptionskultur“ (Kapitelman 38) anzukämpfen versucht. Im Mikrokosmos einzelner Episoden wird der Roman vor allem zur Chronik der Rebellion Dimas gegen seine Eltern. Der Erzähler ist „ein guter Migrant“ (Grjasnowa 130), der in Deutschland, seinem „zweiten Staatsfamilienleben“ (Kapitelman 17), erst an seinem Namen und Pass als „ein Fremder“ erkannt wird. Er gesteht, dass die NS-Vergangenheit Deutschlands sowie der aggressive Rechtsradikalismus der Leipziger Nachbarn ihm jahrelang nur als Vorwand dienten, keinen Antrag auf den deutschen Pass zu stellen. Als wahren Grund für seine Zurückhaltung nennt er den familiären Zusammenhalt, den er zu gefährden fürchtete: „Vielleicht wollte ich allein deshalb all die Jahre lang niemals Deutscher werden. Um meinen Eltern zu beweisen, dass ich ganz und gar zu ihnen gehöre“ (Kapitelman 23). Die Entscheidung, die deutsche Staatsbürgerschaft zu beantragen, wird vom Erzähler als Rückgängigmachung der Solidaritätsbekundung mit den Eltern gedeutet. Hinzu kommt, dass sich der Sohn – wegen Mutters unkontrollierter Katzen-Manie und Vaters Passivität – von ihnen distanziert und jeglichen Kontakt abbricht. Der Bruch, den Dima vornehmlich als „[...] das unversöhnliche Schweigen zwischen Mutter und mir. Unsere Grenzmauer [...]“ (Kapitelman 103) bezeichnet, wird zum stummen Protest des Sohnes gegen Veränderungen im Verhalten seiner Eltern, die sich immer mehr von ihm zu entfremden scheinen. Der Familienzweist eskaliert vor dem Hintergrund der missratenen Integrationsgeschichte der Eltern. Leonid, von finanziellen Misserfolgen gezeichnet, ordnet sich dem Lebensrhythmus seiner Frau unter, die – von der Krankheit der Tochter und der Härte der Marktwirtschaftsregeln überfordert – ihre Lebenskraft und Aufmerksamkeit hauptsächlich für die Katzen übrig zu haben scheint.

Der Generationenkonflikt wird vom Autor auf stilistischer Ebene durch Ironie und Satire unterlaufen sowie durch Groteske subvertiert. Unter anderem bedient er sich etlicher Wortneuschöpfungen, um auf Veränderungen hinzuweisen, die im Eltern-Sohn-Verhältnis eingetreten sind. Den passiv gewordenen Vater, der – in sich versunken und schweigsam – das Gegenbild des in der ehemaligen Sowjetunion beruflich erfolgreichen Mathematikers ist, nennt Dima einen „Vati-Shabbati“ (Kapitelman 12) und knüpft somit auf das Stereotyp eines belesenen, aber lebensuntauglichen orthodoxen Juden an, der für den Unterhalt seiner Familie nicht aufkommen kann. Den Wandel im Charakter seiner Mutter, die auf ihre Katzen und diverse Katzenchats fixiert zu sein scheint, markiert der Erzähler, indem er zwei unterschiedliche Bezeichnungen für sie anführt. Er sagt: „Damals-Mama in Kiew war die Liebe selbst. Heute-Mutter ist ein anderer Mensch [...]“ (Kapitelman 12). Dem Mutter-Sohn-Konflikt, der den Sohn am tiefsten verletzt, räumt Dima viel Platz im Romangeschehen ein. Dabei durchläuft der Erzähler einen Wandlungsprozess, der zur Folge hat, dass er zu differenzieren vermag und den Habitus Veras zwar nicht rechtfertigen, aber nachvollziehen kann: Mutters Katzen-Manie erinnert ihn an Marta, eine aus der Ukraine mitgebrachte Katze, die sich in Leipzig am schnellsten integrierte und den heranwachsenden Dima tröstete, als er in den ersten Deutschland-Jahren mit Einsamkeit und Exklusion konfrontiert war. Zum anderen erkennt er, dass die Katzen für die Mutter zu einer Art Ersatzfamilie werden und ein Refugium bilden, in dem sie die Regeln bestimmt. Der Sohn realisiert, dass sich die verunsicherte und depressiv werdende Vera in diesem von ihr geschaffenen Raum gut aufgehoben fühlt. Den „am Katzenstreu“ (Kapitelman 73) eskalierenden Familienkonflikt, der im Kontext des Ukraine-Krieges und im Angesicht der Erkrankung Leonids absurd erscheint, vermag der Erzähler in ein komisches Licht zu rücken, indem er die Katzenfamilie als „Katzachstan“ sowie „eine russische Enklave“ bezeichnet, in der der Vater „eine rechtlose Randgruppe“ und der Sohn „ein ausländischer Agent“ (Kapitelman 28) sind. Hinzu kommt, dass er bei der Begegnung mit seinem Freund aus der Kindheit – sowohl durch das Bild einer Katze auf Rostiks Handydisplay als auch durch das Katzenschnurren als Klingelton – an Mutters Faible erinnert wird, was ihm die Absurdität und Nichtigkeit des Familienstreits vor Augen führt. Die Belanglosigkeit des Konflikts wird vom Erzähler in den weiteren Ukraine-Episoden bloßgestellt und ad absurdum geführt: Nachdem sich seine Kiewer Gastgeber und Beschützer Zoja und Andrej als Katzeninhaber und innige Katzenfans entpuppt haben, kapituliert Dima und wird zum „Katzenflüsterer“ (Kapitelman 125), der Frieden mit Vera und Leonid schließt und sich, mit Genugtuung aber auch Zärtlichkeit, seiner Eltern annimmt. Es heißt im Roman: „Wahrscheinlich haben wir

ohnehin die ganze Zeit auf derselben Seite der Grenzmauer gesessen, ohne es uns einzugestehen“ (Kapitelman 169).

Dima findet zu seinen Eltern zurück, indem er – bezeichnenderweise in der Ukraine, „der heimischen Fremde“ (Kapitelman 99) –, für seinen „Heute-Papa“ (Kapitelman 167) und für seine „Heute-Mama“ zu einem „Schutzdeutschen“ (Kapitelman 168) wird. Der lange Weg, die Generationenkluft zu überbrücken, wird im Roman im autoironisch-satirischen Ton, als eine absurd anmutende, mit einem Happyend gekrönte Katzen-Story, dokumentiert.

4. Fazit

In den aktuellen Generationenerzählungen der russisch-deutsch-jüdischen und ukrainisch-deutsch-jüdischen Autor*innen wird die für sie – als Repräsentant*innen der dritten Generation in der Geschlechterfolge – relevante Identitäts- und Zugehörigkeitsfrage im Lichte ihrer postmigrantischen Erfahrung verhandelt.

Die Autor*innen, die zu einer wichtigen Stimme in der deutschen Literaturszene geworden sind, wissen sich mit ihren Narrativen mit jeweils unterschiedlichen ästhetischen Mitteln zu behaupten: Bei der Erstellung der weiblichen Genealogie bedient sich Salzmann in ihrem Matroschka-Roman des episodenhaft-diskontinuierlichen Erzählens und Perspektivenwechsel-Spiels. Goreliks Protagonistin, die sich ihr Zusammengehörigkeitsgefühl im Schreibprozess, in der Liebeserklärung an beide Sprachen – Deutsch und Russisch – aneignet, dokumentiert den Reifungsprozess vor dem Hintergrund der Familienchronik. Bei Kapitelman wird die Generationenkluft dank dem grotesk-ironischen Potenzial der deutschen Sprache überwunden.

Der diachrone Kontext der Familiensagas schreibt sich in das von Daniel Fulda und Stephan Jaeger entworfene Muster des „romanhaften Erzählens von Geschichte“ ein. Die große europäische Geschichte wird als „vergegenwärtigte Vergangenheit“ (Fulda, Jaeger 27) in kleinen Episoden und intimen Familienszenen dargeboten. An der synchronen Achse dieser Generationenerzählungen steht das durch den (post)migrantischen Status der Autor*innen bedingte Postulat der Selbstbestimmung und Selbstermächtigung (vgl. Czollek 133) sowie der Identitätsversicherung (vgl. Fulda, Jaeger 23) im Mittelpunkt. Ihren Generationszusammenhalt erschreiben sich die Erzähler*innenfiguren der behandelten Romane auf Deutsch, wobei die Poetik des Fremd- und Dazwischen-Seins (vgl. Hausbacher 136) dem transnationalen Narrativ des Ankommens weicht.

| Literaturverzeichnis

- Björn Bohnenkamp Björn, Till Manning Till, Eva-Maria Silies Eva-Maria, *Argument, Mythos, Auftrag und Konstrukt. Generationelle Erzählungen in interdisziplinärer Perspektive*, in: *Generation als Erzählung. Neue Perspektiven auf ein kulturelles Deutungsmuster*, hrsg. von Björn Bohnenkamp, Till Manning und Eva-Maria Silies, Wallstein Verlag, Göttingen 2009, S. 9–32.
- Bischoff Doerte, Tippner Anja, *Suchbewegungen: Identität und Mobilität in der neueren europäisch-jüdischen Literatur*, in: *Suchbewegungen: Identität und Mobilität in der neueren europäisch-jüdischen Literatur*, hrsg. von Doerte Bischoff, Anja Tippner, Walter de Gruyter, Berlin, Boston 2018, S. 1–16.
DOI: <https://doi.org/10.1515/yejls-2018-0002>
- Czollek Max, *Desintegriert euch!* Hanser, München 2018.
- Eigler Friederike, *Gedächtnis und Geschichte in Generationenromanen seit der Wende*, Erich Schmidt, Berlin 2005.
- Fulda Daniel, Stephan Jaeger, *Einleitung: Romanhaftes Geschichtserzählen in einer erlebnisorientierten, enthierarchisierten und hybriden Geschichtskultur*, in: *Romanhaftes Erzählen von Geschichte. Vergegenwärtigte Vergangenheiten im beginnenden 21. Jahrhundert*, hrsg. von Daniel Fulda, Stephan Jaeger, Walter de Gruyter, Berlin, Boston 2019, S. 1–56. DOI: <https://doi.org/10.1515/9783110541687-001>
- Hausbacher Eva, *Poetik der Migration. Transnationale Schreibweisen in der zeitgenössischen russischen Literatur*, Stauffenburg, Tübingen 2009.
- Heuck Carsten, *Sasha Marianna Salzmann „Im Menschen muss alles herrlich sein“: Wenn das bessere Leben ein Traum bleibt*, <https://www.deutschlandfunk.de/sasha-marianna-salzmann-im-menschen-muss-alles-herrlich-100.html> [Zugriff am 15.11.2021].
- Gorelik Lena, *Wer wir sind. Roman*, Rowohlt, Berlin 2021.
- Grjasnowa Olga, *Privilegien*, in: *Eure Heimat ist unser Albtraum*, hrsg. von Fatma Aydemir, Hengameh Yaghoobifarah, Ullstein, Berlin 2019, S. 130–139.
- Isterheld Nora, *Die Russen sind wieder da! Wie russischstämmige AutorInnen den deutschsprachigen Literaturbetrieb erobern*, in: *Migration und Gegenwartsliteratur. Der Beitrag von Autorinnen und Autoren osteuropäischer Herkunft zur literarischen Kultur im deutschsprachigen Raum*, hrsg. von Matthias Aumüller, Weertje Willms, W. Fink, Paderborn 2020, S. 71–87. DOI: https://doi.org/10.30965/9783846765241_005
- Kapitelman Dmitrij, *Eine Formalie in Kiew*, Hanser, Berlin 2021.
- Kuttenberg Eva, *Geschichte und Geschichten im österreichischen Generationenroman des 21. Jahrhunderts*, in: *Romanhaftes Erzählen von Geschichte. Vergegenwärtigte Vergangenheiten im beginnenden 21. Jahrhundert*, hrsg. von Daniel

- Fulda, Stephan Jaeger, Walter de Gruyter, Berlin, Boston 2019, S. 229–250.
DOI: <https://doi.org/10.1515/9783110541687-009>
- Mannheim Karl, *Das Problem der Generationen*, in: *Soziologische Texte*, hrsg. von Kurt H. Wolff, Bd. 28, Luchterhand, Berlin, Neuwied 1964, S. 509–565.
- Matt von Peter, *Verkommene Söhne, missratene Töchter. Familiendesaster in der Literatur*, Carl Hanser, München 1999.
- Meyer Frank, *Sasha Marianna Salzmans Sasha Marianna „Ich will wissen, wer wir sind“ – S.M. Salzmans im Gespräch mit Frank Meyer*, <https://tinyurl.com/zpdunpk4> [Zugriff am 15.11.2021].
- Preschl Johannes, *Sprachnomaden. Statt einer Migrationsliteratur: Literarische Entdeckungsreisen und transkulturelles Schreiben*, „Zeitschrift für interkulturelle Germanistik“, Vol. 8, 2017, S. 165–175. DOI: <https://doi.org/10.14361/zig-2017-0214>
- Salzmans Sasha Marianna, *Im Menschen muss alles herrlich sein*, Suhrkamp, Berlin 2021. DOI: <https://doi.org/10.2307/j.ctv1tgx02m.12>
- Smola Klavdia, *Postkolonial, hybrid, transkulturell – moderne Schreibweise in der zeitgenössischen russisch-jüdischen Literatur*, „Zeitschrift für Slavische Philologie“, Vol. 69, Nr. 1, 2012–2013, S. 107–150.
- Stocker Günther, *Neue Perspektiven. Osteuropäische Migrationsliteratur in Österreich*, LebensSpuren. Begegnung der Kulturen, http://www.lebensspuren.net/medien/pdf/Guenther_Stocker.pdf [Zugriff am 12.11.2021].
- Weigel Sigrid, *Familienbande, Phantome und die Vergangenheitspolitik des Generationsdiskurses: Abwehr von Herkunft und Sehnsucht danach*, in: *Leben und Lebenskunst am Beginn des 21. Jahrhunderts*, hrsg. von Wilhelm Schmidt, Fink, München 2005, S. 133–152.

| Zusammenfassung

MAŁGORZATA DUBROWSKA, ANNA RUTKA

Autofiktionale Generationenerzählungen in den neuesten Romanen über postsowjetische Migration: Zu Sasha M. Salzmans *Im Menschen muss alles herrlich sein* (2012), Lena Goreliks *Wer wir sind* (2021) und Dimitrij Kapitelmans *Eine Formalie in Kiew* (2021)

Der vorliegende Beitrag untersucht drei 2021 erschienenen Prosatexte von Vertreter*innen der russisch-ukrainisch-jüdischen postmigrantischen Generation unter dem Gesichtspunkt der darin problematisierten Konflikte mit der Generation der Eltern. Die autofiktionalen Familiengeschichten Goreliks, Kapitelmans und Salzmans rekurren aus der Perspektive der Kinder auf die sowjetischen Erfahrungen

der Eltern und ergründen die gegenseitige Entfremdung. In diachroner Achse der Generationenerzählung werden Rekapitulationsversuche unternommen, das sowjetische Erbe und die familiäre Migration aus dem transnationalen Blick des Ankommens zu reflektieren. Die synchrone Dimension der Romane verhandelt komplizierte Prozesse der Selbstermächtigung und kritischer Interventionen in die deutsche Gesellschaft. Mit jeweils unterschiedlichen ästhetischen Mitteln des Satirisch-Ironischen, episodenhaft-diskontinuierlichen Erzählens und Perspektivenwechsel-Spiels dokumentieren die Texte souveräne Selbstbestimmung und Selbstermächtigung der postmigrantischen Autor*innen in der deutschen Literaturszene.

Schlüsselwörter: Postmigration, zwischengenerationeller Konflikt, die russisch-jüdisch-deutsche und ukrainisch-jüdisch-deutsche Gegenwartsprosa

| Abstract

MAŁGORZATA DUBROWSKA, ANNA RUTKA

Autofictional Generational Narratives in the Current Novels about Post-Soviet Migration: Sasha M. Salzman's *Im Menschen muss alles herrlich sein* (2021), Dmitrij Kapitelman's *Eine Formalie in Kiew* (2021) and Lena Gorelik's *Wer wir sind* (2021)

This essay explores three prose texts published in 2021 by representatives of the Russian-Ukrainian-Jewish post-migrant generation with the focus on conflicts with their parents' generation, which has been problematised in those novels. Gorelik's, Kapitelman's and Salzman's autofictional family stories refer to their parents' Soviet experiences, told and pictured from a child's perspective, and examine their mutual alienation. In the diachronic axis of the generational narrative, attempts are made to recapitulate the Soviet legacy and family migration from the transnational perspective of arrival. The synchronic dimension of the novels deals with complicated processes of self-empowerment and critical interference with the German society. By using various aesthetic means of satire and irony, episodic-discontinuous narration and a play of changing perspectives, the texts document the sovereign self-determination and self-empowerment of the post-migrant authors in the German literary scene.

Keywords: post-migration, generation conflicts, Russian-Jewish-German and Ukrainian-Jewish-German prose

| Biogramme

Małgorzata Dubrowska – Univ.-Prof. am Institut für Literaturwissenschaft der Katholischen Universität Lublin. Forschungsinteressen: Literatur und Erinnerung, deutsch-jüdische Literatur von AutorInnen der dritten Nach-Shoah-Generation, deutschsprachige (Post)migrationsliteratur. Wichtigste letzte Veröffentlichungen: Demontage des Vertrauten. Deutschland als Nicht-Ort und Fremde in Ulrich A. Boschwitz' Roman *Der Reisende* (1938/2018). In: A. Szmorhun, P. Zimniak (Hrsg.): *Fremdes zwischen Teilhabe und Distanz. Fluktuationen von (Nicht)-Zugehörigkeiten in Sprache, Literatur und Kultur. Teil 2.* Göttingen V&R 2021, S. 169–180; Von „kleinen Erzählungen“ zur transnationalen Literatur. Narrative Strategien in ausgewählter Prosa der dritten Post-Shoah-Generation am Beispiel von Ramona Ambs' *Die radioaktive Marmelade meiner Großmutter* und Olga Grjasnowas *Gott ist nicht schüchtern*. In: A. Majkiewicz, A. Mirecka, J. Ławnikowska-Koper (Hrsg.): *Transkulturelle Durchdringungen in der Gegenwartsliteratur Mitteleuropas.* Wiesbaden Harrassowitz 2021, s. 15–28; Erinnerung im Gepäck. Maxim Billers Roman *Sechs Koffer*. In: *Germanoslavica* 1/2021, s. 47–61; Diskriminierungsgeschichten. Zur Komplexität des Hasses in Mirna Funks *Zwischen Du und Ich* und Eva Menasses *Dunkelblum*. In: A. Szmorhun, P. Zimniak (Hrsg.): *Menschen als Hassobjekte. Teil 1.* Göttingen V&R 2022, s. 161–171.

E-mail: madub@kul.pl

ORCID: 0000-0002-8454-8596

Anna Rutka – Univ.-Prof. am Institut für Literaturwissenschaft der Katholischen Universität Lublin: Forschungsinteressen: Shoah Studies, literarische Gender Studies, Migration und Postmigration in der deutschsprachigen Literatur des 21. Jh., deutschsprachiges Hörspiel. Monografien: *Die Funktion des Lachens und Lächelns in den Romanen von Franz Kafka* (Lublin 2001, *Hegemonie – Binarität – Subversion. Geschlechterpositionen im Hörspiel ausgewählter deutscher und deutschsprachiger Autorinnen nach 1968* (Lublin 2008), *Erinnern und Geschlecht in zeitgenössischen deutschen Familien- und Generationenromanen* (Lublin 2011); Mitherausgeber-schaften: Anna Rutka/Małgorzata Dubrowska (Hrsg.): „Reise in die Tiefe der Zeit und des Traums“ – (Re-)Lektüren des ostmitteleuropäischen Raumes aus österreichischer, deutscher, polnischer und ukrainischer Sicht. (Lublin 2015); Anna Rutka/Magdalena Szulc-Brzozowska (Hrsg.): *Werte und Paradigmen zwischen Wandel und Kontinuität. Literatur- und sprachwissenschaftliche Perspektiven.* Vandenhoeck & Ruprecht Verlage 2019.

E-mail: anna.rutka@kul.pl

ORCID: 0000-0002-0872-8149

STEPHAN WOLTING

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

On the Move – Überlegungen zu
Carmen Francesca Bancius Langgedicht
Lebt wohl ihr Geliebten und Genossen (2018)
und Jaroslav Rudiš's Roman *Winterbergs letzte Reise* (2019)

1. Einleitung

Textgrundlagen dieser Betrachtungen bilden das 2018 auf der Longlist des Deutschen Buchpreises gelistete *Langgedicht* der aus dem kommunistischen Rumänien geflohenen Schriftstellerin Carmen Francesca Banciu *Lebt wohl, Ihr Genossen und Geliebten. Tod eines Patrioten* (Banciu 2018) sowie das international vielbeachtete Werk des tschechischen Autors Jaroslav Rudiš *Winterbergs letzte Reise* (Rudiš 2019). Autorin wie Autor weisen einige biografische Parallelen respektive Gemeinsamkeiten in Bezug auf die Werkrezeption auf: Beide hatten bereits zuvor in ihren jeweiligen Heimatländern literarische und kulturelle Bedeutung erlangt,¹ siedelten nach Berlin über,² schreiben inzwischen (auch) in der Fremdsprache und werden von der literarischen Kritik im deutschsprachigen Raum für eine ästhetisch sehr ausgefeilte und „poetische Sprache“ gelobt.³ Zudem werden in beiden Werken die dargestellten „Einzelschicksale der Romanfiguren“⁴

1 So wird Rudiš's unter den zwanzig einflussreichsten tschechischen Kulturschaffenden geführt. Rudiš 2013 veröffentlichter Roman *Nationalstraße* (über Rechtsradikale in Prag) wurde 2019 in Zusammenarbeit von Autor und dem Regisseur Štěpán Altrichter verfilmt.

2 Rudiš hat allerdings nach wie vor einen Wohnsitz in Prag.

3 Vgl. z.B. Pfeifer (2018), vgl. auch: Hinz (2018).

4 Im strengen Sinne ist Bancius Werk kein Roman, er wird auch im Titel nicht so genannt.

mit den kulturell-politischen Folgen des ehemals sozialistischen Systems,⁵ aber auch der Welt der КУК-Monarchie und des Nationalsozialismus, in Hinblick auf unterschiedliche Entwicklungen des heutigen mitteleuropäischen Raums, in Verbindung gebracht.

Banciu bedient sich dabei einer potenzierten Form der fremden Sprache, der Form des *Langgedichts*,⁶ Rudiš Roman durchzieht ebenfalls zum Teil eine zum einen gebundene, musikalische, zum anderen eine sehr dialogische, beinahe gesprochene Sprache. Durch die Bewegung der Romanfiguren im fiktionalisiert literarischen Raum entstehen nach Böhme (2006) neue künstlerische Räume.⁷ Diese werden anhand einer Eisenbahnreise, einer Art *Tour d'Horizon*, bei Rudiš sowie anhand eines Pendelns bzw. verschiedener „Abschiedsfahrten“ dargestellt bzw. bei Banciu in der Schilderung von Fahrten einer Tochter aus Berlin zu ihrem sich im Sterben in ihrer Heimatstadt in Rumänien befindlichen Vater. Das mobile „literarische Requiem“⁸ von Banciu ist sehr nah an eigenen biographischen Erlebnissen angesiedelt, die aber durch die erwähnte Form des Langgedichts „verfremdet“⁹ werden.

Im Folgenden wird versucht das Motiv des *Moves*, des *Unterwegsseins*, sowohl im biographischen Sinne von Identität,¹⁰ nicht zuletzt dem Schreiben in der Nichtmuttersprache, als auch als Motiv zu beschreiben. Methodische Anleihen nahm der Verfasser bei zwei Positionen zu Identität und Migration: Dabei handelt es sich zum einen um den „Move“ (Khanna 2021), wonach die Migration, als die „Normalitätserwartung“ und die Sesshaftigkeit als zukünftige Ausnahme gelten wird, eine Vorstellung, die der Lyriker und Autor der „Sarmatischen Verse“ Johannes Bobrowski schon 1958 beschrieb:

[...], dass die „im Neolithikum begonnene Sesshaftwerdung [...], die Inbesitznahme des Bodens, die Bindung an ihn bis heute im

5 Wobei Rudiš schon früher, an der КУК, ansetzt.

6 Vgl. dazu den Epoche machenden Aufsatz von Walter Höllerer (1965), wo er als besondere Charakteristika die zugleich offene wie geschlossene Form sowie die politische Implikation des „langen Gedichts“ hervorhebt.

7 Vgl. Böhme (2005 und 2006: 191–206), aber auch Lotman (1999/1974: 261–289); Cassirer (2006: 485–500).

8 György Dalos: Nachwort: Ein endloses Requiem (zit. nach Banciu 2018: 367–371).

9 *Verfremdung* ist hier nicht im Sinne der berühmtesten Verfremdungskonzept, dem des V-Effekts von Brecht gemeint, sondern eher im Sinne der russischen Formalisten (Tynjanov 1975) wie bzw. der französischen Surrealisten (vgl. Breton 1919/86, Duchamps 2018).

10 Ohne einem Biographismus das Wort zu reden.

Wesentlichen angedauert, zu Ende geht, mit ihm „Vorstellungen wie Heimat, Heimweh, politisch: Nationalstaaten, Nationalbewusstsein [...] zu Provinzialismen werden. (Vgl. Bobrowski 1987: 336)

Zum anderen geht es um die *Solastalgie* als das „Heimweh ohne Exil“: In einer globalisierten und sich immer stärker vernetzenden Welt mutiert die eigene Umgebung selbst zur Fremde. Das Krisenempfinden vieler Menschen wird dadurch bestärkt, dass sie die eigene Welt nicht mehr als ihre wiedererkennen (vgl. Morizot 2019: 17). Gemeinsam ist beiden die Vorstellung, dass es eine Art fester Verwurzelung als Identität, wie allgemein dies auch dies zunächst zu verstehen sein mag, nicht mehr gibt. Damit scheint die Bewegung, das Unterwegssein, der Move, selbst zu einer Art von vermeintlicher Identität zu werden.

Perspektivisch wird zu fragen sein, inwieweit sich auch literarisch dadurch eine neue Vorstellung von Wanderung bzw. Nomadisierung durchsetzt, die es von der „Erfahrung des Exils, also des erzwungenen Ortswechsels, der durchaus neue Sesshaftigkeit zu erzeugen vermag“ (vgl. Hartwig 2009), abzugrenzen gilt.

2. Tendenzen von „Nomadisierung“¹¹ in der zeitgenössischen Literatur

Nicht allein innerhalb der deutschsprachigen Literatur erscheinen in jüngerer Zeit verstärkt Werke, die die Bewegung selbst zum Thema machen. Eines der populärsten Beispiele und eine Art „Scharnier“ dieser Art von „Gattung des „nomadisierenden Romans“ stellt beispielsweise Olga Tokarczuks Roman *Bieguni* dar,¹² den die Rezensentin Iris Radisch (2009) einen „glänzenden literarischen Kommentar zur Entwurzelung in der spätkapitalistisch-globalisierten Welt“ nennt. Auch in anderen Rezensionen wird auf den Zusammenhang von sprachlicher Form und Motiven des Nomadentums hingewiesen. In einem Interview mit dem Verfasser erklärt die Autorin auf die Frage nach der Verwurzelung in *Dom dzienny Dom nocny/Taghaus, Nachthaus* und dem Nomadentum in *Bieguni/Unrast* für ihr Gesamtwerk: „Ich schrieb über das eigene (das individuelle wie kollektive) Nomadentum, was ich danach noch genauer in „Unrast“ thematisierte. Dieses Buch ist eigentlich ein Vertrautwerden des Raums in einem topografischen, historischen und symbolischen Sinn [...]“

11 Der Begriff erfährt in der literaturwissenschaftlichen Forschung noch keineswegs durchgängig Beachtung. Hier wird an das Gespräch des Verfassers mit Tokarczuk, an Radischs Begriff sowie an Trojanow „Nomadisierung der Moderne“ im Zusammenhang mit dem Chamisso-Preis angeknüpft.

12 Auf Deutsch von Esther Kinsky als *Unrast* übersetzt, der Name könnte Programm sein.

(Wolting 2015)¹³ Das Werk stellt nach Auffassungen vieler KritikerInnen nicht einen Roman im eigentlichen Sinne dar, sondern eine Sammlung von Aufzeichnungen, Tagebucheintragungen oder kleinen Erzählungen.

Damit steht gerade auch Tokarczucs Werk in der Reihe der beiden hier zur Diskussion stehenden Werke. Rudiš's Roman, der als Eisenbahn(er)roman, „on the railroad“, zu bezeichnen wäre¹⁴ und Banciu, die eine Art „Pendlerinnenroman“ geschrieben hat: Pendeln zwischen der Wahlheimat Berlin der Erzählerin oder zu Gastlesungen in Venedig etc. und der Geburtsstadt Lipova (im Kreis Arad im westlichen Rumänien), der Stadt ihrer Kindheit und Jugend, wo der Vater im Sterben liegt.

Neben den inhaltlichen Aspekten macht sich diese Art von Migration darüber hinaus am Schreiben in der Nichtmuttersprache fest, als eine Art Schreiben im Fluss, in der Bewegung, was vor allem für Banciu, auch eine wichtige politische Funktion in Hinblick auf das Leben in der fremden Kultur bzw. das Schreiben in der Fremdsprache erfüllt. Sprache dient dabei einmal mehr als besonderer Identitätsfaktor und bleibt eng mit der biographischen Herkunft verbunden.

3. Rudiš „Eisenbahnroman“: Erzählen als Bewegung

Etwas anders gelagert sind die biographischen Hintergründe des tschechischen Autor Jaroslav Rudiš, der sein Land nicht endgültig verließ, aber vorwiegend in Berlin lebt, zudem vor kurzem in Hinblick auf seine Brücken- und Mittlerstellung zwischen tschechischer und deutscher Kultur mit dem Bundesverdienstkreuz ausgezeichnet wurde. Seine Figuren sind aus biographischen Versatzstücken von ihm bekannten realen Personen zusammengesetzt.¹⁵ Von daher scheint bei Rudiš, der (auto-)biographische Hintergrund nicht so entscheidend.

Inhaltlich geht es in dem Werk *Winterbergs letzte Reise* um die Eisenbahnfahrt eines nach drei Schlaganfällen „in den letzten Zügen“ liegenden, fast 100-jährigen Protagonisten namens Wenzel Winterberg, geboren in Reichenberg/Sudetenland (heute Liberec/CZ), also „genauso alt wie die tschechoslowakische Republik und die Feuerhalle von Reichenberg“ (Rudiš 2019: 111), von Berlin

13 Vgl. dazu auch: Tokarczuk (2021).

14 Im Übrigen hat er auch kurz danach die „Gebrauchsanleitung für das Eisenbahnfahren“ herausgegeben (vgl. Rudiš (2021)).

15 Es gibt beispielsweise eine reale Entsprechung zu der Hauptfigur Winterberg, ein Leipziger Germanist, wie der Autor im Gespräch mit dem Verfasser am 1.03.2022 in Berlin betonte.

nach Zagreb und zurück über Berlin nach Peenemünde. Ursprünglich sollte es um eine Reminiszenz an seine nie vollzogene „Hochzeits- wie Todesreise Winterbergs“ bis Sarajevo gehen, den Ort, wo seine ebenfalls aus Reichenberg stammende, halbjüdische Verlobte Lenka auf der Flucht vor den Nazis „verschwand“, aber der Protagonist erreicht dieses Ziel nicht.¹⁶

Winterberg wird von seinem in Berlin lebenden, tschechischen Altenpfleger Jan Kraus begleitet, der in einem Ort gleichen Namens Vimperk/Winterberg im Böhmerwald geboren wurde. Kraus hat sich auf (Lebens-) Abschiede und Sterbebegleitungen alter Menschen spezialisiert und ist aus diesem Grund von Winterbergs Tochter Silke, der dritten Protagonistin, engagiert worden.¹⁷

Auf Betreiben Winterbergs und ohne Wissen von dessen Tochter machen sich schließlich der ehemalige „letzte Straßenbahnfahrer Westberlins“ (erneut das Motiv der Bewegung) und sein Begleiter zu einer *letzten Überfahrt*¹⁸ auf. Sie durchfahren die gleichen Orte und „erleben“ doch völlig unterschiedliche Erinnerungsräume.¹⁹ Im Roman werden diese mitteleuropäischen Orte, die sie passieren, als „the beautiful landscape of battlefields, cemeteries and ruins“

- 16 Will man den Schilderungen Winterbergs Glauben schenken oder dem, was ihm kolportiert wurde, so springt sie auf der Flucht vor den Nazis in Sarajevo aus einem Fenster. In Zagreb wird Winterberg und Kraus beschieden, dass es die frühere, schon zu KuK-Zeiten bestehende Verbindung von Zagreb nach Sarajevo nicht mehr gibt: „Wir gingen zum Schalter und Winterberg fragte nach zwei Fahrkarten nach Sarajevo ‚Sarajevo‘, sagte die Frau verwundert. ‚Yes, Sarajevo.‘ Die Frau schüttelte den Kopf. Sie tippte auf die Tastatur. Und schüttelte wieder den Kopf. ‚No Sarajevo.‘ ‚Wie, no Sarajevo?‘ ‚Sarajevo don’t exist.‘“ (Rudiš 2019: 498) (Im Roman extra in falschem Englisch zitiert, Ergänzung SW)“ Aus dem von ihnen danach genommenen Überlandbus werden sie auf der Fahrt herausgelassen, weil Winterberg in einer Art von Selbstsabotage in mehrfacher Hinsicht die Fahrt nicht erträgt und sich zu übergeben beginnt.
- 17 Es sei darauf verwiesen, dass in einigen Sprachen das Sterben mit dem Heimgehen oder dem Homecoming keineswegs nur im religiösen Sinne verbunden ist.
- 18 So nennt Kraus in Anklängen an Schiffsreisen im Roman seine Sterbebegleitungen. Natürlich ist dabei auch die Assoziation zum Styx und zum Übersetzen des Fährmanns Charon gemeint.
- 19 Zum Unterschied von Raum und Ort vgl. Bernhard Waldenfels (2009). Nach Waldenfels sind Personen an einem bestimmten Ort wie zugleich Teil eines diesen Ort umfassenden Raums. Das Individuum respektive das Subjekt befindet sich an einem Ort und bewegt sich durch einen größeren Raum. Primär ist hier nicht der Erinnerungsort (im Sinne Noras oder Etienne Francois’ in Bezug auf das kollektive respektive kulturelle Gedächtnis gemeint, was sich nicht allein auf „nationale kulturelle Gedächtnisse“ reduzieren lässt) gemeint, sondern eine Art individueller Erinnerungsraum, besser „Gedächtnisraum“. In Winterbergs Konzeption von Kakanien als „Sehnsuchtsraum“ oder Nostalgie fließen

bezeichnet, d.h. einem englischen Bildungstouristen in den Mund gelegt, den Winterberg zufällig im Heidelberger Krug in Berlin-Kreuzberg trifft (vgl. Rudiš 2019: 132 ff.). Fortan wird diese Wendung beinahe gebetsmühlenartig von Winterberg vor allem in Zusammenhang mit dessen fundierten Kenntnissen von Militärgeschichte, Eisenbahngeschichte und Sepulkralkultur im Östlichen Mitteleuropa, insbesondere der KuK („Feuerhallen, nicht Krematorien“, Rudiš 2019: 97) wiederholt.

Beide Hauptfiguren des Romans begeben sich konkret wie imaginär auf eine Zeitreise in frühere bzw. nur vermeintliche „Heimaten“. Sie verweisen auf die antinomische Struktur des Romans: hier der aus Reichenberg (Böhmen), einem konkreten Ort im Sudetenland vertriebene Wenzel Winterberg auf der Suche nach dem verlorenen „Kakanien“ als imaginärem „Raum“²⁰ und „rückwärtsgewandter Utopie“,²¹ dort der 1972 aufgrund eines Fluchtversuchs mit Schusswechsel²² nach dem Prager Frühling²³ zunächst eingesperrte, dann des Landes verwiesene Jan Kraus, dem jegliches Heimatgefühl abhandengekommen ist. Nach langen Jahren des Aufenthalts in der Fremde der Bundesrepublik Deutschland kehrt er das erste Mal wieder in seine ehemalige Heimat zurück, die ihm inzwischen fremd und feindlich geworden²⁴ ist: „Wir fahren durch die Nacht und ich las über die Geschichte von Winterberg, das auch Windberg hieß und jetzt Vimperk heißt. Ich las über die Stadt, die ich so hasste und verlassen musste.“ (Rudiš 2019: 85)

Die Motivik oszilliert in ihren Bezügen zur KuK, zur NS-Zeit, zur Zeit des Kommunismus und zur Nachwendzeit. Deren historische Folgen spielen in der Suche nach einer (verlorenen) Identität dabei eine besondere Rolle.²⁵ In der

diese Vorstellungen zum Teil ineinander, wenn er aus dem Baedeker vorliest und im nächsten Atemzug seine persönlichen Erlebnisse in Böhmen etc. schildert.

20 Um mit Musil zu sprechen. Abzurufen unter: MoE 1 | Erstes Buch | Erster Teil | Kapitel 1–9 – Musil Online, Zugriff: 1.11.2022.

21 Friedrich Achleitner anlässlich seiner Wiener Vorlesung (vgl. Achleitner 1990).

22 Nach der Kaperung eines tschechischen Flugzeugs, wo der Pilot angeschossen wird, wird er mit seinem Freund Hanzi vom Sicherheitsdienst verhaftet, woraufhin sich Hanzi später in seiner Zelle erhängt.

23 Wobei seine Schwester unter mysteriösen Umständen – sie soll von einem Panzer überfahren worden sein – zu Tode kommt. Sein Vater wird aufgrund von Kraus' Fluchtversuch degradiert. Kraus will sich nicht daran erinnern, aber die Konfrontation mit den Orten lassen diese Erinnerungen in ihm hochkommen.

24 Selbst die eigene Muttersprache, das Tschechische.

25 „Verloren“ im von Waldenfels (2009) erwähnten Sinne, als Inkongruenz von Ortsgefühl und Raumwissen.

Erzählweise zeigt sich das Prinzip des Kontrasts: Der Roman wird aus der Perspektive des Ich-Erzählers Jan Kraus geschildert, verstärkt werden Winterbergs Monologe in die Erzählung eingestreut. Es wird vor allem erzählt, vorgelesen, etwas gesagt, geredet und während der Durchfahrt immer wieder von Neuem erzählt. Auf diese Weise wird auch sprachlich-ästhetisch durch unendliche Wiederholungen in Form der Romanfiguren fast ein Gespräch in einer tschechischen „Schwemme“ simuliert. Der Kritiker Holger Heimann vergleicht Rudiš Roman auch formalästhetisch mit einer Fahrt mit der Eisenbahn: das Klackern des Zuges, das zeitweilige Anhalten, das Wiederfahrtaufnahmen von Fahrt, das „Fließenlassen“ der Monologe und vermeintlichen Dialoge.²⁶

Diese „Technik“ des Erzählers besteht weiterhin darin, offizielle historische Daten mit persönlichen Erlebnissen oder Assoziationen zu konfrontieren, das Vorlesen aus dem Baedeker von 1913 (dem letzten der KuK) kombiniert und konfrontiert mit der Beschreibung eigener Erlebnisse in Form einer unendlichen Erzählsuada. Zu den oben erwähnten Orten zählen u.a. Königgrätz/Hradec Kralova, Sadowa,²⁷ Reichenberg/Liberec, Jitschin, die Stadt Wallensteins, Winterberg, Wien,²⁸ Zagreb und Berlin.

Am Ende verliert sich Winterbergs Spur schließlich im Schneesturm von Peenemünde an der Ostsee,²⁹ der berühmt-berüchtigten ehemaligen Heeresversuchsstation, wo er im 2. Weltkrieg als Soldat stationiert war und den Namen Lenkas, seiner großen Lebensliebe, auf eine Rakete schrieb.³⁰

26 Zudem lässt das Fließende der Satzkaskaden und Dialoge an Gespräche beim Bier in einer tschechischen Schwemme denken (vgl. Heimann 2019).

27 Sadowa ist eine Ortschaft bei Königgrätz, wo eine der größten Schlachten zwischen den Preußen, Österreichern und Sachsen stattfand. Ein Ortsteil von Berlin wurde später kurz so genannt, nach einem Gebiet, das vorwiegend von tschechischen Einwandern bewohnt wurde. Ursprünglich handelte es sich um eine Gaststätte; lange Zeit hieß auch das heutige Stadion an der Alten Försterei von Union Berlin Sadowa-Stadion.

28 Dort insbesondere die Kaisergruft, das Arsenal, der Zentralfriedhof, die Grabstätten der Eisenbahnpioniere der KuK, das Gasthaus Sarajewo. Wien, vor allem im Heeresgeschichtlichen Museum Die blutige Uniform des Thronfolgers Franz Ferdinand nach dem Attentat von Sarajevo.

29 Frei nach dem alten kinematographisch-narrativen Prinzip: „True Heroes never die, they just fade away.“

30 Im Historisch-Technisches Museum Peenemünde Aggregat 4 – V2 finden sie die Rakete: „Winterberg ging zur Rakete und wollte sie umarmen. ‚Meine Lenka ...‘ Am Bug der Rakete war wirklich eine Zeichnung. Seine Zeichnung, Frau im Mond.“ Analog zu Fritz Langs „Die Frau im Mond“, den er damals mit Lenka im einzigen Kino in Reichenberg sah und er sie daraufhin seine Frau im Mond“ nannte. Der Film ist bis heute abrufbar unter: [www. /www.youtube.com/watch?v=IZiU9Gc-kWk](http://www.youtube.com/watch?v=IZiU9Gc-kWk), letzter Zugriff: 2.09.2021.

Von besonderer Bedeutung scheint dabei die medial vermittelte Erinnerung an die Schlacht von Königgrätz, die sich leitmotivisch durch das Werk zieht und als negativer Gründungsmythos einer mitteleuropäischen Identität wie als beinahe religiöses Initiationserlebnis für Winterberg gilt, in Analogie zu der Redensart „jeder hat sein Waterloo“ lässt sich auf Mitteleuropa bezogen, festhalten, „dass jeder sein Königgrätz habe“.

Die Schlacht bei Königgrätz geht nicht nur durch mein Herz, sie geht auch durch meinen Kopf und durch mein Gehirn und durch meine Lunge und Leber und den Magen, sie ist Teil meines Körpers und meiner Seele. Zwei meiner Verwandten haben hier ihr Leben verloren, lieber Herr Kraus, der eine auf der Seite von Preußen, der andere auf der Seite von Österreich, [...], verstehen Sie, lieber Herr Kraus, hier bei Königgrätz fängt die ganze Tragödie an«, erzählte Winterberg und schaute weiter aus dem Fenster. (Rudiš 2019: 11)

In diesem Wechsel von Heimat als in Stein gemeißelte Erinnerung wie zugleich dynamischer Prozess (als ein „Durchfahren“ der Vergangenheit bis in die Gegenwart) wird hier eine Art „dialektisches Heimatverständnis“ vorgeführt, das sich an den erwähnten Motiven zeigt.

Im Fall des Ich-Erzählers Jan Kraus liegt der Fall der Beschreibung nicht so eindeutig wie im Fall Wenzel Winterbergs. Jan Kraus möchte nicht mehr gerne an die Ereignisse, die dazu führten, dass er das Land verlassen musste, erinnert werden. In einigen Rezensionen zum Roman ist dies kritisiert worden.³¹ Man erfährt in der Tat wenig darüber, was wirklich geschehen ist. Aber die Erfahrungen von Kraus und seine Erinnerung verbunden mit dem Tod der Schwester erscheinen einfach zu schmerzhaft, als dass er gerne daran erinnert werden möchte. Im Grunde erlebt Kraus eine Art Anti-Sehnsucht zum Land seiner Kindheit, was sich etwa an Phänomenen in fast Proustischer Manier Proust wie Bier, Schnitzel etc. äußert. In der Ablehnung der früheren Heimat und dem Verdrängenwollen der Erinnerung kommt bei Kraus gleichfalls eine tiefe Sehnsucht zu dem Vergangenen zum Ausdruck, stellt sich bei ihm ähnlich wie bei vielen Migranten eine Empfindung des Verlusts durch die Erinnerung ein.³²

31 U.a. von Hans Peter Kunisch „Königgrätz ist nie vorbei.“ (Kunisch 2019)

32 Im Tschechischen steht zunächst *vlast* für Heimat bzw. Heimatland, etwa bei Smetana (*Ma vlast*). Daneben steht dann *národ* = Nation. Im Tschechisches *vlast* = Heimat könnte ein Transfer aus dem Deutschen sein, da die Verflechtung in den Böhmisches Ländern sehr eng war.

In der Figur der Tochter Winterbergs, Silke Winterberg, einer „solastalgischen“ Figur, ist diese Sehnsucht nach einer wie auch immer gearteten Heimat bereits nicht mehr vorhanden. Sie lebt als moderner Mensch in der Jetztzeit, was sich etwa in ihrer Arbeit als erfolgreiche Anwältin und zum anderen dem Jetten von einem Auftrag zum nächsten auch motivisch deutlich macht. Sie hält jeglichen Speicher der Erinnerung für überflüssig, indem sie beispielsweise die „Requisiten“ ihres Vaters Wenzel Winterberg in dessen Berliner Wohnung zu entsorgen versucht (auch dessen Modelleisenbahnanlage der KuK). Sie lebt ganz dem Augenblick, wie es sich etwa zeigt, als sie sich in Wien auf eine kurze Affäre mit Jan Kraus einlässt. Dabei gesteht sie ihm und sich ihre unendliche Einsamkeit ein, sie lebt ihrer Arbeit, allein, ohne Freunde, hat keine Kinder, führt keine Partnerschaft: „Und sie erzählte von Winterberg. Und von ihrer Mutter. Und von sich. Von ihrer Kindheit. Von ihrer Zeit an der Uni in München und in Paris. Von einem Mann, den sie mal liebte. Von ihrem Job. Sie erzählte von der Einsamkeit“ (Rudiš 2019: 238).

Sie schöpft ihre Identität aus anderen Quellen, beispielsweise aus ihrer beruflichen Stellung, was an Konzepte der Kollektivforschung³³ auf der einen und der *Solastalgie* auf der anderen Seite denken lässt.

4. Bancius Pendlerinroman: ein mobiles Requiem

*Ich pflanze Worte und warte, dass sie blühen.
Und Früchte tragen. Ich kenne auch Worte, die
verblühen, ihre Zeit läuft ab. Ich kenne Worte, die
duften und Worte, die wirbeln, die brechen und
Worte, die vernichten können. Worte. Ich sammle
sie und mache daraus meine Sprache... Ich atme
die Worte ein. Ich nehme sie in mir auf und sie
werden mein Fleisch. Sie werden meine Haut.
Meine Zunge. Sie werden ich, die diese Worte
ausspricht und mit ihnen eins wird.*

(Carmen Francesca Banciu

Unter: <https://tinyurl.com/mrx3pb78>,

Zugriff: 1.11.2022)

Tendenzen einer ähnlichen Entwicklung finden sich auch bei Bancius Erzählerin. Das solastalgische Element besteht in einem Fremdwerden in der bekannten

33 Vgl. u.a. Hansen (2009), der Identitäten auf Primärkollektive wie Alter, Geschlecht, aber auch Beruf zurückführt und ethnische Kollektive für Sekundärkollektive in Bezug auf Identität hält.

Welt durch die politischen Veränderungen, personifiziert in ihrem Vater. Die Bewegung wird zudem in erster Linie durch die fließende lyrische Sprache des *Langgedichts* ausgedrückt.

Die Autorin, 1955 in Lipova (Westrumänien) geboren, schreibt nach diversen Veröffentlichungen in ihrer rumänischen Muttersprache seit 1998 in deutscher Sprache. Bemerkenswert ist, dass sie ihren „autobiographischen Stoff“, den dritten Teil ihrer Familien-Trilogie³⁴, in ein mehr als knapp 370 Seiten langes Gedicht kleidet und auf diese Weise formalästhetisch verfremdet.³⁵ Es mag etwas weit hergeholt erscheinen, aber die Autorin verweist selbst darauf, dass diese „Reise“ in dieser Art von ästhetischer Verfremdung zum Teil auch in ihrem Lebensweg begründet liegt.

Schon früh kommt sie mit dem kommunistischen Regime in Rumänien in Konflikt: Nachdem ihr 1985 den Internationalen Kurzgeschichtenpreis der sauerländischen Stadt Arnberg verliehen wird, wird sie in Rumänien mit einem fünfjährigen Schreibverbot belegt. Nach der Wende siedelt sie 1990 von Rumänien nach Berlin über. Nicht unwichtig zu erwähnen ist, dass sie zuvor in Arad im Norden des Banats als auch Außenhandel an verschiedenen Fachhochschulen in Bukarest studierte. Was auf den ersten Blick paradox erscheinen mag, wird auf den zweiten Blick verständlicher: Nachdem Banciu³⁶ in ihrer Heimatstadt Demonstrationen organisiert hat, wird sie deshalb vom Geheimdienst bespitzelt und verhört. Nachdem ihr nahegelegt wird, die Stadt zu verlassen, versucht sie in Bukarest (wo sie wegen der Anonymität der Stadt mit weniger Schikanen zu rechnen hat und zunächst tatsächlich weniger behelligt wird), einen Studienplatz in Kunstgeschichte zu ergattern. Allerdings wird ihr dieser Platz verwehrt und so bleibt ihr nur übrig, sich für ein anderes Fach einzuschreiben. Vom Anfang an entwickelt sie aber ein besonderes Interesse am Geschichtenerzählen und Freskenmalen.³⁷ Während ihres Studiums in ihrer Heimatstadt wird ihr die Möglichkeit eröffnet, schon in ihrem vermeintlich späteren Beruf zu arbeiten, was ihr zugleich erlaubt, zusammen mit anderen KommilitonInnen, lange vom Geheimdienst relativ unverfolgt und unbeobachtet, sich *über die Dörfer gehend* zu verwirklichen. Die Autorin verweist mehrmals

34 Die ersten beiden Teile der Trilogie sind 2007 und 2009 erschienen (Banciu 2007; 2009).

35 Nicht zuletzt um der (Grundsatz-) Diskussion um Begriffe wie Interkulturelle Literatur, Migrationsliteratur o.ä. zu entraten.

36 Es handelt sich um einen italienischen Namen, sie hat auch deutsche Vorfahren, mit ihrer Großmutter spricht die Protagonistin im Werk *Italienisch*.

37 Arad ist ein bekanntes rumänisch-orthodoxes Erzbistum.

darauf, dass ihr Leben selbst zur Bewegung gehört und dass sie aufgrund des *Transits* begann, in der anderen Sprache zu schreiben.³⁸

Inhaltlich geht es kurz umrissen um eine Erzählung des Sterbens eines rumänischen Vaters, eines ehemals ranghohen kommunistischen Funktionärs, der in einer Kleinstadt lebt, dort sogar Bürgermeister wird, und der Erzählerin, einer in Berlin mit ihren drei Kindern lebenden Schriftstellerin und „Exil-rumänin“, die im Verlaufe des Textes immer wieder an das Krankenbett des Vaters gerufen wird.³⁹ Von Zeit zu Zeit wird sie auch von einem ihrer Kinder begleitet, vor allem vom ältesten Sohn, weil „der Vater immer einen Sohn wollte“ (Banciu 2018: 76). Am Sterbebett trifft sie auf zwei der Geliebten des Vaters, eine ehemalige und die aktuelle: Rebeca, die langjährige Sekretärin des Vaters und „Freundin der Familie“, und Daria, eine Krankenschwester, die vor mehr als dreißig Jahren die Mutter der Erzählerin in den Tod begleitet hat und die kurz nach dem Vater selbst an Krebs stirbt. Die Mutter nahm in der kommunistischen Partei Rumäniens, der CPR, ebenfalls eine hohe Funktionärsposition ein, war zunächst für die Verstaatlichung von Banken, später für die Bildung in Hinblick auf die „Schaffung des neuen Menschen“ (Banciu 2018: vor allem 55, aber auch 100, 133, 173, 188) zuständig. Diese Aufgabe versuchte sie, mit der Erziehung der Tochter in Einklang zu bringen, was sich unter anderem darin zeigt, dass die Mutter (wie der Vater übrigens auch) der Tochter gegenüber handgreiflich und gewalttätig wird.

Die Geschichte wird in Form eines inneren Monologs der Ich-Erzählerin erzählt, besser gesagt eines Bewusstseinsstroms,⁴⁰ innerhalb dessen zum Teil die Perspektiven anderer Figuren, aber insbesondere jene des Vaters (aber auch die der Geliebten) zu großen Teilen, beschreibend und unkommentiert, miteinbezogen werden. Am Ende des Werks „verpasst“ die Erzählerin nicht ganz ungewollt den Tod des Vaters in der „schönsten Stadt der Welt“, (was sie den „Tod in Venedig“ nennt), wohin sie zu einem Schreibworkshop an der Universität eingeladen ist. Sie „rechtfertigt“ ihre Abwesenheit beim Tod des

38 Natürlich gilt das keineswegs als Alleinstellungsmerkmal dieser beiden AutorInnen. Inzwischen gibt es ja eine ganze Palette von SchriftstellerInnen und Schriftsteller, die im Deutschen als ihrer Nichtmuttersprache schreiben, wenn wir an Kaminer, Petrowskaja, Grjasnova und andere denken, Herta Müller ist dabei ein besonderer Fall, weil sie von klein auf Deutsch lernte und Rumänisch sprach und Sprach- und Klangbilder von der einen in die andere Sprache brachte.

39 Zu Beginn erlauben es Krücken bzw. ein Beinbruch als Folgen eines Sturzes ihr nicht, sofort zu dem Vater nach Rumänien zu reisen.

40 Vgl. zum Unterschied von „Innerem Monolog“ und „Bewusstseinsstrom“ Müller (115–129).

Vaters mit der Verpflichtung eines Projekts: „Ich sollte den Studenten etwas beibringen.“ (Banciu 2018: 341)⁴¹ Die Ich-Erzählerin ist sich aber über ihren Selbstbetrug im Klaren, als die Ärzte ihr sagen, dass es dem Vater besser geht, „will sie daran glauben“, weil es ihr „passt, daran zu glauben. (Banciu 2018: 295) Die Reise endet schließlich, im wahrsten Sinne des Wortes, auf der Beerdigung des Vaters, auf der sie sich weigert, die noch vom Vater auf sich selbst verfasste Grabrede mit dem Titel „Lebt wohl, ihr Genossen, Ihr Geliebten. Tod eines Patrioten“ (so auch der Titel des Langgedichts) zu halten. Stattdessen schreibt sie. „Für Vater waren drei Dinge wichtig/In der festgefühten Reihenfolge/Das Vaterland/Die Partei/Die Ehre der Familie.“ (Banciu 2018: 7)

Der Text skizziert im Grunde ein über Monate sich hinziehendes Abschiednehmen einer Tochter, die im „Ausland“⁴² lebt, von ihrem im Sterben liegenden Vater,⁴³ „der sich mit dem Sterben Zeit ließ“, sodass „ich nicht mehr warten konnte“ (Banciu 2018:7, auch 263). Am Ende wird der Aspekt des Erzählens als Beschreibung einer Lebensreise, eines ständigen Unterwegsseins noch einmal thematisiert und die Frage aufgeworfen, wer von uns „Flüchtigen“ im Sinne Rilkes immer in Bewegung Befindlichen erzählen wird:

Und wer wird uns weitererzählen/Wer wird über uns weitererzählen/
Wer wir waren/Wer wir immer noch sind//Wer wir weiter bleiben/
Unsterblich/Denn in Wirklichkeit/Was wissen/Oder was wissen wir
nicht/Was wissen wir über das Leben/Was wissen wir über den Tod?
(Banciu 2018: 365f.)

Mit dem Tod des Vaters ist für die Protagonistin die Welt ihrer Sesshaftigkeit, der Verwurzelung in ihrer rumänischen Heimatstadt endgültig an ihr Ende gekommen. Als einige Monate später auch die „junge Geliebte“ des Vaters Daria an Krebs stirbt, ist dies nur noch eine Randbemerkung. Die Form des

41 Vgl. auch Banciu (2018: 289): „Nein/Ich konnte nicht mehr warten.“

42 Müller-Funk (20ff.) hat auf die in verschiedenen Sprachen unterschiedlich genbrachten Bedeutungen eines Begriffs von „fremd“ hingewiesen. In einigen slawischen Sprachen heißt fremd auch, hinter der Grenze lebend, etwa im Polnischen: im AUS-Land – Za-Graniczna. Er markiert zudem die methodologisch wichtige Unterscheidung von fremd, anders, ausländisch (vgl. Müller-Funk 15ff).

43 Dazu noch eine Traueranzeige: „Vater hat für mich sogar eine Traueranzeige verfasst/ Mir bleibt nichts mehr zu tun/als zu trauern/mit gebrochenem Herzen/schreibt Vater/ er schreibt in meinem Namen über sich“ (Banciu 2018: 289).

Langgedichts fungiert als eine Art „Fließtext“ im übertragenen Sinne und findet ihre Entsprechung im Unterwegssein der Erzählerin.

5. Resümee: *On the move* oder literarisches Unterwegssein

Innerhalb des Beitrags wurde der Fokus auf zwei vielbeachtete Werk der deutschsprachigen Gegenwartsliteratur gelegt, die beide von Nicht-MuttersprachlerInnen geschrieben wurden. Die beiden Werke wurden unter der spezifischen Optik des Moves ausgewählt. Dazu wurden für die Lesart methodische Anleihen bei der Raumtheorie, der Move-Konzeption von Khanna 2021) sowie der Solastalgie genommen. Beiden ProtagonistInnen ist gemein, dass sie als Nachwendeexistenzen ihren Weg finden müssen, die Erzählerin bei Banciu in der versuchten Befreiung in der Beschreibung des Sterbeprozesses des kommunistischen Vaters und Machos, Rudi's Protagonisten in einer rückwärtsgewandten KuK-Utopie (Winterberg), als Wendeverlierer, „on the run“ (Jan Kraus) oder als haltlos gewordene, solastalgische Figur in der modernen Welt (Silke Winterberg).

Die Reise führt örtlich und künstlerisch in die Zukunft, zeitlich in die Vergangenheit. Beide Werke führen eine neue Art der Bewegung oder des Unterwegsseins vor, das seine Wurzel in der auch in anderen Literaturen beobachtbaren „Nomadisierung der Literatur“ hat. Das Motiv des Moves geht dabei im Sinne einer neue Herangehensweise über das Prinzip oder Motiv der Fremde und Fremdheit hinaus. Beide Werke machen sowohl motivisch-inhaltlich als auch in formalästhetischer Hinsicht und deren Reziprozität auf das Unterwegssein als Phänomen der Jetztzeit aufmerksam, das sich entweder als reine Bewegung (Eisenbahnfahrt, Pendeln etc., aber auch die Familienbande sind im Fluss) oder als Fremdwerden in der Welt, als „Heimweh ohne Exil“ äußert. Damit wird dazu klar eine Differenz zu vielen anderen Fremdheitstheorien und Erfahrungen der Fremde markiert, die davon ausgehen, dass die Möglichkeit der Heimkehr im klassischen Sinne beispielsweise des Odysseus weiterhin gegeben ist. Davon haben hier die dargestellten Figuren bereits Abschied genommen und genau das verbindet sie.

| Literaturverzeichnis

- Achleitner Friedrich, *Wiener Vorlesungen im Rathaus*, Picus-Verl., Wien 1990.
 Albrecht Glenn, *Solastalgia: a new concept in human health and identity*. „PAN“,
 vol. 3, 2010, S. 41–55.

- Banciu Carmen-Francesca, *Lebt wohl, Ihr Genossen und Geliebten! Tod eines Patrioten*, Palm Art Press, Berlin 2018.
- Banciu Carmen-Francesca, *Vaterflucht*, Rotbuch-Verlag, Berlin 2009.
- Banciu Carmen-Francesca, *Das Lied der traurigen Mutter*, Rotbuch Verlag, Berlin 2007.
- Bausinger Hermann, *Heimat in einer offenen Gesellschaft. Begriffsgeschichte als Problemgeschichte*, in: *Heimat: Analysen, Themen, Perspektive*, hrsg. von Will Cremer, Ansgar Klein, Westfalen Verlag, Bielefeld 1990, S. 76–90, <https://tinyurl.com/bdtk35d6> [Zugriff am 8.09.2021].
- Böhme Hartmut (Hrsg.), *Topographien der Literatur. Deutsche Literatur im transnationalen Kontext*, J.B. Metzler, Stuttgart, Weimar 2005. DOI: <https://doi.org/10.1007/978-3-476-05571-2>
- Böhme Hartmut, *Kulturwissenschaft*, in: *Raumtheorie. Grundlagentexte aus Philosophie und Kulturwissenschaften*, hrsg. von Jörg Dünne, Stephan Günzel, Suhrkamp, Frankfurt/M. 2006, S. 191–206.
- Bobrowski, Johannes: *Gesammelte Werke*, hrsg. von Eberhard Haufe. IV 336 Union-Verlag, Berlin 1987.
- Breton André, *Manifeste des Surrealismus*, übersetzt von Ruth Henry, Rowohlt, Reinbek bei Hamburg 1986.
- Cassirer Ernst, *Mythischer, ästhetischer und theoretischer Raum*, in: *Raumtheorie. Grundlagentexte aus Philosophie und Kulturwissenschaften*, hrsg. von Jörg Dünne, Stephan Günzel, Suhrkamp, Frankfurt/M. 2006, S. 485–500.
- Cesare Donatella di, *Philosophie der Migration*, Matthes & Seitz, Berlin 2021.
- Duchamps Marcel, *Die Schriften. Zu Lebzeiten veröffentlichte Texte. Korrigierte und ergänzte Neuauflage*. Hrsg. von Serge Stauffer. (Reprint der Originalausgabe von 1981. Ergänzt und korrigiert), Regenbogen Verlag, Zürich 2018.
- Dünne Jörg, Günzel Stephan (Hrsg.), *Raumtheorie. Grundlagentexte aus Philosophie und Kulturwissenschaften*, Suhrkamp, Frankfurt/M. 2006.
- Gruzdev Ilja, *Über die Maske als literarisches Verfahren*, in: *Russische Proto-Narratologie*. Texte in kommentierten Übersetzungen, hrsg. von Wolf Schmid, De Gruyter, Berlin, New York 2009, S. 179–193.
- Hansen Klaus P., *Kultur, Kollektiv, Nation*, Stutz, Passau 2009.
- Hartwig Ina, *Die Muskelfasern, ein Kosmos*. In: FR, 19.03.2009, <https://tinyurl.com/mrxbm489> [Zugriff am 12.03.2022].
- Heimann Holger, *Jaroslav Rudiš: Mit der Eisenbahn in die Vergangenheit*, Deutschlandfunk.de, 7.03.2019, <https://tinyurl.com/5dzahad5> [Zugriff am 22.03.2022].
- Hinz Marion, *Requiem und Monolog, Prosa und Poesie: „Lebt wohl, Ihr Genossen und Geliebten!“*, kultur-port.de, 16.09.2018, <https://tinyurl.com/5n8zsyhu> [Zugriff am 22.03.2022].

- Höllerer Walter, *Thesen zum langen Gedicht*, „Akzente“ Bd. 2, 1965, S. 128–130.
- Khanna Parag, *Move. Das Zeitalter der Migration*, Rowohlt, Berlin 2021.
- Kunisch Hans Peter, „Königgrätz ist nie vorbei.“, in: *DIE ZEIT* 14.03.2019, <https://tinyurl.com/mvvh9ksc> [Zugriff am 31.10.2022].
- Lotman Jurij, *Zum künstlerischen Raum und zum Problem des Subjekts*, (Auszüge aus *Der künstlerische Raum in Gogol's Prosa*, ausgewählt und übersetzt von Eugenia Michahelles, kommentiert von Christiane Hausschild, und *Das Problem des Sujets*, übersetzt von Rainer Grübel, Walter Kroll und Eberhard Seidel, ausgewählt und kommentiert von Christiane Hauschild), Kronberg Verlag, Königstein/Taunus 1999, S. 261–289 (erste Ausgabe 1974).
- Lotman Jurij, *Die Struktur des künstlerischen Textes*. Aus dem Russischen von Rainer Grübel, edition suhrkamp, Frankfurt/M. 1937.
- Lotman Jurij (2006/1973), *Künstlerischer Raum, Sujet und Figur*, in: *Raumtheorie. Grundlagentexte aus Philosophie und Kulturwissenschaften*, hrsg. von Jörg Dünne, Stephan Günzel, Suhrkamp, Frankfurt/M. 2006, S. 529–545.
- Lüdeke Roger: *Einleitung. Ästhetische Räume*, in: *Raumtheorie. Grundlagentexte aus Philosophie und Kulturwissenschaften*, hrsg. von Jörg Dünne, Stephan Günzel, Suhrkamp, Frankfurt/M. 2006, S. 447–466.
- Lukács, Georg: *Theorie des Romans*, Luchterhand, München 1991.
- Morizot Baptiste, *Heimweh ohne Exil. Wie können wir mit der Verunsicherung umgehen, die eine sich immer schneller verändernde Welt hervorruft?* „*Philosophie Magazin*“, Sonderausgabe 14, 2019, S. 56–61.
- Musil Robert, *Der Mann ohne Eigenschaften*, 8. Buch, 1. Teil, <https://tinyurl.com/37uu3w76> [Zugriff am 22.03.2022].
- Müller Wolfgang G., *Der Bewußtseinsstrom im Roman und auf der Bühne*, in: *Amerikanisierung des Dramas und Dramatisierung Amerikas*, hrsg. von Manfred Siebald und Horst Immel, Peter Lang, Frankfurt/M. 1985, S. 115–129.
- Müller-Funk Wolfgang, *Theorien des Fremden: Eine Einführung*, UTB, Tübingen 2016. DOI: <https://doi.org/10.36198/9783838545691>
- Pfeifer Anke, *Bitterer Nachruf auf einen patriotischen Vater. Carmen Francesca Banciu kleidet den letzten Teil ihrer Trilogie der Abrechnung in ein umfangreiches Poem*, in: *Literaturkritik.de*. 30.06.2018, <https://tinyurl.com/2p8xjdfs> [Zugriff am 13.03.2022].
- Radisch Iris, *Der Gott der fließenden Zeit. Eine Begegnung mit der polnischen Autorin, Nomadologin und Weltreisenden Olga Tokarczuk*, <https://tinyurl.com/v4a2dzdd> [Zugriff am 12.03.2022].
- Rudiš Jaroslav, *Winterbergs letzte Reise*, Luchterhand, München 2019.
- Rudiš Jaroslav, *Gebrauchsanleitung fürs Zufahren*, Piper, München 2021.
- Schmid Wolf (Hrsg.), *Russische Proto-Narratologie*, De Gruyter, Berlin 2009.

- Šklovskij Viktor, *Theorie der Prosa*. Herausgegeben und übersetzt von Gisela Drohla. Gekürzte Ausgabe: Fischer-Taschenbuch, Frankfurt/M. 1984 (erste Ausgabe 1966).
- Šklovskij Viktor, *Die Kunst als Verfahren*, in: ders., *Russischer Formalismus. Texte zur allgemeinen Literaturtheorie und zur Theorie der Prosa*, hrsg von Jurij Striedter, Piper, München, 1994, S. 3–35 (erste Ausgabe 1916).
- Tokarczuk Olga, *Übungen im Fremdsein. Essays und Reden*, Kampa, Zürich 2021.
- Tynjanov Jurij, *Dostojewski und Gogol. Zur Theorie der Parodie*, Yale UP, New Haven, Conne 1975 (erste Ausgabe 1921).
- Waldenfels Bernhard, *Ortsverschiebungen, Zeitverschiebungen*, Suhrkamp, Frankfurt/M. 2009.
- Wolting Stephan, *Zivilisationsmodell 3.0. Parag Khanna untersucht in „Move“ ein gegenwärtiges wie zukünftiges Zeitalter der Migration*, „literaturkritik.de“ 2021 [Zugriff am 4.03.2022].
- Wolting Stephan, *Olga Tokarczuk im Gespräch mit Stephan Wolting (Poznań): „Seit diesem Moment hat sich die Welt erneuert, sie ist jetzt für immer anders“*, in: Deutschlandbilder – Polenbilder in der Literatur nach 1989, hrsg. von Carsten Gansel et al., Vandenhoeck & Ruprecht, Göttingen 2015, S. 387–390. DOI: <https://doi.org/10.14220/9783737004596.387>

| Zusammenfassung

STEPHAN WOLTING

On the Move – Überlegungen zu Carmen Francesca Bancius Langgedicht *Lebt wohl ihr Geliebten und Genossen* (2018) und Jaroslaw Rudiš Roman *Winterbergs letzte Reise* (2019)

Innerhalb des Beitrags wird am Beispiel zweier Werke mitteleuropäischer AutorInnen, die in ihrer „Nichtmuttersprache“ Deutsch schreiben, der Versuch unternommen, literarische Darstellungen von Migrationsdiskursen unter dem Fokus zweier extrem gegenläufiger aktueller, theoretischer Positionen zu betrachten: der „Move“ (Khanna 2021), wonach die Migration, als das „Normalitätserwartung“ und die Sesshaftigkeit als Ausnahme gilt. Zum anderen geht es um die Solastalgie als das „Heimweg ohne Exil“. Beide Werke machen darauf aufmerksam, dass in einer globalisierten und sich immer stärker vernetzenden Welt die eigene Umgebung selbst zur Fremde mutiert, sodass als einzige Möglichkeit bleibt, unterwegs, also on the move, zu bleiben.

Schlüsselwörter: Move, Solastalgie, Nomadisierung von Literatur, Langgedicht, Railroad-Roman

| Abstract

STEPHAN WOLTING

On the Move—Considerations on Carmen Francesca Bancius Langgedicht *Lebt wohl ihr Geliebten und Genossen* (2018) and Jaroslaw Rudiš's Novel *Winterbergs letzte Reise* (2019)

Using the examples of two works of Central European authors (a female and a male) who write in German as in their “non-native-language,” the article tries to point out attempts to interpret literary representations of special migration discourses in terms of two extremely opposing current theoretical positions: the “move” (Khanna 2021), according to which migration as an expectation of normality and sedentary life would be the exception today. On the other hand, the “solastalgia” (Morizot 2019) as the way of “home with no exile.” Both works raise awareness of the claim that, in an increasingly globalized world, one's own environment is mutating into something foreign, so that the only opportunity would be to stay on the move.

Keywords: move, solastalgia, nomadic of literature, long poem, railroad novel

| Biogramm

Stephan Wolting – Universitätsprofessor und Lehrstuhlleiter für Interkulturelle Kommunikation am Institut für Angewandte Sprachwissenschaft an der Adam-Mickiewicz-Universität Poznań. Forschungsschwerpunkt: Fremdkultureller Hermeneutik, Kultur- und Literaturvermittlung (Fokus: internationale akademische Kulturen), Thanatologie sowie Kreatives und Literarisches Schreiben. Letzte Veröffentlichungen: Undine Gruenter – Deutsche Schriftstellerin mit Ziel Paris. Göttingen: Vandenhoeck & Ruprecht 2020, Enhancing Intercultural Skills through Storytelling. In: Rings, G./Rasinger, S.: The Cambridge Handbook of Intercultural Communication. Cambridge University Press 2020, 276ff.

E-mail: wolting@amu.edu.pl.

ORCID: 0000-0002-4045-4766

JOANNA DERDOWSKA
Uniwersytet Śląski w Katowicach

„Kiedyś to tego nie było” – współczesna czeska proza a tematy migracji

1. My tam, kiedyś tam: „exil” – wciąż żywy etos

Po transformacji ustrojowej roku 1989 w użyciu pozostał pewien specyficzny termin stosowany nie tylko do opisu literatury powstającej poza granicami Czechosłowacji między II wojną światową a aksamitną rewolucją, ale również do opisu sytuacji ontologicznej czechosłowackiego emigranta tamtych czasów. Określenia *exil* i *exilová literatura* (Joanna Czaplińska argumentowała za wyborem polskiego ekwiwalentu *banita*, por. Czaplińska 2006, 2014) używane do dziś w bohemistycznej tradycji historycznoliterackiej (por. np. Janoušek i in. 2010) zdążyły wzbudzić zastrzeżenia badaczy dotyczące ich semantyki. Wątpliwości rodzi głównie fakt, że *exil*, czyli wygnanie, w przeciwieństwie do emigracji winno wiązać się z przymusem: nakazem wyjazdu i/lub zakazem powrotu. Józef Zarek (2010) zwracał uwagę na nietrafność stosowania tego pojęcia do nazywania wyjazdów z kraju, których przyczyny i motywacja mogły być przecież bardzo rozmaite. Trudno się nie zgodzić z tym, że nazywanie wygnańcami wszystkich osób opuszczających terytorium Czechosłowacji między rokiem 1948 a 1989 upraszcza obraz zachodzącej mobilności, pomija pozapolityczną motywację do zmiany miejsca zamieszkania (choć i o takich motywacjach piszą często sami emigrujący twórcy, np. Věra Linhartová). Rzecz w tym, że określenie *exil* bazuje na perspektywie czechosłowackiego emigranta i umieszcza jego postać w pozytywnym świetle heroizmu, poświęcenia i odwagi. Jest tak w przypadku osób wykorzystujących niekonwencjonalne sposoby ucieczki

za żelazną kurtynę opisywanych przez historyka Ivo Pejčocha (2008), jest tak w przypadku rozmówców zapraszanych do wywiadów w ramach projektu *oral history* Paměť národa fundacji Post Bellum, jest tak choćby i w przypadku literackiego opracowania losów kontrowersyjnych bojowników antykomunistycznych, braci Mašínów, w powieści Jana Nováka *Nie jest źle* (Zatím dobrý, Novák 2004, wersja komiksowa Novák, Jaromír 99 2018)¹. Niegasnąca estyma wobec czechosłowackiej emigracji utrzymywana m.in. dzięki podobnym publikacjom i przedsięwzięciom w ciągu ostatnich dekad musiała zacząć współlistnieć z nowymi zjawiskami w znacznie odmienionych warunkach.

Podczas gdy nowo powstałe państwo czeskie w roku 1993 było miejscem zamieszkania dla 78 tysięcy obcokrajowców, pod koniec ostatniej dekady XX wieku ich liczba wzrosła trzykrotnie do 280 tysięcy w roku 1999, aby po chwilowym kilkunastoprocentowym spadku na przełomie wieków stopniowo wzrastać do 633 tysięcy pod koniec roku 2020. W ten sposób obecność osób o innym obywatelstwie w strukturze społecznej zwiększyła się z niecałego jednego procenta do ponad sześciu procent (według wyników spisu powszechnego z 2021 roku – 4,7%). Przez ostatnie 20 lat średnio o połowę więcej osób bez obywatelstwa czeskiego osiedlało się każdego roku na terytorium kraju niż na stałe go opuszczało (Český statistický úřad 2022b)² i choć wiosną 2022 roku, gdy kończę pracę nad tym tekstem, trudno przewidywać, jak radykalnie struktura ludności w krajach Europy Środkowej będzie się zmieniać w najbliższych miesiącach i latach, to w Czechach na początku trzeciej dekady XXI wieku z całą pewnością zachodzi proces stawiania się państwem imigracyjnym.

Europa jako region o największej w skali globalnej liczbie migrantów międzynarodowych (por. United Nations... 2020) jest bardzo niejednorodna, jeśli chodzi o doświadczenie, jakie jej poszczególne kraje mają ze zjawiskiem imigracji. W Europie Zachodniej i Północnej, gdzie imigracja w drugiej połowie XX wieku stanowiła bardzo istotny element życia społecznego, literatura migracyjna była stałym tematem zainteresowania literaturoznawstwa (por. np. Adelson 2005; Behschnitt i in., red. 2013; Vlasta 2015), a lata dziewięćdziesiąte były już czasem konceptualizacji pojęcia postmigracji rozumianej dziś przede wszystkim

- 1 Efektem ubocznym stosowania tych terminów jest zaś podtrzymywanie silnego w Czechach etosu antykomunistycznego. Na temat jego obecności np. w kinematografii czeskiej od lat dziewięćdziesiątych por. np. Pehe 2020; o tradycji nieantykomunistycznego ruchu dysydenckiego por. np. Andělová 2022.
- 2 Powyższe dane nie uwzględniają ponadto osób z nadanym statusem azylanta, których liczba waha się między 2000 a 3000.

jako próby analizy całych społeczeństw, dla których kondycja migracji jest stabilną składową i cechą charakterystyczną (por. Gaonkar i in. 2021). Kultury postsocjalistyczne dopiero zaczynają mierzyć się z tematem imigracji postrzeganej wciąż w raczej tradycyjnych ramach narracyjnych kryzysu, który wymaga przewyciężenia, przeczekania lub rozwiązania. Budzi się też zainteresowanie związanymi z migracją kwestiami tożsamości (i jej kryzysów) wobec nowej, fizycznej obecności Innego czy potrzeby upowszechniania postulatu integracji jako najlepszej strategii wobec imigrantów. Chociaż wspomniana wyżej starannie kultywowana pamięć doświadczenia dwóch powojennych „fal” emigracji etnicznych Czechów rzadko przekłada się na lepsze zrozumienie dla zachodzących współcześnie procesów demograficznych i społecznych, można zaobserwować, że na spotkanie potrzeby nazywania i niekiedy łączenia tych zjawisk wychodzi czeska proza. Przynosi ona próby refleksji nad tym, że nadszedł czas, by zainteresować się bliżej *exilem*, który tym razem nie należy już do nas, ale jest *exilem* kogoś innego, kto (pozornie) niepostrzeżenie zamieszkał obok. W takich okolicznościach powstała również potrzeba włączenia do korpusu literatury czeskiej podmiotowości przekraczających etnicznie czeskie doświadczenie historyczne.

Autorzy, których biografie pozwalałyby na wpisanie ich twórczości w ten dyskurs z licencją „autentyczności”, są w czeskim polu literackim nieliczni (do jednego z nich wrócę w ostatniej części tego tekstu). Doświadczenie migracji opowiadane jest więc głównie przez pisarzy tworzących współczesny czeski kanon i/lub mainstream literacki. W tym szkicu przyjrzę się wybranym tekstom, które temat ten podejmują, i postaram się wskazać kilka strategii reprezentacji doświadczenia uchodźstwa i migracji (również tej zarobkowej) wybieranych w tych próbach.

2. Wypatrując literatury migracyjnej

Refleksja dotycząca potrzeby zaistnienia w literaturze czeskiej podmiotowości (i) migranckiej formułowana była coraz wyraźniej przez miejscową krytykę literacką pod koniec pierwszej dekady XXI wieku. Można było wówczas przeczytać o braku tekstów literackich pisanych przez autorów pochodzących z innego środowiska językowego (np. Dimter 2007; de Bruin Hüblová 2009). Wzorów poszukiwano w literaturach takich społeczeństw wielokulturowych jak społeczeństwa Niemiec, Holandii, Izraela, a o tym, jak wiele obiecywano sobie po takim potencjalnym pisarzu-emigrancie, świadczyć może choćby wymowny tytuł wywiadu z rosyjskim autorem żyjącym w Izraelu, Vladimirem Vertlibem: *Léčitelé literatury* (Uzdrowiciele literatury, Dimter 2007). Przy całej świadomości

faktu, że „literatura migracyjna” nie stanowi homogenicznej całości, mówiło się w nim m.in. o tym, że:

Literatura, w której brakuje tekstów imigrantów – a liczba imigrantów wynosi od pięciu do dwudziestu procent populacji – jest chora, cierpi na niedostatek. Kiedy migranci piszą i kiedy ich teksty są publikowane, ustanawia się normalność. Literatura jest odzwierciedleniem społeczeństwa, a migranci są tą częścią społeczeństwa, której głos musi być słyszalny (Dimter 2007)³.

Zgodnie z zasadą, że kultura nie znosi próżni, niejednokrotnie w historii kultury czeskiej zdarzało się już, że gdy jej domniemane braki nie zapełniły się odpowiednio prędko w sposób organiczny, uciekano się do mistyfikacji. Podobnie jak mistyfikacją była np. postać XIX-wiecznej czeskiej poetki z ludu Žofii Jandovej, wymyślonej przez architektów odrodzenia narodowego, tak i mistyfikacją okazała się postać Lan Pham Thi, niespełna dwudziestoletniej Wietnamki, która miała być pierwszą zwiastunką owej „uzdrowicielskiej” fali w miejscowej literaturze i autorką wydanej w 2009 roku rzekomo pierwszej powieści tematyzującej życie mniejszości wietnamskiej w Czechach widzianej od wewnątrz (Pham Thi 2017)⁴. Niebawem, po zaocznym udzieleniu domniemanej autorce nagrody Klubu Książki, okazało się, że za powstaniem tekstu stoi czeski dziennikarz Jan Cempírek.

Oprócz tego, że ta krótka proza wywołała atmosferę skandalu medialnego i sprawiła, że na łamach gazet chwilowo zagościły Barthesowskie tematy i debatowano publicznie o stosunku autora i tekstu, na jej przykładzie można diagnozować, jakie wyobrażenie o „literaturze migracyjnej” panowało wśród przynajmniej niektórych aktorów czeskiego pola literackiego. Rozpoznanie świata mniejszości etnicznej sprowadza się w tekście przede wszystkim do projekcji wyobrażeń o egzotyczności zwyczajów wietnamskiej diaspory i opiera się na pierwszoplanowym konflikcie motywowanym etnicznie. Warto przy tym zauważyć, że choć socjologowie obserwowali rasizm we wzorcach społecznych

3 Tłumaczenia wszystkich cytatów, o ile nie zaznaczono inaczej, pochodzą od Autorki artykułu.

4 Na nieadekwatność porównań recepcji książki z wczesnoodrodzieniowymi mistyfikacjami zwraca uwagę Zdenko Pavelka (2010, por. też. Pavelka 2009), który przedstawia też podsumowanie sprawy i swoje „detektywistyczne” dociekania dotyczące tożsamości autora. Rekapitulację przypadku z bardziej analitycznej perspektywy prezentuje Zdeněk Staszek (2020).

w Czechach również przed kryzysem migracyjnym roku 2015 (por. Bell, Strabac, Valenta 2022), według badań stosunku społeczeństwa czeskiego wobec mniejszości narodowych przeprowadzanych regularnie przez Instytut Socjologii Czeskiej Akademii Nauk w ostatnich latach odnotowano wzrost deklarowanej sympatii wobec mniejszości wietnamskiej (Tuček 2020; Brouček, red. 2003)⁵.

Egzotyzacja w prozie Cempírka przybiera miejscami cechy poetyki dokumentu gonzo, w którym zamiast toru wyścigów konnych w Kentucky miejscem akcji stają się obchody wietnamskiego nowego roku w Pradze, a towarzyszyć ma im nie co innego, tylko walki kogutów, których opis rozpoczyna się od rytualnego: „«Przyniescie koguty», powiedział po chwili ojciec. «NgocTâm błądzi. Przyszedł czas na ofiarę...»” (Pham Thi 2017: 30). Również na poziomie tekstowym egzotyzacja jest węzłową strategią narracyjną Cempírka. Tak w pasażach narratorki, jak i w dialogach autor decyduje się na wprowadzanie licznych fragmentów tekstu w języku wietnamskim, spełniając w ten sposób zarówno na poziomie semantyki, jak i ortografii stereotypowe oczekiwania wielojęzyczności stawiane prozie migracyjnej (por. Mareš 2003, 2012). Po drugie, tekst opiera się na konstytutywnym konflikcie etnicznym: społeczność wietnamska vs skinheadzi lub całe większościowe społeczeństwo czeskie oraz na przesłance niepełnej lub nieudanej integracji:

Jestem Czeszką. Urodziłam się tutaj. I pewnie tu też umrę. Zawsze miałam piątki z czeskiego. Byłam dobra. Z lektur. I z ortografii. I z siedmiu przypadków. Sły mi rodzaje, męski, żeński i nijaki. [...] Na co mi dobra ocena z czeskiego i moje miejsce urodzenia Sokolov? Jestem Wietnamką. Dla każdego. Na zawsze (Lan Pham Thi 2009: 6).

3. Potencjał subwersji czy nadzieja znów w patriarchalizmie?

Cechy podobnej poetyki, opartej na przeciwstawieniu typizowanej, tym razem wschodniej i bałkańskiej obcości, z czeską drobnomieszczańską stabilizacją, zidentyfikować można również w tekście z roku 2012 *Čechy země zaslíbená* (Czechy, ziemia obiecana) Petry Hůlovej (2017), autorki, która już niegdyś przyciągnęła uwagę krytyków, sytuując akcję swej debiutanckiej powieści w Mongolii. W prozie *Čechy země zaslíbená* pierwszoosobową narratorką jest zaś Ukrainka Olga zarabiająca początkowo w Pradze na czarno na pracach domowych. Za pośrednictwem doświadczenia migracji zarobkowej poprzez autorstwo czeskiej

5 Przystępne wprowadzenie do tematyki mniejszości wietnamskiej w Czechach w języku polskim przedstawia Robert Kulmiński (2014).

pisarki staje się niebezpośrednio również tematem samej prozy, a domniemana niezbywalność doświadczenia, zwłaszcza jeśli chodzi o doświadczenia wojenne, powraca w niej niejednokrotnie: „[Irina, uchodźczyni z Czeczenii – J. D.] myślała, że jak ktoś nie przeżył wojny, to nie przeżył nic [...]. Rozmawiać chciała w kółko tylko o jakichś czeczeńskich klanach a Elji z Burjatii nie znosiła tylko dlatego, że była w połowie Rosjanką” (Hůlová 2017: 73).

Na uwagę zasługuje też fakt, że jedną z postaci broniących wyjątkowości na swą traumę⁶, a zarazem reprezentujących schemat postępowania oparty na uproszczonych uprzedzeniach etnicznych, jest Serbka, która swego czasu również znalazła w Pradze schronienie przed konfliktem wojennym. Powieść otwiera pasaż:

Ta pierwsza nazywała się Dragana Božović i nie była Czeszką, ale Serbką, co uciekła do Pragi przed wojną w Sarajewie. [...] Myślała, że skoro nigdy nie pojmę potworności, które przeżyła, to nigdy nie mogę pojąć niczego innego. Pralki automatycznej, składania koszul i swetrów, właściwego odkurzania półek. Byłam u niej tylko parę razy, ale nigdy tego nie zapomnę (Hůlová 2017: 6).

Licencję na słabości i uprzedzenia otrzymują więc również członkowie innych mniejszości, którzy nie tylko zamieszkują świat nawigowany przez czeskie społeczeństwo większościowe, ale również reprodukują jego reguły i je ustanawiają⁷. Przestrzeń Pragi tym samym stwarza zaś pozory miasta wieloetnicznego i wielokulturowego. Życzeniowość takiej wizji wielokulturowości zostaje jednak w tekście stosunkowo szybko ośmieszona, przede wszystkim poprzez wątki związane z poczynaniami organizacji Tíseň, której nazwa wprost ewokuje nazwę rzeczywiście działającej w Czechach od wczesnych lat dziewięćdziesiątych organizacji pozarządowej Člověk v tísni. Jej przedsięwzięcia w powieściowej karykaturze charakteryzuje infantylizowanie potrzeb cudzoziemców i ich naiwne fetyszyzowanie, pogłębiające w efekcie ich egzotyzację i wyobcowanie. Przypadkowe obiekty, takie jak mongolska gitara pozostawiona przez poprzednich lokatorów w pokoju hotelu robotniczego, w oczach czeskiej obserwatorki definiują przynależność bohaterów do odległych, choćby i niejasnych dla niej kultur: „Danka była jednak na sto procent przekonana, że miała

6 Na temat reprezentacji dyskryminacji z cudzego punktu widzenia por. Gawarecka 2017.

7 Przestrzeń na refleksję na temat ksenofobii wśród migrantów (w tym przypadku czeskich imigrantów w Niemczech) otwiera również powieść Davida Zábranského *Za Alpami* (2017).

do czynienia z typową ukraińską lutnią, na której brzdęka się na gankach naszych wsi, i na drabinie egzotyeczności zrobiliśmy u niej miłowy skok” (Hůlová 2017: 77). W satyrycznych obrazach rysowane są proste oczekiwania wobec idealnego imigranta jako obiektu zainteresowania i opieki paternalistycznych wolontariuszy: „«Ostatnio tu tego nie miałaś.» Mówi to karcącym głosem. Przejrzałam ją na wskroś. Ma w sobie wyryte żółcią, że mam być zawsze taka sama jak wtedy, kiedy przyjechałam do Czech” (Hůlová 2017: 136). Roszczeniowość pracowniczki organizacji pomocowej wobec reprezentacji rzeczywistości obcego przypomina naiwną wiarę wczesnych badań etnograficznych w niewinność relacji między badaczem i badanym. Tymczasem przedmiot zainteresowania nie chce zrzec się swojej podmiotowości i ku pociesze słuchaczy wykorzystuje ją do urozmaicenia prowizorycznego obrazu siebie samego:

[...] a że wiem, jak jest łasa na jakiegokolwiek historyjki o ludziach od nas, to na złość wymyślam bzdury. Że na przykład kobiety w zapadłych wsiach piją w połogu na wzmocnienie organizmu pianę z wygotowanych kości wołowych, taką wstrętną, co się unosi na powierzchni, a Danką wygląda na zachwyconą (Hůlová 2017: 136).

Relacja władzy między orientalizującym a orientalizowanym nie jest jedynym obszarem, którego wektory bohaterka Hůlovej zdaje się odwracać, a niekiedy wręcz subwersywnie podkopywać. Zaradna Ukrainka przełamuje sakralizowaną zasadę nienaruszalności własności prywatnej. Wypożycza nie swoje mieszkanie znajomym uchodźcom, ponieważ tego potrzebują, a „prawo powinno być dla ludzi, a nie odwrotnie, więc kiedy dojdzie do jego naruszenia, trzeba pytać, co było przyczyną, a nie, czy na skutki można natychmiast znaleźć paragraf” (Hůlová 2017: 139). Nie pytając właścicielki o zdanie, bierze pożyczkę z jej domowej skarbonki, by otworzyć interes, którego koncept również, przy całym swoim ładunku satyrycznym, opiera się na radykalnym odwróceniu zasad przyjętych w zastanym świecie (statystycznie coraz częstsze śluby zawierane z Ukrainkami przez obywateli czeskich): założona przez narratorkę agencja matrymonialna kojarzy samotne kobiety w Czechach z mężczyznami z Ukrainy. Samodzielność i sprawczość Olgi kontrastująca z systemową, ale narcystyczną działalnością organizacji pozarządowej mogłaby sugerować potencjał zmiany społecznej mogącej nadejść wraz ze zmianą struktury ludności. Nie wydaje się jednak, by zmiana ta miała w powieści szansę przekroczyć granicę satyry. Nowo przybyli mieszkańcy czeskiej stolicy też są konserwatywni, ksenofobiczni i niewolni od uprzedzeń („Zula miała całą teorię o narodowych smrodach. Ludzie mają różne zapachy, tak jak mają różne języki, a dla Zuli śmierdzieli

w Pradze prawie wszyscy włącznie z Czechami” (Hůlová 2017: 39)). Co więcej, również wspomniany potencjał naruszenia stabilności tradycyjnych ról przypisywanych płci kulturowej zostaje ostatecznie w znaczący sposób wyciszony w ostatniej scenie powieści przedstawiającej przełomowy moment w losach bohaterki, która pozostawiając za sobą na dobre swoją ukraińską przeszłość (związaną z postacią męża Oleha, który wrócił do kraju, by odnaleźć swoją miłość z dzieciństwa i wieść tam życie nieskrępowanego „dzikusa”), staje przed oczekiwaną integracją do społeczeństwa przyjmującego. Bramą do tej integracji zostaje nawiązanie relacji z Pavlem, Czechem sportretowanym wcześniej jako manipulator stwarzający z koleżanką bohaterki Zułą relację intymną opartą na przemocach psychicznej i fizycznej. Włączenie do społeczeństwa większościowego sfinalizowane ma zatem zostać za pośrednictwem związku z mężczyzną, i to z mężczyzną reprezentującym najgorsze oblicze wschodnio- i środkowo-europejskiej kultury patriarchalnej.

4. Jaki podmiot uchodźczy? Dydaktyczność „uniwersalnych historii o wyobcowaniu i migracji”

Nowy asumpt do rozwoju czeskiej literatury migracyjnej lub przynajmniej tematycznie dotyczącej migracji powstał w czeskim polu literackim po tzw. kryzysie migracyjnym roku 2015, kiedy to zaistniał w niej podmiot uchodźczy⁸. Pojawiają się w nim wówczas teksty noszące znamiona literatury dydaktycznej, takie jak opowiadania zawarte w zbiorze zatytułowanym *Jinde* (Gdzie indziej) wydanym we współpracy stowarzyszenia Meta (Stowarzyszenie na Rzecz Młodych Migratorów) i wydawnictwa Baobab, w którego portfolio wiodącą pozycję zajmuje literatura dla dzieci i młodzieży (Horváthová, Jandrová, red. 2016). Opowiadania łączy temat szeroko pojętej migracji dotyczącej młodych ludzi oraz, jak głosi nota wydawnicza, łatwość, z jaką „człowiek może z gospodarza stać się gościem, z miejscowego obcokrajowcem lub z obserwatora uczestnikiem” (Meta 2022). To właśnie w tej publikacji skierowanej głównie do młodego czytelnika wyraźnie uwidacznia się próba zestawienia doświadczeń XX-wiecznej migracji mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji (Černá 2016) czy emigracji środkowoeuropejskich Żydów (Cigan 2016) ze współczesnymi ruchami migracyjnymi⁹. Ostatnim opowiadaniem w zbiorze jest tekst Marka Šindelki *Únava*

8 O negocjowanym zakresie semantycznym figur migranta i uchodźcy oraz literatury migracyjnej i literatury uchodźczej por. np. Słodowski 2018; Goyal 2020.

9 Na uwagę zasługuje opowiadanie Edgara Dutki *Harum*, którego tematem staje się przełamanie rozgraniczenia pomiędzy codziennym doświadczeniem kontaktów mię-

materiálu (Zmęczenie materiału). Pod tym samym tytułem w tym samym roku ukazuje się również jego proza o dwóch chłopcach nielegalnie pokonujących uciekinierski szlak na globalną północ, do Europy. W jednym z wywiadów autor sugeruje, że jego aspiracją było stworzenie „uniwersalnej historii o wyobcowaniu i migracji, która będzie aktualna w każdych czasach” (Šindelka 2017). Zasadność, a nawet dopuszczalność takiego uniwersalistycznego zastosowania tematyki migracji wzbudza zainteresowanie badaczy literatury, w których jest to bardziej rozbudowana sekcja twórczości literackiej, a jedną z wytycznych jej postmigracyjnych odczytań jest zastrzeżenie wobec takiego sposobu opisu migracji i uchodźstwa, który „usuwa specyficzne doświadczenie historyczne, które je generuje, czyniąc banalnym to, co winno pozostać historyczne” (Goyal 2020: 241). Innymi słowy, dążność do uniwersalizacji opisu doświadczenia i stworzenia ogólnego, humanistycznego i humanitarnego przekazu łączy się z ryzykiem wypreparowania emocji ze złożonego obrazu zależności, które są ich przyczyną.

Jedną ze strategii tworzenia takiego pojemnego, uniwersalnego obrazu losu uchodźcy w narracji czeskiego pisarza jest kreacja przestrzeni zimowej, zaśnieżonej Europy jako pejzażu obcego, nieznanego i groźnego, w czym pomimo odmienności medium zbliża się do przestrzeni filmu *Essential Killing* Jerzego Skolimowskiego (2010) widzianej oczami afgańskiego jeńca. Šindelka, sam absolwent scenopisarstwa, tworzy sugestywne opisy, w których, podobnie jak w filmie polskiego reżysera, zimowy krajobraz jest zarazem krajobrazem egzotycznym i niezrozumiałym. Podstawową formą komunikacji z mieszkańcami tej przestrzeni jest zaś milczenie. Nie wynika ono tylko ze strachu, który budzi postać przybysza w zaskoczonych mieszkańcach prowincji, ale również z faktu, że język jako narzędzie komunikacji zarazem staje się ułomny ze względu na zapośredniczenie i na poczucie osamotnienia w obcym języku. Jako wręcz nostalgiczny jawi się fragment dotyczący audytywnego wymiaru języka ojczystego:

I nagle pojawiła się ta grupa: dwóch mężczyzn i kobieta jako tłumaczka. W ośrodku przetrzymywano wielu ludzi, którzy mówili w jego języku. Ale ta mowa już jakby została dotknięta zarazą. Coś w niej umarło.

dżyludzkich a medialnym wymiarem śledzonych wydarzeń. Zetknięcie pary czeskich emerytów z Innym następuje w chwili, gdy wyskakuje on na nich z ekranu telewizora. Humanistyczny przekaz opowiadania nie obywa się jednak bez uproszczeń („Klucz wciąż był w zamku, ale chłopiec pewnie nie wiedział, do czego służy klucz, a może ani nawet do czego służą drzwi, które podczas nalotu dawno im wyrwało ciśnienie fali uderzeniowej”, Dutka 2016: 24).

Należała do innego świata. Tak się mówiło we wspomnieniach. Dziwny automat pamięci. Ten język kreślił przed nim całe krajobrazy, zapachy wieczorów, wokół tych zapachów wyrastała architektura miasta, jego kolory i cienie – ciepłe cienie w rogach, cienie koloru suchej ziemi (Šindelka 2016: 38).

Po nieprzyjaznej przestrzeni porusza się zaś archetypowy uciekinier, ofiara, szczuty banita bez imienia, historii i bez głębszej motywacji psychologicznej poza tą, by spotkać się z bratem. Jako jedną z istotnych implikacji decyzji o uogólnieniu losu uchodźcy należy wziąć pod uwagę rozpuszczenie się lub w skrajnych przypadkach zupełny zanik zależności prezentowanych perypetii od historycznego wymiaru postaci. W prozie Šindelki ambicja uogólnienia i zuniwersalizowania dotyczy ponadto doświadczenia, które nie jest dostatecznie znane samym odbiorcom prozy, przez co nieopatrznie powieliła powszechne, uproszczone wyobrażenia o świecie, które ignorują niuanse współczesnej geopolityki i do opisu wyimaginowanych obszarów używają określeń prosto i agresywnie wyznaczających nasze „tu” i ich „tam” (wyrażone przez wrogi okrzyk „Go Afrika!”, Šindelka 2016: 108). Zachwianie takiej narracji kryzysu, która opiera się na obrazie nieproszonego przybysza niespodzianie stającego u bram i domagającego się gościnnego przyjęcia, jest jednym z istotniejszych wyzwań dla prozy uchodźczej. U Šindelki znajdujemy próbę eksplikacji złożoności motywacji historycznej włożoną w usta postaci (również bezimiennego) Palestyńczyka:

Czego ode mnie chcecie: chłopak rozłożył ręce w niecierpliwym geście, „Niemcy u was w Europie zaczęli zabijać Żydów. Żydzi uciekali z Europy, zabrali naszą ziemię i zabili moich dziadków, więc uciekliśmy do Syrii. W Syrii wszyscy zaczęli się zabijać, więc uciekam do Niemiec, czego tu nie rozumiecie? (Šindelka 2016: 89).

Zasadniczą dźwignię powieści stanowi jednak składnik emotywny typowy dla literatury skierowanej do młodych dorosłych i choć „podczas opracowania podobnego tematu warto by zaoferować czytelnikowi jakieś wyzwanie intelektualne”, jak zwraca uwagę jedna z recenzentek, „przy staraniach o jak największy poziom abstrakcji, ze złożonej tragedii «tam gdzieś na zewnątrz» pozostają tylko elementy scenografii” (Dvorská 2017).

5. Czeski podmiot uchodźczy?

W przeciwieństwie do dydaktycznego wydźwięku tekstu Šindelki, który spełnia kryteria narracji humanitarnego współczucia zakotwiczonego w motywie jednokierunkowej ucieczki z obszarów ogarniętych katastrofą w stronę bogatego zachodu (dziś: bogatej globalnej północy), tło ruchów migracyjnych w powieści Jáchyma Topola *Wrażliwy człowiek* (*Citlivý člověk*, Topol 2019) naszkicowane jest znacznie bardziej kompleksowo. Również Topol stwarza w swoim tekście współczesny, XXI-wieczny podmiot uchodźczy. Decyduje się również na podobny wybór ramy narracyjnej rodem z powieści drogi, przy czym pomimo dystopijnego charakteru prozy nie pozostawia ona żadnych wątpliwości co do lokalizacji wydarzeń (zamaszysty ruch z Francji do czeskiej doliny rzeki Sazawy) ani etniczności (czeskiej) bohaterów. O ile Šindelka pracował z motywami lirycznymi i emocjami projektowanymi na ekran obcego krajobrazu, tekst Topola, który wręcz wymusza immersję w chaosie przedstawianych archetypów, okrutnego języka i irracjonalnych sił rządzących alternatywną wersją współczesnej Europy, pozostaje przy tym w najwyższym stopniu osadzony w uchwytnych i historycznych warunkach politycznych i socjopolitycznych. W swoim wydźwięku jest antyrosyjski (brat bohatera Ivan jako nieśmiertelny uzurpator) i prześmiewczo antynacjonalistyczny (w obrazach „Nowych Czechów”). Kreacja niejednoznacznych moralnie postaci nie pozwala na budowanie łatwego współczucia typowego dla narracji pisanych w poetyce postkolonialnej. Zamiast tego nieuporządkowany świat Topola domaga się, by postrzegać go jako politycznie złożoną całość, a konieczność, która wprawia w ruch bohaterów, nie wynika z jednorazowego kryzysu lub katastrofy, ale jest strukturalną częścią, choćby i niezrozumiałego, socjopolitycznego stanu rzeczy. Jego opis nie szczędzi parodii prostackiego konserwatyzmu („Kiedyś to tego nie było” (Topol 2019: 155)) i ksenofobii („Okropni ludzie! Dziwni ludzie, obcy ludzie” (Topol 2019: 315)), a przede wszystkim jednak następuje tu aktualizacja czeskiego wygnania, na którym, jak starałam się podkreślić na początku tego szkicu, wciąż nie wyblakł romantyzujący blask. Co ważne, aktualizacja ta następuje w scenerii przynależącej do, jak wielu by chciało, cudzych traum. Czescy bohaterowie obsadzeni zostają jako „nomadzi” w rolach członków wędrowniej trupy aktorskiej, przez co zostają ubrani w „buty” niemigrującej już od dekad mniejszości romskiej. Przymus ucieczki i ruchu, mający być przesłanką losu Innego i w lepszym wypadku powodem do współczucia, przypisany zostaje postaciom głęboko identyfikującym się z czeskimi, definiowanymi narodowo znakami kulturowymi, nawet jeśli są to znaki tych najgorszych cech („We are not Polish vermin, we are CZECH VERMIN!” (Topol 2019: 10)). Ten pozorny dysonans jest przede wszystkim próbą wprowadzenia do korpusu czeskiej

literatury migracyjnej radykalnej zmiany perspektywy i stworzenia podmiotu, który niosąc doświadczenie uchodźcze, pozostaje etnicznym Czechem.

Sentymentalny wzór narracji migracyjnej opartej na opisie jednokierunkowej ucieczki do lepszego świata w jeszcze inny sposób przełamuje Max Šćur, autor, który zajmuje w tej części czeskiego pola literackiego szczególną rolę, sam będąc osobą z doświadczeniem uchodźczym. W krótkiej, napisanej po czesku noweli *Kulturtéger* (Šćur 2013) bohater, student z Mińska, będący jednocześnie alter ego autora, otrzymuje zgodę na udział w wycieczce chóru do Holandii. Podczas pobytu nie występuje o azyl polityczny. W tak prostym streszczeniu prozy zawiera się podjęta w niej strategia wprowadzenia dystansu i próby demityzacji ważkich decyzji życiowych związanych z migracją. To, czy bohater zdecyduje się wystąpić o azyl, czy nie, zależy od młodzieńczych emocji, humoru o danej porze dnia i przypadkowych okoliczności. Poza podaniem w wątpliwość pozornej oczywistości imperatywu emigracji z kraju, w którym życie podporządkowane jest totalitarnemu decorum (władza polityczna i władza na uniwersytecie), w prozie tej tematyzowana jest też kwestia kapitału kulturowego, jaki wiązać się może ze statusem pisarza-migranta. Fakt, że bohater posiada „jeden arcyważny świstek – potwierdzenie Komitetu Helsińskiego” poświadczające, że „był niesprawiedliwie ukarany i cierpiał za ojczyznę” (Šćur 2013: 17), stanowi dla niego walutę wymienialną na możliwość wyboru życia w innym kraju. Nie przekraczając granicy cynizmu, bohater zdaje sobie sprawę, jak wysoki kapitał społeczny może tkwić w pozycji ofiary systemu totalitarnego, tu reprezentowanego przez niewiele znaczące dla bohatera zatrzymanie na komisariacie: „Jeszcze nigdy nie darzyli Singera taką sympatią, jak wtedy, kiedy wrócił z pierdla. Zostało mu to na całe życie. Kiedy ktoś go lubił, wiązało się to w pewien sposób z tym krótkim pobytem za kratkami” (Šćur 2013: 5). Stworzony przez Šćura podmiot uchodźczy zachowujący tak wyraźny dystans i ironię do potencjalnie dramatycznego biegu wydarzeń można więc postrzegać jako pewną antytezę dla obrazu uchodźcy kreślonego emotywnie i z patosem przez Šindelkę.

Ponieważ ślady na drodze do przepracowania w kulturze czeskiej tematu migracji jako jednego z palących tematów współczesności wydają się wskazywać, że jest ona na etapie rozpoznawania terenu, można pokusić się o przypuszczenie, że również współtworzenie literatury migracyjnej będzie w najbliższym czasie wiązało się dla czeskich, i prawdopodobnie dla środkowoeuropejskich, autorów ze znacznym kapitałem kulturowym. Przed literaturoznawczą bohemistyką otwiera się zaś wyzwanie komparatystyczne polegające na zestawieniu prób odpowiedzi czeskiej literatury na zjawisko imigracji z jego refleksją w innych krajach i kulturach, zarówno w skali regionalnej, jak i globalnej.

| Bibliografia

- Adelson Leslie A. (2005), *Turkish Turn in Contemporary German Literature*, Palgrave Macmillan, New York. DOI: <https://doi.org/10.1057/9781403981868>
- Andělová Kristina (2021), „Česká sovětologie“? *Socialisté v opozici a kritika systémů sovětského typu*, „Kontradikce” nr 5, s. 15–43. DOI: <https://doi.org/10.46957/con.2021.1.2>
- Behschnitt Wolfgang i in., red. (2013), *Literature, Language, and Multiculturalism in Scandinavia and the Low Countries*, Brill, Amsterdam. DOI: <https://doi.org/10.1163/9789401209854>
- Bell David Andreas, Strabac Zan, Valenta Marko (2022), *The Importance of Skin Colour in Central Eastern Europe: A Comparative Analysis of Racist Attitudes in Hungary, Poland and the Czech Republic*, „Central and Eastern European Migration Review”, nr 0, s. 1–21. DOI: <https://doi.org/10.54667/ceemr.2022.03>
- Brouček Stanislav, red. (2003), *Český pohled na Vietnamce: (mediální obraz Vietnamu, Vietnamců a vietnamství)*, Etnologický ústav AV ČR, Praha.
- Cigan Chaim (2016), *Bez domova*, w: *Jinde*, red. Tereza Horváthová, Drahoslava Jandrová, META, Praha, s. 79–95.
- Černá Olga (2016), *Do cizích Čech*, w: *Jinde*, red. Tereza Horváthová, Drahoslava Jandrová, META, Praha, s. 7–18.
- Český statistický úřad (2020), *Roz Trvale a dlouhodobě usazení cizinci v ČR v letech 1985–2020 (k 31. 12.)*, <https://tinyurl.com/3h4s3nae> [dostup: 24.03.2022].
- Český statistický úřad (2022a), *Cizinci podle státního občanství k 31. 12. – vybrané území*, <https://tinyurl.com/yc6n39a6> [dostup: 24.03.2022].
- Český statistický úřad (2022b), *Cizinci podle kategorie pobytu a státního občanství k 31. 12.*, <https://tinyurl.com/2s3p237v> [dostup: 24.03.2022].
- Český statistický úřad (2022c), *1–10a. Demografické události cizinců – sňatky*, <https://tinyurl.com/4vxtspdp> [dostup: 24.03.2022].
- de Bruin Hüblova Magda (2009), *Literatura migrantská, etnická, postkoloniální nebo alochtonní?*, „Iliteratura.cz”, 11.11, <https://tinyurl.com/yckzt5ph> [dostup: 24.03.2022].
- Czaplińska Joanna (2006), *Tożsamość banity. Problematyka autoidentyfikacji w „młodej” czeskiej prozie emigracyjnej po 1968 roku*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin.
- Czaplińska Joanna (2014), *Přidaná hodnota exilu. Úvahy o české exilové próze po roku 1968*, Academia, Jihočeská univerzita v Českých Budějovicích, Praha–České Budějovice.
- Dimter Tomáš (2007), *Léčitelé literatury. S Vladimírem Vertlibem o migračních-spisovatelích*, „A2”, nr 50, <https://www.advojka.cz/archiv/2007/50/lecitele-literatury> [dostup: 24.03.2022].

- Dutka Edgar (2016), *Harum*, w: *Jinde*, red. Tereza Horváthová, Drahoslava Jandrová, META, Praha, s. 21–37.
- Dvorská Veronika (2017), *Trochu si soucitně zatrpět. Román o tragédiích, které se nás (ne)dotýkají*, „A2”, nr 3, <https://www.advojka.cz/archiv/2017/3/trochu-si-soucitne-zatrpet> [dostęp: 24.03.2022].
- Essential Killing*, rež. Jerzy Skolimowski, Syrena Films, Warszawa 2010.
- Gaonkar Anna Meera i in. (2021), *Postmigration: Art, Culture, and Politics in Contemporary Europe*, transcript Verlag, Bielefeld. DOI: <https://doi.org/10.1515/9783839448403>
- Gawarecka Anna (2017), *Oczywistość wykluczenia? Obrazy Romów w czeskiej literaturze najnowszej*, „Porównania”, nr 2, s. 137–149. DOI: <https://doi.org/10.14746/p.2017.21.13977>
- Goyal Yogita (2020), „*We Are All Migrants: The Refugee Novel and the Claims of Universalism*”, „Modern Fiction Studies”, nr 2, s. 239–259. DOI: <https://doi.org/10.1353/mfs.2020.0019>
- Horváthová Tereza, Jandrová Drahoslava, red. (2016), *Jinde*, META, Praha.
- Hůlová Petra (2017), *Čechy, země zaslíbená*, Městská knihovna v Praze, Praha, <https://tinyurl.com/ytb8rc4f> [dostęp: 24.03.2022].
- Janoušek i in. (2010), *Dějiny české literatury 1945–1989*, t. 1–4, Academia, Praha.
- Klíčová Eva (2012), *Čechy země zaslíbená. Recenze*. „Respekt”, nr 45, 04.11, aktualizacja 5.08.2015, <https://www.respekt.cz/tydenik/2012/45/ulanbatar-kyjev-praha> [dostęp: 24.03.2022].
- Kulmiński Robert (2014), *Mniejszość wietnamska w Czechach – zarys problematyki*, „Zeszyty Łużyckie”, nr 48, s. 361–374.
- Mareš Petr (2003), *Also nazdar. Aspekty textové vícejazyčnosti*, Univerzita Karlova v Praze, Nakladatelství Karolinum, Praha.
- Mareš Petr (2012), *Nejen jazykem českým. Studie o vícejazyčnosti v literatuře*, Univerzita Karlova, Filozofická fakulta, Praha
- Meta (2022), *Jinde. Sedm povídek od sedmi současných českých autorů*, <https://meta-ops.eu/publikace/jinde/> [dostęp: 24.03.2022].
- Novák Jan (2004), *Zatím dobrý*, przeł. Petra Žallmannová, Petrov, Brno.
- Novák Jan, Jaromír 99 (2018), *Zatím dobrý*, Argo/Paseka, Praha.
- Pavelka Zdenko (2009), *Cena za český mindrák*, „Právo”, dodatek „Salon”, 05.11, <https://tinyurl.com/bdfebe9r> [dostęp: 24.03.2022].
- Pavelka Zdenko (2010), *Jak krásná je krásná literatura. Politicky nekorektní zápis o blamáži Lan Pham Thi a bulvární žurnalistice*, „Host”, nr 1, s. 22–29.
- Pavlova Olga (2021), *Nejsem úspěšný literární podnikatel. Rozhovor s Maxem Ščurem vedla Olga Pavlova*, „Plav”, nr 7, <https://www.svetovka.cz/2021/07/06-2021-rozhovor2/> [dostęp: 24.03.2022].

- Pehe Veronika (2020), *Velvet retro. Postsocialist Nostalgia and the Politics of Heroism in Czech Popular Culture*, Berghahn, New York. DOI: <https://doi.org/10.2307/j.ctv1k3nqcm>
- Pejčoch Ivo (2008), *Hrdinové Železné opony: útoky do svobodného světa s pomocí neobvyklých technických prostředků v letech 1949–1989*, Svět křídel, Cheb.
- Pham Thi Lan (2017), *Bílej kůň, žlutý drak*, Městská knihovna v Praze, <https://tinyurl.com/nz67kvm4> [dostęp: 24.03.2022].
- Said Edward W. (2013), *Reflections on exile and Other Essays*, ebook, Granta Books, London.
- Šindelka Marek (2016), *Únava materialu*, Odeon, Praha.
- Šindelka Marek (2017), *Myslel jsem si, že dobu, kdy se určovalo, kdo má co psát, už máme za sebou*, „iForum”, <https://iforum.cuni.cz/IFORUM-16115.html> [dostęp: 24.03.2022].
- Śłodowski Piotr (2018), *Brzydkie słowo na literę „u”. Język jako narzędzie hegemonii i źródło oporu*, „Czas Kultury”, nr 34, s. 118–125.
- Staszek Zdeněk (2020), *Diskuse, která nebyla*, „Host”, nr 36/7, s. 22–29.
- Topol Jáchym (2019), *Wrażliwy człowiek*, przeł. Dorota Dobrew, Czarne, Wołowiec.
- Tuček Milan (2020), *Vztah české veřejnosti k národnostním skupinám žijícím v ČR – březen 2020*, Sociologický ústav AVČR, Praha, <https://tinyurl.com/mr4c7tsu> [dostęp: 17.07.2022].
- United Nations Department of Economic and Social Affairs, Population Division (2020), *International Migration 2020 Highlights*, <https://tinyurl.com/3nfnbv3y> [dostęp: 17.07.2022].
- Vlasta Sandra (2015), *Contemporary Migration Literature in German and English: A Comparative Study*, Brill Rodopi, Leiden/Boston. DOI: <https://doi.org/10.1163/9789004306004>
- Zábranský David (2017), *Za Alpami*, Větrné mlýny, Brno.
- Zarek Józef (2010), „Údělem člověka je exil”, w: *Od banity do nomady*, red. Joanna Czaplińska, Sabina Giergiel, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole-Brno, s. 43–48.

| Abstrakt

JOANNA DERDOWSKA

„Kiedyś to tego nie było” – współczesna literatura czeska a tematy migracji

Podczas gdy we współczesnym czeskim dyskursie publicznym wciąż żywy i wspomagany przez produkcję kulturalną pozostaje etos emigracji z czasów czechosłowackich,

Czechy stają się państwem imigracyjnym i w ich polu literackim wyraźnie dostrzeżalna jest przestrzeń na literaturę pisaną przez migrantów i o migrantach. Ponieważ autorzy, których biografie pozwalałyby na jej tworzenie z licencją „autentyczności”, są nieliczni, narracje dotyczące doświadczenia migracji mają charakter zapośredniczenia, głównie przez pisarzy tworzących współczesny czeski kanon i/lub mainstream literacki. Na przykładzie wybranych tekstów, które temat ten podejmują, wskazać można kilka strategii reprezentacji doświadczenia migracji (również tej zarobkowej) i uchodźstwa (wywrotowy potencjał zmian demograficznych, dydaktyczne podłoże prób tworzenia uniwersalizujących narracji o uchodźstwie, próby tworzenia czeskiego podmiotu uchodźczego) oraz tropy, poprzez które literatura ta potencjalnie otwiera się na dyskurs postmigracji.

Słowa kluczowe: migracja, postmigracja, literatura czeska, literatura migracyjna, literatura uchodźcza

| Abstract

JOANNA DERDOWSKA

“Before, there was no such thing”: Contemporary Czech Prose and Topics of Migration

While in the contemporary Czech public discourse, the ethos of emigration from the Czechoslovak times remains alive and supported by cultural production. The Czech Republic is becoming an immigrant country and there is a clearly discernible space for literature written by and about migrants in its literary field. Since authors whose biographies would allow this literature to be written with the license of “authenticity” are scarce, narratives about the migration experience are intermediated, mainly by writers who form the contemporary Czech canon and/or literary mainstream. On the basis of selected texts dealing with this topic, we can point to several strategies of representing the experience of migration (including economic migration) and displacement (the subversive potential of demographic changes, the didactic basis of attempts to create universalizing narratives about exile, attempts to create a Czech refugee subject), as well as the tropes through which this literature potentially opens up to the discourse of postmigration.

Keywords: migration, postmigration, Czech literature, migration literature, refugee literature

| Biogram

Joanna Derdowska – PhD, pracuje jako adiunkt na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (Instytut Literaturoznawstwa i Instytut Nauk o Kulturze). Jej zainteresowania kierują się ku tym miejscom, w których literatura spotyka się z antropologią, powraca do tematów pamięci zbiorowej, reprezentacji przestrzeni i twórczości w języku nierodzimym. Najważniejsze publikacje: *Praskie przemiany: sacrum i desakralizacja przestrzeni miejskiej Pragi* (2006), *Kmitavá mozaika. Městský prostor a literární dílo* (2011).

E-mail: joanna.derdowska@us.edu.pl

ORCID: 0000-0002-3665-5901

MAGDALENA ROGUSKA-NÉMETH
Uniwersytet Warszawski

Narracje o migracji w twórczości współczesnych pisarzy o węgierskich korzeniach kulturowych

1. Wstęp i rozpoznania metodologiczne

Doświadczenie migracji towarzyszy ludziom od zarania dziejów. Koczowniczy tryb życia wiedli już nasi przaprzodkowie, którzy zmieniali miejsce pobytu w poszukiwaniu pożywienia i przestrzeni nadających się do wypasu zwierząt. Ci jednak, których do przemieszczania się nie zmuszały okoliczności bytowe, oddalali się od swoich domostw zdecydowanie rzadziej. Przez wiele wieków podróże miały bowiem charakter elitarny i były zarezerwowane dla wybranych grup społecznych. Zmieniło się to dopiero w erze ponowoczesnej wraz z rozwojem technologii, który umożliwił szybkie przemieszczanie się na duże odległości i sprawił, że częste zmiany miejsca pobytu stały się znacznie łatwiejsze. Z drugiej strony, całe masy ludności na przestrzeni wieków były z różnych powodów zmuszane do opuszczania swoich domów. Ze szczególną intensywnością tego rodzaju zjawisk mieliśmy do czynienia w wieku XX, który nie bez przyczyny nazywany jest wiekiem migracji.

Zgodnie z typologią przedstawioną przez Andrzeja Saksona, migracje dzielimy na dobrowolne i przymusowe, legalne i nielegalne, okresowe, stałe i wahadłowe, wewnętrzne (w obrębie danego państwa) i zewnętrzne, wewnątrz- i międzykontynentalne. Różne mogą być też powody zmiany miejsca zamieszkania. Jak wylicza Sakson, migracje mogą mieć podłoże polityczne, ekonomiczne, religijne, światopoglądowe i rasowe (Sakson 2004: 441). Niezależnie jednak od tego, czy są one motywowane pragnieniem poznania świata, chęcią

poprawienia sytuacji ekonomicznej, czy wiąże się z przymusem, każdorazowo jest to sytuacja, która pociąga za sobą poważne konsekwencje dla jednostki. Jak wiemy z literackich świadectw migrantów, dla wielu z nich wspólne jest poczucie wyobcowania, wykorzeniania i „bycia nie u siebie”, z dala od tego, co oswojone, znane, bezpieczne, przy jednoczesnym, często intensywnym pragnieniu wtopienia się w nowe otoczenie i stania się jego integralną częścią. Proces adaptacji w nowym miejscu może okazać się jednak zadaniem niełatwym i obciążającym dla nowo przybyłego. Co więcej, może on rzutować również na kolejne pokolenia. Dzieci i wnuki migrantów niejednokrotnie zmagają się bowiem z tymi samymi lub podobnymi problemami, którym czoła musieli stawić ich rodzice bądź dziadkowie¹.

Teksty podejmujące temat migracji najczęściej określa się mianem literatury migracyjnej, choć nie jest to jedyny termin używany w tym kontekście. Literatura tego typu zyskała popularność w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku i była rozpatrywana w świetle wielu różnych konceptów metodologicznych, takich jak m.in. inter- multi- i transkulturowość, literatura postnarodowa, mniejszościowa, postkolonializm, hybrydowość, eksterytorializm, nomadyzm, inność/obcość, bi-, multi- i transjęzyczność. To z kolei zaowocowało różnymi określeniami tego zjawiska. Na problemy definicyjne w tym kontekście zwraca uwagę wielu badaczy zarówno w Polsce, jak i za granicą². Ewa Teodorowicz-Hellman we wprowadzeniu do tomu zbiorowego poświęconego polskiej literaturze migracyjnej w Szwecji pisze o tym, że w polskich słownikach terminów literackich nie ma w ogóle takich haseł, jak „literatura imigracyjna czy

- 1 W tym kontekście należy przywołać pojęcie postpamięci lub pamięci odziedziczonej, które opisała po raz pierwszy Marianne Hirsch. Odnosi się ono do pamięci drugiego pokolenia, czyli potomków tych, którzy przeżyli zbiorową traumę. Termin ten stosowany jest głównie w kontekście dzieci ofiar Holocaustu, ale może odnosić się również do społeczeństw, które trauma dotknęła z jakiegokolwiek innego powodu. Więcej na temat postpamięci zob. np.: Gaszyńska-Magiera, Mazur, red. 2015; Gaszyńska-Magiera, Plichta, red. 2017; Gaszyńska-Magiera, Plichta, red. 2020; Gaszyńska-Magiera, Jamka, Weźgowiec, red. 2021; LaCapra 2009; Mach 2016; Majchrowski, Owczarski, red. 2011; Sendyka, Sapota, Nycz, red. 2016; Szostek, Sendyka, Nycz, red. 2013.
- 2 Zarówno literaturoznawstwo polskie (zob. np.: Danilewicz-Zielińska 1992; Święch, red. 1990; Klimaszewski, Ligęza, red. 2001; Teodorowicz-Hellman, Gesche, red. 2013; Pasterska 2019; Czapliński, Makarska, Tomczok, red. 2013), jak i węgierskie (zob. np.: Rónay, Béládi, Pomogáts, red. 1986; Pomogáts 2008; Németh 2016; Thomka 2018; Schein 2019) dysponuje bogatą literaturą przedmiotu na temat literatury e/i/migracyjnej. Prace badaczy pochodzących z Europy Zachodniej (angielskich i francuskich) zostały natomiast zebrane m.in. w wydany niedawno tomie (Brownlie, Abouddahab, red. 2021).

migracyjna” (Teodorowicz-Hellman 2017: 19). Przyczyn tego zjawiska upatruje w tym, że w XX wieku i na początku wieku XXI Polska nie doświadczyła imigracji, a co za tym idzie, „nie rozwinęła się tam [w Polsce – M.R.N.] twórczość literacka, która ukazywałaby zderzenie światopoglądu i systemu wartości przybysza-cudzoziemca z polską kulturą” (Teodorowicz-Hellman 2017: 19). Dalej badaczka zauważa, że pojęcie „literatury migracyjnej”, jeśli już bywa stosowane, zazwyczaj definiowane jest jako „twórczość pisarzy tworzących poza granicami swojego kraju”, którzy poruszają w swoich utworach „problematykę e/i/migracyjną” (Teodorowicz-Hellman 2017: 19). Tak wąska definicja, jakkolwiek w przypadku wielu pisarzy trafna, jest jednak z kilku powodów organiczająca. Nie obejmuje bowiem swoim zakresem chociażby wszystkich tych autorów tematyzujących zagadnienie migracji i postmigracji, którzy żyją za granicą od dziesięcioleci czy urodzili się i wychowali już poza granicami ojczyzny, nie uważają języka swoich rodziców za swój język ojczysty, a z kulturowego punktu widzenia dużo bliżej im do kraju zamieszkania niż pochodzenia (Teodorowicz-Hellman 2017: 20–21). Z drugiej strony, wielu autorów mieszkających poza granicami kraju pochodzenia odchodzi „od problematyki e/i/migracyjnej” i zwraca się „ku zagadnieniom ogólnym i tematami uniwersalnym, istotnym dla współczesnego człowieka, który żyje w przestrzeni pozbawionej granic politycznych i geograficznych, w świecie ciągle postępującej globalizacji” (Teodorowicz-Hellman 2017: 21). Z powyższych względów w literaturoznawczym dyskursie coraz częściej spotykamy się z określeniami zastępczymi względem literatury migracyjnej, takimi jak m.in. literatura wielo- i transkulturowa czy literatura nomadna, które to pojęcie podkreśla „mobilność autorów” (Teodorowicz-Hellman 2017: 22) i fakt ich nieprzywiązania do jednego miejsca, jednej kultury i jednego języka.

O dylematach natury terminologicznej w kontekście literatury związanej z więcej niż jedną kulturą pisała również węgierska badaczka z Austrii Hajnalka Nagy. Zwróciła ona uwagę na toczącą się od wielu lat w gronie niemieckich literaturoznawców dyskusję, dotyczącą tego, jak należy określać literaturę migrantów (Nagy 2022: 10). Jak twierdzi badaczka, żaden ze stosowanych dotychczas terminów (takich jak m.in. literatura zagraniczna, literatura obca, literatura Gasterbeiterów, literatura migracyjna, literatura migrantów) nie jest w stanie opisać prawdziwej natury tekstów bez kategoryzowania ich w oparciu o narodowość lub biografie ich autorów, co skutkuje systematycznie powiększającą się luką między „swoimi” a „obcymi” i postępującym wykluczeniem tych drugich (Nagy 2022: 10).

Z kolei Kinga Siewior pisze, że „w opisie związków migracji i literatury uwagę zwraca szczególnego rodzaju oscylacja między radykalnym uogólnieniem a zawężaniem zakresów ich definiowania” (Siewior 2018: 38). Możemy spotkać

się z jednej strony z twierdzeniem, że każda literatura jest migracyjna, (co „[...] wynika z pojęcia metafory oraz rozumienia literatury jako gestu metaforyzacji rzeczywistości” (Siewior 2018: 38)), z drugiej zaś z utożsamianiem literatury migracyjnej z literaturą pisarzy, którzy mają za sobą doświadczenie migracji, oraz ze stawianiem znaku równości między literaturą migracyjną a literaturą postkolonialną. Jak zauważa jednak Søren Frank, autor monografii *Migration and Literature* (Frank 2008), którego rozważania szczegółowo przytacza i analizuje Siewior, „[...] myślenie literatury migracyjnej ani nie wyczerpuje się w hipotezie autobiograficznej, ani też nie kończy się na linii kolonie – metropolia” (Siewior 2018: 42). Po pierwsze, nie każdy autor, który doświadczył migracji, podejmuje ten temat, a co za tym idzie, jego twórczość nie musi być rozpatrywana w tej perspektywie, tak jak i nie wszystkie teksty tematyzujące migrację są pisane przez autorów migrantów. Po drugie, nie możemy pominąć twórczości drugiego, a nawet trzeciego pokolenia migrantów, „dla których wędrówka z peryferii do metropolii czy językowe wykorzenienie [...] nie stanowi bezpośredniego problemu, lecz raczej staje się kwestią postpamięci” (Siewior 2018: 43). Ponadto, Siewior za Frankiem zwraca uwagę na literaturę autorów, którzy „fingują doświadczenie migracyjne” (Siewior 2018: 43), jak również na teksty pisane z perspektywy strony przyjmującej. Wreszcie, jałowe wydaje się osadzanie tematyki migracyjnej w wąskim kręgu studiów postkolonialnych. Prowadzi to bowiem do wykluczenia z horyzontu zainteresowania m.in. migracji środkowoeuropejskich czy skandynawskich (Siewior 2018: 43). Z powyższych względów, konkluduje Frank, odróżnienie literatury migracyjnej od nie-migracyjnej wydaje się niemożliwe, jeśli posłużymy się w tym celu wyłącznie kluczem biograficznym bądź postkolonialnym (Siewior 2018: 43). Jako najlepszą metodę czytania tekstów migracyjnych wskazuje tzw. formalizm socjologiczny, który realizuje się poprzez dwa poziomy lektury: wewnątrz- i zewnątrztekstowy. Poziom wewnętrzny sprowadza się do formalnej analizy tekstu (obserwacji rozwiązań stylistyczno-językowych, strukturalnych i kompozycyjnych), a poziom zewnętrzny do zwrócenia uwagi na wszystkie historyczne, polityczne czy ideologiczne czynniki, które wpłynęły na powstanie utworu (w tym biografii autora). Z praktycznego punktu widzenia chodzi tu zatem o zadanie dwóch pytań: o to, jak dany tekst został zbudowany i dlaczego³.

Mając na uwadze powyższe spostrzeżenia, a w szczególności założenia formalizmu socjologicznego Franka, zamierzam przyjrzeć się twórczości trzech autorek o korzeniach węgierskich, które piszą w językach innych niż węgierski. Dwie z nich – Terézia Mora i Ilma Rakusa – to autorki niemieckojęzyczne,

3 Więcej na temat formalizmu socjologicznego Franka zob. np. Siewior 2018: 46–52.

a jedna – Charlotte Mendelson – anglojęzyczna. Analizie poddane zostaną trzy teksty prozatorskie ich autorstwa, które łączy fakt tematyzowania zagadnienia migracji. Każdy z analizowanych tekstów czyni to jednak w inny sposób, posługując się odmiennymi rozwiązaniami językowo-stylistycznymi oraz innymi strategiami narracyjnymi. Diametralnie różnią się też od siebie same autorki, jak również powody, dla których ich utwory mogą być określane mianem migracyjnych narracji.

2. Perspektywa autobiograficzna

Niemieckojęzyczna autorka Rakusa urodziła się jako córka Węgierki i Słoweńca w Rymawskiej Sobocie, niewielkim miasteczku w południowej Słowacji, zamieszkiwanym w znacznej części przez Węgrów. Jeszcze jako dziecko opuściła miejsce swojego urodzenia i wraz z rodzicami przeniosła się najpierw do Budapesztu, a następnie do Lublany, Triestu i Zurychu, w którym mieszka do dzisiaj. Studia rozpoczęła w Szwajcarii, ale kontynuowała nauki m.in. w Paryżu i Leninigradzie, w międzyczasie intensywnie podróżując (odwiedziła Czechy, Austrię, Ukrainę i Litwę). Karierę pisarską rozpoczęła w roku 1977 zbiorem wierszy *Wie Winter* (Jak zima). Od tamtego czasu opublikowała wiele tomów poetyckich, esejów i tekstów prozatorskich. Jest laureatką kilku prestiżowych nagród, w tym Adelbert von Chamisso Preis, która przyznawana była w latach 1975–2017 przez Fundację Roberta Boscha. Wyróżnieniem tym przez ponad 40 lat honorowano niemieckojęzyczne utwory autorów, których język ojczysty jest inny niż niemiecki. Dla wielu z nich, w tym dla Rakusy, okazało się to przepustką do niemieckiego rynku wydawniczego. W 2009 roku wydała ona powieść autobiograficzną *Mehr Meer* (Rakusa 2009), która uznawana jest za jej największe osiągnięcie. W polskim tłumaczeniu książka ukazała się w roku 2014 pod tytułem *Mało morza mało* w przekładzie Ryszarda Wojnakowskiego (Rakusa 2014).

Z genologicznego punktu widzenia *Mało morza mało* to powieść o wyraźnym charakterze autobiograficznym. Narracja w utworze prowadzona jest w pierwszej osobie liczby pojedynczej i zawiera elementy, które wskazują na pokrewieństwo losów bohaterki (pełniącej jednocześnie funkcję pierwszoosobowej narratorki) z życiem samej Rakusy. Utwór rozpoczyna się wiadomością o śmierci ojca i krótkiej relacji o tym, jak wyglądało jego życie. Ze słoweńskiego Mariboru, w którym wychował się i gdzie zdał maturę, udał się na studia do Lublany. Stamtąd przeniósł się do Budapesztu, który kilkakrotnie opuszczał (przebywał m.in. w Čakovecu, dokąd został internowany, i w Rymawskiej Sobocie, gdzie poznał swoją przyszłą żonę). Ostatecznie osiadł z rodziną w Zurychu. Wielokrotne zmiany miejsca zamieszkania nie pozostają bez wpływu na życie

jego rodziny, a w szczególności córki, która zmuszona jest, często wbrew własnej woli, podążać jego śladami: „Nikt mnie [...] o nic nie pytał. O wyjeździe decydowali inni. Rodzice, okoliczności. Jedziesz z nami mówili. No więc jechałam z nimi. W nieznanie. Do następnego prowizorium. I tak przez całe dzieciństwo” (Rakusa 2014: 34–35). Kolejne miejsca zamieszkania nigdy nie mają znamion domu, a wielokrotne przeprowadzki wiążą się z traumatycznymi przeżyciami. Co więcej, przystanki są zazwyczaj na tyle krótkie, że nie dają bohaterce możliwości zasymilowania się, czego rezultatem jest nieustające poczucie obcości i tymczasowości. Radzi sobie ona z tą sytuacją na różne sposoby. Po pierwsze, stara się nie przywiązywać do miejsc i przedmiotów, aby uniknąć towarzyszącego pożegnaniom rozczarowania. Pewne poczucie bezpieczeństwa zapewnia jej futrzana rękawica, nazywana z węgierskiego *Kesztye* – jedyny przedmiot, który ma przy sobie zawsze, niezależnie od pory roku i miejsca pobytu. Drugim sposobem na zagłuszenie poczucia obcości jest ucieczka w świat fantazji: zabawa w „teraz” oraz przynoszący ulgę sen, który pozwala bohaterce „pogrążyć się w falach zapomnienia” (Rakusa 2014: 89).

Wyraźnie negatywny stosunek bohaterki do podróży diametralnie zmienia się wraz z zakończeniem okresu dorastania. W dzieciństwie zmuszana do ciągłego przemieszczania się, jako młoda kobieta nie wyobraża sobie życia w jednym miejscu. Chęć poznania świata i ludzi sprawia, że nigdzie nie zagrzewa miejsca na dłużej niż rok. W utworze opisane są krótsze lub dłuższe pobyty bohaterki w kilkunastu miejscach, wśród których są m.in. Paryż, Praga, Leningrad, Tartu, Ryga, Tallinn, Uzbekistan i Tbilisi. Podróże do Europy Wschodniej, z którą wiąże bohaterkę korzenie, mają zaspokoić jej ciekawość względem inności, a przede wszystkim pomóc w zrozumieniu siebie i skonstruowaniu tożsamości. Stosunek bohaterki do podróży do końca pozostaje jednak ambiwalentny, co wyraża kilkakrotnie przywołana w powieści figura wiatru. Z jednej strony, szalejąca w Trieście bora, która uniemożliwia bohaterce pobyt nad morzem, napawa ją lękiem i budzi jej zdecydowany sprzeciw. Z drugiej jednak, bohaterka utożsamia się z wiatrem, który podobnie jak ona jest w ciągłym ruchu, i pragnie mu zaufać:

Czyż nie przenosimy się ciągle z miejsca na miejsce, jak wiatr? Czy ja pędziłam wiatry, czy one mnie, mniejsza o to. O chwytaniu nie może być mowy. Wszelkie wiadra, lassa na próżno. Spójrz, mówię do dziecka, to róża wiatrów. Na pewno wskaże kierunek. Podziwiał ją i zaufaj jej (Rakusa 2014: 322–323).

Z językowego punktu widzenia opowieść snutą przez Rakusę można określić mianem prozy poetyckiej. Całość podzielona jest na 69 krótkich, najwyżej

kilkustronicowych rozdziałów. Autorka posługuje się w nich frazą raczej zwięzłą, pisze krótkimi, acz treściwymi zdaniami oraz równoważnikami zdań, w których wyraźnie wyczuwalne jest liryczne napięcie. Świadomie posługuje się szeregiem figur i zabiegów stylistycznych, które przekładają się na silną rytmizację tekstu. Chętnie stosuje powtórzenia (np. „**Miałam** futrzaną rękawicę. Naprawdę ją **miałam**. / **Miałam** też ojca i matkę. / Pokoju dziecięcego nie **miałam**. / Ale trzy języki, **miałam** trzy języki. Żeby się przemieszczać, z jednego miejsca tu na drugie miejsce tam” (Rakusa 2014: 76, wyróż. – M.R.N.)), krótsze lub dłuższe ciągi pytań retorycznych i aitiologii (np. „Czy rzeczywiście chodziło o stabilność? O odtrutkę na koczowniczy charakter mojego dzieciństwa ze zmianami miejsca, przeprowadzkami, niepewnością? Czy sama wytyczałam sobie granice? Żeby wy badać inne, wewnętrzne przestrzenie?” (Rakusa 2014: 186)), kilkakrotnie stosuje figurę anafory i paralelizmu syntaktycznego (po raz pierwszy w ciągu 10 zdań rozpoczynających się od słowa „Pamiętam: [...]” (Rakusa 2014: 20), w których bohaterka wspomina swoją babkę) oraz kontrastuje ze sobą zdania długie i krótkie. Rezultatem tych zabiegów jest wysoka poetyckość tekstu, uporządkowanie naddane, które sprawia, że aspekt językowy utworu Rakusy jest równie ważny co opowiedziana w nim historia. Co istotne, obie te warstwy tekstu – językowo-stylistyczna i fabularna – są ze sobą wyraźnie zharmonizowane. Język i styl tekstu wspierają bowiem jego zawartość. Fakt posługiwania się przez Rakusę krótkimi, miejscami wręcz „ułamnymi” zdaniami czy licznie występujące w tekście szeregi pytań retorycznych można odczytać jako wyraz stanu ducha bohaterki, która nie ma możliwości zaadaptowania się w którymkolwiek z miejsc i której egzystencja w świecie naznaczona jest permanentną tymczasowością i przejściowością.

3. Tekstowe figury wykluczenia

Migracja jest ważnym tematem również dla drugiej pisarki węgierskiego pochodzenia – Mory. W odróżnieniu od Rakusy nie należy ona jednak do tej grupy autorów, których utwory stanowią literacki zapis przeżyć związanych z ich osobistym doświadczeniem migracji. Mora urodziła się w 1971 roku w przygranicznym mieście Sopron w północno-zachodnich Węgrzech. Wychowała się w rodzinie należącej do niemieckojęzycznej mniejszości węgierskiej, co w praktyce oznaczało, że od dziecka posługiwała się językiem zarówno niemieckim, jak i węgierskim i miała równoległe styczność z kulturą zarówno węgierską, jak i niemiecką. Jej pierwszym językiem był niemiecki – język ojczysty jej matki. Jednakże, jak sama kilkakrotnie podkreślała w wywiadach, to język węgierski był tym, którym posługiwała się w szkole i który w dużej mierze ukształtował

ją jako przyszlą pisarkę. W roku 1990 Mora przeniosła się do Berlina, gdzie ukończyła filologię węgierską i teatrologię na Uniwersytecie Humboldta, a następnie scenariopisarstwo w Niemieckiej Akademii Filmowej i Telewizyjnej. Debiutowała dziewięć lat później zbiorem opowiadań pod tytułem *Osobliwa materia* (*Seltsame Materie*). Jest ponadto autorką tomu poezji i czterech powieści, spośród których pierwsza – *Każdego dnia* (*Alle Tage*) – ukazała się drukiem w roku 2004.

Jej głównym bohaterem jest Abel Nema – nielegalny emigrant, tłumacz i nauczyciel, pochodzący z S., niewielkiego miasta ogarniętego konfliktem zbrojnym, które usytuowane jest w pobliżu trzech granic. Po ukończeniu szkoły trafia do „B” – innego bliżej nieokreślonego miasta, znajdującego się najprawdopodobniej w Europie Zachodniej. Informacje dotyczące miejsca i czasu akcji nie są jednak podane w tekście w sposób bezpośredni. Wręcz przeciwnie, trzecioosobowy narrator powieści jest w tym względzie oszczędny i w pierwszych, wprowadzających w akcję słowach ogranicza się do lakonicznego stwierdzenia: „Podajemy czas teraz, podajemy miejsce tutaj. [...] Miasto, raczej wschodnia dzielnica. [...] Sobotni ranek, wczesna jesień” (Mora 2006: 9). Równie tajemnicze są okoliczności, w których dochodzi do prezentacji głównego bohatera. Trzy robotnice znajdują go, gdy niczym nietoperz zwisa głową w dół na drabince do wspinania. Stopy ma owinięte srebrną taśmą klejącą, a głowę zakrywa mu długi czarny płaszcz. Zostaje przewieziony do szpitala i wprowadzony w stan sztucznej śpiączki, dopóki lekarze nie ustalą, co mu dolega.

Od tej chwili stopniowo odsłania się przed nami historia życia bohatera. Nie dochodzi do tego jednak w sposób konwencjonalny. Mamy do czynienia z dekompozycją następstwa wypadków: wielowątkowe opowiadanie pozbawione jest chronologii i przerywane retrospekcjami. Zdecydowana część narracji prowadzona jest w trzeciej osobie liczby pojedynczej, choć nie jest to jedyna forma, z której korzysta autorka. W powieści są fragmenty, w których mamy do czynienia z istną „hybrydą narracyjną”. Rezultatem jest tekst wielogłosowy i wielopoziomowy, miejscami sprawiający wręcz wrażenie chaotycznego i nieuporządkowanego. Dość liczne dialogi raz są w tekst wplecione, a innym razem z niego wyodrębnione, pozornie bez żadnej jednak w tym względzie konsekwencji.

Przez ponad połowę powieści jej „meandrowa” budowa przypomina labirynt, wyjście z którego będzie nie lada wyzwaniem. Wątpliwą pomocą dla zagubionego czytelnika stanowi też segmentacja tekstu na rozdziały. Powieść ma budowę kłamrową – zaczyna się i kończy rozdziałem „O”, w którym z różnych perspektyw opisane są te same wydarzenia związane z pobiciem Abła przez gang. Reszta tekstu podzielona jest na siedem dużych rozdziałów, oznaczonych

liczbami rzymskimi, i aż 54 małe podrozdziały o bardzo zróżnicowanych tytułach. Trudno jednoznacznie wskazać klucz, którym kierowała się autorka podczas ich nadawania. Pod względem formalnym niektóre z nich to bardzo krótkie zdania i pytania, a większość to albo równoważniki zdań, albo pojedyncze wyrazy i imiona. Jedyne zauważalny punkt wspólny wszystkich tytułów stanowi to, że są one zwięzłe i lakoniczne. Budzi to niewątpliwe skojarzenie ze sposobem wypowiadania się głównego bohatera, który mimo iż biegle włada 10 językami, w toku fabuły przemawia tylko wtedy, gdy jest to naprawdę niezbędne. Również opisana powyżej swoiście „meandryczna” budowa powieści odzwierciedla permanentne zagubienie bohatera, człowieka wykorzenionego, który nie jest w stanie znaleźć swojego miejsca w otaczającym go świecie.

Imię głównego bohatera – Abel – jest wyraźnym odwołaniem do postaci biblijnej, drugiego, obok Kaina, syna Adama i Ewy, a zarazem pierwszego człowieka, którego Bóg uznał za godnego odkupienia. W teologii Abel uważany jest za starotestamentowy symbol Chrystusa. Tak jak Chrystus był bowiem pasterzem i tak jak on złożył Bogu najcenniejszą z możliwych ofiar, czyli ofiarę z samego siebie (zginął z rąk swojego brata Kaina). Wybór takiego właśnie imienia dla bohatera powieści nie jest przypadkowy. Również Abel w powieści Mory jest w pewnym sensie męczennikiem. Pod wieloma względami jawi się jako inny i jako taki budzi skrajne emocje. Podobnie jak Chrystus, przez jednych jest kochany (Mercedes, Omar, Kinga), a przez innych znienawidzony. Z jednej strony przyciąga, a z drugiej odpycha. W tym kontekście szczególnie wymowna jest ostatnia scena powieści, opisująca wydarzenia, które doprowadziły Abła do stanu, w którym zastajemy go w pierwszej scenie książki. Kiedy cudem unika śmierci z rąk członków gangu, ma 33 lata, jest piątek, w wyniku odniesionych obrażeń krwawi z klatki piersiowej i zostaje odnaleziony przez trzy kobiety, kiedy zwisa do góry nogami z trzepaka. Wszystkie te elementy składają się na czytelną metaforę ukrzyżowania i wyraźnie osadzają Abła w roli wybrańca – postaci pod wieloma względami niepowtarzalnej i nietuzinkowej, a zarazem na wskroś tragicznej.

Również w nazwisku bohatera zakodowane są informacje charakteryzujące go: Nema czyli ‘niemy’. Mimo znajomości języków komunikuje się on ze światem monosylabami. Na dłużej zabiera głos tylko raz i to wtedy, gdy – paradoksalnie – fizycznie zostaje mu on odebrany. Po zażyciu leków jest w stanie delirium, podczas którego zapada w sen. Staje wówczas twarzą w twarz z traumami, które do tej pory uniemożliwiały mu skonstruowanie stabilnej tożsamości. Pierwsza wiąże się z osobą jego szkolnego przyjaciela o imieniu Illia. To w nim Abel ulokował swoje uczucia, które pozostały nieodwzajemnione. Druga zaś związana jest z jego ojcem, który choć fizycznie zniknął z jego życia, do końca pozostał

jego integralną częścią. To z nim, jego 12 kochankami i ze swoją matką Mirą Abel prowadzi dialog w przedostatnim, nienumerowanym rozdziale pod tytułem *Centrum*. Wtedy też staje przed obliczem trybunału, który ma zdecydować, czy przysługuje mu prawo do życia. Rozdział kończy się rozmową Abła z Illią oraz wyznaniem bohatera, świadczącym o tym, że chociaż częściowo uporał się ze swoimi traumami.

4. Migracja a postpamięć

Mianem narracji migracyjnej można wreszcie określić również powieść *Almost English* (Prawie Angielka) Charlotte Mendelson, choć to nie migracja (czy jej składowe, takie jak podróż, przekraczanie granicy, adaptacja w nowym miejscu i języku) jest głównym tematem utworu. Również sama autorka nie doświadczyła migracji, a przynajmniej nie w sposób bezpośredni. Urodziła się w zachodnim Londynie, a w wieku dwóch lat przeniosła się z rodzicami do Oxfordu, gdzie przeszła wszystkie szczeble edukacji aż do Uniwersytetu Oksfordzkiego, który ukończyła, uzyskując dyplom z historii. Po studiach rozpoczęła pracę jako dziennikarka, szybko jednak uznała, że chce związać życie z pisaniem. Pierwszą nowelę, pt. *Blood Sugar* (Cukier we krwi), wydała w roku 1999. Od tamtego czasu ukazało się łącznie sześć utworów prozatorskich jej autorstwa, wśród których największe uznanie zdobyła powieść pod tytułem *Almost English*, wydana po raz pierwszy w 2013 roku.

W licznych wywiadach, których Mendelson udzielała po tym, jak *Almost English* doczekała się nominacji do nagrody Bookera, podkreślała ona, że napisała powieść całkowicie fikcyjną, dla której inspirację stanowiło jednak jej dzieciństwo. Dorastała w rodzinie węgierskojęzycznych Żydów, którzy kilkadziesiąt lat wcześniej przyjechali do Anglii z terenów ówczesnej Czechosłowacji, a dokładnie z Zakarpacia, należącego dziś do Ukrainy. Nie znała historii swojej rodziny i przez wiele lat nie miała sposobności ku temu, by ją poznać. Losy jej dziadków owiane były tajemnicą, a każda próba rozmowy o przeszłości doprowadzała ich do płaczu i nie przynosiła wyjaśnienia. Podobnie zachowują się trzy bohaterki *Almost English* – Rózsi, Ildi i Zsuzsi – które konsekwentnie unikają rozmowy o przeszłości, zalewając się łzami przy każdej próbie poznania ich losów przez ich ukochaną wnuczkę („Nie pamięta nawet, jak nazywa się miejscowość Rózsi, więc nie możemy tego sprawdzić, a jeśli zada choćby najmniejsze pytanie o to, skąd pochodzą, [...] nie mówiąc już o wspomnieniu ich rodziców czy sióstr, zaczynają płakać bez przerwy, jakby ktoś odkręcił kran” (Mendelson 2014: 287, przeł. M.R.N.)). Marina nie zna zatem historii swojej rodziny, a to nie ułatwia jej zbudowania własnej. W skonstruowaniu stabilnej

tożsamości ma jej pomóc wyjazd z domu do prestiżowej szkoły z internatem. Dość szybko jednak decyzyja ta okazuje się nietrafiona. Marina tęskni za domem i nie czuje się w nowym miejscu dobrze. Mimo silnej potrzeby akceptacji ze strony rówieśników nie udaje jej się przystosować do nowych warunków i do końca pozostaje wykluczona. Nie zmienia tego również fakt nawiązania przez Marinę bliższej znajomości z Guyem, chłopcem z młodszego rocznika, pochodzącym z dobrze sytuowanej angielskiej rodziny Vineyów, której głową jest Alexander Viney – znany z telewizji historyk i celebryta. Fragmenty książki, które opisują wizytę Mariny w posiadłości Vineyów, są miejscami zabawnym, ale w ogólnym rozrachunku raczej gorzkim świadectwem alienacji bohaterki i jej całkowitego nieprzystosowania do realiów życia angielskiej klasy wyższej. Marina wpada zatem z deszczu pod rynnę. Próbując wydostać się z izolacji, jaką stanowi dla niej życie w niewielkim londyńskim mieszkaniu w towarzystwie matki i trzech starszych pań mówiących w niezrozumiałym dla niej języku, trafia do miejsca, w którym na wykluczenie jest poniekąd skazana. Nie pasuje do środowiska dzieci pochodzących z zamożnych angielskich rodzin i nie ma pomysłu na to, jak temu zaradzić. Ostatecznie, po serii niemal tragicznych wydarzeń, zmuszona jest przyznać przed swoją matką, ale przede wszystkim przed samą sobą, że decyzja o podjęciu nauki w szkole z internatem była błędna. Wraca do domu, bogatsza jednak o znajomość skomplikowanych losów swojej rodziny, które udaje jej się poznać dzięki staraniom jej matki, Laury. To z kolei daje nadzieję na to, że w przyszłości będzie jej dużo łatwiej znaleźć swoje miejsce w świecie i zbudować stabilną i nieobciążoną traumami jej przodków tożsamość.

Powieść Mendelson zasługuje na uwagę również ze względu na oryginalne rozwiązania językowo-stylistyczne. Szczególnie ciekawe są w tym kontekście te fragmenty *Almost English*, w których głos zabierają mówiące łamaną angielszczyzną bohaterki węgierskojęzyczne: Rózsi, Ildi i Zsuzsi. Mendelson zdecydowała się na zaznaczenie popełnianych przez nie zarówno składniowych, jak i fonetycznych błędów poprzez zastosowanie innej czcionki. Z jednej strony dodaje to ich wypowiedziom komizmu, z drugiej jednak podkreśla ich szeroko rozumiane wykluczenie oraz piętnuje je jako te, które mimo kilkudziesięcioletniego pobytu w Londynie nie były w stanie opanować języka angielskiego: „Yoy, dar-link! I rare-member you ven you were so high!” (Mendelson 2014: 7)⁴.

4 Na temat rozwiązań językowo-stylistycznych *Almost English* zob. Strickland-Pajtók 2018.

5. Podsumowanie

Tematem każdego z trzech analizowanych powyżej tekstów prozatorskich jest migracja. *Mało morza mało* Rakusy to literacki zapis traumatycznych przeżyć pisarki, która sama ma za sobą doświadczenie migracji. Autorka odwołuje się do konwencji autobiograficznej, o czym świadczy pierwszoosobowa narracja oraz wyraźne sygnały pokrewieństwa losów bohaterki z historią Rakusy. Autobiograficzność jest typową cechą literatury tematyzującej doświadczenie migracji. Najczęściej spotykamy się z narracjami opisującymi podróż bohatera z ziemi rodzinnej, znanej i oswojonej, choć czasem również stanowiącej zagrożenie, do przestrzeni obcej i nieznannej. Literatura migracyjna to twórczość pokazująca proces adaptacji bohatera do nowej rzeczywistości, próby zbudowania hybrydycznej tożsamości oraz zmagania z nowym językiem. Pozostając w kontekście literatury z węgierskiego kręgu kulturowego, jako paralelne do powieści Rakusy można wymieść utwory takich autorów, jak Melinda Nadj Abonji (*Gołębie wzlatają*, 2012), Agota Kristof (*Analfabetka*, 2005), Edith Bruck (*Il pane perduto* (Chleb utracony), 2021), Edith Eger (*The choice* (Wybór), 2017), Livia Bitton Jackson (*Trylogia I Have Lived a Thousand Years* (Żyłam tysiąc lat), 1999, *My Bridges of Hope* (Moje mosty nadziei), 2002, *Hello, America* (Witaj, Ameryko), 2006), Giorgio Pressburger (*L'orologio di Monaco* (Zegar z Monachium), 2003).

W *Każdego dnia* Mora szkicuje przed czytelnikiem portret migranta – człowieka wykorzystanego i niemego, który mimo iż biegle włada 10 językami, nie jest w stanie nawiązać porozumienia z otoczeniem. Taki sposób przedstawienia zagadnienia migracji odbiega w znacznej mierze od tego, jak ukazane zostało ono w utworze Rakusy. Podczas gdy Rakusa dość wiernie przywołuje swoje wspomnienia i przeżycia, w powieści Mory mamy do czynienia z narracją całkowicie fikcyjną, która nie odwołuje się (a przynajmniej nie czyni tego w sposób bezpośredni) do doświadczeń autorki. Wydaje się, że z takim rodzajem strategii narracyjnej spotykamy się w literaturze migracyjnej zdecydowanie rzadziej. Wśród współczesnych pisarzy o węgierskich korzeniach kulturowych w ten sposób tematyzuje zagadnienie migracji stosunkowo niewielu autorów, oprócz Mory np. Árpád Kun w powieści *Boldog észak: Aimé Billion mesél* (Szczęśliwa północ: Aimé Billion opowiada) (Kun 2013). Mimo pierwszosobowej narracji, mogącej stwarzać pozory autobiograficznej deklaracji, utwór ten opowiada w dużej mierze fikcyjną historię osnutą wokół losów tytułowego bohatera, który nie jest tożsamy z autorem.

Trzeci model narracji migracyjnej stanowi *Almost English* Mendelson. Migracja jest jednak tematem tej powieści jedynie pośrednio. Fabuła utworu opleciona jest bowiem wokół losów Mariny – przodkini trzech emigrantek z Europy Środkowo-Wschodniej, których przeszłość owiana jest tajemnicą.

Trauma, której doświadczyły, rezonuje również na bohaterkę, bezskutecznie poszukującą swojego miejsca w świecie. Podobną strategię, którą można określić mianem postpamięciowej, zastosował również Sacha Batthyány – germano-foński autor ze Szwajcarii, potomek starego węgierskiego rodu Batthyányich. *Co ja mam z tym wspólnego? Zbrodnia popełniona w marcu 1945. Dzieje mojej rodziny* – pod takim tytułem ukazał się utwór, do którego napisania zainspirowała autora historia brutalnej zbrodni popełnionej ponad pół wieku wcześniej przez członkinię jego rodziny, Margit Thyssen-Batthyány. W swoim austriackim pałacu hrabina wyprawiła przyjęcie pożegnalne dla miejscowego kierownictwa NSDAP, ss i Gestapo, podczas którego goście „dla zabawy” rozstrzelali przetrzymywanych w pobliżu Żydów.

Omawiane powieści łączy ponadto nieprzezroczystość ich warstwy językowo-stylistycznej. Zastosowane przez autorki rozwiązania w każdym z analizowanych przypadków wspierają warstwę fabularną utworów i mogą być odczytywane jako tekstowe reprezentacje losów poszczególnych bohaterek. Narracyjne strategie zastosowane w wyżej wymienionych utworach wpisują się w tzw. poetykę migracji⁵, której dokładne opisanie i skontekstualizowanie wykracza jednak poza ramy niniejszego artykułu.

| Bibliografia

- Bitton Jackson Livia (1999), *I Have Lived a Thousand Years*, Simon Schuster Books for Young Readers, b.m.
- Bitton Jackson Livia (2002), *My Bridges of Hope*, Simon Schuster Books for Young Readers, b.m.
- Bitton Jackson Livia (2006), *Hello, America*, Simon Schuster Books for Young Readers, b.m.
- Brownlie Siobhan, Abouddahab Rédouane, red. (2021), *Figures of the Migrant. The Roles of Literature and the Arts in Representing Migration*, Routledge, b.m.
- Bruck Edith (2021), *Il pane perduto*, La nave di Teseo, Milano.
- Czapliński Przemysław, Makarska Renata, Tomczok Marta, red. (2013), *Poetyka migracji. Doświadczenie granic w literaturze polskiej przełomu XX i XXI wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

5 Na temat poetyki migracji zob. np.: Teodorowicz-Hellman, Gesche, red. 2013, 2017; Czapliński, Makarska, Tomczok, red. 2013; Świąch, red. 1990.

- Danilewicz-Zielińska Maria (1992), *Szkice o literaturze emigracyjnej*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Eger Edith (2017), *The choice*, Rider, London.
- Frank Søren (2008), *Migration and Literature. Günter Grass, Milan Kundera, Salman Rushdie, and Jan Kjærstad*, Palgrave Macmillan, New York.
- Gaszyńska-Magiera Małgorzata, Mazur Wojciech, red. (2015), *Oblicza postpamięci*, „Politeja”, t. 12, nr 3 (35).
- Gaszyńska-Magiera Małgorzata, Plichta Paweł, red. (2017), *Oblicza postpamięci 2*, „Politeja”, t. 14, nr 2 (47).
- Gaszyńska-Magiera Małgorzata, Plichta Paweł, red. (2020), *Oblicza postpamięci 3*, „Politeja”, t. 17, nr 2 (65).
- Gaszyńska-Magiera Małgorzata, Jamka Anna, Weźgowiec Barbara, red. (2021), *Oblicza postpamięci 4*, „Politeja”, t. 18, nr 1 (70).
- Klimaszewski Bolesław, Ligęza Wojciech, red. (2001), *Powroty w zapomnienie. Dekada literatury emigracyjnej 1989–1999*, Wydawnictwo Bohdan Grell i córka, s.c., Kraków.
- Kristof Agota (2005), *Analfabetka*, Noir sur blanc, Warszawa.
- Kun Árpád (2013), *Boldog észak: Aimé Billion mesél*, Magvető, Budapest.
- LaCapra Dominick (2009), *Historia w okresie przejściowym. Doświadczenie, tożsamość, teoria krytyczna*, Universitas, Kraków.
- Mach Anna (2016), *Świadkowie świadectw: postpamięć zagłady w polskiej literaturze najnowszej*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Warszawa–Toruń.
- Majchrowski Zbigniew, Owczarski Wojciech, red. (2011), *Wojna i postpamięć*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- Mendelson Charlotte (2014), *Almost English*, wyd. 2, Picador, Glasgow.
- Mora Terézia (2004), *Alle Tage*, btb Verlag, München.
- Mora Terézia (2006), *Każdego dnia*, przeł. Elżbieta Kalinowska, Wydawnictwo Czarne, Warszawa.
- Nadj Abonji Melinda (2012), *Gołębje wlatują*, przeł. Elżbieta Kalinowska, Wydawnictwo Czarne, Warszawa.
- Nagy Hajnalka (2022), *Az irodalom senkiföldjén. Transzkulturális irodalom és osztrák kultúra*, <http://www.forrasfolyoirat.hu/upload/articles/1267/nagy.pdf> [dostęp: 20.07.2022].
- Németh Zoltán (2016), *A migráns irodalom lehetőségei a közép-európai irodalmakban*, „Iskolakultúra”, nr 1, s. 63–69.
- Pasterska Jolanta (2019), *Wygnanie i mit. Szkice o pisarzach (e)migracyjnych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
- Pomogáts Béla (2008), *Hazatérő irodalom*, „Irodalmi szemle”, nr 9, s. 55–60.
- Pressburger Giorgio (2003), *L'orologio di Monaco*, Einaudi, Milano.
- Rakusa Ima (2009), *Mehr Meer*, Literaturverlag Drosch, Graz.

- Rakusa Ilma (2014), *Mało morza mało*, przeł. Ryszard Wojnakowski, Od do, Warszawa.
- Rónay László, Béládi Miklós, Pomogáts Béla, red. (1986), *A nyugati magyar irodalom 1945 után*, Gondolat, Budapest.
- Sakson Andrzej (2004), *Migracje w XX wieku*, w: *Wędrowniacy i etnogeneza w starożytności i w średniowieczu*, red. Maciej Salomon, Jerzy Strzelczyk, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 442–456.
- Schein Gábor (2019), *Az emigráció mint a magyar irodalomtörténeti gondolkodás szerkezeti problémája*, „Irodalomtörténet”, nr 1, s. 3–16.
- Sendyka Roma, Sapota Tomasz, Nycz Ryszard, red. (2016), *Migracyjna pamięć, wspólnota, tożsamość*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa.
- Siewior Kinga (2018), *Wielkie poruszenie. Pojałtańskie narracje migracyjne w kulturze polskiej*, Wydawnictwo IBL, Warszawa.
- Strickland-Pajtók Ágnes (2019), *Nyelvi hibák fordítása Charlotte Mendelson Almost English című művének magyar változatában*, w: *A fordítás arcai 2018: A fordítás arcai 12 című konferencia előadásaiából*, Eger, Magyarország, red. Albert Vermes, Líceum Kiadó, Eger, s. 27–35.
- Szostek Teresa, Sendyka Roma, Nycz Ryszard, red. (2013), *Od pamięci biodziedzicznej do postpamięci*, IBL, Warszawa.
- Święch Jerzy, red. (1990), *Literatura a wyobcowanie*, Lubelskie Towarzystwo Naukowe, Lublin.
- Teodorowicz-Hellman Ewa, Gesche Janina, red. (2013), *Między językami, kulturami, literaturami. Polska literatura (e)migracyjna w Berlinie i Sztokholmie po roku 1981*, Stockholms universitet. Slaviska institutionen, Stockholm.
- Teodorowicz-Hellman Ewa (2017), *Twórczość literacka polskiej diaspory w Szwecji po roku 1989*, w: *Polska literatura migracyjna w Szwecji po roku 1989. Wybrane tematy i utwory*, red. Ewa Teodorowicz-Hellman, Janina Gesche, Stockholms universitet, Stockholm, s. 17–37.
- Thomka Beáta (2018), *Regénytapasztalat – Korélmény, hovatarozás, nyelvváltás*, Kijárat Kiadó, Budapest.

| **Abstrakt**

MAGDALENA ROGUSKA-NÉMETH

Narracje o migracji w twórczości współczesnych pisarzy o węgierskich korzeniach kulturowych

Migracja jest jednym z bardziej doniosłych doświadczeń egzystencjalnych współczesnego człowieka. Jest to zmiana, która pociąga za sobą poważne konsekwencje dla jednostki, niezależnie od tego, czy towarzyszą jej motywacje o charakterze przymusu (politycznego bądź ekonomicznego), czy też mamy do czynienia z migracją dobrowolną. W obu tych przypadkach proces adaptacji w nowym miejscu może okazać się zadaniem niełatwym i obciążającym dla jednostki. Co więcej, może on rzutować również na kolejne pokolenia. Dzieci migrantów niejednokrotnie zmagają się bowiem z tymi samymi problemami, którym czoła musieli stawić ich rodzice bądź dziadkowie. O tym, że funkcjonowanie między dwoma kulturami, językami, tradycjami może okazać się literacko płodne, świadczy twórczość pisarzy o korzeniach węgierskich, którzy mieszkają i tworzą poza krajem swojego pochodzenia. Niniejszy artykuł analizuje twórczość trzech takich autorek: Terézii Mory i Ilmy Rakusy, które piszą po niemiecku, oraz anglofońskiej autorki Charlotte Mendelson. Każda z nich tematyzuje zagadnienie migracji w inny sposób i posługuje się innymi rozwiązaniami na poziomie struktury i narracji utworów.

Słowa kluczowe: migracja, narracja, transjęczyczność, literatura węgierska, postpamięć

| **Abstract**

MAGDALENA ROGUSKA-NÉMETH

Narratives About Migration in the Works of Contemporary Writers of Hungarian Cultural Origin

Migration is one of the most momentous existential experiences of modern man. It is a change that has serious consequences for the individual, regardless of whether it is accompanied by coercive (political or economic) motivations or it is voluntary. In both of these cases, the process of adaptation in a new place may turn out to be a difficult and burdensome task for the individual. What is more, it can also affect the next generations. Children of migrants often struggle with the same problems that their parents or grandparents had to face. The fact that the functioning between two cultures, languages and traditions can turn out to be literally prolific is evidenced

by the work of writers of Hungarian origin who live and work outside their country of origin. This article examines the work of three such authors: Terézia Mora and Ilma Rakusa, who write in German, and the Anglophone author Charlotte Mendelson. Each of them thematizes the issue of migration in a different way and uses different solutions at the level of the structure and the narrative of their works.

Keywords: migration, narrative, translingualism, Hungarian literature, post-memory

| Biogram

Magdalena Roguska-Németh – dr, literaturoznawczyni, adiunkt w Katedrze Hungarystyki Uniwersytetu Warszawskiego, autorka monografii poświęconej najnowszej węgierskiej prozie kobiecej (*Los niespełniony. O poszukiwaniu tożsamości w węgierskiej prozie kobiecej*, 2012) oraz licznych artykułów i rozdziałów w pracach zbiorowych. W obszarze jej zainteresowań naukowych znajduje się m.in. węgierska literatura kobieca, literatura migracyjna, mniejszościowa, transkulturowa, dwu-, wielo- i transjęzyczność.

E-mail: m.roguska@uw.edu.pl

ORCID: 0000-0002-1951-6619

SABINA GIERGIEL
Uniwersytet Jagielloński

Podbój stron rodzinnych Sinišy Kovačevicia, czyli serbska opowieść o powojennym przesiedleniu*

W 2019 roku ukazała się w Serbii powieść znanego dramaturga, reżysera, aktora i wykładowcy Akademii Teatralnej w Belgradzie – Sinišy Kovačevicia, zatytułowana *Osvajanje zavičaja* (*Podbój stron rodzinnych*¹). Już na wstępie należy zaznaczyć, że autor w tytule tego tekstu wyraźnie akcentuje lokalny wymiar ojczyzny. W języku serbskim mamy bowiem dwa wyrazy oznaczające ojczyznę: *otadžbina* odnosi się zarówno do umocowanego instytucjonalnie konstruktu ideologicznego, jak i do owianej sentymentem „ziemi ojców”. Używane przez autora określenie *zavičaj* z kolei nawiązuje do lokalności, „małej, regionalnej ojczyzny”². I właśnie ta druga kategoria jest dla Kovačevicia szczególnie istotna, o czym będzie mowa w dalszej części artykułu.

* Badania wykonano przy wsparciu finansowym Priorytetowego Obszaru Badawczego (Heritage) w ramach Programu Strategicznego Inicjatywa Doskonałości w Uniwersytecie Jagiellońskim.

- 1 Na karcie tytułowej widnieje informacja, że jest to drugie wydanie powieści, nie udało mi się jednak odnaleźć danych dotyczących miejsca i roku pierwszego jej wydania. Wszystkie tłumaczenia, o ile nie zaznaczono inaczej, pochodzą od Autorki artykułu.
- 2 Odpowiada temu opozycja prywatnej i ideologicznej ojczyzny Stanisława Ossowskiego (Ossowski 1967: 201–226; Ossowski 1984).

Utwór stanowi prozatorską transpozycję dramatu wystawionego i wyreżyserowanego przez autora po raz pierwszy na deskach Teatru Narodowego w Belgradzie w 2002 roku i granego tam do dziś³. Spektakl nosi tytuł *Velika drama* (Wielki dramat) i od 20 lat cieszy się popularnością wśród odbiorców, a nawet bywa określany mianem kultowego. Na stronie Teatru odnaleźć można fragmenty recenzji spektaklu, w których podkreśla się niezwykle wysoką wartość zarówno samego tekstu Kovačevića, jak i jego scenicznej adaptacji. Akcentowany bywa w nich zwłaszcza fakt, że autor wskazał na błędne decyzje, jakie w przeszłości podejmowano w imieniu serbskiego społeczeństwa⁴. Tekst Kovačevića to niewątpliwie narracja o niepowodzeniu pewnego ideologicznego projektu, o zdeterminowaniu losów jednostki i zbiorowości przez wydarzenia historyczne oraz podejmowane wybory. I choć można by się zapewne spierać, czy jest to powieść o migracji⁵, to nie ulega jednak wątpliwości, że motyw przemieszczenia, wyrwania z przestrzeni swojskości i problem (nie)zakorzenienia odgrywa w niej zasadniczą rolę.

Pod względem genologicznym utwór można określić mianem sagi rodzinnej. Pozostając w kręgu zagadnień związanych z motywem przemieszczenia, uznać należy, że pod pewnymi względami zachowuje on reguły eposu⁶ przesiadłości, bądź też – i jest to zapewne trafniejsze określenie – stanowi powieść „epopeizującą” (Sewior 2018: 158)⁷. Tekst Kovačevića opowiada o pochodzącej z Czarnogóry rodzinie Vučićów, która po II wojnie światowej osiedla się

3 W tym samym roku nakładem Teatru Narodowego w Belgradzie ukazała się papierowa wersja tekstu dramatycznego (Kovačević 2002).

4 Jeden z symptomatycznych fragmentów recenzji: „Ova potresna saga, koja se bavi preispitivanjem naše prošlosti, o tome kako se istorijski događaji prelamaju kroz pojedinca i na koji način određuju ljudske sudbine, doživela je ogroman uspeh i kod publike i kod kritike” („Ta poruszająca saga, w której badana jest nasza przeszłość i która opowiada o tym, jak wydarzenia historyczne wyciskają piętno na życiu jednostki i w jaki sposób określają jej los, osiągnęła sukces zarówno wśród publiczności, jak i krytyków”). Fragment recenzji Gordany Vičentijević Eremiji opublikowanej z okazji setnego wystawienia sztuki w gazecie „Pozorišne novine” w lutym 2006 roku (Stevanović, dostęp 2022).

5 Bogusław Bakuła terminem powieści migracyjnej określa teksty, „w których zostaje ukazana powojenna rzeczywistość dobrowolnych i niedobrowolnych przemieszczeń zbiorowych, i gdzie bohaterem literackim, obok jednostki, jest również określona grupa społeczna lub etniczna” (Bakuła 2012: 164).

6 Nawiązuję tutaj do klasycznej definicji eposu/epopei, której najważniejsze cechy – oczywiście z pewnymi modyfikacjami – powieść Kovačevića posiada (*Słownik terminów literackich* 2000: 138–140).

7 Termin ten zapożyczam od Kingi Sewior, która takim mianem określa utwór Igora Newerlego *Archipelag ludzi odzyskanych*. Według badaczki tekst epopeizujący wyróżnia:

na terenach Wojwodiny⁸, a dokładnie we wsi, noszącej w powieści symboliczną nazwę Ravnoselo⁹. Ramę kompozycyjną powieści organizują fragmenty z jej początku i końca, w których pojawia się para bohaterów w podeszłym wieku (Tijana i Milorad), oczekująca (w 2002 roku) gości mających przybyć na uroczystość rodzinną (święto patrona, czyli slavę). To, co w książce dzieje się pomiędzy tak zarysowaną ramą, dotyczy wydarzeń z lat tuż powojennych, naznaczonych opuszczeniem przez rodzinę Czarnogóry i ich osiedleniem w Wojwodinie.

Powieść ukazuje obcość dwóch światów, które są reprezentowane przez nowych, komunistycznych zdobywców i hołdujących starym wartościom mieszkańców Czarnogóry. Głównym bohaterem utworu jest Milorad Vučić, starzec, którego czytelnik poznaje na początku utworu. W czasie II wojny światowej walczył on w partyzantce, a po wojnie, jako zaangażowany komunista, aktywnie włączył się w budowę nowego porządku. Postać ta jest motorem akcji, ale i symbolem historycznych przemian oraz pomyłek, jakie – jak zdaje się twierdzić autor – popełniło społeczeństwo serbskie, podążając po wojnie drogą komunizmu. Zarówno postać głównego bohatera, jak i pozostałych protagonistów została skonstruowana według dość łatwego do odszyfrowania schematu. Komunizm jest bowiem w powieści wartościowany negatywnie, zaś przedstawiciele świata tradycyjnych wartości (Czarnogórcy) pozytywnie. Należy przy tym wyraźnie

absolutyzacja przeszłości, jednogłosość tekstu, przewidywalność (fabuły i konstrukcji bohaterów) (Sewior 2018: 158), a więc te cechy, które odnajduję w powieści Kovačevicia.

- 8 Do dziś Wojwodina stanowi jeden z najbardziej zróżnicowanych pod względem etnicznym region Serbii. Jak zauważa Tomasz Kwoka, powołując się na serbskie źródła, „nowożytna historia tego regionu [...] rozpoczyna się [...] pod koniec XVII wieku, po wojnie austriacko-tureckiej (1683–1699) oraz wyparciu Turków z Wojwodiny po podpisaniu pokoju karłowickiego (1699), a potem także pożarewackiego (1718). Od końca XVII wieku na wyludnione i wojną spustoszone ziemie Niziny Panońskiej napływali Serbowie z terenów Starej Serbii i Kosowa [...]. Z tego samego kierunku przybyli także Cincarzy i Grecy, Ormianie, albańscy Klimenti. Z zachodu przywędrowali Szokcy, Buniewcy i Chorwaci, a ze wschodu Rumuni i katoliccy Bułgarzy [...]. Z północy przybyli Niemcy oraz Francuzi, Włosi, Katalończycy, także Czesi, Słowacy, Rusini, Węgrzy, Żydzi, Romowie. [...] Po wycofaniu się z Panonii imperium osmańskiego, dwór w Wiedniu ruszył do wielkiej akcji kolonizacji, której celem było zagospodarowanie wielkich obszarów ziemi uprawnej, zwiększenie wpływów z podatków, a także wzmocnienie strefy obronnej przez Turkami” (Kwoka 2017: 128–129). Zob. też Cerović 2015; Domonji, red. 2008.
- 9 Toponim Ravnoselo składa się z przymiotnika (*ravno*) i rzeczownika (*selo*), który w tłumaczeniu na język polski oznacza płaską wieś. Autor nawiązuje w nim do ukształtowania terenowego Wojwodiny. Wybór takiej właśnie nazwy wsi pośrednio wskazuje, że pisarz nie tyle indywidualizuje swą opowieść, ile raczej tworzy ją z pewnych klisz oraz przyzwyczajęń odbiorczych.

zaznaczyć, że nie są oni jednak idealizowani, a raczej otoczeni sympatią autora, połączoną z głębokim zrozumieniem.

• • •

Przy pisaniu niniejszego artykułu posiłkowałam się refleksjami polskich badaczy powojennych powieści o tematyce migracyjnej. Autorzy wielokrotnie podkreślają obecność cenzorskiej blokady, która do transformacji ustrojowej w Polsce ograniczała wyobraźnię autorów, a jednocześnie wyznaczała obszary, w ramach których mogli się oni poruszać. Niepożądane były teksty przedstawiające dramat wykorzeniaenia wraz z towarzyszącymi mu dramatami jednostkowymi, degradacją obyczajową i kulturową. Promowana była optymistyczna wizja wspólnoty (Iwasiów 2012: 209–224). Ideologiczne uwikłanie tych narracji, ich zależność od politycznego zapotrzebowania i ograniczeń narzucanych z zewnątrz jest przyczyną (jedną z przyczyn?) schematyczności tej prozy i jej wyraźnie dydaktycznego charakteru. Paradoksalnie w obu przypadkach (polskie teksty literackie o tematyce przesiedleńczej sprzed przełomu demokratycznego i utwór Kovačevicia) podobne są strategie narracyjne (np. „epopeiczność”, realizm), zbieżna jest także skłonność do tworzenia raczej typów niż zindywidualizowanych bohaterów i wyraźna, wręcz nachalna dydaktyczność powieści. Odwrotnie niż w polskiej powieści sprzed przełomu, ostrze krytyki u Kovačevicia jest jednak skierowane wobec komunistów, a powieść zawiera wyraźne wątki rewizjonistyczne.

Powyżej dość pobieżnie wskazałam na potencjalne drogi interpretacji powieści, wydają mi się one bowiem godne uwagi. W niniejszym tekście skupię się jednak na motywie innym, a mianowicie na opozycji, jaką Kovačević zarysowuje pomiędzy „starą” ojczyzną a nowym miejscem osiedlenia. Aksjologiczne akcenty zostają w powieści rozłożone w dość stereotypowy sposób (wartości pozytywne po stronie okolic rodzinnych, negatywne zaś w miejscu osiedlenia). I nie byłoby w tym niczego interesującego, gdyby nie fakt, że pozytywnie waloryzowana jest Czarnogóra (surowa i dzika kraina), negatywnie zaś żyzne tereny serbskiej Wojwodiny. Na tę opozycję nakłada się ponadto przeciwstawienie starości i młodości.

1. Wykorzenie – Czarnogóra

Pisarz wybrał na tytuł niezwykle i trafne w kontekście tematu, a jednocześnie dość osobliwe dla odbiorcy połączenie słów. W tytule powieści mianowicie mamy syntagmę *osvajanje zavičaja*, co w polskim przekładzie możemy oddać

jako zdobywanie (w sensie sprawiania (przemocą), aby nabrała cech swojskości) ojczyzny. Metaforycznie rzecz ujmując, mowa o podboju/zawładnięciu/przejęciu nowej przestrzeni, która ma w zamierzeniu dopiero stać się miejscem własnym. Na ten niezwykle związek wyrazowy zwrócili uwagę krytycy i komentatorzy powieści. Recenzentka powieści – Milica Jovanović – podkreślając zogniskowanie fabuły wokół chronotopu ojczyzny, za fundamentalny problem powieści uznaje pytanie: czy ojczyzną jest miejsce urodzenia, czy przestrzeń, w której żyje się lepiej? (Jovanović 2019). Sygnalizowane przez recenzentkę dwa odmienne sposoby definiowania ojczyzny symbolizują postawy ojca (Zariji Vučićia) i syna (Milorada). Przez całą fabułę powieści wiodą oni ze sobą zasadniczy spór.

Jak powszechnie wiadomo, na terenie Jugosławii II wojna światowa zakończyła się zwycięstwem partyzantów. Rezultatem niekwestionowanego sukcesu komunistów było zdobycie przez nich władzy, a jednym z elementów powojennej polityki stała się wymiana ludności. W jej wyniku na tereny Wojwodiny (opuszczonej przez / oczyszczonej z Niemców¹⁰, którym – podobnie jak w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej – po wojnie przypisano kolektywną winę) przybywają osadnicy z tzw. starej Serbii¹¹. Aby zachęcić ludność do migracji na tereny żyznej Wojwodiny, przedstawiciele administracji wojskowej (do których należy powieściowy bohater – Milorad Vučić) w swych rodzinnych stronach prowadzą wzmożoną kampanię propagandową, mającą na celu zachęcenie do podejmowania decyzji o przesiedleniu. Uruchamiane są w niej wyobrażenia dotyczące odmiany, poprawy bytu, ale i obowiązku zagospodarowania terenów opuszczonych przez „wrogów”. Milorad zarówno przed członkami swej rodziny, jak i przed wioskową wspólnotą roztacza wizje niemalże nieograniczonych możliwości i szans awansu społecznego, które czekają w nowej rzeczywistości. Był

iskreno oduševljen dok je pričao o tom raji na zemlji, [...], o plodnosti i pitomosti, o tome da se ta zemlja ne otima od kamena i zvečarki kao

10 Jednym z najważniejszych historyków zajmujących się obecnością Niemców na terenie Serbii jest Zoran Janjetović. Dla tego tematu kluczowa jest monografia jego autorstwa zatytułowana *Nemci u Vojvodini* (Janjetović 2009).

11 Nowi osadnicy przybywają do Wojwodiny po przyjęciu ustawy o reformie agrarnej i kolonizacji z wielu regionów Jugosławii: z Bośni i Hercegowiny, Liki, Kordunu, Czarnogóry, Dalmacji, Sandżaku, Serbii, Macedonii, Słowenii i Kosowa. Masowe przesiedlenia trwały od końca 1945 do końca 1946 roku, ale do Wojwodiny przybywano aż do 1948 roku. Osadnicy trafili tam do 114 miejscowości, w których otrzymali nieco ponad 668 000 ha ziemi. Dane te podają za: Horozović, Rill, Žic, dostęp 2016.

u zavičaju, da se sama nudi, kao kafanska poleguša, da će čim braća Rusi pošalju mehanizaciju Vojvodina biti u komunizmu do pedeset pete (Kovačević 2019: 57)¹².

W jego słowach urzeczywistnia się socjalistyczna idea społecznej utopii, którą Kovačević za sprawą drobnych złośliwości czy celowego wyolbrzymiania wizji komunistów wyraźnie kwestionuje.

Powieść Kovačevića składa się z dwóch części: w pierwszej obserwujemy rodzinę w jej pierwotnym otoczeniu, tj. w Czarnogórze, a w drugiej próby wrastania w nowe środowisko – Wojwodinę. Autor wykorzystuje w książce pewne powszechne wyobrażenia dotyczące obu regionów. Pierwotna ojczyzna Vučićów to bowiem górzysty teren, gdzie człowiek skazany jest na nigdy niekończącą się walkę z przyrodą. Natura dominuje tam nad ludźmi, którzy zmuszeni są do przyjęcia jej warunków i do dostosowania się. Czarnogórski pejzaż, szkicowany w ponurych i wyblakłych barwach, potęguje wrażenie niegościnności. „Nebo nad Vučića Stijenom bilo je poput robijaške čoje. Hrapavo, grubo, sivo... Južina je udarala snažno i u ravnomernim naletima, donoseći s mora ili kišu ili vlagu koja se mogla seći nožem” (Kovačević 2019: 38)¹³. Odwieczną walkę człowieka z przyrodą symbolizują sceny z powieści, w których (obciążone wiadrami z wodą) kobiety, wolno i z widoczną trudnością, posuwają się po skalnej nawierzchni. Czarnogórska przestrzeń – pomimo obiektywnej nieprzychylności – jest dla Vučićów „miejscem”. Wypełniają ją bowiem sensory, a człowiek doświadcza w niej zadomowienia (Gosk 2012: 194). Nie tylko Czarnogóra zostaje przez Kovačevića przedstawiona w sposób typowy dla powszechnych wyobrażeń. Również jej mieszkańcy zobrażeni są w dość stereotypowy sposób. Pisarz eksponuje bowiem wyobrażenie Czarnogórców jako narodu bohaterskiego, niezwykle walecznego. „Rasli su u kraju u kome se odrastalo bez očeva. Žene su bile udovice, kandidatkinje na udovice i buduće udovice. Ratovalo se i ubijalo često, braneći svoje ili

12 „szczyrze poruszony, gdy mówił o tym raj u na zemlji, [...] o urodzaju i žyzności gheby, o tym, že tej zemlji nie treba wydobywać spośród kamieni i wrywać wężom, jak w ojczyźnie, že ona się sama oddaje, jak knajpiana dziewczyna do wzięcia, že jak tylko bracia Rosjanie przysła mehanizaciju, to w Vojwodinie zapanuje komunizm do pięćdziesiątego piątego”.

13 „Niebo nad Vučića Stijenom wyglądało jak sukno na uniform skazańca. Szorstkie, pobrużdzone, szare... Wiatr z południa uderzał z ogromną siłą i w równych odstępach, niosąc ze sobą od strony morza deszcz albo wilgoć, którą można było ciąć nożem”.

misleći da ti s pravom pripada nešto što je tog trenutka tuđe” (Kovačević 2019: 146)¹⁴.

Wizji Czarnogóry jako mitycznej, zdominowanej przez nieujarzmioną przyrodę krainy towarzyszy w powieści wyobrażenie Czarnogóry bohaterskiej, którą zamieszkują mężczyźni-wojownicy i matki bohaterów. Kovačević eksponuje również ten element stereotypu regionu, a wręcz go utrwała, przeciwstawiając pokolenie dziadków (walczących w I wojnie światowej i hołdujących tradycyjnym wartościom) pokoleniu młodych. Autor nawiązuje przy tym do mitologemów szczególnie mocno eksponowanych i utrwalonych w XIX wieku¹⁵. Starzy (np. Zarija) żyją zgodnie z odwiecznym rytmem, noszą tradycyjne stroje, przy wtórze gęśli dziesięciozgłoskowcem opiewają okres walk z Turkami. Młodzi natomiast idą z duchem postępu, walczą o sprawiedliwość społeczną i równouprawnienie. Autor silnie polaryzuje obie grupy, przeciwstawiając trzeźwą, aczkolwiek surową kulturę chłopów utopijnemu konstruktowi ideologicznemu. Nestorzy rodu (Vidosava i Zarija – rodzice Milorada) to bowiem jednostki, które w swym życiu kierują się wartościami charakterystycznymi dla tradycyjnej egzystencji wcześniejszych pokoleń (przywiązanie do ziemi i wiary przodków). Synowie i córki to z kolei przedstawiciele nowej elity, którzy łatwo godzą się z potrzebą zmiany miejsca zamieszkania. Jest to prawdopodobnie pierwsze pokolenie, które dobrowolnie decyduje się na migrację. Ta zmiana obrazuje znaczące przesunięcie akcentów w definiowaniu siebie. Można by powiedzieć, że ojcowie należą do pokolenia, dla którego podstawą identyfikacji jest miejsce zamieszkania; to ono staje się fundamentem tożsamości. Milorad Vučić oraz jego bracia definiują zaś siebie poprzez przekonania polityczne i przynależność do partii. Tak wyraźnie zarysowana opozycja staje się podstawą do pokazania rozstania z Czarnogórą jako rodzinnego dramatu. Osiedlenie się na żyznych terenach Wojwodiny jest dla części rodzin czarnogórskich równoznaczne z doświadczeniem „wyrwania” z rodzinnej ziemi. Kovačević wyraźnie mitologizuje starą ojczyznę, opisując ją jako ostoję odwiecznych, boskich praw, które podważają młodzi.

14 „Pochodzili z krainy, w której dorastano bez ojców. Kobiety były wdowami, kandydatkami na wdowy albo przyszłymi wdowami. Wojowano i zabijano tam często w obronie własności albo myśląc, że ma się prawo do czegoś, co aktualnie należy do kogoś innego”.

15 Szczególne zasługi ma tu czarnogórski władca Piotr Petrović Njegoš. W tym kontekście zob. Gil 2005.

2. Osiedlenie – Wojwodina

W wyraźnej opozycji do Czarnogóry przedstawiana jest Wojwodina. Rozpocierający się na żyznych terenach Kotliny Panońskiej region, paradoksalnie, dla rodziny Vučićów jest dzikim, dalekim i nieznanym łądem, który dopiero – jak sugeruje tytuł powieści – należy podbić. Wskutek przesadzonych, wręcz komicznych opowieści o panującym tam dobrobycie roztaczanych przed mieszkańcami wioski staje się również krainą fantastyczną, niemal bajkową. Dla Czarnogórców, których obraz świata wykreowany został na podstawie literatury ludowej, prawdopodobnie również krainą budzącą obawy. W opozycji Czarnogóra – Wojwodina tradycyjne skojarzenia zostają zawieszane, a wręcz (zwłaszcza w optyce prezentowanej przez nestorów rodu) odwrócone. „Mnogo kasnije, kad Vučići odu u Vojvodinu [...], shvatiće koliko je život u ravnici jednostavniji i lakši. Od kopanja groba, sejanja krtole, zidanja kuće, puta, kopanja bunara ili gustijerne, pa redom. I koliko je život u starom kraju lepsi” (Kovačević 2019: 39)¹⁶.

W takim rozłożeniu akcentów nie byłoby zapewne nic dziwnego, są one wszakże naturalne dla większości migrantów, gdyby nie fakt, że na takie (mityczne w swej istocie) waloryzowanie przestrzeni nakłada się realny podział: niełaskawy dla człowieka górski teren i żyzna równina. Obiektywnie nieprzystępna i niechętna człowiekowi przestrzeń (Czarnogóra) to w powieści miejsce „swoje/własne”, wartościowane pozytywnie. Wojwodina jest zaś obcym łądem, ziemią nieznaną, która w opowieściach przedstawicieli młodego pokolenia – apologetów nowego osadnictwa – urasta niemal do regionu rajskiego¹⁷. Tak ją opisuje Milorad Vučić, który w 1945 roku śle do rodzinnej wsi listy, mające zachęcić czarnogórskie rodziny do przesiedlenia: „Tamo niđe planine nema, žito je ka more, a ribiz ka pomidori” (Kovačević 2019: 47)¹⁸. Zacytowane przez niechętną wyjazdowi matkę Milorada zdanie stanowi reprezentatywną próbkę stylu, w jakim młody Vučić wypowiada się o Wojwodinie. Aktywizuje się tu, propagowany przez dyskurs oficjalny, topos krainy wiecznej szczęśliwości. Idealistyczny entuzjazm Milorada jest jednak wyraźnie kontestowany przez ojca,

16 „Znacznie później, kiedy Vučićowie wyjadą do Wojwodiny [...], rozumieją, o ile prostsze i łatwiejsze jest życie na równinie. Kopanie grobu, uprawa kartofli, budowa domu, drogi, kopanie studni albo dołu na deszczówkę, i tak dalej. I o ile życie w starej ojczyźnie jest piękniejsze”.

17 O toposie arkadyjskim w odniesieniu do literatury poświęconej ziemi lubuskiej pisze Małgorzata Mikołajczak (Mikołajczak 2013: 245–255).

18 Cechą charakterystyczną czarnogórskich bohaterów jest ich język, komunikują się oni między sobą przy pomocy dialektu. W przekładzie pomijam ów element. „Nigdzie góry tam nie uświadcysz, łąny zboża są jak morze, a porzeczki jak pomidory”.

który ze stoickim spokojem torpeduje egzaltację synów. Konfrontacja ojca z synami jest modelową opozycją, w której odbija się zderzenie starego z nowym. Stare jest w tym wypadku otoczone nimbem mądrości, uosabia stateczność i doświadczenie życiowe, którego wartości nie sposób kwestionować. Nowe (rozumiane jako młode (synowie), ale i utożsamiane z nowym (komunistycznym) porządkiem) kojarzone może być z pewną lekkomyślnością, brakiem namysłu, zbyt szybkim podejmowaniem decyzji czy nawet naiwnością. Główny protagonista powieści Milovan ma w 1945 roku jedynie 24 lata. Opozycję młode – stare zresztą werbalizuje w książce sam autor, pisząc:

Ako su na strani mladosti lepota i snaga, hrabrost i pravdoljublje, plahovitost i nestrpljenje, ubeđenje da je put kojim se krenulo jedini i pravi, prezir prema drugačijem mišljenju, čvrsta vera i spremnost na žrtvu, potreba za ljubavlju i udruživanjem, čime se starost može braniti nego samoćom, sveznanjem, mudrošću i mogućnošću tačnog, nepogrešnog viđanja (Kovačević 2019: 73)¹⁹.

Zwłaszcza pierwsza część powieści ogniskuje się wokół konfliktu młodych ze starymi. Postać nestora radu – Zariji – symbolizuje autorytet i wartości, które z punktu widzenia nowego porządku są przestarzałe. Nie tylko przekonania Zariji komuniści uznają za anachroniczne, ale i jego wygląd wskazuje na estymę, jaką darzy on przeszłość i tradycyjne wartości. Zarija podczas decydującego²⁰ spotkania z synami ubrany jest w tradycyjny strój ludowy (jest to zapewne również rodzaj prowokacji), jego twarz otaczają długie, siwe włosy i zdobi broda. Starzec wolny czas spędza, recytując pieśni przy akompaniamencie gęśli, które traktuje nie tyle jako zewnętrzny element, ile jako przedłużenie własnego ciała. Te atrybuty upodabniają go do postaci mędrca, proroka wręcz, który posiada wiedzę głębszą niż zwykli śmiertelnicy²¹. Ojcu sprzeciwiają się synowie, a właściwie jeden z nich – Milorad.

19 „Jeśli po stronie młodości są piękno i siła, odwaga i poczucie sprawiedliwości, porywczość i niecierpliwość, wiara, że droga, którą się wybrało, jest jedyną słuszną, lekceważenie odrębnego zdania, silna wiara i gotowość do poświęceń, pragnienie miłości i potrzeba przynależności, to starość może się bronić jedynie samotnością, wiedzą, rozsądkiem i zdolnością do precyzyjnego, bezbłędnego przewidywania przyszłości”.

20 Spotkanie jest decydujące, jego celem jest bowiem przekonanie ojca do decyzji o przesiedleniu.

21 Kovačević w tej postaci zdaje się aktualizować XIX-wieczne przekonanie o wyjątkowej roli, jaką w przednowoczesnej wspólnocie serbskiej pełnili ludowi pieśniarze. W konflikcie nestorów rodu z synami odnaleźć można także echa kluczowego dla serbskiej kultury

Oswajanie nowej przestrzeni jest jednym z podstawowych doświadczeń przybysza. Na kształtowanie tożsamości wpływ ma identyfikacja wspólnoty z określonym terytorium. Elementy krajobrazu decydują o postrzeganiu otoczenia jako „swojskiego” lub „obcego”. To, co dla ludności napływowej jest „obce”, bywa eliminowane, adaptowane i asymilowane do nowo tworzonego krajobrazu kulturowego. Oswajanie nowej przestrzeni połączone jest z odcinaniem się od tych jej elementów, które symbolizują rzeczywistość sprzed osiedlenia. Przesiedleńcy z Czarnogóry w celu symbolicznego zagospodarowania otoczenia wymieniają uniwersa symboliczne. Pierwszym przekształceniem, noszącym znamiona aktu fundacyjnego, jest zmiana nazwy wsi, która do 1945 roku nosiła miano Gutesfeldu. Zmiany toponimów zresztą doskonale obrazują przemiany społeczne i ideologiczne. W nazwie – jak trafnie zauważa Elżbieta Rybicka – „skrywa się mikrotopografia historyczna” (Rybicka 2014: 319). Gutesfeld po wojnie zostaje przemianowany na Cickovo (na cześć partyzanckiego dowódcy), w czasach nam współczesnych (w 2002 roku) wieś nazywa się Ravnoselo.

Dla możliwości szybkiej adaptacji zapewne również nie bez znaczenia jest to, co zostaje zabrane ze starej (lokalnej) ojczyzny. Vućiciowie decydują się na wzięcie ze sobą jedynie dwóch przedmiotów: ojcowskiego krzesła, na którym pozbawiony nóg nestor rodu pokonuje przestrzeń, i ikony Św. Jana Chrzciciela (ostatecznie pozostaje ona w Vućić Stijenje). Krzesło zostaje zabrane ze względów praktycznych. Obraz starca niesionego na ramionach młodych mężczyzn do Wojwodiny potęguje wrażenie nadrzędnej pozycji, jaką zajmuje on w społeczności. Autorytet starego Vućicia zostaje przypięczętowany faktem, że decyzja wspólnoty o osiedleniu się w Wojwodinie zapada nie tyle po propagandowych tyradach Milorada, ile po deklaracji jego ojca, że i on zamierza ruszyć na północ. Warto w tym miejscu dodać, że nie wynika ona z przekonania o słuszności decyzji o przesiedleniu, ale jest podyktowana spontaniczną decyzją, mającą na celu podbudowanie autorytetu syna, nadszarpniętego w wyniku kpín jednego z uczestników wiejskiego zgromadzenia.

Należy zaznaczyć, że Wojwodinę, do której trafiają osadnicy z bardziej cywilizacyjnie zapóźnionych regionów, charakteryzuje nie tylko odmienna specyfika rozwoju niż pozostała część Serbii, ale i obecność zachodnioeuropejskich

narodowej sporu dwóch modeli kulturowych, które w XIX wieku symbolizowali zwolennicy tradycji rodzimej (paradygmat ludowy) i apologety tradycji uznawanej za obcą. Ów spór wyczerpująco opisuje Dorota Gil w tekście *Wokół sporu o tradycję rodzimą na przełomie XVIII i XIX wieku: „crkvari” – „nacionalisti” – „srbende”* (Gil 2005: 89–125).

wpływów²². Wojwodina to miejsce, w którym (odmiennie niż w Czarnogórze) kultura dominuje nad naturą, czego widowym przykładem są cerkwie, kościoły, budynki użyteczności publicznej. Zgodnie z utartym stereotypem Niemcy, którzy do 1944 roku ją zamieszkiwali, reprezentują wyższą kulturę. Pozostawili w Wojwodinie sprzęty, których przeznaczenia osadnicy nie znają. Po trzymiesięcznej, wyczerpującej podróży skonfrontowani oni zostają z obcą im rzeczywistością. Dzieci z przejedzenia dostają niestrawności, dorośli spożywają chleb z tortem, przyzwyczajeni do życia w obejściu wraz ze zwierzętami wyburzają ściany pokoi, by nocą słyszeć oddech bydła, czy demontują wanny, by następnie wykorzystać je jako poidła dla zwierząt. Przywołując te przykłady, autor wskazuje na zasadniczą obcość obu światów. Również w drobnych, rzucanych jakby mimochodem uwagach akcentuje kulturową i cywilizacyjną różnicę pomiędzy Niemcami, autochtonami²³, a zwłaszcza nowymi osadnikami. Różnica ta najpełniej wyraża się w stosunku do sprzętów i wystroju mieszkania. Czarnogórcy, którzy w swym życiu kierują się pragmatyzmem, nie rozumieją celu w kolekcjonowaniu pięknych przedmiotów²⁴. Dla Niemców bezinteresowna kontemplacja piękna jest wartością samą w sobie, związana jest bowiem z takimi ulotnymi odczuciami jak przyjemność, rozrywka, radość. Dla Czarnogórców zaś ważniejsze wydają się względy praktyczne.

Kolonisci musieli odrzucić cały bagaż mentalny, który przywieźli ze sobą do nowego miejsca osiedlenia. Wymagano bowiem od nich, by całkowicie przeorientowali swe nawyki. Transformacja jednej grupy społecznej w inną wiąże się z zapomnieniem tego, co stanowiło o jej pierwotnej tożsamości (Ciarkowski 2016: 194). Zadanie, jakie postawiono przed komunistycznymi zwierzchnikami, polegało na tym, by po rozdzieleniu niemieckiego majątku nauczyli „dodoše, uz pomoć starosedelaca, da drugačije žive, rade, kuvaju, hodaju i misle, spavaju

22 Odmienny rozwój cywilizacyjny Wojwodiny wynika z faktu, że od końca XVII wieku wchodziła w skład Austro-Węgier.

23 Autochtonami nazywam tu tych mieszkańców Wojwodiny (o różnych korzeniach etnicznych), którzy mieszkali w niej w momencie osiedlania się rodzin czarnogórskich.

24 W tym kontekście znacząca jest np. scena, w której Czarnogórki znajdując na strychu domu w szafie zestaw dziesięciu kapeluszy. Niedowierzenie i rozmyślanie nad ich praktycznym przeznaczeniem szybko zamienia się w niczym nieskrępowaną radość, wypływającą z możliwości oddania się spontanicznej przyjemności (polegającej na całkowicie niepraktycznym ich przymierzaniu i zabawie) (Kovačević 2019: 180).

i piję, sede i stoje, voze rusku mehanizaciju, kopaju i oru, seju i беру, uđu s novostečenom imovinom u kolhoze...” (Kovačević 2019: 150)²⁵.

Konflikt młodych ze starymi w Wojwodinie ufundowany jest na odmiennym stosunku do tradycji, a zwłaszcza do religii. Odgórne wymagania porzucenia tego, co zostało przyniesione z Czarnogóry (wiara przodków, obyczaje związane z religijnymi świętami), skutkują przeniesieniem tego, co stanowiło o tożsamości, w sferę ukrywaną, dostępną jedynie dla wtajemniczonych. Młodzi wiarę odrzucają, uznając ją za szkodliwy zabobon. Nestorzy rodu jednak się jej nie wyrzekają. Do gwałtownej konfrontacji Vučićów z synem dochodzi podczas obchodów święta patrona rodu. Milorad, który w drodze do rodziców wyczuwa zapach kadzidła, wyrzuca popa z ich domu i wściekle depcze chleb upieczony na uroczystość oraz świecę. Symbolika tej sceny jest łatwa do odczytania: podeptane atrybuty religijne to odrzucenie wartości wyznawanych przez przodków. Konflikt kulminuje się w stworzonej z epickim rozmachem scenie, kiedy to rozwścieczony Milorad rozkazuje zburzyć wieżę cerkwi. Systemowa opresja dotyka bowiem wszystkiego, co uznane zostało za przestarzałe i reakcyjne.

Powojenna polityka wymazywania śladów niemieckiej bytności w Wojwodinie połączona z nakazem odcięcia się od przeszłości sprawiła, że nowi osadnicy i ich potomkowie stworzyli własną tożsamość i zbudowali nową przestrzeń symboliczną w oderwaniu od przeszłości miejsca, w którym się znaleźli, i związku z własnymi korzeniami. Narzucony odgórnie schemat wrastania w nowe otoczenie nie został jednak przez wszystkich przyjęty i zaakceptowany. Dojmujące poczucie niezakorzenia wywołuje niekiedy cierpienie. Symptomatyczne jest pod tym względem tłumaczenie decyzji o powrocie jednego z bohaterów „na kamen, u prošlost, u sirotinju”²⁶ – jak ze zdziwieniem komentuje ją Milorad. „Ođe mi je nebo na tjeme. Ne mogu, ubij, ne mogu. Voda mi grka, vazduh me guši. [...] Sve me pritišće, gušim se, čovječe. [...] Ne znam da ‘odam, čovječe. [...] Ženi se ostaje, đeci se ostaje, ej, majci se ostaje. Ne vrijedi... Ubi me širina” (Kovačević 2019: 162)²⁷. Kłopoty z asymilacją do nowej przestrzeni są wyzna-

25 „przybyszy przy pomocy autochtonów żyć po nowemu, inaczej pracować, gotować, chodzić i myśleć, spać i pić, siedzieć i stać, używać rosyjskich maszyn, kopać i orać, siać i zbierać, by z nowymi umiejętnościami weszli do kolchozów”.

26 „na kamień, w przeszłość, do biedy”.

27 „Tutaj czuję niebo na głowie. Zabij mnie, nie dam rady. Woda tu dla mnie gorzka, powietrzem się duszę. [...] Wszystko mnie przygniata, dusi mnie, chłopie. [...] Ledwo łażę, chłopie. [...] Żona by została, dzieci by zostały, nawet matka chce zostać. Ale się nie da... Zabije mnie ta przestrzeń szeroka”.

czane przez dolegliwości psychosomatyczne (poczucie dławienia, duszności i w końcu odebranie sił witalnych).

3. Konkluzja

Tematyka powojennych transferów ludności w ramach granic byłej Jugosławii w dziesięcioleciach powojennych nie była tematem szczególnie popularnym, jednak wyraźnie w literaturze obecnym²⁸. Kwestie związane z represjami wobec ludności niemieckiej w kulturze obszaru postjugosłowiańskiego na szerszą skalę zaistniały dopiero pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Oba te zagadnienia uznać należy za komplementarne wobec siebie, oba pojawiają się w powieści Kovačevicia. Śmierć Tity (1980 rok) stanowi cesurę, która oznacza otwarcie się kultur postjugosłowiańskich na nowe tematy. Następujący po niej krwawy rozpad kraju zatrzymał jednak możliwą liberalizację w obrębie niewygodnych tematów. Odsunięcie od władzy Slobodana Miloševicia w roku 2000 połączone z następującym po nim rozczarowaniem społeczeństwa nową władzą sprzyjały następnie powrotowi do resentymentów. Nowa rzeczywistość generowała konieczność przemyślenia historii społecznej i zadania pytania o wartość okresu jugosłowiańskiego (zob. Manojlović Pintar 2010: 83–106). Sprzyjało to (zapewne wciąż sprzyja) próbom opowiedzenia historii wspólnoty na nowo, odmiennie, tj. z uwzględnieniem aktualnych doświadczeń. I w tym upatrywałabym przyczyny niesłabnącej popularności opowieści Kovačevicia. Narracja ta – oprócz tego, że pośrednio kwestionuje wartość okresu jugosłowiańskiego – jest bowiem opowieścią wartką, atrakcyjną w odbiorze, choć przewidywalnie skrojoną.

| Bibliografia

Bakuła Bogusław (2012), *Między wygnaniem i kolonizacją. O kilku odmianach polskiej powieści migracyjnej w XX wieku. (Na skromnym tle porównawczym)*, w: *Narracje migracyjne w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. Hanna Gosk, Universitas, Kraków, s. 161–191.

28 Najpopularniejszą powieścią o tej tematyce była – dostępna również w języku polskim – książka Branka Ćopicia *Ósma ofensywa*, której pierwsze wydanie ukazało się w 1964 roku. Zob. też: Maticki 1994; Markov 1985 czy nieco późniejszy utwór Ivana Ivanijego (Ivanji 2002).

- Cerović Ljubivoje (2014), *Narodi na tlu Vojvodine. Od praistorije do dvadesetog veka*, Prometej, Novi Sad.
- Ciarkowski Błażej (2016), *Polityka niepamiętania – ślady Litzmannstadt Getto w powojennej historii łódzkich Bałut*, w: *Znaki (nie)pamięci. Teoria i praktyka upamiętniania w Polsce*, red. Małgorzata Fabiszak, Anna Weronika Brzezińska, Marcin Owsiański, Universitas, Kraków, s. 191–199.
- Ćopić Branko (1967), *Ósma ofensywa*, przeł. Maria Krukowska, PIW, Warszawa.
- Domonji Pavel, red. (2008), *Mutlietnički identitet Vojvodine; izazovi u 2007–2008*, Helsinški odbor za ljudska prava u Srbiji, Beograd.
- Gil Dorota (2005), *Prawosławie, historia, naród. Miejsce tradycji duchowej w serbskiej tradycji i współczesności*, WUJ, Kraków.
- Gosk Hanna (2012), *Nie-mieszkańcy, nie-miejsca. Literackie ślady powojennego osadzenia się „gdzieś” ludzi „skądś”*, w: *Narracje migracyjne w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. Hanna Gosk, Universitas, Kraków, s. 193–208.
- Horozović Nedžad, Rill Helena, Žic Jessica, *Istraživanje: tišina od 60 godina*, <http://nenasilje.org/2010/istrazivanje-tisina-od-60-godina/> [dostęp: 29.07.2016].
- Iwasiów Inga (2012), *Hipoteza literatury neo-post-osiedleńczej*, w: *Narracje migracyjne w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. Hanna Gosk, Universitas, Kraków, s. 209–224.
- Ivanji Ivan (2002), *Guvernanta*, Stubovi kulture, Beograd.
- Janjetović Zoran (2009), *Nemci u Vojvodini*, Institut za noviju istoriju Srbije, Beograd.
- Jovanović Milica (2019), *Prikaz romana Osvajanje zavičaja Siniše Kovačevića*, <https://tinyurl.com/ms8b5u5x> [dostęp: 12.02.2022].
- Kovačević Siniša (2002), *Velika drama*, Narodno pozorište u Beogradu, Beograd.
- Kovačević Siniša (2019), *Osvajanje zavičaja*, Media Vukotić, Beograd.
- Kwoka Tomasz (2017), *Etnotopografia Nowego Sadu. O dziedzictwie narodów osiedlających się w Nowym Sadzie*, „Balcanica Posnaniensia” 24, s. 127–142. DOI: <https://doi.org/10.14746/bp.2017.24.8>
- Manojlović Pintar Olga (2010), *Rat i nemir – o viđenju socijalističke Jugoslavije, drugog svetskog rata u kome je nastala i ratova u kojima se raspala*, w: *Novosti iz prošlosti. Znanje, neznanje, upotreba i zloupotreba istorije*, red. Vojin Dimitrijević, Beogradski centar za ljudska prava, Beograd, s. 83–106.
- Markov Mladen (1985), *Isterivanje boga*, Prosveta, Beograd.
- Maticki Miodrag (1994), *Idu Nemci*, International Publishing, Beograd.
- Mikołajczak Małgorzata (2013), *Nie-miejsce pod arkadyjskim szyldem*, „Teksty Drugie”, nr 3, s. 245–255, <https://tinyurl.com/y7txmfde> [dostęp: 17.03.2022].
- Ossowski Stanisław (1967), *Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzna*, w: tenże, *Dzieła*, t. 3: *Z zagadnień psychologii społecznej*, PWN, Warszawa, s. 201–226.
- Ossowski Stanisław (1984), *O ojczyźnie i narodzie*, PWN, Warszawa.

Rybicka Elżbieta (2014), *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Universitas, Kraków.

Sewior Kinga (2018), *Wielkie poruszenie. Pojaltańskie narracje migracyjne w kulturze polskiej*, IBL, Warszawa.

Słownik terminów literackich (2000), red. zbiorowa, Ossolineum, Wrocław.

Stevanović Jelica, *Trinaest godina na kartu više*, <https://www.narodnopolozoriste.rs/lat/predstave/velika-drama> [dostęp: 6.10.2022].

| Abstrakt

SABINA GIERGIEL

Podbój stron rodzinnych Sinišy Kovačevicia, czyli serbska opowieść o powojennym przesiedleniu

Punktem wyjścia tekstu jest wskazanie na popularność dramatu Sinišy Kovačevicia pt. *Velika drama* (Wielki dramat) w Serbii. Dramat ten w 2019 roku ukazał się formie powieściowej (saga rodzinna). Jej tematem jest migracja rodziny Vučićów z niedostępnej i górzystej Czarnogóry na terytorium Kotliny Panońskiej. Kovačević – w dość schematycznym pod względem fabularnym i ideowym utworze – wskazał, że powojenny transfer ludności wiązał się z przybywaniem do znacznie bardziej rozwiniętej gospodarczo i kulturalnie Wojwodiny „nowego człowieka” (reprezentanta tradycyjnej cywilizacji wiejskiej). W artykule szczególny nacisk położony zostanie na obraz Czarnogóry i Wojwodiny wyłaniający się z kart powieści. Kovačević bowiem oba regiony wyraźnie aksjologicznie waloryzuje. Czarnogóra jest ostoją dawnych, prawdziwych wartości. Wojwodina symbolizuje zaś to, co obce. Na tę opozycję nakłada się ponadto przeciwstawienie starości (kojarzonej z mądrością i tradycją) i młodości (utożsamianej z naiwnością i idealizmem).

Słowa kluczowe: Serbia, migracje, Wojwodina i Czarnogóra, tradycja, komuniści

| Abstract

SABINA GIERGIEL

Siniša Kovačević's *The Conquest of the Homeland* as a Serbian Story on the Post-war Migrations

The paper's aim is to pinpoint the popularity of Siniša Kovačević's play *Velika drama* (*Big Drama*) in Serbia. In 2019 the play was published in a novel format as a family saga. It focuses on the Vučić family's migration from remote and mountainous Montenegro to the Pannonian Basin. In this rather formulaic and idea-oriented text, Kovačević demonstrates that the post-war transfer of people is connected to the phenomenon of a "new human being" (who represents the traditional rural culture) arriving at Vojvodina, a region significantly better developed both economically and culturally. The article particularly concentrates on the picture of Montenegro and Vojvodina as presented in the novel. Kovačević's method is to axiomatically modify these regions: Montenegro is the bulwark of old and authentic values, whereas Vojvodina signifies the other. This opposition is supplemented with the contradistinction of old age (associated with wisdom and tradition) and youth (identical with naivety and idealism).

Keywords: Serbia, migrations, Montenegro and Vojvodina, tradition, communists

| Biogram

Sabina Giergiel – dr hab., literaturoznawczyni, tłumaczka, pracuje w Instytucie Filologii Słowiańskiej UJ. Zainteresowania badawcze: reprezentacje przeszłości w współczesnej kulturze Serbii i Chorwacji. Kierowniczka i wykonawczyni projektu *Pamięć o powojennych doświadczeniach Banackich Niemców w transgeneracyjnym przekazie ustnym*, finansowanego przez NCN (nr 2019/03/X/HS3/00128). Aktualnie pracuje nad projektem *Trudne dziedzictwo. Świadek, postronny, obserwator w chorwackiej kulturze pamięci o drugiej wojnie światowej* (Inicjatywa Doskonałości UJ). Najnowsze publikacje: *Additional Testimony. Photographs in the Prose of Daša Drndić*, „*Fluminensia*” 2020, nr 1, s. 39–52, *Rywalizacja o pamięć. Spór wokół upamiętnienia niemieckich ofiar w serbskim Vršacu*, „*Teksty Drugie*” 2021, nr 5, s. 223–239.

E-mail: sabina.giergiel@uj.edu.pl

ORCID: 0000-0002-5706-5679

MAGDALENA BEDNAREK
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Reakcja polskich wydawców dla dzieci na kryzys azylowy (2015–2022)

Kryzys polityki migracyjnej od 2015 roku jest stałym elementem społecznej i politycznej rzeczywistości w Europie. O ile początkowo, za sprawą decyzji władz państwa o braku zgody na relokację migrantów do Polski, kryzys ten był zagadnieniem zapośredniczonym przez media, o tyle w 2021 roku, wraz z pojawieniem się na granicy polsko-białoruskiej uchodźców z Bliskiego Wschodu, stał się częścią bezpośredniego doświadczenia przynajmniej części polskiego społeczeństwa, w tym dzieci. Wojna w Ukrainie, która wybuchła w lutym 2022, doprowadziła do jego gwałtownej eskalacji. Odseparowanie dzieci od wiedzy o nim nie tylko nie jest już możliwe (o ile w ogóle wcześniej było), ale także przestało znajdować uzasadnienie. Niezbędne jest wyjaśnienie najmłodszym sytuacji, informowanie o jej przyczynach, być może także o możliwościach niesienia pomocy, by lęk, który budzi widok ludzi uciekających przed wojną, nie zawałdnął codziennością. Książki wydają się oczywistym narzędziem wspierającym opiekunów w tych zadaniach.

Celem artykułu jest zbadanie reakcji na kryzys polityki migracyjnej wydawnictw specjalizujących się w książkach dla dzieci lub mających m.in. je w swojej ofercie. Wyjściowym pytaniem jest, czy kolejne fazy kryzysu, który sprawiał, że uchodźca znajdował się coraz bliżej polskiego domu, wywoływały odmienne reakcje całego rynku polskich wydawców dla dzieci lub poszczególnych wydawców. Czy można odnaleźć korelację między odmiennym stosunkiem władz

państwowych do uchodźców z kolejnych fal kryzysu a działaniami podejmowanymi na wyżej wskazanym rynku? Czy zauważalne są różnice między reakcjami wielkich, średnich i małych oficyn? By odpowiedzieć na te pytania, zbadałam pochodzącą z lat 2015–2022 ofertę 51 wydawców, specjalizujących się w beletrystycznych książkach dla dzieci do 12 roku życia lub mających m.in. je w swoim asortymencie, koncentrując się na utworach, których głównym tematem jest przymusowa migracja¹. Badanie pogłębiłam, kierując do tychże oficyn ankiety, w której pytania dotyczyły aktywności wydawniczej i charytatywnej w okresie narastania kryzysu azylowego w 2021 oraz po wybuchu wojny w Ukrainie, a także motywacji stojących za tymi działaniami. 19 wydawców zgodziło się wziąć udział w tej części badań, wypełniając ankietę lub przesyłając odpowiedzi w postaci listów elektronicznych (w tekście oznaczone jako Badania MB)². Badania trwały od kwietnia do sierpnia 2022 roku.

1. Dramat w trzech aktach

Akt 1. Pierwsza faza kryzysu (2016–2020). Polski rynek wydawniczy odpowiedział zdecydowanie i bardzo szybko na obrazy zalewające media w 2015 roku: już wówczas ukazała się książka Renaty Piątkowskiej pt. *Która to Malala?* (Wyd. Literatura w ramach serii „Wojny dorosłych – historie dzieci”; kolejne wydania w 2016, 2018, 2019, 2020 i 2021 roku). W 2016 roku, przełomowym dla obecności

- 1 Poza obszarem badań znalazły się pozycje poświęcone zjawiskom, które mogą być przyczynami uchodźstwa (wojna, kryzys klimatyczny, katastrofy naturalne, nietolerancja), o ile książki nie czynią tej zależności głównym problemem. Drugą kategorią książek niebranych pod uwagę są publikacje dla nastolatków.
- 2 Wydawcy ci to: **Bajka**, Grupa Wydawnicza **Publicat** (wydawnictwa: **Papilon**, **Centrum Edukacji Dziecięcej**, **Wydawnictwo Dolnośląskie**), HarperCollins Polska, **Kultura Gniewu**, Media Rodzina, Natuli, **NIEMAPA**, **Prószyński Media**, Story House Egmont, **Tako**, **TASHKA**, **Wyd. Cojanato**, Wyd. Świętego Wojciecha, Wyd. „Nasza Księgarnia”, **Wyd. ADAMADA**, Wyd. Agora, Wyd. Albatros, Wyd. ALBUS, **Wyd. Austeria**, **Wyd. Babaryba**, Wyd. Czarna Owca, **Wyd. Druganoga**, **Wyd. Dwie Siostry**, Wyd. Dwukropek, Wyd. Eneuerabe, **Wyd. Entliczek**, Wyd. EZOP, Wyd. Format, Wyd. Hokus-Pokus, Wyd. Kropka (Marginesy), Wyd. Krytyki Politycznej, Wyd. Literackie, Wyd. Literatura, **Wyd. Literówka**, **Wyd. Mamania**, Wyd. Muchomor, **Wyd. nad Fosą**, Wyd. Olesiejuk, **Wyd. Polarny Lis**, **Wyd. Poławiacze Perleń**, Wyd. Poradnia K, **Wyd. TATARAK**, Wyd. Widnokrąg, Wyd. Wilga, Wyd. Wolno, **Wyd. Zakamarki**, **Wyd. Zielona Grupa**, Wyd. Zielona Sowa, **Wytwórnia**, Znak Emotikon, Zygżaki. Podkreślone nazwy oznaczają wydawców, którzy wzięli udział w badaniu. Serdecznie dziękuję wszystkim osobom, które odpowiadały na moje pytania, maile, telefony.

tematu uchodźstwa na polskim rynku literatury dla dzieci, jak można wnioskować z badań Marii Jadwigi Pietrusińskiej (Pietrusińska 2020: 49, 53), ukazało się aż osiem książek o uchodźcach: *Wędrówka Nabu* Jarosława Mikołajewskiego (Wyd. Austeria), *Kot, który zgubił dom* Ewy Nowak (Egmont), *Podróż* Franceski Sanny (Kultura Gniewu), *Żywiciel* Deborah Ellis (Wyd. Mamania), *Teraz tu jest nasz dom* Barbary Gawryluk, *Hebanowe serce* Piątkowskiej (kolejne wydania w 2017, 2018 i 2021), *Kot Karima i obrazki* Liliany Bardijewskiej, *Chłopiec z Lampedusy* Rafała Witka (drugie wydanie w 2018) (wszystkie Wyd. Literatura). W 2017 do rąk czytelników trafiło kolejnych pięć utworów: *Drzewo życzeń* Katherine Applegate (Wyd. Dwie Siostry), *Pudle i frytki* Pii Lindenbaum (Wyd. Zakamarki), *Wędrownie ptaki* Michaela Rohera (Wyd. Prószyński i S-ka) oraz *Shouzia* i *Podróż Parwany* Ellis (Wyd. Mamania). Kolejne lata przynosiły pojedyncze publikacje, co świadczy o tym, że potrzeba poruszania tej problematyki zadomowiła się w świadomości wydawców dla dzieci, ale także że rynek stopniowo nasycał się nią. W 2018 ukazała się baśń literacka *O chłopcu, który szukał domu* Ireny Jurgielewiczowej (Wyd. „Nasza Księgarnia”), *Kunkush* Uli Ziober (Wyd. Zielona Grupa; książkowa wersja wydanego w 2016 teatryku kamishibai). 2019 rok przyniósł *Chłopca z ostatniej ławki* Anjali Q. Raúf (Wyd. Wilga) oraz *Kiedy trzeba uciekać* Pimma van Hesta i Arona Dijstra (Wyd. Cojanato). W 2020 na rynku pojawiła się tylko *Żaba* Katarzyny Przyborskiej (Wyd. Krytyki Politycznej). W sumie można uznać, że pierwsza faza kryzysu polityki migracyjnej zaowocowała 19 książkami dla dzieci³.

Spośród wymienionych pozycji w 10 przyczyną podróży jest konflikt militarny (*Kot Karima i obrazki*, *Teraz tu jest nasz dom*, *Kot, który zgubił dom*, *Hebanowe serce*, *Podróż*, *Chłopiec z Lampedusy*, *Chłopiec z ostatniej ławki*, *Kiedy trzeba uciekać*, *O chłopcu, który szukał domu*, *Kunkush*), w czterech prześladowanie ze względu na płeć (*Żywiciel*, *Shouzia*, *Podróż Parwany*, *Która to Malala?*), w trzech pozostaje ona niedopowiedziana (*Wędrówka Nabu*, *Wędrownie ptaki*, *Drzewo życzeń*), dwukrotnie jest nią kryzys klimatyczny (*Pudle i frytki*, *Żaba*). Wcześniej pierwszy i drugi z tych powodów nie był obecny w publikacjach dla dzieci (Pietrusińska 2020: 57).

3 Pietrusińska w granicach czasowych, które objęła badaniem, z powyższej listy nie wymienia *Która to Malala?*, *Drzewa życzeń* oraz trylogii Ellis. W swoim zestawieniu podaje natomiast *Modlitwę do morza* Khaleda Hosseiniego (Pietrusińska 2020: 53), wydawca oznaczył ją jednak jako utwór dla dorosłych (*Modlitwa do morza*, dostęp 2022) i tę atrybucję uważam za słuszną z racji formy narracyjnej utworu oraz konstrukcji świata przedstawionego, stąd książka ta nie pojawia się w moim zestawieniu.

Wśród reakcji wydawców dla dzieci w pierwszej fazie kryzysu migracyjnego zdecydowanie dominują publikacje małych i średnich oficyn. Część z nich (Wyd. Dwie Siostry, Wyd. Zakamarki) współtworzyła „lilipucią rewolucję” (Biernacka-Licznar, Jamróz-Stolarska, Paprocka 2018: 10). Inni wydawcy (Wyd. Cojanato, Wyd. Zielona Grupa) wpisują się w ten typ działalności, choć powstały później. Oficyny „lilipucie”, często jedno- lub kilkuosobowe, cechuje subiektywność i szybkość w podejmowaniu decyzji wydawniczych, a także gotowość do podejmowania trudnych tematów, takich jak choroba, śmierć, przemoc, wojna (Biernacka-Licznar, Jamróz-Stolarska, Paprocka 2018: 32–34, 58–60) – nic więc dziwnego, że także w tej sytuacji były w stanie niemal natychmiast odpowiedzieć na zaistniałą sytuację. Niezależny charakter wydawnictw oraz przenoszenie misji nad zysk (Biernacka-Licznar, Jamróz-Stolarska, Paprocka 2018: 39) sprawiły, że wydawcy ci opublikowali jednoznacznie prouchodźcze książki, gdy w dyskursie publicznym dominowały postawy antychodźcze (Pietrusińska 2020: 50), korespondujące ze zdecydowaną postawą władz państwowych, zagrożenie widzących nawet w przybyciu do Polski 10 sierot z Aleppo, które w 2017 roku chciały przyjąć władze Sopotu (Pietrzak 2017).

Reakcja większych wydawnictw (Egmont, Wilga, „Nasza Księgarnia”, Prószyński i S-ka), posiadających znaczniejszy kapitał ekonomiczny i rozbudowane struktury organizacyjne, ale także cechujących się dłuższym procesem decyzyjnym i większym przywiązaniem do zysków, jest na tym tle dużo słabsza (pod względem ilościowym przede wszystkim), a wydane książki – mniej radykalne. *Kot, który zgubił dom* ukazał się w serii „Literacki Egmont”, która zapoznawać miała młodych czytelników z różnymi gatunkami literackimi. Wymieniona książka reprezentowała reportaż, co kilkakrotnie tematyzowano w paratekstach. Eksponowanie cech gatunkowych osłabiało w istocie wymowę opowieści o uchodźcach i ich zagubionym kocie, czyniło ją bowiem elementem konwencji literackiej. Wymowa *O chłopcu, który szukał domu* oraz *Chłopca z ostatniej ławki* jest silnie skorelowana z kontekstem historyczno-społecznym, nie do końca czytelnym dla współczesnego polskiego dziecięcego czytelnika. Literacka baśń Jurgielewiczowej (powstała w 1947, ale wydana dopiero w 1957 roku) posługuje się niedopowiedzeniami, za którymi kryją się takie zjawiska jak sierocińce dla sierot wojennych, przymusowa praca dzieci wysiedlonych, repatriacja dzieci. Powieść Raúf natomiast odwołuje się do skandalu, który wybuchł w 2016 roku w Wielkiej Brytanii po tym, gdy pewna szkoła odmówiła przyjęcia dziecka z Syrii, za powód podając brak krzesła. Wywołało to masową akcję manifestowania prouchodźczych postaw (Davies 2016).

Wymienione trzy książki wydane przez rynkowych potentatów charakteryzuje niejasność kontekstu, a także tendencja do konwencjonalnych ujęć tematu,

eksponujących ich gatunkowość (reportaż, baśń literacka, powieść sensacyjna). Na tle tej praktyki *Wędrowne ptaki* wydane przez Wyd. Prószyński i S-ka stanowią ewenement: ta niejednoznaczna książka obrazkowa, pokazująca różne postawy i emocje towarzyszące przybyciu migrantów, bliska jest publikacjom lilipucich wydawnictw (o wpływie, jaki na gigantów wywarły małe oficyny, zob. Biernacka-Licznar, Jamróż-Stolarska, Paprocka 2018: 29).

O tym, jak mocno kryzys azyłowy 2015 roku prowokował do zabrania głosu, dobitnie świadczy publikacja *Wędrówki Nabu* Jarosława Mikołajewskiego z ilustracjami Joanny Rusinek w Wydawnictwie Austeria. Dziecięcy adresat oraz aktualny i polityczny temat są całkowicie obce tej oficynie, specjalizującej się w książkach o tematyce żydowskiej, jednak śmiertelne zagrożenie i brak zdecydowanej pomocy ze strony władz (a nawet odmowa jej udzielenia w postaci wprowadzenia limitów przyjęć uchodźców) uczyniły z publikacji na ten temat moralny imperatyw (Badanie MB: Austeria). Drogę do wydania tej książki przetarła zapewne także kilkuletnia współpraca Mikołajewskiego z Austerią.

Szczególnie dobrze przygotowane do podjęcia tematu uchodźstwa było Wydawnictwo Literatura, które od 2010 roku publikowało serię „Wojny dorosłych – historie dzieci”. 10 książek składających się na nią do 2015 dotyczyło II wojny światowej na ziemiach polskich (w granicach sprzed jej wybuchu). Wymienione wcześniej utwory Bardijewskiej, Gawryluk, Piątkowskiej i Witka, jakkolwiek wpisywały się w tematykę serii, stanowiły novum, mówiły bowiem o konsekwencjach odległych i aktualnych konfliktów militarnych. Jednak tylko dwa z tych utworów, *Teraz tu jest nasz dom* oraz *Która to Malala?*, mieściły się w wypracowanej już wówczas konwencji serii. Konwencja ta polegała na eksponowaniu prawdziwości historii przez obudowanie tekstu literackiego fotografiami przedstawiającymi bohaterów opowieści, ujawnianie związków rodzinnych między autorami/autorkami a bohaterami/bohaterkami, zamieszczanie paratekstów, wyjaśniających kontekst historyczny oraz informujących o prawdziwych dalszych losach bohaterów książek. Te cechy współbrzmiały z naukowym rozpoznaniem na temat pożądanego wychowawczo i edukacyjnie podkreślenia granicy między prawdą a fikcją w literaturze dla dzieci podejmującej temat wojny (Fornalczyk-Lipska 2018: 62). W przypadku utworów o uchodźcach z Bliskiego Wschodu, którzy w 2015 docierali do europejskich krajów (*Kot Karima i obrazki*, *Chłopiec z Lampedusy*, *Hebanowe serce*), elementów charakterystycznych dla serii brak, fikcjonalność postaci i fabuły jest zatem oczywista, przysługiwać więc im może co najwyżej reprezentatywność, jakkolwiek Weronika Kostecka docenia indywidualizację obrazu uchodźców obecną w wymienionych książkach (Kostecka 2017: 39).

Względna równowaga między utworami powstałymi w języku polskim (9) i tłumaczonymi (10) jest zgodna z tendencjami tego segmentu rynku (*Ruch Wydawniczy w Liczbach* 2017: 29). Publikacje oryginalnie polskojęzyczne dają szansę na wprowadzenie lokalnej perspektywy na kryzys, a także kształtowania zaangażowania odbiorcy przez identyfikację: w kilku książkach pojawiają się polscy dziecięcy bohaterowie pierwszoplanowi (*Chłopiec z Lampedusy, Kot Karima i obrazki*) lub drugoplanowi (*Teraz tu jest nasz dom*). Zasadniczo jednak w omawianych publikacjach dominują ujęcia kryzysu jako odległego zjawiska, co widoczne jest w powtarzających się obrazach bezkresnego morza, z którym mierzą się bezbronni bohaterowie (Pietrusińska 2020: 55). Bywa, że autorzy rozszerzają obraz podróży na leśne ostępy (*Podróż*) lub pustynię i jezioro (*Wędrówka Nabu*) i budują tym samym narrację bardziej uniwersalną.

Akt 2. A może jednak w Polsce? (2021 – luty 2022). Lato 2021 przyniosło nasilenie kryzysu azyłowego. Uchodźcy znajdowali się już nie na Lesbos czy Lampedusie. Nie koczowali w Calais ani nie maszerowali przez Węgry. Byli na granicy z Polską. Polskie media obieły obrazy dzieci z Michałowic, strajku głodowego Tibii Almashakheel, 14-letniej Irakijki, protestującej przeciw niehumanitarnym warunkom w ośrodku dla uchodźców w Białej Podlaskiej, gdzie umieszczono ją wraz z rodziną, buntu w ośrodku dla uchodźców w Wędrzynie. Do tej pory opublikowano aż osiem książek będących reakcją na tę fazę kryzysu. W 2021 roku ukazały się drugie wydania utworów, które pojawiły się w odpowiedzi na pierwszą fazę kryzysu: zbiorcze wydanie trylogii Ellis pt. *Żywicielka* (Wyd. Mamania), *Drzewo życzeń* Applegate (Wyd. Dwie Siostry), *Która to Malala?*, *Hebanowe serce* (obie Wyd. Literatura); w 2022 wydano *Wojnę w Kuropatkach* Katarzyny Ryrych i *Na opak* Grzegorza Kasdepke (Wyd. Literatura), *Migrantów* Issy Watanabe oraz *Kiedy tata zamienił się w krzak* Joke van Leeuwen⁴ (obie Wyd. Dwie Siostry), *To jest moje drzewo* Telleca (Wyd. Druganoga), *Miejsce na skale* Jay Temple (Wyd. Kropka). Wydawnictwo Tatarak planuje publikację *Idę* Canizalesa (Badanie MB: Dwie Siostry, Druganoga, Mamania, Tatarak). Na tę odsłonę kryzysu azyłowego odpowiedziały więc jedynie wydawnictwa małe i średnie: czterema wznowieniami i sześcioma nowymi książkami. Publikacje z lat 2021/2022 *Dwóch Sióstr* i *Literatury* są kontynuacją polityki wydawniczej, którą widzieliśmy już w pierwszej fazie kryzysu. W przypadku *Dwóch Sióstr* dobór tytułów łączyć należy z wrażliwością społeczną, cechującą (z założenia) ich wszystkie publikacje:

4 Przekład tej książki został zrobiony już wcześniej na zamówienie Teatru im. J. Szaniawskiego w Wałbrzychu i w 2017 roku został wykorzystywany w spektaklu w reżyserii Jakuba Skrzywanka (Badanie MB: Dwie Siostry).

Wierzmy, że nasi czytelnicy są otwarci na inność, empatyczni wobec cierpienia, że pragną wychować swoje dzieci na światłych i tolerancyjnych ludzi. Wydaje nam się, że książki wydawnictwa Dwie Siostry hołdują takim wartościom, choć nie „promujemy” ich wprost (Badanie MB: Dwie Siostry).

Na tym tle *Drzewo życzeń*, *Migranci* ani *Kiedy tata zamienił się w krzak* nie stanowią wyjątku od reguły.

Zaostrzenie kryzysu azyłowego w 2021 roku doprowadziło także do pojawienia się na polskim rynku książki dziecięcej dwóch publikacji, które przedstawiają nie tyle los uchodźcy, co postawę antyuchodźczą. Zarówno *Miejsce na skale*, jak i *To jest moje drzewo* ukazują skrajności takiego stanowiska i jego destrukcyjne skutki. W takim doborze publikowanych tytułów dopatrzeć się można intencji satyrycznej – i perswazyjnej.

Polityczność decyzji wydawniczych bardzo dobrze widać także w dziejach publikacji opowiadania Grzegorza Kasdepke *Na opak*. Wydawnictwo Literatura podjęło się jego wydania w postaci bezpłatnego ebooka po tym, jak oceniono go w czasopiśmie psychologicznym dla dzieci „Małe Charaktery” tak, by nie nasuwało skojarzeń z trwającym kryzysem. Decyzja redakcji magazynu wywołała żywy i krytyczny respons środowiska, a autora skłoniła do wkroczenia na drogę prawną. Wydawca „Małych Charakterów” nie tylko musiał przeprosić Kasdepke (*Przepsiny* 2022: 1), ale także pogodzić się z utratą patronatu dwóch fundacji („*Małe Charaktery*” bez patronatu..., dostęp 2022).

Wojna w Kuropatkach ukazała się natomiast w serii „Wojny dorosłych – historie dzieci” łódzkiego wydawnictwa Literatura i silniej niż książki o uchodźcach z Bliskiego Wschodu, które pojawiły się w 2016 roku, nawiązuje do konwencji serii. Otwiera ją dedykacja „Dla Sharo, Michała – Irańczyka w Polsce”, w fabule pojawia się chłopiec o tym imieniu (nie mamy jednak pewności, czy to, jak został on wykreowany, ma jakikolwiek związek z prawdziwą historią dziecka, któremu książka jest poświęcona). Epilog głosi, że „Ta historia – choć częściowo wymyślona – dzieje się naprawdę. W lasach wzdłuż granicy Polski i Białorusi całymi rodzinami koczują uchodźcy, ludzie, którzy opuścili swój kraj w obawie przed wojną, prześladowaniami, głodem” (Ryrych 2022: 35). To informacje prawdziwe. Dziecko, przeczytawszy książkę, nie będzie jednak wiedziało, skąd przybyli ci ludzie, dlaczego zostali na pasie ziemi niczyjej, o jakiej wojnie i jakich prześladowaniach jest mowa – tę część informacyjną sędowano na opiekunów, jakby bojąc się napisać wprost o decyzji polskich władz, które skazały Afgańczyków, Syryjczyków, Irakijczyków i Irańczyków

na koczowanie w lesie. Taki obraz z jednej strony wzmacnia wyobrażenie o Inności uchodźców przez przedstawienie ich jako niezróżnicowanej grupy (zob. Sung, Fahrenbruck, Lopez-Robertson 2017: 45), z drugiej natomiast wpisuje się w tradycję komunikacji ezopowej, dobrze znanej polskiej sztuce.

Tylko dwie z wymienionych publikacji (*Na opak, Wojna w Kuropatkach*) powstały pod wpływem sytuacji na polsko-białoruskiej granicy i bezpośrednio do niej się odnoszą, pozostałe są przekładami starszych książek i mają charakter uniwersalny (z wyjątkiem *Żywicielki* oraz *Która to Malala?*, które osadzone są w konkretnym kontekście), ponieważ stanowią alegoryczne przedstawienie doświadczenia uchodźczego i postaw antyuchodźczych – posługując się kostiumem zwierzęcym. Trudno jednak w niektórych z nich pominąć rekontekstualizację zachodzącą w momencie publikacji na polskim rynku: mur zbudowany przez wiewiórkę w *To jest moje drzewo* musi budzić skojarzenia z płotem budowanym na granicy polsko-białoruskiej.

Akt 3. Tu i teraz (luty 2022–). Luty 2022 roku przyniósł zdecydowaną zmianę: tak w nastawieniu do uchodźców, jak i w ich literackim obrazie. Od wybuchu wojny w Ukrainie polską granicę przekroczyło ponad 5,7 mln uchodźców z tego kraju (*Ilu uchodźców z Ukrainy jest w Polsce...* 2022), obecnie przebywa ich w Polsce 1,3 mln, ponad 40% z nich to dzieci (*Ilu uchodźców z Ukrainy przebywa w Polsce...*, dostęp 2022). Ich prawo do przekroczenia polskiej granicy nie było kwestionowane, Polacy zapraszali ich pod swój dach, a rząd (po pewnym czasie) zagwarantował świadczenia socjalne uchodźcom – a ich gospodarzom rekompensaty. Wobec jednoznacznie prouchodźczej postawy władz, mediów i społeczeństwa nie dziwi równie jednomyślna postawa wydawców. Reakcja oficyn na tę sytuację w postaci aktywności publikacyjnej jest zdecydowanie odmienna na tle poprzednich dwóch faz. Wydano tylko trzy nowe książki związane z uchodźcami adresowane do rodzimych odbiorców⁵: *Moc Amelki* Gawryluk (Wyd. Literatura), *O biało-czerwonej skarpetce i o skarpetce niebiesko-żółtej, a także o wrednych czerwonych rękawiczkach* Justyny Bednarek

5 W 2022 Wydawnictwo Wytwórnia opublikowało *Skąd i dokąd* Romy Romanyszyn i Andrija Łesiwa. Data premiery książki (20 czerwca, Dzień Uchodźcy) jest symboliczna (Wydawnictwo Wytwórnia, wpis na Facebooku, 20.06.2022), jednak w samej książce pojęcie uchodźstwa nie jest centralne, pojawia się obok innych, związanych z przemieszczaniem się, a geneza książki wyrasta z doświadczenia podróżniczego (Wydawnictwo Wytwórnia, wpis na Facebooku, 13.06.2022) – stąd książka nie jest obiektem moich badań. Wydaje się, że w tym przypadku rozwój sytuacji społeczno-politycznej oraz narodowość autorów zadecydowały o takim kierunku promocji książki.

(Wyd. Poradnia K) oraz *Ola, Borys i nowi przyjaciele* (Instytut Heweliusza) zbiorowego autorstwa⁶.

Zróźnicowanie reakcji wydawców na przybycie kolejnej, innej grupy uchodźców widać nie tylko w mniejszej liczbie wydanych książek, ale także w sposobie ich obrazowania. W *Mocy Amelki* przybyszom, zgodnie z konwencją serii „Wojny dorosłych – historie dzieci”, nadano indywidualną i rzeczywistą twarz. Gawryluk w paratekście zamykającym książkę czyni z dziewczynki synekdochę dziecięcych uchodźców z Ukrainy i zachęca czytelników, by przenieśli empatyczne nastawienie do Amelki budowane przez książkę na nowych szkolnych kolegów:

Amelka, tak jak tysiące ukraińskich dzieci, musiała uciekać przed bombami, wybuchami, czołgami wjeżdżającymi do miast i miasteczek. Swoją nowy dom znalazła w Polsce [...]. Może w waszej klasie też zjawili się nowi uczniowie? Pewnie na początku nie można się było z nimi dogadać? [...] To skomplikowana i niełatwa sytuacja dla nas wszystkich, dorosłych i dzieci. Najważniejsze, żeby nowe koleżanki i nowi koledzy poczuli się tu u bezpiecznie. Tak jak Amelka, dziewczynka, której śpiew powoduje, że ludziom mięką serca (Gawryluk 2022: 48).

Krótką informacją o bohaterce książki, siedmioletniej Amelii Anisowicz, której wykonanie piosenek z *Krainy Lodu* w schronie przeciwbombowym obiegiło świat w marcu 2022 roku, wraz ze zdjęciem znajduje się na 4. stronie okładki nad notką biograficzną autorki. Gawryluk stosuje konstrukcję, która gwarantuje silne oddziaływanie emocjonalne zakorzenione w identyfikacji z bohaterką oraz w przekonaniu o prawdziwości opowiadanych zdarzeń. Dostarcza także rzeczowych informacji, obiektywizujących i uzasadniających te uczucia. Przytoczony paratekst wzmacnia oddziaływanie wychowawcze fabuły, opisującej niepokoje i adaptację dziewczynki w Polsce. Różnica w konstrukcji książki Ryrych

6 Zespół koordynowany przez prof. Justynę Ziółkowską z Uniwersytetu SWPS oraz prof. Dariusza Galasińskiego z Uniwersytetu Wrocławskiego tworzyli: Aleksandra Cieloch, Marta Emirsajłow, Oliwia Malińska, Michalina Mazurek, Jakub Michalik, Julia Odełga, Małgorzata Skrońska, Gabriel Sorsa, Anna Stachowiak, Anna Szolomycka, Paulina Woźny (studentki i studenci psychologii). Powstała publikacja jest bajką terapeutyczną adresowaną do ukraińskich dzieci przybyłych po wybuchu wojny do Polski („*Ola, Borys i nowi przyjaciele*”..., dostęp 2022), jednak ukazała się także w języku polskim i z powodzeniem może być czytana przez polskie dzieci, pomagając zrozumieć trudności adaptacyjne nowych kolegów i koleżanek, ich obawy i lęki.

o kryzysie azylowym z 2021 oraz Gawryluk o dziecku uchodźców z Ukrainy nie wydaje się kwestią autorskich ujęć tematu. Ze względu na odmienny stosunek władz państwowych do tych dwóch grup lekcja empatii i tolerancji nie tylko znajduje aprobatę, ale jest wręcz pożądana w pierwszym przypadku, podczas gdy pomoc niesiona uchodźcom z Bliskiego Wschodu, jako nielegalna, nie mogła zostać jawnie zaakceptowana.

Można uznać, że tak mała literacka reprezentacja doświadczenia uchodźców z Ukrainy w publikacjach dla dzieci jest skutkiem wszechobecności samych uchodźców oraz przekazów na ten temat w mass mediach i mediach społecznościowych. Być może książki dotyczące współistnienia przybyszów w nowym dla nich społeczeństwie są obecnie bardziej potrzebne – taki kierunek, zdaje się, obrały wydawnictwa publikujące książki dwujęzyczne (o których poniżej). W tej sytuacji utwory wydane w pierwszej fazie kryzysu, ukazujące trudy adaptacji w nowym społeczeństwie (np. *Teraz tu jest nasz dom*, *Kot Karima i obrazki*, *Wędrownie ptaki*, *Drzewo życzeń*), mogą okazać się nad wyraz aktualne, podobnie jak książki mówiące o różnorodności, tolerancji. Nie można jednak stracić z oczu refleksji Ekatariny Strekalovej-Hughes: „Niewidoczność statusu uchodźcy w literaturze dla dzieci wymazuje obecność dzieci z doświadczeniem uchodźczym, a dalej prowadzi do wniosku, że ich życie nie ma znaczenia dla rówieśników”⁷ (Strekalova-Hughes 2019: 26). Bardzo prawdopodobne, że kolejne publikacje związane z przybyciem uchodźców z Ukrainy pojawią się w najbliższych miesiącach lub latach.

Przyczyn tak małej liczby książek o uchodźcach z Ukrainy upatrywać można także w zaangażowaniu wydawców w inne rodzaje aktywności, związane bezpośrednio z przybyciem Ukraińców do Polski i potrzebą niesienia im pomocy. Wiele wydawnictw zdecydowało się skierować swoją ofertę dla nowego dla nich odbiorcy – uchodźczego dziecka. Publikacje te nierzadko powstawały w pierwszych dniach wojny, co wymagało wielkiego trudu i zaangażowania (wybór materiałów, znalezienie tłumacza, dystrybucja – wszystkie te czynności podejmowano, mimo że nie mieściły się we wcześniej ustalonych planach wydawniczych itp.). Duża część tych publikacji nie miała charakteru merkantylnego: *Ola*, *Borys i nowi przyjaciele* w czterech wersjach językowych jest dostępna za darmo, zeszyty ćwiczeń z serii „Mądrała” (Wyd. Dwie Siostry) sprzedawane są za symboliczny jeden grosz. Część powstałych materiałów ma formę roboczą (dodatki dostępne online lub wydruki dla bibliotek i ośrodków pomocowych; udostępniły je wydawnictwa: Wyd. ADAMADA, Wyd. Dwie Siostry,

7 Tłumaczenia tekstów obcojęzycznych, jeśli nie zaznaczono inaczej, pochodzą od Autorki artykułu.

Wyd. Entliczek, Niemapa, Wyd. Mamania, Grupa Wydawnicza Publicat, Wyd. TATARAK, Wyd. Poradnia K, Wyd. Zielona Sowa). Ta działalność wydawnicza wynikała z rozpoznania potrzeby zapewnienia przybyłym dzieciom rozrywki, pomocy w nauce języka polskiego, ale także namiastki normalności, do której należy obecność książki w najbliższym otoczeniu. Twórcy *Oli, Borysa i nowych przyjaciół* mieli na celu także wspomaganie procesu adaptacji i niwelowania lęków dzieci uciekających przed wojną.

W ciągu 6 miesięcy od wybuchu wojny w Ukrainie ukazało się 6 przekładów polskich książek na ukraiński⁸ oraz 6 publikacji dwujęzycznych (polsko-ukraińskich). Duże wydawnictwa wydały ukraińskojęzyczne wersje swoich książek: *Co robi Pucio?* Marty Galewskiej-Kustry (Wyd. „Nasza Księgarnia”), *Kicia Kocia mówi dzień dobry* Anity Głowińskiej, *Afryka Kazika* Kazimierza Nowaka (Media Rodzina) oraz *Kocia szajka* Agaty Romaniuk (Wyd. Agora). Tylko jedno małe wydawnictwo opublikowało przekład swojej książki na ukraiński: *Niu-niuś i wiosna* Agi Nuckowski (Natuli). Znaczna grupa książek dwujęzycznych świadczy o rozpoznaniu przydatności takich publikacji w pracy z mieszaną grupą lub w pracy polskiego opiekuna/pedagoga z ukraińskimi dziećmi – mogą służyć pomocą zarówno dzieciom poznającym język polski, jak i nauczycielowi – poznającemu ukraiński. Wydawnictwo Literatura konsekwentnie wydaje dwujęzyczne wersje pozycji ze swojej starszej oferty; do tej pory ukazały się *Kaktus, szukaj!* i *Teraz tu jest nasz dom* Gawryluk oraz Piątkowskiej *To się nie mieści w głowie. Bal u lamorożca* Agaty Romaniuk (Zygzaki), *O białoczerwonej skarpetce i o skarpetce niebiesko-żółtej, a także o wrednych czerwonych rękawiczkach* (Wyd. Poradnia K) oraz *Maja i przyjaciele* Larysy Denysenko (Wyd. Kropka) mają już charakter nowości. Ostatnia z wymienionych książek powstała w języku ukraińskim i została przetłumaczona na polski. Obecność tych publikacji z pewnością nie rekompensuje braku reprezentacji języków rodzimych uchodźców w publikacjach ich przedstawiających, jednak pozwala polskim czytelnikom przynajmniej zobaczyć inny alfabet i chociaż w ten sposób dotknąć kultury, którą reprezentują przymusowi migranci (na temat znaczenia obecności języków uchodźców w literaturze na ich temat zob. Johnson, Gasiewicz 2017: 39).

Wybór utworów kierowanych do ukraińskich dzieci przez polskich wydawców jest bardzo przemyślany: oferują oni atrakcyjne i popularne tytuły,

8 Warto zauważyć, że tylko *Olę, Borysa i nowych przyjaciół* przetłumaczono od razu zarówno na język ukraiński, jak i rosyjski (a także angielski), wychodząc naprzeciw potrzebom rosyjskojęzycznej części ukraińskich uchodźców.

mające także wielorakie zastosowanie edukacyjne⁹. Potencjał ekonomiczny i organizacyjny dużych wydawców niezaprzeczalnie umożliwił najszybszą reakcję. Ukraińskojęzyczne edycje książek z modnych serii, *Co robi Pucio?* (Wyd. „Nasza Księgarnia”) oraz *Kicia Kocia mówi dzień dobry* (Media Rodzina), dają też nadzieję na rozbudzenie czytelniczego apetytu – i stanowią zachętę do sięgnięcia w dalszej kolejności po kolejne tomy – już w języku polskim. Przywiązanie czytelników do marki może także znaleźć przełożenie na późniejsze decyzje konsumenckie i przynieść ekonomiczny zysk wydawcom.

Mniejsze wydawnictwa, choć zareagowały później, zaproponowały książki, które pełnią więcej funkcji: *O biało-czerwonej skarpetce i o skarpetce niebiesko-żółtej...* próbuje wyjaśnić wojnę w Ukrainie, *Bal u lamorożca* oraz *Maja i przyjaciele* podejmują problem różnorodności i otwartości¹⁰. Druga z wymienionych książek z racji narodowości autorki promuje także ukraińską kulturę¹¹. Uprzywilejowanie wydań dwujęzycznych przez mniejsze wydawnictwa ma wymiar nie tylko ekonomiczny (pozwala obniżyć koszty publikacji), ale także

- 9 Publikacja *Bajek i powiastek dla dzieci* Stanisława Jachowicza (Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu) nie sprawia wrażenia równie przemyślanej z racji historycznego charakteru ich dydaktyzmu.
- 10 Ostatnia z wymienionych książek ukazała się w 2017 roku pod tytułem *Majja ta i'i' mamy* eksponującym jednopłciowość rodziców tytułowej bohaterki i nawiązującym do jednej z pierwszych anglojęzycznych książek o rodzinach LGBT *Heather Has Two Mommies* Lesléa Newman. Mimo zachowawczości w podejmowaniu tematyki *queer* książka na rodzimym rynku wzbudziła duże kontrowersje (Świetlicki 2020: 537–538) – tekst w polskim wydaniu uległ daleko posuniętej rekontekstualizacji ze względu na wspomnianą zmianę tytułu, ale także wstępne *Słowo do rodziców*, w którym Danysenko apeluje o ochronę ukraińskich dzieci wobec rosyjskiej agresji na ich ojczyznę. W zmienionej sytuacji społeczno-politycznej historii Sofijki Trzeciej oraz Rajisa, którzy stracili domy w wyniku rosyjskiej okupacji Ługańska (2014) oraz Krymu (2017), okazują się preludem do współczesności, a czytelnicy książki Danysenko i Foi być może spotkali już w swojej klasie dzieci, które w 2022 zostały zmuszone do opuszczenia swoich domów w wyniku wojny. Ten kierunek reinterpretacji tekstu (wyciszania problematyki LGBT) widać także w zmienionym ukraińskim tytule książki – *Маїя та дпизи*. Trzecim czynnikiem zmieniającym odbiór książki w Polsce jest fakt, że na naszym rynku książek dla dzieci pierwsza publikacja przedstawiająca rodzinę nieheteronormatywną pojawiła się już w 2009 roku: *Z Tango jest nas troje*, a po niej przyszły kolejne zarówno beletrystyczne, jak i edukacyjne pozycje.
- 11 Decyzję o wydaniu przekładów z ukraińskiego rozważa pięć oficyn (Badanie MB: Babaryba, Dwie Siostry, Entliczek, Publicat, Tatarak), spełnienie przez utwór estetycznych standardów wydawnictwa ma charakter decydujący dla wydawcy (Badanie MB: Dwie Siostry).

symboliczny: czytelnicy nie są segregowani według narodowości, książka jest wspólna: polska i ukraińska, spotkać się nad nią mogą dwie dziecięce głowy.

Od marca 2022 roku ukazało się też stosunkowo dużo książek służących celom charytatywnym. To przede wszystkim książki-cegiełki: publikacje, z których cały zysk lub część środków ze sprzedaży ma za pośrednictwem różnych fundacji zostać wykorzystana na rzecz uchodźców. Taka informacja znajduje się przy wyżej wymienionych dwujęzycznych książkach Gawryluk (Wydawnictwo Literatura), Bednarek (Wyd. Poradnia K), Romaniuk (Zygzaki), Denysenko (Wyd. Kropka), Głowińskiej (Media Rodzina) i Galewskiej-Kustry (Wyd. „Nasza Księgarnia”), Nuckowskiej (Natuli) po ukraińsku. Kolorystyka flagi ukraińskiej zachęciła do wydania i sprzedawania jako cegiełki książki Leo Lionniego *Mały żółty i mały niebieski* (Wyd. Babaryba). Do kategorii z pogranicza działalności wydawniczej i charytatywnej zaliczyć można też sprzedaż przez Wyd. Hokus-Pokus wcześniej wydanych książek Agaty Królak (*Myśli Teo*, 2019 oraz *Piękno Teo*, 2020), które jako pakiet, z racji kolorystyki okładek, przywodzą na myśl niebiesko-żółtą flagę. Wyd. Agora zdecydowało się na inną formę działania charytatywnego, nieprzenoszącą na klientów kosztów akcji: ukraiński przekład *Kociej Szajki* dostępny jest za darmo dla chętnych instytucji.

W przypadku opisanych wyżej inicjatyw wydawniczych ich charytatywny wymiar nie niweluje bynajmniej promocyjnego. Jest to szczególnie wyraziste w przypadku książek-cegiełek: utworów tych nie mieli przecież kupować przybyli właśnie z Ukrainy uchodźcy – to raczej Polacy mają podwójnie ich wspomóc: pieniędzmi za książkę i samą książką. Wydawcy w ten sposób umacniają swoją rozpoznawalność – w pierwszych miesiącach po wybuchu wojny w Ukrainie pomoc uchodźcom absorbowwała tak mocno uwagę publiczną, że informacja o wydaniu planowych książek nie miała szans zaistnieć medialnie.

2. Zakończenie?

Bliskość uchodźców, tych z Bliskiego Wschodu i tych z Ukrainy, jakiej doświadczamy w ostatnich kilkunastu miesiącach, prowokuje do uczciwej komunikacji z dzieckiem. Uczciwa komunikacja zawierać musi także informacje nieprzyjemne (np. co wyгнаło ich z domów, czy wszystkim udało się uciec). Uczciwość tej komunikacji zakłada również eksponowanie faktu, że stosunek do przybyszów jest indywidualną postawą, którą trzeba świadomie przyjąć.

Książkę dla dzieci, jak dowodzą badacze korzystający z teorii krytycznych, można postrzegać jako czynnik zmiany społecznej – szansę na zabranie głosu w ważnej sprawie, środek kształtowania pożądanych postaw u dzieci, ale także komunikat skierowany do dorosłego (choćby w sytuacji, gdy jest pośrednikiem

lektury) (Dolan 2014: 102; Hope 2017: 46; Johnson, Gasiewicz 2017: 30; Pietruśńska 2020: 48–49; Strekalova-Hughes 2019: 27–28). Publikacje prouchodźcze (lub piętnujące dyskurs antyuchodźczy), ukazujące się w badanym okresie przede wszystkim za sprawą małych oficyn (ale też niektórych średnich, np. Literatury), można postrzegać jako sygnał afirmatywnej świadomości tego faktu.

W trakcie trwania kryzysu zauważyć można nieustającą aktywność dwóch wydawców: Literatury i Dwóch Sióstr (to pierwsze, adekwatnie do swojej wielkości, opublikowało więcej książek związanych z kryzysem). Decyzje wydawnicze, stanowiące szybką i zdecydowaną odpowiedź na kolejne wydarzenia, były możliwe dzięki niewielkim rozmiarom oficyn oraz przemyślanej nie tylko w kwestiach estetycznych, ale także społecznych polityce wydawniczej. Dwie Siostry publikują bardziej różnorodne książki tak pod względem wieku adresata, jak i gatunku (powieści dla samodzielnie czytających dzieci, niema książka obrazkowa, planowana monografia o Ukrainie). Wydawnictwo Literatura natomiast osiągnęło wielką efektywność w podejmowaniu bieżących tematów społecznych dzięki założonej w 2010 roku serii „Wojny dorosłych – historie dzieci”.

Duże wydawnictwa zdają się podzielać przekonanie, że książka dla dzieci może zarówno reprodukować, jak i przemieszczać dominujący dyskurs – i z tego wynika ich milczenie w trakcie kolejnych odsłon kryzysu azylowego w Polsce. Dążąc do dotarcia do jak najszerszego grona odbiorców, sporadycznie publikują książki podejmujące temat uchodźstwa, ponieważ jest on nacechowany politycznie – wymaga przeciwstawienia się dominującej w życiu publicznym narracji. Postawę tę widać także u niektórych średnich wydawców, którzy co prawda publikowali w pierwszej fazie kryzysu prouchodźcze książki, dystansują się jednak od ich wymowy ideowej, a ich obecność w swojej ofercie tłumaczą wartością estetyczną (Badanie MB: Zakamarki, Kultura Gniewu). Tezę tę potwierdza zwiększenie aktywności dużych i średnich wydawnictw wraz ze społeczną i polityczną akceptacją dla uchodźców z Ukrainy. Książki dla dzieci wówczas publikowane mają rozszerzony lub zmieniony adres czytelnicy: kierowane są do ukraińskiego lub ukraińskiego i polskiego dziecka.

Obserwując dynamikę publikacji związanych z kryzysem azylowym, stwierdzić można, że kryzys daleki, niezależnie od kulturowego dystansu wobec przymusowych migrantów, zaowocował wytworzeniem przez małych i średnich wydawców prouchodźczego dyskursu adresowanego do dzieci, który w pewnym stopniu podjęły większe oficyny. Jednak w przypadku kryzysu nieodległego podjęcie dyskursu prouchodźczego przez mniejszych i większych wydawców różnicuje się zależnie od kulturowej bliskości przymusowych migrantów. Potencji rynkowi angażują się w niego, o ile uchodźcy są im kulturowo bliscy; mali

i średni są aktywni w obu przypadkach. Sytuacja społeczna niejako prowokuje do manifestowania jedności z Ukrainą, niesienia pomocy uchodźcom – w szczególności tym dziecięcym. Prawdopodobnie to powoduje, że na tym polu stają się aktywne podmioty, które do tej pory z publikacjami dla dzieci nie miały nic wspólnego (jak Wydawnictwo UMK w Toruniu czy Instytut Heweliusza). Wszecobecność tematu wojny czyni też publikacje związane z nią pewniejszą inwestycją – niekoniecznie ekonomiczną (wydawcy rezygnowali często z dochodu ze sprzedaży książek po ukraińsku), ale promocyjną. Temat uchodźców na granicy białoruskiej nie gwarantował jednak pozytywnej rozpoznawalności. Różniące się reakcje na kryzys azyłowy na granicy polsko-białoruskiej oraz na napływ uchodźców z Ukrainy wyraźnie wskazują więc, że książka dla dzieci jest silnie zarysowanym polem sporów ideologicznych.

| Bibliografia

- „*Ola, Borys i nowi przyjaciele*” – wyjątkowa bajka dla dzieci z Ukrainy, <https://tinyurl.com/23dje9k4> [dostęp: 14.09.2022].
- Biernacka-Licznar Katarzyna, Jamróz-Stolarska Elżbieta, Paprocka Natalia (2018), *Lilipucia rewolucja. Awangardowe wydawnictwa dla dzieci i młodzieży w Polsce w latach 2000–2015. Produkcja wydawnicza. Bibliografia*, Wydawnictwo SBP, Warszawa.
- Davies Nicola (2016), *The Day the war Came – a poem about unaccompanied child refugees*, „The Guardian” 28.04., <https://tinyurl.com/tm8knjah> [dostęp: 7.07.2022].
- Dolan Anne M. (2014), *Intercultural Education, Picturebooks and Refugees: Approaches for Language Teachers*, „CLELEJournal”, t. 2, z. 1, s. 92–109.
- Ekatarina Strelakova-Hughes (2019), *Unpacking Refugee Flight: Critical Content Analysis of Picturebooks Featuring Refugee Protagonists*, „International Journal of Multicultural Education” t. 21, nr 2, s. 23–44. DOI: <https://doi.org/10.18251/ijme.v21i2.1871>
- Fornalczyk-Lipska Anna (2018), *Linguistic and visual representations of war in picture books*, „Kwartalnik Neofilologiczny”, nr 1, s. 60–73.
- Gawryluk Ewa (2022), *Moc Amelki*, il. Aleksandra Krzanowska, Wydawnictwo Literatura, Łódź, Wojny dorosłych – historie dzieci.
- Hope Julia (2017), *Children’s Literature about Refugees. A Catalyst in the Classroom*, UCL Institute of Education Press, University College London, London.
- Ilu uchodźców z Ukrainy jest w Polsce* (2022), <https://3oogospodarka.pl/news/uchodzczy-z-ukrainy-w-polsce-liczba> [dostęp: 25.08.2022].

- Ilu uchodźców z Ukrainy przebywa w Polsce pół roku po rozpoczęciu inwazji?* (2022), <https://tinyurl.com/5dtb9exx> [dostęp: 25.08.2022].
- Johnson Holly, Gasiewicz Becca (2017), *Examining Displaced Youth and Immigrant Status through Critical Multicultural Analysis*, w: *Critical content analysis of Children's and young adult literature. Reframing Perspective*, red. Holly Johnson, Janelle Mathis, Kathy G. Short, Routledge, New York, s. 29–43.
- Kostecka Weronika (2017), *Once Upon a Time There Was a War: The Use of Fairy-tale Conventions in Contemporary Polish Literature for Children about Refugees*, „Maska”, nr 36, s. 33–49.
- „Małe Charaktery” bez patronatu fundacji dziecięcych po cenzurze bajki Kasdepkego, <https://tinyurl.com/v88eb4k6> [dostęp: 25.08.2022].
- Modlitwa do morza, <https://tinyurl.com/2uxcfvph> [dostęp: 24.08.2022].
- Pietrusińska Maria Jadwiga (2020), *Reprezentacje uchodźców polskiej literaturze dziecięcej – przykład dyskursu prouchodźczego*, „Studia Migracyjne. Przegląd Polonijny”, nr 1 (175), s. 47–66. DOI: <https://doi.org/10.4467/25444972SMPP.20.003.11794>
- Pietrzak Maciej (2017), *Rząd zakazał Sopotowi przyjęcia 10 sierot z Aleppo*, „Dziennik Bałtycki”, 3.02, <https://tinyurl.com/2822ukfa> [dostęp: 24.08.2022].
- Przeprosiny* (2022), „Mały Charakter” nr 3, s. 1.
- Ruch Wydawniczy w Liczbach. Książki* (2017), nr 63, <https://www.bn.org.pl/download/document/1535452662.pdf> [dostęp: 20.08.2022].
- Ryrych Katarzyna (2022), *Wojna w Kuropatkach*, il. Sylwia Szyrseń, Wydawnictwo Literatura, Łódź, *Wojny dorosłych – historie dzieci*.
- Sung Yoo Kyung, Fahrenbruck Mary L., Lopez-Robertson Julia (2017), *Using Intertextuality to Unpack Representations of Immigration in Children's Literature*, w: *Critical content analysis of Children's and young adult literature. Reframing Perspective*, red. Holly Johnson, Janelle Mathis, Kathy G. Short, Routledge, New York, s. 44–60.
- Świetlicki Mateusz (2020), *Such Books Should be Burned! SameSex Parenting and the Stretchable Definition of the Family in Larysa Denysenko's and Mariia Foya's Maya and Her Mums*, „Children's Literature in Education”, t. 51, s. 534–543. DOI: <https://doi.org/10.1007/s10583-019-09394-5>

| Abstrakt

MAGDALENA BEDNAREK

Reakcja polskich wydawców dla dzieci na kryzys azyłowy (2015–2022)

Od 2016 roku na polskim rynku wydawniczym dla dzieci pojawiło 26 tytułów dotyczących przymusowych migrantów. Ich obecność powiązana jest ściśle z narastającym od 2015 roku kryzysem polityki migracyjnej w Europie, który na przestrzeni minionych lat coraz mocniej dotykał Polskę. Kolejne fazy kryzysu azyłowego wyznaczonego przez kryzys na granicy polsko-białoruskiej (2019) oraz wojnę w Ukrainie (2022) wywoływały różne reakcje wydawców dla dzieci. Celem artykułu jest zbadanie związku między dominującym dyskursem nt. uchodźców, dystansem przestrzennym od kryzysu oraz dystansem kulturowym od przymusowych migrantów a aktywnością wydawców dla dzieci w zakresie publikacji książek dotyczących kryzysu azyłowego. Analiza segmentu rynku dla dzieci w latach 2015–2022 uwzględniająca wymienione parametry prowadzi do wniosku, że książka dla dzieci jest przestrzenią intensywnego napięcia ideologicznego, przebiegającego na linii między wielkimi i małymi wydawnictwami.

Słowa kluczowe: uchodźcy, literatura dla dzieci, polski rynek wydawniczy
książki dla dzieci, kryzys azyłowy

| Abstract

MAGDALENA BEDNAREK

The Reaction of Polish Children's Book Publishers to the Asylum Crisis (2015–2022)

Since 2016, Polish publishers have released 26 children's books concerning refugees, victims of the crisis of migration policy, which started in Europe in 2015. Since then, the refugee question has become more direct and more important for Poland. Due to the crisis at the Belarussian border in 2021 and the war in Ukraine in 2022, refugees started to appear in the Polish territory, first in groups, later in masses. The aim of the article is to examine the correlation between dominant discourse on migration policy, geographical distance to crisis and cultural gap between Polish people and the refugees on the one hand, and the size of publishing houses and publishing policy of small, medium and large publishers on the other hand. The author describes the reactions of Polish children's publishers in each phase of the crisis in Poland and the changing political attitudes towards refugees. A study

on 51 publishers and 32 children's books leads to the conclusion that the reaction to the refugee crisis depends on the size of a publishing house. Small and medium publishers are eager to engage in conflict with the dominant policy, whereas large publishers support refugees' cause only if this cause is accepted by the dominant discourse.

Keywords: refugees, children's literature, Polish children's publishers, refugee crisis

| Biogram

Magdalena Bednarek – dr hab., Zakład Semiotyki Literatury UAM. Interesuje się krytyką feministyczną, przekształceniami bajek w kulturze współczesnej, literaturą dla dzieci. Autorka monografii: *Baśni przeobrażone. Transformacje bajki i baśni w polskiej epice po 1989 roku* oraz *Mikrokosmos literacki. Przestrzeń genologiczna małych form narracyjnych w prozie polskiej lat 1945–1989*.

E-mail: magbed@amu.edu.pl

ORCID: 0000-0003-3903-5529

Esej komparatystyczny

| COMPARATIVE ESSAY

MACIEJ NOWAK

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Biografia – sztuka – tożsamość. O śląskim projekcie Anny i Franciszka Seifertów i ich związkach z Andrzejem Bobkowskim

Z pogrążonego w powojennym marazmie Paryża Andrzej Bobkowski pisał do matki:

Mam ciągle wyrzuty sumienia, że nie mogę się zdobyć na list do Hanki, ale pewnie jej zwykle czytasz te, które piszę do ciebie – i zawsze z myślą o niej. Cieszyłbym się, gdyby im ta robota w Katowicach poszła. [...] Jak dziś pamiętam, jak oni tam w Roburze we dwoje drapali po ścianach. Ciekawy jestem, czy ta sala zachowała się – była taka ładna (Bobkowski 1948).

Wszystko wskazuje na to, że się nie zachowała. A idzie o pomieszczenia – były to dwie sale – rekreacyjne Związku Kopalń Górnośląskich Robur przy ul. Powstańców 31 w Katowicach. Listę dewastatorów otwierają Niemcy i gestapo, po nich następuje komunistyczny Urząd Bezpieczeństwa wraz z kolejnymi mutacjami, a zamyka Milicja Obywatelska. W roku 1981 Komenda Wojewódzka MO przekazała nieruchomości na prowadzenie działalności leczniczej. Obecny użytkownik zapewnia, że w budynku nie zachowały się żadne ślady po pracy Anny i Franciszka Seifertów¹.

1 Taką informację zawiera pismo Zespołu Wojewódzkich Przychodni Specjalistycznych w Katowicach z dn. 25.10.2021 roku. Panu Marianowi Sworzniowi dziękuję za udostępnienie mi tej korespondencji.

Bo o dwojgu tych artystów Bobkowski wspomina w przytoczonym liście. Pisał go nieomal dosłownie siedząc na walizkach, w przededniu opuszczenia Europy i wyprawy do Gwatemali, gdzie osiadł na stałe. Niedawno debiutujący pisarz, szybko doceniony w kraju i na emigracji², wiosną 1948 roku intensywnie przeżywał przeszłość, wyławiał z pamięci kluczowe epizody i ważne postaci. Właśnie opublikował w „Kulturze” (nr 6) Jerzego Giedroycia krótką prozę o znaczącym tytule *Pożegnanie*. Początkowe jej partie nawiązują do śląskiego etapu jego życiorysu (lata 1937–1939), podobnie jak wzmianka o wykonanej przez Seifertów ściennej dekoracji dla firmy Robur. W krytycznym momencie życia Śląsk wrócił, jakby skok w nieznaną uruchomił pracę pamięci, wiodącą do rekonstrukcji łańcucha biograficznego.

• • •

Metodę biograficzną chciałbym uczynić tu nie tylko narzędziem służącym do wypełnienia luki w naszej wiedzy o relacjach między wybitnymi twórcami, ale również instrumentem wydobywającym związki między dziełem a środowiskiem kulturowym, w którym powstało, człowiekiem a historycznie określoną estetyką, wzorcem artysty a ludzkimi wyborami. Jak piszą autorzy wprowadzenia do tomu rozpraw *Biographical Turn* (Zwrot biograficzny): „Perspektywa biograficzna musi uwzględniać interpretację pomiędzy różnymi sferami wiedzy i istnienia”³ (Renders, Haan, Harmsma 2017: 5). Dalej dodają, że posiada ona zasadniczo interdyscyplinarny i integracyjny charakter (Renders, Haan, Harmsma 2017: 10).

Interdyscyplinarność badań biograficznych stanowi prawdziwe *loci communes* opracowań teoretycznych (zob. Beckshieder 2001: 66–89; Hamilton 2012: 63–66; Holmes 2017: 17–44). Nie wywołuje więc zdziwienia podtytuł najważniejszego istniejącego pisma im poświęconego, czyli kwartalnika „Biography”, a brzmi on: „An Interdisciplinary Quarterly”. Wielodyscyplinowość wpierv wiąże się z postacią autora biografii, a ściślej z zakresem kompetencji, którymi powinien dysponować. Ich zakres rozciąga się od materiałoznawstwa, grafologii, archiwistyki przez wiedzę na temat epoki, dziedziny, w której specjalizował się bohater opracowania (muzyka, literatura, polityka...), aż do empatii i innych

2 O jego publikacjach w superlatywach wypowiadali się prywatnie i w druku m.in. Julian Tuwim, Kazimierz Wyka, Maria Dąbrowska, Wiktor Weintraub i Józef Czapski (Nowak 2020: 28–32).

3 Wszystkie tłumaczenia tekstów obcojęzycznych, jeśli nie zaznaczono inaczej, pochodzą od Autora artykułu.

cech charakteru niezbędnych w spotkaniach ze świadkami epoki, członkami rodziny, opiekunami prywatnych archiwów. James L. Clifford (Clifford 1978: 11–89) i Richard Holmes (Holmes 2011, 2017) poświęcili sporo miejsca również na omówienie tematu bezpośrednich kontaktów z osobami sprawującymi pieczę nad miejscami nawiedzonymi przez bohaterów ich biografii, a także kompetencji potrzebnych w podróżach ich śladami.

Nawiązując do dyskusji wywołanej przez biografów modernistycznych (Lytton Strachey, Virginia Woolf), Leon Edel, autor monumentalnej biografii Henry’ego Jamesa, wysunął tezę o potrzebie stosowania różnych metod interpretacji faktów (ustalonych podczas badań archiwalnych), poszerzonych o kompleks dyscyplin, które nazwał „naukami o człowieku”, niezbędnych w dociekaniach nad pełnym zrozumieniem bohaterów opracowań biograficznych (Edel 1981: 1–11). Uzasadniało to otwarcie się na szeroko rozumianą metodologię badań filologicznych, a także na filozofię, psychologię i antropologię. W ten sposób w połowie ubiegłego wieku badania biograficzne osiągnęły, jeśli tak można powiedzieć, swą interdyscyplinarną pełnię⁴.

Inny aspekt zagadnienia to interdyscyplinarność gatunku, widzianego od strony materiałów, które wykorzystuje i przyswaja studium biograficzne. Obecnie mogą się nimi stać zarówno dokumenty pisane (wspomnienia, dzienniki, listy), jak i historie mówione, fotografie, materiały plastyczne, źródła wizualne (filmy, nagrania wideo); niewyczerpanym źródłem informacji pozostaje Internet. To bogactwo źródeł ma swój odpowiednik w zróżnicowaniu mediów upowszechniających wiedzę z tego zakresu – książki graficzne, kanały telewizyjne, cykle biograficzne przygotowywane przez zespoły specjalistów (filmy dokumentalne, audycje radiowe) dostępne jako autonomiczne dzieła, strony internetowe z Wikipedią na czele.

Jeszcze innym aspektem interdyscyplinarności badań biograficznych jest ich obecność w obrębie akademii. Studia tego rodzaju z powodzeniem uprawiane są na terenie historiografii, literaturoznawstwa, historii sztuki, religioznawstwa, ekonomii. Elementy tego postępowania badawczego obecne są także na terenie psychologii (psychologia narracyjna), pedagogiki, a także humanistycznie zorientowanej socjologii (np. metody jakościowe inspirowane pracami Anselma Straussa).

Badania biograficzne mają również potencjał komparatystyczny. Ujawnia się on szczególnie wyraźnie w sięgającej Plutarcha (*Bioi Paralleloi*) tradycji biografii równoległych. W jej odnowionej wersji istotną rolę odgrywa konfrontacja

4 Wedle Jamesa Waltera biografia doszła do metodologicznej dojrzałości po przełomie freudiańskim, który nastąpił w latach dwudziestych ubiegłego wieku (Walter 2014: 43).

grupy bohaterów (artystów, polityków, myślicieli) z ważnym wydarzeniem historycznym (wojna, rewolucja, kryzys). Stąd tego rodzaju ujęcia przybierają postać biografii częściowych (*partial biographies*), obejmujących wyznaczony okres życia bohatera. Komparatystyczne omówienie rezonansu wypadków dziejowych wydobywa zarówno unikalny, jak i reprezentatywny komponent w reakcji jednostki na konkretne wydarzenie czy zrodzony w jego wyniku problem. W eseju *The First War as Turning Point in the Lives of Modernist Artists* Hans Renders i Sjoerd van Faassen zauważają, że punktem zwrotnym w życiu Theo Van Doesburga, holenderskiego malarza abstrakcjonisty, wcale nie była lektura pism Kandinskiego i Mondriana, jak raportował to sam artysta, tylko poznanie drugiej żony oraz – przebiegające w tym samym czasie – spotkanie grona innych bliskich mu osób (Renders, Faassen 2017: 91–103). Autorzy następnie zwracają uwagę na losy innych artystów, funkcjonujących w tym samym interwale czasowym, wyprowadzając wnioski na temat korelacji przemian indywidualnej estetyki i relacji międzyludzkich w cieniu toczącej się I wojny światowej. Inne przykłady tego rodzaju komparatystycznych biografii częściowych omawia Renders w artykule *Roots of Biography* (Renders 2014: 40–41), gdzie zwraca uwagę m.in. na książkę Janet Kramer, *Europeans* (Kramer 1988).

Instytucjonalnym świadectwem interdyscyplinarnego charakteru badań biograficznych i ich komparatystycznego potencjału są programy badawcze instytucji im patronujących, jak Leon Levy Center for Biography w Nowym Jorku, Oxford Center for Life Writing czy Center for Biographical Research działające na University of Hawai'i.

• • •

Zbliżenie młodego Bobkowskiego z Anną i Franciszkiem Seifertami ułatwiła ich wspólna znajomość z kupiecką rodziną Grosse. Krakowska firma „Juliusz Grosse sp. z o.o.” zajmowała się przede wszystkim importem herbaty i win, w tym win własnej produkcji, gdyż posiadała klucz winnic tokajskich w Satorlja-Ujhely na Węgrzech (Ziółek 1994: 144–149). Seifertowie wykonywali projekty etykiet, druków reklamowych, papierów pakowych oraz słynne witryny (wystawy) sklepu w parterowej części Pałacu Spiskiego przy Rynku Głównym, które stały się przedmiotem analiz historyków sztuki (Obrębska-Steiberowa 1936; Strzyżewska 2018; Zdrenka 2020). W okresie gimnazjalnym Bobkowski wychowywał się z młodszymi siostrami właściciela firmy, Magdą i Krystyną Grosseównami, sprzyjało temu zamieszkiwanie obydwu rodzin w kamienicy przy ul. Grodzkiej 60. Wiele wskazuje na to, że przyszły pisarz wcześniej nawiązał znajomość z artystami pracującymi dla firmy Jana Piotra Grosse'a, można nawet powiedzieć,

że wspomagał ich swym talentem technicznym oraz zdolnościami plastycznymi przy projektowaniu niektórych wystaw sklepowych⁵.

Pierwsza okazja do zetknięcia się z pracami Franciszka Seiferta nadarzyła się Bobkowskiemu podczas szkolnej wyprawy na głośną Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu. Eskapada odbyła się w połowie czerwca roku 1929 i została przez niego opisana w dzienniku. Oczywiście nie wspomina w nim o unikatowych meblach wykonanych przez artystę do pawilonu krakowskiego, jako że zainteresowania rozhukanego gimnazjalisty wówczas kierowały się w stronę osiągnięć techniki i atrakcji oferowanych przez wesołe miasteczko. Niemniej wracał z Poznania pełen pozytywnych wrażeń – „wystawa cudna” – podsumował (Bobkowski 1929). W roku 1933 poznał swą przyszłą żonę, Barbarę Birtus, od tego momentu datować można bliższą znajomość z małżeństwem Seifertów, gdyż Barbara była młodszą siostrą Anny, studentką a następnie absolwentką tej samej Państwowej Szkoły Przemysłu Artystycznego w Krakowie, którą ukończył Franciszek.

Po maturze, gdy Bobkowski został słuchaczem Szkoły Głównej Handlowej, artystyczne małżeństwo odwiedzało go w stolicy, gdzie prowadził bogate życie kulturalne. Pozostawał w bliskich stosunkach nie tylko z Instytutem Reduty – Juliusz Osterwa był pierwszym mężem jego ciotki i bliskim mu człowiekiem – czy Moniką Żeromską, wtedy studentką Akademii Sztuk Pięknych, ale również z Hanką Ordonówną i Igo Symem, gwiazdami kabaretu i kina. Seifertowie uzupełniali ten krąg ludzi kultury i wysokoartystycznej rozrywki⁶. Studentowi SGH imponowała znajomość z nimi, a wówczas należeli oni do grona uznanych artystów, nawiązujących do najnowszych trendów w plastyce, wystawiających swe prace w Europie i otrzymujących ważne zlecenia w kraju (*Seifert Franciszek* 2021). Realizacja jednego z nich w roku 1938 zawiodła artystyczne małżeństwo do Katowic, gdzie już od roku pracował i mieszkał Bobkowski.

Górny Śląsk zajmował na gospodarczo-kulturowej mapie II RP miejsce podobne do Gdyni i Pomorza Gdańskiego nie tylko z powodu prawdziwie gorącego styku z żywiołem niemieckim, jak się wtedy mówiło, ale ze względu na kojarzenie tych dwóch krain z nowoczesnością, otwarciem na świat, możliwościami zrobienia kariery. Ze swymi modernistycznymi niebotykami, jak nazywano wtedy drapacze chmur, przypominał nowoczesne miasta amerykańskie. Śląsk stał się modny. Nic zatem dziwnego, że Bobkowski, absolwent

5 Bobkowski w liście do Seifertów z 12 kwietnia 1939 roku wspomina wykonany przez siebie na jedną z takich wystaw papierowy zamek (Bobkowski 1939).

6 Ordonówna występowała w kampanii reklamowej promującej kosmetyki firmy Miraculum, którą przygotowali Seifertowie (Zdrenka 2020).

ekonomii i człowiek kulturalny, dostrzegł swoją szansę wśród „fantastycznego świata metalu” (Baillly 2018: 47). Przyszły autor *Szkiców piórkiem* podjął pracę jako referent w Wydziale Propagandy Syndykatu Polskich Hut Żelaznych.

Wspomniałem Powszechną Wystawę Krajową także dlatego, że zaangażowanie w jej przygotowanie Seiferta stanowiło prawdopodobnie bezpośredni powód złożenia mu propozycji realizacji projektu murali dla Robura, największego wówczas eksportera węgla w Polsce. Prezesem zarządu i dyrektorem wystawy był Stanisław Wachowiak, wybitny ekonomista, polityk i państwowiec, który w latach trzydziestych został dyrektorem naczelnym Robura. Prawdopodobnie on odpowiadał zarówno za zlecenie skierowane do Seiferta w roku 1929, jak i za to z roku 1938. Okolicznością dodatkowo sprzyjającą duetowi krakowskich artystów był fakt sprawowania funkcji drugiego dyrektora Robura przez Jerzego Kramsztyka, brata znanego malarza Romana Kramsztyka, autora martwych natur, znanych portretów i pejzaży.

Wychodząc poza sferę relacji osobistych, złożenie oferty udekorowania pomieszczeń firmy handlu węglem wyjaśnić można trendem ogólnym, obejmującym zarówno Zachód (USA), jak i Wschód (ZSRR). Otóż w latach trzydziestych XX wieku kapitalizm łączy z komunizmem intencja ustanawiania związków między świeckimi katedrami industrializmu a światem kultury (Koolhaas 2013: 252–254). Wyjaśnia to wiele artystycznych inicjatyw zrealizowanych w tym okresie w siedzibach przedsiębiorstw, fabrykach, na reprezentacyjnych placach, w które angażowali się przede wszystkim estetyczni progresiści.

Bezpośrednią okazją do wykonania dekoracyjnego projektu dla Robura stała się 15 rocznica powstania firmy, uczczona ufundowaniem biblioteki i czytelnicy, które miały zostać ozdobione muralami. O ukończeniu prac informował 19 grudnia 1938 roku w specjalnym dodatku popularny „Ilustrowany Kurier Codzienny”. Notatka *Otwarcie czytelnicy firmy Robur* opatrzona została trzema fotografiami prac Seifertów (*Otwarcie czytelnicy firmy Robur* 1938: 2). Skany oryginalnych zdjęć obecnie udostępnia Narodowe Archiwum Cyfrowe, omówienie ukończonych dekoracji opieram na tej dokumentacji.

Robur zajmował budynek położony dosłownie minutę od gmachu Syndykatu Polskich Hut Żelaznych (ul. Lompy 14), w którym pracował Bobkowski. Tak bliska lokalizacja umożliwiała mu przyglądanie się z bliska pracom Franciszka i Anny, których wówczas niezmiernie już cenił jako przewodników po meandrach nowoczesnej plastyki. Tu mógł obserwować postęp ich robót, podobnie jak w czasie studiów uczestniczył w pracach Instytutu Reduty i próbach duetu Ordonówna – Sym. W ten sposób oprócz ogólnej wiedzy na temat sztuki zyskiwał sporo informacji praktycznych, co później znalazło reprezentację w stylu jego prozy.

„Drapanie po ścianach”, o czym Bobkowski wspomina w liście z 1948 roku, oznacza technikę sgraffito, znaną już w starożytności, która w latach trzydziestych XX wieku wróciła do łask w zdobieniach budynków publicznych. Jej wstępny etap polega na nałożeniu na ścianę dwóch lub więcej warstw tynku, założony wzór uzyskuje się poprzez zeszkrobywanie wierzchniej warstwy, którą odpowiednio się modeluje. Na zachowanych fotografiach widać cztery panele wykonane tą techniką, trzy w sali głównej oraz jeden w bocznej. Fotografia nr 1 pozwala wyrobić sobie zdanie o ich układzie – przez otwarte drzwi głównego pomieszczenia otrzymujemy wgląd w część mniejszego, ozdobionego osobnym panelem widocznym na fotografii nr 3.



Fot. 1. Panel główny, w jego prawym górnym rogu podpis – „Seifert Fr[anciszek]”, po prawej widoczny panel „śląski”, w głębi widać mural „ludowy”. Źródło ilustracji: Narodowe Archiwum Cyfrowe

Centralne miejsce zajmował panel przedstawiający międzynarodowy zakres działalności firmy. Panuje w nim niekontrowersyjny duch symetrii. Obraz podzielony został na trzy części: środkową „morską”, prawą „afrykańską” i lewą „amerykańską”. Dokładnie pośrodku znalazł się znak firmowy Robura, umieszczony na tle sylwetek dwóch transportowców. Ich dzioby kierują się

w stronę obydwu kontynentów, symbolizowanych przez stereotypowe postacie ich mieszkańców i towarzyszące im atrybuty. Przedstawienia odwołują się do wzorców utrwalonych w ówczesnej kulturze popularnej i reklamie. Najbardziej ekstrawaganckim pomysłem jest tu wyobrażenie oceanu pod postacią uproszczonego motywu fal. Powtarzające się „pagórkowate” kształty kojarzą się z ówczesnym wzornictwem – mogły pojawić się na szykownej sukience, modnych zasłonach, a także jako element dekoracji w teatrze. Zawdzięczały to swemu abstrakcyjnemu charakterowi, uzyskanemu dzięki geometryzacji typowej dla ornamentacyjnej rytmiki *art déco* (Benton, Benton 2010).



Fot. 2. Panel lewy, „gdyński”. Źródło ilustracji: Narodowe Archiwum Cyfrowe

Do panelu „międzynarodowego” nawiązuje dekoracja wykonana po lewej stronie. Dominująca tu sylwetka transportowca sprawia wrażenie powiększonej wersji jednego z węglowców z panelu głównego. Na pierwszym planie rozgrywa się scenka o rekreacyjnej wymowie. Widzimy kozy, dwóch bawiących się z nimi chłopców oraz mężczyznę, w którego kierunku zbliża się młodszy chłopiec. Zwierzęta mogą sugerować inspirację folklorystyczną, a jednak ich pojawienie się znajduje wyjaśnienie historyczne – przed wojną nazywano Gdynię miastem tysiąca kóz, widać je było bowiem w całym mieście (Sielski 2021). Seifert nawiązał do tego faktu, równoważąc motyw handlowy lokalnym. Zatem ta strona dekoracji opowiada o miejscu eksportu węgla przez Robura, który partycypował w budowie gdyńskiego portu i nieźle zadomowił się w mieście, posiadał nawet własny organ prasowy – popularny „Dziennik Bałtycki” (Wachowiak 1991: 141–142).

Skoro tak, tedy logiczne wydaje się, iż panel po przeciwnej stronie przedstawia miejsce, z którego przedmiot handlu Robura się brał – Górny Śląsk (zob. fot. 1). Ponownie wyeksponowano tu świat ludzi i ich zajęć. Młody mężczyzna przygrywa na akordeonie kobiecie siedzącej u jego stóp. Drzewo, pod którym rozgrywa się scena, i cztery gęsi skubiące trawę prawdopodobnie nawiązują do śląskiego folkloru, interpretować je można bowiem jako aluzję do jakiejś pieśni lub powiedzenia. Niemniej zasadniczą intencją autora nie było stworzenie wizualnej szarady, ale przedstawienie harmonijnej relacji między ludźmi, przynależną im sferą kultury (wykonywanie muzyki), naturą a światem przemysłu. Zleceniodawcę reprezentują tu tworzące odległe tło szyby kopalniane i hutnicze kominy.

Łatwo zauważyć, że Seifertowie nie skomponowali wątków tematycznych murali na modernistycznych aporiach (cywilizacja – przyroda, kultura – natura, sztuka – technika). Wręcz przeciwnie, zarówno w panelu centralnym, jak i w pozostałych pierwsze łągodnie przechodzi w drugie na zasadzie dopełnienia, służy temu zbliżenie wizualnych słowników nowoczesności i lokalności. Stała za tym intencja wpisania lokalnych tradycji w ówczesny polski kontekst modernizacyjny, ukazanie integralnego charakteru krajobrazu. Właśnie to mogło wtedy wywołać entuzjazm Bobkowskiego, wobec tego tylko krok dzieli nas od inkluzyjnej estetyki, przedstawionej w jego późnych pismach (Nowak 2014: 261–269). Dodajmy, że projekt Seifertów nie gloryfikował industrialnego mistycyzmu, do czego zbliżały się prace Diego Rivery, choćby cykl *Detroit Industry* (1932) – monumentalny mural ozdabiający Instytut Sztuk Pięknych w Detroit (Aguilar-Moreno, Cabrera 2011: 54–55). Krakowskim artystom bliżej było do idei propagowanych przez takich twórców jak Frank Lloyd Wright, podkreślający związek przyrody z cywilizacją, krajobrazu z architekturą, materiału z technologią (Wright 2015: 107–138).



Fot. 3. Panel „ludowy”, w prawym górnym rogu widać podpis: Anna & Fr[anciszek] Seifert. Źródło ilustracji: Narodowe Archiwum Cyfrowe

Sugerowana ludowość panelu „śląskiego” doprowadza do konsekwentnie folklorystycznej ikonografii sali mniejszej. Motywy „wiszą” tu na ciemnym tle, niczym naklejone na gładką powierzchnię ludowe wycinanki albo przedmioty codziennego użytku na obrazach kubistów (Juan Gris, George Braque, Pablo Picasso), którzy zasłynęli kolażami tworzonymi z „wcześniej znalezionych” elementów (Leal 2019: 98). Praca Seifertów przedstawia grupę postaci w strojach regionalnych, choć trudno precyzyjnie ustalić region, z którego pochodzą. Poza tym widzimy tu uproszczone „na ludowo” motywy drzew i ptaków. Dynamiczna linia wstążki przebiegająca przez całość, a figury przedstawione w tanecznym półobrocie wywołują wrażenie sielskiej zabawy. Ludowość nie ma tutaj znaczenia tożsamościowego, jest wolna od etnicznego dookreślenia. Rozumiem przez to brak w jej percepcji ścisłego związku z identyfikowanym historyczno-politycznie Śląskiem, tego z kolei z Polską. Mówimy przecież o projekcie powstałym w drugiej połowie lat trzydziestych xx wieku, epoce zdeterminowanej przez etniczne dyskursy tożsamościowe. Wydaje się, że przedstawione motywy ewokują po prostu jakość ludowej zabawy – taką funkcję przypisuję „wycinankowemu” sposobowi przedstawienia, a także scenom beztroskiego ruchu, bajkowej formie

nadanej motywom roślinnym. „Tutejszość” wprowadzana przez motywy folklorystyczne nie była w tym rejonie kraju automatycznie kojarzona z polskością, dlatego mówiłbym właśnie o niej, a nie o ludowości. Opracowania poświęcone ówczesnej architekturze śląskiej, tej, której mecenasem były instytucje państwowe, wskazują na nowoczesność, nawet awangardowość jako reprezentację odrodzonej polskości: „Modernizm, a ściślej określając – skrajny jego odłam, funkcjonalizm, miał stać się symbolem polskiego postępu” (Szczyпка-Gwiazda 2009: 332). Zatem ówczesni użytkownicy czytelnicy Robura właśnie te elementy odbierali jako sygnały nowej, w znaczeniu następującej po zaborach, tożsamości przestrzeni. Pokryte dekoracjami ściany czytelnicy ewokowały jakości nie tyle odmienne, ile osobne. Podobnie musiał to przeżywać Bobkowski. Przejście z Syndykatu do siedziby Robura oznaczało dla niego przebycie dystansu między polską modernistyczną współczesnością a sięgającą rozbiorów, cokolwiek eklektyczną przeszłością, gdyż Robur zajmował niemodny secesyjny budynek z początku wieku. Natomiast firma Bobkowskiego mieściła się w niedawno wybudowanym gmachu, którego bryła i wnętrze emanowały nowoczesnością. W Katowicach stała za tym polityczna intencja patriotyczna (Szczyпка-Gwiazda 2009: 328). Planowe zagospodarowanie architektonicznej przestrzeni Katowic – inspiracje szły z Holandii i Niemiec – znajduje pewne analogie z poglądami i postawą Bobkowskiego. Myślę choćby o jego podejściu do świata techniki, a także nieszablonowym patriotyzmie, ostro kolidującym z „uduchowioną” tradycją romantyczno-nacjonalistyczną, odnajdującym się w obrębie innych nurtów, tych uwzględniających materialne fundamenty cywilizacji. W późnych jego pismach reprezentowała ten sposób myślenia o polskości figura „Kosmopolaka”, którego patriotyzm miał charakter aksjologiczny (Urbanowski 2013: 160).

Stosunek artystów przyjmujących tego rodzaju zlecenia – jak Seifertowie od Robura – do trendów estetycznych nie ma charakteru wyznawczego, traktują je pragmatycznie: wykorzystują rozwiązania im odpowiadające i akceptowalne przez zleceniodawcę. Typ artysty łączącego wysokie standardy estetyczne z wymaganiami rynku bliski był ideałom Bobkowskiego, który wpadł w zachwyt, wytropiwszy w korespondencji Fryderyka Chopina informacje o trzeźwym podejściu kompozytora do tak a nie inaczej ukształtowanego smaku odbiorców jego sztuki i uwzględnianiu tego faktu w pracy nad kolejnymi utworami (zob. Nowak 2011: 97–100). Podobnie jak znalazł wiele zrozumienia dla handlowych uzdolnień Arthura Rimbauda i nigdy nie zapomniał o latach spędzonych przez Josepha Conrada w marynarce handlowej. Samego siebie widział jako kogoś, kto troskę o stabilny dochód stawia przed pisarstwem. Obcy był mu zarówno dawny ideał artysty w całości pochłoniętego przez swoje dzieło, jak i bliższy naszym czasom typ twórcy uzależnionego od stypendiów i grantów.

Łączyło się to z jego – jak zauważył Jan Zieliński – ostrożnym stosunkiem do sztuki oraz kultury wysokiej w ogólności (Zieliński 2014: 194).

Obserwację Zielińskiego potwierdza korespondencja między Bobkowskimi a Seifertami z lat 1939–1944, spędzonych przez Andrzeja i Barbarę w Paryżu. Wyjątkowo listy z pierwszego okresu ich pobytu nad Sekwaną obfitują w liczne obserwacje na temat sztuki i jej twórców. Niejedna opinia wygląda tu na sympatyczną prowokację skierowaną do zawodowych artystów. Listy ujawniają także proces formowania się nowej, artystycznej tożsamości nadawcy, co stanowi cechę korespondencyjnych dialogów ludzi sztuki (zob. Popiel 2004: 176–178). Seifertowie zwyczajnie inspirowali Bobkowskiego, deklarującego m.in. że powstający w czasie wojny dziennik prowadził z myślą o paru najbliższych osobach, wśród których wymieniał swą szwagierkę. Ona i jej mąż stoją za niejedną malarską „korektą” wprowadzoną do *Szkiców piórkiem*, które w tym aspekcie są wyraźnie bogatsze od rękopisu dziennika z lat 1940–1944 (zob. Nowak 2014: 44–63, 212–226).

Opisany fragment międzyludzkich relacji potwierdza obserwację Susan Tridgell na temat „sieciowego” charakteru biografii, która przedstawiając dzieje jednej osoby, zarazem stanowi opowieść o innych (Tridgell 2004: 90–92), co staje się sposobem na przedstawienie usytuowania „ja” w jego czasie macierzystym⁷.

| Bibliografia

- Aguilar-Moreno Manuel, Cabrera Erika (2011), *Diego Rivera. A Biography*, Greenwood, Santa Barbara.
- Bailly Rosa (2018), *Co widziałam na Górnym Śląsku*, przeł. Małgorzata Gnyś-Nidecka, w: *W sercu Polski. Małe miasta, zamki, wsie*, do druku przyg. Łukasz Stefaniak, Norbertinum, Lublin, s. 47–53.
- Benton Charlotte, Benton Tim (2010), *Styl i epoka*, w: *Art déco 1910–1939*, red. Charlotte Benton, Tim Benton, Ghislaine Wood, przeł. Jerzy Łoziński, Tomasz Rosiński, Maria Szybińska, Zysk i S-ka, Poznań.
- Bobkowski Andrzej (1929), *Dziennik*, archiwum domowe Małgorzaty Czerwińskiej-Miklaszewskiej (Kraków), zapis z 17 czerwca.
- Bobkowski Andrzej (1939), *List do Anny i Franciszka Seifertów*, 12 kwietnia, IBL PAN Rps Zb. Wł. 227.

7 Idea pojawiła się w modernistycznej refleksji nad biografią, podjęła ją Virginia Woolf w nieukończonych *Sketches of the Past* (Szkicach o czasie minionym) (zob. Lee 2009: 13–14).

- Bobkowski Andrzej (1948), *List do Stanisławy Bobkowskiej*, 3 maja, archiwum domowe Małgorzaty Czerwińskiej-Miklaszewskiej (Kraków).
- Beckshieder Paula R. (2001), *Reflections on Biography*, Oxford University Press, Oxford.
- Clifford James L. (1978), *Zbieranie materiałów*, w: tenże, *Od kamyków do mozaiki. Zagadnienia biografii literackiej*, przeł. Anna Mysłowska, Czytelnik, Warszawa.
- Edel Leon (1981), *Biography and the Science of Man*, w: *New Directions in Biography*, red. Anthony M. Friedson, University of Hawaii Press, Honolulu, s. 1–11.
- Hamilton Nigel (2012), *How To Do Biography. A Primer*, Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts. DOI: <https://doi.org/10.4159/9780674038219>
- Holmes Richard (2011), *Footsteps. Adventure of a Romantic Biographer*, Harper Press, London.
- Holmes Richard (2017), *This Long Pursuit. Reflections Of A Romantic Biographer*, William Collins, London.
- Koolhaas Rem (2013), *Deliryczny Nowy Jork. Retroaktywny manifest dla Manhattanu*, przeł. Dariusz Żukowski, Karakter, Kraków.
- Kramer Janet (1988), *Europeans*, Ferrar, Straus & Giroux, New York.
- Leal Brigitte (2019), *Collages, papiers collés, assemblages et constructions*, w: *Le Cubisme*, red. Brigitte Leal, Christian Briend, Ariane Coulondre, Centre Pompidou, Paris, s. 98–123.
- Lee Hermione (2009), *Biography. A very Short Introduction*, Oxford University Press, New York. DOI: <https://doi.org/10.1093/actrade/9780199533541.001.0001>
- Nowak Maciej (2011), *Chopin Bobkowskiego*, w: *Buntownik, cyklista, Kosmopolak. O Andrzeju Bobkowskim i jego twórczości*, red. Jarosław Klejnocki, Andrzej Stanisław Kowalczyk, Biblioteka „Więzi”, Warszawa, s. 95–116.
- Nowak Maciej (2014), *Na łuku elektrycznym. O pisaniu Andrzeja Bobkowskiego*, Biblioteka „Więzi”, Warszawa.
- Nowak Maciej (2020), *Inaczej przeżyta nowoczesność. O pisarstwie Andrzeja Bobkowskiego*, Instytut Literatury, Kraków.
- Obłęska-Steiberowa Maria (1936), *O dobrej współpracy kupca i artysty*, „Arkady”, nr 3.
- Otwarcie czytelnicy firmy Robur* (1938), „Ilustrowany Kuryer Codzienny”, nr 350, 19.12.
- Popiel Magdalena (2004), *List artysty jako gatunek narracji epistolarnej. O listach Stanisława Wyspiańskiego*, w: *Narracja i tożsamość (I). Narracje w kulturze*, red. Włodzimierz Bolecki, Ryszard Nycz, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa, s. 176–185.
- Renders Hans (2014), *Roots of Biography. From Journalism to Pulp to Scholarly Based Non-Fiction*, w: *Theoretical Discussions of Biography. Approaches*

- from History, Microhistory, and Life Writing*, red. Hans Renders, Binne de Haan, Brill, Leinden–Boston, s. 24–42. DOI: https://doi.org/10.1163/9789004274709_004
- Renders Hans, de Haan Binne, Harmsma Jonne (2017), *The Biographical Turn: Biography as Critical Method In The Humanities An In Society*, w: *The Biographical Turn. Lives in history*, red. Hans Renders, Binne de Haan, Jonne Harmsma, Routledge, New York, s. 3–11. DOI: <https://doi.org/10.4324/9781315469577>
- Renders Hans, van Faassen Sjoerd (2017), *Biographies as Multipliers. The First War as Tourning Point In The Lives Of Modernist Artists*, w: *The Biographical Turn. Lives in history*, red. Hans Renders, Binne de Haan, Jonne Harmsma, Routledge, New York, s. 91–103. DOI: <https://doi.org/10.4324/9781315469577>
- Seifert Franciszek (2021) [hasło], w: *Internetowy polski słownik biograficzny*, <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/franciszek-seifert> [dostęp: 12.12.2021].
- Sielski Michał (2021), *Dawna Gdynia była miastem tysięcy kóz*, <https://tinyurl.com/y2yrdhxe> [dostęp: 13.01.2021].
- Strzyżewska Joanna (2018), *Towarowe i luksusowe projekty wystaw sklepowych Franciszka Seiferta i jego żony Anny*, „Krzysztoforzy. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa”, z. 36, s. 287–304.
- Szczyпка-Gwiazda Barbara (2009), *Architektura i urbanistyka autonomicznego województwa śląskiego w obrębie II Rzeczypospolitej 1921–1939*, w: *Sztuka Górnego Śląska od średniowiecza do końca XX wieku*, red. Ewa Chojecka, Muzeum Śląskie, Katowice, s. 327–346.
- Tridgell Susan (2004), *Understanding Our Selves. The Dangerous Art of Biography*, Peter Lang, Oxford. DOI: <https://doi.org/10.4324/9781315469577>
- Urbanowski Maciej (2013), *Szczęście pod wulkanem. O Andrzej Bobkowskim*, LTW, Łomianki.
- Wachowiak Stanisław (1991), *Czasy, które przeżyłem*, Oficyna Wydawnicza Interim, Warszawa.
- Walter James (2014), *The Solace of Doubt? Biographical Methodology after the Short Century*, w: *Theoretical Discussions of Biography. Approaches from History, Microhistory, and Life Writing*, red. Hans Renders, Binne de Haan, Brill, Leinden–Boston, s. 43–58. DOI: https://doi.org/10.1163/9789004274709_005
- Wright Frank Lloyd (2015), *Architektura nowoczesna. Wykłady*, przeł. Dariusz Żukowski, Karakter, Kraków.
- Zdrenka Magdalena (2020), *Duet projektantów*, <https://stgu.pl/art-teksty/art-duet-projektantow.html> [dostęp: 20.01.2020].
- Zieliński Jan (2014), *Andrzej Bobkowski jako pudendysta*, w: *Andrzej Bobkowski wielokrotnie. W setną rocznicę urodzin pisarza*, red. Krzysztof Ćwikliński,

Andrzej Stanisław Kowalczyk, Maciej Urbanowski, Biblioteka „Więzi”, Warszawa, s. 194–205.

Ziółek Małgorzata (1994), *Krakowska rodzina Grosseów i jej firma handlowa w latach 1859–1950*, „Rocznik Krakowski”, t. 40, s. 139–155.

| Abstrakt

MACIEJ NOWAK

Biografia – sztuka – tożsamość. O śląskim projekcie Anny i Franciszka Seifertów i ich związkach z Andrzejem Bobkowskim

Artykuł ukazuje możliwości metody biograficznej jako wartościowego narzędzia interpretacyjnego w humanistyce. Opowiada o życiu polskiego pisarza Andrzeja Bobkowskiego i jego związkach z Anną i Franciszkiem Seifertami, parą artystów. Tekst porusza tematykę estetycznego przesłania murali wykonanych przez Seifertów dla firmy Robur oraz związku tego przesłania z twórczością Bobkowskiego. Tematyka artykułu obejmuje związek Bobkowskiego i Seifertów ze Śląskiem, rolę artystycznego duetu jako mentorów młodego pisarza oraz ich wpływ na jego życie.

Słowa kluczowe: zwrot biograficzny, Andrzej Bobkowski, modernizm, Śląsk

| Abstract

MACIEJ NOWAK

Biography—Art—Identity: About the Silesian Project of Anna and Franciszek Seifert and Their Relationship with Andrzej Bobkowski

The article reveals the possibilities of the biography method as a valuable interpretive tool within the humanities. It discusses the life of a Polish writer Andrzej Bobkowski and his relationships with an artistic couple Anna and Franciszek Seifert. The paper discusses the aesthetic message of murals made by the Seiferts for the “Robur” company and their associations with Bobkowski’s views expressed in his works. Topics include Bobkowski’s and the Seiferts’ relation to the Silesia region, the artistic duo’s role as mentors to the young writer, and their impact on his life.

Keywords: biographical turn, Andrzej Bobkowski’s life, modernism, Silesia

| Biogram

Maciej Nowak – dr hab., adiunkt w Ośrodku Badań nad Literaturą Religijną KUL. Zainteresowania autora skupiają się na prozie drugiej połowy XX wieku (Hanna Malewska, Zygmunt Haupt), korespondencji pisarzy (Zbigniew Herbert, Czesław Miłosz), diarystyce (Stanisław Brzozowski, Stanisław Rembek, Jan Lechoń) oraz badaniach nad relacją literatura a religia. Wyjątkowe miejsce w jego badaniach zajmuje postać i pisarstwo Andrzeja Bobkowskiego. Monografia jego twórczości *Na łuku elektrycznym. O pisaniu Andrzeja Bobkowskiego* (Warszawa 2014) została przełożona na angielski i opublikowana przez Peter Lang Verlag – *On an Electric Arc. Andrzej Bobkowski Writing*, transl. M. Golubiewski, Berlin 2020).

E-mail: maciej.nowak@kul.lublin.pl

ORCID: 0000-0003-4885-741X

Artykuł recenzyjny

| REVIEW ARTICLE

ANITA JARZYNA
Uniwersytet Łódzki

Zoo-integracje. Śladem *Bydłęcego brzemienia* Sunaury Taylor

1.

Obrazy Sunaury Taylor przedstawiające zwierzęta (blisko dekadę starsze od jej książki, którą przede wszystkim będę się zajmować, a zarazem nie bez znaczenia dla zamysłu, jaki za nią stoi) stosunkowo łatwo poddają się opisowi. By sięgnąć po dwa – rzecz jasna niezupełnie przypadkowe – przykłady.

Chicken Truck z 2008 roku należy do wczesnych prac amerykańskiej artystki urodzonej w 1982 roku, to największy obraz z cyklu pt. *Farm Animals* ukazującego los zwierząt w hodowlach przemysłowych. Komentując go, autorka podkreśla, że zrezygnowała z pierwotnego zamiaru przedstawienia fragmentu wnętrza samochodu w naturalnych rozmiarach i że mimo to udało się jej pokazać zaledwie sto kur z jednego z niezliczonych transportów, które codziennie przywożą zwierzęta do rzeźni (Taylor 2021: 13). Na tym płótnie widzimy charakterystyczną konstrukcję z ustawionych obok siebie piętrowych segmentów ciasnych klatek wypełnionych ptakami, przyjmującymi różne pozycje, zapewne szukającymi ulgi, często krwawiącymi, nierzadko nieprzytomnymi (może konającymi lub martwymi), niewątpliwie skrajnie wycieńczonymi i obolałymi. Ich w większości jasne ciała, wyraźnie – co kluczowe dla interpretacji – zindywidualizowane, silnie kontrastują z ciemnym, nieprzeniknionym, więc tym bardziej niepokojącym wnętrzem samochodu, zapewne brudnym i cuchnącym. Sceneria przemocy staje się więc drugoplanowa, bo bez względu na to, jak dokładnie potrafimy sobie wyobrazić okrutne, ludzkie praktyki, tu przez chwilę

mamy patrzeć na same zwierzęta, nie na jedną z technik, które wynaleźliśmy, by je wykorzystać.

Natomiast młodszy o pięć lat *Self-portrait as a Manatee* to bardziej kamealna kompozycja, na zielononiebieskim przygaszonym tle, kojarzącym się ze środowiskiem wodnym ukazane są dwie swobodnie unoszące się obok siebie postaci: manat oraz naga kobieta, której ręce i nogi luźno zwisają, przypominając nieco sylwetkę zwierzęcia. W zależności od posiadanej wiedzy na temat Taylor i jej twórczości można by zastanawiać się, czy autorka celowo ułożyła dłonie tak, by zwiększyć podobieństwo ludzkiego (kobiecego) ciała do morskiego ssaka, czy raczej aby wskazać (dyskretnie) na nienormatywną budowę swojego ciała. W każdym razie sam *Self-portrait...* nie przynosi jednoznacznych rozstrzygnięć, raczej podtrzymuje napięcie między tymi dwiema interpretacjami. A na pewno prowokuje i problematyzuje gapienie się (Garland-Thomson 2020a).

Obie prace, jak wiele innych obrazów Taylor, mają charakter krytyczny, interwencyjny, wynikają z jej zaangażowania w ruch obrony zwierząt. Przygotowując się do namalowania *Chicken Truck*, artystka zbierała szczegółową dokumentację fotograficzną, pogłębiała też swoją wiedzę na temat warunków życia zwierząt w hodowlach przemysłowych. Efekty tych kwerend – na pewnym etapie zespołowych, ponieważ zdjęcia na terenie rzeźni ostatecznie zrobiła znajoma autorki – mają charakter sugestywnych wypowiedzi, wprawdzie niedyskursywnych, ale nic nie stoi na przeszkodzie, by uznać je za kilkuczęściowy wizualny esej (w myśl koncepcji Patrici Leavy, piszącej o możliwości prowadzenia badań naukowych za pomocą działań artystycznych). I o ile jako głos na temat cierpienia wydaje się on umiarkowanie oryginalny, o tyle jako świadectwo wstępnych rozpoznań problematyki zwierzęcej niepełnosprawności stanowi odkrywczą propozycję – soczewkę, w której skupia się kilka ważnych pytań, założycielskich dla tak zorientowanych dociekań.

Paradoksalnie jednak dopiero to, czego na tych obrazach nie widać (przynajmniej dla niewprawnego oka) umożliwia pełny wgląd w ich specyfikę. Otóż wszystkie swoje prace autorka urodzona z artrogrypozą (objawiającą się m.in. przykurczem kończyn oraz ich ograniczoną sprawnością) namalowała ustami. Przy czym zarazem nie wydaje się uzasadnione, aby ta – właściwie niezbywalna – informacja o technice artystycznej miała zdominować narrację na temat twórczości Taylor, zamknąć ją w obszarze działań – zwykle uznawanych za amatorskie – określanych mianem arteterapii. Co jednak nie znaczy, że w refleksji nad jej sztuką wypada abstrahować od konsekwencji ucieleśnienia autorki, której kondycję oraz malarstwo charakteryzuje właśnie ta komplikacja; chodzi raczej o to, by przyglądać się pracom Taylor (i plastycznym, i naukowym) z wnętrza owego splotu.

W każdym razie już zestawienie dwóch wspomnianych obrazów daje pewne, choć niepełne, wyobrażenie o tym, jak szerokie spektrum problemów wyłania się na skrzyżowaniu krytyki ableizmu z krytyką antropocentryzmu – a więc w ramach perspektywy, którą Taylor rozwija w przełożonej na język polski przez Katarzynę Makaruk książce *Bydlęce brzemię. Wyzwolenie ludzi z niepełnosprawnością i zwierząt* (Taylor 2021).

2.

Współczesne, emancypacyjne, studia o niepełnosprawności, podkreślające, że jest ona przede wszystkim konstruktem społecznym (nie zaś diagnozą medyczną), bez wątplenia można uznać za jeden z prężnie rozwijających się obecnie nurtów rodzimej humanistyki, również w tym obszarze czerpiącej obficie i twórczo z badań zachodnich, szczególnie z kręgu anglojęzycznego. W ostatnich latach ukazały się poświęcone owym zagadnieniom ważne numery tematyczne kilku czasopism, przekładane są kanoniczne monografie (książki Rosemarie Garland-Thomson i Lennarda J. Davisa), a po działalności coraz liczniejszych autorów i autorek reprezentujących tę orientację można spodziewać się kolejnych, szerszych opracowań uwzględniających lokalne konteksty oraz problemy (zob. Pamuła 2020). W wielu publikacjach zwraca się uwagę na specyficzną, jeśli nie immanentną, intersekcjonalność tej perspektywy, wchodzącej w szczególności bliskie relacje z ujęciami feministycznymi, postkolonialnymi, klasowymi (Taylor 2021: 44). Wszystkie je łączy zbliżona dynamika rozwoju przebiegająca od „aktywizmu do akademii”. I choć także ruch wyzwolenia zwierząt kształtował się w podobnych warunkach oraz czasie (zob. Bakke 2011; Zdrodowska 2016; McDavis 2020), optyka nieantropocentryczna w studiach o niepełnosprawności – m.in. z przyczyn, o jakich pisze Taylor – do niedawna była raczej pomijana, również na gruncie badań anglojęzycznych, gdzie obecnie powoli wykorzystuje się potencjał takiego aliansu (zob. Jenkins, Struthers, Taylor, red. 2020), w Polsce dotąd niemalże niedostrzeżonego¹. Tym bardziej istotna, mimo ograniczeń owych analogii (Domańska 2016: 324–325), wydaje się publikacja przekładu *Bydlęcego brzemia*, które w oryginale ukazało się w 2017 roku.

Książka Taylor, pracowniczki Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkley, nie jest typową rozprawą naukową, posiada wyraźny rys eseistyczny, napisana

1 Warto wspomnieć tu o realizowanym przez Katarzynę Ojrzyńską projekcie „Na styku kulturowych studiów o niepełnosprawności i ekokrytyki: niepełnosprawność i bioróżnorodność w wybranych tekstach kultury”.

została językiem uniwersalnym, przystępnym dla czytelniczek i czytelników niekoniecznie osadzonych w dyskursie akademickim. Z jednej strony więc autorka opatruje swoją pracę profesjonalnym aparatem badawczym, z drugiej zaś nie rezygnuje z powtarzania elementarnych ustaleń. Istotną rolę w jej wywodzie odgrywają też wykorzystywane przykłady, podawane w formie anegdot z życia zwierząt – ten zabieg, zazwyczaj uchodzący za niepoważny, jeśli, jak tu, jest wyabstrahowany z systematycznej analizy etologicznej, służy unarracyjnieniu zjawisk, które nie mają swojej reprezentacji w zbiorowym imaginariu. W *Bydlęcym brzemieniu* symetryczne wobec niego są odwołania do osobistych doświadczeń autorki, również pełniące funkcję studiów przypadków, co z kolei nadaje naukowemu piarstwu Taylor autoetnograficzny wymiar.

Trzeba jednakże zaznaczyć, że w opracowaniach na temat niepełnosprawności zwykle wprost, a zarazem niewartościująco, określa się pozycję badacza/badaczki – on/ona na ogół deklaruje, czy w danej publikacji reprezentuje perspektywę osoby z niepełnosprawnością czy perspektywę sojuszniczą, nierzadko bowiem dochodzi do przesunięć między nimi (zob. Muca 2020). W przypadku zajmujących Taylor problemów, w niektórych środowiskach wciąż uznawanych za kontrowersyjne, jej usytuowanie może okazać się szczególnie istotne jako osoby jednak bardziej uprawnionej do włączania optyki nieantropocentrycznej w obręb studiów o niepełnosprawności.

Co istotne, badaczka wyraźnie odżęgnuje się od praktyki konstruowania prostej analogii między doświadczeniami zwierząt i ludzi z niepełnosprawnościami. Zależy jej na opisanu podobnie działających, wręcz zającebiających się i wspierających mechanizmów systemowej dyskryminacji obu grup (Taylor 2021: 101, 267). Dowodzi, że aby skutecznie zmienić paradygmat, konieczne jest budowanie przymierzy i wspólne dążenie do emancypacji. Warto od razu odnotować, że tak rozumiane interferencje między studiami o niepełnosprawności a studiami nad zwierzętami wydają się alternatywą (lub przynajmniej dopełnieniem) kiedyś uchodzących za dyskusyjne, obecnie raczej przyswojonych ujęć, w ramach których przeprowadza się porównania sytuacji zwierząt w hodowlach przemysłowych z praktykami ludobójczymi. Sednem tego drugiego zestawienia również nie są dosłowne analogie, lecz niemal identyczne uwarunkowania mechanizmów opresji ustanawiających grupy „zabijalne” (zob. m.in. LaCapra 2010; Tokarska-Bakir 2015; Jarzyna 2017). Przy czym pewna przewaga równoległej krytyki ableizmu i antropocentryzmu wiązałaby się z tym, że ta perspektywa uwzględnia sprawczość istot uciemionych, nie tylko unika, ale i wystrzega się ryzyka wiktyimizacji, „zwierzęta [...] – objaśnia Taylor – nazbyt często przedstawia się jako pozbawione głosu cierpiące istoty.

Spojrzenie na ich życie z perspektywy krytycznej analizy niepełnosprawności może pomóc zrozumieć nam, kim są poza swoim cierpieniem” (Taylor 2021: 87). A taka zmiana proporcji w studiach nad zwierzętami jest niewątpliwie wskazana dla ich dalszego rozwoju.

W pięciu częściach swojej książki Taylor zajmuje się kluczowymi zjawiskami oraz kategoriami potwierdzającymi głębokie związki obu interesujących ją pól refleksji, są to: ableistyczne wyobrażenia na temat zwierząt, sprzyjające stosowaniu animalnych inwektyw wobec osób z niepełnosprawnościami; konstrukt natury zarówno fundujący narracje stygmatyzujące nienormalne ludzkie ciała, jak i upodrzędniający inne gatunki; wreszcie odpowiednio zreinterpretowane pojęcia zależności i troski, znoszące fałszywe przeświadczenie o sprzeczności interesów grup poddawanych opresji. Śledząc, miejscami meandryczną, argumentację Taylor, pozwolę sobie nie tylko – co oczywiste – skupić się jedynie na wybranych zagadnieniach, ale także częściowo porzucić tok referowania odpowiadający kompozycji książki.

Kreśląc współrzędne przecinania się zajmujących ją perspektyw, autorka w pierwszej kolejności pokrótce omawia strategię przedstawiania niepełnosprawności tzw. zwierząt dzikich i domowych. Pokazuje, że jeśli nie rozpatruje się jej jako przesłanki do eutanazji, to zwykle zostaje wykorzystana w antropomorfizujących, konwencjonalnych narracjach z sentymentalnym morałem o przezwyciężaniu trudności. Dalej Taylor dowodzi, że również potencjalnie emancypacyjne pytanie o to, jak same zwierzęta reagują na nienormalność ciał własnych lub członków ich wspólnoty, służy przede wszystkim wartościującemu i dalece arbitralnemu rozróżnieniu charakterystycznego rzekomo dla gatunków pozaludzkich wyuczonego dostosowania (co ma mieć odzwierciedlenie np. w relacjach wewnątrz stada) od empatii poznawczej – reakcji właściwej jakoby wyłącznie dla człowieka. Rzecz jasna te założenia skutkują blokowaniem alternatywnych interpretacji zwierzęcych zachowań wskazujących na ich bardziej złożone dyspozycje. W dodatku na ogół w tego rodzaju rozważaniach więcej uwagi poświęca się dynamice grupy, do której należy dana jednostka, niż jej doświadczeniom i działaniom. Zupełnie inaczej natomiast kwestia niepełnosprawności funkcjonuje w odniesieniu do zwierząt wykorzystywanych w hodowlach; ze względów ekonomicznych ich urazy albo się ukrywa, albo – gdy istnieje ryzyko rozprzestrzeniania się choroby bądź przekazania wad genetycznych – traktuje jako przesłankę do prewencyjnego uśmiercenia danej jednostki lub całej populacji. Wszelako nadrzędny problem, jaki się tu wyłania, ma związek z przekonująco uzasadnioną wątpliwością autorki, czy zwierzęta żyjące w hodowlach, wyzyskiwane w ogrodach zoologicznych, laboratoriach itp. – więc systematycznie okaleczane psychicznie bądź fizycznie – w ogóle można uznać

za pełnosprawne (Taylor 2021: 83). Ostatecznie Taylor podkreśla i tym samym formułuje jedną z głównych tez swojej książki, że wszystkie zwierzęta pełnosprawne i nie „poddane są przemocy ableizmu”, jako że ciało, które „ableizm hołubi, jest ciałem ludzkim” (Taylor 2021: 88).

Te ustalenia otwierają analizę ableistycznego wymiaru narracji na temat różnicy między człowiekiem a zwierzęciem, narracji w pewnej mierze odpowiedzialnych za funkcjonowanie mechanizmów dehumanizacji czy animalizacji (do których odsyła – zachowana w polskim przekładzie książki – dwuznaczność w tytule). Pod tym kątem Taylor rozpracowuje kilka dyspozycji najczęściej wyróżnianych jako specyficznie ludzkie, są to: zdolności komunikacyjne, racjonalne myślenie oraz wskazywana raczej w dziełach dawnych przyrodników postawa wyprostowana; w myśl tego ostatniego kryterium – badaczka od razu punktuje jego niedorzeczność – należałoby podać w wątpliwość człowieczeństwo osób o alternatywnej motoryce (Taylor 2021: 152–171). Autorka zauważa, że o zasięgu i stopniu przyswojenia wymienionych dystynkcji świadczy choćby tendencja do uprzywilejowywania zwierząt – jednostek lub gatunków – wykazujących zdolności upodabniające je do człowieka (Taylor 2021: 104–105, 138–144). Taylor najszerzej omawia przypadki małych nauczonych języka migowego i od razu przypomina, że swego czasu powoływano się na ich możliwości, by poprzez animalizację języka migowego – jako „prymitywnego” – deprecjonować kulturę Głuchych, co z kolei wśród jej członków wywoływało sprzeciw wobec wykorzystywania go w badaniach nad umysłowością zwierząt. Jednak sedno problemu, zauważa Taylor, ma raczej związek z uprzywilejowaniem ludzkich języków (bez względu na formę ekspresji), unieważniających systemy komunikacyjne innych gatunków (zob. Meijer 2021a, 2021b) oraz wszelkie ich zdolności przez nas wciąż nierozpoznane, niedoceniane.

Analogicznie – co Taylor obszernie tłumaczy – w dyskursie praw zwierząt (m.in. spod znaku Petera Singera) faworyzowana jest zdolność racjonalnego, „rozumnego” myślenia, o czym świadczy zwyczaj wykorzystywania, wprawdzie w celach retorycznych, porównania do osób nieneurotypowych, by dowodzić, że podobnie jak one pozaludzkie gatunki – mimo iż nie posiadają pewnych kompetencji poznawczych – zasługują na ochronę. W rezultacie wyraźnie osłabia się pozycję obu grup, czyniąc życie ich członków podatnym na relatywizację. Okazuje się więc, że także w wypowiedziach upominających się o równe traktowanie raczej nie dowartościowuje się różnicy i różnorodności (Taylor 2021: 130), tymczasem koncentracja na rzekomo nobilitujących podobieństwach skutkuje zwykle hierarchizacją i spóźnionym uznaniem praw (Taylor 2021: 146). Część z owych (także pozornie emancypacyjnych) narracji

funkcjonuje bowiem wedle zasad ustanowionych w ramach paradygmatu antropocentrycznego zamiast – jak chce Taylor – dążyć do wynalezienia nowych konfiguracji, wyzbytych kryteriów segregujących życie.

Rewersem omówionych rewizji jest rozpoznanie antroponormatywnego podłoża ableizmu, objawiającego się w wielowiekowej praktyce dehumanizacji wszelkich nietypowych ciał (Taylor 2021: 179–207). Taylor posługuje się przykładem popularnych w XIX wieku pokazów osobliwości, których organizatorzy nie tylko nawiązywali do sposobu prezentacji zwierząt w menażeriach, później ogrodach zoologicznych, ale przede wszystkim jawnie animalizowali wystawiane na scenie postaci. Ten i inne przykłady pozwalają autorce uchwycić genezę konfliktu kluczowego dla jej książki. Pyta retorycznie: „Jak ci z nas, których porównuje się do zwierząt pozaludzkich, mają potwierdzić swoją ludzką wartość, nie sugerując wyższości ludzi i nie zaprzeczając własnej zwierzęcości” (Taylor 2021: 194). Eseiistka przyznaje, że „w swoim ucieleśnieniu czuję się zwierzęciem” (Taylor 2021: 203), a porównań do małpy, z którymi spotykała się od dzieciństwa, nigdy nie odbierała jako obraźliwych, choć rozumiała ich deprecjonującą wymowę. Właśnie w tego rodzaju uutożsamieniach widzi szansę na odzyskanie (czy raczej zmianę) pozycji zwierząt, niesłusznie uznawanych za zagrożenie dla ruchu osób z niepełnosprawnościami. Jednocześnie podkreśla, że wybór celebrowania owych podobieństw jest znaczenie trudniejszy dla niektórych grup społecznych, szczególnie często poddawanych praktykom dehumanizacyjnym, np. osób nie-białych (Taylor 2021: 185).

Istotnie Taylor nie tylko pozostaje świadoma uwarunkowań własnego uprzywilejowania i wyczulona na wszelkie przejawy wykluczenia, ale także stara się w swoich rozważaniach zostawić pewien margines conceptualnego otwarcia, przede wszystkim gdy zastrzega, że bierze pod uwagę, iż koncentracja na istotach z centralnym systemem nerwowym może okazać się dyskryminująca wobec innych organizmów, których doznań jeszcze dostatecznie nie rozpoznaliśmy (Taylor 2021: 148–151). W związku z czym postuluje praktykowanie myślenia w kategoriach *eco-ability* (Taylor 2021: 201; zob. Nocella, George, Lupinacci, red. 2019), zresztą – przekonuje – troska o całe ekosystemy, tzw. przyrodę nieożywioną jest kluczowa dla rozwoju oraz warunków życia ludzi i zwierząt (Taylor 2021: 149–150; por. Cella 2013).

Znamienne, że dekonstrukcję ableistycznego wymiaru koncepcji „stanu natury” – idei ośrodkowej dla czwartej części książki – Taylor zaczyna od opisanego przyczyn swojej choroby, która u zwierząt jest przesłanką do eutanazji, a która rozwija się na etapie życia płodowego. Autorka zdradza, że w związku z tym, jak wcześniej nabyła artrogrypozę, nurtują ją pytania o to, czy jej ciało było kiedykolwiek naturalne, i kiedy bardziej – czy po zabiegach, które przeszła

w dzieciństwie, poprawiających sprawność kończyn, czy przeciwnie, zanim została im poddana. I chociaż nie żałuje podjęcia terapii, jednocześnie, świadoma ableistycznego wydzwisku takich spekulacji, przyznaje, że ciekawa byłaby swojego stosunku do własnego ciała pozbawionego tych ingerencji. Ale przytomnie zauważa też, że w antropocenie każde ciało doświadczyło – tak czy inaczej – nienaturalnej ingerencji.

Właśnie pojęcie natury – skonstruowane przecież przez człowieka, w dodatku upolitycznione – okazuje się jednym z najważniejszych w wielowątkowej dyskusji Taylor z Singerem. Autorka wychodzi od polemiki z poglądami filozofa, który przeciwstawiając się zadawaniu cierpienia jakimkolwiek istotom, jednocześnie uznaje prawo do zabijania nie-osób (czyli ludzi i zwierząt niewykazujących pewnych bardziej złożonych zdolności poznawczych). Taylor w takiej argumentacji – wynikającej z tradycyjnej, by nie powiedzieć anachronicznej koncepcji podmiotu – dostrzega refleksy stereotypowego wyobrażenia o niepełnosprawności, postrzeganej wyłącznie jako wynaturzenie, defekt. W odpowiedzi autorka proponuje poszukiwanie wyjścia poza filozofię hierarchii, rezygnację z rozstrzygnięcia, czyje życie – człowieka czy zwierzęcia, osoby czy nie-osoby – ma większą wartość, samo operowanie tymi opozycjami ustanawia bowiem fałszywe ramy dla refleksji. Przede wszystkim jednak dowodzi, że koncepcje Singera w praktyce wspierają wyzysk zwierząt w hodowlach, jako że dopuszczają zabijanie pod warunkiem troski o dobrostan (który można rozmaicie definiować), a w rezultacie są przechwytywane w narracjach uzasadniających ich „utowarowienie i przemysłowe uśmiercanie” (Taylor 2021: 253).

Równocześnie Taylor podkreśla, że tego rodzaju zabiegi jeszcze częściej wykorzystywane są w promocji „etycznej wszystkożerności” (Taylor 2021: 271), a więc tzw. humanitarnych hodowli i uboju. Autorka analizuje rozbudowaną argumentację zakotwiczoną w kategorii natury oraz wąsko pojmowanej idei zrównoważonego rolnictwa (rzekomo nawiązującego do przedindustrialnych tradycji), wspierających założenie, że człowiek jest biologicznie uwarunkowany do jedzenia mięsa, kluczowe staje się zatem pozyskiwanie go w sposób przysparzający jak najmniej cierpienia (co sprzyja różnym formom egzotykcji weganizmu (Taylor 2021: 257–268)). Wśród szczególnie sugestywnych i zniuansowanych teorii uzasadniających wszystkożerność poprzez odwołania do pozornie naturalnych skłonności oraz zjawisk wymienia koncepcje czerpiące z filozofii umowy społecznej, tłumaczące, jakoby proces udomowienia niektórych zwierząt, ich wspólna ewolucja z ludźmi, a zwłaszcza wykształcona w jej ramach symbioza uprawniały nas do zjadania istot zależnych (ta logika doprowadziła również do uprzywilejowania dzikich gatunków). Taylor i w tym kontekście przypomina, że owe koncepcje opierają się na stroniczej

(bo akcentującej brutalność), ableistycznej interpretacji idei natury i samej kategorii zwierząt, abstrahują od „uwikłania [tych pojęć – A. J.] w relacje władzy” (Taylor 2021: 275).

Kolejnym opatrzonym krytycznym komentarzem wątkiem rekonstruowanych w *Bydlęcym brzemieniu* narracji „mitologizujących mięso” są związki idei zrównoważonego rolnictwa z wykluczeniem ekonomicznym i zasadniczo skomplikowane relacje ludzi z jedzeniem. Na zakup drogiego mięsa z tzw. etycznych hodowli stać bowiem raczej wąską grupę konsumentów, zarazem jego natarczywa promocja umacnia przekonanie, że jest ono niezbywalne w diecie, co wraz z utrudnionym dostępem do produktów wegańskich wśród osób gorzej sytuowanych ostatecznie wspiera przemysłowe hodowle, pogłębia nierówności (Taylor 2021: 313–318). Wskazując na konieczność rozszerzania dyskursu wegańskiego, pisze Taylor, że właściwy dla niego postulat *cruelty free* winien objąć również pracowników rzeźni (Taylor 2021: 300), gdyż tak jak zwierzęta i całe ekosystemy są oni ofiarami przemysłu mięsnego. Nisko wynagradzani, narażani na uszkodzenia ciała, nierzadko trwale tracący sprawność fizyczną (Taylor 2021: 325), stają się w istocie zakładnikami systemu (zob. Urbański 2016). Toteż – przekonuje badaczka – wybór weganizmu jest nie tylko kontrantropocentrycznym, lecz też radykalnie antyableistycznym i potencjalnie antykapitalistycznym „ucieleśnionym aktem sprzeciwu wobec uprzedmiotowienia i wyzysku” (Taylor 2021: 348).

W tym kontekście wypada wrócić do jednego z aspektów polemiki Taylor z Singerem, dotyczące afirmacji niepełnosprawności; narzuca się bowiem wątpliwość, czy argumenty myślicielki nie stoją w sprzeczności z krytyką systemów przyczyniających do niepełnosprawności (Taylor 2021: 328). Autorka, uprzedzając tego rodzaju zarzuty, podkreśla potrzebę wyjścia poza dychotomię zysków i strat, zupełnie nieadekwatną w obliczu poziomu komplikacji kwestii związanych z ucieleśnieniem, w które immanentnie wpisane są różnice (tyle że bywają one mniej lub bardziej normatywne). Tłumaczy ponadto, że tak samo pragnienie uzdrowienia czy konieczność korzystania z interwencji medycznej nie odbierają nikomu prawa do poczucia „niepełnosprawnej dumy” (Taylor 2021: 244–245). Problemem okazuje się bowiem, wynikający z opresji ableizmu zewnętrznego i uwewnętrznionego, zwyczaj postrzegania niepełnosprawności przez pryzmat cierpienia, wybrakowania, zaś doświadczenia fizycznego bólu itp. nie należy (nad)używać do takich rozstrzygnięć. Zasluguje ono na osobny namysł. Domykając dyskusję z Singerem, eseistka dowodzi, że niepełnosprawna mniejszość wypracowuje i oferuje swoim społecznościom alternatywne systemy wartości, opierające się m.in. na współzależności, a rozwiązania te zdają się przekładalne na relacje międzygatunkowe (Taylor 2021: 250–251).

Trzeba bowiem zaznaczyć, że podobnie jak na przestrzeni całej książki Taylor odsłania antropocentryczne uprzedzenia w ruchu osób z niepełnosprawnościami (do których w dużej mierze przyczyniły się koncepcje Singera), tak konsekwentnie podkreśla potrzebę „crippowania” ruchu i dyskursu obrony/wyzwolenia zwierząt (czyli reinterpretowania jego postulatów z pozycji antyableistycznej (Taylor 2021: 33)). Myślicielka wskazuje m.in. na konieczność konfrontowania się z konfliktami interesów i dylematami etycznymi związanymi z eksperymentami na zwierzętach, opisuje strategie odpierania stereotypów na temat owych badań, jakoby niezbywalnych dla rozwoju medycyny (Taylor 2021: 333–345). Podobnie rozpatruje sytuacje uniemożliwiające przestrzeganie wegańskiej diety, co – jak przekonuje – nie musi być równoznaczne z porzuceniem społecznego/politycznego modelu weganizmu, którego założenia stają się bardziej zrozumiałe właśnie w obliczu tego rodzaju ograniczeń (Taylor 2021: 347–353). Tym samym zaproponowana w książce narracja zakreślająca tak specyficzne pole kompromisu okazuje się ważkim przykładem szukania inkluzyjnych rozwiązań.

Wobec tego szczególne znaczenie Taylor przyznaje odpowiedniemu sproblematywowaniu kategorii troski, a ponieważ analizuje ją z (własnej) pozycji osoby otaczanej opieką, odwołuje się do feministycznych rewizji takich relacji – etyki troski, etyki sytuacyjnej/narracyjnej, czyli ujęć, w ramach których docenia się „wkład podmiotów zależnych” (Taylor 2021: 355), nie odbiera się im sprawczości, głosu. Oznacza to odejście od skupienia na współczuciu wobec ich cierpienia, zamiast tego ponawianie prób porozumienia z nimi, a także konieczność redefiniowania zależności jako doświadczenia powszechnego, nie negatywnego, implikującego wyłącznie słabość oraz pasywność. W rezultacie myślicielka proponuje zastąpienie do tej pory dominującej, ale nieadekwatnej opozycji autonomii i jej braku – spektrum współzależności, wzajemnego oddziaływania na siebie właściwie wszystkich organizmów. Tych przewartościowań dokonuje w kontekście namysłu nad losem tzw. zwierząt hodowlanych, pamiętając, że ich sytuacją, zdanych na człowieka, w dodatku uznawanych za zdegenerowane, nierzadko uzasadnia się wyzysk. Zarazem Taylor polemizuje z niedostatecznie zniuansowanymi postulatami filozofów, którzy głoszą, że w obliczu szkód, jakich doznały gatunki zmodyfikowane i wykorzystywane przez ludzi, powinniśmy pozwolić im wyginąć. Autorka *Bydłęcego brzemienia* nie opowiada się oczywiście za utrzymywaniem stymulowanego rozrodu oraz kontynuowaniem praktyk eksploatacyjnych. Zwraca jednak uwagę, że koncepcja „kontrolowanego wymarcia” to antropocentryczne (i ableistyczne) rozwiązanie, podporządkowujące opiekę i odpowiedzialność „rachunkowi wzajemnych korzyści” (Taylor 2021: 374, 368–373), wciąż sytuujące zwierzęta

w perspektywie uboju, więc izolujące nas od nich i pozbawiające złożonych, wzmacniających interakcji.

W zakończeniu książki Taylor, na prawach anegdoty, wprowadza jeszcze jeden istotny wątek. Opowiada o swoim psie, Baileyu, którego adoptowała (celowo nie wzięła z hodowli) z zamiarem powierzenia mu zadań zwierzęcia asystującego. Ale po paru latach wspólnego życia doznał on poważnego urazu kręgosłupa i w rezultacie utracił dotychczasową sprawność, co uczyniło go motorycznie zależnym, więc upodobniło do opiekunki, zmieniło też trochę charakter ich relacji, choć i wcześniej pies nie był fizycznie zdolny do wyręczenia jej w czynnościach, do jakich początkowo planowała go przysposobić, sam potrzebował asysty. Refleksja nad tą paradoksalną sytuacją skłania Taylor do wniosku, że tak naprawdę, bez względu na swoją kondycję, Bailey przede wszystkim zapewnia(ł) jej emocjonalne wsparcie. Eseiistka stara się chyba powiedzieć, że ich więzi nie ustanowiły cielesne dysfunkcje, lecz, jak każdą zażyłość, tworzą ją troska i poświęcenie, bliskość i głębokie porozumienie.

W tym kontekście przypomina się również fragment autoetnograficznego szkicu Marii Reimann, której z kolei – jako osobie niedowidzącej – odradzano adopcję psa ze schroniska, ale i korzystanie z pomocy psa przewodnika (tłumaczono, że ze swoją wadą wzroku byłaby dla niego nieprzewidywalna). Mimo to, uproszona przez syna, antropolożka ostatecznie została opiekunką labradorki. Autorka szczerze opowiada o formowaniu się ich związku, zwłaszcza o swoich początkowych obawach, czy sprostą tej odpowiedzialności (Reimann 2019: 65–71). I przyznaje, że ulegając do pewnego stopnia owym wątpliwościom, uwewnętrzniła przekonanie, że zwierzę wniesie do jej życia samodzielnej matki wyłącznie balast dodatkowych obowiązków, przejęła więc dyskryminacyjną logikę wobec istot zależnych. Jej doświadczenia uświadamiają ableistyczny charakter regulacji związanych sprawowaniem opieki nad zwierzętami przez osoby o nienormatywnych ciałach, ujawniają też uprzedzenia podyktowane założeniami, że w takim wypadku zaangażowanie w relację międzygatunkową nie będzie wynikało z potrzeby bliskości, lecz z interesownych, pragmatycznych czy terapeutycznych pobudek.

Lektura *Bydlęcego brzemienia* nasuwa wniosek, że nacechowany co najmniej ambiwalentnie rzeczownik *integracja* niekoniecznie trzeba usunąć ze współczesnych słowników, szczególnie z dyskursu studiów o niepełnosprawności, jako nadto paternalistyczny. Niemniej na pewno wymagałoby to pojęcie scrippowania, wyprowadzenia poza dychotomię zakładającą jednokierunkowy proces włączania (lub co gorsza przyjmowania) mniejszości do normatywnej większości, równie istotny okazuje się bowiem ruch przebiegający w drugą stronę, inkluzyjne decyzje i działania członków niepełnosprawnych

społeczności. Zdaje się, że to zjawisko można też odnieść do naszych relacji ze zwierzętami. Zresztą Taylor podkreśla ich rolę jako skupiających na sobie uwagę pośredników między ludźmi z niepełnosprawnościami a ableistycznym światem (Taylor 2021: 379–380). Ale, rzecz jasna, nie w tym upatrywałabym sedna zoo-integracji – konceptu-postulatu, który wywodzę wprost z omawianej książki i w który również wpisana jest wzajemność, a który bardziej niż poważnych modyfikacji uwzględniających dyspozycje pozaludzkich gatunków wymaga zmiany przeświadczeń na ich temat. Wszak ujęcie zaproponowane w *Bydłęcym brzemieniu* niewątpliwie przyczynia się do dalszego rozszczelniania i poszerzania kategorii podmiotowości. Jednak zarazem właśnie na tej płaszczyźnie rozważaniom Taylor można by zarzucić pewną metodologiczną niefrasobliwość, skutkującą niedostatecznym zniuansowaniem niektórych zagadnień (np. specyfiki nieantropocentrycznej sprawczości) czy dalece niewystarczającą refleksją nad kwestią konfliktu międzygatunkowego – rozumianego już nie tyle jako skutek antroponormatywnych i ableistycznych nadużyć, ile jako przejaw relacji równościowych, a nawet sprawdzian dla nich.

3.

Wprowadzie dociekania Taylor zasadniczo sytuują się w obszarze społecznych studiów nad dyskursami praw osób z niepełnosprawnościami oraz zwierząt, ale jej ustalenia otwierają szerszą perspektywę, mogą okazać się przydatne w kontekście namysłu nad strategiami reprezentacji nie(antropo)normatywnych podmiotów w kulturze. Autorka zresztą wspomina, że już dziś ostrożnie diagnozuje się zjawisko zwrotu ku zwierzętom w niepełnosprawnej kulturze. Również w związku z tymi zagadnieniami przypomina się dyskusja Taylor z Singerem, któremu trudno było pojąć, że doświadczenie niepełnosprawności może okazać się wartościowe, swoiście pożądane jako katalizator twórczych działań, artystycznej ekspresji. Potwierdzeniem tych rozpoznań okazują się m.in. narracje – poetyckie i prozatorskie – które wyprzedzają, wspierają, ale też niuansują omawiane postulaty, a niekiedy wymagają krytycznego komentarza, gdyż powielają ableistyczne uprzedzenia. Wystarczy wymienić kilka przykładów, celowo z obszaru literatury polskiej. Na osobne lektury zasługiwałaby utwory Jadwigi Stańczakowej, poświęcone doświadczeniu przyrody z perspektywy osoby niewidomej, a także wiersze Joanny Pollakówny, poetki poruszającej się na wózku, przez lata mierzącej się z przewlekłym bólem, która często pisała o braterstwie ze zwierzętami i drzewami. Na przecięciu emancypacyjnych oraz stereotypowych ujęć oscyluje zaś twórczość Tadeusza Nowaka, tu reprezentacje niepełnosprawności nierzadko skłaniają do kwestionowania granicy

antropologicznej, umożliwiają dostęp do innych gatunków, ale zdają się też zamykać (izolować?) obie grupy. Równie kłopotliwa wydaje się jedna z bardziej narzucających się w tym kontekście postaci – Janina Duszejko, bohaterka *Prowadź swój pług przez kości umarłych* Olgi Tokarczuk, której wrażliwość na krzywdę zadawaną zwierzętom poniekąd determinuje tajemnicza choroba, co jednak, chyba niezamierzenie, czyni ją figurą konwencjonalnego porządku i podziałów. Inaczej w *Felunim* Ewy Kuryluk – chorobę psychiczną brata artystki wyzwoliło m.in. głębokie przeżycie skali przemocy wobec zwierząt, niemniej jej znuansowana narracja dosięga też bardziej złożonych relacji łączących go z nimi. Z kolei Dorota Kotas, opowiadając w autobiograficznych *Cukrach* o życiu z zespołem Aspergera, szczególnie dowartościowuje kontakt z gatunkami innymi niż człowiek, których twarze, przyznaje, zawsze czytała znacznie łatwiej. W rezultacie poświęcony im osobny rozdział jej drugiej książki kwestię wypowiedziana różnicy problematyzuje również na płaszczyźnie materii tekstu, okazuje się, że perspektywa osoby nieneurotypowej wprowadza alternatywne formy pisarstwa nieantropocentrycznego.

Już ten krótki przegląd przykładów pozwala stwierdzić, że krytyka ableizmu jako perspektywa poszerzająca pole studiów nad zwierzętami (i, rzecz jasna, odwrotnie: krytyka antropocentryzmu w dyskursie o niepełnosprawności) spełnia się dopiero w poszukiwaniach języków wyprowadzających refleksję poza problematykę wykluczenia, języków plastycznych: scrippowanych, zomorficznych, wzajemnie się weryfikujących, zasilających i rozszczelniających, czemu niewątpliwie sprzyjają działania artystyczne (czasami dopiero potraktowane subwersywnie). Ten wniosek okazuje się zaś współbrzmieć z projektem i twórczością plastyczną Taylor. Gdyż mimo że w swojej książce koncentruje się ona na opisie (oraz kompromitacji) paralelnych, nierzadko też wzajemnie podtrzymujących się form opresji, jej zamysł sięga znacznie dalej. Nie chodzi bowiem o to, by poprzestać na tych konstatacjach, gromadzić kolejne dowody systemowej przemocy, lecz by zarazem – już teraz, nie czekając na ustanie owych praktyk, na radykalną zmianę paradygmatu – korzystając z mediacyjnych właściwości kategorii różnicy, dążyć do rozmywania normatywnych wzorców ucieleśnienia pośród alternatywnych modalności bycia, a więc ćwiczyć kreatywność w wynajdywaniu siebie i budowaniu relacji (międzygatunkowych).

| Bibliografia

- Bakke Monika (2011), *Studia nad zwierzętami: od aktywizmu do akademii i z powrotem?*, „Teksty Drugie”, nr 3, s. 193–204.
- Cella Matthew J. C. (2013), *Ecosomatic Paradigm in Literature: Merging Disability Studies and Ecocriticism*, „Interdisciplinary Studies in Literature and Environment”, nr 20/3, s. 574–596. DOI: <https://doi.org/10.1093/isle/isto53>
- Domańska Ewa (2016), *Historia zwierząt*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa”, nr 3–4, s. 322–331.
- Garland-Thomson Rosemarie (2020a), *Gapienie się. O tym jak patrzymy i jak pokazujemy siebie innym*, przeł. Katarzyna Ojrzyńska, Fundacja Teatr 21, Warszawa.
- Garland-Thomson Rosemarie (2020b), *Niezwykłe ciała. Przedstawienia niepełnosprawności fizycznej w amerykańskiej kulturze i literaturze*, przeł. Natalia Pamuła, Fundacja Teatr 21, Warszawa.
- Jarzyńska Anita (2017), *Poza imaginarium. O miejscu zwierząt w narracjach o Zagładzie i Zagłady w narracjach o zwierzętach*, „Narracje o Zagładzie”, nr 3, s. 7–18.
- Jenkins Stephanie, Struthers Montford Kelly, Taylor Chloë, red. (2020), *Disability and Animality. Crip Perspectives in Critical Animal Studies*, Routledge, London. DOI: <https://doi.org/10.4324/9781003014270>
- LaCapra Dominick (2010), *Powrót do pytania o to, co ludzkie i zwierzęce*, przeł. Katarzyna Bojarska, w: *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki. Antologia*, red. Ewa Domańska, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań, s. 417–475.
- Leavy Patricia (2019), *Metoda spotyka sztukę. Praktyka badań naukowych posługujących się sztuką*, przeł. Katarzyna Stanisław, Justyna Kucharska, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa.
- McDavis Lennard (2020), *Czterdzieści sześć słów, które zmieniły historię*, przeł. Rafał Pawluk, „Teksty Drugie”, nr 2, s. 215–231. DOI: <http://doi.org/10.18318/td.2020.2.15>
- Meijer Eva (2021a), *Języki zwierząt*, przeł. Alicja Oczko, Wydawnictwo Marginesy, Warszawa.
- Meijer Eva (2021b), *Zwierzęta mówią. W stronę demokracji międzygatunkowej*, przeł. Aleksandra Małecka, Miłosz Biedrzycki, Wydawnictwo Drzazgi, Warszawa.
- Muca Klaudia (2020), *Doświadczenie i różnica. Status przedmiotu badań i tożsamość badaczy w studiach o niepełnosprawności*, „Teksty Drugie”, nr 2, s. 13–29. DOI: <http://doi.org/10.18318/td.2020.2.2>
- Nocella Anthony J. II, George Amber E., Lupinacci John, red. (2019), *Animals, Disability, and the End of Capitalism. Voices from the Eco-ability Movement*,

- Peter Lang, New York, Bern, Bruxelles, Berlin, Vienna, Oxford, Wien.
DOI: <https://doi.org/10.3726/b14134>
- Pamuła Natalia (2020), *Violent Inclusion: Disability and the Nation in Polish 1950s and 1960s Young Adult Literature*, „East European Politics and Societies and Cultures”, nr 4, s. 858–878. DOI: <https://doi.org/10.1177/0888325419897787>
- Reimann Maria (2019), *Nie przywitam się z państwem na ulicy. Szkic o doświadczeniu niepełnosprawności*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec.
- Taylor Sunaura (2021), *Bydłęce brzemie. Wyzwolenie ludzi z niepełnosprawnościami i zwierząt*, przeł. Katarzyna Makaruk, Wydawnictwo Filtry, Warszawa.
- Tokarska-Bakir Joanna (2015), *Książka wyjścia*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka”, nr 25, s. 67–92. DOI: <http://doi.org/10.14746/pspsl.2015.25.3>
- Urbański Jarosław (2016), *Spółczesność bez mięsa. Socjologiczne i ekonomiczne uwarunkowania wegetarianizmu*, Spółdzielnia Socjalna „Ruchomości”, Poznań.
- Zdrodowska Magdalena (2016), *Między aktywizmem a akademią. Studia nad niepełnosprawnością*, „Teksty Drugie”, nr 5, s. 384–403. DOI: <http://doi.org/10.18318/td.2016.5.25>

| Abstrakt

ANITA JARZYNA

Zoo-integracje. Śladem *Bydłęcego brzemienia* Sunaury Taylor

Artykuł stanowi kontekstowe omówienie pionierskiej książki Sunaury Taylor *Bydłęce brzemie. Wyzwolenie ludzi z niepełnosprawnościami i zwierząt*, poświęconej paralelnej krytyce antropocentryzmu i ableizmu jako dwu zazębiających i wspierających się systemów opresji. W recenzji zwrócono uwagę na perspektywy (krytycznego) wykorzystania tez amerykańskiej badaczki w studiach literaturoznawczych, wskazane zostały przykłady konkretnych utworów, zasługujących na reinterpretacje w tak zakreślonych ramach.

Słowa kluczowe: studia nad zwierzętami, studia o niepełnosprawności, ableizm, antropocentryzm, twórczość Sunaury Taylor

| Abstract

ANITA JARZYNA

Zoo-Integrations: On *Beasts of Burden* by Sunaura Taylor

This article is a contextual discussion of Sunaura Taylor's pioneering book *Beasts of Burden: Animal and Disability Liberation*, dedicated to a parallel critique of anthropocentrism and ableism as two interlocking systems of oppression that propel each other. The review notes the prospects for a (critical) use of the American scholar's thesis in literary studies, and points out examples of specific works deserving reinterpretation within such a framework.

Keywords: animal studies, disability studies, ableism, anthropocentrism, works of Sunaura Taylor

| Biogram

Anita Jarzyna – prof. w Instytucie Filologii Polskiej i Logopedii UŁ, wykładowczyni Wydziału „Artes Liberales”. Badaczka literatury, głównie poezji XX-wiecznej, interpretatorka. W obszarze jej zainteresowań znajdują się ekokrytyka, studia nad zwierzętami oraz studia nad Zagładą. Autorka książek „*Pójście za Norwidem*” (w polskiej poezji współczesnej), Lublin 2013; *Imaginauci. Pismo wyobraźni w poezji Bolesława Leśmiana, Józefa Czechowicza, Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Tadeusza Nowaka*, Łódź–Kraków 2017; ostatnio wydała *Post-koiné. Studia o nieantropocentrycznych językach (poetyckich)*, Łódź 2019.

E-mail: anitajarzyna@gmail.com

ORCID: 0000-0001-7527-6085